

peta

FI LAMAN

część III - Alger - trzeci rok

Marian Czesław Sokołowski



peta nr 7 – „Fi laman — część III, Alger trzeci rok”

To przełom lat 1983 — 1984 i moja praca w samym Algerze. Wpadało oprzeć ją na cytatach z Talmudu. Poznanie Islamu oraz Muzułmanów i Żydów dało mi wiele do myślenia o tych trzech religiach i ich wyznawcach. Codzienny pobyt z ludźmi tych trzech religii musiał utkwąć w moich zapisach, w listach.



Fi laman
Część 3

Marian Czesław Sokołowski

peta *
nr 7
pt.

FI LAMAN

po arabsku znaczy „idź w pokoju”
„Va en paix!” (po francusku)

część III – Alger
trzeci rok pobytu

„Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, jest
Panem jedynym” (Pwt 6, 4)

Warszawa, 2024

* znak firmowy, znak towaru

© Copyright by Marian Czesław Sokołowski 2024

ISBN 978-83-946915-6-1

Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione ilustracjami.

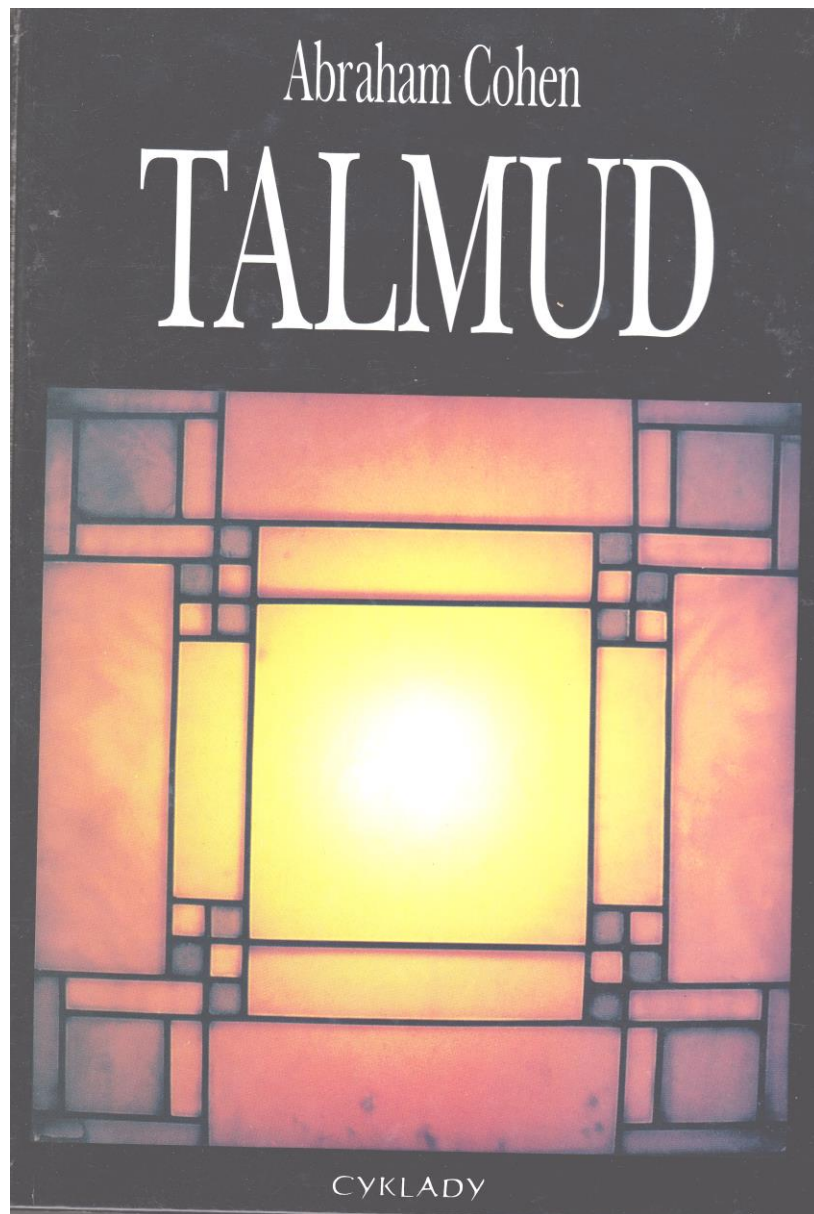
Marian Czesław Sokołowski
mariansokolowski8@gmail.com

Wszystkie cytaty pochodzą z książki pod tytułem:

TALMUD

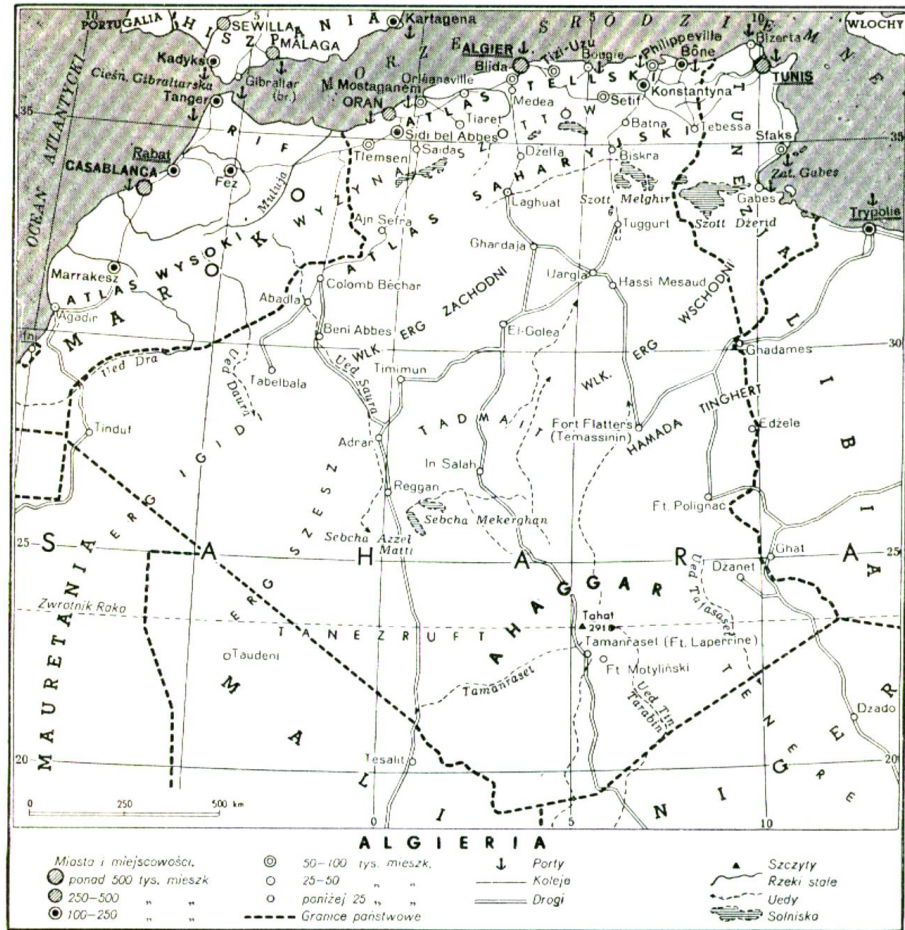
Abraham Cohen

Wydawnictwo Cyklady Warszawa 1997



باتنة ولاية

część III – Alger
trzeci rok pobytu



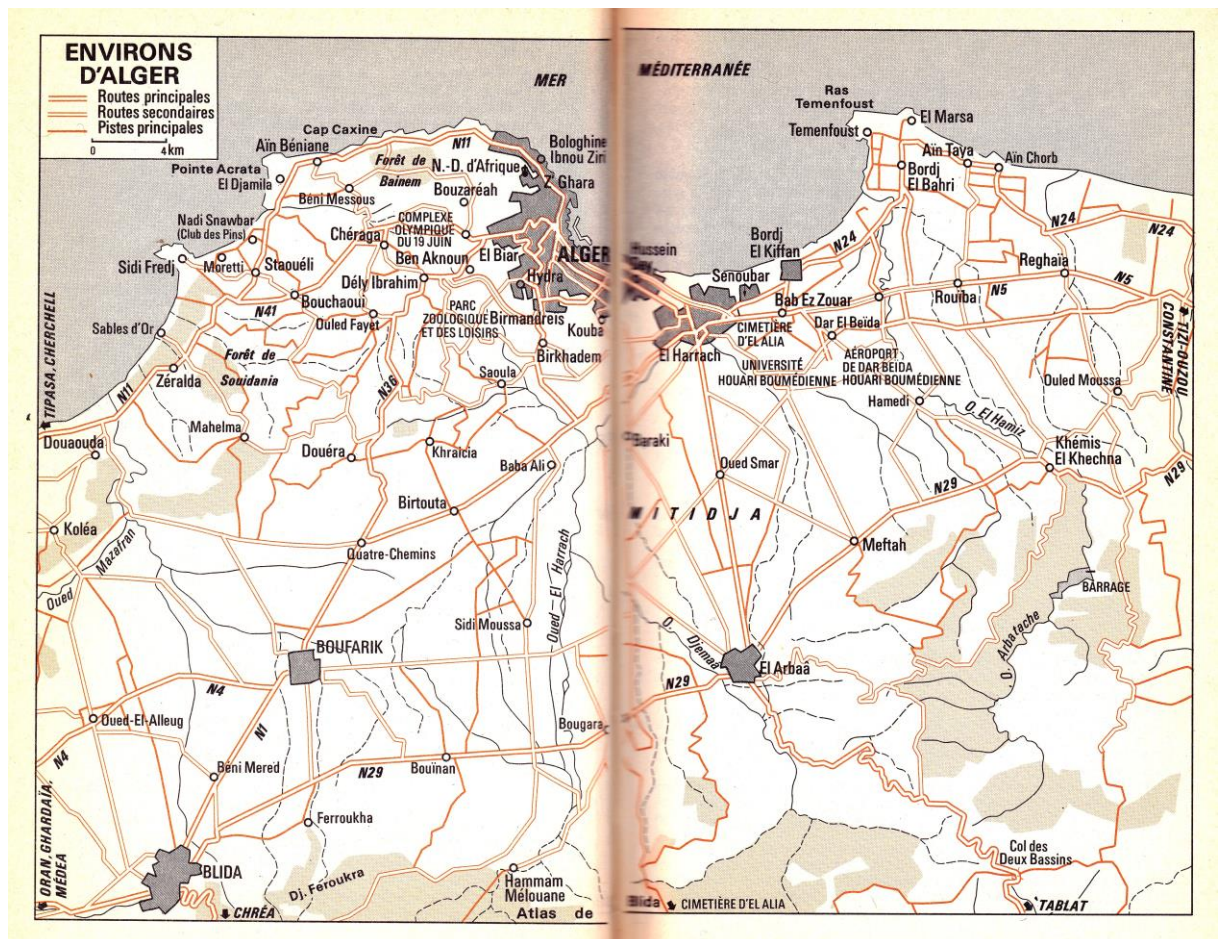
Algeria – powierzchnia: 2 382 000 km². Około 90% ludności skupia się w północnej Algerii.
 (Wielka Encyklopedia PWN 1956)



Algeria Północna

Alger i najbliższe okolice





Opisywane w trzeciej części wydarzenia będą miały miejsce w kilku punktach Algeru. Jeżeli od nazwy Alger na powyższej mapie przesuniemy się w lewo, to znajdziemy dzielnicę El Biar – tu mieści się polska ambasada. Przesuwając się pionowo w dół od El Biar znajdziemy dzielnicę Hydra – tu mieści się Biuro Radcy Handlowego, Budimex i nasz Zespół Usług Eksportowych (ZUE). Przesuwając się w lewo od El Biar znajdziemy dzielnicę Clerval, a poniżej Stade Olimpique – tu mieszkam, a nieco powyżej od Clerval w kierunku na Bousaréah mieści się późniejsza siedziba ZUE.

Alger położony jest na bardzo pofałdowanym terenie, który silnie opada w kierunku wybrzeża, a ponadto jest poprzecinany szeregiem jarów. Takie ukształtowanie terenu spowodowało bardzo zawiły przebieg ulic i wielką ich ilość. Wiele z tych ulic raz po raz zamienia się w schody. Zabudowa jest zwarta, zarówno ta francuska, jak i muzułmańska. Poza nielicznymi, ulice są relatywnie wąskie. Wprawdzie poruszać się można po Algerze pieszo, ale nawet po półgodzinnym marszu nie dojdzie się zbyt daleko. Toteż wszyscy wędrują samochodami. Samochód, to jedyna komunikacja. W z trudem zdobytym przewodniku po mieście piszą o komunikacji autobusowej, ale przez rok pobytu nie natrafiłem na znak przystanku autobusowego, ani na miejski autobus. Stąd szalone ilości samochodów, samochodów w stałym ruchu, a na ogół stojących w korkach. Parkingów niemal nie ma. Oba krawężniki każdej uliczki są oblepione dokładnie przez samochody miejscowej ludności, a przyjezdni, nawet ci z innych części miasta beznadziejnie krążą w poszukiwaniu miejsca na zaparkowanie. Toteż załatwienie czegoś w urzędach, czy zwykłe zwiedzanie miasta jest wręcz niemożliwe, bo nie ma gdzie zostawić samochodu. Ci nieliczni, którym udało się gdzieś zostawić samochód, po godzinie znajdują samochód ograbiony, a często i samochodu już nie ma. Zresztą zwiedzanie jest wątpliwe, można przejść parę handlowych ulic, muzeów nie ma, jedyny budynek teatru zamknięty na głucho, do meczetów nie należy wchodzić, bo powoduje to wrogość, a wszystko utrudniają rozwydrzone algerskie dzieci, od których trudno się odczepić.



Przejazd przez Alger, zarówno w kierunku wschodnim do Bejaïa, jak i zachodnim do Oranu, odbywa się wzdłuż wybrzeża portowego. Drugi przejazd to budowana na południu stolicy autostrada. Między tymi dwoma trasami nie ma innego przejazdu przez miasto. To już łatwiej można z wybrzeża wjechać do Hydry, czy do Clerval, jeżeli się zna liczne zakręty i rozjazdy (patrz mapa drogowa).

W Algierze znalazłem jakąś pozostałość dworca kolejowego, ale z komunikacji kolejowej też nikt nie korzysta. Kolej w Algierze i jeszcze bardziej w całej Algierii jest na wymarciu. Jedynie na pocztówce można znaleźć pociąg na dworcu kolejowym.

Jednak w Algierze trudno się zgubić, wystarczy samochodem zjeżdżać w dół i zawsze dojedzie się do wybrzeża, z wybrzeża widać miasto jak na dłoni. Stąd oglądane miasto jest piękne, świetliste, rozrzeźbione.



Algier od morza

Zwartą zabudowę przerywają nieliczne akcenty wywyższające się. Są to na południu pomnik zwycięstwa Algierii nad Francuzami, oficjalnie zwany "Pomnik Martyrologii" (a przez ludność zwany Trzy Banany),



„Trzy Banany”



Pośrodku Hotel Aures



i w części północnej sylwetka kościoła Notre dame d'Afrique.



Notre Dame d'Afrique



W szeregu miejscach miasta natrafiamy na pseudo zabytki utworzone przez architektów francuskich.



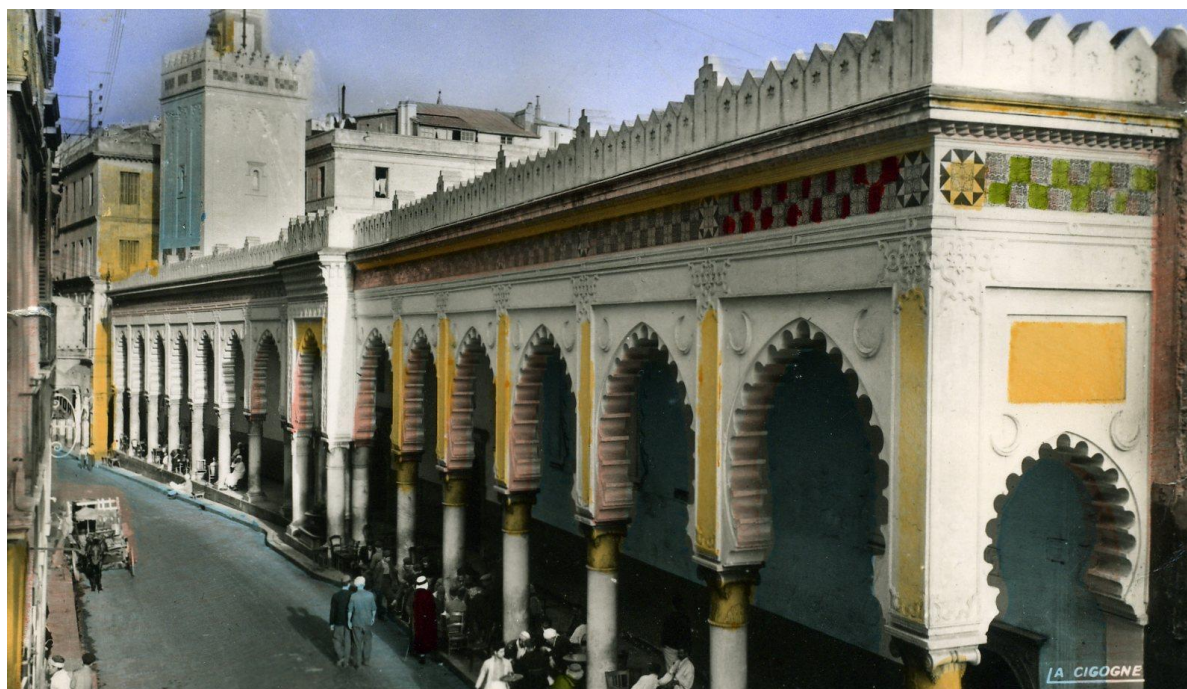
Algier, Dar Soltan, ale to budynek współczesny zaprojektowany przez francuskiego architekta.

Tę zwartą zabudowę Algieru w jednym miejscu centrum, obok Pałacu Rządu, przecina Esplanade de l'Afrique – jest to piękny park tarasami schodzący w dół wśród niskiej zieleni, ale trudno się odważyć na przejście tak znacznej wysokości po schodach, na ogół w wielkim upale.



fragment Esplanade de l'Afrique

Dawny Algier, to parę meczetów o bardzo skromnej architekturze.



meczet Djamaa El Djeddid

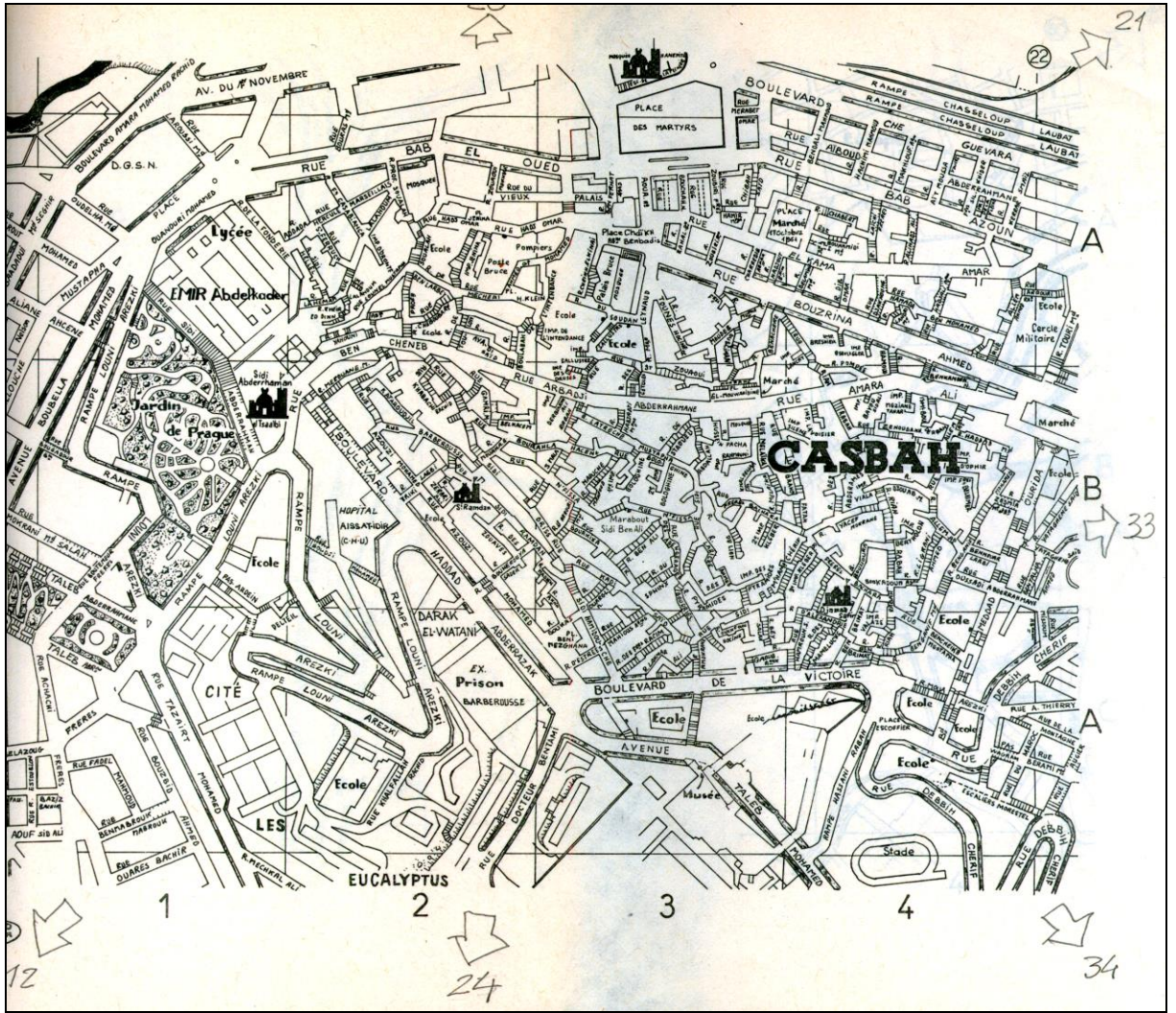


meczet Djamaa El Djeddid

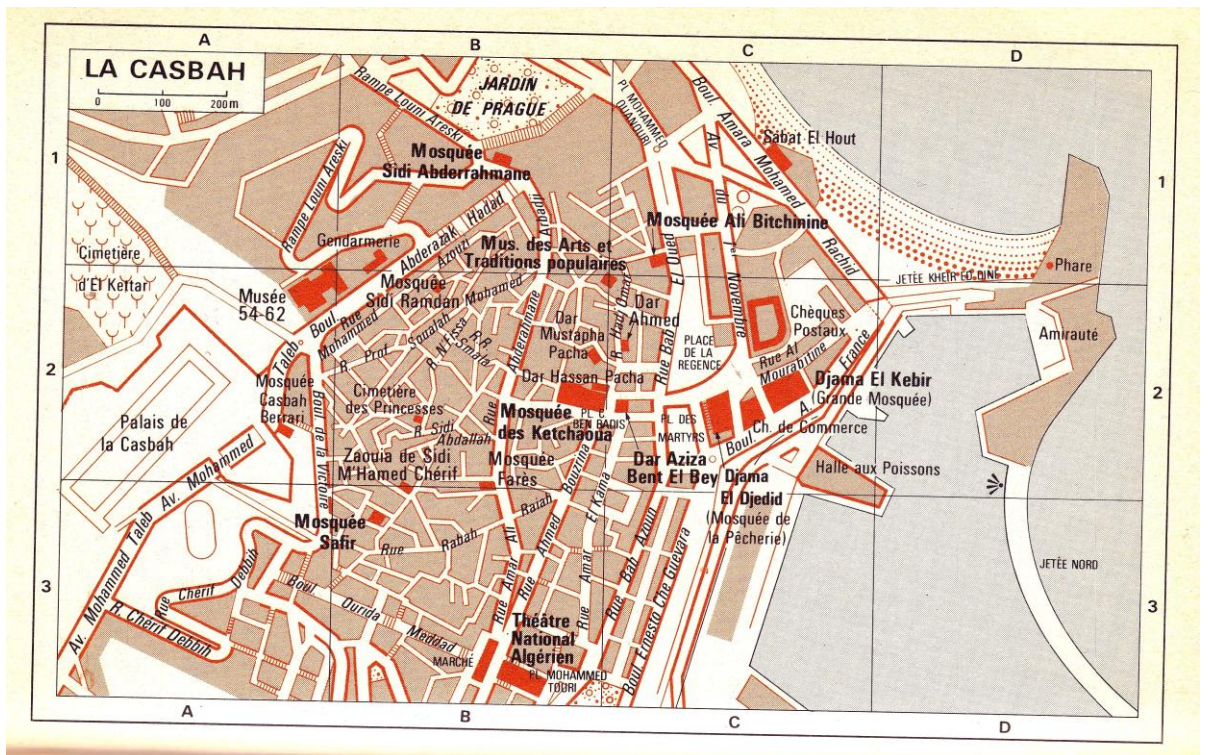
No i Casbah – wzgórze – mrowisko odwiecznej zabudowy arabskiej, do której nieliczni odważą się wejść.



Alger – Casbah



Casbah





W Algierze nowe francuskie dzielnice willowe powstawały w południowych dzielnicach takich jak Hydra i jej podobne. Na Hydrze ulokowały się nasze główne instytucje: Biuro Rady Handlowego, Budimex i Zespół Usług Eksportowych Centralnego Ośrodka Badawczo Projektowego Budownictwa Ogólnego z Warszawy.

Tym wprowadzeniem zarysowałem scenierię przyszłych wydarzeń.

Av, 5743

Av 22, 5743

701

le 1 aout 1983 lundi
Shawwal 21, 1403

Rano jestem w Zespole Usług Eksportowych w Algerze, gdzie od dziś pracuję. Dostałem bilet na samolot, odebrałem Baltonę (trochę żywności, wina, piwa) i zawiozłem do mojego nowego mieszkania po Fabiszaku. Po drodze stuknąłem taksówkarza. Było to na bardzo wąskiej, kamienistej, spadzistej drodze koło siedziby ZUE. U mnie szkiełko, u niego szkiełko, ale i zagniecenie blachy. Pan Janek Zajfryd zawiózł mnie na lotnisko. Samolotem do Polski wracamy z Tadeuszem Baranowskim. Zdołał załatwić formalności z pracą i jedzie na urlop do Polski.

W samolocie przy należnym nam za te lata koniaku, wypytuje mnie, co wiozę do Polski, wyciągam z torby cztery bruliony swej książki, on mówi, że wszyscy uważali, że zniknąłem dla nich, bo pisałem, nie zaprzeczam, ale przecież widywałem wszystkich Polaków w kościele i przez te kilka miesięcy żaden się do mnie nie odezwał, nie zaprosił. Tadeusz informuje mnie, że Krzysztof Wyszniacki zawiadomił Gesztę, że rachunek za prąd i gaz płacę wspólnie z sąsiadem Algerczykiem, czyli po połowie. Ja przyznaję, że mnie z kolei namawiał, abym w Budimexie żądał zwrotu za cały rachunek, bo nikt się nie dowie, że płacę tylko połowę. Już nie mówię, ale myślę, że przecież faktycznie zapłaciłem cały rachunek, bo sąsiad odmówił zapłacenia. Myślę znów o ukradzeniu wówczas z samochodu paszportu Anki, kto to zrobił, czy wiza została wykorzystana przez kogoś, kto chciał wyrwać się z Polski. Myślę, kto jest informatorem Warszawy, kto jest agentem MSW. Wszystko to jednak szybko staje się dla mnie nieistotną przeszłością.

Av 23, 5743

702

le 2 aout 1983 mardi
Shawwal 22, 1403

W Warszawie lądujemy po północy, więc już we wtorek. Powitania, radość. A w mieszkaniu strasznie ciasno – Leszek z Gosią w naszym pokoju, w pokoju dzieci Zosia na piętrze, my z Anką na parterze łóżka piętrowego, do tego suka i kot.

Formalności na Wierzbowej, ekspedycja paczek i listów przywiezionych dla innych Polaków, telefony.

«O, JHWH! Twój lud, Dom Izraela, postępował niegodziwie, popełniał występki, grzeszył przed Tobą. Zaklinam Cię na Twoje imię, JHWH, zechciej przebaczyć nieprawości, wykroczenia i grzechy, przez które Twój lud, Dom Izraela, popełnił zło, postępował niegodziwie i zgrzeszył przed Tobą, jako jest napisane w *Torze* sługi Twego Mojżesza: ‘W tym dniu bowiem zostanie dokonane przebłaganie za was, aby was oczyścić. Od wszystkich waszych grzechów zostaniecie oczyszczeni przed JHWH’ (Kpł 16, 30)».

„*Wielką miłością nas pokochałeś, o Panie, nasz Boże; wielką i niezmierną litość nam okazałeś. Ojciec nasz, Królu nasz, przez wzgląd na ojców naszych, którzy w Tobie ufność pokładali i których nauczyłeś przykazań życia, bądź miłosierny dla nas także i naucz nas*”.

Av 24, 5743

703

Zakupy, odbiór biletu powrotnego, wizyta w pracy, w moim warszawskim biurze projektów, tam jednak się na mnie boczą, zwłaszcza mój dawny zastępca, Władysław Szufnara. Odwiedzam byłego szefa, Stanisława Kluszewskiego w Stołecznym Zjednoczeniu Projektowania Budownictwa Komunalnego. Ten mi mówi: – Twoim największym błędem było przyjęcie Szufnary do siebie. Przecież on głównie ci szkodził w mieście.

Av 25, 5743

704

le 4 aout 1983 jeudi
SHawwal 24, 1403

Jadę do Sosnowca, rozmawiamy długo w noc z Witkiem i Ojcem.

Av 26, 5743

705

le 5 aout 1983 vendredi
SHawwal 25, 1403

Powrót do Warszawy i znów zakupy.

Av 27, 5743

706

Wielka robota, bo wieczorem na kolacji rodzice Leszka. Cały czas mamy problemy z Zosią, bo dostała uczulenia i dolegliwości nerek. Analizy, zmartwienie.

Av 28, 5743

707

le 7 aout 1983 dimanche
SHawwal 27, 1403

Mieliśmy jechać na działkę do Wieliszewa, ale źle się czuję – przeziębienie – zresztą pada. Aspiryna.

Av 29, 5743

708

le 8 aout 1983 lundi
SHawwal 28, 1403

Pakowanie, Anka odwozi mnie na lotnisko, córki już tam są, Leszek dzwoni z pracy. Lot bez problemów. Na lotnisku w Algerze czeka kolega z nowej pracy, podwozi mnie do firmy, a tam stoi mój służbowy samochód Fiat 125p, którym jeździł Fabiszak. Gospodarz domu przychodzi zaprosić mnie na kolację, ale odmawiam. [Zachowa-

le 3 aout 1983 mercredi
SHawwal 23, 1403

„Wszechświat pełen jest mocy i potęgi naszego Boga. On istniał, zanim stworzony został świat, i będzie istniał, gdy świat dobiegnie kresu. To On stworzył ciebie i tchnął w ciebie życie. On rozciągnął niebiosa i położył fundamenty ziemi. Jego głos rozdziera gorący ogień, topi góry i rozsadza skały. Łukiem jego jest ogień, Jego strzałami płomienie. Włócznie Jego jest żagiew płonąca. Jego tarczą obłoki, a mieczem błyskawica. On utworzył góry i wzniesienia i okrył je murawą. On spuszcza deszcze i rosę, sprawia, że wyrastają rośliny. On także formuje płód w łonie matki i sprawia, że wychodzi jako żywa istota” (Exod. R. 5, 14).

le 6 aout 1983 samedi
SHawwal 26, 1403

„Abraham pojął sam z siebie Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!); nikt mu nie wszczepił tej wiedzy. Jest jedną z czterech istot ludzkich, które to osiągnęły. Hiob sam pojął Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!), jako że jest powiedziane: «Zachowywałem słowa ust Jego z mego łona» (Hi 23, 12). Także Hiskiasz, król Judy, sam pojął Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!), napisano bowiem o nim: «Masłem i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać zło, a wybierać dobro» (Iz 7, 15). Również Król Mesjasz pojął sam Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!)” (Num. R. 14, 2).

łem się grubiąsko niestety].

Av 30, 5743

709

le 9 aout 1983 mardi
SHawwal 29, 1403

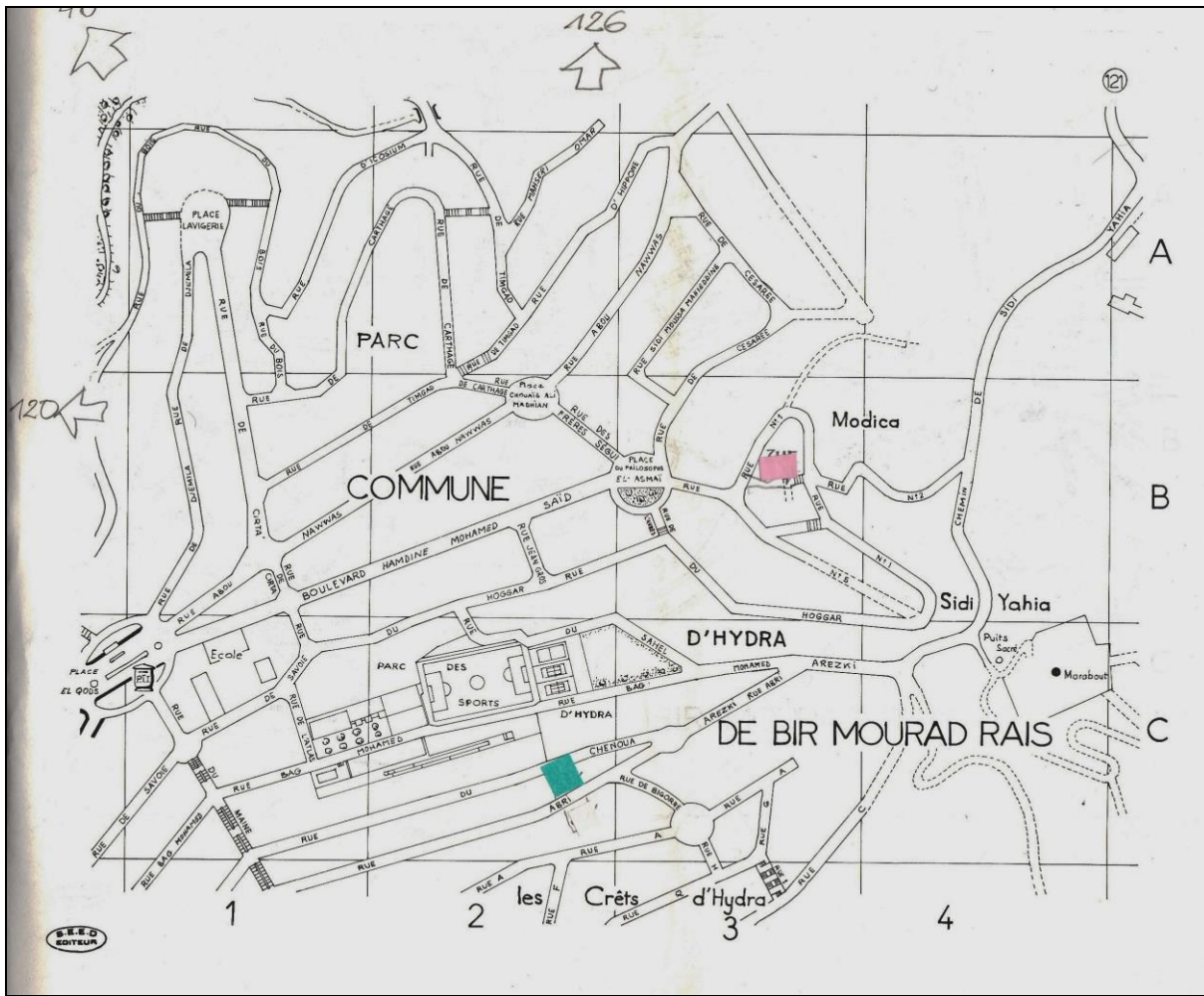
Pierwszy dzień w pracy.



Alger, Hydra, gdzieś w rejonie tych wysokich bloków na horyzoncie mieści się nasze biuro. Natomiast po lewej stronie na zdjęciu najpierw na dole jest dach, a powyżej willa, w której mogło się mieścić Biuro Radcy Handlowego PRL, znów powyżej, po drugiej stronie ulicy, która mogłaby być Rue Arezki Abri, mogłoby być na parterze biuro Budimex – tak mi się to rysuje w pamięci po trzydziestu latach.



Gdzieś za tymi budynkami po prawej było biuro Zespołu Usług Eksportowych COBPBO.



Różowym kolorem zaznaczono miejsce biura ZUE, a turkusowym biuro Budimex.



Alger, Hydra

Elul, 5743

Elul 1, 5743

710

le 10 aout 1983 mercredi
Thw al-Qi'dah 1, 1403

Nasz zespół pracowników ZUE to kierujący zespołem doktor Tytus Korbiński, jego prawa ręka Jurek Greszta, lewa ręka Janek Zajfryd, trzecia ręka starszy pan Jerzy Meztler i równie starszy pan Andrzej Chrzanowski, znany mi jeszcze z Warszawy. Są i panie: księgową, dwie młode panie i żona pracownika Biura Radcy Handlowego. Zadania księgowej rozumiem, nie wiem, co robią pozostałe panie, bo całkowicie wszystkie kontrakty prowadzą panowie: pan Greszta, pan Metzler, pan Janek i ja.

Tu zupełnie inaczej niż w Batnie, nikt nawet nie wspomina o chodzeniu do kościoła, raczej pilnują wolnych sobót dla siebie (jak się później okaże), mnie raz po raz zostawiając na dyżurze sobotnim – bezpartyjni komuniści.



Alger

Elul 2, 5743

711

le 11 aout 1983 jeudi
Thw al-Qi'dah 2, 1403

z listu do domu:

Więc już trzeci dzień mi płynie mojego tutaj pobytu. Jestem całkowicie zdrowy, ale straciłem apetyt i bardzo mało jem (może mi to przejdzie). Z mieszkania jestem zadowolony, choć będzie w nim mnóstwo roboty, trzeba wyrzucić resztki po poprzedniku, wiele wyskrobać, bo poprzednik od długiego czasu nie dbał o mieszkanie, trzeba będzie wyrzucić niebawem poprzednika z pokoju, w którym złożył wszystkie swoje rzeczy.

„W każdej godzinie On troszczy się o potrzeby wszystkich, którzy przychodzą na świat. W łaskawości swej zaspokaja potrzeby wszelkiego stworzenia, nie tylko dobrych i prawych, lecz także złych i bałwochwalczych” (*Mech. ad WJ 18, 12; 59a*).

Fabiszak jakoś zakończył pracę w ZUE, zawarł kontrakt na pracę gdzieś w Algierii i po powrocie z urlopu spędzanego w Europie miał zamiar cały ten swój dobytek przenieść do nowego mieszkania. Ale to było na wypadek, gdyby podczas urlopu nie zdołał osiąść na stałe w Niemczech. Ale zdołał.

Gospodarz jest podobno zobowiązany pomalować mieszkanie. Zaczynam kupować wyposażenie mieszkania – poprzednik właściwie nie zostawił nic poza meblami – i tak: już kupiłem tacę, nóż, szklanki itp.

W pracy też sympatycznie, chwilowo mam mniej pracy, więc mogę spokojnie porozpoznawać sprawy. Porządkuję też tymczasem wszelkie dokumenty wyposażenia mojego mieszkania, a jest wielki bałagan.

I właściwie tyle u mnie, więc do następnego listu. Wygląda mi, że teraz tylko nadając na samolot będę wysyłał listy do Was, bo samolot jest dwa razy w tygodniu i zawsze ktoś zabiera listy.

„Przez jedną trzecią każdego dnia zajmuje się zapewnianiem środków utrzymania całemu światu, od najpotężniejszego do najnędźniejszego z żywych stworzeń” (*A. z. 3 b*)

Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Ja jestem pierwszy» (*Iz 44, 6*), gdyż nie mam ojca, i «Ja jestem ostatni, gdyż nie mam brata, oprócz mnie nie ma innego Boga, gdyż nie mam syna» (*Exod. R. 29, 5*).

Doktor Tytus Korbiński, szef Zespołu Usług Eksportowych Centralnego Ośrodka Badawczo – Projektowego Budownictwa Ogólnego. Nie wiem, jaki miał doktorat. Nie mówił po francusku i w żadnym innym języku poza polskim. Był przewrotnym człowiekiem, lubował się w niedotrzymywaniu obietnic. Szczególną jego cechą było, że w imię odprawienia maksymalnego zysku do kraju był skłonny nie wypłacić kooperantom przeróżnych przewidzianych kontraktem naloożności, czy nie dać biletów na samolot, ale to już wynikało z konieczności posiadania dodatkowej puli biletów na wojaże swoje i dyrektorów Centralnego Ośrodka po Europie.

Elul 3, 5743

712

le 12 aout 1983 vendredi
Thw al-Qi'dah 3, 1403

Wolne.

Magister inżynier Jerzy Greszta, prawa ręka Korbińskiego, kawaler, młody, stąd po polsku uganiał się za kobietami, a że na kontrakty przyjeżdżało wiele samotnych kobiet, jakoś mu to wychodziło. Powtarzał, że nie potrafi sobie niczego odmówić. W swoim mieszkaniu jeden pokój miał przeznaczony tylko na buty, a miał ich tam kilkadziesiąt par. Musiał długo sypiać rano, właściwie do południa i z tego powodu podobno pracował długo wieczorami. W dostatecznym stopniu mówił po francusku. Prowadził kontrakty: EBS Sonatiba, URBAN Annaba, CNERU Annaba, BEA Setif.

Elul 4, 5743

713

le 13 aout 1983 samedi
Thw al-Qi'dah 4, 1403 - Siedmiu
braci śpiących

Gospodarz dopomina się o pozostałe pieniądze.

Jerzy Metzler – on najbardziej z wszystkich starał się być lojalnym wobec mnie. Starszy ode mnie. Żona pracowała gdzieś w Algerze, stąd zgodził się pracować pod warunkiem, że będzie prowadził kontrakty tylko firm mieszczących się w Algerze. Nie zdołałem stwierdzić, w jakim stopniu znał język francuski. Prowadził sprawy służbowych samochodów pracowników Zespołu i chyba coś jeszcze prowadził.

Elul 5, 5743

714

le 14 aout 1983 dimanche
Thw al-Qi'dah 5, 1403 - Budo-
wanie Kaaby w Mekce przez
Abrahama

Znów gospodarz żąda pieniędzy. Tłumaczę mu, że chcę być wobec niego w porządku, nie chcę go zwodzić, więc oświadczam, że pieniądze dostanie dopiero za trzy dni, bo moja firma chwilowo nie ma pieniędzy. Gospodarz godzi się na to.

„Zapozycamy od Jego stworzeń wyrażenia, które do Niego odnosimy, aby ułatwić zrozumienie” (*Mech. ad Wj 19, 18; 65 a*)

Inżynier Andrzej Chrzanowski, znałem go jeszcze z Warszawy, ale nie pamiętam, z jakich kontaktów. Dwa lata temu pracował z Piotrem Sembratem (moim dawnym kolegą) w Konstancynie, gdy ja zaczynałem pracę w Batnie, a po zakończeniu kontraktu w Konstancynie zatrudniono go w Zespole. Tu prowadził sprawy pozyskiwania nowych kontraktów, ale miał nikłe wyniki. Starszy ode mnie. Całkiem dobrze posługiwał się francuskim. Kawaler.

Elul 6, 5743

715

le 15 aout 1983 lundi
Thw al-Qi'dah 6, 1403

Doktor zaprosił mnie do domu, postawił skromną kolację, rozmawialiśmy o różnych sprawach, wspominaliśmy pracę w Polsce. Obiecał wprowadzić mnie w grono poważnych Polaków pracujących w Algerze. Ja obiecałem dać mu antenę do telewizora. Tylko ja dotrzymałem obietnicy.

Jan Seyfried (czyt. Zajfryd), lewa ręka doktora. Młody, żona, dwoje dzieci, wszyscy w Algerze. Mieszkają w mieszkaniu na tym samym piętrze, co biuro ZUE. Najlepiej z nas zna francuski. Jest niestety w typie Wysznackiego. Pracuje w Zespole, prowadzi kilka kontraktów, ale głównie jest tajnym agentem MSW mającym oko na ZUE, nie obnosi się z tym, ale wszyscy wiedzą. Ojciec lekarz, podobno znana postać. Kiedyś oświadczył, że najbardziej nie cierpi dyrektorów, nie chodziło mu tylko o mnie.



Algier Bab-El-Oued

Elul 7, 5743
le 16 aout 1983 mardi
Thw al-Qi'dah 7, 1403

716

Fabiszak, przed opuszczeniem Algieru i ZUE, wykonał analizę otrzymanych z algerskich firm biletów na samolot, a następnie wydanych kooperantom. Doktor polecił mi weryfikację tej analizy. Przewertowałem więc wiele dokumentów i wykazałem, że nie wiadomo, co się stało z kilkunastoma biletami na samolot. Brak jakichkolwiek dokumentów świadczących o wydaniu tych biletów.

Doktor był bardzo niezadowolony z wyniku. Po co więc polecił mi zbadanie sprawy, skoro miał już analizę mojego poprzednika? Czy spodziewał się, że nie mając jeszcze doświadczenia, po prostu potwierdzę poprzednią analizę?

Jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wypełnił świat cały, tak dusza wypełniła całe ciało. Jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) widzi, lecz nie może być ujrany, tak też dusza widzi, lecz nie może być ujrzana. Jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) karmi świat cały, tak dusza karmi całe ciało. Jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) jest czysty, tak i dusza jest czysta. Jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) zamieszkuje najgłębszą część świata, tak też dusza przebywa w samej głębi ciała” (*Ber. 10 a*).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) jest miejscem swego świata, lecz Jego świat nie jest miejscem Jego” (*Gen. R. 68, 9*).

Jadwiga Górniewska, starsza pani, główna księgowa, żona pracownika ambasady.
Jest jeszcze druga pani, trochę młodsza, żona agenta MSW działającego w Biurze Radcy Handlowego.
Jest jeszcze trzecia pani, Grażyna Piechota, z wykształcenia muzykolog, młoda, żona kooperanta.

Ubezpieczyłem mieszkanie i zapłaciłem gospodarzowi 60 tysięcy dinarów za 10 miesięcy. Straszna kwota, musiałbym dwa lata na nią pracować. Przeliczył bardzo dokładnie, niemal lubując się każdym odkładanym banknotem. Podpisał pokwitowanie.

z listu do domu:

Żyje mi się tu zupełnie inaczej niż w Batnie, to znaczy lepiej. Nie ma tu tych stresów i lęków – czy się uda, jak będzie? Czyli wreszcie mam spokojne życie. Tylko czasami mnie doktor zdenerwuje, ale znając jego możliwości, to mam z nim idealne układy.

Uporządkowałem formalności przejmowanych mebli i wyposażenia uzupełniającego, a teraz raz po raz coś dokupuję do mieszkania. W samym mieszkaniu na razie niewiele organizuję i urządzam, bo muszę czekać, aż Fabiszak po urlopie zabierze swoje rzeczy, a zwłaszcza urządzenie mieszkania wstrzymuje sprawą malowania mieszkania.

Jest to niezbędne i teraz gospodarz szuka malarza – oraz pertraktuje ze mną, aby Budimex partycypował w koszcie malowania mieszkania. Dziś ubezpieczyłem mieszkanie na koszt Budimexu i dokonałem życiowej operacji, bo wzięłem z Budimexu 60 tysięcy dinarów i wpłaciłem gospodarzowi czynsz za 10 miesięcy z góry. Sporządziliśmy dwie umowy wynajmu – jedną bardzo niską dla policji i podatków, drugą rzeczywistą. Takie tu są zwyczaje wynajmowania mieszkań. Czyli można rzec, że mam już na ukończeniu sprawy formalne mieszkania.

W domu dużo odpoczywam sobie w ciszy, bądź oglądam filmy, bo uruchomiłem TV. W nocy walczę z komarami – musiałem zrobić moskitierę nad łóżkiem z firanki. Dogadza mi Baltona, więc serdelki, dżem z czarnych porzeczek, piwko (choć oszczędzam je na Twój przyjazd, Anuśku), więc nie każ mi z nim długo czekać. Z zakupami też już sobie radzę, bo rozszyfrowałem podstawowe sklepy, a zwłaszcza dużo mogę kupić w Suku.

W pracy wiecie jak to jest, bo same widziałyście. Czysto, kawka, herbatka, trochę plotek, robota nietrudna, nie ma zaduchu, czy sirocca z Batny. Pracuję od 8 do 16⁰⁰. Mam prawo zjeść śniadanie w tym czasie. Etatowych pracowników jest nas tylko czterech, a reszta to zatrudnione żony pracowników z Budimexu, Polservice, Biura Radcy Handlowego – i vice versa – nasze żony pracują tam, aby nie nudziły się w domu. Niektóre pracują w szkole. Tacy jak ja pracownicy też są śmiesznie ustawieni, bo dla policji algerskiej jesteśmy przypisani do różnych kontraktów i różne firmy algerskie dają nam niezbędne dokumenty do carte de residence, czy do wizy.

„Atrybuty Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) różnią się od tych, jakie ma istota ludzka. Ta ostatnia bowiem poucza innych, co mają robić, lecz sama niekoniecznie to wykonuje. Inaczej jest ze Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!); cokolwiek czyni, rozkazuje Izraelowi to spełnić” (*Exod. R. 30, 9*).

„Rozważaj te trzy rzeczy — mawiał r. Juda, redaktor Miszny — a nigdy nie popadniesz we władanie grzechu. Wiedz, co jest ponad tobą: oko, które widzi, ucho, które słyszy, i [wiedz że] wszystkie twoje uczynki są odnotowane” (*Awot 2, 1*).

„Przekazano, że kiedy Trajan zamierzał stracić w Laodycei Juliana oraz jego brata Papposa, rzekł: «Jeśli należycie do narodu Ananiasza, Miszaela i Azariasza, niechaj wasz Bóg przybędzie i ocali was z moich rąk, tak jak uratował tamtych z ręki Nabuchodonozora». Oni odpowiedzieli: «Ludzie ci byli doskonale sprawiedliwi i zasługiwali na cud, jakiego doświadczyli; także Nabuchodonozor był szacownym królem, godnym, by cud stał się przez niego. Natomiast ty, podły nędzniku, w żadnym razie nie zasługujesz, by za twym pośrednictwem dokonał się cud. Co do nas, to zostaliśmy skazani na śmierć przez Boga; jeśli ty nas nie zgładzisz, On ma do dyspozycji dość niedźwiedzi, panter i lwów, by nas zaatakowały i zabiły; jeśli Bóg nas oddał w twoje ręce, to w tym celu, by pomścić naszą krew na tobie»” (*Taan. 18 b*).

Dostałem tak zwaną stałą zaliczkę operacyjną w wysokości 2500 dinarów, z której mogę płacić benzynę, wypłacać incydentalne drobne sumy specjalistom, a potem daję rachunki do kasy i zwracają mi wydane kwoty. I zupełnie legalnie mogę te pieniądze zdefraudować, bo i tak mi je potracą przy rozliczeniu na koniec kontraktu. Rozwiązuje to więc i osobiste problemy finansowe. Mam wolną co drugą sobotę, a przy tym jedną sobotę w miesiącu pracuję na zasadzie nadgodzin do rozliczenia – czyli też nieźle.

I wygląda mi na to, że nie będę miał o czym pisać w listach do Was, bo skończyło się na ten raz to „ciekawe życie”.

„Zapytano żydowskich starszych w Rzymie: «Jeśli waszemu Bogu nie podoba się bałwochwalstwo, czemu nie położy mu kresu?» — «Uczyniłby to — odpowiedzieli — gdyby bałwochwalcy czcili rzeczy, bez których świat mógłby się obejść, ale oni czczą słońce, księżyc i gwiazdy. Czy Bóg ma zniszczyć świat z powodu głupców?» Tamci ciągnęli dalej: «Jeśli tak, to niech zniszczy rzeczy, z których nie ma żadnego pożytku w świecie, a pozostawi wszystko, co ważne». — «W takim wypadku — odparli starsi — musielibyśmy wspomagać tych, którzy czczą owe pozostawione rzeczy, mogliby bowiem twierdzić, iż muszą one być bóstwami, skoro nie podzieliły losu poprzednich» (A. z. 4, 7).

Jeszcze trzeba dodać, że na mocy porozumienia Rządów Polski i Algerii kontrakty na pomoc techniczną poprzez zatrudnienie inżynierów polskich w firmach algerskich zawierała Centrala Handlu Zagranicznego Budownictwa BUDIMEX Warszawa, ul. Żurawia 3/5. Budimex podzlecał kontrakty te najpierw do Centralnego Ośrodka Badawczo – Projektowego Budownictwa Ogólnego w Warszawie na ul. Wierzbowej 11, a po paru latach do tak zwanego Budopolu, który działał w imieniu warszawskiego Biura Projektów „Miastoprojekt – Specjalistyczne” z ulicy Królewskiej. Jak już pisałem nasza „Wierzbowa” miała w Algerze swe przedstawicielstwo w postaci ZUE, ale była to nieoficjalna komórka, bowiem wszyscy pracownicy ZUE byli dyskretnie przypisani do różnych kontraktów i tam rzekomo byli zatrudnieni.

Elul 9, 5743

718

le 18 aout 1983 jeudi

Thw al-Qi'dah 9, 1403

W pracy opracowuję zatrzymanie wypłat niesłusznie naliczonych.



Alger – port

Elul 10, 5743

719

le 19 aout 1983 vendredi
Thw al-Qi'dah 10, 1403

Na stacji benzynowej zmieniłem olej i zrobiłem kompletne mycie samochodu służbowego. I na tym zeszła mi zasadnicza część wolnego piątku. Następnie pojeździłem i doładowałem akumulator. Samochód służbowy to Fiat 125p biały, po Fabiszaku.

„Zanim człowiek uformowany zostanie w łonie matki, jego myśl już jest objawiona Bogu” (Gen. R. 9, 3).

Elul 11, 5743

720

le 20 aout 1983 samedi
Thw al-Qi'dah 11, 1403

Miałem mieć wolną sobotę, ale pracuję, bo trzeba pilnie dokonać analizy, a potem korekty mylnie naliczonych płac.

„Zanim człowiek zacznie mówić, Bóg wie, co ma na sercu” (Exod. R. 21, 3).

Elul 12, 5743

721

le 21 aout 1983 dimanche
Thw al-Qi'dah 12, 1403

W wielu dniach nic szczególnego.

z listu do domu:

Siedzę sobie w domu, bo wieczór, i jest mi całkiem dobrze. Dzień się zaczął nie najlepiej wprawdzie, ale już to wszystko mam za sobą.

„Od początku świata Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) przewidiał uczynki sprawiedliwych oraz grzeszników” (Gen. R. 2, 5).

Zwykle budzę się około szóstej i coś tam „ważnego” robię. Na dziś rano była zaplanowana zmiana zegara poziomu paliwa w Zastawie. Zrobiłem to łatwo, bo grzebaliśmy już tak kilkakrotnie, ale najważniejsze, że wreszcie działa – czyli ten zegar był popsuty.

Problem był z jazdą do pracy. Nie mogłem zapalić służbowego Fiata; mam bardzo zły akumulator. Zdychał od pewnego czasu, aż wreszcie wyzionął ducha. Chciałem jechać Zastawą, ale ona też już stoi bezczynnie od trzech tygodni i akumulator się też rozładował. Ostatecznie do pracy dotarłem taksówką (na koszt firmy oczywiście). Tam uradziliśmy z Metzlerem, który prowadzi sprawy służbowych samochodów, że muszę kupić nowy akumulator. Dali mi na dziś do dyspozycji Fiata Ritmo i jeździłem, aż kupiłem akumulator (na koszt firmy). Już po chwili od zalania akumulatora kwasem mogłem zapalić samochód i wstawić go na plac pod okno mieszkania. Stoją już teraz trzy samochody. Jest to fajne, bo można wyjść na plac, jak do sąsiedniego pokoju i grzebać sobie w samochodzie. Również fajne jest naliczenie się z dinarami i płacenie za co trzeba do samochodu. Wczoraj zostawiłem samochód na bliskiej pracy stacji benzynowej, odstawili całkowite mycie samochodu (w środku, pod spodem i zewnątrz). Zmienili też olej. Wszystkono koszt ZUE. Odebrałem go po pracy.

„Jest tak, jak z architektem, który wznosił miasto z domami mieszkalnymi, podziemnymi kanałami i piwnicami. W jakiś czas później architekt został mianowany poborcą podatkowym. I gdy mieszkańcy pochowali swoje bogactwa w tajnych schowkach, powiedział: «Wszak to ja zbudowałem wszystkie te tajne schowki, jak zatem zdołacie ukryć przede mną swoje dobra?» Tak więc: «Biada tym, którzy głęboko ukrywają przed Panem swój zamysł, których działanie odbywa się w ciemności i którzy mówią: Kto nas widzi? Kto wie o nas?» (Iz 29, 15)” (Gen. R. 24, 1).

Dziś przeglądałem korespondencję z ostatnich tygodni i wyczytałem, że mój służbowy Fiat na żądanie cła musi opuścić Algierię, czyli wyjechać do Polski przed 15 grudnia br., a na to miejsce trzeba sprowadzić inne samochody zakupione w Polsce. Zobaczymy, co z tego wyniknie, może trzeba będzie jechać do Polski.

Wczoraj obczytałem się Trybuny Ludu, bo dostałem służbową za szereg dni. Wyczytałem m.in., że zaproszenia wystawione przed 22 lipca br. są ważne do paszportu przez pół roku. Dla Ciebie, Anuśku, to nie zmartwienie, ale dla Zosi, Gosi, czy Leszka trzeba będzie powtórnie wysłać zaproszenia. Te wystawione po 22.07 są już ważne przez rok. Czyli prasa też mi Was i Polskę bardzo przybliża, bo w piątek czytałem gazetę ze środy, to całkiem dobrze wygląda tak małe przesunięcie w czasie. Wprawdzie naszego radia jeszcze nie uruchomiłem, bo korzystam z zostawionego przez Fabiszaka, ale Warszawę wieczorem i w nocy słycać całkiem dobrze. Dla telewizora ta duża antena z Batny okazała się zupełnie niepotrzebna, bo w jednym pokoiku mam obraz i dźwięk idealny na tej małej antenie – więc i filmy są prawdziwie przyjemne.

Ale największe zaskoczenie spotkało mię dzisiaj. Panie powiedziały mi, że w biurowej lodówce jest dla mnie paczka z Baltony. Okazuje się, że niezależnie od tych dostaw, o których mówiłem, co miesiąc będę dostawał trochę mięsa i wędlin. Trzeba za to płacić, ale jest to 30% algerkich cen mięsa. Dziś dostałem kawałek schabu (ok. 0,5kg), troszkę mniej czegoś w rodzaju polędwicy do upieczenia, podobną porcją boczku i szynki, a co najważniejsze – kiełbasa! Może z pół kilo, ale jaka frajda! Zaraz się na nią rzuciłem.

Również listy do Was stały się bardzo łatwe. Piszę sobie wieczorem (jak dziś), jutro włożę w kopertę, nakleję polski znaczek i położę na wyznaczonym miejscu w biurze, a że czwartek, to ktoś go zabierze na lotnisko i wyśle Wam w Warszawie.

Elul 13, 5743

722

Można powiedzieć, że mieszkam w dzielnicy willowej. Jedzie się do mnie np. z El-Biar (gdzie jest Ambasada Polska) w kierunku Chéraga (wyjazd nad morze do Sidi Ferruch), ale za rondem (znajdującym się pod wiaduktem), z którego jest rozjazd na Bouzaréah (w prawo), kilkadziesiąt metrów dalej skręca się w lewo do naszego zespołu domów.

„Król ziemski wkroczył pewnego dnia do miasta, a wszyscy mieszkańcy przywitali go z największą radością. Zadowolony z gorącego przyjęcia, powiedział: «Jutro wybuduję wam różnego rodzaju łąnie. Jutro każę doprowadzić dla was wodociąg». Poszedł spać i nigdy więcej nie wstał. Gdzież jest on i jego obietnica? Nie tak postępuje Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!), gdyż on jest Bogiem, który żyje i panuje na wieki” (Lev. R. 26, 1).

„Przymioty Boskie odmienne są od ludzkich. W wypadku człowieka, jego dzieła go przeżyją, natomiast Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) przeżyje swoje dzieła” (Meg. 14 a).

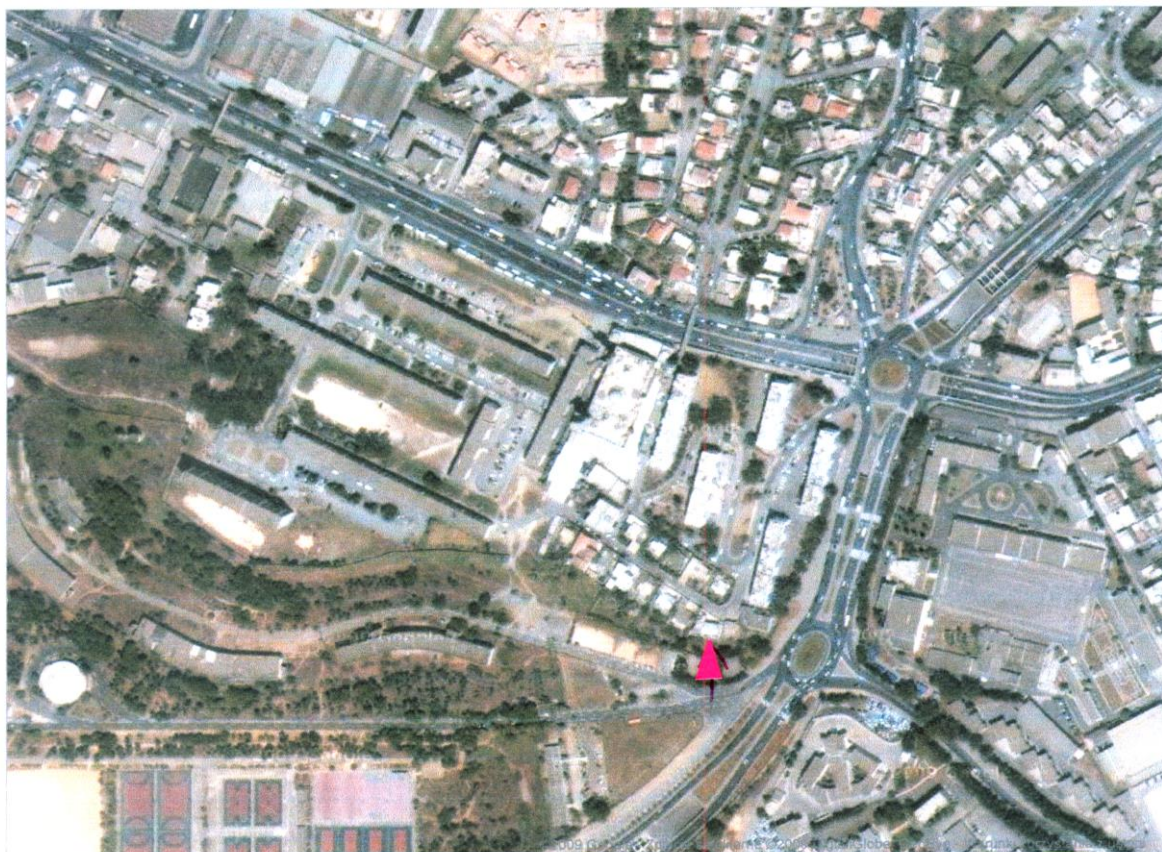
„Z Nim nie ma ani niesprawiedliwości, ani zapomnienia, ani względów dla kogokolwiek, ani przekupstwa” (Awot 4, 29).

Pewna matrona rzymska rzekła do rabiego: „Wasz Bóg przyciąga do siebie kogo chce, nie dbając o sprawiedliwość”. Rabin postawił przed nią kosz fig, z którego ona wybrała i zjadła najlepsze. Wtedy rzekł do niej: „Wiesz, jak dokonać mądrego wyboru, a twierdzisz, że On, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) tego nie potrafi! On wybiera i przygarnia osoby, których uczynki były dobre” (Num. R. 3, 2).

le 22 aout 1983 lundi

Thw al-Qi'dah 13, 1403

„Od Adama do Noego minęło dziesięć pokoleń, aby poznać, jak wielka była cierpliwość Boga, patrzącego na wszystkie te pokolenia, które drażniły Go nieustannie, zanim je potopił w odmętach potopu” (Awot 5, 2).



Czerwona strzałka wskazuje budynek, w którym mieszkałem. Dwadzieścia sześć lat temu nie było tu żadnych bloków mieszkalnych, lecz same takie jak nasz niskie budynki mieszkalne. Również układ dróg był prostszy, górne rondo już istniało. Opisywana droga z El-Biar prowadzi z prawej strony i idzie do górnego ronda. Drugi zjazd z ronda w prawo prowadzi do Bouzaréah. W kierunku Chérage jedzie się z ronda trzecim zjazdem w kierunku zachodnim. Tu po lewej jest nasza dzielnica Clairval. Za Chérage dojeżdża się nad morze do Sidi Ferruch (to francuska nazwa, a po algersku Sidi Fredj).

Domy te mieszczą się na zapleczu Centre Olympique i dojazd do nas jest tylko ten jeden. Jest tu więc cicho, parę uliczek, kilkadziesiąt niewielkich domków w małych ogródkach.

Dom, w którym wynajmuję mieszkanie, mieści się przy parkanie Centre Olympique, w samym rogu osiedla. Nieregularna działka – od ulicy brama, parę metrów muru i furtka – działka rozszerza się nieco w głąb. Wokół piętrowego domu z trudem da się obejść (jest tak blisko sąsiednich murów). Przed domem niewielki ogródek z drzewem cytrynowym i pomarańczowym. Przez wąską bramę mogą wjechać i stać na podwórku dwa samochody jeden za drugim – od moich okien do bramy. Tędy też wchodzę do mojego mieszkania znajdującego się na parterze. Gospodarze wchodzą przez furtkę i za cytryną przemykają się do zewnętrznych schodów prowadzących na piętro do ich mieszkania.

„kiedy Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) miał stworzyć pierwszego człowieka, przewidział, że zrodzą się z niego zarówno dobrzy, jak źli. «Jeśli go stworzę — rzekł — wyjdą z niego grzesznicy; jeśli go nie stworzę, jak będą mogli zeń powstać sprawiedliwi?» Cóż zatem uczynił? Oddalił przed swego oblicza drogę grzesznych, przybrał aspekt miłosierdzia i stworzył człowieka” (*Gen. R. 8, 4*).

„Przez trzy godziny każdego dnia On zasiada, by sądzić cały świat. Kiedy widzi, że świat zasługuje na zagładę, gdyż przeważa w nim zło, wstaje z tronu sprawiedliwości i zasiada na tronie miłosierdzia” (*A. z. 3 b*).

Gdy podjeżdżam, już nikogo nigdzie nie ma na placu. Za domkiem jest drugi plac o powierzchni trapezu, gdzie rośnie figa, a za murem u sąsiada z prawej granat silnie zarastający na naszą stronę. Dalej siatka i wiele drzew okalających zespół boisk i obiektów sportowych.

„Niepodobne do ludzkich są przymioty Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!). Zwycięzony człowiek pogryża się w smutku, natomiast Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!), skoro może wtedy poskromić gniew i czynić miłosierdzie — raduje się” (Pes. 119 a).



Alger - Clairval, rue de la Paix - mieszkamy tam w głębi - 1984.02.22



Alger - El Biar - Clairval - rue de la Paix 18 - mieszkamy na parterze prostokątnego budynku - widoczna brama tylko nam służy - 1984.02.22



Algeria - Alger - Clerval - nasze mieszkanie - wrzesień 1983 roku

Widok przez frontowe okno – po prawej cytryna.

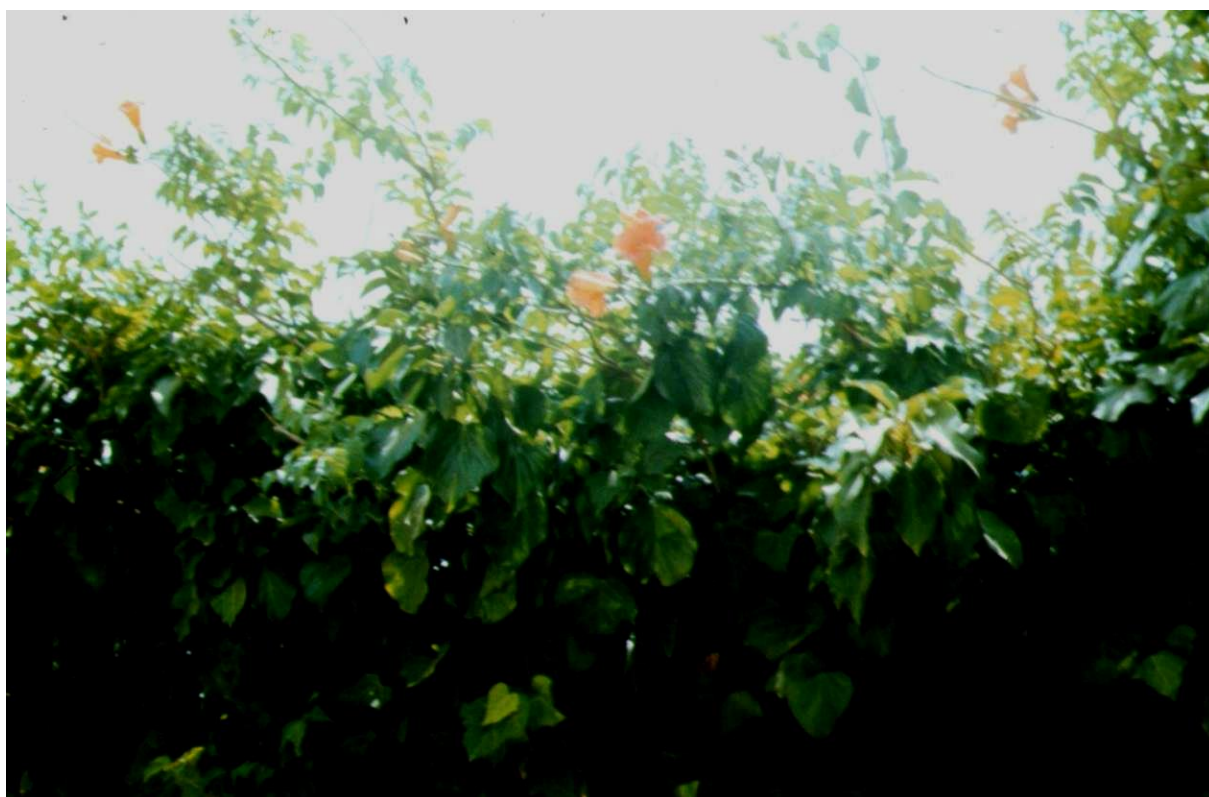


Algeria - Alger - Clerval - nasze mieszkanie - wrzesień 1983 roku

Widok przez tylne okno – figa.



Alger - Clairval - rue de la Paix 18 - cytryny na naszym podwórku - 1984.02.22



kwiaty granatów za naszym ogrodzeniem



Hala Oskara Niemejera w Centrum Olimpijskim



wejście do Hali Oskara Niemejera



Oscar Niemeyer

Elul 14, 5743

723

Moje mieszkanie to długi przedpokój – korytarz wiodący od podwórka przed domem do drugich drzwi wychodzących na podwórko za domem. Po wejściu do mieszkania, po prawej stronie z korytarza są najpierw duże oszklone drzwi do salonu, którego dwoje okien wychodzi na podjazd, potem dwa metry ściany salonu i znów drzwi z salonu na korytarz (w kierunku kuchni). Dalej po prawej drzwi do sypialni – znów dwa okna wychodzące na ogródek za domem.

Od wejścia po lewej najpierw są dwie duże szafy w murze, potem wejście do kuchni z oknem, potem wucet (wreszcie z normalną miską klozetową), potem łazienka (nawet duża), a w niej metrowa (!?) wanna, bidet, umywalka – też okienko. Na końcu po lewej znów sypialnia, mniejsza, z jednym oknem wychodzącym na tylny ogródek. Na korytarzu po lewej stronie jest gazowy piec ogrzewający całe mieszkanie. Wszystkie okna mają niebieskie okiennice, przez które trochę widać. Na podłogach oczywiście płytki lastriko. W kuchni i w łazience glazura na ścianach.

Elul 15, 5743

724

z listu do domu:

Dziś dostałem Twój pierwszy list, Anuśku, i wzbudził on szereg refleksji, tak że postanowiłem od razu odpisać, bo tak na świeżo nic nie ucieknie. Wprawdzie list ten będzie musiał poczekać do pojutrze na samolot, ale tak będzie lepiej. Po pierwsze list Twój przyszedł szybko, data stempla jest 16 a ja już 23 mam go. Więc z Warszawy do Algeru listy idą tylko tydzień – to bardzo dobrze, to też stanowi przewagę Algeru nad Batną.

W ogóle po tych pierwszych dwóch tygodniach w Algerze stwierdzam, że praca w Algerze, a zwłaszcza cała jej otoczka jest dobra, że chyba już nigdy nie poszedłbym na normalny kontrakt pracy u Algerczyków. Myślę, że wysiedzę, ile się da w Budimexie, a potem będę wracał. Przy czym to wracanie może być równie dobrze jeszcze w tym roku, byłoby to w przypadku, gdyby Budimex wypędzili z Algerii – lub też może być dopiero za parę lat. Przepisy zezwalają (polskie przepisy) na siedzenie za granicą 5 lat w dziesięcioleciu podobno. Ale jak widzę, niektórzy siedzą dłużej. O tych paru latach piszę, gdyż dopiero po paru miesiącach będę w pełni przydatny, a tu za następne parę miesięcy koniec kontraktu.

le 23 aout 1983 mardi

Thw al-Qi'dah 14, 1403

„Choćby dziewięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu aniołów zaświadczało o winie człowieka, a jeden tylko stanął w jego obronie, Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) przechyli szalę na jego korzyść (p. *Kid.* 61 d).

„Świat sądzony jest przez łaskę” (Awot 3, 9).

„Bądź silny jak pantera, bystry jak orzeł, rączy jak jeleń i potężny jak lew, aby spełniać wolę twego Ojca, który jest w niebie” (Awot 5, 23).

„Umiłowani są Izraelici, zostali bowiem nazwani dziećmi Wszehobecnego, a do tego z powodu szczególnej miłości powiadomiono ich, że zostali nazwani dziećmi Wszehobecnego, jak jest napisane: «Jesteście dziećmi Pana, waszego Boga» (Pwt 14, 1).

le 24 aout 1983 mercredi

Thw al-Qi'dah 15, 1403

„Trzy istoty przyczyniają się do stworzenia człowieka: Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!), ojciec i matka. Ojciec dostarcza białej substancji, z której powstają kości, nerwy, paznokcie, mózg i białko oka. Matka używa substancji czerwonej, z której składa się skóra, ciało, włosy i źrenica oka. Natomiast Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) daje człowiekowi dech, duszę, rysy twarzy, wzrok, słuch, mowę, zdolność ruchu, rozum i inteligencję” (*Nid.* 31 a).

„Umiłowany jest człowiek, został bowiem stworzony na obraz Boga, a na mocy szczególnej miłości dano mu poznać, że został stworzony na obraz Boga, jak jest powiedziane: «Gdyż uczynił człowieka na obraz Boga»” (Awot 3, 18).

Wydaje mi się, że zbyt dużo we mnie inwestują obecnie, żeby mnie łatwo odesłać do kraju. Zobaczmy.

Piszę, że jest mi tu dobrze, ale jest to na tyle, na ile może być dobrze bez Was. Najbardziej cieszy mnie spokój mieszkania, odpoczywam, coś tam robię i wcale nie ciągnie mnie jeździć po Algerze, czy jego okolicach.

Mała dygresja. Przed chwilą ściemniło się, grzmiało, zaczęło lać, a teraz widzę odbijający się grad na samochodzie. Rok temu (jak mi opowiadano) w takiej właśnie sytuacji woda wpłynęła z ulicy i zalala to mieszkanie. Widzę jednak, że biegają po ulicy i otwierają studzienki kanalizacyjne.

Teraz jeszcze o mieszkaniu, ale zacznę od początku. Jak wiecie, Fabiszakowie pojechali na urlop do Europy, a wszystkie swoje rzeczy złożyli w jednym pokoju. Pokój zamknęli, klucz zabrali i pojechali. Mieli wrócić dziś. Tymczasem zadzwonili z RFN do Greszty, że jeszcze trochę zostaną w RFN, bo Fabiszak złapał tam robotę i kazali mu (Greszcie) włamać się do tego mojego pokoju i zabrać dla nich trochę rzeczy. Greszta właśnie dziś wyruszył samochodem na urlop po Europie i ma ich tam pod Frankfurtem szukać. Przyszedł więc, niby kawałkiem drutu otworzył pokój – posłał mię na chwilę po coś i już było otwarte – i mieliśmy wielorakie skojarzenia.

Greszta najpierw zaznaczył: – Czy on zgłupiał? Skąd oni tych rzeczy tyle nabrali? Potem przyjrzał się dokładnie i dodał, że nic wartościowego już nie zostawili, dziwił się – czyżby chcieli wybrać wolność? Telewizor sprzedali ostatniego dnia, a teraz Greszta zabrał garnitur, kostium pani, płaszcz, skórzaną kurtkę, zabawki dla córki. Znów ja najpierw otworzyłem okno, bo przeraziłem się chmury takich moli mąkowych. I byłem zaskoczony raczej wielkimi ilościami Baltony (istne zapasy wojenne). W dwóch lodówkach zostawił duże ilości jaj i potem opuszczając mieszkanie wyłączył lodówki z prądu.

Teraz wyrzucenie tych śmierdzących, już nawet popękanych jaj było dla mnie ciężką katorgą i wynosiłem je wiele godzin.

Skorzystałem z otwarcia pokoju i postanowiłem eksmitować Fabiszaka. W przedpokoju są duże pawlacze i szafy, więc tam ich przenoszę. Już drugi dzień z tym walczę. Zwłaszcza wyrzucam zarobaczone kasze, mąki, kukurydze itp. Dobrze żeśmy tam weszli, bo po następnym miesiącu chyba i szczury już by tam były. Dopóki nie wrócą i nie zabiorą swoich rzeczy, to z niektórych sprzętów będzie można skorzystać. Jest elektroluks, automatyczna pralka, druga lodówka, elektryczna maszyna do szycia, są stare firanki, a zwłaszcza duże ilości kompotów, grzybów w occie, fasolki w puszkach, proszku do pieczenia, galaretek, przypraw do zup jest z 6 litrów. Czy on tym handlował? Będę to oczywiście trzymał, ale do czasu. Tak więc sytuacja w mieszkaniu stała się draczna.

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) rzecze do człowieka: «Spójrz, Ja jestem czysty, siedziba Moja jest czysta, dusza, którą ci daję, jest czysta. Jeśli oddasz mi ją w takim samym stanie czystości, w jaki Ja ci ją daję, to bardzo dobrze; jeśli nie, zniszczę ją przed tobą»” (Lev. R. 18, 1).

„Cięższym jest grzechem wyrządzić krzywdę nie-Żydowi niż bratu Izraelicie z powodu profanacji Imienia” (Tosifta B. k. 10, 15).

„Kto winien jest profanacji Imienia, nie może liczyć na skruchę ani na moc Dnia Pojednania, aby dostąpić oczyszczenia; nie pomogą też cierpienia, żeby wymazać grzech; jedynie śmierć może go wymazać” (Joma 86 a).

„Ktokolwiek profanuje Imię potajemnie, poniesie za to karę publicznie, bez względu na to, czy Imię niebieskie zostało zbezczeszczone nieumyślnie czy z rozmysłem” (Awot 4, 5).

„Arcykapłan miał pierwiej zwyczaj głośno wypowiadać Imię, lecz gdy zwiększyła się liczba ludzi rozwiązłych, wymawiał je ściszym głosem” (p. Joma 40 d).

„Lepiej byłoby, gdyby się nigdy nie narodził ten, co zgłębia cztery rzeczy: to, co na górze, to, co na dole, to, co jest przedtem, to, co jest potem” (Chag. 2, 1).

„Nie szukaj tego, co jest zbyt trudne dla ciebie, ani nie badaj tego, co jest ukryte. O tym rozmyślaj, co ci dozwolone, bo rzeczy tajemne nie są ci potrzebne” (3, 21 i nast.; Chag. 13 a).

„Ignorant nie może być człowiekiem pobożnym” (Awot 2, 6).

„Nie badania, lecz działanie jest rzeczą zasadniczą” (Awot 1, 17).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wziął ogień i wodę, zmieszał je, i w ten sposób powstało niebo” (Gen. R. 4, 2).

Elul 16, 5743	725	le 25 aout 1983 jeudi Thw al-Qi'dah 16, 1403
Elul 17, 5743	726	le 26 aout 1983 vendredi Thw al-Qi'dah 17, 1403
Elul 18, 5743 le 27 aout 1983 samedi Thw al-Qi'dah 18, 1403	727	„Tora powiada: bylam narzędziem budowlanym Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!). Kiedy król ziemski wznosi pałac, zazwyczaj nie buduje go podług własnych zamysłów, lecz wedle dokładnych wskazówek architekta. Podobnie architekt nie zdaje się na kaprysy swego umysłu, lecz rozkłada papirusy i tablice, by przedstawić sobie, jak ma rozmieścić komnaty i wejścia. Tak samo postąpił Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!): wejrzał w Torę i stworzył wszechświat podług niej” (<i>Gen. R. 1, 1</i>).
Inaczej tu niż w Batnie, żadnego chodzenia do kościoła, żadnego zmagania się pracowników na pójście do kościoła.		
Elul 19, 5743	728	le 28 aout 1983 dimanche Thw al-Qi'dah 19, 1403
<p data-bbox="79 952 287 996"><i>z listu do domu:</i></p> <p data-bbox="55 996 845 1142">Dziękuję za drugi list – ten przyszedł jeszcze szybciej. Napisany był 23, stempel 24, a ja już go czytałem 27 sierpnia o dziewiątej rano (w sobotę). Aż chce się pisać listy w takiej sytuacji.</p> <p data-bbox="55 1142 845 1433">U mnie wszystko w porządku. Nadal robię generalne przedstawianie, układanie i porządki. A w pracy obserwuję sobie Polaków. Niektórzy wyraźnie się rozbestwili – tak im tu dobrze i zupełnie nie wiedzą już, że żyją z ciężkiej pracy takich z Biskry, Batny, Tiaret, Saidy itd. Niektórzy tutejsi Polacy pracują całymi rodzinami, nawet dla dzieci załatwili płatną pracę. No, ale o tym będziemy rozmawiać jeszcze kiedyś.</p> <p data-bbox="55 1433 845 2056">Dzisiaj brałem udział w odstawianiu samochodów na statek. Są to służbowe samochody, które już zostały zużyte, a zwłaszcza te, które Duana (cło) wygania z Algierii. Najprawdopodobniej i mój Fiat tak opuści Alger. Tymczasem urwało mu się połączenie chłodnicy ze zbiornikiem rezerwowym i codziennie dolewam wody do chłodnicy. Dolewam i oleju, bo mam całkiem pokaźny przeciek. Należy mu się więc powrót. [Fabiszak dorzucił tego Fiata, a tuż przed opuszczeniem Algierii pracował nad nim kilka dni, aby się nazywało, że przekazuje mi sprawny samochód]. Naprawa Fiatów jest tu bardzo droga, bo niewiele ich w Algierii, toteż najwyraźniej kogoś przekonano w Polsce, że tu najtaniej wypadną samochody francuskie i już z zażenowaniem zjeżdżają cudowne „Peugeot 504” kupione za państwowe dolary w Bytomiu. Właśnie doktor przyjechał z urlopu pierwszym (kość słoniowa), wczoraj przybył Andrzej Chrzanowski drugim (błękitny metalik).</p>		<p data-bbox="861 985 1305 1724">„R. Eliezer powiedział: «Wszystko, co znajduje się w niebie, pochodzi z nieba, wszystko, co jest na ziemi, ma swój początek w ziemi». Wniosek ten wysnuł z wersetu: «Chwalcie Pana z niebios itd.; Chwalcie Pana z ziemi itd.» (Ps 148, 1 i nast., 7 i nast.). R. Jehoszua rzekł: «Wszystko, co znajduje się w niebie i na ziemi, pochodzi z nieba». Wydedukował to z wersetu: «Do śniegu mówi (Bóg): padaj na ziemię!» (Hi 37, 6). Podobnie jak śnieg, który istnieje na ziemi, lecz pochodzi z nieba, tak jest ze wszystkim, co znajduje się w niebie i na ziemi. R. Huna głosił w imieniu r. Josefa: «Wszystko, co jest w niebie i na ziemi, ma swój początek w ziemi, jest bowiem powiedziane: ‘Jak deszcz i śnieg spadają z nieba’ (Iz 55, 10)». Chociaż deszcz spada z nieba, zrodził się na ziemi; jak samo wszystkie rzeczy, które znajdują się w niebie i na ziemi, biorą swój początek z ziemi” (<i>Gen. R. 12, 11</i>).</p> <p data-bbox="861 1747 1305 2056">„<i>Tohu</i> jest zieloną linią, okalającą cały świat, z której pochodzą ciemności, jako że jest powiedziane: «Ciemność uczynił zasłoną wokół siebie» (Ps 18, 11). <i>Bohu</i> oznacza zamulone kamienie, zanurzone w otchłaniach, z których rodzi się woda, jako że jest powiedziane: «Rozciągnie nad nią sznur chaosu (<i>tohu</i>) i kamienie pustki (<i>bohu</i>)» (Iz 34 11)” (<i>Chag. 12 a</i>).</p>

Greszta pojechał właśnie po trzeciego, a doktor ma problem, jak sprowadzić czwartego – doradzono mu, aby wysłał przyszłego użytkownika, i jeszcze bardziej się zafrasował, bo jest nas przecież co najmniej trzech pretendentów – ale będzie afera!

Wczoraj byłem z wizytą u doktora. Zaprosił mnie i było całkiem sympatycznie, porozmawialiśmy, zjedliśmy arbuza, obiecał wprowadzić mnie w pewne grupy.

Dziś natomiast zadzwonił jakiś Algerczyk, wypytywał o Fabiszaka i powiedział potem, że kupił od Fabiszaka telewizor, lodówkę i wentylator. Że telewizor sprzedany, domyślałem się, ale co z lodówką i z wentylatorem, które są w mieszkaniu. Pół biedy z lodówką, bo mam dwie zupełnie niepotrzebne, ale wentylator państwowy.

Zastałem w domu po moim urlopie oświadczenie Fabiszaka, że wentylator na skutek wibracji właśnie spadł i się był potłukł. Oświadczenie podrzucił Greszta, bo ma klucze od mojego mieszkania. Bez wyraźnych poleceń niczego nie wydam – i znów będzie afera, numer 2!

Zaskakujesz mnie wprost swoimi wyczynami budowlanymi, właściwie uwierzyć nie mogę. Przecież wymiana słupka przy bramie, to robota dla „tęgiego chłopca”. W każdym razie, jak kiedyś wrócę, to będziemy już razem budować – przyjmuję Cię do spółki. Całego płotu jednak nie rób w ten „sposób”, bo to grozi kreminałem. Ot co! Może przekaz Gosi na konto trochę dolarów, bo to jej teraz ubywa, jeśli trzeba sprzedawać bony. Dla rodziców przekazuj po 1500 zł., a na konto można uzupełniać wpłatami, jeśli by wyciągi wskazywały na taką konieczność. Sukienki kupuj oczywiście.

Elul 20, 5743

729

Dalszy ciąg listu:

Nasze biuro mieści się w kilkupiętrowym budynku mieszkalnym na Hydrze. Budynek, solidny, zadbany przez właściciela. Biuro jest czyste, przestronne, z dalekimi widokami. Właściciel chodzi w czerwonym tureckim kepi. Powiadają, że ten, który zdołał być w Mekce, nosi teraz takie czerwone nakrycie głowy. Muzułmanin przez pielgrzymkę do Mekki zostaje oczyszczony do tego stopnia, że już potem nie wykonuje żadnej pracy, aby przypadkiem się czymś nie zbrukać.

O ile budynek jest na poziomie, to otoczenie jest wyraźnie gorsze. Są tam wielopiętrowe bloki zamieszkałe przez Arabów – tu smród, brud i ubóstwo dosłownie. Natomiast dojazd jest niewyobrażalnie karkołomny. Wielkie spadki, jeszcze większe dziury w czymś, co nie można nazwać jezdnią, a ponadto są to bardzo wąziutkie drogi na jeden samochód zaledwie.

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) otulił się światłem jak płaszczem, a blask majestatu oświetlił wszechświat od krańca do krańca” (*Gen. R. 3, 4*).

„Co stworzono najpierw — światło czy ciemność? Większość opowiedziała się za pierwszeństwem ciemności” (*Tamid 32 a*).

„każdego dnia widać cztery wiatry, a zawsze towarzyszy im wiatr północny; gdyby było inaczej, świat nie mógłby istnieć nawet przez godzinę” (*B. b. 25 a*).

„Na początku wszechświat składał się tylko z ułożonych warstwami wód, jako że jest napisane: «Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód» (Rdz 1, 2). Potem On zmienił je w lód, jako że jest napisane: «Rzuca lód swój jak okrucy» (Ps 147, 17). Następnie zmienił lód w ziemię, jako że jest napisane: «Do śniegu mów: bądź ziemią» (Hi 37, 6)” (p. *Chag. 77a*).

le 29 aout 1983 lundí
Thw al-Qi'dah 20, 1403

„Trzy rzeczy stworzone poprzedzały ukształtowanie wszechświata: woda, wiatr i ogień. Woda poczęła i zrodziła ciemność; ogień począł i zrodził światło; wiatr począł i zrodził mądrość. Wszechświat działa w oparciu o tych sześć zasad: wiatr, mądrość, ogień, światło, ciemność i wodę” (*Exod. R. 15, 22*).

„Kiedy król ziemski wznosi pałac, wprzód buduje niższe piętra, potem wyższe. Ale Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) górne i dolne piętra zbudował w tym samym czasie” (*Gen. R. 12, 12*).

Elul 21, 5743

730

le 30 aout 1983 mardi
Thw al-Qi'dah 21, 1403

Elul 22, 5743

731

le 31 aout 1983 mercredi
Thw al-Qi'dah 22, 1403

z listu do domu:

Ponieważ częściej piszę niż Wy (nie jest to wymówka), więc co jakiś czas nie będzie to odpowiedź na Wasz list. Tak jest tym razem. W mieszkaniu już wykończyłem obie sypialnie i z tego względu skończyłem tułaczkę i ze spaniem ostatecznie ułożyłem się na dużym łóżku. Duży pokój jest zorganizowany, ale trzeba teraz go wyczyścić i wymyć; podobnie łazienka. Najgorzej z kuchnią, bo nadal nie zdecydowałem się, jak przechowywać garnki itp. Ale myślę nad tym. Brak wody powoduje opóźnienie prac. (Jak w tej chwili). Robię w takich okresach prace bez wody. Wczoraj poskładałem lampkę nocną tę z kwiatkami, którą kiedyś w Batnie zrobiliśmy.

Przypomniałem sobie odpowiedź na list – pisałaś, że zamierzasz przywieźć atrapę (ozdobna kratka na przód samochodu) do Zastawy. Byłoby to dobre, jest tylko mały problem z transportem, bo najlepiej byłoby wziąć jako bagaż podręczny, tymczasem gdzieś wyczytałem, że bagaż podręczny nie może przekraczać 1m długości. Do przewiezienia jako normalny bagaż (czyli oddając) trzeba by specjalnie pakować, by nie połamali. Więc jeśli Cię, Anuśku, to też przeraża i jeżeli jeszcze nie kupiłaś, to może by zrezygnować?

Zaczynam odczuwać przeróżne skutki wilgoci. Jest ona najprzykrzejsza w chłodny dzień. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takich objawów atmosferycznych. W domu przejawia się to w konieczności częstszego zmieniania ręczników, a bieliznę i ubranie najchętniej zmieniam dwa razy dziennie. Stąd będzie teraz więcej prania niż w Batnie. Może jak zaczniemy grzać, to będzie znów lepiej. Wszystko to nie jest nawet tak bardzo uciążliwe i gdyby się nie ruszać, to wilgoć i jej skutki nie są odczuwalne. Wystarczy jednak trochę wysiłku, czy ruchu i już cały czuję się brudny.

To może teraz „starzy znajomi”. Tadeusza Baranowskiego samochód stoi jak stał na tej okrutnej uliczce koło naszego biura, a jego sprawy leżą.

Dziś natomiast byli u nas w pracy wszyscy Wysznaccy. Są bardzo zgorzeleni, bo nasza firma nic nie załatwiła dla Krzysztofa Wyszniackiego i musiał przenieść się na następne dwa lata do Budopolu, a tam musiał przyjąć stawkę wyraźnie niższą niż w Ośrodku. Jednak wolą to niż powrót. Czyli w konsekwencji będzie pracował nadal u Abdelmalka w Batnie. Jak to dobrze, że uciekłem z Batny; jak to dobrze, że choć zmienił przynależność.

Dziś 31 sierpnia, a więc zaczynam trzeci rok Algerii. Dwa lata temu wylądowałem – ile to jeszcze będzie?

„Dwanaście konstelacji stworzyłem na nieboskłonie, dla każdej konstelacji stworzyłem trzydzieści armii, dla każdej armii trzydzieści legionów, dla każdego legionu trzydzieści korpusów, dla każdego korpusu trzydzieści kohort, dla każdej kohorty trzydzieści obozów, a w każdym obozie umieściłem trzysta sześćdziesiąt pięć tysięcy miriadów gwiazd, co odpowiada liczbie dni roku słonecznego” (*Ber. 32 b*).

„Wszechświat stworzony został we właściwym czasie; nie mógłby być stworzony wcześniej. Stąd można wnioskować, że Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) stworzył wiele światów, lecz niszczył je za każdym razem, aż w końcu stworzył obecny świat i rzekł: «W przeciwieństwie do innych ten Mi się podoba»” (*Gen. R. 9, 2*).

„Cokolwiek Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) stworzył we wszechświecie, uczynił to jedynie na swoją chwałę” (*Awot 6, 11*).

„Nawet to, co można by uważać za zbędne na świecie, na przykład muchy, pchły czy komary, są koniecznymi cząstkami kosmicznego ładu; wszystkie zostały w jakimś celu stworzone przez Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) — tak, nawet węże i żaby” (*Gen. R. 10, 7*).

„Wśród wszystkich rzeczy, które Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) stworzył w swoim wszechświecie, nie stworzył żadnej, która byłaby zbędna. Stworzył ślimaka jako lekarstwo na świerzb; muchę jako lekarstwo na ukłucie osy; komara jako lekarstwo na ukąszenie węża; węża jako lekarstwo na owrzodzenie; pająka jako lekarstwo na użądlenie skorpiona” (*Szab. 77 b*).

„Kiedy człowiek wpada w tarapaty, cóż rzecze *szechina*? Mówi ona: «Głowa Mi zaciążyła, ręce Mi opadły». Jeśli Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) tak cierpi, gdy rozlewana jest krew grzesznika, o ileż bardziej cierpi, gdy przelewają krew sprawiedliwego!” (*Chag. 15 b*).

Tymczasem mam bardzo dziwne, choć powiem od razu, że przyjemne zajęcia. Zamawiamy Baltonę tę na grudzień, trzeba wybrać spośród 175 pozycji – siedem stron: przystawki, używki, artykuły spożywcze, wędliny i konserwy mięsne, wina, czekolady i cukierki, piwo, napoje, soki, dżemy, kompoty i różne inne produkty spożywcze. Na pewno narobię wiele głupstw, ale cóż na to poradzę. Mogę trochę się ratować analizą zamówień innych osób, bo wypisujemy na wspólnym wykazie. W każdym razie z pierwszej strony zamawiam tylko słoik musztardy i 10 proszków do pieczenia. Kaszy mam dość, mąkę lepiej tu po trochu kupować. Najbardziej konkretna jest druga strona – wędliny i konserwy mięsne, które za 1kg są w cenie od 8 dinarów za śledzie, kaszankę; po około 16 din. za parówki, golonkę, mielonkę, pasztet; po ok. 20 din. boczek, wieprzowina, wołowina; po 25 dinarów za 1kg szynki i 30 din. za polędwicę. Zamawiam po trochu wszystkiego, aby było średnio 200g dziennie. Dużo? Mało? Nie wiem. W winach odbiję sobie marzenia i będą głównie francuskie. W papierosach tylko Marlboro, Dunhill i Kent – ponieważ wypadają po około 2 din. za paczkę, to kupię Ci te 200 paczek tych marek.

Nie wiem tylko, czy 10 par rajstop dla Ciebie wystarczy? Straszne! – Co to będzie, jeśli będzie za mało. Oczywiście „odpowiednia” ilość piwa.

więc czekam

Elul 23, 5743

732

„Ziemia zajaśniała od Jego chwały” (Ez 43, 2).

le 1 septembre 1983 jeudi
Thw al-Qi'dah 23, 1403

Elul 24, 5743

733

Trzeba jeszcze o pracownikach Zespołu Usług Projektowych.

Na początek szef Zespołu – doktor Tytus Korbiński. Wyraźnie zakompleksiony, a przy tym do przesady dbający o interes firmy, nawet nie cofając się przed nieuczciwością wobec inżynierów rozsyłanych na kontrakty po całej Algerii. Nie zna francuskiego i nawet nie próbował się go nauczyć, choć siedzi w Algerze już kilka lat. Przechodziłem z nim różne koleje. Najpierw, gdy odchodziłem z Miastoprojektu, zachował się ciekawie, proponując mi stanowisko kierownika grupy pracujących w Skikdziej. Ja wolałem nawet niższe wynagrodzenie, gdyż przyrzekłem sobie, że już nigdy nie będę kierował Polakami.

„Początkowo *szechina* przebywała w niższych regionach. Gdy Adam zgrzeszył, wzniosła się do pierwszego nieba, gdy Kain popełnił grzech, przeniosła się do drugiego, w czasach pokolenia Enosza do trzeciego, za pokolenia Potopu do czwartego, za pokolenia Wieży Babel do piątego, mieszkańcy Sodomy spowodowali, że wzniosła się do szóstego, zaś Egipcjanie za czasów Abrahama — że do siódmego. Natomiast pojawienie się siedmiu sprawiedliwych mężów spowodowało, że zeszła z powrotem: za sprawą Abrahama zniżyła się do szóstego nieba, z powodu Izaaka do piątego, Jakub sprawił, że zeszła do trzeciego, Lewi, że do czwartego, Kehat, że do drugiego, Amram, że do pierwszego, dzięki Mojżeszowi zaś zeszła z wysokości na ziemski padół” (*Gen. R. 19, 7*).

le 2 septembre 1983 vendredi
Thw al-Qi'dah 24, 1403

„I wystawią Mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich” (*Wj 25, 8*)

„Kto studiuje *Torę* po to, by wypełniać jej nakazy, godzien jest otrzymać Ducha Świętego” (*Lev. R. 35, 7*).

„Ludzie z czasów starożytnych potrafili posługiwać się Duchem Świętym, nadawali więc swoim dzieciom imiona, wskazujące na wydarzenia, jakie miały nadejść później w ich życiu; my natomiast, którzy nie umiemy posługiwać się Duchem Świętym, dajemy naszym dzieciom imiona przodków” (*Gen. R. 37, 7*).

Wylądowałem w konsekwencji w Batnie i potem jednoznacznie żałowałem Skikdy, jej położenia nad morzem i wygodnych domków położonych trzydzieści metrów od brzegu morza, jakie tam Polacy dostali.

Z Batny miałem szereg nieprzyjemnych kontaktów z doktorem, o czym pisałem. Teraz czasami nawet był ludzki, choćby gdy jedyny raz opowiedział dowcip w pracy:

„Pracodawca pyta: – Czy pan żonaty? Na co pracownik odpowiada: – Nie. Ale ja zawsze miałem taki głupi wyraz twarzy”.

Elul 25, 5743

734

le 3 septembre 1983 samedi
Thw al-Qi'dah 25, 1403

Elul 26, 5743

735

le 4 septembre 1983 dimanche
Thw al-Qi'dah 26, 1403

z listu do domu:

Te kilka ostatnich dni przebiegły bez większych wrażeń. W Batnie robiłem notatki i na ogół każdego dnia coś tam sobie zapisywałem. Tutaj nawet zacząłem notować, ale od dłuższego czasu zaniechałem, bo doprawdy nie ma o czym pisać. To właściwie bardzo dobrze.

Pracuję sobie dużo, ale spokojnie. Co jakiś czas mnie doktor zdenerwuje, ale nie tylko mnie, za to pracuję w czystym pokoju i w spokoju, z ładnymi widokami za oknem.

Dużo mam pracy z rozszyfrowaniem spraw, bo niestety mój poprzednik od paru miesięcy wszystko puścił samopas. Tymczasem ludzie zaczynają kończyć kontrakty i trzeba ich rozliczyć. Samochód służbowy psuje się wyraźnie. Zaczynam mieć szansę na tego czwartego PEGEOT 504. Tymczasem doktor wysłał telex na Wierzbową, aby tym samochodem przyjechał sobie ktoś z Wierzbowej. Jakoś nie chciał najwyraźniej mnie wysłać – przecież byłoby to samo – też samolot w jedną stronę i podróż w drugą. Ano trudno.

W domu po pracy jest mi bardzo fajnie. Szczególnie chwalę sobie możliwość zjedzenia czegoś smacznego, do czego dawniej byłem przyzwyczajony w Polsce.

„Kiedy Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Mojżesza: «Sporządź mi Przybytek», zdumiony Mojżesz zawołał: «Chwała Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!) przepelnia obydwie światy, wieczny i doczesny, On każe, bym Mu wznosił Przybytek!» Przewidział on, że Salomon wzniesie później wspanialszą od Przybytku Świątynię i że oświadczy przed Świętym Jedyne (niech będzie błogosławiony!): «Lecz czy naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Oto niebiosy i niebiosy niebios nie mogą Cię ogarnąć, a cóż dopiero ten dom, który zbudowałem?!» (1 Krl 8 27). Rzekł wtedy Mojżesz: «Skoro tak mówi Salomon, którego Świątynia jest o wiele wspanialsza od Przybytku, tym bardziej ja powinienem tak rzec!» Po czym wypowiedział te słowa: «Kto mieszka pod osłoną Najwyższego» (Ps 91, 1). Jednakże Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł do niego: «Ja myślę inaczej niż ty. Jeśli zechcę, mogę uczynić sobie siedzibę między dwudziestoma deskami od północy i południa i ośmioma deskami od zachodu. Więcej nawet — mogę zstąpić i ścieśnić swoją *szechinę* w jednym łokciu kwadratowym» (Exod. R. 34, 1).

„Dzięki pomocy Ducha Świętego Mojżesz przewidział, że Izrael będzie ciemiężony przez pogańskich najeźdźców” (p. *Hor.* 48 c).

„Kiedy synowie Samuela poprawili swoje zachowanie, stali się godnymi Ducha Świętego” (*Num. R.* 10, 5).

„Ezaw przez swą nieprawość pozbawił swego ojca obecności Ducha Świętego” (*Gen. R.* 65, 4).

„Od pierwszego dnia, kiedy Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) stworzył wszechświat, pragnął zamieszkać pośród swych stworzeń, w niższych regionach, lecz nie uczynił tego. Jednakże później, gdy wzniesiono Przybytek, a Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) sprawił, że zamieszkała w nim *szechina*, rzekł: «Niechaj zostanie napisane, że świat został stworzony tego dnia»” (*Num. R.* 13, 6).

„Po śmierci Aggeusza, Zachariasza i Malachiasza, ostatniego z proroków, Duch Święty opuścił Izrael. Jednakże otrzymywał on polecenia od Boga dzięki pośrednictwu *bat kol*” (Tosifta Sot. 13, 2).

„Kiedy Salomon miał rozstrzygnąć, kto jest matką dziecka, o które toczył się spór, podpowiedziała mu *bat kol*: «Ona jest matką» (1 Krl 3, 27)” (*Gen R.* 85, 12).

Dalszy ciąg listu do domu:

Dokupuję owoce, mleko, pieczywo. Dziś jestem na etapie mielonki z puszki. Winogrona są po 7 dinarów.

Dziś kupiłem bardzo ładne, w kwiatki, dwa prześcieradła, dwie powłoczki na poduszki i jedna na ten wałek. Będzie czekać na Twój, Anusku, przyjazd. Dowiedziałem się też, że w tym sąsiednim mieszkaniu przy pracy, które zajmuje Janek Zajfryd z rodziną, stoi służbowa pralka automatyczna i po kolei każdy podrzuca tam worek brudnej bielizny i pod koniec dnia otrzymuje też w worku wszystko wyprane, tylko wysuszyć trzeba w domu. Trochę się dziwię, jak to wytrzymują Jankowie, którzy tam mieszkają, ale jego żona jest bardzo uczynna.

Będę chyba też z tego korzystał, nawet po Twoim przyjeździe, bo wprawdzie Fabiszakowie zostawili swoją pralkę automatyczną, ale są tu poważne kłopoty z wodą. Zaraz po moim powrocie z Warszawy nie miałem wody przez 3 dni. We środę, tym razem, przestała płynąć i właściwie nie ma do dzisiaj. Dziś rano coś mnie obudziło, człapanie Arabki na zewnątrz – jest tu tak cicho, że nawet takie dźwięki budzą. Więc obudziłem się i była woda od 4 do 5 rano. W piątek była przez kilkanaście minut rano. Zawsze nałapię, ale pojawienie się wody w kranie zawsze mnie zaskakuje. Nie sądziłem, że będą w Algierze takie problemy. Robię więc tylko roboty suche, bez wody i unikam zajęć brudzących. Mieszkanie posprzątałem elektroluksem i teraz czytam. Fabiszak też tam coś zostawił z książek.

Do wyraźnych pozytywów należą zapachy. Gdy idę spać, otwieram okno (okiennice są zamknięte), a tam za oknem coś bardzo przyjemnie pachnie. Przypomina polską maciejkę, ale nie sądzę, żeby to był ten kwiat.

Elul 27, 5743

736

Służbowy samochód psuje się coraz bardziej. Już nie mogę dojechać do pracy bez przegrzania silnika. Mają go dać do mechanika, ale kiedy?

Elul 28, 5743

737

Dziś już nie zdołałem dojechać samochodem do domu. Zostawiłem go 500m od domu i dopiero wieczorem dolałem wody, oleju i ruszyłem. W oleju była woda – więc jednak uszczelka pod głowicą. Wyprałem sobie w pracy cztery prześcieradła. Pralka w pracy to też tutejsza odmiana życia. Dziwne, że tu na piętrze stale jest woda.

„Skąd wiadomo, że Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) znajduje się w synagodze? Powiedziano bowiem: «Bóg wstaje w zgromadzeniu Bożym» (Ps 82, 1). A skąd wiadomo, że jeśli dziesięciu ludzi zbierze się na modlitwę, *szechina* jest wśród nich? Jest bowiem napisane: «Bóg wstaje w zgromadzeniu Bożym». A skąd wiadomo, że gdy trzech ludzi zasiada, by sądzić, *szechina* jest wśród nich? Jest bowiem napisane: «Pośród sędziów sprawuje sąd» (tamże). Skąd wiadomo, że gdy dwóch ludzi zasiada, by razem studiować *Torę*, *szechina* jest wśród nich? Jest bowiem powiedziane: «Tak to mówili jeden do drugiego ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to» (Ml 3, 16). A skąd wiadomo, że jeśli nawet pojedynczy człowiek zasiada i oddaje się studiowaniu *Tory*, *szechina* jest z nim? Jest bowiem napisane: «Na każdym miejscu, na którym nakażę ci wspominać imię Moje, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił» (Wj 20, 24).

„Przez trzy lata debatowały szkoły Szammaja i Hillela i każda głosiła, że prawa należy interpretować na jej korzyść. Wówczas pojawiła się *bat kol* i obwieściła: «Obydwie wypowiadają słowa Boga żywego, lecz słuszność decyzji prawnej należy do szkoły Hillela»” (*Eruw*. 13 b).

le 5 septembre 1983 lundi
Thw al-Qi'dah 27, 1403

„Anioł składa się w połowie z wody, w połowie z ognia i ma pięć skrzydeł” (p. R. h. 58a).

le 6 septembre 1983 mardi
Thw al-Qi'dah 28, 1403

„Z każdego dźwięku wydobywającego się z ust Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) stworzony został jeden anioł, jako że jest powiedziane: «Słowem Pana uczynione zostały niebiosa, a tchnieniem ust Jego całe wojsko ich» (Ps 33, 6)” (*Chag*. 14 a).

Elul 29, 5743

738

le 7 septembre 1983 mercredi
Thw al-Qi'dah 29, 1403

Rano pękła mi gumowa rura łącząca silnik z chłodnicą. Zaholowaliśmy samochód do mechanika, wymienił uszczelkę pod głowicą, naprawił chłodnicę, ale w Algerze nie ma oleju i nie mogłem zmienić oleju. Więc silnik się przegrzewał tak, że z Hydry jechałem do domu ponad godzinę. Czyli że naprawa się udała, bo nie jest gorzej, niż było przed naprawą. Wczoraj była woda w mieszkaniu, a dziś już nie ma.

„Kiedy wszystkie miejsca, gdzie oddaje się cześć Bogu, kończą nabożeństwa, anioł odpowiedzialny za modlitwę zbiera wszystkie modły, wzniesione we wszystkich miejscach kultu, sporządza z nich korony i wkłada na głowę Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!)” (*Exod. R. 21, 4*).



Alger – same chłopcy.

Tishri, 5744

Tishri 1, 5744 - Rosh Hashanah (pierwszy dzień nowego roku)	739	le 8 septembre 1983 jeudi Thw al-Hijjah 1, 1403
Zrobiłem zmianę oleju, ale nic nie pomogło. Zezłościłem się i wziąłem Zastawę. Wieczorem wymontowałem ze służbowego Fiata termostat i pomogło.		„Zły anioł Samael, przywódca wszystkich szatanów” (Deut. R. 11, 10)
Tishri 2, 5744 - Rosh Hashanah	740	le 9 septembre 1983 vendredi Thw al-Hijjah 2, 1403
Zrobiłem na stacji benzynowej płukanie całego układu chłodzenia. Samochód służbowy już jest dobry. Dołądowałem więc prywatny akumulator robiąc jazdę próbną Fiatem. Potem wyprostowałem wsporniki przedniego zderzaka w Zastawie i tak zeszedł mi wolny piątek. Samopoczucie dobre. Dobrze się czuję w domu i w pracy.		„Kiedy Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Mojżesza: «Wstań, zejdź stąd szybko na dół» (Pwt 9, 12), pięciu niszczycielskich aniołów usłyszało to i chciało wyrządzić mu krzywdę. Nosili oni imiona: Af, Chema, Kecef, Maszchit (niszczyciel) i Meszalle (zjadacz)” (Deut. R. 3, 71).
Tishri 3, 5744 - Fast of Gedeliah (post)	741	le 10 septembre 1983 samedi Thw al-Hijjah 3, 1403
Gorąco. Rozliczam urlopy pracowników z Oranu. Naprawiam wycieraczki w Zastawie.		„Jeśli człowiek popadnie w tarapaty, niech nie woła ani do Michała, ani do Gabriela; do Mnie niech woła, a Ja mu natychmiast odpowiem” (p. Ber. 13 a).
Tishri 4, 5744 Jak wczoraj.	742	le 11 septembre 1983 dimanche Thw al-Hijjah 4, 1403
<i>z listu do domu:</i> Dni mi lecą szybko, ale dużo o Was myślę. Jak tam Zosia wystartowała w drugiej klasie. Myślę, jak się pracuje Leszkowi, czy Gosia choć trochę wypoczęła przez te wakacje i czy nabrała dość sił na ten cały rok, tak bardzo ważny w całych studiach. Rozmyślam też, jak się czujesz, Anuśku, przed podjęciem tak ważnej decyzji zostawienia dzieci samych. Co myślą na Uniwersytecie o kolejnym urlopie bezpłatnym, a zwłaszcza chciałbym wiedzieć, w jakim okresie zdołasz przyjechać do Algeru. Dwa lata pobytu w Afryce wywarły już swoje piętno na moich przyzwyczajeniach i wyczuwam, że trochę wrastam w Algerię. Zwłaszcza o mieszkaniu obecnym tak myślę i tak o nie dbam, jakbym miał spędzić w nim wiele jeszcze lat.		„R. Eliezer przedstawił wszystkie możliwe argumenty, lecz koledzy pozostali nie przekonani. Rzekł więc: «Jeśli prawo jest zgodne z moim poglądem, niech tamto drzewo świętojańskie to udowodni». Drzewo świętojańskie przeniosło się o sto łokci dalej, a niektórzy powiadają, że o czterysta. Oni jednak odparli: «Drzewo świętojańskie nie może stanowić żadnego dowodu». Wówczas r. Eliezer powiedział im: «Jeśli prawo jest zgodne z moim poglądem, niech tamten kanał wodny to udowodni». Strumień odwrócił swój bieg. Oni jednak odparli: «Strumień niczego nie dowodzi».

A przecież umowa na mieszkanie kończy się za niecałe dziesięć miesięcy. Mój kontrakt też do końca sierpnia 1984 roku. Odczuwam, że tak jakbym siebie sam z lekka oszukiwał. Na szczęście powrót do Was zawsze będzie dla mnie taką radością, że zrekompensuje konieczność porzucenia któregoś dnia tego wszystkiego.

W pracy, mimo że nigdy nie było źle, to jest coraz lepiej. Dobrze mi się pracuje.

Problem jedynie z formalnościami związanymi z zalegalizowaniem mojego pobytu w Algerze. Jak Wam może pisałem, Zespół Usług Eksportowych COBPBO nie jest zarejestrowany w Algerii, nie płaci podatków, ale każdy pracownik musi być w konsekwencji przypisany do grupy Polaków pracujących w jakiejś firmie Algierskiej. Algerczycy tego nie lubią, unikają rozmów, bo to oni muszą oszukiwać miejscową policję dając mi zaświadczenie, że pracuję u nich. Toteż i Polacy, i Algerczycy ociągają się, a ważność mojej karty pobytu z Batny kończy się 4 października. Coraz bardziej mnie to gnębi.

Fiata służbowego, jak na ten czas, pokonałem i przestał się grzać, czyli znów jeździ normalnie. Trzeba było naprawić chłodnicę, wyrzucić termostat, wymienić uszczelkę pod głowicą, a zwłaszcza pomogło płukanie całego układu chłodzenia na specjalnym urządzeniu – nie widziałem takich w Polsce.

Również obecnie grzebię się w Zastawie. Już naładowałem akumulator. Wyprostowałem podpórki zderzaka po tym stuknięciu taksówkarza. Dziś naprawiłem wycieraczki, tj. zamontowałem to kupione w Warszawie ramię. Jutro może wezmę się za drzwi, aby się dobrze otwierały. Potem będzie generalne mycie Zastawy i będzie sobie czekać.

Obecnie od paru dni mamy upał w Algerze i komary szaleją. Już nawet zaczynam przemyśliwać nad założeniem moskitiery nad łóżkiem – chcę ją zrobić z jednej żółtej firanki.

Dla telewizora konkurencją teraz stały się książki i radio. W czytaniu książek najwyraźniej chodziło o okulary, które, wygląda mi na to, że winienem był używać od dobrych kilku lat. Radio Alger ma dobry program (po francusku), a Warszawę już wieczorem dobrze słyszę. Radio Fabiszaka gra więc dużo i jego cicha, nadawana w ciszy mieszkania dobra muzyka jest bardzo przyjemnym uzupełnieniem mieszkania.

Tishri 5, 5744

743

Analizuję wszystkie listy obecności i listy płac w związku z odwołaniem się JM z Oranu. Katorżnicza robota, ale JM. miał rację – został oszukany przez ZUE na 1500 dinarów.

Rzekł im: «Jeśli prawo jest zgodne z moim poglądem, niech wykażą to ściany tego domu nauki».

Ściany wykrzywiły się i omal nie runęły. R. Jehoszua zaczął je ganić: «Jeśli studujący *Torę* sprzecają się o punkt prawa, co to ma z wami wspólnego?» Przez szacunek dla R. Jehoszuy ściany się nie zawałyły, a przez szacunek dla R. Eliezera nie wyprostowały i pozostały schylone. W końcu r. Eliezer zawołał: «Jeśli prawo jest zgodne z moim poglądem, niech niebo to udowodni».

Wówczas dała się słyszeć *bat kol*, która oświadczyła: «Cóż macie przeciwko r. Eliezerowi? Decyzja prawna zawsze jest zgodna z jego poglądem». R. Jehoszua zerwał się na nogi i oświadczył: «To nie jest w niebie» (Pwt 30, 12). Co miał na myśli? R. Jeremiasz rzekł: «Skoro *Tora* została dana raz na zawsze na Synaju, nie zwracamy uwagi na *bat kol*» (B. m. 59 b). W ten zręczny sposób ustalono, że jedynie rozsądek winien decydować o poprawnej interpretacji *Tory*.

„Kiedy zostali stworzeni aniołowie? R. Jochanan rzekł: «Drugiego dnia, jest bowiem napisane: 'Budujesz na wodach swoje górne komnaty... Czynisz wiatry posłańcami swymi' (Ps 104, 3 i nast.)». R. Channina powiedział: «Piątego dnia, jako że napisano: 'Niech ptactwo skrzydlate lata nad ziemią' (Rdz 1, 20) oraz: 'na dwóch skrzydłach on (serafin) leciał' (Iz 6, 2)». Wszyscy przyznają, że nie zostali stworzeni pierwszego dnia, aby ludzie nie mogli powiedzieć, iż Michał rozciągnął południowy skraj nieboskłonu, a Gabriel północny» (Gen. R. 1, 3).

„kiedy Izrael opuścił Egipt, anioł Samael stawił się, by go oskarżyć. I rzekł przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Panie wszechświata! Aż do chwili obecnej czcili bałwany, a Ty chciałbyś otworzyć przed nimi morzę?»» (Exod. R. 21, 7).

le 12 septembre 1983 lundi
Thw al-Hijjah 5, 1403

Jw. Siedzę w pracy do 19.

Nadal analizuję sprawy pracowników – wypłacone im zarobki, udzielone urlopy, początek i koniec kontraktów. Natrafiłem na dziwny dokument – lista płac, zaakceptowana do wypłacenia przez doktora, rozliczona w księgowości jako zrealizowana, na niej kilka nazwisk kooperantów z odległych miejscowości, ich pensje za marzec br., ale brak podpisów potwierdzających odebranie tych pensji. Pytałem w księgowości, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Z tego dokumentu wynikało, że pracownicy ci nie otrzymali pensji. Zatelefonowałem do nich z zapytaniem, dlaczego nie protestują, ale oni dziwili się, nie rozumieli, czego od nich chcę, wreszcie stwierdzali, że pensje te otrzymali, a listę płac podpisali. Szukałem dalej, aż znalazłem włożoną w niewłaściwe miejsce listę płac z wieloma nazwiskami, wszyscy podpisali otrzymanie pensji, wśród nich były pensje i podpisy osób z tej dziwnej listy. Pytałem doktora, co o tym myśleć, odpowiedzi nie udzielił, ale był bardzo zagniewany na mnie. Komu więc księgowość wypłaciła tyle pieniędzy i nie żądała podpisu? Dlaczego kontrolerzy z Warszawy to przeoczyli?

„Podobnie jak Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) stworzył cztery wiatry (tj. cztery strony świata) i cztery sztandary (dla armii Izraela), uczynił też czterech aniołów, by otaczali Jego tron: Michała, Gabriela, Uriela i Rafaela. Michał stoi po Jego prawicy i odpowiada plemieniu Rubena; Uriel po lewicy i odpowiada plemieniu Dana żyjącemu na północy; Gabriel stoi z przodu i odpowiada plemieniu Judy, a także Mojżeszowi i Aaronowi, którzy byli na wschodzie; Rafał zaś z tyłu i odpowiada plemieniu Efraima na zachodzie” (*Num. R. 2, 10*).

Teraz trzeba szybko przygotować listy płac, a tu szereg osób kończy kontrakty i trzeba uporządkować ich sprawy. Siedzę w pracy do 18³⁰. Z gospodarzem rejestrujemy umowę na policji – tę zaniżoną umowę.

z listu do domu:

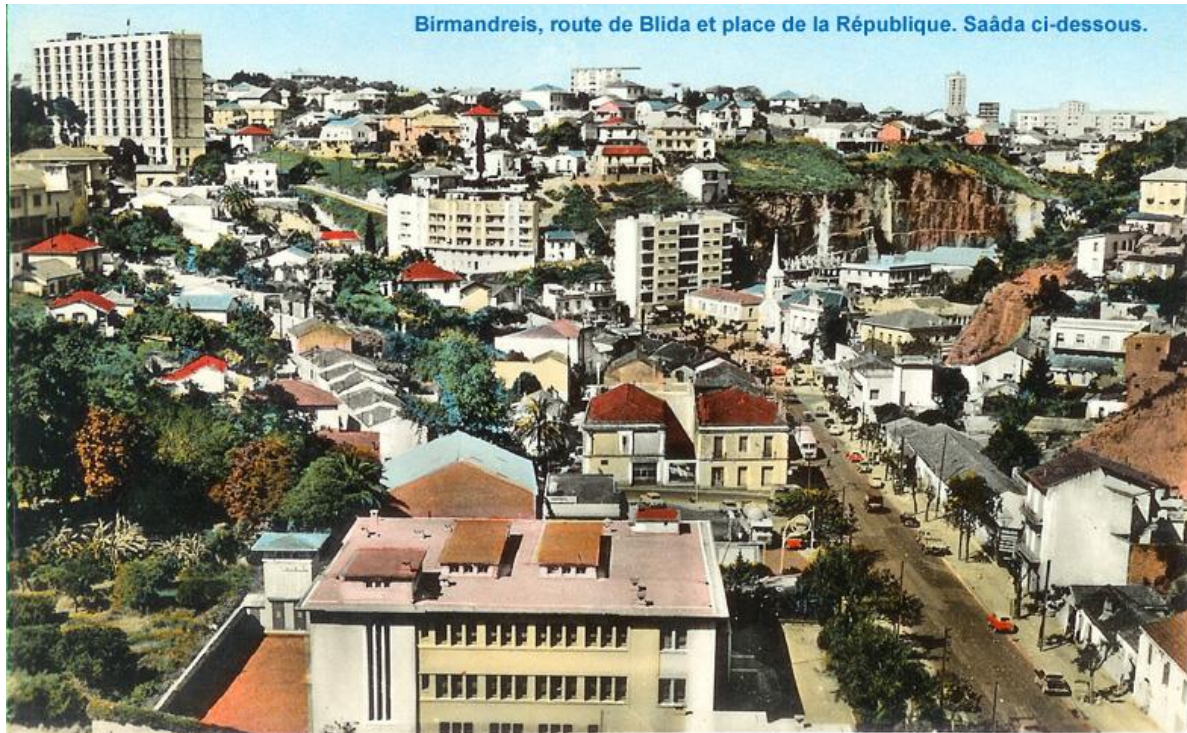
Mam teraz dużo pracy. Trzeba przygotować kolejną pensję, wysłać faktury do przedsiębiorstw, a tu wiele osób kończy kontrakty. Muszę rozliczać urlopy, wynagrodzenia, załatwiać bilety na samolot, odpowiadać na odwołania.

Jutro rzną barany i będą trzy dni świąt – piątek, sobota, niedziela, a ja chyba będę siedział w pracy. Może to i dobrze, bo nie będę się nudził w domu. Do wczoraj był upał, a dziś zimno +22°C. Pozamykałem więc okna, może gaz włączyć?

„Pewien saduceusz rzekł do r. Idita: «Jest napisane: ‘Powiedział do Mojżesza: wstąp do Pana’ (Wj 24, 1), a powinno być: ‘Wstąp do mnie!’» R. Idit odparł: «To przemawiał Metatron; ma on takie samo imię jak jego Pan, jest bowiem napisane: ‘Imię moje jest w nim’ (Wj 23, 21)» — «W takim razie — rzekł saduceusz — powinniśmy się do niego modlić!» — «Nie — odparł rabbi — gdyż w kontekście mówi się: ‘Nie wymieniaj (Mnie) na niego’» — «Jeśli tak, to dlaczego tekst powiada dalej: ‘gdyż On nie przebaczy wam grzechów?’» — «Zapewniam cię, że nie przyjęliśmy go nawet za prekursora, jest bowiem napisane: ‘Jeśli oblicze Twoje nie pójdzie z nami, to nie każ nam stąd wyruszać’ (Wj 33, 15)» (*Sanh. 38 b*).



Alger – Hydra



Tishri 8, 5744	746	le 15 septembre 1983 jeudi Thw al-Hijjah 8, 1403
Oddaję szefowi analizę płac JM. z Oranu i listy płac wszystkich pracowników. Mogę spokojnie świętować.		
Tishri 9, 5744	747	le 16 septembre 1983 vendredi Thw al-Hijjah 9, 1403
Trochę pioreę, ale głównie czytam.		
Tishri 10, 5744 - Yom Kippur (dzień pokuty)	748	le 17 septembre 1983 samedi Thw al-Hijjah 10, 1403 - Mały Bajram, czyli święto ofiar
Znów czytam.		
Moje rozważania:		
Moje przemyślenia:		
Temu, co nazywamy wszechświatem lub obejmujemy tylko nazwą świata obce są czas i przestrzeń, a w konsekwencji, ich pochodne i miary wyznaczone im przez człowieka. Są mu nawet one obojętne i dlatego człowiek może w nim zmieścić i udowodnić empirycznie każdą tezę, czy teorię.		
Bowiem we wszechświecie, czy tylko w świecie, dla człowieka, który jest też tym światem i wszechświatem, myślenie ludzkie we wszelkich swych przejawach również jest światem i wszechświatem.		
Więc jeżeli 'świat-wszechświat' posiada specyfikę ludzką, może posiadać i zapewne posiada wiele innych specyfik paralelnych, które nie potrafią podobnie sięgnąć specyfiki ludzkiej, jak i ta specyfika ludzka nie potrafi ich sięgnąć. I ta, i pozostałe muszą mieć możliwość bezznaczeniowego przenikania się, jeśli uwarunkowane jest to ich właściwością. To, że mają taką możliwość, nie znaczy, że nie mogą znaczeniowo przenikać innych specyfik.		
Dla dalszych rozważań należałoby przyjąć dla 'świata-wszechświata' specyfikę życia w miejsce wymienionej uprzednio specyfiki ludzkiej. Przejście takie pozwala na aksjomat, że kreowanie jest właściwe całemu życiu, a nie tylko człowiekowi.		
Bowiem kreowanie, jako właściwe życiu, i jako nieistotne dla 'świata-wszechświata', przenika się z innymi specyfikami 'świata-wszechświata' w sposób tak bardzo bezznaczeniowy, że można to kreowanie zarówno wykluczyć jak i przyjąć za pewnik.		
Jeżeli ma to być jednak 'świat-wszechświat' jako stawiący nie absurd i nie zbiór niezależnych przypadków, musi w swej istocie zawierać pragmaty, które są wspólne dla kompleksu bądź kompleksów specyfik.		
„Nie stawajcie przed wołem powracającym z wodopoju, gdyż szatan tańczy między jego rogami” (Pes. 112 b)		
„Więksi są sprawiedliwi od usługujących aniołów” (Sanh. 93 a)		
„niebo i ziemia stworzone zostały jedynie przez wzgląd na Izrael” (Lev. R. 36, 4)		
„Człowiekowi powracającemu w wieczór szabatowy z synagogi do domu towarzyszą dwaj usługujący aniołowie — jeden dobry, drugi zły. Wszedłszy do domu, na widok zapalanej świeczki szabatowej, nakrytego stołu i posłanego łoża dobry anioł woła: «Niechaj On raczy sprawić, żeby w następny szabat wszystko wyglądało tak samo!», a zły anioł zmuszony jest powiedzieć: «Amen». Lecz jeśli dom nie jest przygotowany jak należy na cześć szabatu, zły anioł woła: «Niechaj On raczy sprawić, żeby w następny szabat wszystko wyglądało tak samo!», a dobry anioł musi odpowiedzieć: «Amen»” (Szab. 119 b).		
„Miał on zwyczaj wykrzykiwać każdego dnia: «Strzała w oczy szatana!». Pewnego razu w wilię Dnia Pojednania ukazał mu się szatan przebrany za żebraka, przyszedł i zawołał go do drzwi. Pelimo dał mu bochenek chleba. Szatan rzekł: «W dzień taki jak ten wszyscy ludzie przebywają w domach; czy ja mam zostać na dworze?» Pelimo wprowadził go więc do środka i położył przed nim chleb. Szatan powiedział: «W dzień taki jak ten wszyscy ludzie zasiadają za stołem (przygotowanym do		

Takim pragmatem mogłaby być na przykład energia, przy czym dla spójności tu zawartych określeń należałoby za pragmat energii przyjąć to, czego ona jest skutkiem, a nie wyłącznie ją samą.

Wobec dominacji, wynikającej ze swej oczywistości, a zwłaszcza wynikającej ze swej przyswajalności spowodowanej długim procesem ludzkiej percepcji, pragmatu energii, należałoby nie lekceważyć rangi i znaczenia innego pragmatu, który nazwę pragmatem niemożliwości, który w swej istocie ma przejaw kierunkowania, a może nawet ograniczania innych pragmatów.

Całościowa istota 'świata-wszechświata', bo taka się spełnia i zachodzi, ma właściwość istnienia poprzez wydobycie, bo to, co jest poza wydobyciem (w znaczeniu kreacji dokonywanej przez specyfikę życia) jest nieistnieniem.

W kontekście specyfiki życia 'świat-wszechświat' jest bardziej właściwy poprzez wydobycie, niż poprzez nadawany mu dotychczas i obecnie wyraz nieskończoności. Ta ostatnia dla 'świata-wszechświata' i dla specyfiki życia jest nieistotna. [1983.09.17]

Zadawanie sobie pytania – jakie mogą być te inne specyfiki 'świata-wszechświata' – jest dla specyfiki życia absurdem, bo ta nie jest w stanie przeniknąć do innych specyfik, a tym bardziej je pojąć.

Może dowodem na różność specyfik 'świata-wszechświata', a tym samym na istnienie innych specyfik, jest w specyfice życia brak pojęciowej odpowiedzi na fakt nieskończoności 'świata-wszechświata'. Podobnie jest z pojęciem najmniejszego elementu – rozpatrywanego w specyfice życia. Podobnie jest i z innymi brakami odpowiedzi.

A więc detronizacja. Kiedyś Ziemia przestała być pępkiem Świata, a dziś specyfika życia musi dopuścić pojęcia innych specyfik, wśród których wcale nie jest uniwersalną, ani też najważniejszą. Pojęcia czasu i przestrzeni, zdefiniowane przez specyfikę życia, mają ograniczoną poprawność. [1997.08.24]

Wieczność jest zaprzeczeniem czasu, gdyż wieczność nie jest sumą czasu.

Nieskończoność jest zaprzeczeniem wielkości, gdyż nieskończoność nie jest sumą jakiegokolwiek wielkości (prze-strzeni). [1998.08.04]

postu); czy ja muszę siedzieć osobno?» Podano mu więc stołek i usiadł przy stole. I oto jego ciało pokryło się czyrakami i wrzodami, a on zajmował się nimi w nader odrażający sposób. Pelimo rzekł: «Usiądź jak należy (i zachowuj się przyzwoicie!)» Szatan powiedział: «Podaj mi czarękę». Podano mu czarękę, a on odkaslnął i wypluł do niej flegmę. Kiedy zganiono go za takie zachowanie, osunął się (udając martwego. Gospodarz zaś usłyszał głosy wołające: «Pelimo zabił człowieka! Pelimo zabił człowieka!») Uciekł więc i schował się w szafie. Szatan pobiegł za nim i padł przed nim na twarz. A widząc jego wzburzenie, ujawnił, kim jest, i zapytał: «Dlaczego używasz tego wyrażenia?» — «Jak więc powinienem mówić?» — spytał Pelimo. Odpowiedź brzmiała: «Powinieneś mówić: Niechaj Wszechmiłosierny zgani szatana»" (*Kid.* 81 a, b.).

„Samael przybył odwiedzić ojca naszego Abrahama i rzekł: «Starcze, starcze, czyżbyś rozum postradał? Czy naprawdę zamierzasz zarznąć syna, którego ci podarowano, gdy miałeś sto lat?» — «Oczywiście» — odparł Abraham. «A jeśli Bóg nałoży na ciebie jeszcze okrutniejsze próby, czyż będziesz mógł w nich wytrwać?» — «Wytrwam — odpowiedział patriarchy — nawet cięższe niż ta». — «Lecz jutro On uzna cię za zbrodniarza i oskarży o zmarnowanie syna!» — «Choćby nawet (tak się stało) — rzekł Abraham — muszę być posłuszny». Widząc, że nie poradzi sobie z Abrahamem, poszedł szatan do Izaaka i powiedział: «Synu nieszczęsnej matki, twój ojciec chce cię zabić». Izaak odparł: «Cóż, muszę okazać posłuszeństwo». Wtedy szatan rzekł: «Przecież wszystkie wspaniałe szaty, które matka uczyniła dla ciebie, przejdą w ręce Izmaela, wroga twego domu! Czyż to cię nie obchodzi?» Chociaż całe to szatańskie podjudzanie nie zdoła przeniknąć (rozumu Izaaka), część jednak doń dotarła; dlatego jest napisane: «I rzekł Izaak do ojca swego Abrahama tak: Ojciec mój!» (Rdz 22, 7). Wyraz «ojciec» powtórzony jest dwukrotnie, co wskazuje, że Izaak pragnął, by Abrahama ogarnęło współczucie dla niego" (*Gen. R.* 56, 4).

Specyfiki wieczności i nieskończoności są sobą wzajemnie. Nie da się wyabstrahować z nich jakichkolwiek modeli cząstkowych, gdyż znaleźlibyśmy się znów w pojęciach czasu i wielkości (przestrzeni).

Określenie tych specyfik, które bezpieczniej byłoby zwać na przykład nowością, musiałyby nosić znamiona tej nowości lub inności.

Jednak tylko w tej nowości lub inności jest początek wszystkiego, który to początek wszystkiego raczej należy zwać wyjściem pojęciowym, aby nie wpaść w pułapkę czasu i wielkości (przestrzeni).

Wyjście pojęciowe nowej nauki. [1998.08.05].

Wyjście – a nie początek.

Wyjście – jako nie cząstkowa zasada.

Wyjście – bo nie mam lepszego określenia.

[1998.10.13]

Nieskończoności jest obojętna przestrzeń i czas, a nawet nie przeszkadza jej, gdy przestrzeń i czas gdzieś w niej wykwitną jako atrybuty życia, gdyż to wszystko jest tak nieistotne w pojęciu (nie mylić z pojmovaniem) specyfiki nieskończoności. [1998.10.14]

„Kiedy Izrael stojąc u stóp Synaju zawołał: «Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni» (Ks. Wj 24, 7), Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wezwał Anioła Śmierci i rzekł: «Chociaż mianowałem cię władcą ludzkich istot, z tym ludem nie masz nic wspólnego, ponieważ są moimi dziećmi»” (Lev. R. 18, 3).

„W życiu przyszłym Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wydzieli część nieba, gdzie sprawiedliwi mieszkać będą wśród usługujących aniołów” (p. Szab. 8 d)

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Izraela: «Ja jestem Bogiem wszystkich, którzy przyszli na świat, lecz Imię Moje związałem tylko z wami. Nie jestem nazwany Bogiem bałwochwalców, lecz Bogiem Izraela»” (Exod. R. 29, 4).



główna poczta w Algierze

Czytam.

z listu do domu:

Tydzień ten miałem bardzo pracowity, więc chętnie siedzę w domu i czytam za wszystkie czasy. Nawet nie ciągnie mnie nigdzie mimo ładnej pogody. Jest ciepło, 24°C, ale wilgotność tutejszego powietrza bardzo psuje rajskie efekty przebywania nad Morzem Śródziemnym w egzotycznym Algerze.

Ostatnio przebywaliśmy trochę z gospodarzem. Trzeba było zalegalizować na policji umowę o najem mieszkania, potem płaciliśmy za wodę w jakimś urzędzie. Podobało mi się, że znam parę słów arabskich, nie tak jak Fabiszak (mój poprzednik) – mówił gospodarz. Zaskoczył mnie swoją teorią religii. Według niego religia stale się przekształca i udoskonala. Najpierw prorok Mojżesz przekazał ludziom wolę Jahwe – stworzył religię żydowską, potem pojawił się prorok Chrystus i przekazał ludziom nową wolę Boga i pociągnął za sobą żydów do chrześcijaństwa. Mądrze postąpili chrześcijanie, uznając wolę Boga głoszoną przez Chrystusa. Nie odrzucili Starego Testamentu, ale przyjęli z głęboką wiarą Nowy Testament.

Potem pojawił się prorok Mahomet i znów przekazał ludziom nową wolę Boga. Tak jak chrześcijaństwo uznało koniec religii żydowskiej, tak Islam jest kolejną fazą judaizmu i chrystianizmu. Toteż uważa mój gospodarz, że wszyscy, a zwłaszcza chrześcijanie powinni zrozumieć tę wielką prawdę i przejść na Islam. Co prędzej. Ja go jednak, póki co, za niczym nie agitowałem.

Coś tam musiało jednak między nami nastąpić, jakieś nadzieje wzbudziłem może, bo wczoraj i dziś przynieśli mi ichni obiad z barana. Może kryje się za tym i fakt, że młodsze siostry gospodarza chcą mnie sobie obejrzyć, bo wczorajszy obiad przyniosły jedne dwie, a dziś drugie dwie. Jest tu zjazd rodzinny. Na ogół każdy czwartek i piątek jest tu gwarno, bo właśnie gości rodzina, dzieci biegają, a zwłaszcza krzyczą pod oknami. W tygodniu jest bardzo spokojnie, wprost się nie widzimy, a cisza jest taka, że słyszę każdy ich krok koło domu, czy piętro wyżej. Cicho jest, mimo że są tu trzy takie Lindy – córki gospodarzy. Na razie lubią mówić mi – „bon jour monsieur”. Wróćmy jednak do jedzenia. Wczorajsze było z podrobów i nie tylko. Obejrzałem, nawet niewiele wachałem i wyrzuciłem do klozetu. Dziś jednak dostałem szorbę i mięso.

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) związał swe wielkie Imię z Izraelem. Można to porównać do króla, który miał klucz do małej skrzyni. Król rzekł: «Jeśli go gdzieś pozostawię samemu sobie, zginie. Przywiążę więc do niego łańcuszek, bo gdyby się zapodział, łańcuszek wskaże, gdzie jest». Podobnie powiedział Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!): «Jeśli pozostawię Izraelitów samych sobie, pochłoną ich pogańskie narody. Przywiążę zatem do nich swoje wielkie Imię, tak że będą żyli»” (p. *Taan*. 65 d).

„Dlaczego Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) wybrał Izrael? Ponieważ wszystkie ludy odrzuciły *Torę* i odmówiły jej przyjęcia; Izrael zaś zgodził się i wybrał Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) oraz *Jego Torę*” (*Num. R.* 14, 10).

„Spójrzcie, jak umiłowani są Izraelici przed Świętym Jedyne (niech będzie błogosławiony!); gdziekolwiek bowiem przebywali na wygnaniu, *szechina* była z nimi. Zostali wypędzeni do Egiptu i *szechina* była z nimi, jak jest powiedziane: «Zaiste przebywałem na wygnaniu w domu twego ojca, gdy byli w Egipcie» (1 Sm 2, 27). Zostali uprowadzeni do Babilonu i *szechina* była z nimi, jak jest powiedziane: «Ze względu na was zostałem posłany do Babilonu» (Iz 43, 14). Także w przyszłości, gdy zostaną zbawieni, *szechina* będzie z nimi, jak jest powiedziane: «Pan powróci z twoimi jeńcami» (Pwt 30, 3). Nie powiedziano «przyprowdzi», lecz «powróci z», co poucza, że Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) powróci razem z nimi” (*Meg.* 29 a).

„Ktokolwiek powstaje przeciwko Izraelowi, to jakby powstał przeciwko Świętemu Jedyne (niech będzie błogosławiony!)” (*Mech. ad Wj* 15, 7; 39 a)



Algerskie potrawy

Szorbę zjadłem od razu, a mięso wkroiłem do swojej wczorajszej kaszy i też zjadłem. Na deser miałem ananasa z puszki.

„Ktokolwiek wspomaga Izraela, to jakby pomagał Świętemu Jedynemu (niech będzie błogosławiony!)” (*Mech. ad Wj 15, 7; 39 b*)

Skoro te kulinaria tak mi się dobrze opisuje, to jeszcze jedno wydarzenie. Epokowe. Wczoraj po raz pierwszy w życiu upiekłem chleb. Sukces pełny – zjeść się da, jak się kroi na cieniutkie kromeczki. Dałem za mało drożdży, a że mąka była żytnia, to wyszła taka okupacyjna cegła. Może na wynik, taki a nie inny, wpływ miał fakt wyrabiania ciasta tylko jedną ręką i to lewą. Parę godzin wcześniej skaleczyłem się dosyć dobrze w prawą rękę, gdy wybierałem fasolkę szparagową z puszki. Tak więc już drugi dzień chronię ten skaleczony palec przed wodą. Ale goi się dobrze. Palec ten przyczynił się też do tego wielkiego czytania.

„Ktokolwiek nienawidzi Izraela, to jakby Jego nienawidził” (*Sifre ad Lb § 84; 22 b*).

„Ponieważ Bóg umiłował Izrael, pomnożył jego cierpienia” (*Exod. R. 1, 1*).

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) obdarzył Izrael trzema cennymi darami, a wszystkie dał jedynie poprzez cierpienie; są to: Tora, ziemia Izraela i przyszły świat” (*Ber. 5 a*).

Tishri 12, 5744

750

le 19 septembre 1983 lundi
Thw al-Hijjah 12, 1403

Anka pisze, że dostała urlop bezpłatny i że złożyła druk na paszport.

Mam dużo pracy – robię prognozę faktur do końca kontraktu ETAU I.

„Izrael był w myśli Bożej przed stworzeniem świata” (*Gen. R. 1, 4*)

Tishri 13, 5744

751

le 20 septembre 1983 mardi
Thw al-Hijjah 13, 1403

„Jeden człowiek równy jest całemu dziełu stworzenia” (*ARN 31*).

z listu do domu:

W poniedziałek dostałem list z ósmego od Ciebie, Anuśku, a dziś od Ciebie, Zosiu. Ślicznie Wam za te listy dziękuję. Czyli ja też dostaję dużo listów od Was. Bardzo lubię takie listy, zwłaszcza że każdy mówi o czym innym. Tylko w jednym problemie był dwugłos – sprawa przyjazdu Zosi do Algeru. Więc i ja przyłączam się niniejszym do tej dyskusji. Generalnie byłbym za tym, aby Zosia przyjechała tylko na przerwę zimową. Tu już nauka się zaczęła, tam u Was też, nie będzie to dobre przerywać i zaczynać znów w trakcie nauki. Wprawdzie teraz Zosia miałaby ładny pokoik i z niezłymi meblami i do szkoły nawet na piechotę miałaby z 15 minut, co jak na Alger jest to bardzo blisko, ale są i minusy tego rozwiązania. Jak już pisałem, mogę tu siedzieć jeszcze do 1986 roku, ale i mogę wrócić jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia.

Kontrakt, który prowadzę, jest przerwany z dniem 30 listopada br. i jeżeli nie zostaną zawarte nowe kontrakty, a idzie z tym marnie, i moi ludzie będą musieli wrócić do Polski, to i ja zostanę bez roboty. Trochę kraczę w tym miejscu, bo raczej mnie zatrzymają na coś innego, ale w każdym razie musimy się liczyć z taką ewentualnością. W tym przypadku Zosia miałaby znów zakłócony rok szkolny.

Zaskoczyłaś mnie, Zosiu, swoimi ciepłymi wspomnieniami z Auresów. Może i ja kiedyś będę miał miłe wspomnienia z Algerii. Tymczasem jest to moje miejsce pracy, aby żyć bez wpadek potrzeba więcej samozaparć i czujności. Nawet gdy przejeżdżam codziennie przez to (przebież) piękne miasto, to widzę samochody, przechodniów, a reszta wzruszeń to już tylko podświadomość.

– Sukkot (Święto Namiotów – Kuczki – 6 dni)

z listu do domu (dalszy ciąg):

U mnie nadal ciepło. Obywam się bez marynarki, choć na dwie ostatnie noce już sięgnąłem po koc do przykrycia się. Cytryny za oknem jeszcze są zielone, ale z nefliers (takie żółte śliweczki, nespliki) liście trochę oblatują.

Nadal mam dużo pracy w pracy (powinno to być oczywiste, a nie jest), więc w domu raczej wypoczywam, czytam, oglądam filmy. Wczoraj naprawiłem termę i teraz się zapala nawet jak woda nie leci. Może nie należy nazywać tego naprawą, ale ja takiego działania chciałem.

„podobnie jak świat nie mógłby istnieć bez wiatrów, tak samo nie może istnieć bez Izraela” (*Taan.* 3 b).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) odwrócił nad nimi górę Synaj jak ogromne naczynie i rzekł: «Jeśli przyjmiecie *Torę*, to świetnie; jeśli nie, tu będzie wasz grobowiec»” (*Szab.* 88 a).

„Każde zdanie wymówione przez usta Wszchemogącego rozdzieliło się na siedemdziesiąt języków” (*Szab.* 88 b).

„Skąd wydedukowano, że nawet goj, który jest posłuszny *Torze*, dorównuje arcykapłanowi? Ze słów «człowiek, który je wykonuje, żyje przez nie». Podobnie jest napisane: «To jest prawo ludzkości, Panie, Boże!» (2 Sm 7, 19). Nie stwierdzono: «To jest prawo kapłanów, lewitów czy Izraela», lecz: «prawo ludzkości». Podobnie jak nie oświadczone «Otwórzcie bramy, by mogli wejść kapłani lub lewici, lub Izrael», lecz: «Otwórzcie bramy, niech wejdzie goj sprawiedliwy, który dochowuje wierności!» (Iz 26, 2). Ponadto nie powiedziano: «Oto jest brama Pana, którą wejdą kapłani, lewici lub Izrael», lecz: «którą wejdzie sprawiedliwy» (Ps 118, 20). Podobnie jak nie napisano: «Radujcie się w Panu, kapłani, lewici lub Izraelu», lecz: «Radujcie się w Panu, sprawiedliwi!» (Ps 33, 1); nie zostało też powiedziane: «Czyń dobro, Panie, kapłanom, lewitom czy Izraelowi», lecz: «dobrym (ludziom)» (Ps 125, 4). Dlatego nawet goj, który jest posłuszny *Torze*, równy jest arcykapłanowi” (*Sifra ad Kpl* 18, 5).

„Gój zajmujący się studiowaniem *Tory* zasługuje na śmierć; powiedziano bowiem: «*Torę*, którą podał nam Mojżesz, jako dziedzictwo dla zgromadzenia Izraela» (Pwt 33, 4) — dziedzictwo dla nas, nie dla innych” (*Sanh.* 59 a).

„Mojżesz prosił, by szechina pozostała nad Izraelem, a Bóg na to przystał, jako że jest powiedziane: «po tym, że Ty pójdziesz z nami» (Wj 33, 16). Prosił, by szechina nie spoczęła na innych ludach świata, i Bóg na to przystał, jak

Wystarczy, że trochę cieknie i już jest ciepło. Była więc wczoraj po raz pierwszy normalna kąpiel. Za to już 24 godziny nie ma w ogóle jakiegokolwiek wody.

Ponieważ mój kontrakt trwa już ponad 24 miesiące, to na Twój przyjazd, Anuśku, bilet będzie musiał być wykupiony przez Ośrodek (zgodnie z umową). Dyrektor Kustrzewa będzie tu za parę dni, więc złożę mu odpowiednie podanie.

Tishri 16, 5744
- Sukkot

754

le 23 septembre 1983 vendredi
Thw al-Hijjah 16, 1403

napisać: „STADO PASTERZY”

książka o Polakach, z których każdy byłby dobrym przywódcą, ale drugiemu się nie podporządkuje.

„Ósmego dnia Święta Szałasów składano w ofierze siedemdziesiąt młodych wołów za siedemdziesiąt narodów. Biada ludom świata, które straciły, lecz nie wiedzą, co: dopóki bowiem istniała Świątynia, ołtarz czynił za nich przebłaganie, a teraz któż to robi za nich?” (Suk. 55 b).

Tishri 17, 5744
– Sukkot – Hol ha-mo’ed

755

le 24 septembre 1983 samedi
Thw al-Hijjah 17, 1403

Sprzeczność między organizmem a organizacją – to jest to, czego tak długo szukałem mówiąc kiedyś, że może z naszych wad narodowych trzeba zbudować cechy konstruujące. Organizować trzeba tylko to, co jest w rozpadzie.

Organizm nie da się zreorganizować. Można mu coś amputować, ale będzie to zawsze ze szkodą dla organizmu. Organizm trzeba pielęgnować, karmić, trzymać w higienie itd. może wzmacniać witaminami, choć znakomicie lepiej robić to poprzez sałatę, jod plaży morskich, dobry schabowy.

Polska więc, a zwłaszcza polskość to organizm, który nawet z pasterzy czyni logiczne i spójne stado. Kościół przylega do polskości, bo jest też organizmem. Nie przylega niestety partia, która chciała być tylko organizacją i na dodatek celem jej jest zreorganizowanie organizmu, a zwłaszcza dokonanie przeszczepów i zrostów z organizacjami.

Organizm wystawiamy na słońce, stroimy w stale nowe i niebanalne szaty, lecz gdy zaczyna mu coś dolegać, to go obnażamy, a jak trzeba, to operujemy nawet.

Tego ostatniego już nie da się wykonać z niezbędnym powodzeniem, jeżeli nie dysponujemy wiedzą, rutyną i właściwym sprzętem, niestety.

Jeszcze inna myśl:

Mężczyzna bez kobiety nie jest mężczyzną.

„Prozelici są dla Izraela takim utrapieniem jak owrzodzenie” (Jew. 47 b)

jest powiedziane: «wtedy będziemy wyróżnieni, ja i lud Twój» (tamże)” (Ber. 7 a).

„Każde zdanie wymówione przez usta Wszechmogącego rozdzieliło się na siedemdziesiąt języków” (Szab. 88 b).

„Kiedy prozelita przychodzi w odpowiednim czasie, by go przyjąć jako nawróconego, zadają mu pytanie: «W jakim celu przybywasz, żeby się nawrócić? Czy wiesz, że Izrael jest obecnie dręczony, prześladowany, poniżany, gnębiony i karany?» Jeśli odpowie: «Wiem i jestem niegodzien (dzielić ich niedolę)», zostaje natychmiast przyjęty i pouczony co do pomniejszych i ważniejszych nakazów oraz co do sankcji z nimi związanych. Mówią mu: «Musisz wiedzieć, że zanim wykonałeś ten krok, spożywałeś swą część zakazanych tłuszczy i profanowałeś szabat nie ponosząc żadnych sankcji; od tej pory wszakże, jeśli popełnisz takie występki, spadną na ciebie straszliwe kary». W taki sam sposób jak pouczają go o karach związanych z przykazaniami, informują go także o nagrodach. Mówią mu: «Musisz wiedzieć, że przyszły świat zastrzeżony jest dla sprawiedliwych i że w obecnych czasach Izrael

nie potrafi przyjąć ani nadmiaru dobra ani ogromu kary». Nie powinni wszakże nadmiernie go zniechęcać. Jeśli się zgadza, obrzezują go na miejscu.

Kiedy wyzdrowieje, niezwłocznie przechodzi zanurzenie, a dwaj uczniowie mędrców stają z boku i pouczają go o pewnych mniejszych i ważniejszych przykazaniach. Po zanurzeniu, gdy już wyszedł z wody, staje się pełnoprawnym Izraelitą” (Jew. 47 a, b).

Tishri 18, 5744
– Sukkot – Hol ha-mo'ed

756

le 25 septembre 1983 dimanche
Thw al-Hijjah 18, 1403

z listu do domu:

Wczoraj miałem pierwszą wolną sobotę i siedziałem w domu. Był upał i tym bardziej dobrze mi było w chłodnym mieszkaniu. My tu mamy zawsze wolne piątki (żaden sukces), w czwartki zawsze pracujemy, bo jest to dzień najłatwiejszy do podróżowania naszych kooperantów i właśnie we czwartki przybywają do Algeru. Stąd możemy brać przysługujące nam dni wolne w innym terminie. Najlepsza jest sobota, ale nie zawsze okoliczności sprzyjają, aby doktor uznał, że właśnie w tę sobotę świat się jednak nie zawali. I zwłaszcza ja muszę siedzieć w pracy, bo jest coś pilnego do wykonania dla mnie.

„Abraham nawracał mężczyzn, a Sara kobiety. Kto przyprowadza poganina bliżej (Boga)i nawraca go, to tak, jak gdyby go stworzył” (Gen. R. 39, 14).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) nie wygnał Izraela między narody z żadnego innego powodu jak tylko po to, by dodać do niego nowo nawróconych” (Pes. 87 b).



Alger - 1984 rok

Dlatego też napisałem, że miałem pierwszą wolną sobotę – ano, tak to wychodzi w praniu. Dziś jestem trochę zmęczony, bo znów byłem w pracy do siódmej, ale jakoś Wam napiszę ten list.

W piątek po raz pierwszy pojechałem do centrum Algeru. Samochód zostawiłem tam pod Casbą przy meczecie na płatnym parkingu, a sam na piechotę przeszedłem po sklepach. Nie doszedłem nawet do głównej poczty i wróciłem. W suku koło nas tyle samo można kupić, więc nie prędko tam się znów wybiorę.

Fabiszaki najwyraźniej nie wrócą do Algerii, ale ich rzeczy nie są zbyt uciążliwe. Ma je zresztą zabrać Greszta, bo nawet przywiózł z RFN odpowiednie upoważnienie. Niech bierze. Tylko że Greszta kiedyś przyszedł i oświadczył, abym sprzedawał Arabom te rzeczy po Fabiszaku, a jemu żebym przekazywał same pieniądze. To mnie zdenrowowało.

W czwartek przylatuje Kostrzewa [dyrektor COBPBO] z zastępcą głównego księgowego z Wierzbowej. Kostrzewa będzie mieszkał u doktora, natomiast ten zastępca pierwsze dziesięć dni będzie mieszkał u mnie, a drugie u Greszty. Jakoś to przeżyję.

Od marca cały czas robię 100% transfery i jeszcze parę miesięcy trzeba, abym zlikwidował zaległości. Pieniądze jednak mam, bo odebrałem z Zespołu za elektryczność z Batny 1400 DA. Teraz walczę o wypłacenie tego zaległego z Batny dodatku na benzynę. Żyję głównie Baltoną, więc życie mię niewiele kosztuje. Kiedyś za tę Baltonę trzeba będzie zapłacić, ale to też nie będą straszne pieniądze. Tu w ogóle liczy się tylko dzień dzisiejszy i stan konta w kraju. Najlepiej świadczy o tym poniższe opowiadanie.

Dziś mnie Greszta zapytał, czy nie dałbym się namówić na pracę w Constantynie. Od nitki do kłębka doszedłem, że Greszta jest przymierzany na miejsce doktora i raczej nie broni się przed tym. Już dziś przygotowuje sobie koncepcję działania. Czyli reorganizacja. Nie natychmiast, około lutego, ale jednak. Greszta chce Algerię podzielić na trzy części: orańską, constantyńską i centralną. I właśnie mnie chciałby zaproponować Constantinę jako siedzibę oraz abym kierował ludźmi w Biskrze, Batnie, Constantynie, Setifie, Annabie, Skikdzie, Jijel, Bejai i in.

On sobie to wyobraża tak: wynajmujemy w Constantynie willę z telefonem, w części będzie moje mieszkanie, a w części moje biuro. Cała istota polega na tym, że chce zatrudnić tam jako drugą osobę moją żonę, czyli Ciebie Anuśku. Będiesz liczyć, pisać, urzędniczyć za jakieś 1700 DA bez transferu, przyjmować telefony, zastępować, gdy ja wyjadę na parę godzin do Batny, czy gdzie indziej.

„Opowiadają, że jakiś poganin przyszedł do Szammaja z prośbą, by go przyjęto jako nawróconego pod warunkiem, że nauczy go całej Tory w czasie, gdy on stać będzie na jednej nodze. Rabin przepędził go laską, którą trzymał w ręku. Poszedł więc z tą prośbą do Hillela, ten zaś rzekł do niego: «Nie czyn bliźniemu swemu tego, co tobie samemu jest nienawistne. Oto cała Tora, reszta jest jedynie komentarzem. Idź, ucz się go»” (Szab. 31 a).

„Składam dzięki przed Tobą, Panie, Boże mój, Boże moich ojców, że wyznaczyłeś mi miejsce między tymi, którzy zasiadają w domu nauki i w synagodze, a nie wśród tych, którzy chadzają do teatrów i cyrków; albowiem gdy ja mozolnie pracuję, by odziedziczyć raj, oni pracują (by zyskać) otchłań zniszczenia” (p. Ber. 7 d).

„Do czego jest podobne dziecko w łonie matki? Do zamkniętej, odłożonej na bok księgi. Ręce trzyma na skroniach; łokcie na kolanach; pięty na pośladkach, a głowę między kolanami. Usta ma zamknięte, pępek otwarty. Je to, co zjada matka, i pije to, czego napiła się matka; lecz niczego nie wydała, bo mogłoby zabić matkę. Kiedy wydostaje się na otwarty świat, to, co było zamknięte (usta), otwiera się, a co było otwarte (pępek), zamyka się; w przeciwnym razie dziecko nie przeżyłoby nawet godziny. Nad jego głową zapala się światło, tak by mogło widzieć świat od jednego krańca po drugi, jako że jest powiedziane: «Gdy Jego pochodnia jaśniała mi nad głową, gdy w Jego świetle chodziłem w ciemności» (Hi 29, 3). Nie dziwcie się temu — wszak każdy może spać tu, w tym miejscu, a we śnie widzieć coś, co dzieje się w Hiszpanii. Istota ludzka nie zna dni szczęśliwszych niż te. Poznaje wówczas całą Torę; jednakże gdy wydostaje się na powietrze świata, przybywa anioł, który uderza ją w usta i sprawia, że wszystko zapomina. Dziecko nie wyjdzie z łona, zanim nie zostanie zaprzysiężone: «Bądź sprawiedliwy, nie bezbożny; choćby wszyscy ci mówili, żeś prawy, we własnych oczach bądź zły; wiedz też, że Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) jest czysty, że słudzy z Jego świty są czysti, że dusza przezeń w ciebie włożona jest czysta. Jeśli zachowasz ją nietkniętą, wszystko pójdzie dobrze; w przeciwnym razie odbiorę ci ją»” (Nid. 30 b).

Raz w miesiącu przylecę samolotem do Algeru, wezmę pieniądze na pensje, rozliczę rachunki ludzi. Ma to trochę sensu, że ludzie będą mieli bliżej do Constantiny niż do Algeru, ale czy nas to będzie bawić? Wprawdzie nie Alger, którego nie polubiłaś, wprawdzie obiecuje PEGEOT 504 (podobno diesel). Brak kontroli w każdej godzinie i porze dnia. Telefony można i z łóżka przyjmować. Ale znów Batna w pobliżu! Co by nie było, to jest to argument przeciw przyjazdowi Zosi na dłużej. A ja czy się ostatecznie zdecyduję? Nie wiem.

Tishri 19, 5744

- Sukkot – Hol ha-mo'ed

757

Z Andrzejem Orczykowskim z Budimexu byliśmy w dawnej dyrekcji generalnej ETAU (obecnie BEREP - Alger) i negocjowaliśmy protokół końcowy kontraktu ETAU I.

Andrzej Orczykowski, znamy się od dziesięciu lat. Mówimy sobie po imieniu. Kiedyś był zastępcą dyrektora w Zjednoczeniu Budownictwa "Warszawa". Gdy go odwołano z tej funkcji, osiadł w Algerze. Bardzo prostoliniwny człowiek.

Tishri 20, 5744

- Sukkot – Hol ha-mo'ed

758

Gospodarz przyszedł i w długiej mowie stwierdził, że byłbym dobrym muzułmaninem. Jestem prawy, bogobożny, uczynny, już dziś stosuję w życiu zasady Koranu. Wie jednak, że wszystko zależy od woli Allacha. Będzie więc codziennie modlił się o to, by Allach mię oświecił i skłonił do Islamu.

I rzeczywiście, przez pół roku, codziennie przed czwartą rano, tak jak zapowiedział, rozkładał dywanik tuż pod oknem mojej sypialni i żarliwie błagał Allacha w mej sprawie.

„W godzinie odejścia nie towarzyszy człowiekowi złoto ni srebro, drogocenne kamienie ni perły, a jedynie prawo i dobre uczynki, jako że jest powiedziane: «Gdy pójdiesz, będzie ci towarzyszyć, strzec cię będzie w czasie twojego snu, a gdy się obudzisz, odezwie się do ciebie»)Prz 6, 22). Kiedy będziesz szedł, one cię poprowadzą — na tym świecie; czuwać będą przy twoim posłaniu — w grobie; mówić będą do ciebie, gdy się obudzisz — w życiu przyszłym” (Awot 6, 9).

le 26 septembre 1983 lundi

Thw al-Hijjah 19, 1403

„Człowiek, zanim umrze, musi nieustannie zajmować się *Torą* i jej przykazaniami, po śmierci bowiem jest zwolniony z tego nakazu i Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) nie może odeń otrzymać żadnych pochwał” (Szab. 30 a).

„Gdybyż jeszcze życie było cieniem rzuconym przez mur lub drzewo, lecz ono jest jak cień ptaka w locie” (Gen. R. 96, 2).

le 27 septembre 1983 mardi

Thw al-Hijjah 20, 1403

„Pod czterema względami człowiek przypomina istoty na wysokościach, a pod czterema względami stworzenia ziemskie. Podobnie jak zwierzęta, je i pije, podtrzymuje swój gatunek, zaspokaja naturalne potrzeby i umiera. Podobnie jak usługujące anioły ma wyprostowaną sylwetkę, mówi, jest rozumny i widzi” (Gen. R. 8,8, 11).



Alger – dzielnica francuska lata 2000.

Tishri 21, 5744
- Hoshanah rabbah

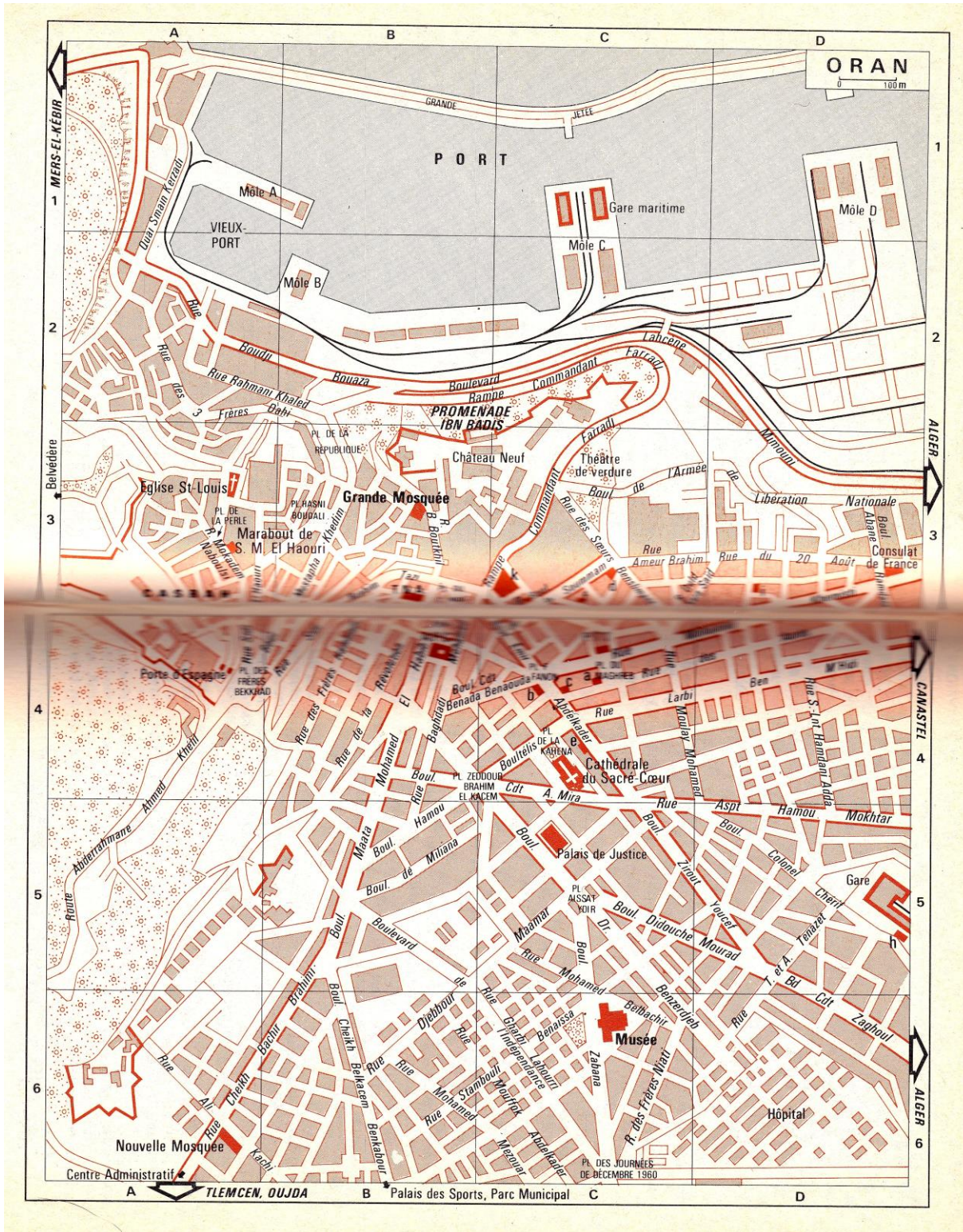
759

le 28 septembre 1983 mercredi
Thw al-Hijjah 21, 1403

Z panią z Budimexu wybraliśmy się samolotem do Oranu. Na lotnisku przy wyjściu do samolotu był duży tłok, więc po naszymu puściłem przodem panią z Budimexu i innych pchających się. Gdy wreszcie wyszedłem na płytę lotniska, zobaczyłem czterech mężczyzn w jednakowych cywilnych płaszczach, którzy segregowali podróżnych. Wpuszczali najpierw małżeństwa do samolotu, a samotnych odstawiali na bok.

Moja pani, też odstawiona na bok, niemal z płaczem rzuciła się do mnie, wołając: – „Ja jestem z tym panem!” Dopiero ze mną pozwolili jej wsiąść do samolotu. Gdy małżeństwa się usadowiły, wpuszczono na koniec do samolotu osoby samotne. Islam zadziałał.

„Ciało ludzkie składa się z dwustu czterdziestu ośmiu członków: trzydzieści w stopie (sześć w każdym palcu), dziesięć w kostce, dwa w łydce, pięć w kolanie, jeden w udzie, trzy w biodrze, jedenaście żeber, trzydzieści w dłoni (sześć w każdym palcu), dwa w przedramieniu, dwa w łokciu, jeden w ramieniu i cztery w barku. W sumie jest ich po sto jeden z każdej strony. Ponadto kręgosłup zawiera osiemnaście kręgów; głowa dziewięć części, szyja sześć, klatka piersiowa sześć, genitalia pięć” (*Ohalot* 1, 8).



Tishri 22, 5744
 - Shemini Atzeret (ósmý dzień Świąt)

760

le 29 septembre 1983 jeudi
 Thw al-Hijjah 22, 1403

„Wszystko, co Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) stworzył na świecie, stworzył również w człowieku” (ARN 31).

Tishri 23, 5744
- Simchat Torah (radość – Księga Praw Mojżesza)

761

le 30 septembre 1983 vendredi
Thw al-Hijjah 23, 1403

Chrystus działający obecnie, posługujący się całą organizacją światową, otoczony nachalnością środków masowego przekazu, przewspaniałe stroje, dystynkcje, hierarchia, menadżerzy, specjaliści, konsultanci.

Zatracanie intymności i indywidualności, które są jedyną, aby mogła zachodzić więź człowieka z Bogiem, aby spełniła się istota tajemnicy Boga, który nas ukochał w swej niezgłębionej cichości, który zabiega troskliwie o tę dziwność wspaniałą, jaką jest dusza ludzka i w swym przegromnym miłosierdziu godzi się na kompromis choć zamieszkiwania w naszych sercach.

„Sześć organów służy człowiekowi: trzy są poddane jego kontroli, a trzy nie. Tymi ostatnimi są: oko, ucho i nos. Człowiek widzi, czego nie chce widzieć; słyszy, czego nie chce słyszeć; czuje, czego nie chciałby wcale wachać. Poddane jego kontroli są: usta, ręka i noga. Podług swej woli może czytać *Torę* lub posługiwać się mową godną potępienia, albo nawet bluźnić. Za pomocą ręki może, wedle swego upodobania, spełniać dobre uczynki lub okradać, albo zabijać. Co się tyczy nogi — pójdzie, wedle swego wyboru, do teatru lub cyrku, albo w miejsce modlitwy i nauki” (*Gen. R. 67, 3*).



Alger – teatr

Tishri 24, 5744

762

le 1 octobre 1983 samedi
Thw al-Hijjah 24, 1403

Kryminał na tle wydarzeń z Batny. Może da się go sprząc z tą dawną koncepcją coraz bardziej osaczanego przestępcy, którym okazuje się sam narrator. [To pomysł na kolejną książkę].

Jestem na etapie – „pod wozem”; i powinienem z tego skwapliwie korzystać.

„Siedem zalet jest przydatnych przed Tronem Chwały: wiara, prawość, sprawiedliwość, miłość, miłosierdzie, prawda i pokój” (*ARN 37*).

„Złożmy hołd zasługom naszych przodków, albowiem gdyby oni nie zgrzeszyli, my nie przyszlibyśmy na świat” (*A. z. 5 a*).

Odwożę rzeczy Fabiszaka do Greszty. (Jednak).

„Siedem marności, o których wspomina Kohelet, odpowiada siedmiu światom, które przynoszą człowiekowi własne doświadczenia. W Wieku jednego roku człowiek jest jak król — leży w przytulnym posłaniu, a wszyscy obsypują go jedynie pieszczotami i pocałunkami. W wieku dwóch czy trzech lat przypomina prosię babrzące się w gnoju. W wieku dziesięciu lat bryka jak koziołek. W wieku dwudziestu lat jest jak rżący koń — dba o ubiór i szuka żony. Po ślubie przypomina osła (obarczonego ciężkim brzemieniem). Następnie, jako ojciec rodziny, nabiera zuchwałości niczym pies i stara się zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. W końcu na starość jest (pochylny) jak mała” (*Eccles. R. 1, 2*).

z listu do domu:

U mnie bez większych zmian. Jestem zdrowy, choć ostatnio zacząłem się trochę ciskać i unosić. Ale to normalny obrót rzeczy. Jest trochę różnych powodów. Zaczyna mi się nie podobać problem wody. Już od ponad tygodnia nie wypłynęła z kranu ani kropla wody.

Zostawiam jeden kran otwarty na okrągło i nic. Tak źle z wodą jeszcze nie było. Sytuacja psuła się od szeregu tygodni i przyzwyczałem się do łapania wody. W pracy na ogół woda jest, a u mnie w domu nie ma — zupełnie jakby kto zakręcił dopływ, choć nie wydaje mi się to możliwe. Przestałem gotować obiady, aby nie mieć problemów z myciem naczyń tłustych, więc głównie bagietki, herbata i jakieś puszki z mięsem. Podpieram się kiszoną kapustą (słoiki z Baltony). Nie piorę również. Ciekawe ile jeszcze dni tej suszy będzie. Faktem jest, że nie było deszczu od dwóch co najmniej miesięcy w Algierze.

Przyjechał Kostrzewa (dyrektor COBPBO), ale siedzą stale gdzieś za zamkniętymi drzwiami. Sytuacja jest tu niewesoła. W trybie nagłym odwołano do Kraju tutejszego szefa Polservice.

Do Kostrzewy dotarło wiele skarg na doktora, ale doktor kończy pracę w Algierii w połowie grudnia, więc i tak problem się sam rozwiąże. Teraz wszyscy knują, kto będzie następcą. Kandydatów szereg, ale żaden nie ma odpowiednich kwalifikacji. W Warszawie tacy by się zapewne znaleźli, ale z kwalifikacjami na papierze. Tutaj trzeba znać rynek, a zwłaszcza przeszłość, by jakoś poprowadzić sprawę bieżącą. Wierzbowa uzyskała samodzielność w handlu zagranicznym. Mogłaby się oddzielić od Budimexu, ale wszystkie kontrakty zawierał Budimex. Nie odda tych kontraktów, bo sam straciłby sens życia — nie prowadzi tutaj przecież żadnej innej działalności. Zobaczmy, do czego dojdzie.

Ma w tych dniach (może dziś) przyjechać zastępca głównego księgowego z Wierzbowej i chcą mi go władować do mieszkania, bo jestem tyle czasu sam. Będę więc mu gotował, sprzątał, woził samochodem, a nawet żywił, bo facet będzie chciał oszczędzać swoje diety. Jeszcze dziś chcę podjąć ostateczną batalię, aby go dali do hotelu, bo

„Mając pięć lat, człowiek osiąga wiek (wymagany) do studiowania Pisma; dziesięć — do studiowania *Miszny*; trzynaście — do przestrzegania przykazań; piętnaście — do studiowania *Talmudu*; osiemnaście — do ożenku; dwadzieścia — do poszukiwania środków utrzymania; mając trzydzieści (nabiera) rozumu; pięćdziesiąt — (udziela) rad; sześćdziesiąt — starzeje się; siedemdziesiąt — ma oszronioną głowę; osiemdziesiąt — ma dar szczególnej siły; dziewięćdziesiąt — ugina się pod ciężarem lat; sto — jest w takim stanie, jakby już opuścił ten świat i umarł” (*Awot 5, 24*).

„Jest czas rodzenia i czas umierania” (*Koh 3, 2*)

„Pokutujcie w przeddzień śmierci” (*Szab. 153 a*).

„W siódmym niebie, w *arawot*, przebywają duchy i dusze, które mają zostać dopiero stworzone” (*Chag. 12 b*)

„Syn Dawida (Mesjasz) nie nadejdzie, zanim wszystkie dusze *guf* nie osiągną swego kresu” (*Jew. 62 a*).

„Boże mój, dusza, którą mi dałeś, jest czysta. Ty ją stworzyłeś we mnie i Ty ją zabierzesz, lecz oddasz ją w życiu przyszłym. Dopóki dusza jest we mnie, będę składał Ci dziękczynienie, o Przedwieczny, Boże mój, Boże mych ojców, Władco wszystkich światów, Panie wszelkich dusz. Bądź błogosławiony, Panie, który przywracasz dusze ciałom zmarłych” (*Ber. 60 b*).

„Ktokolwiek z wiarą przyjmuje choćby jedno przykazanie, godzien jest otrzymać Ducha Świętego” (*Mech. ad WJ 14, 31; 33 b*).

przyjeżdża na dwa miesiące. Wolałbym nawet oddać mu ten służbowy samochód. Może jednak nie mieć prawa jazdy. No i możliwe, że dostał w dolarach diety na hotel. Więc jeśli będzie u mnie, to ich nie wyda, a jeśli hotel, to będzie musiał sam płacić.

Wczoraj wywoziłem do Greszty pierwszą partię rzeczy Fabiszaka. Już nawet sam wożę, aby się jak najszybciej oderwać od tego problemu. Niektórzy w Zesple (agent MSW) mieli ochotę na „komisyjne” rozrywanie paczek Fabiszaka z rzeczami i kwalifikowanie, a zwłaszcza może podział między komisją. Mnie by zostawili bałagan i rupiecie.

Pracy stale dużo, bo muszę naraz zweryfikować czas pracy i płace wielu (43) pracowników, muszę przygotować im całe sterty dokumentów wyjazdowych. Największy problem z biletami na samolot. Znamy to przecież. Ani my, ani Algerczycy – nikt nie kwapi się z wydawaniem tych biletów, a ludzie pomstują.

Jest zarządzenie o różnicy między polskim 42 godz. tygodniem pracy, a dłuższym za granicą. Trzeba ludziom dawać dni wolne lub płacić. Ale przedtem trzeba każdego za dwa lata wstecz rozszyfrować, w którym tygodniu pracował dłużej niż 42 godziny. Obliczenia stale są dyskusyjne, płacić doktor za to nie chce, a ludzie naciskają, bo prawo jest prawem.

Dziś ostatni dzień mam ważną carte de residence [karta pobytu], a nadal nie dostałem atestation de travail [dowód zatrudnienia w firmie algerskiej] dla policji. Może mi dziś zechce ETAU wydać.

„Człowiek powinien zawsze przyjrzeć się sobie (przed modlitwą); jeśli może skierować swe serce (do Boga), niech się modli; w przeciwnym wypadku niech zaniecha modlitwy” (Ber. 30 b).

„Czyż ręce Mojżesza mogły dać zwycięstwo Izraelowi lub złamać potęgę Amaleka? Otóż kiedy trzymał ręce wzniesione ku niebu, Izraelici nie spuszczały ich z oczu i zachowali wiarę w Tego, kto rozkazał Mojżeszowi tak postąpić; a Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) uczynił cuda na ich korzyść. Podobnie było z wężem z brązu (Lb 21, 8). Czy wizerunek węża mógł zabijać lub ratować życie? Otóż Izraelici nie spuszczały go z oczu i zachowali wiarę w Tego, kto rozkazał Mojżeszowi tak postąpić, i Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) uzdrowił ich” (Mech. ad Wj 17, 11; 54 a).

„Kto na w torbie kawałek chleba i powiada: «Co będę jutro jadł?», należy do ludzi małej wiary” (Sot. 48 b).

„Każdy ma prawo wymówić błogosławieństwo nad złem, tak samo jak wymawia błogosławieństwo nad dobrem” (Ber. 9, 5).



Algier – Plac Martyrologii

Tirsdi 27, 5744

765

le 4 octobre 1983 mardi
Thw al-Hijjah 27, 1403

Dyrektor Zdzisław Kostrzewa, magister inżynier architekt. Znam go od studiów, był rok wcześniej ode mnie. Już wówczas był wielkim działaczem. W "Debiucie" opisałem naradę sprzed wypadków październikowych 1956 roku, gdzie Kostrzewa na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej prowadzi buńczucznie naradę wydziałowej organizacji Związku Młodzieży Polskiej. Potem raczej zawsze wykazywał mi swoją wyższość, o co nie miałem pretensji, bo miał tak wysokie stanowisko.

„Słowa każdego człowieka przepelnionego bojaźnią Bożą będą wysłuchane” (Ber. 6 b).

„Jeśli człowiek widzi, że modli się, a nie otrzymuje odpowiedzi, musi powtórzyć swą modlitwę” (Ber. 32 b).

Tirsdi 28, 5744

766

le 5 octobre 1983 mercredi
Thw al-Hijjah 28, 1403

z listu do domu:

Ostatnio nie udało mi się z listami do Was. Jeden list wrócił do mnie z lotniska i dziś powtórnie go wyślę. Ponadto już teraz będzie tylko jeden samolot w ciągu tygodnia, czyli i ja będę pisał tylko raz na tydzień.

...tu w Algerze nadal nie wiem, gdzie co można kupić. Tu gdzie mieszkam, są same wille i nawet po bagietki jeżdżę samochodem do najbliższego sklepu. Może wynika to i stąd, że przesiaduję w domu, bo nigdzie mnie nie ciągnie.

List ten wyślę przez dyrektora Kostrzewę z Wierzbowej, który bawił u nas przez tydzień i dziś wraca do Warszawy.

Zebrałem się w sobie i odmówiłem doktorowi umieszczenia u mnie tego księgowego z Wierzbowej. Przyjechał wprawdzie na miesiąc, ale Greszta zawiózł go prosto do Sidi Ferruch. Wolę jeździć codziennie po faceta, tym bardziej że jadę z domu do niego 15 minut tylko. Zaproponowałem oddanie mu mojego służbowego samochodu i niech on wstępuje po mnie w drodze do pracy. Może tak będzie.

„Każdy powinien nabrać zwyczaju i powiadać zawsze: «Cokolwiek czyni Wszechmiłosierny, wyjdzie na dobre». Pewnego dnia r. Akiwa odbywał podróż. Przybył do jakiegoś miasta i poprosił o gościnę, której mu odmówiono, a on zawołał : «Cokolwiek czyni Wszechmiłosierny, wyjdzie na dobre!» i poszedł spać na pole. Miał ze sobą koguta, osła i lampę. Wiatr zdmuchnął lampę, jakiś kot zjadł koguta, a następnie lew pożarł osła. Rabbi wykrzyknął: «Cokolwiek czyni Wszechmiłosierny, wyjdzie na dobre!» Tej samej nocy banda rozbójników zrabowała miasto. Rabbi Akiwa rzekł do mieszkańców: «Czyż nie mówiłem wam, że cokolwiek czyni Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!), zawsze wychodzi na dobre!» (Ber. 60 b).

W rewanżu doktor mi wytłumaczył, że nie mogę ubiegać się o bezpłatny bilet dla żony, bo skorzystałem z biletu na urlop. Przy czym gdybym nie wykorzystał tego jednego biletu urlopowego w sierpniu, to musieliby mi dać trzy bilety, zgodnie z przepisami po 24 miesiącach pracy przysługuje bilet dla żony i dwojga dzieci.

Dyrektor Kostrzewa zapowiedział, że doktor będzie do stycznia, a potem ma być Greszta. Mnie natomiast zaproponował pracę do pełnych czterech lat pobytu w Algerii. Będzie najprawdopodobniej ta reorganizacja, o której już pisałem, a ja albo pojedę do Constantyny, aby kierować wschodnią częścią, albo zostanę z Gresztą w Algerze.

Z wodą się sytuacja ustaliła, bo jest raz na około 10 dni przez dwie godziny bardzo wcześnie rano. Źle, ale samotny może jakoś wegetować.

„Gdyby nawet przyłożono ci do szyi ostry miecz, nie wąż w miłosierdzie Boże” (Ber. 10 a).

„Ktokolwiek modli się za towarzysza, sam będąc w podobnej potrzebie, zostanie wysłuchany jako pierwszy” (B. k. 92 a).

„Modlitwa przewyższa ofiary, przewyższa też dobre uczynki. Nikt bowiem nie prześcignął w dobrych uczynkach naszego mistrza Mojżesza; a przecież i on jedynie na swe modlitwy otrzymał odpowiedź , jako że jest powiedziane: «Nie mów mi więcej o tej sprawie» (Pwt 3, 26), a zaraz po tym: «Wejź na szczyt Pisga» (tamże, 27).

Ten główny księgowy, którego wożę, opowiada, jak to już jest chłodno w Warszawie, że zaczęto grzać, a tu nadal całkiem ciepło – nie da się pracować w marynarce czy krawacie.

Mam trudności z policją. Zebrałem potrzebne papierki, ale okazało się, że muszę wymeldować się na policji w Batnie.

Nie mogłem tego zrobić w ostatnich dniach pobytu w Batnie, bo przecież chciałem uzyskać wizę aller – retour. Teraz trzeba tam jechać – wybiorę się najprawdopodobniej jutro. Mam nadzieję, że doktor uzna to za wyjazd służbowy, bo zabieram szereg spraw do ludzi kończących kontrakty.

Wczoraj pomagałem przewozić rzeczy odwołanemu szefowi Polservice z Algeru. Szef Budimexu Andrzej Orczykowski wraca do Polski w połowie grudnia. O doktorze było wyżej. Przyjadą nowi ludzie, zapanują inne porządki. Popatrzymy.

Przed chwilą zaczęła płynąć woda (6 rano), więc kończę i lecę łapać.

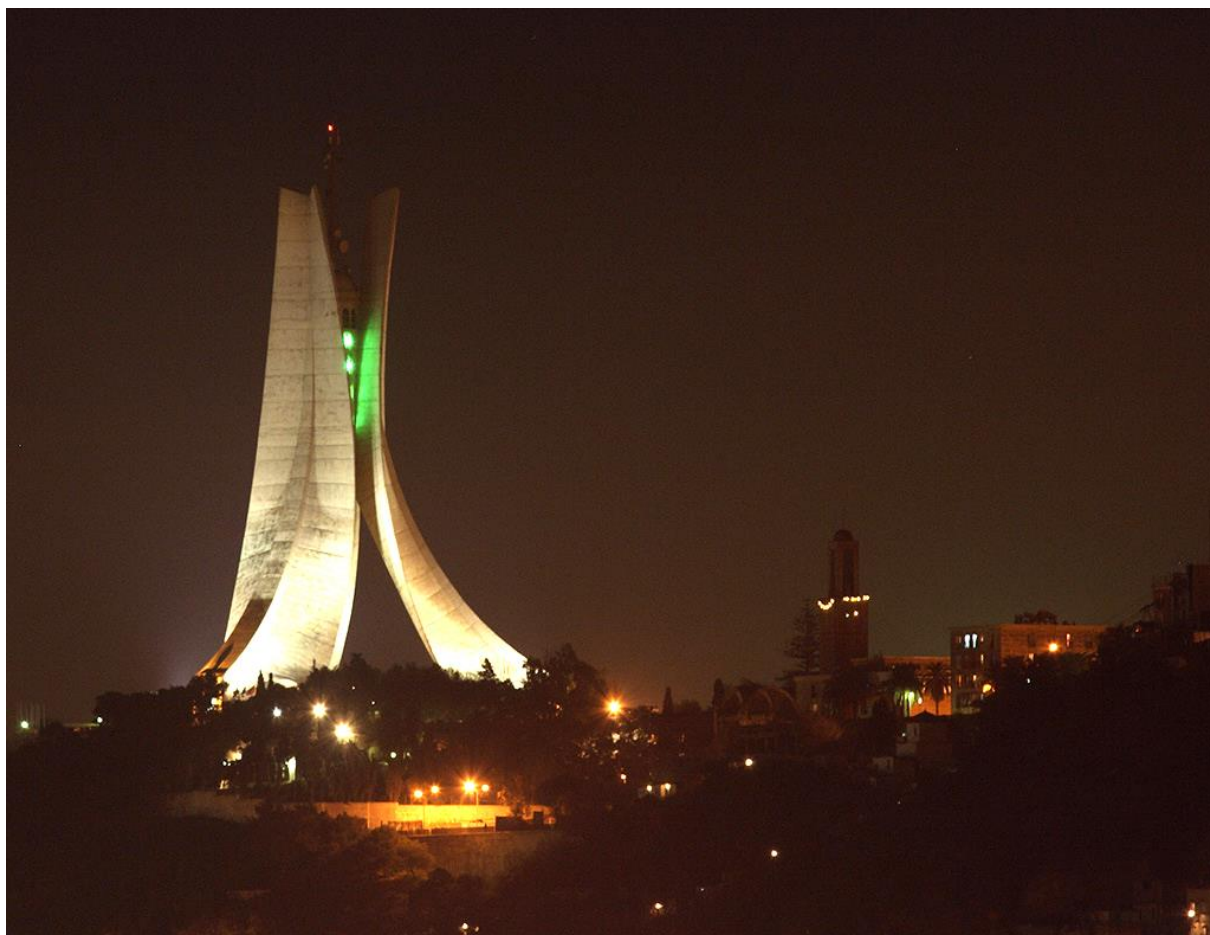
„Modlitwa wypowiedana przez człowieka bywa wysłuchana dopiero wtedy, gdy włoży on serce w swe dłonie, powiedziano bowiem: «Wznieśmy nasze serca i nasze dłonie do Boga w niebiesiech!» (Lm 3, 41)” (Taan. 8 a)

„«Miłujcie Pana, waszego Boga, i służcie mu z całego serca» (Pwt 10, 10): Czym jest służba sercem? Modlitwą” (Taan. 2 b).

„Podczas modlitwy należy zwrócić wzrok w dół, a serce w górę” (Jew. 105 b).

„Kiedy się modlisz, nie uważaj swej modlitwy za obowiązek narzucony (kewa), lecz za wołanie o miłosierdzie i łaskę Wszechobecnego” (Awot 2, 18).

„Kto nie ma spokojnego umysłu, nie powinien się modlić” (Eruw. 65 a).



Alger – Pomnik Martyrologii w nocy.

Tirsdi 29, 5744

767

le 6 octobre 1983 jeudi
Thw al-Hijjah 29, 1403

Jeszcze o pracownikach:

Kolejna osoba z naszego ZUE to Jerzy Metzler, sprytny, nie rzucający się w oczy, lojalny wobec kogo trzeba, raczej ostrożny i niezłośliwy jak inni. Jest tu raczej przy żonie, która pracuje na kontrakcie Polserwisu. Prowadzi jak ja kontrakty, ale te wyraźnie wygodniejsze i doktor nie ma z nim żadnych utarczek. O sobie nic nie mówi.

„Kto pełni wolę Wszechmogącego i kieruje ku Niemu swe serce w modlitwie, będzie wysłuchany” (Exod. R. 21,3).

„Kto się modli, winien kierować serce ku Niebu” (Ber. 31 a).

Tirsdi 30, 5744

768

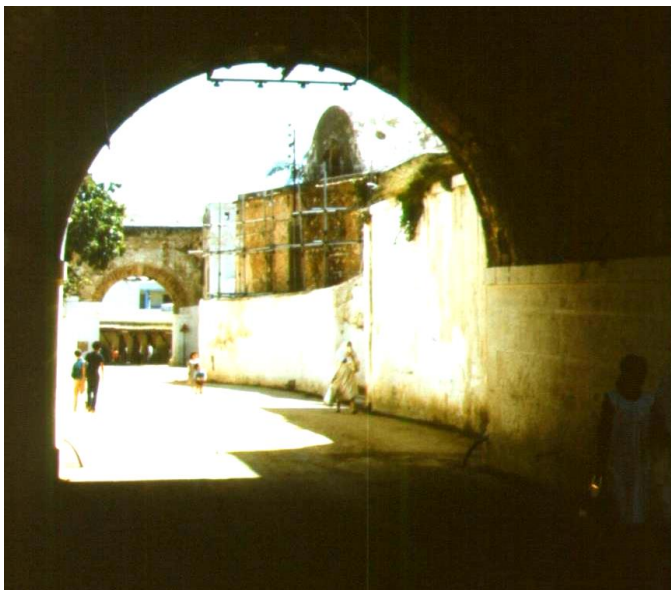
le 7 octobre 1983 vendredi
Thw al-Hijjah 30, 1403

...napisać przypowieść o tym, jak z bardzo odległego a cudownego miasta nadziei dociera, a zwłaszcza powraca stamtąd, wprawdzie w wielkich odstępach czasu, jakiś świadek, który opowiada, jakież cudowne jest to miasto nadziei; podaje szczegóły, które widział, wyrzyna w osobowościach swych słuchaczy ten jedyny konkretny obraz. Lecz ani on, ani jego słuchacze nie zdali sobie sprawy z tego, że jest to obraz niepełny, że jest to obraz miasta żyjącego, miasta ze swoją przeszłością, a i przecież przyszłością...

może by to nazwać „samorządne i niezależne związki zawodowe zbawionych”?

Zwała mi się Zbyszek Wolf z Tolgi, siedzi, nocuje, je, trzeba go wyprowadzać na spacer i rozmawiać z nim cały dzień.

„Błogosławiony bądź Panie, który przywołujesz martwych do życia. Panie mój, zgrzeszyłem przed Tobą. Obyś raczył, Panie, Boże mój, obdarzyć mnie sercem czystym, szczęśliwą dola, dobrymi skłonnościami, dobrym przyjacielem, dobrą sławą, okiem hojnym, duszą pobłażliwą i duchem pokornym. Oby imię Twoje nigdy nie było przez nas bezczeszczone i obyśmy nigdy nie stali się pośmiewiskiem naszych współbraci. Oby przeznaczenie nasze nie zostało przez Ciebie skrócone (mimo naszych grzechów), a nadzieja nasza nie obróciła się w rozpacz. Nie dopuść, byśmy potrzebowali cudzej pomocy, nie dozwól, by życie nasze zależało od obcych, albowiem ich dary są skąpe, a wstyd jest wielki. Wyznacz nam udział w Twojej Torze wraz z tymi, co pełnią wolę Twoją. Rychło podźwignij za dni naszych Twoją Świątynię i miasto Twoje” (p. Ber. 7 d?).



Alger

Heshvan, 5744

Heshvan 1, 5744

769

le 8 octobre 1983 samedi
MuHarram 1, 1404 - Pierwszy
dzień nowego roku - hedjrien

Doktor natychmiast po przyjściu do pracy wzywa mnie do siebie. Przychodzę teraz przed dziewiątą, bo dotychczas miałem obowiązek wozić do pracy, a i z pracy też, księżową naszego Zespołu Panią Jadwigę Górniewską, a od poniedziałku wożę kontrolera z Warszawy. Miał on mieszkać 10 dni u mnie, a potem u Greszty, ale podpuszczony przez Gresztę odmówiłem doktorowi tej przysługi, zwłaszcza gdy Greszta odkrył, że ten kontrolujący przyjeżdża na dwa miesiące. Nie wyobrażałem sobie tak długiego okresu opiekania się i żywienia kontrolera. Spadł więc na mnie karny obowiązek wożenia kontrolera. Nawet się polubiliśmy, wiele sobie opowiadamy. Dziwi mnie tylko, że kontroler ma inne prawa dla siebie, a inne dla reszty. Bez trudu poszedł na propozycję Greszty i jada obiady i kolacje w restauracji Elmanar na koszt ZUE, choć mu tylko nocleg i śniadanie przysługuje.

Greszta potem weźmie ogólną facture d'administration, z której już nic nie będzie wiadomo o obiadach i kolacjach. Natomiast tenże kontroler grzebie się w drobiazgach zakupów wszystkich specjalistów. Sprawdza, czy kupiona solniczka jest wpisana na kartę wyposażenia pracownika oraz czy nie jest to już druga solniczka. Przeprowadza uczone dysputy na ten temat. Tymczasem grube finanse leżą zupełnie zapomniane. Wiele nieopłaconych faktur, bałagan na listach płac, wiele niezafakturowanych spraw. Był do wczoraj dyrektor Kostrzewa, ale znów ten zajął się jeszcze większymi, poważniejszymi sprawami, niż głupie faktury. Kostrzewa przygotowuje nas do samodzielnego działania w oderwaniu od Budimexu, bo uzyskaliśmy licencję na samodzielność.

Tak więc doktor zgarnął mnie do siebie i dał niespodziewane bicie. Tak jak on to nazywa – w rękawiczkach i na srebrnej tacy. Za co?

Zażądał, abym mu podawał daty kontraktu każdego pracownika. Następnie brał datę ostatniego dnia pracy każdego specjalisty ustaloną przez proces verbal. Następnie musiałem przy nim obliczać dla każdego specjalisty wykorzystane urlopy oraz podawać ilość dni pozostających do wykorzystania. Do daty ostatniego dnia pobytu dodawał przysługujący urlop i tak otrzymywał datę ostatniego dnia umowy z pracownikiem.

Ta się na ogół nie zgadzała z datą zawartej umowy, więc notował na czerwono, że trzeba wypowiedzieć umowę prawie każdemu pracownikowi o dwa, trzy dni wcześniej.

„O, Boże mój, dopóki nie zostałem stworzony, byłem nic wart, a teraz, gdy stworzony, nie jestem niczym więcej. Prochem jeno jestem za życia, o ileż bardziej będę nim po śmierci. Spójrz, oto stoję przed Tobą jak naczynie pełne wstydu i hańby. Racz sprawić, Panie, Boże mój, ażebym więcej nie grzeszył, a z grzechów, jakie popełniłem, racz oczyścić mnie w Twym niezmiernym miłosierdziu, tylko nie czynń tego przez udreki i bolesne choroby” (Ber. 17 a).

„Racz nam dać, Panie, Boże nasz, długie życie, życie pełne spokoju, dobra, błogosławieństwa, środków utrzymania, żywotności ciała, lęku przed grzechem, życie bez wstydu i bez zarzutu, życie w dobrobycie i szacunku, życie przepelnione miłością *Tory* i bojaźnią Niebios, życie, w którym Ty spełnisz wszystkie dobre pragnienia naszych serc” (Ber. 16 b).

„Boże mój, strzeż mój język od złego, a wargi moje od mowy kłamliwej; oby wobec zlorzeczających dusza moja milczała, oby wobec wszystkich dusza moja była jak proch (pokorna). Otwórz me serce na *Torę* i niech dusza moja podąży za przykazaniami Twymi. Wybaw mnie od nieszczęścia, od złych popędów, od złej kobiety i od wszelkiego zła, jakie spaść może na ten świat. Jeśli ktoś knuje zło przeciwko mnie, zniwecz co prędzej jego plany i udaremnij jego postanowienia. Oby słowa moich ust i rozważania serca mego były Ci miłe, o Panie, Opoko moja i mój Zbawicielu!” (tamże).

„Niech się spełni woła Twoja w niebie na wysokościach; obdarz spokojem ducha tych, co żyją w bojaźni Twojej na ziemi i czynń, co dobre w Twoich

Nota bene kiedyś jak obliczałem te daty ostatniego dnia pobytu w pracy do proces verbal, to jeśli obliczenie wskazywało na czwartek, czy piątek, które są dniami wolnymi, to podawałem środę. Teraz doktor podszedł do sprawy stricte rachunkowo, zapominając, że urlop dla pracownika nie może być liczony wraz z poprzedzającymi ten urlop dniami wolnymi od pracy. Stąd m.in. powychodziły mu te wypowiedzenia.

Ja byłem coraz bardziej speszony, bo podać każdy taki drobiazg jako ostateczną datę było trudno, zwłaszcza że dopiero co skończyłem bardzo żmudną analizę tego problemu i miałem szereg uwag wymagających przedyskutowania z doktorem. Doktor jednak nie dopuszczał jakiegokolwiek dyskusji, czy omówień – żądał dat i cyfr. Zły był na mnie coraz bardziej. Pani Irena po dwóch godzinach takiej utarczki przyniosła herbatę, ale doktor moją polecił zanieść do mojego pokoju. Rozzłościło mnie to bardzo, bo walczyliśmy jeszcze trzy godziny bez przerwy i nie miałem możliwości wypicia tej herbaty.

Teraz jednak już nie przechodziłem do porządku nad jego mylnymi interpretacjami i tak walczyliśmy ząb za ząb. Pod koniec dnia doktor doprosił Metzlera, który podobno jest prawnikiem i Gresztę. Mieliśmy przedyskutować, czy wymawiać wszystkim pracownikom z ostatnim dniem pracy i płacić ekwiwalent za urlop, bo chciano uniknąć konieczności płacenia pracownikowi za mieszkanie na czas urlopu. Sprawę bardzo zagmatwano i doktor wybuchnął, że oczekuje ode mnie, abym miał propozycje załatwienia sprawy. Ja ripostowałem, że myślałem, że dyskutujemy, aby wypracować wspólny pogląd. Podałem jednak konkretnie, że choć proces verbal mówi o wszystkich pracownikach, to należy ich rozpatrywać w dwóch grupach:

Jedna – to ci, którzy kończą swoje dwa lata w sposób naturalny, choć w protokóle podano ich ostatni dzień pracy. Nie widzę potrzeby wymawiania im okresu urlopu, gdyż powinni być traktowani, jak wielu pracowników wszystkich naszych kontraktów, gdzie nawet na myśl nam nie przyszło wyprawiać takie cyrki.

Natomiast tym, którym przerywamy kontrakt z dniem 30 listopada 83 należy zaproponować ekwiwalent za urlop lub urlop po tej dacie.

Moich rozmówców zamurowało – takie to było logiczne i proste. Zapytali tylko, co robić z tymi kilkoma przypadkami, gdzie zweryfikowałem prawo do ilości dni urlopu. Zaproponowałem nie wymawianie umów, lecz udzielenie dni wolnych z tytułu różnicy między 42 godzinnym polskim tygodniem pracy, a 44 godz. w Algierii. Wszyscy przyklasnęli, a doktor stwierdził rozbijająco: – „No, widać pan, panie Marianie, jak się panu wszystko uprościło”.

oczach. Błogosławiony bądź, Panie, który słuchasz modlitwy!” (tamże 29 b).

„Obyś raczył, Panie, Boże mój, Boże mych praojców, złamać i zrzucić z serc naszych jarzmo złych pragnień, albowiem stworzyłeś nas, abyśmy pełnili Twoją wolę, i musimy ją czynić. Takie jest Twoje życzenie; takie jest również nasze, a cóż nas zatrzymuje? Zaczyn w cieście. Jest on widoczny i znany Tobie, a nam sił nie staje, by mu się oprzeć. Racz, Panie, Boże mój, Boże mych praojców, powstrzymać zło nad nami i pokonać je, abyśmy mogli pełnić wolę zarówno Twoją, jak naszą, sercem doskonałym” (tamże).

„zwierzęta nie mają złego popędu” (ARN 16)

„Zły popęd jest o trzynaście lat starszy od dobrego. Istnieje od chwili, gdy człowiek wychodzi z łona matki. Rośnie wraz z nim i towarzyszy mu przez całe życie. Zaczyna beczcześcić szabat, zabijać i postępować niemoralnie, a nie ma nic (w człowieku), co by go odwróciło. Kiedy człowiek osiąga trzynaście lat, rodzi się dobry popęd. Jeśli gwałci szabat, ostrzega go: Strzeż się głupcze! Oto, co jest napisane: «Kto go znieważy, poniesie śmierć» (Wj 31, 14). Jeśli rozważa popełnienie morderstwa, dobry popęd go poucza: Głupcze! Zważ, że jest napisane: «Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana» (Rdz 9, 6). Jeśli planuje niemoralny występki, znów kieruje doń ostrzeżenie: Nędzniku! Przypomnij sobie, iż napisano: «Zarówno cudzołożnik, jak i cudzołożnica poniosą śmierć» (Kpł 20, 10). Kiedy człowiek pobłąża namiętnościom i gotów jest oddać się rozpuszcieniu, wszystkie członki ciała są mu posłuszne, gdyż zły popęd króluje nad dwustu czterdziestoma ośmioma organami. Kiedy zaś zamierza spełnić dobry uczynek, wszystkie jego członki cierpią, gdyż rządzi nimi zły popęd, a dobry przypomina jedynie więźnia w więzieniu, jako że jest powiedziane: «Bo wyszedłszy z więzienia, został królem» (Koh 4, 14) — odnosi się to do dobrego popędu” (ARN 16).

Dał mi jednak surowe polecenie siedzenia tak długo w pracy, aż przygotuję teleksy do wszystkich dyrektorów podające ostatnie dni pobytu i okresy urlopów wszystkich pracowników. Siedziałem więc o głodzie do 22³⁰, ale teleksy przygotowałem.

„Człowiek niejednokrotnie otwiera serce, by zrobić dobry uczynek, lecz zły popęd podpowiada: «Po cóż zajmować się dobroczynnością i pomniejszać swoje dobra? Zamiast oddawać obcym, daj swoim dzieciom». Jednakże dobry popęd namawia go do dobroczynności” (Exod. R. 36, 3).

„Oto ja kładę przed wami błogosławieństwo i przekleństwo” (Pwt 11, 26). „Po cóż to oświadczenie — pytają rabini — skoro zostało również powiedziane: «Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i dobro, śmierć i zło (tamże 30, 15)»? Izraelici mogliby powiedzieć: «Skoro Bóg położył przed nami dwie drogi — życia i śmierci — możemy kroczyć tą, która nam się podoba». Dlatego zostało napisane: «Wybierz życie, abys żył, ty i twoje potomstwo» (tamże 19). Przypowieść o pewnym człowieku, który przystanął na rozstaju. Przed nim rozchodziły się dwie drogi. Jedna z nich na początku była równa, lecz kończyła się w ciemnych zaroślach. Druga zaczynała się w gąszczu zarośli, a następnie stawała się gładka. Człek ów skwapliwie przestrzegał wszystkich przechodniów: «Spójrzcie na tę drogę, która zapowiada się równo i łatwo, zrobicie na niej bez trudu dwa lub trzy kroki, ale na koniec wpadniecie w ciemność. Popatrzcie także na drugą drogę, która zaczyna się ciemniemi; będziecie się przez nie przedzierać, lecz macie tylko dwa czy trzy trudne kroki do zrobienia, i w końcu wyjdziecie na równą drogę». Podobnie Mojżesz rzekł do Izraela: «Widzicie bezbożników, którym dobrze się wiedzie; trwa to dwa lub trzy dni na tym świecie, lecz w końcu zostaną odrzuceni. Widzicie także sprawiedliwych, którzy cierpią; to potrwa dwa lub trzy dni na tym padole, ale w końcu będą mieli czym się radować»” (Sifre ad Pwt § 53; 86 a).

Heshvan 2, 5744

770

le 9 octobre 1983 dimanche
MuHarram 2, 1404

Jednak już rano, zanim przyszedłem, były nowe inne decyzje. Dyrektor Budimexu sprzeciwił się skutecznie teleksom, bo uznał, że jest ich już dostatecznie dużo w tej sprawie. Przecież informowałem wcześniej doktora o stanowisku dyrektora Budimexu, ale stale robiono mi zarzuty, że nie zawiadomiłem firm.

„zły popęd może doprowadzić do upadku siedemdziesięcioletniego lub nawet osiemdziesięcioletniego człowieka” (Gen. R. 54, 1).

Doktor wysłał więc teleksy polskie do wszystkich pracowników, że udziela im urlopu od do i że karta urlopową została wysłana pocztą. Ale podał pełny okres urlopu wraz z tymi dniami wolnymi z tytułu tej różnicy między 42 a 44 godz. tygodniem pracy. Po wysłaniu tych teleksów przyszedł do mnie i powiedział, że się zastanowił i nie może dać tych dni wolnych, bo po takim precedensie będzie musiał płacić wszystkim specjalistom ekwiwalent z tego tytułu. Byłoby to najwyraźniej zbrodnią według niego. Pytał więc, co proponuję. Zaproponowałem wyrzucenie całej tej mojej analizy do śmieci i oparcie się na fałszywych danych Fabiszaka – wtedy wszystko będzie się zgadzało. W tej sytuacji nie chciałem parafować przygotowanych kart urlopowych do podpisu.

„Anioł sprawujący pieczę nad poczęciem nazywa się Lajla. Bierze kroplę nasienia, przedstawia ją Świętemu Jedynemu (niech będzie błogosławiony!) i pyta: «Władco wszechświata, czym stanie się ta kropla? Osobą silną czy słabą, mądrą czy głupią, bogatą czy biedną?» Nie ma natomiast mowy o tym, czy będzie człowiekiem prawym, czy grzesznikiem” (Nid. 16 b).

Doktor zrobił się więc niesłychanie łagodny, nawet ujmująco miły i zaczął mnie przekonywać, że moja dociekliwość jest bardzo cenna dla niego, ale musimy sytuację interpretować na korzyść pracowników i dać im te większe wymiary urlopów.

„Jeśli twój popęd namawia cię do lekkomyślnego postępowania, przepędź go słowami *Tory*. Czyż możesz twierdzić, że umyka twjej kontroli, skoro Ja (Bóg) sam ci powiedziałem w Piśmie: «Kusi cię, lecz ty masz nad nim zapanować» (Rdz 4, 7)?” (Gen. R. 22, 6).

Przyjął stanowisko, że moja analiza nie mogła być zastosowana do tych przypadków, bo protokół był spisany wcześniej. Wysłaliśmy więc pocztą te karty urlopowe. Dałem też wniosek na dodatkową listę płac, którą doktor akceptował.

„Wszystko jest przewidziane (przez Boga), lecz mimo to dana jest (nam) wolność wyboru” (Awot 3, 19).

„Jeśli ktoś zamierza się skalać, znajdzie po temu okazję; jeśli ktoś pragnie się oczyścić, otrzyma wsparcie” (Szab. 104 a).

Rano doktor wezwał Janka Zajfryda i mnie. Wstęp: – Widzicie, panowie, wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z pieniędzmi, nigdy za mało wątpienia. Postanowiłem skorygować listę płac i nie zapłacić za te dodatkowe dni. Wynika to z błędów popełnionych przez pana Mariana, o co mam do niego wielką pretensję. Wobec tego ja poprosiłem o konkretne sprecyzowanie zarzutów, gdyż nie mogę sobie pozwolić na takie stawianie sprawy. Konkretów jednak nie było. Zrozumiałem, że w ten sposób usprawiedliwia się przed Jankiem ze swego postępowania. Już od pewnego czasu wiedziałem, że Janek jest pracownikiem MSW i pełni u nas podwójną rolę.

Wczoraj doktor zgodził się, abym pojechał do Batny. Przeprowadziłem rozmowy z moją starą firmą, która nie płaci za nas oraz rozmowy z moim ETAU. Zwłaszcza wysyłała mnie do Batny konieczność wymeldowania się na policji.

Doktor mnie bardzo wylewnie żegnał, gdy wyjeżdżałem w południe.

Na drodze było bardzo ciasno i upał. Nigdy tak wolno nie jechałem. Pierwsze 100km jechałem aż trzy godziny. W połowie drogi do Batny coś silnik zaczął się grzać.

Stanąłem, przestudziłem, obejrzałem i pojechałem dalej. Gdy już było ciemno, 30km przed Batną zapaliła się lampka sygnalizująca zbyt małe ciśnienie oleju. Czyli nie mam oleju w silniku. Mogę zatrzeć silnik. Ale nocować tu na drodze? Z duszą na ramieniu, bardzo ostrożnie dojechałem do Batny. Wjechałem na parking przed Hotel Chelia. Ale już nie dało się zapalić samochodu, gdy stróż zażądał przestawienia. W hotelu brak miejsc, w innych też. Nawet wszedłem do naszego sławnego Es Salam, choć z wielkimi oporami. Nie ma też oleju na stacjach, magazyny zamknięte, bo noc. Obok mieszka Jędrzej, wchodzę więc na górę, może ma puszkę oleju. Jest 22⁰⁰. Oleju nie ma, ale zatrzymują mnie na noc u siebie.

Rano kupuję olej, dziękuję Jędrzejowi, silnik jakoś zapala – więc nie zatarty. Załatwiam wymeldowanie na policji. Odbieram 263 dinary z asurance (ubezpieczenie) za skradzioną atrapę (ozdobna kratka na przedzie samochodu) w lipcu od mojej Zastawy. Jadę do swojego dawnego biura. Wszyscy się zbiegają na powitanie. Całujemy się cztery razy, a więc jak z rodzonym bratem.

Z kuzynem wypada się całować trzy razy, a z przyjacielem dwa razy. Mówią, że brakowało im mnie. Ja rozmawiam z Abdelmalkiem – dlaczego nie płaci. Sprawa się wyjaśnia, bo dokumenty jego są jednoznaczne.

„Jeśli człowiek posłucha jednego przykazania, (Bóg) każe mu posłuchać wielu; lecz jeśli zapomni choćby jednego, sprawi, że o wielu zapomni” (*Mech. ad Wj 15, 26; 46 a*).

„Gdyby Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) zechciał osądzić Abrahama, Izaaka i Jakuba, nie zdołaliby oni odeprzeć Jego zarzutów” (*Arch. 17 a*).

„Jest czas rodzenia i czas umierania” (*Koh 3, 2*)

„Szczęśliwy człowiek, którego godzina śmierci przypomina godzinę narodzin; podobnie jak rodząc się jest bezgrzeszny, oby tak samo był wolny od grzechu, gdy będzie umierał!” (p. *Ber. 4 d*).

„Człowiek nie powinien mówić: «Niemożliwe, bym zjadł wieprzowinę; niemożliwe, bym dopuścił się kazirodztwa». (Powinien raczej rzec): «Istnieje możliwość, bym tak postąpił; cóż mam jednak czynić, skoro mój Ojciec niebieski poddał mnie takim przykazaniom?»» (*Sifra ad Kpł 20, 26*).

„Kto uznaje bałwochwalstwo, odrzuca zarówno Dziesięcioro Przykazań, jak i nakazy dane Mojżeszowi, prorokom i patriarchom. Kto zaś odrzuca bałwochwalstwo, uznaje całą *Torę*” (*Sifre ad Lb § 111; 32 a*).

„Nie tylko ten, kto grzeszy cieleśnie, otrzymuje miano cudzołóżnika, lecz również ten, co grzeszy oczami” (*Lev. R. 23, 12*).

„Nie gawędź zbyt wiele z kobietami. Dotyczy to nawet twojej własnej żony, a tym bardziej żony twego bliźniego. Mędrcy bowiem powiadają, że kto zbyt wiele rozmawia z kobietami, ściąga na siebie nieszczęście, zaniedbuje *Torę* i w końcu dziedziczy gehennę” (*Awot 1, 5*).

Ale on wyciąga, że kilka budynków na moim osiedlu „1020” jest źle posadowionych. Gdyby przyjąć podane przeze mnie poziomy, to byłyby rzekomo zagłębione tylko 30cm zamiast 1,5m. Bierzemy plany i udowadniam, że na projekcie poziom terenu i poziom parteru jest dobrze zaprojektowany. Jeśli wychodzą takie różnice, to albo była zła mapa geodezyjna, na której kiedyś pracowałem, albo jest jednak prawdą to, co kiedyś już przypuszczałem, że wraz z drogą przemieszczono cały zespół budynków, bo wlażyły teraz do elouedu, a według projektu nie powinny były.

Postanawiam wracać do Algeru. Jest 13⁰⁰. Tuż za Batną spostrzegam, że mój samochód strasznie kopci. Staję więc i okazuje się, że wyrzuca olej z silnika do filtra powietrza, a stąd wlewa się on do gaźnika.

Czyszczę wszystko, odłączam rurkę łączącą silnik z filtrem powietrza, aby olej wypływał gdziekolwiek, byle nie do gaźnika. Po paru kilometrach zawracam do Batny. Olej wyrzuca tak silnie, że zachlapuje wszystko. Stwierdzam, jak to już było na początku września, wodę w oleju – a więc znów nie wytrzymała uszczelka pod głowicą.

Wracam do starej firmy, by zadzwonić do Algeru, ale tu w starej firmie telefon zamknięty na kłódkę, a Abdelmalka nie ma. Biurowy kierowca jedzie ze mną do znajomego garażu, tam oglądają samochód i mówią, że nic się nie da zrobić – le moteur est fatigué – silnik jest zmęczony – mówią, czyli do wyrzucenia. Zostawiam więc samochód pod Chelią, wynajmuję pokój. Sen, kąpiel, znów sen. Wypoczywam na jutro.

Heshvan 5, 5744

773

Rano spisuję to wszystko, a po śniadaniu telefonuję do doktora. Podaję, że pierwszą noc spałem w samochodzie między Setifem a Batną. Proszę, aby przysłali Janka z 10 litrami oleju, bo tutaj nie ma. Na prostych odcinkach będzie mnie ciągnął, na serpentynach jakoś pojedę, dolewając często oleju. Drugi wariant, to zostawiam Fiata w Batnie, a sam wracam autobusem. Metzler, który odpowiada w ZUE za samochody, proponuje, abym znalazł jakąś okazję, lecącą pustą ciężarówkę do Algeru, może by załadowali i przywieźli, byłoby tanio. Ale i na to nie mogą się zdecydować. Podaję więc mój adres i telefon i proszę o pilną decyzję do jedenastej, bo tu doba kosztuje 160 dinarów, a recepcja już chce wiedzieć – opuszczam hotel, czy zostaję.

Czekam więc. Niestety, nie zadzwonili. Decyduję się więc wracać tym popsutym samochodem do Algeru. Zebraniem uzyskuję dwie puszkę oleju, a trzecią na innej stacji wlewają mi wprost do silnika. Też dobrze. Jadę od 11³⁰, bardzo ostrożnie, trzeci bieg, obroty 3000. Oleju starcza na 36km, z trudem dociągam do 50km.

„Niepohamowana nienawiść równa jest trzem grzechom: bałwochwalstwu, nieczystości i rozlewowi krwi; to ona była przyczyną zburzenia Drugiej Świątyni” (Joma 9 b).

„Gdy ktoś przychodzi, by cię zabić, ty bądź pierwszy i zabij go” (Sanh. 72 a).

„Jaka droga wiedzie człowieka do świata przyszłego? Odpowiedź brzmi: droga cierpienia” (Mech. ad Wj 20, 23; 73 a).

„Człowiek nigdy nie powinien iść z tyłu za kobietą, nawet własną żoną. Jeśli kobieta spotka go na moście, winien pozwolić jej przejść obok; kto zaś przechodzi za kobietą strumień, nie będzie miał udziału w życiu przyszłym. Kto wypłaca kobiecie pieniądze, licząc je i przekładając je ze swej dłoni do jej ręki, aby na nią patrzeć, nawet jeśli zna Torę i zasłużył się dobrymi uczynkami, jak nasz nauczyciel Mojżesz, nie uniknie kary gehenny. Człowiek powinien raczej kroczyć za lwem niżli kobietą” (Ber. 61 a).

le 12 octobre 1983 mercredi
MuHarram 5, 1404

„Jeśli ktoś używa obscenicznego języka, to nawet to nawet jeśli otrzymał pomyślny siedemdziesięcioletni werdykt (długości życia), zostanie on zmieniony na niepomyślny. Dla tego, kto używa nieskromnego języka, pogłębiona będzie gehenna; dotyczy to także tego, kto słucha podobnej mowy bez protestu” (Szab. 33 a).

„Jakiś człowiek stawiał się pewnego dnia przed Rabą i rzekł: «Władca pewnego miasta kazał mi zabić pewnego człowieka, a jeśli odmówię, zabije mnie». Raba odpowiedział: «Daj się zabić, lecz nie zabijaj; czyż sądzisz, że krew twoja czerwieńsza jest niż jego? Być może jego czerwieńsza jest od twojej»” (Pes. 25 b).

„Kto rozpowszechnia oszczerstwa, wysłuchuje ich i składa fałszywe świadectwo przeciw bliźniemu, zasługuje, by rzucić go psom” (Pes. 118 a).

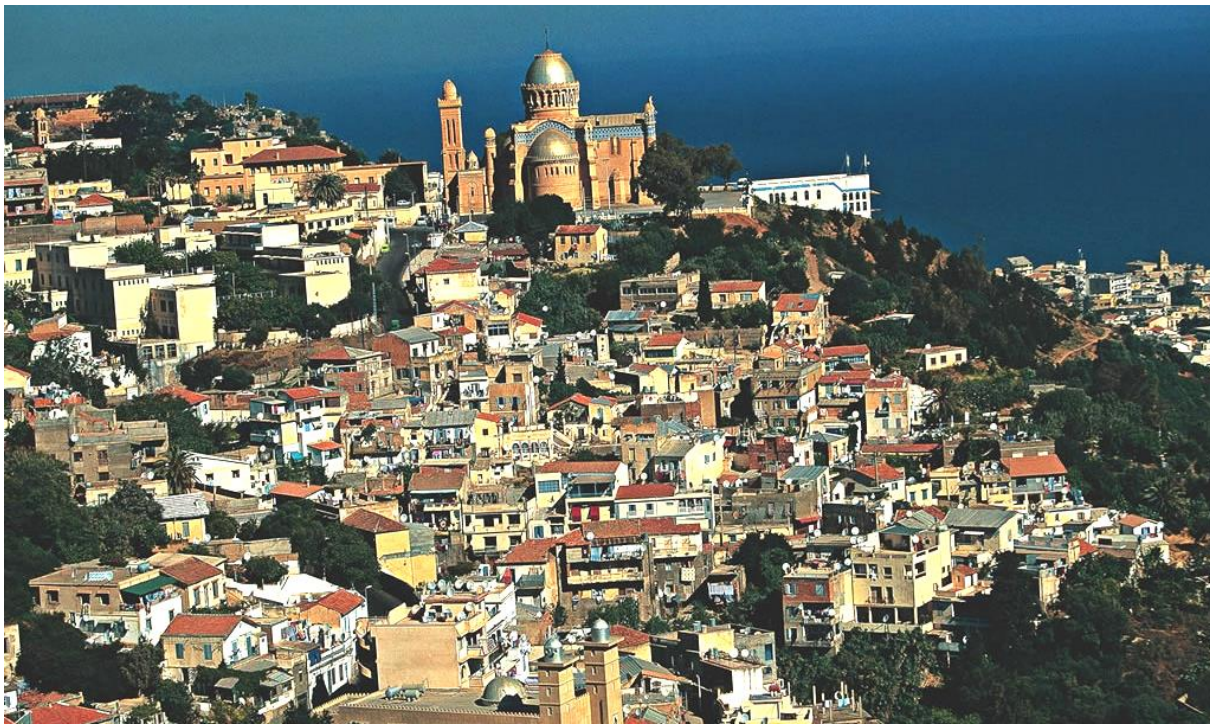
Wlewam drugą puszkę, ale tego oleju starczy tylko na 26km. Do Setifu jeszcze 40km, a ja mam tylko jedną puszkę oleju. Potrzeba matką wynalazku. Postanawiam łąpać wyrzucany olej z silnika. Misternie montuję obok silnika puszkę i wprowadzam do niej rurkę, przez którą wypływał olej. Tak dojeżdżam do Sefifu. Tu na stacji zlitowali się nade mną i sprzedali mi 12 litrów oleju, cały karton. Teraz jestem dobry. Co 7 do 13km zatrzymuję się, wlewam złapany olej oraz co 30km uzupełniam nowym. Silnik z trudem zapala. Nie ubywa prawie wcale benzyny, a więc z benzyną jest spalany i ten olej. Tak po raz kolejny Batna zachowała się wrogo wobec mnie, a właściwie powiedzieć trzeba – opuszczam ją z przerażeniem. Strasznie zmęczony docieram o północy do domu.

„Dowcipkowanie i lekkomyślność prowadzą człowieka na manowce” (Awot 3, 17).

„Milczenie jest dobrą rzeczą dla mędrców, a o ileż bardziej dla głupców!” (Pes. 99 a).

„Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) nienawidzi człowieka, który jedną rzecz wypowiada ustami, a drugą nosi w sercu” (Pes. 113 b).

„Człowiek nie powinien nawet dziecku obiecać, że coś mu da, i nie dotrzymać słowa, ponieważ w ten sposób uczy je fałszu” (Suk. 46 b).



Notre Dame d'Afrique w Algierze.

Heshvan 6, 5744

774

le 13 octobre 1983 jeudi
MuHarram 6, 1404

Rano dzwonię do Zespołu, mówię, że przywieziono mnie samochodem ciężarowym – będzie ich to 700 dinarów kosztowało, ale uważam, że należy mi się to za tę morderczą pracę. Zapłaciliby znacznie więcej. Właściwie byli zbudowani moim sprytem, a może ulżyło im tylko, że bez nich samo się załatwiło.

Jeszcze w liceum z upodobaniem opowiadałem dowcip z serii wariatów, gdzie wariat kładł palec na kamień i drugim kamieniem walił w ten palec. Przechodzący doktor, bo rzecz się działa w szpitalu wariatów, zapytał: – Dlaczego pan to robi? Przecież to pana bardzo boli.

– Ale jak potem jest przyjemnie, gdy przestanie boleć. – odpowiedział wariat.

„Kto okrada bliźniego, choćby z drobiazgu niewartego złamanego grosza, to tak, jakby mu życie odebrał” (B. k. 119 a).

„Dzień Pojednania przynosi oczyszczenie z grzechów między człowiekiem a Wszechobecnym; natomiast w wypadku grzechów między człowiekiem a jego bliźnim Dzień Pojednania nie przynosi żadnego oczyszczenia, dopóki człowiek nie zadośćuczyni bliźniemu” (Joma 8, 9).

Właśnie ten rodzaj przyjemności odczuwałem dzisiaj, gdy wróciłem do Zespołu Usług Eksportowych.

Heshvan 7, 5744

775

le 14 octobre 1983 vendredi
MuHarram 7, 1404

Porządkuję sprawy po powrocie z Batny i robię rozliczenia.

„Wspólnik złodzieja jest jak złodziej” (p. *Sanh.* 19 b).

Heshvan 8, 5744

776

le 15 octobre 1983 samedi
MuHarram 8, 1404

Mam dużo pracy z kończeniem tych kontraktów.

Heshvan 9, 5744

777

le 16 octobre 1983 dimanche
MuHarram 9, 1404

Mimo że święto algerskie, byłem w pracy. Sam. Przygotowywałem dokumenty dla osób kończących kontrakty. Potem wieczorem zapałałem chęcią zatelefonowania do Warszawy. Pojechałem znów do pracy, bo tam miałem zapisane, że kierunkowy do Polski to 48, a do Warszawy 22. Potem znalazłem w książce telefonicznej, że wszystko to trzeba zacząć od 00. Kręciłem wielokrotnie, ale bez rezultatu. Chcąc sprawdzić, czy prawidłowo to wykonuję, wykręciłem Francję 33, Paryż 1, i Grześka 250-45-40. Nawet nie zdążyłem się zdziwić, jakie to proste, bo usłyszałem przerażająco chrypiący szept. Na pytanie: – Puis-je parler avec M. Slaby? Usłyszałem: – C'est moi-meme. Miał operację krtani i stąd ten przerażający głos. U niego bez zmian.

„Kto ma ręce splamione kradzieżą, choćby wołał do Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!), On mu nie odpowie” (*Exod. R.* 22, 3).

„Jeśli człowiek popełni grzech w ukryciu, Bóg rozgłosi to publicznie” (*Sot.* 3 a).

„Jeśli człowiek popełnia występki, a potem go powtarza, to w końcu wyda mu się on rzeczą dozwoloną” (*Joma* 86 b).

A do domu nie udało mi się dodzwonić.

Heshvan 10, 5744

778

le 17 octobre 1983 lundi
MuHarram 10, 1404

Znów dużo pracy – wysyłam dokumenty dla osób kończących kontrakty. List do domu przez pocztę algerską, czego dawno nie robiłem.

„Nie wpadaj w gniew, a nie zgrzeszysz; nie upijaj się, a nie zgrzeszysz” (*Ber.* 29 b).

z listu do domu:

Trochę się tu zważyło różnych spraw na mnie i łudziłem się, że wystarczy przeczekać, a pogodny kolejny list zakryje nieprzyjemność tych ostatnich moich dni. Niepowodzeń jest kilka. Jestem w samym środku cyklonu odsyłania ludzi do Polski i to takich, którzy już byli pewni, że posiedzą tu aż do 1985 roku, bo tak mieli zawarte umowy o pracę; inni mieli solenne obietnice lub chociażby jednoznaczne nadzieje. A tu trzeba wracać. Żali się samotna pani, która już umieściła syna tutaj w szkole francuskiej; żałę się ci z Tiaretu, którzy po roku czekania, przed kilkoma miesiącami otrzymali wreszcie mieszkania; inny znów kupił na kredyt dolarowy w Polsce i tu sprowadził wspaniały samochód zachodni, bo raz się żyje.

„Wspaniałą jest rzeczą zajmowanie się Torą w połączeniu ze zwykłą pracą, albowiem trud, jakiego wymaga jedno i drugie zajęcie, powoduje, że [człowiek] zapomina o grzechu. Wszelkie studia nad *Torą*, którym nie towarzyszy praca, w końcu okazują się bezużyteczne i stają się przyczyną grzechu” (*Awot* 2, 1).

„Siedem rzeczy stworzonych zostało przed stworzeniem świata. Są to: *Tora*, skrucha, raj, gehenna, Tron Chwały, Sanktuarium i imię Mesjasza” (*Pes.* 54 a).

Czym on go teraz spłaci? Takich odkrytych przekrojów ludzkich złudzeń i niepowodzeń zważyło się nagle na mnie wiele.

Chciałbym to jakoś łagodzić, choćby ludzką solidną rozmową; absorbuje mię to więcej niż można; inne „niecierpiące zwłoki” sprawy leżą; to powoduje nowe kwasy. Doktor się na mnie dąsa, a czasami wyraźnie więcej. Wytrzymałbym to, jak i wytrzymuję fakt, że co rano ma zupełnie nowy pogląd i zdaje się nie pamiętać o tym, co mi wczoraj solennie przykazywał; dziś już są to moje błędy i dziwne interpretacje. Potem zaznacza: Ja nie rozumiem, z czym pan ma znów trudności? A gdy udowodnię, że to on sam wczoraj tak bardzo skomplikował sytuację, to zżyma się jeszcze bardziej. A przecież ja też jestem „ziółko”, choć takie spokojne i łudząco nieporadne. Może tu znajduje odzwierciedlenie powiedzenie, że „trafiła kosa na kamień”. Tylko który z nas dwóch jest kosą, a kto tylko kamieniem?

No, dobrze. Do tego dochodzą wspaniałe polskie przepisy. W umowach mamy zapisane, że urlopy obliczać należy wg dni roboczych, czyli wg polskiego kodeksu pracy. Tymczasem Algerczycy oczekują na 11 miesięcy pracy i 1 miesiąc urlopu, bo tak stoi w kontrakcie. Polacy biorą z całą zawziętością i wytrwałością, przechytrzając wszystkich, po kilka dni urlopu, tak aby połączyły się z różnorakimi świętami. I gdy liczyć dni robocze, to pracownik potrafi z 26 dni zrobić do 40, jeśli bardziej zdolny. Doktor chce twardo liczyć dni kalendarzowe, jak leci. Pracownicy więc odwołują się, ciskają.

Ustawodawca wymyślił, że pracujący za granicą mają prawo pracować tylko 42 godz. tygodniowo. Jeśli pracują dłużej, to przysługują im dodatkowe dni wolne od pracy, lub – i tu genialność ustawodawcy: „chyba że ze względów organizacyjnych takie dni wolne nie mogą być dane (mówi przepis), to wtedy należy się ekwiwalent”.

A dyrektor Kostrzewa z Wierzbowej ukwieca od siebie – „płatny w złotówkach po powrocie do Kraju, a wszystko obliczone jako średnia zarobków z 12 miesięcy przed wyjazdem”. Czyli grosze. Kto by chciał na to pójść? Ludzie więc walczą, a doktor broni skarbu państwa, żądając od tych ludzi, żeby pracodawca algerski dał im (każdemu z osobna) szczegółową analizę, tydzień po tygodniu, za całe dwa lata, ile godzin pracowali. Nasi pyskują: – Mamy umowę z Kostrzewą i niech on pyta Algerczyków.

Do tego dochodzi i taki kwiatek. Kontrakt, jaki prowadzę, jest tak zawarty, że Algerczycy płacą tylko za dni rzeczywistej pracy. Toteż gdy przyszło go teraz przerywać, to ustalono dla każdego specjalisty protokolarnie ostatni dzień pracy. Po tym okresie pracownicy mają dostać przysługujące urlopy.

„Wielka jest skrucha, albowiem sięga Tronu Chwały. Wielka jest skrucha, ponieważ sprawia, że zbliża się zbawienie (przez Mesjasza). Wielka jest skrucha, przedłuża bowiem lata życia człowieka” (*Joma* 86 a i nast.).

„Doskonale sprawiedliwi nie mogą zająć miejsca (równie wysokiego) jak ludzie okazujący skruchę” (*Ber.* 34 b).

„Nie ma nic większego od skruchy” (*Deut. R.* 2, 24).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Izraela: «Dzieci Moje, otwórzcie Mi szczelinę skruchy wąską jak ucho igielne, a Ja otworzę wam bramy, przez które wozy i rydwany będą mogły przejechać»” (*Cant. R.* 5, 2).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) prosi ludy z całego świata, żeby okazały skruchę i schroniły się pod Jego skrzydła” (*Cant. R.* 6, 1).

„Lekkie grzechy popełnione rozmyślnie lub przez zapomnienie, zmazuje skrucha; w wypadku ciężkich przewinień skrucha trzyma sprawę w zawieszeniu aż do Dnia Pojednania, który nadchodzi i przynosi oczyszczenie” (p. *Joma* 45 b).

„Jeśli ktoś złamie nakaz i okaże skruchę — nim ruszy ze swego miejsca, zostanie mu przebaczone. Jeśli ktoś złamie zakaz i okaże skruchę, jego skrucha pozostaje w zawieszeniu aż do Dnia Pojednania, który przyniesie oczyszczenie. Jeśli ktoś popełni grzech, który pociąga za sobą karę usunięcia (ręką Boga) lub karę śmierci nałożoną przez trybunał prawa, i okaże skruchę, zarówno skrucha, jak Dzień Pojednania pozostają w zawieszeniu, gdyż oczyszczą go dopiero cierpienia. Lecz gdy ktoś winien jest zbezczeszczenia Imienia, skrucha nie może pozostać w zawieszeniu, Dzień Pojednania nie ma mocy oczyszczenia, a cierpienia nie mają mocy wymazania grzechów; wszystkie one pozostają w zawieszeniu i dopiero śmierć obmywa z winy” (*Joma* 86 a).

„Skąd wiadomo, że gdy ktoś okaże skruchę, policzone mu będzie, jakby poszedł do Jerozolimy, zbudował Świątynię, wznosił ołtarz i złożył na nim

Ale tu znów „słuszność” naszych przepisów przewidziała, że pracownicy, którzy przybyli przed 20 lutego 82, mają prawo do 30 dni urlopu za każdy zaczęty rok pracy, ale już ci, którzy przybyli po tym dniu, mają prawo do 1/12 urlopu rocznego za każdy przepracowany miesiąc, a zaczęte zaokrągla się na korzyść pracownika.

Dziś miałem taki rachunek: Facetowi trzeba dać 28 dni urlopu i 5 dni zaległego. Ale jak to dodać do 30 listopada, to już jesteśmy w styczniu 84. Za ten urlop też mu przysługuje 2,5 dnia urlopu, więc urlop do 5 stycznia 84. Ale facet rozpoczął pracę 3 kwietnia 82, więc jeśli urlop przekroczył ten trzeci dzień miesiąca, to znaczy, że zaczął się dla niego kolejny miesiąc, więc przysługują mu następne dwa i pół dnia urlopu, ale to wypada 8 stycznia, czyli w niedzielę. Też nie dobrze, bo trzeba mu wypowiedzieć umowę z ostatnim dniem urlopu, a nie można wypowiedzieć umowy z dniem wolnym od pracy – czyli trzeba mu dać jeszcze jeden dzień, aby przestał pracować w poniedziałek 9 stycznia 1984.

Muszę to policzyć naraz dla wielu ludzi, kiedy i jak to robić? A doktor nie chce słyszeć o tak wydłużających się urlopach.

Jeśli Was nie nużę, to zrobił on jeszcze jeden numer. Kiedyś, gdy trzeba było wyliczyć te ostatnie dni pracy, to od daty końca kontraktu odejmowaliśmy urlop, a gdy urlop miał się zaczynać w sobotę, czy w piątek, to podawaliśmy środę jako ostatni dzień pracy, bo prawie wszyscy w Algierii mają czwartki i piątki wolne. Teraz jednak doktor dodał do ostatniego dnia pracy przysługujący urlop i wymyślił wypowiedzanie umów skracając kontrakt o te dwa dni wcześniej zachachmęcone.

Zaproponowałem wypełnienie tej luki przysługującymi dniami wolnymi od pracy z tytułu 44 godzinowego tygodnia pracy w Algierii. Przyklasnął i stwierdził: – „No, widzi pan, panie Marianie, jak to się panu uprościło”. Przygotowałem więc karty urlopowe pod te postanowienia. Rano on już wątpił, to ja nie chciałem parafować tych kart. To on się rozpromienił jak nigdy w życiu i zaczął mnie przekonywać, że przecież z przyczyn wyższych, jakimi jest przerwanie kontraktu, lepiej dać o te dwa dni dłuższy urlop dla paru osób, niż stworzyć precedens z uwzględnieniem prawa do dodatkowych dni wolnych od pracy z tytułu dłuższego tygodnia pracy. Jak już karty podpisane poszły do ludzi i przygotowałem wnioski na listę płac, to on poobcinał płace tym kilku osobom za te sporne dni, a mnie zarzucił, że pracuję niedokładnie i popełniam błędy. Może. Przecież byłoby dziwne, gdybym w takim towarzystwie ustrzegł swój zdrowy rozsądek.

Do tego komplikuje się poważnie mój status tu w Algierii. Ktoś przed laty, a musiał być bardzo sprytnutki, wymyślił, że jak się nie zarejestruje ZUE w Algierii, to zarobi się bardzo dużo nie płacąc podatków.

ofiary wyliczone w Torze? Z tekstu: «Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony» (Ps 51, 17)” (Lev. R. 7, 2).

„Niech człowiek raduje się z cierpienia, nie ze szczęścia; albowiem jeśli całe życie przeżył w szczęśliwości, żaden popełniony przez niego grzech nie został przebaczony, lecz co zostało okupione przez cierpienie, jest mu wybaczone. Umiłowane są cierpienia, albowiem podobnie jak kiedyś przyjmowane były ofiary, tak teraz przyjmowane są cierpienia. W istocie cierpienia są przyjmowane nawet chętniej, gdyż ofiary wiążą się tylko z pieniędzmi, cierpienia zaś dotyczą ciała” (Sfre ad Pwt § 32; 73 b).

„Nie żądam ni ofiar, ni całopalenia, lecz słów (żału), jako że jest powiedziane: «Weźcie ze sobą słowa skruchy i nawróćcie się do Pana» (Oz 14, 2)” (Exod. R. 38, 4).

„Trzy rodzaje osób nie ujrzą oblicza gehenny: ci, którzy przeżyli udręki ubóstwa, chorobę wewnętrznosci lub tyranię rzymskich rządów” (Eruw. 41 b).

„Śmierć i Dzień Pojednania zmażują winę tylko wtedy, gdy towarzyszy im skrucha” (Joma 8, 8).

„Oby moja śmierć była zadośćuczynieniem za wszystkie moje grzechy” (Sanh. 6, 2).

„Jeśli ktoś powiada: «Zgrzeszę, a Dzień Pojednania przyniesie oczyszczenie», Dzień Pojednania nie oczyści go z grzechów” (Joma 8, 9).

„Jeśli ktoś przez całe życie był najpoddlejszym łotrem, lecz na koniec okaże skruchę, jego zło zostanie zatarte i nigdy nie będzie wspomniane (przez Boga) przeciwko niemu” (Kid. 40 b).

„Panie wszechświata! Wiadomą i jawną rzeczą jest przed Tobą, że kiedy istniało Sanktuarium, ktokolwiek zgrzeszył i przyniósł ofiarę, z której oddawano tylko tłuszcz i krew, uzyskiwał przebaczenie. A oto teraz ja przestrzegam postu i ubywa mi tłuszczu i krwi. Racz sprawić, żeby mój tłuszcz i krew, których ubyło, policzone zostały, jakbym ofiarował je Tobie na ołtarzu i okazał mi łaskę” (Ber. 17 a).

Nieprawdopodobne, ale tak jest do dziś. Jednak żeby być w zgodzie z policją, trzeba przedstawić m.in. świadectwo pracy. Więc i dla mnie starym zwyczajem wyblągali w zaprzyjaźnionej firmie algerskiej lipne zaświadczenie pracy. Pracuję więc rzekomo w Biurze „BEREP”. Policja tu jednak wszystko wie i ma tego pomału dosyć. Wysłuchali moich łgarstw, nic nie odrzekli, ale dali mi termin do 30 bm., abym przyszedł z dobrymi dokumentami.

Powiedziałem więc dziś doktorowi, że już od dwóch tygodni przebywam nielegalnie na terenie Algerii, a on mnie zostawia już trzeci miesiąc samego z tematem. Doktor obruszył się, bo „przecież każdy sobie sam jakoś załatwia”. Łaskawie sugerował, abym porozmawiał z dyrektorem Budimexu. Krew go zalała, gdy stwierdziłem, że mam umowę o pracę z Centralnym Ośrodkiem, a nie z Budi-mexem.

Bardzo się martwię, Anuśku, czy w tej sytuacji ściągać Cię tutaj. Tak, to tylko ja się męczę.

Gdybyś jednak przyjechała, to przywieź, proszę, choć dwa ładne kieliszki, bo pić burgunda w moich musztardówkach, to byłby brak szacunku dla siebie.

Heshvan 11, 5744

779

le 18 octobre 1983 mardi
MuHarram 11, 1404

Beznadziejna dyskusja nt. długości urlopu pracowników.

„Nie porzucaj wiary w nagrodę” (Awot 1, 7).

Heshvan 12, 5744

780

le 19 octobre 1983 mercredi
MuHarram 12, 1404

Drugi raz mam wolne. Myję Zastawę, na policji po certificat de residence nr 1, zakupy w suku na Bouzareah.

Cytat z Trybuny Ludu, gdzie psycholog Marek Rudnicki pisze:

„Trzeba – mówiąc językiem naukowym – trafić w zakres akceptacji słuchacza”.

Czyli nie należy mieć własnych zasad, należy tylko rozszyfrować zakres akceptacji drugiego człowieka i już można nim powodować, manipulować. Sic!

Oto współczesna moralność nadludzi.

„Wszelkie sądy Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) opierają się na (zasadzie): miarka za miarkę” (Sanh. 90 a).

„Z siedmiu powodów spadają plagi: za oczernianie, rozlew krwi, nadaremne przysięgi, nieczystość, pychę, grabież i zawiść” (Arach. 16 a).

Heshvan 13, 5744

781

le 20 octobre 1983 jeudi
MuHarram 13, 1404

Zawiozłem dziś do szpitala ojca mojego gospodarza. Jest ciężko chory, ledwo trzyma się na nogach. Policja broni wjazdu na teren szpitala, ale gdy zobaczyli, kogo wiozę, to pozwolili jechać pod same drzwi. Czekałem na koniec wizyty u lekarza i potem odwiozłem go do domu.

Zdawał się być niezdolny do mówienia, ale w pewnym momencie jakoś zebrał się i błogosławił mię w obliczu Allacha. A przecież była to z mej strony zwykła sąsiedzka przysługa.

„Kiedy Mojżesz wstąpił do nieba i spotkał tam r. Akiwę (jeszcze nie narodzonego) wykładającego Torę w cudowny sposób, rzekł do Boga: «Pokazałeś mi jego uczoność, teraz pokaż mi jego nagrodę». Kazano mu się odwrócić, co uczyniwszy, ujrzał, że ciało r. Akiwy wyprzedawano na placach targowych. Rzekł więc do niego: «Panie wszechświata, taka jest jego uczoność i taka jego nagroda!» Bóg odparł: «Milcz. Taka była Moja myśl!» (Men. 29 b).



żebrak

Heshvan 14, 5744

782

le 21 octobre 1983 vendredi
MuHarram 14, 1404

Jeszcze o pozostałych pracownikach ZUE:

Andrzej Chrzanowski, starszy pan, kawaler, przystojny, trzymający klasę, tu zajmuje się szukaniem nowych kontraktów. Znam go sprzed Algerii, a po naszym powrocie do Polski będzie mnie usilnie namawiał na utworzenie wspólnej firmy budowlanej (To w przyszłości).

Jadwiga Górniewska, księgowa, dostojna, mąż chyba w Ambasadzie pracuje, jest z tych księgowych, co pytają: – Ile pan chce, szefie, żeby dwa dodać dwa było? Muszę ją wozić do pracy, choć na piechotę ma pięć minut drogi.

Grażyna Piechota, młoda, ładna, muzykolog, nie wiem, co u nas robi – podobnie jak jeszcze dwie pozostałe panie. Przy czym pani Irena jest żoną agenta MSW w Biurze Rady Handlowego.

„Abraham przemówił przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Panie wszechświata! Wiadome i jawne jest przed Tobą, że kiedy rozkazałeś mi złożyć w ofierze Izaaka, mogłem odpowiedzieć Ci, że przecież dopiero co zapewniłeś mnie, iż ‘Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje’ (Rdz 21, 12), a teraz nakazujesz: ‘Złóż go w ofierze całopalnej’ (tamże 22, 2); jednakże ja daleki byłem od takiej odpowiedzi. Stłumiłem uczucia i wykonałem Twój nakaz. Dlatego też, Panie, Boże mój, kiedy potomkowie syna mego Izaaka popadną w tarapaty i nie będzie nikogo, kto przemówiłby w ich obronie, Ty sam racz ich bronić» (p. Taan. 65 d).

Heshvan 15, 5744

783

le 22 octobre 1983 lundi
MuHarram 15, 1404

Heshvan 16, 5744

784

le 23 octobre 1983 dimanche
MuHarram 16, 1404 - Uznanie
Jerozolimy za Keblę

Byłem w katolickim kościele na Hydrze. Z planu Algeru wynika, że mieści się on między Rue Ben Hayat Yahya, a Rue Hadj Ahmed Mohamed, front ma przy Place El-Qods i zwie się Notre Dame de Lourdes. Obecnie są to już tylko piwnice wystające trzy metry nad ziemię, góra została zburzona i w tych piwnicach mieści się kościół, w którym modlą się Francuzi.

„Nie jest w naszej mocy ani wyjaśnianie dobrobytu bezbożnych, ani cierpień sprawiedliwych” (Awot 4, 19).

„Daj mi poznać drogi Twoje” (Wj 33, 13).



La paroisse Notre Dam de Lourd.

Heshvan 17, 5744

785

le 24 octobre 1983 lundi
MuHarram 17, 1404

Heshvan 18, 5744

786

le 25 octobre 1983 mardi
MuHarram 18, 1404

Heshvan 19, 5744

787

le 26 octobre 1983 mercredi
MuHarram 19, 1404

z listu do domu:

Nadal żyję pod wrażeniem rozmowy z Wami, telefonicznej i tak króciutkiej, ale słyszałem Was. Szkoda tylko, że wiadomości były tak niepomysłne.

Nic nie odrzekłem, ale bardzo się przejąłem tym, że nie dostałaś, Anuśku, paszportu. Właściwie nie brałem takiej

„Mojżesz przemówił przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Czyż nie nadejdzie czas, kiedy Izraelici nie będą mieli ani Przybytku, ani Świątyni? Co się z nimi stanie (Jeśli chodzi o wyznanie grzechów)?» Bóg

ewentualności pod uwagę, a że na dodatek przygotowałem sobie na kartce schemat rozmowy i spraw do poruszenia, to w konsekwencji zostałem tak wytrącony z pantalyku, że chyba i Wy wyczułyście rozpaczliwość moich zdań. Ale może dzięki temu nasza rozmowa tak łatwo wróciła na tory wzajemnej czułości i radości.

Mamy tu pana z Centralnego Ośrodka, który właśnie powiezie te listy; pana tego przywożę codziennie z Sidi Fredj do pracy. Może dlatego był pierwszym, na którego musiał spłynąć mój smutek. Ale tylko tak troszeczkę, bo pan wypalił natychmiast: – „Wiem, dlaczego odmówiono wydania paszportu, przeciwczyłem to z własną córką. Chodzi o to, że do podania powinien być dołączony notarialnie poświadczony dokument stwierdzający, kto podejmuje się łożyć na utrzymanie nieletniego dziecka, pozostawionego przez rodziców w Polsce. Gdyby rodzice nie wrócili, to państwo ma spokojną głowę”.

Jest tak wielce prawdopodobne, że spieszę Ci o tym donieść. Sprawdź ten wariant od razu. Znacznie mnie to uspokoiło. Problem byłby, kogo wrobić na taką opiekę nad Zośką. Gosia się nie nadaje, bo nie zarabia...

Więc kto?

Ja tu się trzymam i ze zdrowiem też całkiem dobrze, ale już dwa razy myślałem o powrocie do Kraju. Doktor jest doprawdy wredny i tylko cały czas pracuje nad ochronieniem siebie, nad uniknięciem wszelkiej odpowiedzialności.

odparł: «Wezmę sprawiedliwego spośród nich, uczynię zeń zakładnika i przebaczę im winy»” (Exod. R. 35, 4).

„Do czego podobni są sprawiedliwi na tym świecie? Do drzewa stojącego w czystym miejscu, którego gałęzie sięgają miejsc nieczystych. Gdy podetną mu gałęzie, całe znajdzie się w miejscu czystym. Podobnie Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) przynosi cierpienia sprawiedliwym na tym świecie po to, by mogli odziedziczyć przyszły świat, powiedziano bowiem: «A choć twój początek będzie niepozorny, jednak twój koniec będzie wspaniały» (Hi 8, 7). Do czego zaś podobni są bezbożnicy na tym świecie? Do drzewa stojącego w całości w nieczystym miejscu, którego gałęzie sięgają miejsca czystego. Kiedy przytną mu gałęzie, całe znajdzie się w nieczystym miejscu. Podobnie Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) obdarza szczęśliwością bezbożników na tym świecie po to, by ich przepędzić i strącić na najniższy stopień (gehenny), powiedziano bowiem: «Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci» (Prz 14, 12)” (Kid. 40 b).



żebraczka

A uniki, które stosuje, są doprawdy śmieszne. Zasadniczym jednak jego problemem jest brak znajomości francuskiego. Nie może więc sam załatwić żadnej sprawy, nie może zatelefonować, czy napisać pisma do firmy algerkiej, nie rozumie, co do niego piszą szefowie firm. W konsekwencji dosłownie się ukrywa przed Algerczykami i musi wysługiwać się nimi, trzeba za niego telefonować, tłumaczyć mu korespondencję. Toteż nie dowierza nam, ma kompleksy. Zupełnie nie rozumiem, kto dał tytuł doktora komuś, kto w ogóle nie zna języków.

Gospodarz właśnie chce malować mieszkanie moje, ale nasza kochana firma kręci nosami na konieczność wydania 3 tys. dinarów. To też mnie rozzłościło.

Dużo czytam i odczuwam wyraźny brak ruchu, ale samemu najlepiej mi się siedzi w domu. Stosunki towarzyskie w ramach współpracowników jakoś nie wyszły mi. Może znów chodzi o moją przeszłość, a może tylko jest to wynikiem bardzo zatechłej sytuacji w biurze.

Na policję idę 30 bm. Nie wiem, czym się to skończy, czy podstemplują mi carte de residence. Problem dokumentów stwierdzających miejsce pracy nadal istnieje. Na policji dostałem kiedyś kartkę, na której było zaznaczone, które dokumenty muszę przedłożyć. Było tam zaznaczone, że muszę dostarczyć algerskie pozwolenie pracy, które wydaje specjalny urząd. Jest to bardzo trudne do załatwienia. Tymczasem indagowani szefowie zachowali się skrajnie. Doktor stwierdził, że każdy sobie sam to jakoś załatwia i żebym sobie też sam radził, a dyrektor Budimexu zwyczajnie na tym druczku skreślił znaczek przy zaświadczeniu o pozwoleniu na pracę w Algerii, a postawił znaczek gdzie indziej, ma to pomóc podobno i wystarczyć.

Ano tak tu sobie żyję obecnie. Z pewnością swoim zderowaniem też dostatecznie komplikuję sytuację.

Ale znów sobie ulżyłem tym listem i już nie ma sprawy. Więc nie przejmuję się

Całuję jak zawsze

Przyślijcie znaczki, proszę.

Heshvan 20, 5744

788

le 27 octobre 1983 jeudi
MuHarram 20, 1404

Heshvan 21, 5744

789

le 28 octobre 1983 vendredi
MuHarram 21, 1404

W centrum Algeru, gdzieś na 1/3 drogi od Opery do Głównej Poczty, przy Rue Abane mieści się katedra katolicka. Pamiętam publikacje, gdy Oskar Niemeyer wygrał konkurs na tę świątynię – szokowała swym kształtem – kościół mieścił się w konstrukcji, które obecnie stosujemy jako chłodnie kominowe skraplające parę wodną przy

„Człowiek ma obowiązek wypowiedzieć błogosławieństwo nad złem, tak samo jak wypowiada je nad dobrem, powiedziano bowiem: «Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej» (Pwt 6, 5) — «z całego serca swego», tj. obydwoma popędami, dobrym i złym instynktem; «z całej duszy swojej», tj. nawet kiedy zabierze twą duszę; «z całej siły swojej», tj. całym twoim bogactwem. Innym objaśnieniem «z całej siły swojej» jest: «Jakakolwiek miarą On ci odmierzy, składaj Mu dziękczynienie» (Ber. 9, 5).

„«Błogosławiony mąż (...), który rozmiłował się w Jego przykazaniach» (Ps 112, 1) — w Jego przykazaniach, a nie w nagrodzie za Jego przykazania» (A. z. 19 a).

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) objawiał się pogańskim prorokom tylko wówczas, gdy ludzie mają zwyczaj odpoczywać jedni od drugich. Jaka jest różnica między prorokami Izraela i prorokami gojów? Mówi o tym przypowieść o królu i jego przyjacielu, którzy przebywali razem w jednej komnacie, a między nimi wisiała zasłona. Kiedy król miał ochotę porozmawiać ze swym przyjacielem, związał ją (w ten sposób Bóg rozmawiał z prorokami Izraela); lecz kiedy rozmawiał On z prorokami gojów, nie związał zasłony, lecz mówił spoza niej. Przypowieść o królu, który miał żonę i konkubinę. Pierwszą nawiedzał jawnie, drugą po kryjomu. Podobnie Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) porozumiewał się z prorokami gojów jedynie półmową; z prorokami Izraela zaś porozumiewał się pełną mową, językiem miłości, językiem świętości, językiem, jakim wychwalają Go usługujące anioły» (Gen. R. 52, 5).

„Nie bądźcie jak słudzy, którzy służą swemu Panu pod warunkiem, że otrzymają nagrodę; lecz jak słudzy, którzy służą swemu Panu nie oczekując nagrody; i niech bojaźń Nieba będzie nad wami» (Awot 1, 3).

elektrowniach. Taka chłodnia żelbetowa, (miała być skośnie ścięta u góry) – to katedra zwana Sonatrah. Katedra jest niewykończona, mroczne wnętrza rozświetlają nie-liczne świece, a że jest położona na dużym spadku terenu, to do głównego wejścia trzeba się piąć po schodach, a od Rue Abane miał być dolny kościół. W tym dolnym kościele mieści się obecnie stacja benzynowa firmy Sonatrah i stąd potoczna nazwa Katedry. Ta stacja benzynowa podobno daje dochód przeznaczony na utrzymanie Katedry i jej powolną budowę.

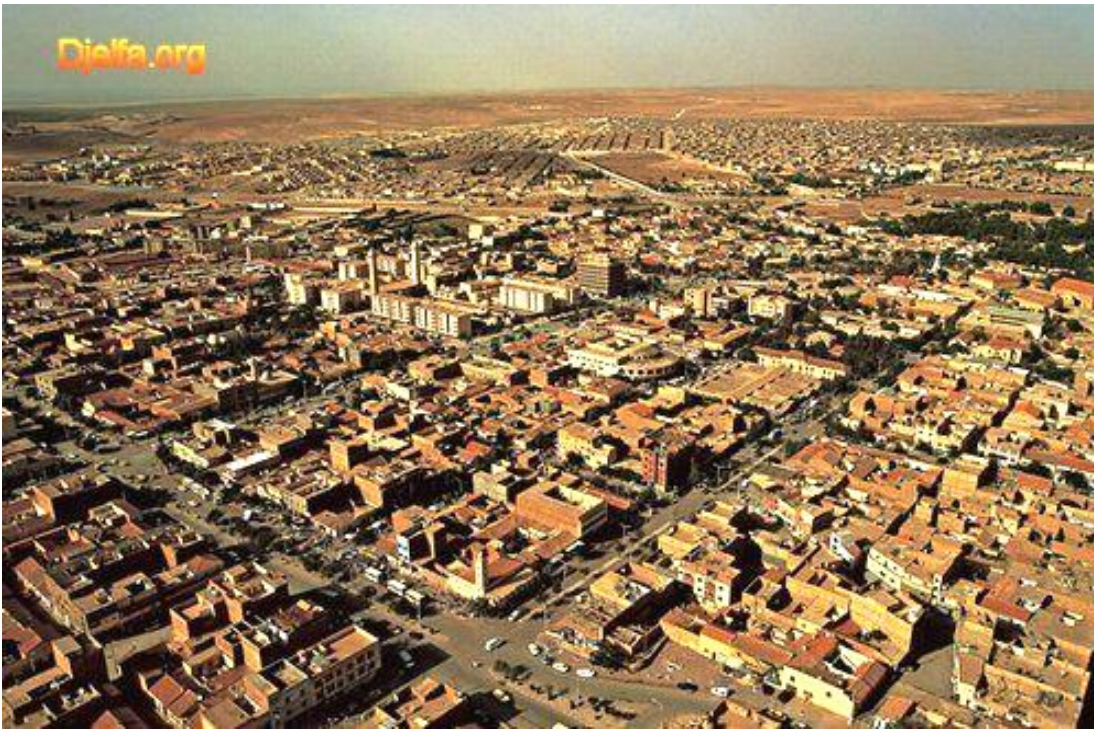
„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) nie pozostawił innym narodom wymówek, odnoszących się do życia przyszłego, w rodzaju: «Trzymajcie nas w oddaleniu». Cóż bowiem uczynił? Podobnie jak ustanowił królów, mędrców i proroków dla Izraela, tak też ustanowił ich dla innych ludów. Podobnie jak dla Izraela powołał Mojżesza, tak też dla pogan powołał Balamą” (Num. R. 20, 1).



Alger – Katedra „Sonatrah” projektu Oskara Niemeyera.

Heshvan 22, 5744	790	le 29 octobre 1983 samedi MuHarram 22, 1404
Heshvan 23, 5744	791	le 30 octobre 1983 dimanche MuHarram 23, 1404

Do Djelfy z wymówieniami pracy.



Djelfa (czyt. Dżelfa)

Heshvan 24, 5744	792	le 31 octobre 1983 lundi MuHarram 24, 1404
Heshvan 25, 5744	793	le 1 novembre 1983 mardi MuHarram 25, 1404
Heshvan 26, 5744	794	le 2 novembre 1983 mercredi MuHarram 26, 1404

z listu od Anki:

Jesteś bardzo, ale to bardzo kochany, że zadzwoniłeś. Byłam taka zgnębiona tą odmową paszportu, że zupełnie nie mogłam się pozbierać. Wróciły nastroje, które znasz z dni po tym, jak mi ukradziono ten paszport. I Twój telefon pomógł mi choć trochę poprawić ten nastrój. Oczywiście robię, co mogę, by uzyskać zmianę decyzji, ale sam wiesz, że to może potrwać. O ile się orientuję, przepisy przewidują oczekiwanie na odpowiedź do miesiąca. Tym niemniej z urlopu bezpłatnego chwilowo nie zrezygnuję i nie zrezygnuję dopóki nie wyczerpię wszystkich możliwości. Bardzo mimo wszystko trudno mi pisać o czym innym.

„Mojżesz wypowiedział wszystkie słowa innych proroków oraz swoje własne, ktokolwiek więc prorokował, wyrażał jedynie istotę prococtwa Mojżesza” (*Exod. R. 42, 8*).

„Czterdziestu ośmiu proroków i siedem prorokiń wypowiedziało prococtwa dla Izraela i ani nie odejmowali, ani nie dodawali do tego, co napisane było w*Torze*, z wyjątkiem nakazu czytania *Księgi Estery* w święto Purim” (*Meg. 14 a*).

z listu do domu:

Bardzo dziękuję za list z 24 października. Odmowa wydania paszportu mnie też bardzo dotknęła. Przejąłem się całkiem regularnie, stałem się złośliwy i otepiały zarazem. Może to też się przyczyniło do moich konfliktów z doktorem.

„Duch Święty, który oświeca proroków, czyni to podług miary. Niektórzy prorokowali w zasięgu jednej księgi, inni dwóch ksiąg. Beeri prorokował jedynie dwa wersety, które, jako że nie wystarczały na oddzielną księgę, włączono do *Księgi Izajasza* (8, 19 i nast.)”

Ale bo też on jest unikalny. Dziś na przykład zesłaliśmy na temat tego paszportu, a on na to: – „To pan nie wie, jak to załatwić?” Zacząłem więc zaskoczony coś bąkać, a on dodaje: – „Widzę, że pan nie wie, panie Marianie. Proszę mi tylko przygotować podstawowe dane o pańskiej żonie, a ja wyślę list popierający do dyrektora Kostrzewy. Dyrektor wyśle list do biura paszportowego i już po kłopotach”.

Więc pomyślałem sobie: imię żony, adres, datę urodzenia znam – chyba nic więcej nie trzeba podawać. I zacząłem już się obmacywać po kieszeniach za kartką i czymś do pisania. A pan doktor uzupełnia: – „Oczywiście rozumie pan, panie Marianie, że będę mógł wystosować takie poparcie, dopiero jak coś wyjdzie z nowych kontraktów, jak pański pobyt już tu będzie pewniejszy”.

Zważcie, że jeżeli z tych nowych kontraktów zacznie coś wychodzić najwcześniej w styczniu, to będzie wspa-
niale. I taki jest wypomadowany łobuz z tego naszego doktora.

Wracający do Polski specjalista prosi o zawiadomienie Warszawy, że przybędzie dopiero 27 grudnia, doktor mu to przyrzeka, po czym wysyła informację na Wierzbową, że pan ten opuści Algierię 9 listopada – i nic więcej, żadnych wyjaśnień dla rodziny.

Kiedyś wypatrzyłem, że w czerwcu br. nie ma na liście płac pana W.; do maja był, od lipca jest, a w czerwcu go nie ma. Myślałem, że temu człowiekowi nie wypłacono wynagrodzenia. Więc dzwonię i pytam, dlaczego pan nie interweniował? – A ten mi na to: – Nie miałem co interweniować, bo pensję w czerwcu dostałem.

Teraz zachodzę w głowę, na podstawie jakiego dokumentu finansowego mu wypłacono? Ni śladu. A może to była znów jakaś lewa lista płac z jeszcze paroma nazwiskami? Przecież od dłuższego czasu krążą fantastyczne plotki. Zrobiłem z tego notatkę, a doktora krew załała, ale niczego nie wyjaśnił.

Tak to teraz u mnie. Doktor miał nas opuścić w połowie grudnia, ale zorientował się, że jeśli wytrwa do kilku dni stycznia, to załapie jeszcze jeden miesiąc płatnego urlopu. I zostaje, bo dla niego są inne prawa niż dla reszty. Z całą premedytacją i perfidią oszukuje jednocześnie wielu pracowników, którym wypada ostatni dzień pracy 30 listopada i daje im przedziwne ilości urlopu, byle tylko rozwiązać umowę o pracę jeszcze w grudniu br.

Jeżdżę z tymi niewdzięcznymi wymówieniami po Algierii. 31.10 byłem aż w Djelfie. 5.11 jadę do Oranu, Tiaretu, Mascary i do Saidy. Umęczone się nieprzeciętnie, ale przynajmniej przez tych kilka dni nie będę widział doktora.

U mnie w domu malowanie pokoi w pełnym rozkwicie. Mam więc bałagan nieprzeciętny, ale ładnie malują. Właściwie nie wiem, po co mi to. Idzie tak z rozpędu, bo chciałem przygotować mieszkanie na Twój przyjazd.

„W tym samym okresie prorokowało czterech proroków: Ozeasz, Izajasz, Amos i Micheasz, a spośród nich najwybitniejszy był Ozeasz” (Pes. 87 a).

„Wielu proroków powstało w Izraelu, dwa razy tyle, co ludzi, którzy wyszli z Egiptu. Jednakże spisane zostały tylko te proroctwa, które były niezbędne dla następnych pokoleń, co zaś nie było konieczne, nie zostało zapisane” (Meg. 14 a).

„Wszyscy inni prorocy otrzymywali swe proroctwa jeden od drugiego, Izajasz natomiast otrzymał je bezpośrednio od Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!)” (Lev. R. 10, 2).

„Wszystko, co widział Ezechiel, widział także Izajasz; do czego jednak był podobny Ezechiel? Do wieśniaka spoglądającego na króla. Do czego zaś podobny był Izajasz? Do mieszczanina spoglądającego na króla” (Chag. 13 b).

„Kiedy pomarli późniejsi prorocy — Aggeusz, Zachariasz i Malachiasz, Duch Święty opuścił Izrael” (Sanh. 11 a).

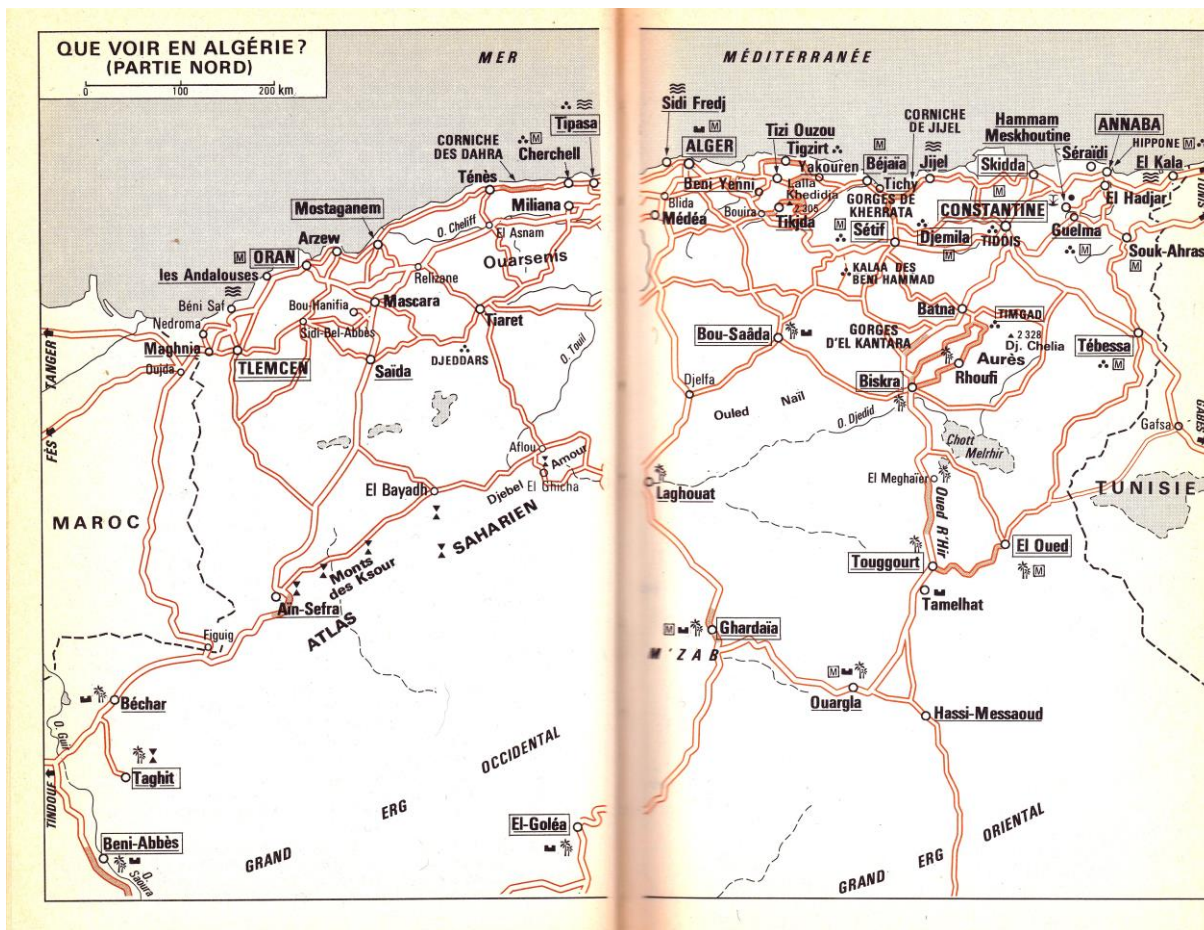
„Od dnia zburzenia Świątyni dar prorokowania zabrany został prorokom i oddany mędrcom” (B. b. 12 a).

„Od dnia zburzenia Świątyni dar prorokowania odjęty został prorokom i dany głupcom oraz dzieciom” (B. b. 12 b).

„Nadejdzie czas, gdy zniesieni będą Prorocy i Pisma, lecz nie Pięcioksiąg” (p. Meg. 70 d).

„Szymon Sprawiedliwy był jednym z ostatnich członków Wielkiego Zgromadzenia. Mawiał on: «Świat opiera się na trzech rzeczach — na Torze, na pracy i na dobrych uczynkach»” (1, 2).

„Uczyń naukę Tory stałym zajęciem” (1, 15).



Zanosi się, że prędzej ja mogę być w Warszawie. Toteż wstrzymajcie się z licznymi przyjazdami, aż coś będę wiedział, może choć do odejścia doktora. Na policji uzyskałem tymczasową carte de residence [karta pobytu], nie wiem, czy stałą kartę kiedykolwiek otrzymam, bo podobno teraz w Algierze nie kwapią się do tego.

W każdym razie po powrocie z Oranu zacznę chodzić za zaproszeniami i przyślę zaproszenia i dla tych co chcą, i dla tych co nie chcą. Jeśli sam nie wrócę, to Ciebie, Anusku, widzę tu zawsze i od zaraz. Zosia niech przyjeżdża na swoją przerwę, postaram się zdążyć z zaproszeniem. W sprawie Gosi i Leszka zdaję się całkowicie i z całą powagą na ich zdanie. Mama, byłoby dobrze, żeby przyjechała, jak Ty już tu, Anusku, będziesz, żeby nie siedziała sama w domu całymi dniami. Z Witkiem jeszcze uzgodnię, czy i kto by chciał tu przyjechać.

Ulżyło mi, po wyrzuceniu tego z siebie, więc wybaczcie takie listy. Będą i lepsze.

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Na tym świecie tylko jednostki obdarzone są mocą wygłaszania prorocत्व, lecz w świecie przyszłym wszyscy Izraelici będą prorokami, powiedziano bowiem: ‘A potem wyleję Mojego ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili wizje, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia’ (Jl 2, 28)»” (Num. R. 15, 25).

„Bądź jednym z uczniów Aarona, miłuj pokój i dąż do pokoju, kochaj ludzi i zbliżaj ich do Tory” (1, 12).

„Kto nie pomnaża wiedzy, traci ją, kto się nie uczy (Tory), zasługuje na śmierć, a kto nadużywa korony Tory, ginie” (1, 13).

„Jeśli wiele się nauczyłeś Tory, nie przypisuj sobie żadnych zasług, na to bowiem zostałeś stworzony” (2, 9).



Tiaret

Heshvan 27, 5744

795

le 3 novembre 1983 jeudi
MuHarram 27, 1404

Kolega pracujący w Oranie, J.W. architekt, opowiadał, że na wizytę ministra w ich biurze porysował perspektywiczne rysunki swych budynków, a przed nimi na chodniku piękne dziewczyny. Minister, gdy to ujrzał, ryknął: – Co to ma być?

A architekt na to równie buńczucznie: – Nowe idzie!

Wszystko przestało się liczyć, tylko ta rysunkowa obrazca uczuć muzułmanina była treścią strasznej awantury.

Zresztą i moi w Batnie też byli skonfundowani, gdy na perspektywie Centrum Administracyjnego narysowałem mężczyznę wychodzącego z budynku. Tłumaczyłem, że to jest tak zwana skala ludzka, dająca możliwość lepszej orientacji o wielkości obiektu. Nie byli przekonani.

Koran zabrania robienia podobizn ludzi, dlatego my fotografujemy obiekty po rozejrzeniu się, czy ktoś to widzi. Aż dziw, że robią sobie zdjęcia paszportowe.

„Wspaniałą jest rzeczą połączenie nauki Tory z pracą świecką, albowiem trud włożony w obydwie rzeczy każe zapomnieć o grzechu. A każda nauka, która nie jest połączona z pracą, próżna jest i powoduje grzech” (2, 2).

„Bądź ostrożny w nauczaniu (Tory), albowiem błąd w nauczaniu może spowodować grzech” (§, 16).

„Kto szanuje Torę, sam będzie miał poważanie u ludzi, kto zaś znieważa Torę, sam będzie przez ludzi znieważany” (4, 8).



Alger – najwygodniejsza nabrzeżna trasa

Heshvan 28, 5744

796

le 4 novembre 1983 vendredi
MuHarram 28, 1404

z listu do domu:

Będzie to prawdziwy list z podróży. Ale najpierw jeszcze trochę o Algerze. W czwartek 3 listopada wysłałem do Was list i jeszcze leżał na półce w biurze, czekając aż pojedzie na lotnisko, a już miałem chęć go rozerwać, by dopisać, że wracam. Doktor na mnie napadł, czyniąc ze mnie kozła ofiarnego, a ja mu rzuciłem, że złożę rezygnację. Potem ochłonałem. W tej chwili nie mogę przecież wracać. Rozpocząłem malowanie mieszkania, to ja umówiłem się z malarzami, że im zapłacę 3400 DA i doktor mi może zrobić jakieś świństwo ze zwrotem tej kwoty. Jedyne, co mógłbym zrobić, to wziąć w połowie grudnia urlop, wrócić i zostać z Wami. Ale tu musiałbym zdecydować, co z Zastawą – sprzedać? – Wrócić nią? Może jeśli wytrzymam te dwa miesiące, to z Gresztą ułoży się lepiej. Zobaczymy.

Tymczasem trzeba rozwiązać umowy o pracę z kilkudziesięcioma osobami. Więc nawet widziałem sens w tym, aby wyjechać do różnych miast Algerii z tymi wypowiedzeniami i oderwać się od doktora.

„Kiedy dziesięciu zasiada i zajmuje się *Torq, shechina* przebywa wśród nich, powiedziano bowiem: «Bóg wstaje w Zgromadzeniu Bożym» (Ps 82, 1). A skąd wiadomo, że to samo odnosi się do pięciu? Ponieważ powiedziano: «Strop swój zakłada na ziemi» (Am 9, 6). Skąd zaś wiadomo, że to samo dotyczy trzech? Albowiem powiedziano: «Pośród bogów sprawuje sąd» (Ps 82, 1). A skąd wiadomo, że odnosi się to do dwóch? Powiedziano bowiem: «Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to» (Ml 3, 16). Skąd zaś wiadomo, że dotyczy to nawet jednego? Zostało wszak powiedziane: «Na każdym miejscu, na którym nakażę ci wspominać imię Moje, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił» (Wj 20, 24)» (3, 7).

z listu do domu (dalszy ciąg):

Wyjazd zaplanowałem na sobotę rano (5.11). W piątek musiałem przestawiać meble i rzeczy, aby zwolnić kuchnię, sypialnię i przedpokój do malowania. Reszta już pomalowana, nawet ładnie. W sobotę rano zapakowałem się do samochodu i już miałem jechać, patrzę, a tu coś kapie koło baku. Benzyna. Przebrałem się więc i do roboty. Okazało się, że zestarzał się gumowy łącznik między wlewem benzyny, a bakiem. Zamiast do Oranu pojechałem do ZUE (strasznie mi się nie podoba ten skrót). Doktor się tak wściekł tym, że nie wyjechałem, aż się wszyscy cieszyli. A ja już miałem napisać wymówienie umowy na używanie do celów służbowych mojej Zastawy. Zawarliśmy taką umowę, gdy w połowie października popsuł mi się Fiat 125p w Batnie. Pohamowałem się i tym razem. Poniekąd z dwóch powodów. Był list od Ciebie z 29 października, czyli bardzo dobrze, że pobiegłaś z nim na główną pocztę, bo dotarł do mnie zupełnie w porę. Tym drugim powodem był artykuł w „Przeglądzie Technicznym”, ale o tym nieco później, a teraz zatrzymam się trochę przy Twoim liście.

Zły dzień wybrałaś na próbę telefonowania do mnie. Bo malarz poruszył gniazdko telefoniczne i dopiero wczoraj zorientowałem się, że jest przerwa w połączeniu. Poza tym chyba w tym dniu wędrowałem do Djelfy.

Więc można próbę powtórzyć. Poza obecną podróżą, przewiduję wyjazd do duany [cło] w Constantinie na dzień 24 listopada, by przedłużyć ważność dokumentów Zastawy.

Może Ci już pisałem, że spotkałem tu druha Filińskiego – tego który 25 lat temu był hufcowym u nas. Pracował tu w Algierii, ale był hardy i pokłócił się z szefem Algerczykiem, a szef go oddał nam do dyspozycji. Doktor nie zaopekował się nim, lecz postanowił go ciupasem odstawić do Kraju. W ogóle obchodził się z Filińskim jak z żabą jaką, a kunktatorzy mu w tym pomagali. To przy sprawie Filińskiego chyba im się pierwszy raz naraziłem, gdy będąc odmiennego zdania rzuciłem: – Wystarczyłoby, żebyście ze dwa miesiące popracowali i pomieszkali tam na południu, a już wiedzielibyście, o czym ten człowiek pisze.

Nawet któregoś dnia przypomniałem się Filińskiemu i rzewnie powspominaliśmy trochę spraw łącznie z Zawoją.

Tu trzeba nam wrócić do wczorajszego dnia w ZUE. Jak zwykle samolot przywiózł również i gazety. Rozdzielono je, ja się zamówiłem na czytanie po powrocie z Oranu.

Dostajemy tu m.in. „Przegląd Techniczny” – takie czasopismo ilustrowane formatu Płomyka. Nagle po biurze za-

„Każdy, kto zachowuje Torę w ubóstwie, w końcu będzie ją wypełniał w dostatku; kto zaś zaniedbuje Torę w dostatku, w końcu zaniedba ją w nędzy” (4, 11).

„Przewracaj ją (Torę), kartkuj nieustannie, gdyż wszystko jest w niej zawarte; rozważaj ją, osiwiej i zestarzej się przy niej; i nie odstępуй jej. Nie masz bowiem lepszej miary nad nią” (5, 25).

„Wkładaj mniej trudu w interesy, a więcej zajmuj się Torą (...) Jeśli zaniedbujesz Torę, znajdziesz wiele powodów, by tak czynić nadal; jeśli jednak mozolisz się nad Torą, On da ci wielką nagrodę” (4, 12).

„Oto jest droga do nauki *Tory*: pajdę chleba z solą jeść będziesz, wodę w miarę będziesz pił, na ziemi będziesz sypiał, w nędzy żył i przykładał się do *Tory*. Jeśli tak uczynisz, «będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie» (Ps 128, 2) — «szczęśliwy będziesz na tym świecie» i «dobrze ci się powiedzie» na tamtym świecie” (6, 4).

Tora jest większa od kapłaństwa i władzy królewskiej, jako że władzę królewską można nabyć dzięki trzydziestu zaletom, kapłaństwo wymaga ich dwudziestu czterech, Tora natomiast czterdziestu ośmiu. Są to: uczenie się, pilne słuchanie, porządek w mowie, rozumienie sercem, uszanowanie (dla nauczycieli), bojaźń Boża, pokora, radość, czystość, obcowanie z mędracami, właściwy dobór towarzyszy, dyskusje z uczniami, stałość, znajomość Pisma i *Miszny*, umiarkowanie w interesach, umniejszenie zajęć świeckich oraz uciech, snu, rozmów i zabaw, cierpliwość, dobroć serca, zaufanie do mędrców, uległość w cierpieniach, znajomość swego miejsca, zadowolenie ze swego losu, ograniczenie swoich słów, nieprzypisywanie sobie zasług, (staranie się) być lubianym, ponadto należy miłować Wszechobecnego, kochać ludzi, miłować sprawiedliwość, szczerłość i napomnienia, unikać zaszczytów, nie chełpić się swoją wiedzą, nie upajać się wydawaniem decyzji, nieść jarzmo z bliźnim, sądzić go na jego korzyść, prowadzić go do prawdy, wieść go do pokoju, uczyć się z zasta-

częło się bieganie, bo ktoś natrafił w tym „Przeglądzie Technicznym” na artykuł Filińskiego pt. „Taksówką do Algeru”. Filiński z całą drobiazgowością opisał, jak to ZUE wyprawiało go do Kraju. Wyprawiał go Janek Seyfried – mój współpracownik z pokoju i jemu też głównie się dostało. Panie mówiły: – Janek, musisz wystąpić do sądu o zniesławienie, przecież nie mamy obowiązku nikim się opiekować i nikim się nie opiekujemy przy wyjeździe. Janek znów twierdził, że on wystąpi jedynie, że mu nazwisko przekręcili, bo pisali fonetycznie.

Doktor zdobył się jedynie na: – Można nie czytać, nic groźnego dla nas tam nie ma.

Artykuły właśnie przeczytałem, rzeczywiście, nic groźnego; czemu oni wszyscy tak biegali? Ale przeczytać można. Opis z odbiorem samochodu w porcie sam przeżyłem. Zresztą spróbujcie przeczytać w oryginale: „Przegląd Techniczny” – ostatnie numery października. Jeśli się nie mylę, to opowieść jest kontynuowana w kilku numerach.

W tym dniu, czyli wczoraj, popsuta Zastawa już była zostawiona pod domem, bo bałem się nawet przypadkowego pożaru na ulicy, bo solidnie benzyna kapiała.

Udałem się więc na żebry do nowego dyrektora Polservice, a mego sąsiada, i ten odwiózł mnie do domu. Nie musiałem korzystać z doktora wozu i nie musiałem go o to prosić.

Wieczorem naprawiłem samochód, połknąłem witaminy i żelazo i jakieś leciutkie środki nasenne, bo byłem w tych dniach u pani doktor. Spało się dobrze.

nowieniem, pytać i odpowiadać, słuchać i dodawać od siebie, uczyć się, aby nauczać, uczyć się, aby wykonywać, powiększać mądrość swego nauczyciela, z uwagą słuchać jego wywodu i wymawiać rzeczy w imieniu Tego, który je wyrzekł” (6, 6).

„Wielka jest *Tora*, albowiem daje życie tym, którzy ją praktykują, na tym świecie oraz w świecie przyszłym” (6, 7).

„W drogach Wszzechobecnego zauważysz, iż daje On pierwszeństwo temu, co jest Mu drogie. Dlatego też stworzył *Torę* najpierw, albowiem jest Mu ona droższa niż wszystko inne, co stworzył; jako że jest powiedziane: «Pan nabył mnie na początku drogi swojej, na początku swych dzieł, od dawna»” (Sifre ad Pwt § 37; 76 a).

„*Tora* poprzedzała stworzenie świata o dwa tysiące lat” (*Gen. R.* 8, 2)

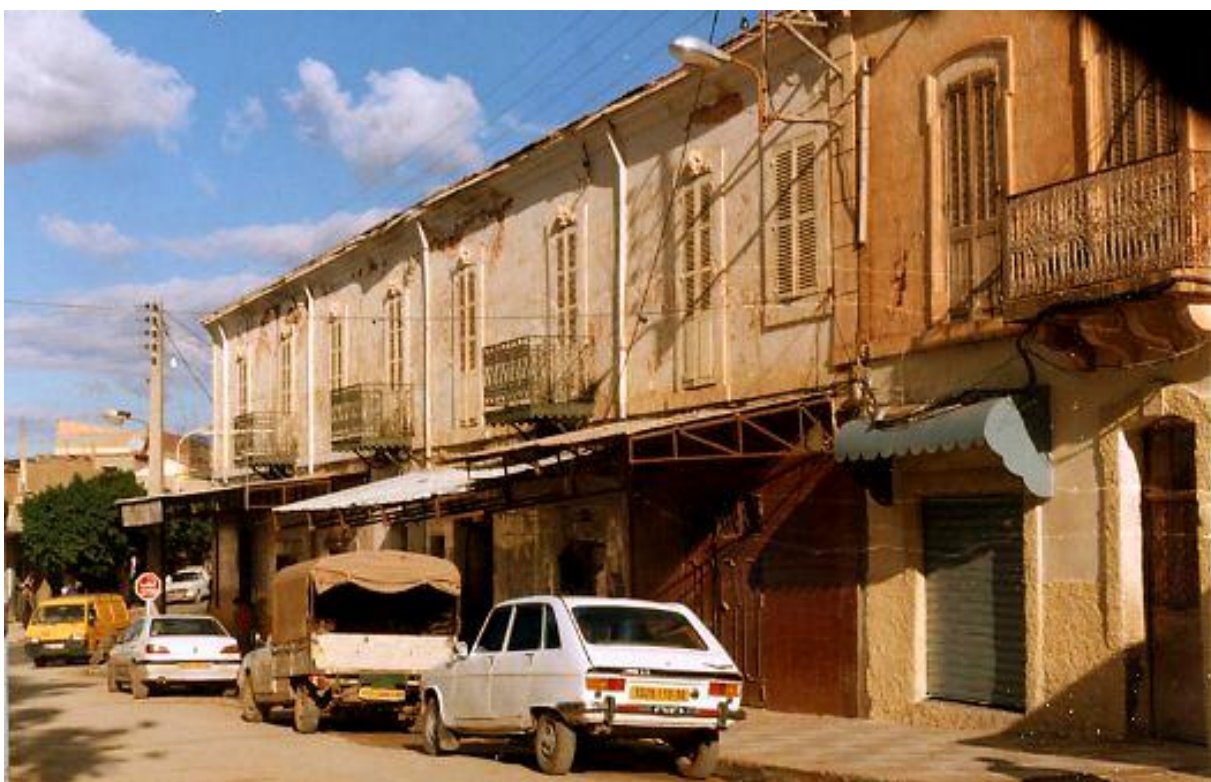
„Dziewięćset siedemdziesiąt cztery pokolenia przed stworzeniem świata *Tora* została spisana i położona na łonie Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!)” (ARN 31).



Blida



Blida



Tiaret –główna ulica

z listu do domu (dalszy ciąg):

Dziś, w niedzielę 6 listopada, przed świtem, choć o siódmej rano wyruszyłem na południowy zachód przez Blidę do Tiaret. Trochę pobłądziłem, ale niegroźnie. Na 80km przed Tiaret zaczęła się moja pierwsza burza piaskowa. Jechałem w południe przy zapalonych światłach, a że wiatr wiał z lewej strony, to przyciskałem się do swoich drzwi, by choć trochę przeciwważyć siłę wiatru. Do Tiaret dotarłem cały i choć miałem jechać dalej do Saidy, to postanowiłem tu zanoć. Zastałem tylko jednego potrzebego mi Polaka, a dwaj pozostali właśnie byli w delegacji, więc i tak mam po co czekać do jutra.

Po południu padał tak duży grad, że przycupnąłem samochodem pod jakimś domem, bo bałem się o szyby. Teraz mieszkam w GRAND HOTEL D'ORIENT apartament 24. Drugi raz z własnej woli tu nie zamieszkać. Ale jakoś noc prześpię, a jutro jadę do Saidy. Czyli dalszy ciąg relacji jutro.

Późno wieczorem odszukali mnie w hotelu trzech Polacy: wszyscy moi koledzy ze studiów i z domów akademickich. Jest sprawa Janusza Bulskiego, któremu wręczam wymówienie i w związku z tym w pierwszej połowie grudnia powinien wrócić do Kraju. Tymczasem parę dni temu sprzed domu, w nocy skradziono mu nowego Fiata 125p. Ma algerskie ubezpieczenie od kradzieży i zgłosił na policję. A tu się bardzo skomplikowało.

Policja będzie szukać tego samochodu przez trzy miesiące, a potem wyda dokumenty dla wypłacenia ubezpieczenia. Policja jednak podejrzewa handel samochodami zakamuflowany rzekomą kradzieżą, toteż w przypadku kradzieży samochodu trzeba zapłacić cło algerskie w wysokości 150% wartości samochodu. I policja nie da wizy wyjazdowej Januszowi Bulskiemu, dopóki nie zapłaci. Czyli musi siedzieć w Algerii, ale bez pracy i bez mieszkania. Poradziłem mu, aby zwrócił się do Ambasady o opiekę prawną w tej sytuacji.

„Czynisz z ludźmi jak z rybami morskimi” (Ha 1, 14).

„Dlaczego ludzi porównano do ryb? Aby ci powiedzieć, że podobnie jak ryby giną natychmiast, gdy znajdą się na suchym lądzie, tak i ludzie giną od razu, kiedy oddzielają się od słów *Torę*” (A. z. 3 b).

„Gdy ktoś odbywa podróż, a nie ma eskorty, niech zajmie się *Torę*; jako że jest powiedziane: «Bo one są piękną ozdobą» (Prz 1, 9). Jeśli cierpi na ból głowy, niech zajmie się *Torę*, jako że jest powiedziane: «na twojej głowie» (tamże). Jeśli odczuwa ból w gardle, niech zajmie się *Torę*, jako że jest powiedziane: «i naszyjnikiem na twojej szyi» (tamże). Jeśli cierpi na bóle wnętrzości, niech zajmie się *Torę*, jako że jest powiedziane: «To wyjdzie na zdrowie twojemu pępkiowi» (Prz 3, 8). Jeśli łamie w kościach, niech zajmie się *Torę*, jako że jest powiedziane: «i odświeży twoje kości» (tamże). Jeśli Boli go całe ciało, niech zajmie się *Torę*, jako że jest powiedziane: «i zdrowiem dla całego ich ciała» (tamże 4, 22)” (Eruw. 54 a).

„«To jest *Tora*, którą Mojżesz przedłożył synom Izraela» (Pwt 4, 44) — gdy ktoś zasługuje (poprzez wierność zaleceń), stanie się ona eliksirem życia; gdy ktoś nie jest jej wart, staje się dla niego śmiertelną trucizną” (Joma 72 b).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) postawił warunek dziełom stworzenia i rzekł do nich: «Jeśli Izrael przyjmie *Torę*, będziecie trwać; jeśli nie, obrócę was ponownie w chaos” (Szab. 88 a).



Kislev, 5744

Kislev 1, 5744

799

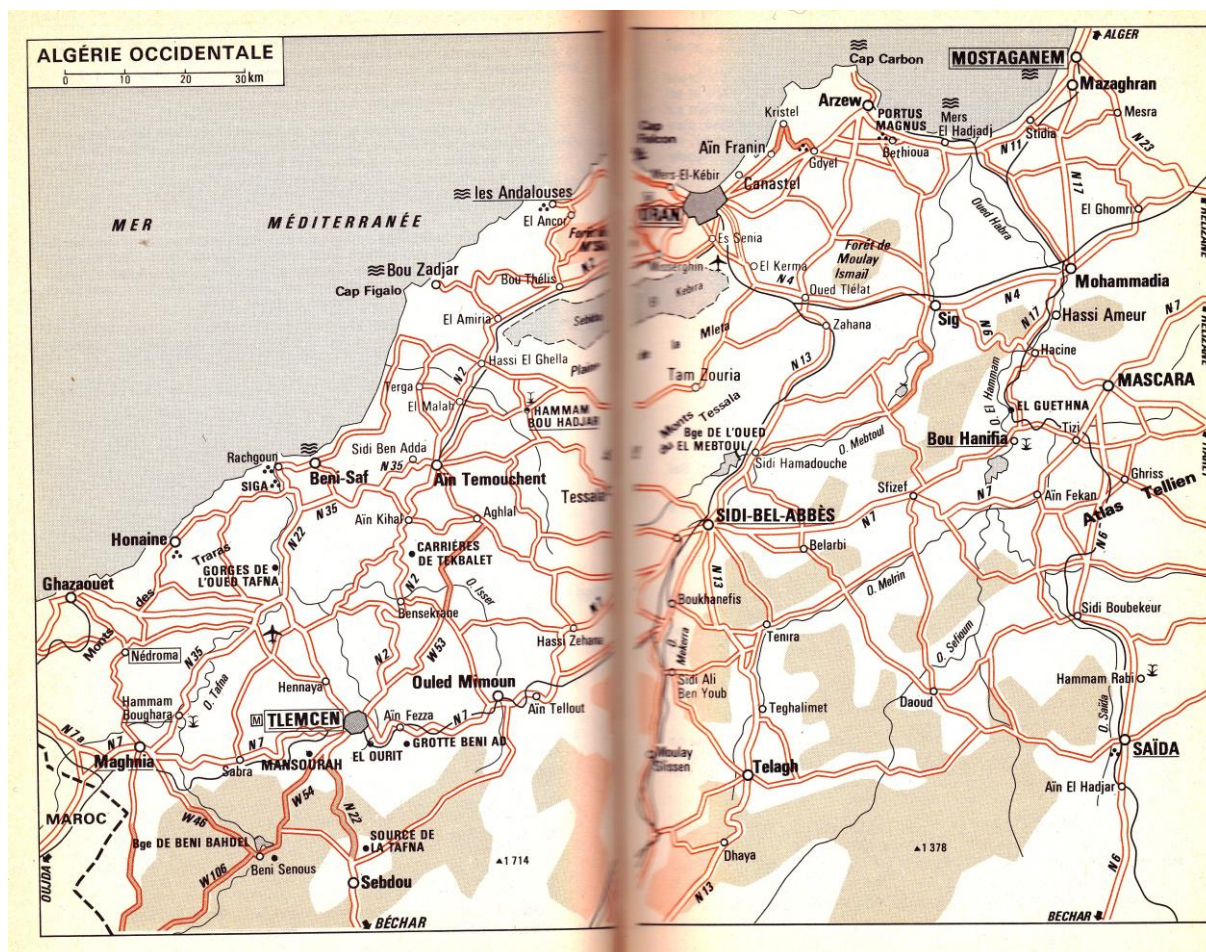
le 7 novembre 1983 lundi
Safar 2, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

Dziś, poniedziałek, 7 listopada najpierw rozmawiałem w Biurze Projektów w Tiarecie, a potem udałem się do Saida. Tu się produkuje tę wodę mineralną o znanej nazwie Saida. Przybyłem około drugiej. Hotel całkiem dobry, ale aż 150DA doba – doktor się będzie dąsał. Byłem tu umówiony i spotkałem pracownika od nas, pana Andrzeja Chrzanowskiego, który usiłuje załatwić tu nowe kontrakty. Razem udaliśmy się do tutejszego biura i znów wręczyłem wymówienia czterem osobom. Teraz myślę o kąpeli i o solidnym spaniu. Więc dalszy ciąg jutro.

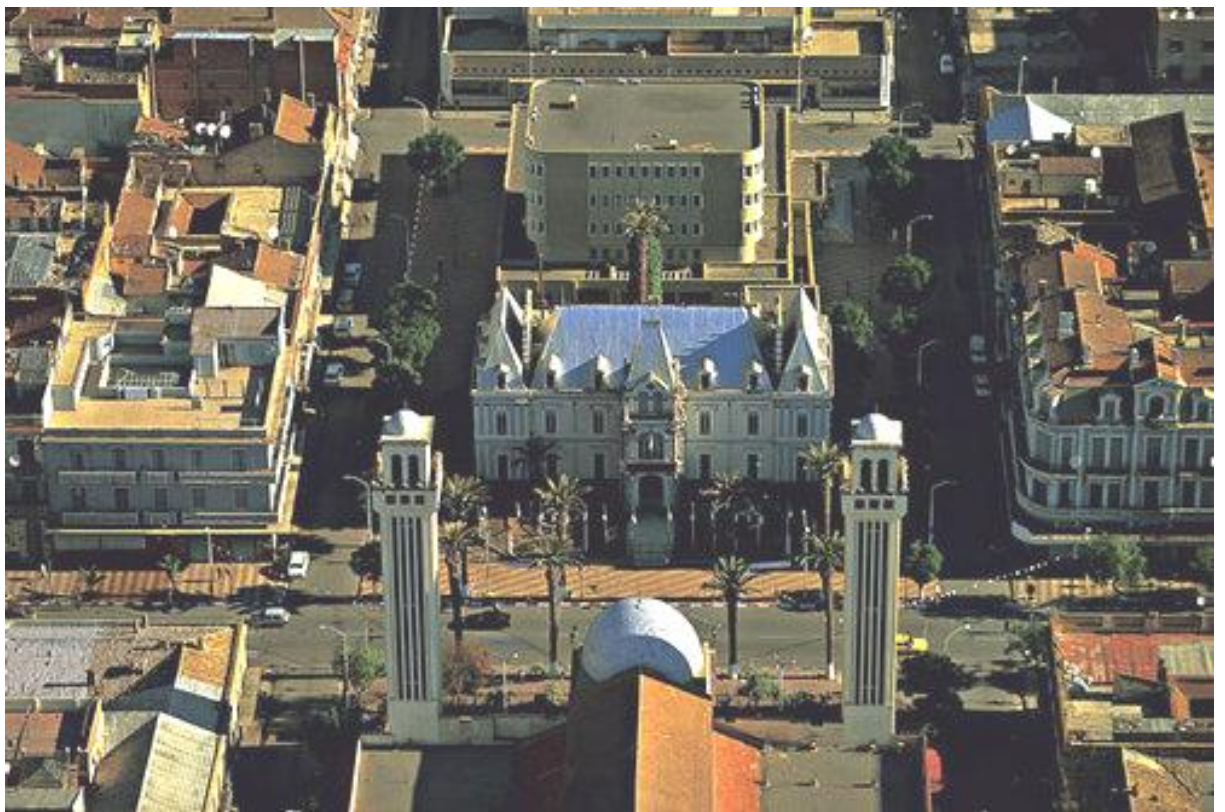
„Oto rzeczy, których nie obwarowano żadnymi ograniczeniami: skrawek pola (Kpł 23, 22), pierwociny owoców (Wj 23, 19), ofiary przynieszone podczas trzech świąt pielgrzymkowych (Pwt 16, 16 i nast.), dobroczynność oraz studiowanie *Tory*. Oto rzeczy, których owoce spożywa się na tym świecie, ale największa nagroda za nie czeka w życiu wiecznym: szacunek dla rodziców, dobroczynność, przywracanie pokoju między człowiekiem a jego bliźnim oraz studiowanie *Tory*, które jest równie im wszystkim” (*Pea* 1, 1).

„studiowanie *Tory* ważniejsze jest od odbudowania Świątyni” (*Meg.* 16 b)





Saida (po dwudziestu latach).



Sidi Bel Abbas

z listu do domu (dalszy ciąg):

We wtorek 8 listopada przejechałem z Saidu do Sidi Bel Abbes – tu wręczyłem wymówienie jednej pani. Samo miasto podobało mi się najbardziej z dotychczas poznanych; jest najbardziej europejskie – czyli na poziomie takiego Kiszyniowa w Mołdowie powiedzmy. Potem pojechałem do miasteczka Sig pod Mascarą. Tu znów trzech zawodników przeciwko mnie i dyrektor Algerczyk na dodatek. Zanim wyczerpaliśmy polemiki, już był wieczór, a wieczorem dotarła wieść z Oranu, że dyrektor Budimexu dogadał się z Oranem. A że Sig podlega pod Oran, więc wymówień już nie wręczałem. Tam też zano- cowałem u jednego inżyniera.

z listu do domu (dalszy ciąg):

W środę rano (9 listopada) pojechałem do Oranu, gdzie w biurze projektów czekał na mnie list od dyrektora Budimexu z zawiadomieniem o niewymawianiu pracy. Jeszcze zadzwoniłem do doktora, który wydał decyzję o niewręczaniu wymówień w Oranie i w Sig.

Więc pojechałem do Mostaganem. Tu szukanego pana nie było w biurze, ma zgodę na pracę w domu, więc jadę 15km do jego miejsca zamieszkania. Głód mnie zmusił do posiłku południowego i obiadałem w przydrożnym rowie. Właśnie tu zatrzymał się przejeżdżający Polak, aby zobaczyć, co też robię. I był to poszukiwany przeze mnie pan. Utyskiwań wysłuchałem, wymówienie wręczyłem i pojechałem znów do Sig. Pracującym w Sig przyrzekłem rano, że wrócę, by ich upewnić o nieaktualności wymówień, więc wracałem. A przez drogę przechodził żółw. Wyhamowałem, cofnąłem i żółwia zabrałem. Miał rozwalony pancerz, widocznie często przechodził przez tę szosę. Po paru kilometrach zreflektowałem się, że nigdzie nie będzie mu lepiej niż tu i go wysadziłem wprost na pole kapusty. Ja towarzysza samotności straciłem, ale on nigdy w życiu by nie doszedł do tej kapusty.

W Sig wypiliśmy kawę i nacisnąłem na gaz i już o 22¹⁵ byłem w domu. Malarz skończył malowanie. Pobjowisko kompletne. W piętnaście minut po mnie przyjechał Zbyszek z Tolgi. Dobrze że wozi łóżko polowe, bo nic by nie wyszło z noclegu.

„Odkładam na bok wszelką pracę świecką i uczę syna jedynie *Tory*, której owoce człowiek spożywa na tym świecie, a największą nagrodę otrzymuje w życiu wiecznym. Z zajęciami świeckimi rzecz się ma inaczej: kiedy człek zachoruje, zestarzeje się lub cierpi i nie jest w stanie dalej wykonywać pracy, umiera z głodu. Z *Torą* wszakże tak nie jest; strzeże go od złego w młodości i daje mu szczęsną dolę na starość” (*Kid.* 4, 14).

„Kiedy student *Tory* zajmuje się wieloma sprawami, przeszkadzają mu one w nauce. Kto zabiega o zaspokajanie potrzeb społeczności, sprawia, że wiedza jego idzie w zapomnienie” (*Exod. R.* 6, 2).

„Kiedy człowiek zajmuje się słowami *Tory*, przynoszą mu one światło. Ten zaś, kto się nimi nie zajmuje i nie zna ich, potyka się i kuleje. Przypowieść o człowieku pozostającym w ciemnościach. Kiedy rusza przed siebie, trafia na kamień i potyka się; wpada w dół i uderza twarzą o ziemię. Dlaczego tak się dzieje? Bo nie ma lampy w rękę. Tak bywa z ignorantem, który nie poznał słów *Tory*. Wpada w sidła grzechów, potyka się i umiera. Z powodu znajomości *Tory* idzie i grzeszy, jako że jest powiedziane: «Droga bezbożnych jest ciemnością, nie wiedzą, na czym mogą się potknąć» (Prz 4, 19). Ci zaś, którzy zajmują się *Torą*, wszędzie mają światło. Przypowieść o człowieku, który pozostaje w ciemnościach, lecz w rękę trzyma lampę. Widzi kamień i nie potknie się, widzi rów i nie wpadnie do niego, ponieważ w rękę ma lampę, jako że jest powiedziane: «Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim» (Ps 119, 105)” (*Exod. R.* 36, 3).



droga z Mascary do Sig

Kislev 4, 5744

802

le 10 novembre 1983 jeudi
Safar 5, 1404

Kislev 5, 5744

803

le 11 novembre 1983 vendredi
Safar 6, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

Czwartek i piątek pracowałem bardzo, aby jakoś doprowadzić to mieszkanie do stanu używalności. Ale już ładny jest duży pokój, obie sypialnie i kuchnia. Do sprzątnięcia została łazienka, wc i przedpokój. Trzeba również poukładać w szafach i szufladach, żebym znów wiedział, gdzie co mam. Wszystko to będzie kiedyś, a teraz tylko ten list do Was.

Na tę podróż wziąłem aparat fotograficzny i choć przejechałem 1400km, nie zrobiłem ani jednego zdjęcia. Nie znalazłem nic godnego uwagi. Może jedynie burza piaskowa, ale ta jest bardzo nefotogeniczna. Inną trudnością mojej podróży to przygotowanie płynów do picia. To, co zabrałem z Algeru, kiedyś musiało się wyczerpać. W Saïdzie uznałem, że tam nawet w kranie płynie woda mineralna i napełniłem termosy, którymi ratowałem się przez następne dwa dni.

Poza tym wróciłem cały i zdrowy, samochód też.

„Panie, Boże nasz, racz obdarzyć pokojem niebieskie domostwo na górze i ziemskie domostwo na dole oraz uczniów zajmujących się Twoją *Torą*, bez względu na to, czy czynią to dla niej samej, czy nie dla niej samej; i racz sprawić, aby ci, którzy nie zajmują się *Torą* dla niej samej, poświęcili się dla niej samej” (*Ber.* 16 b i nast.).

„Człowiek nie powinien mówić: «Będę studiował *Torę*, aby ludzie nazywali mnie uczonym; będę uczył się *Miszny*, aby ludzie nazywali mnie rabbim, będę nauczał, aby być profesorem w akademii». Studiuj z miłości, a zaszczyty przyjdą w końcu same” (*Ned.* 62 a).

„Jeśli ktoś uczy *Tory* syna bliźniego, jest mu to policzone, jakby go spłodził” (*Sanh.* 19 b).

z listu do domu (dalszy ciąg):

Jest już sobota, 12 listopada. Już jestem w pracy, dostałem list z 2 listopada. Bardzo dziękuję.

Mam tu przed sobą opisywane w pierwszej części listu „Przeglądy Techniczne”. Są to numery 40 i 41 z 2.10.83 i 9.10.83.

Teraz refleksje na temat Twojego listu. Będę się starał wytrwać tutaj tak długo, jak tylko zdzierzę. Ideałem byłoby dotrzeć do końca tego kontraktu, czyli do sierpnia przyszłego roku. Obiecane zaproszenia mam nadzieję sfinalizować w najbliższych dniach i jeżeli mi podpiszą, to wyślę je następnym listem. Staram się tu wytrwać, bo przecież teraz dziennie odkładam tyle, ile kiedyś wynosiła moja miesięczna pensja dyrektora. Był ten wysiłek i te nasze wyrzeczenia nie poszły na marne. Myślcie więc, proszę, o inwestowaniu, a może nawet nie wszystko trzymać na koncie.

Strasznie mi długi ten list wychodzi, ale brnę dalej, bo i tak go dziś nie wyślę. Cieszy mnie to bardzo, że tak zgodnie sobie żyjecie. Przepis na chleb wypróbuję niebawem.

Szkopuł tylko w przeliczeniu drożdży polskich, na tutejsze suche. Poradzę sobie jakoś – może dziesiąty chleb już wyjdzie.

Mam nieodpartą ochotę opisać Wam z detalami moje mieszkanie, ale architektowi zrobić to bez planu nie uchodzi. Zwłaszcza że chciałoby się zaznaczyć gdzie cytryna, a gdzie mandarynki. Szkoda że nie mamy takiego w Warszawie mieszkania. I sam się tłukę po tych 90m² (długość mierzona po korytarzu 10,40m; a szerokość przez kuchnię, przedpokój i „salon” 9,20m). W moim wykonaniu to i trójsek dałoby się uprawiać.

Żyję chyba jeszcze bardziej samotnie niż w Batnie. Tam jeszcze miałem towarzyskie złudzenia, tu już nie mam. Ci co mają rodziny i ci co żyją samotnie tutaj, jakoś już nie szukają kontaktów poza pracą. Arabowie, zwłaszcza gospodarze nie narzucają się, choć oceniam, że mnie szanują. Toteż moje samotnicze życie jest takie, jakie jest, bo inne być nie może. Wpadam w porywy organizowania mieszkania (jak ostatnie dwa dni), potem mi to przechodzi, bo nie warto. Nawet w telewizję mniej patrzę, zaliczam tylko filmy wieczorne, może z zasady maraton dwóch filmów w czwartki do 1³⁰ w nocy. Nawet się francuskiego już nie uczę.

Organizm najwyraźniej broni się przed tą prowizorką, kryjącą się za każdą sprawą, więc i za nauką francuskiego. Dużo obecnie czytam; sprawiły to okulary. A czytam to, co mam w zasięgu mieszkania – tylko po polsku. Tak na przykład przestudiowałem od deski do deski podwójny

„W Rdz 1, 3-5 występuje pięć razy wyraz «światło», co odpowiada pięciu częściom Pięcioksięgu. «I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość» nawiązuje do *Księgi Rodzaju*, w której Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) zajmował się tworzeniem swego wszechświata. «I stała się światłość» odpowiada *Księdze Wyjścia*, w której Izrael wynurzył się z ciemności, by wejść w światłość. «I widział Bóg, że światłość była dobra» nawiązuje do *Księgi Kapłańskiej*, wypełnionej licznymi prawami. «Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności» odpowiada *Księdze Liczb*, w której Pan oddzielił tych, co wyszli z Egiptu, od tych, którzy mieli wejść do Ziemi Obiecanej. «I nazwał Bóg światłość dniem» nawiązuje do *Księgi Powtórzonego Prawa*, która jest pełna różnych praw” (*Gen. R. 3, 5*).

„pierwotnie *Tora* (tj. Pięcioksiąg) została dana (ludziom) w pięciu oddzielnych zwojach” (*Git. 60 a*)

„Mojżesz napisał swoją księgę, rozdział o Balaamie (Lb 23 i nast.) oraz *Księgę Hioba*. Jozue napisał swoją księgę i ostatnich osiem wersetów *Księgi Powtórzonego Prawa* (opowiadających o śmierci Mojżesza). Samuel napisał swoją księgę, *Księgę Sędziów* i *Rut*. Dawid napisał *Psalmy* wraz z dziesięcioma starszymi, tj. Adamem (Ps 139), Melchizedekiem (110), Abrahamem (89), Mojżeszem (90-100), Hemanem (88), Jedutunem (39, 62, 77) i z trzema synami Koracha (42-49, 84, 87). Jeremiasz napisał swoją księgę, *Księgę Królewską* i *Lamentacje*. Hiskiasz i jego towarzysze napisali *Księgę Izajasza*, *Przysłów*, *Pieśń nad pieśniami* i *Koheleta*. Członkowie Wielkiego Zgromadzenia napisali *Księgę Ezechiela*, *Dwunastu*, *Daniela* i *Estery*. Ezdrasz napisał swoją księgę oraz genealogię *Księgi Kronik* aż do okresu, w którym żył, a uzupełnił ją Nehemiasz” (B. b. 14 b i nast.).

„Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Dwadzieścia cztery księgi napisałem dla ciebie; bacz, byś niczego do nich nie dodawał». Z jakiego powodu? «Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca» (Koh 12, 12). Ten, kro czyta

numer Kultury, „paryskiej”. Myślę, że można by to w Kraju przedrukowywać. Oni też mają ciężkie życie, by znaleźć stale coś nowego do skrytykowania w Kraju. Na dodatek winno to mieć charakter literacki, a nawet kulturalny. Nas może nawet ekscytować ich polonijny patos i psychoza własnych problemów. Śmieszcy, gdy piszą, że wszystkiemu winni Żydzi, cytując: „Siedzą przede wszystkim w ministerstwach spraw zagranicznych prawie wszystkich krajów, siedzą w bankach i finansach, siedzą w agencjach informacyjnych i w redakcjach wielkich dzienników, aby urabiać opinię publiczną, siedzą w redakcjach prawie wszystkich wielkich światowych czasopism politycznych i gospodarczych i bardzo często zajmują katedry uniwersyteckie nauk politycznych”. To trzeba całe przeczytać.

Czy też utyskiwania kierowniczkii Biblioteki Polskiej w Londynie, jak: „Ponieważ prócz „komornego” Biblioteka ponosiła koszty związane z lokalem: elektryczność, gaz, telefon itp., wynika z tego, że istniała sytuacja całkiem niewiarygodna: Polski Ośrodek Społeczno – Kulturalny w Londynie czerpał z Biblioteki dochód £ 2.000 [funtów] rocznie!” Za to w latach od 1969 do 1981 zakupiono 537 książek, w roku 1970 – 5 szt., a w 1976 – 18 książek. Inne urywki: „Opierając się na przykładzie nowych półek dla Biblioteki, na które rodacy hojnie sypnęli gotówką, zachęteni możliwością upamiętnienia na nich nazwisk swoich i swych bliskich, przypuszczam...”

„Nic więc dziwnego, że po stołach i kątach piętroszą się stosy nie przerobionej roboty bieżącej... ..czego symbolem może być ogromna piramida pak zwalona na stałe pośrodku sekretariatu. Personel dosłownie nie ma gdzie pracować, a co dopiero zjeść przyniesionych kanapek – robimy to na oczach czytelników...”

Oczywiście po swoim wybrałem rodzynki, ale przecież idzie to w dużym nakładzie na cały świat, czytają to nie tylko Polacy... może właśnie „paryskiej kulturze” przydałaby się solidna cenzura?

To już na tym będę kończył, a „normalny”, jak prosicie, będzie ten następny list.

Pisząc te słowa robiłem wszystko, co mogłem, aby odebrać się od tego zarznanego barana pod oknami sypialni, i od dziwnej bieganiny od frontu, dziwnej, bo związanej ze smutnym obrzędem. Dziś zmarł gospodarz tego domu (senior).

Może jedyną pociechą jest, że w oczekiwaniu na Twój przyjazd, Anuśku, ostały się jeszcze dwie skrzynki piwa

choćby jeden werset nie należący do dwudziestu czterech, to jakby czytał księgi zewnętrzne. Strzeż się, by nie sporządzać wielu ksiąg (dodawanych do Pisma), albowiem człowiek, który tak czyni, nie będzie miał udziału w życiu wiecznym” (*Num. R. 14, 4*).

„Ten, kto utrzymuje, że *Tora* nie pochodzi z nieba, nie będzie miał udziału w przyszłym świecie” (*Sanh. 10, 1*).

„«Czyż Moje słowo nie jest jak młot, który kruszy skałę?» (Jr 23, 29) — podobnie jak młot, spod którego wypryskują liczne odłamki, tak i werset Pisma daje pole do wielu interpretacji” (*Sanh. 34 a*).

„Rzymski władca Kwietus spytał r. Gamaliela: «Ile *Tor* danych zostało Izraelowi?» Ten odparł: «Dwie — jedna na piśmie, druga ustnie»” (*Sifre ad Pwt § 351; 145 a*).

„Co oznaczają słowa: «Dam ci tablice kamienne, prawo i przykazania, które napisałem, aby ich uczyć» (Wj 24, 12)? «Tablice kamienne» oznaczają Dekalog; «prawo» to Pięcioksiąg; «przykazania» to *Miszna*; «które napisałem» to Prorocy i Pisma; «aby ich uczyć» to *Gemara*. Werset poucza więc, że wszystkie one zostały dane Mojżeszowi na Synaju” (*Ber. 5 a*).

„W czasie gdy Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) objawił się na Synaju, aby dać Izraelowi *Torę*, przekazał ją Mojżeszowi w takim porządku: Pismo, *Miszna*, *Talmud* i *haggara*” (*Exod. R. 47, 1*).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) zawarł z Izraelem przymierze jedynie ze względu na *Torę* ustną, jako że jest powiedziane: «Gdyż na podstawie tych słów zawarłem przymierze z tobą i z Izraelem» (Wj 34, 27)” (*Git. 60 b*).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) dał Izraelowi dwie *Tory* — pisaną i ustną. Pisaną *Torę*, zawierającą sześćset trzynaście przykazań, dał po to, by napędzić Izraelitów przykazaniami, poprzez które mogą zasłużyć na nagrodę. Dał im także *Torę* ustną, dzięki której mogą odróżniać się od pozostałych narodów. Nie została ona dana

i kilka butelek wina francuskiego, nie mówiąc o olbrzymim łaskaczu (przetłumaczcie sobie nazwę na język pisany), tylko kto wypali te 1500 sztuk Malboro? Całuję

Ps. List ten był tak gruby, że aż któraś poczta go spenetrowała, a inna przystawiła pieczęcie:
„Przesyłka nadeszła z zagranicy w stanie uszkodzonym”
„Folia”

z listu od Anki:

Może najpierw sprawy paszportowe. Powodem odmowy nie jest nic innego, jak tylko ta kradzież z początku tego roku. Świadczy o tym uzasadnienie, o którym nie pisałam, ale nie tylko. Mam jeszcze nadzieję, że to się odkręci.

Dalszy ciąg listu z domu:

Ale oczywiście należy brać pod uwagę i to, że mogę nie dostać paszportu. W takiej sytuacji oczywiście biorę pod uwagę, że chciałabys wrócić i nie mam nic przeciwko, tym bardziej że czasy są jakieś takie nerwowe. Tym niemniej powrót w stylu p. Tadeusza Baranowskiego, to chyba nie to. Ale zrobisz, jak będziesz uważał za stosowne. Dodatkowo przypomnę Ci, że Zosia wybiera się do Ciebie wciąż jeszcze. A w sytuacji gdy ja nie pojadę, może Gosia da się namówić. Odpadnie bowiem problem, co zrobić ze zwierzakami, gdy nikogo w domu nie będzie.

Pisząc o nerwowej sytuacji mam na myśli szybki ostatnio wzrost ceny dolarów. Krążą jakieś plotki, że ktoś skupuje, by wyrównać cenę do 1000zł. Wprawdzie nie sprawdzałam sama, ale będąc ostatnio na Czackiego [nasz bank dolarowy] słyszałam o 610 [złoty za dolara]. Porównując z ceną wódki to gdzieś na tym poziomie powinien być koniec. Od dziś wprowadzono od początku kartki na masło i margarynę. Uzasadnieniem było wykupywanie, co też może świadczyć o pewnej nerwowości. Nie chciałabym tego podsumowywać, ani wyciągać żadnych wniosków dla Ciebie lub dla mnie, ale informuję Cię, żebyś wiedział. Chciałabym jednak, byśmy oboje starali się nie reagować zbyt nerwowo na może chwilowe przeciwności losu.

Bo mnie tu też trudno samej i na pewno nie miałabym nic przeciwko podziałowi spraw, które są do załatwienia, na dwoje, nie mówiąc już o bratniej duszy, o którą można by się oprzeć.

Poza tym bardzo bym chciała dostać od Ciebie taki normalny list, pełen ploteczek o znajomych i nieznanym. O tym co robisz, nawet gdy nic nie robisz, co czytasz itd. Taki list bardzo dobrze robi mi na nerwy.

na piśmie, aby Izraelici nie mogli jej podrobić — jak to uczynili z *Torą* pisaną — i twierdzić, że to oni są Izraelem” (*Num. R. 14, 10*).

„Salomon rzekł: «kochająca łania» (Prz 5, 19) — taka jest *Tora*, wszyscy ją miłują, kto zaś kocha *Torę*, nie kocha nic innego jak życie. Dawid wyznawał swą miłość do niej następującymi słowy: «O, jakże miłuję Twoją *Torę*». Gdziekolwiek pójdę, jest ze mną; kiedy śpię, jest przy mnie. Nigdy ani na chwilę jej nie opuściłem, a skoro nigdy jej nie opuściłem, nie była dla mnie ciężarem, lecz źródłem śpiewu, jako że jest powiedziane: «Ustawy Twoje są mi pieśniami w domu pielgrzymki mojej» (Ps 119, 54)” (*Midrasz ad loc. 249 b*).

„Gdyby *Tora* została dana w ustalonej formie, stopa nie znalazłaby sobie miejsca. Co oznacza często powtarzające się zdanie: «Bóg rzekł do Mojżesza?» Mojżesz powiedział do Niego: «Panie wszechświata! Daj mi poznać, jakie są ostateczne decyzje w każdym punkcie prawa». Bóg odparł: «Należy iść za większością. Jeśli większość postanowi, że dana rzecz jest dozwolona, jest dozwolona; gdy większość oświadczy, że jest zabroniona, nie jest dozwolona. Tym sposobem *Tora* będzie poddana interpretacji czterdziestoma dziewięcioma punktami ‘za’ i czterdziestoma dziewięcioma ‘przeciw’»” (p. *Sanh. 22 a*).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) czerpał przyjemność z tego, że pozwalał Izraelowi zdobywać zasługi. Dlatego pomnożył dla nich *Torę* i przykazania, jako że jest powiedziane: «Podobało się Panu dla Jego sprawiedliwości, aby Jego *Tora* była wielka i sławna» (Iz 42, 21)” (*Mak. 3, 16*).

„Błogosławiony bądź Panie, Boże nasz, Królu wszechświata, któryś nas uświęcił swoimi przykazaniami i nakazał nam zajmować się słowami *Tory*. Błagamy Cię, Panie, Boże nasz, byś raczył położyć słowa Twej *Tory* na nasze usta i na usta ludu Twojego, domu Izraela, abyśmy my wszyscy wraz z naszym potomstwem i z potomstwem Twojego narodu, domu Izraela, mogli poznać

Aha, w poniedziałek 31-X był w telewizji około godzinny program o Algerii. Były w nim filmy – jeden zrealizowany w czasie, gdy byliśmy tam razem. Pamiętasz, pan Seweryn z Tolgi mówił, że była u niego [polska] telewizja, że posłał ją do Batny, ale nie trafili. Był na jednym z filmów Seweryn. Ale jak tak popatrzyłam, to widać było, że ekipa była tam, gdzie ją jakiś Polak skierował i nigdzie więcej. Tak więc był oczywiście Timgad, Tolga, trochę Biskry (bardzo mało w porównaniu z taką metropolią jak Tolga), ta willa z Sahary, którą i my widzieliśmy, też zza płotu i kawałek Algeru koło Poczty Głównej (widocznie ktoś im wskazał tylko ten parking, który i my znamy), jak również kawałek tej drogi nad morzem w Algerze. I to już prawie wszystko. Do tego komentarz w rodzaju: w szpitalu pracują sami lekarze Algierczycy.

Przypuszczam, że komentarz musiał być uzgadniany z Ambasadą, bo to ku czci rocznicy wyzwolenia. W sumie bawiliśmy się z Zosią dobrze przez kilkadziesiąt minut.

Kislev 7, 5744

805

Imię Twoje i zajmować się Twoją *Torę*. Błogosławiony bądź, Panie, Boże nasz, Królu wszechświata, któryś nas wybrał spośród wszystkich narodów i dał nam Twoją *Torę*. Błogosławiony bądź, Panie, który dajesz *Torę*” (*Ber.* 11 b).

„Upiększaj się przykazaniami *Tory*. Uczyn przed Nim piękny namiot (Kpł 23, 42), piękną gałąź palmową (tamże 40), piękny róg barani, aby grać na nim w Nowy Rok (tamże 24), piękny frędzel (Lb 15, 38), piękny zwój *Tory* napisany na Jego cześć najświetniejszym atramentem, najlepszym piórem, przez najkompetentniejszego pisarza i owinięty w najprzedniejsze jedwabie” (*Szab.* 133 b).

„Przykazania zostały dane jedynie po to, by uszlachetniać ludzi. Jaką różnicę sprawia Świętemu Jedynemu (niech będzie błogosławiony!), czy szyję zwierzęcia przecina się z przodu, czy z tyłu? Celem nakazów, które wydał, jest oczyszczenie istot ludzkich” (*Gen. R.* 44, 1).

le 13 novembre 1983 dimanche
Safar 8, 1404



sprzedawca dywanów

Kislev 8, 5744

806

le 14 novembre 1983 lundi
Safar 9, 1404

Afrykańskie komary zasługują na swój rozdział. Są one nieco mniejsze od polskich, ale jakże przebiegłe. Znajdują je ukryte w szafie, a nawet w szufladach. Tam czekają na swoją chwilę w życiu. Kryjąc się w szafie składają dokładnie nogi, tak że można nie zwrócić uwagi na ten przebieg leżący na czymś.

Mam już awersję do komarów, a one czekają, aż usnę. Tłukę je długo przed snem, okrywam się szczelnie prześcieradłem, gorąc powoduje, że jednak się odkrywam i komary natychmiast atakują. Przykrywam się więc prześcieradłem znów całkowicie wraz z głową i tworzę z prześcieradła długi kanalik prowadzący do ust, aby było czym oddychać. Kanalik ten im wystarcza, aby wlecieć i ugryźć boleśnie.

Uzupełniam więc konstrukcję kanalika o owiniętą w prześcieradło rękę umieszczoną przy wlocie do kanalika – uszy nastawiam na ich bzyczenie i niezwłocznie trzepnę ręką – niestety, długo cisza – nie dał się nabrać. Ruszam głową, a tu wyczuwam, że już siedział pod moją brodą – wleciał i nawet bzyczenie wyłączył. Pokój, w którym śpię, jest więc szczelnie zamknięty, żadnego wietrzenia, czy kręcenia się z przedpokojem do niego. Polskie komary przewyższają te tutejsze jedynie umiejętnością ukąszenia przez ubranie.

„Mędrcy uczynili «ogrodzenie» dla swoich słów, aby człowiek nie mógł przyjść wieczorem z pola i rzec: «Pójdę do domu, zjem coś, napiję się, a potem odmówię modlitwy». Może go bowiem zmorzyć sen i prześpi całą noc. Wracając wieczorem z pola człowiek powinien najpierw zajść do synagogi; jeśli ma zwyczaj czytać Pismo, niechaj czyta; jeśli zwykł studiować trudniejsze dziedziny wiedzy, niechaj studiuje; a potem niech wzniesie modlitwę. Dopiero wtedy może zjeść swój posiłek i złożyć dziękczynienie. Kto grzeszy przeciwko słowom mędrców w tej sprawie, zasługuje na śmierć” (*Ber. 4*).

„Umiłowani są Izraelici, albowiem Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) otoczył ich nakazami. Mają filakteria na głowach i ramionach, frędzle na odzieży i *mezuzy* na drzwiach; o nich to powiedział Dawid: «Siedem razy dziennie wystawiam Cię za sprawiedliwe nakazy Twoje» (*Ps 119, 164*)” (*Min. 43 b*).

„Nie wkładaj filakterii zawierających imię Boga, by potem iść i grzeszyć” (*Pesikta 111 b*).

Kislev 9, 5744

807

le 15 novembre 1983 mardi
Safar 10, 1404

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Mojżesza: «Mam w swoim skarbcu cenny dar, zwany szabatem, i zamierzam przedstawić go Izraelitom; idź i powiadom ich»” (*Szab. 10 b*).

[Zakazane czynności sklasyfikowane w Talmudzie w trzydziestu dziewięciu kategoriach, które stanowią pogwałcenie szabatu:]

„Siew, orka, żęcie, wiązanie snopów, młócenie, wianie, sortowanie, mielenie, odcedzanie, zagniatanie (ciasta), pieczenie; strzyżenie (wełny), bielanie, gręplowanie, farbowanie, przędzenie, snucie, rozdzielanie dwóch końców, tkanie dwóch nici, oddzielanie dwóch nici (jednego sznurka), wiązanie, rozwiązywanie, zszywanie dwóch końców, rozpruwanie, aby zszyć dwa końce; polowanie na jelenia, zabijanie go, obdzieranie ze skóry, solenie (mięsa), wyprawianie skóry, usuwanie (włosów), cięcie na kawałki; napisanie dwóch liter; budowanie, burzenie; zapalanie ognia, gaszenie; uderzenie młotkiem; przenoszenie przedmiotu z jednego miejsca na drugie” (*Szab. 7, 2*).

Kislev 10, 5744

808

le 16 novembre 1983 mercredi
Safar 11, 1404

Kislev 11, 5744

809

le 17 novembre 1983 jeudi
Safar 12, 1404



pomarańcze

Kislev 12, 5744

810

le 18 novembre 1983 vendredi
Safar 13, 1404

z listu do domu:

Kochani –

Czy potrafiłbym napisać „normalny list”, na jaki otrzymałem od Was ostatnio zamówienie? Zobaczymy. Siedzę sobie i nic nie robię, a właściwie wypełniam czas tym, na co akurat mam ochotę. Mieszkanie po malowaniu zaczyna być normalne i po tej wielkiej robocie znów pojawiają się okresy wielkiej nudy. Tym niemniej sam i w domu czuję się najlepiej. Pogoda nadal letnia, ale mnie nigdzie nie ciągnie. Wolę popatrzeć sobie przez okno na żółknące cytryny, na kwitnące nespliki (to raczej moja nazwa, bo oficjalnie zwą się nefliers), bo pomarańcze ostały się już tylko na czubku drzewka. Słysząc tylko cykający budzik, nawet Arabcy się gdzieś rozpełzły, a było ludno ostatnio, że hej. Nawet mnie dokarmiali z tej okazji. Nie wiem jakiej.

Właściwie przez takie okresy ciszy staram się nabrać sił do następnych godzin nerwów i zmagania w pracy. Dziś jednak mam dzień wolny i mogę o pracy nie myśleć.

„Kobiecie wolno wychodzić w szabat z warkoczami zaplecionymi z włosów własnych lub innej kobiety, albo zwierzęcia; wolno jej nosić rozmaite ozdoby przyszyte do przedmiotu okrywającego jej głowę; może wychodzić z siateczką na włosach lub w peruce na podwórze (swego domu), może mieć watę w uszach lub w butach, albo też watę służącą do celów higienicznych; może mieć ziarnko pieprzu czy soli lub cokolwiek innego, co zwykła trzymać w ustach, pod warunkiem, że nie nosi tego po raz pierwszy w dzień szabat, a jeśli rzecz wypadnie, nie może jej włożyć z powrotem. Co się tyczy zęba, który wetknięto ponownie, lub złotego zęba, r. Juda zezwala (go nosić), mędracy natomiast zabraniają” (*Szab. 6, 5*).

„Będziesz nazywał szabat rozkoszą” (*Iz 58, 13*).

Moje otoczenie, to jest mieszkanie, jest chwilowo zbyt sterylnie czyste i nijakie. Po wielkim wyrzucaniu, a zwłaszcza po wielkim układaniu jedynie trochę „niedoróbek” czyni to mieszkanie zamieszkałym, bo tak poza tym nie ma w nim żadnego śladu osobowości. Może i ja taki teraz jestem jak to moje mieszkanie? Niewiele spraw, tylko te najważniejsze, a te są poukładane, i część spraw w strasliwym bałaganie. Za to stan taki, że mogłoby się tu zacząć wszystko, tak jakby czekało na lokatora, na rozpoczęcie życia.

Mam dwa telefony, wspaniałe, bo wspaniałe milczące, ja ich sam też niczym nie prowokuję.

Mam telewizor, ustawiony, wyregulowany, tylko włączyć... ustawiłem i radio to moskiewskie [przywiezione kiedyś z Moskwy], i magnetofon z gotową kasetą preludów Chopina, ale nawet i to milczy z respektem przed tą świętą ciszą.

Wybaczamy lodowce i piecowi gazowemu, że się czasem włączają wnosząc coś do tej ciszy, im wolno, to mechanizmy. My potrafimy się nie włączyć – jakież to obiecujące. Pomyślicie, zwariował nam już tata, skoro takie rzeczy wypisuje. Ale nie szkodzi, że tak pomyślicie, warto w taki sposób zwariować.

Och! Gdybyście tak teraz Wy w to wszystko wtargnęli! No cóż... „jedźmy dalej, nikt nie woła” – pisał wieszcz, a tu nie, przeciwnie, woła, że nawet tu w Afryce słychać Was. Tylko że rezultat taki samiuśki jak przed tamtymi laty. Też taka sama samotność.

Dużo spraw mnie teraz interesuje, znacznie więcej niż kiedyś. Wolę tylko, aby to zainteresowanie realizowało się np. przez czytanie, bo przerwać można, odłożyć, bo niesie ze sobą tylko to, co napisane. Nie kryje podchwytliwych pytań, nie sonduje możliwości wykorzystania na swój użytek. O tym co napisane nie można przecież powiedzieć, że co innego myśli, a co innego mówi.

I właściwie nic już więcej, nic – choć zmrok zapada, nic – choć jeszcze pusta kartka na dole. A list nieskończony.

Dla teatralnego efektu tamta kartka musiała już zostać niedokończona. Ja tymczasem strzeliłem sobie ŻYWIEC BEER, po czym wyrzuciłem do worka ze śmieciami nie tylko pustą butelkę, ale i szklankę po piwie. I wiercie mi, nie uczyniłem tego dla nowego teatralnego efektu. Przeniosłem się tak na wyższe poziomy jaźni, ale dalibóg, dopiero teraz nie wiem, co Wam dalej pisać.

Więc może parę spraw formalnych tymczasem. Zosi przesyłam test do rozwiązania (?). Tobie Leszku przesyłam świętego Franciszka, którego jako postać bardzo polubiłem i bardzo chciałbym, aby został ze mną tutaj,

„R. Channina zwykł wdziwać najpiękniejsze szaty i w piątek o zachodzie słońca wołał: «Dalejże, pójdźmy na spotkanie królowej szabat». R. Jannaj zwykł wdziwać w wilię szabat najlepsze ubrania i wołał: «Witaj, narzeczono; witaj, narzeczono!»” (*Szab.* 119 a).

„R. Juda gościł u siebie w szabat Antoninusa, kiedy wszystkie potrawy podawano na zimno. Gość jadł i wszystko mu bardzo smakowało. Innym razem r. Juda przyjmował go w dzień powszedni, kiedy dania podawano na gorąco. Antoninus rzekł: «Ostatnim razem jedzenie smakowało mi bardziej» Gospodarz odparł: «Brak mu pewnej przyprawy». «Czyżby w skarbcu królewskim czegoś zabrakło?» — zapytał Antoninus. «Daniom brakuje szabat — padła odpowiedź — a czy ty masz szabat?» (*Gen. R.* 11, 4).

„Niewiasty zwolnione są z przykazań (zaczynających się od słowa) «Musisz», których wypełnianie wiąże się z określonym momentem w czasie” (*Kid.* 1, 7).

„Pewien cesarz rzekł do r. Gamaliela: «Twój Bóg jest złodziejem, ponieważ jest napisane: ‘Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na Adama, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber» (Rdz 2, 21). Córka rabina rzekła do swego ojca: «Zostaw go mnie — ja mu odpowiem». Po czym zwróciła się do cesarza: «Zawołaj tu oficera (żeby zbadał zażalenie). — «Po co?» — zapytał władca. Ona zaś odpowiedziała: «W nocy do naszego domu włamali się złodzieje i ukradli srebrną konew zostawiając w zamian złotą». «Oby taki złodziej nawiedzał mnie codziennie!» — zawołał zdumiony cesarz. «Czyż więc dla pierwszego człowieka nie było rzeczą wspaniałą, że odebrano mu jedno jedyne zebro, a w zamian dano kobietę, która mu pomagała?» — odparła dziewczyna” (*Sanh.* 39 a).

„Pismo stawia na równi mężczyzn i kobiety wobec wszystkich praw *Tory*” (*B. k.* 15 a).

„W jaki sposób niewiasty zdobywają zasługi? Wysyłając swe dzieci na naukę *Tory* w synagodze, a mężów do studiowania w szkołach rabbich” (*Ber.* 17 a).

„Bóg rozważał, z której części ciała mężczyzny uformować kobietę. «Nie stworzę jej z głowy — rzekł — aby nie

ale tym bardziej widzę w nim godny dla Ciebie symboliczny dar. [Kiedyś napisałem z Batny długi list do papieża i w odpowiedzi dostałem tego Franciszka]. Dla Gosi cho-
wam od pewnego czasu w prezencie pełną walizkę garów –
i komplet teflonowych, i komplet ze stali nierdzewnej,
a wszystko tak błyszczące, że nawet Ty, Gosiu, nie bę-
dziesz śmiała nic w nich ugotować. Postawisz gdzieś
w szafce i jak będziesz miała dość w życiu chemii, to so-
bie je wyjmiesz i będziesz sobie na nie patrzyła.

Jednak zadzwonił telefon, potem druga rozmowa, już zde-
nerwowania, już codzienność wróciła. A ja tu jeszcze nie
wymyśliłem prezentu dla Ciebie, Anuśku, miały to być
takie listowe prezenty.

W każdym razie przyślę Wam wszystkim nowe zaprosze-
nia na przyjazd do mnie. Będą w tym liście, jeżeli zdążą
mi podstemplować je w Ambasadzie, a jeśli nie, to wyślę
kolejnym listem.

Kislev 13, 5744

811

le 19 novembre 1983 samedi
Safar 14, 1404

Powieść, żeby była dobra, nie może obejść się bez ko-
biety – na szczęście kobieta nie może obejść się bez męż-
czyzny.

była zbyt dumna, ani z oka, żeby nie
była nazbyt ciekawska, ani z ucha, żeby
nie podsłuchiwała, ani z ust, żeby nie
była zbyt gadatliwa, ani z serca, żeby
nie była zbyt zazdrosna, ani z ręki,
by nie była zbyt zaborcza, ani z nogi,
żeby się nie włóczyła, ale z ukrytej
części ciała — żeby była skromna»”
(*Gen. R.* 18, 2).

„Niewiastom przyznano cztery cechy:
są łakome, podsłuchują, są leniwe
i zazdrosne. Są także kłótniwe i gada-
tliwe” (tamże 45, 5).

„Dziesięć miar mowy zesłano na świat;
z czego kobiety wzięły dziewięć,
a mężczyźni jedną” (*Kid.* 49 b).

„Bóg obdarzył kobietę większym ro-
zumem niż mężczyznę” (*Nid.* 45 b).

„Osoba nie pozostająca w małżeństwie
żyje bez radości, bez błogosławieństwa
i bez dobra” (*Jew.* 62 b).



Jeszcze dziecko, a już kobieta – minie zaledwie parę lat i będzie żoną.

z listu od Anki:

Wprawdzie nie mam jeszcze żadnych zdecydowanie nowych wieści dla Ciebie, ale piszę, byś dostał list dostarczony przez najbliższy samolot. Z moim paszportem coś się wciąż dzieje i być może moje szanse wzrosły. Czekaj więc jeszcze trochę cierpliwie, może nam się jakoś ułoży. Dzieci, a właściwie dziewczyny pod wpływem przyniesionych przez Leszka prospektów oszalały na punkcie domowego komputerka podłączonego do telewizora i magnetofonu. Kupić i kupić.

Gosia ma już trochę pojęcia o programowaniu (były zajęcia na uczelni), a Zosia wciąż się dopytuje, a jak to, a jak tamto, czy komputer potrafi to, czy tamto. W sumie chodzą i wzdychają ciężko. Ja zupełnie nie mogę wyrobić sobie zdania na ten temat. Mało się na tym znam, nie wiem, na ile to jest niezawodne, na ile uniwersalne. Można wprawdzie mieć nadzieję, że za pomocą tego będzie można jakieś pieniądze zarobić, ale czy nie trzeba się na tym znać trochę lepiej, niż my czworo razem wzięci. Nawet o cenie nikt jeszcze nic nie wie. Mają się dowiadywać w środę. Chwilowo się mówi o 400 USD. Ja się staram nie wypowiadać na ten temat – udawać głuchą. A może powinienam perswadować? Boję się, że jak będę, to się zaprą i tak kupią, ale coś im samo nie chce przejść. Już wynaleźli miejsce, gdzie postawić i w ogóle wszystko zorganizowane. Nawet nie wiem, czy prosić Cię, byś się w tej sprawie wypowiedział, bo zanim przyjdzie list od Ciebie, to może już być całkiem po wszystkim i to w obie strony.

Takie to mam ostatnio problemy.

„Kobieta dba wyłącznie o swoją urodę. Jeśli mężczyzna chce sprawić żonie przyjemność, niech odzieje ją w lniane szaty” (Ket. 59 b).

„Nieżonaty mężczyzna nie jest w pełni człowiekiem, powiedziano bowiem: «Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich i pobłogosławił im, i nazwał ich człowiekiem» (Rdz 5, 2)” (Jew. 63 a).

„Tora uczy właściwej kolejności: człowiek powinien najpierw zbudować dom, potem zasadzić winnicę, a następnie ożenić się” (Sot. 44 a).

„Nie będziesz hańbił swojej córki czyniąc z niej nierządnicę” (Kpl 19, 29)

„Człowiekowi nie wolno wydawać córki za męża, kiedy jest nieletnia, dopóki nie dorośnie i nie powie: «Chcę wyjść za męża za takiego a takiego» (Kid. 41 a).

„Czterdzieści dni przed uformowaniem się dziecka *bat kol* ogłasza: «Ta osoba poślubi córkę takiego a takiego»” (Sot. 2 a).

„Do tego, kto wydaje swą córkę za starca lub żeni swego młodego syna ze starą kobietą, odnosi się werset: «dodaje pijaństwo do pragnienia; tego Pan nie zechce przebaczyć» (Pwt 29, 19 i nast.)” (Sanh. 76 b).



ZX Spectrum

Komputer ten, poza tym, że musiał być podłączony do magnetofonu, bo na kasecie, jak do zapisywania melodii, musiały być nagrywane programy, poza tym, że musiał być podłączony do telewizora, który służył mu za ekran, poza tym wszystkim miał unikalną klawiaturę, która już się nie powtórzyła w żadnym następnym modelu komputera. Każdy klawisz, poza literą, czy cyfrą, miał przypisaną jakąś funkcję programowania i to na trzech rejestrach: na klawiszu, na zielonym rejestrze zapisanym powyżej klawisza i na czerwonym rejestrze zapisanym poniżej klawisza. Dawało to całkiem imponujące, jak na te czasy, możliwości osobistego programowania. Miał bardzo ładną gamę kolorów widoczną na ekranie i miał pamięć 48 kilobajtów! Następny nasz komputer (kupiony w jakiś czas po powrocie z Algerii) – Commodore 68 – miał już tylko 36 kilobajtów dostępnej pamięci, miał na ekranie bardzo brzydkie, rozmyte kolory, nadal był podłączany do magnetofonu i telewizora, ale miał już możliwość podłączenia do drukarki tak zwanej igłowej – litera składała się z ośmiu punktów w pionie i chyba czterech lub pięciu punktów w poziomie. Na klawiszach było jeszcze trochę funkcji.



Commodore 68



Gosia i Spectrum

Kislev 15, 5744

813

le 21 novembre 1983 lundi
Safar 16, 1404

Do Bousady, potem do Biskry i na koniec do Constantiny – wszędzie sprawy pracowników.
W Constantine poznałem córkę kolegi, która tu usiłuje studiować. Przesympatyczna dziewczyna. Jej w równym stopniu jak nam wszystkim brakuje już tego czegoś... Bardzo szybko się zaprzyjaźniliśmy, ba, żeby tylko. Jak te sprawy są płytko zagrzebane w świadomości. Noc dałaby zbliżenie ostateczne. Zanocowałem jednak u innego Polaka. Rano zostawiłem mu puszkę konserw mięsnych z Polski – jest to tutaj cenniejsze niż dinary. Ale przecież nie o konserwy mięsne w tym wszystkim chodziło.

„człowiekowi wolno sprzedać zwój
Tory w celu zawarcia małżeństwa”
(Meg. 27 a)



Constantine

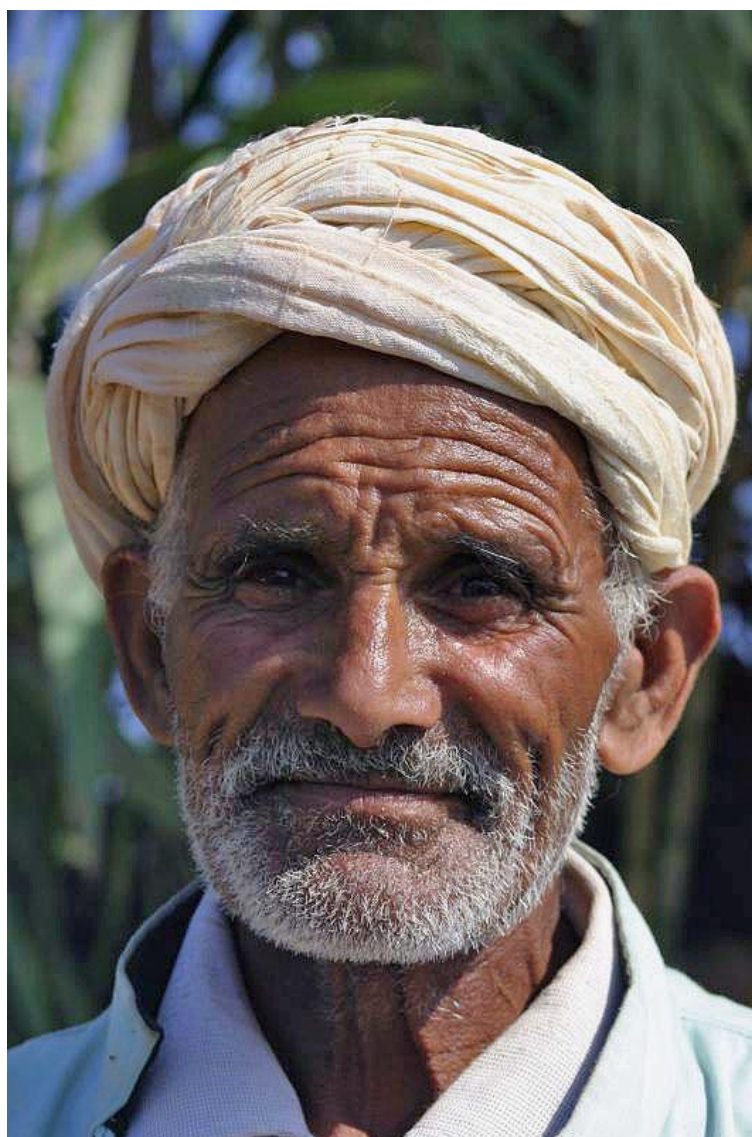
Kislev 16, 5744

814

le 22 novembre 1983 mardi
Safar 17, 1404

Cały dzień wracam z Constantiny do Algeru.

„Domem mężczyzny jest żona jego”
(Joma 1, 1)



huja (po arabsku brat)

Kislev 17, 5744

815

le 23 novembre 1983 mercredi
Safar 18, 1404

z listu od Anki:

Następnie kilka wieści o paszporcie. Wciąż się z tym coś dzieje. Noszę papierki, przylepiam znaczki. Stoję długo w kolejkach do okienek, by złożyć nowe papierki. Ale kiedy i jaka będzie ostateczna odpowiedź, trudno zgadnąć. Zostaje cierpliwie czekać, co i Tobie niestety pozostaje.

Czytam te Twoje listy i czasem myślę, że niektórzy Twoi koledzy nadają się do leczenia, a o zrozumieniu przepisów marzyć nawet nie mogę. Pogubiłam się już w połowie listu i nic z tego nie rozumiem.

Całe szczęście nie muszę, a Tobie bardzo współczuję, że musisz jakoś się w tym obracać. Co do „brata”, to na niego nie ma silnych, zostaje przetrwać, ale to trudne, bardzo trudne. Przypuszczam ponadto, że zostawi taki dokładny bałagan, że następca przez długi czas będzie miał za swoje.

„Wahaj się przy wyborze żony” (*Jew. 63 a*).

„Mężczyźni nie wolno wziąć kobiety za żonę, jeśli jej pierwej nie widział, aby później nie dostrzegł w niej czegoś odpychającego, co go do niej zrazi” (*Kid. 41 a*).

„Niemoralność w domu jest jak robactwo na jarzynach” (*Sot. 3 b*).

„Wysoki mężczyzna nie powinien poślubić wysokiej kobiety, aby ich dzieci nie były długie i chude. Niski mężczyzna nie powinien poślubić niskiej kobiety, aby ich dzieci nie były karłowate. Mężczyzna o jasnej cerze nie powinien poślubić jasnej kobiety,

[Muszę tu wyjaśnić tytuł „brata”. Każdy z nas zaraz po przyjeździe był zaszokowany, bo Algierczycy do siebie wzajemnie odzywają się per „bracie”, problem dla nas jednak w tym, że po arabsku to brzmi „chuja” – polskie skojarzenia są oczywiste. Zachwyceni tym brzmieniem Polacy tutejsi nadali ten tytuł doktorowi Tytusowi Korbińskiemu i został bratem. Tak więc nikt nie ma wątpliwości, o kim mowa, gdy padnie: brat zrobił mi to lub obiecał owo].

Kislev 18, 5744

816

z listu do domu:

Tydzień temu skorzystałem z przysłanego mi przepisu i upiekłem chleb. Był to mój drugi w życiu. Nawet się udał, problem był tylko z solą.

Bo w żadnym przepisie nie uznają za słuszne pisać o konieczności osolenia. W tym Twoim przepisie też nie było ani słowa o soli. I choć jestem skrupulatny, a przepisy wykonuję co do joty, to jednak tym razem wsypałem łyżeczkę soli. Było to trochę za mało. Ale chlebek był smaczny i ładny, starczyło tego, czyli składników na formkę jak warszawski razowy.

Znów byłem w podróży. Przedwczoraj raniutko pojechałem na południe do Bousady, potem do Biskry i nocowałem u kolegów w Constantynie. Wczoraj cały dzień wracałem z Constantyny. W Bousadzie i w Biskrze warszawskie lato, czyli wreszcie da się żyć. Sprzedają daktyle i pełno wszędzie Arabów. Latem siedzą po kątach.

Podobała mi się Bousada – taka typowo arabska. Wreszcie zrobiłem pierwsze slajdy z Afryki.

W Biskrze rozmawiałem z kolegami, którym wymówiliśmy pracę, ale nadal ich szanse na zostanie są niewielkie. Nie siedziałem tam długo, nie wstąpiłem do Batny i choć tak się śpieszyłem, do Constantyny przyjechałem już w nocy po 650km drogi. Jakoś kolegów znalazłem. Do Constantyny jechałem po przedłużeniu ważności zgody duany na niepłacenie cła za moją Zastawę. Niemal bez trudności stempel dostałem i znów do maja spokój. Jeździłem Zastawą.

Służbowy Fiat stoi popsuty, a z innymi samochodami coś kręcą, bo już mi dawno mieli dać następny służbowy. Zawartą mam umowę na jeżdżenie Zastawą i zwracają mi za benzynę oraz dopłacają 66% kosztu benzyny jako koszty amortyzacji własnego samochodu. Jest to też wykorzystywanie mnie, ale w konsekwencji będę miał w sumie około 1 tys. dinarów, a to się przyda na życie. Nadal, czyli bez przerwy od marca całe pensje przeznaczam na transfery.

aby ich dzieci nie były nazbyt blade. Mężczyzna o ciemnej cerze nie powinien poślubić ciemnej kobiety, aby ich dzieci nie były nadmiernie ogorzałe” (*Bech. 45 b*).

„Szanuj swoją żonę, albowiem w ten sposób się wzbogacasz. Mężczyzna powinien zawsze dbać o cześć należną jego żonie, gdyż wszelkie błogosławieństwa spływają na domostwo tylko dzięki niej” (*B. m. 59 a*).

le 24 novembre 1983 jeudi
Safar 19, 1404

„Wybierając sobie żonę, zstąp o szczebel niżej” (*Jew. 63 a*).

„Człowiek powinien sprzedać wszystko, co posiada, aby poślubić córkę człowieka uczonego, albowiem gdyby miał umrzeć lub zostać wygnany, może być pewien, iż jego dzieci będą uczone; nie wolno mu natomiast poślubić córki prostaka, albowiem gdyby umarł lub został wygnany, jego dzieci będą nieukami. człowiek powinien sprzedać wszystko, co posiada, aby poślubić córkę mędrca lub wydać córkę za człowieka uczonego. Można to porównać do łączenia winnych gron z winnymi gronami, co jest rzeczą dobrą i mile widzianą. Niech nie poślubia natomiast córki nieuka, można to bowiem porównać do łączenia winnych gron z dzikimi jagodami krzewu, co jest rzeczą brzydką i nie do przyjęcia” (*Pes. 49 a*).

„Jeśli ktoś kocha swą żonę jak siebie samego, szanuje ją bardziej niż siebie, prowadzi swych synów i córki drogami prawości i kojarzy ich małżeństwa, gdy tylko osiągną dojrzałość — do takiego człeka odnosi się tekst: «Poznasz, że twój namiot jest spokojny» (*Hi 5, 24*)” (*Jew. 62 b*).

„Mężczyzna powinien wydawać mniej, niż jest w stanie, na picie i jedzenie dla siebie samego, stosownie do możliwości na swój ubiór, lecz więcej, niż go na to stać, na uczenie żony i dzieci, ponieważ oni pozostają zależni od niego, zaś on sam zależy od Tego, który przemówił, i powstał wszechświat” (*Chul. 84 b*).

„Nie mieli Izraelici szczęśliwszych dni nad piętnasty *ab* i Dzień Pojednania, kiedy to synowie z Jeruzalem zwykli wychodzić w białych strojach, które

Jestem wyraźnie zmęczony tą podróżą i dlatego list wyszedł mi taki formalny. Z okien samochodu już widać jesień w Algierii – drzewa żółkną, raz po raz wpadałem w nawałnice deszczu, czyli samochód zmienił kolor na szary.

W zaproszeniach, które przekazałem, jest pewna nowość: tylko jedne są ze stemplami Ambasady i te są do wniosku paszportowego, a po wizę do Ambasady Algierskiej są te, które mają tylko stempel merostwa.

Na tym dziś kończę, bo już jestem w pracy, a w czwartki tu zwykle bardzo duży ruch, zwłaszcza przy wypłacie.

Kislev 19, 5744

817

le 25 novembre 1983 vendredi
Safar 20, 1404

życie domowe, czyli zakupy, mycie samochodu, kąpiel (to też wydarzenie), wypoczynek, czytanie

„Mężczyźni wolno poślubić tyle kobiet, ile sobie życzy” (*Jew.* 65 a).

„Nie wolno mu przekroczyć czterech” (tamże 44 a)

Kislev 20, 5744

818

le 26 novembre 1983 samedi
Safar 21, 1404

Greszta naciskał mnie, abym zgodził się na przedłużenie umowy na wykorzystywanie mojej Zastawy do celów służbowych. Ale uparłem się i nie zgodziłem się. Najbardziej ich ubodło, gdy stwierdziłem, że oni wszyscy mają tu samochody prywatne, a ponadto służbowe, a tylko ja nie mam samochodu służbowego. Niech więc teraz kto inny odda swój prywatny samochód do jeżdżenia służbowego.

„Pośród osób, które nigdy nie ujrzą oblicza gehenny jest ten, kto ma złą żonę” (*Eruw.* 41 b).

„Zła żona jest jak trąd dla swego męża. Jak można temu zaradzić? Niech da jej rozwód i wyleczy się z trądu” (*Jew.* 63 b).

„Jeśli ktoś ma złą żonę, jego obowiązkiem religijnym jest się rozwieść (tamże).

„Może się z nią rozwieść, nawet jeśli znajdzie kobietę ładniejszą od niej” (*Git.* 9, 10).

„Z kobietą można się rozwieść za jej zgodą bądź bez takiej zgody, natomiast z mężczyzną rozwieść się można wyłącznie za jego zgodą” (*Jew.* 14, 1).

„z kobietą, która dopuściła się cudzołóstwa, należy się rozwieść” (*Ket.* 3, 5).

Kislev 21, 5744

819

le 27 novembre 1983 dimanche
Safar 22, 1404

Kislev 22, 5744

820

le 28 novembre 1983 lundi
Safar 23, 1404

z listu od Anki:

Pisałam Ci, że dzieci chcą kupić mały komputer. Już prawie kupiły – to znaczy przelali pieniądze na konto odpowiedniej firmy, a ta wyda im komputer, jak do nich (do firmy) przyjdzie potwierdzenie przelewu. No i zaczęło się szaleństwo! Bo do tego, żeby można było się tym komputerem bawić, trzeba znać język tego komputera.

„Oto rodzaje niewiast, które po rozwiązaniu małżeństwa mogą nie otrzymać należności przewidzianej w *ketubie*: kobieta, która łamie prawo żydowskie, np. wychodzi w miejsce publiczne bez nakrycia głowy, włóczy się po ulicach lub wdaje się w rozmowy z wszelkiego

Język nazywa się basic (czytaj bejzik). Gosia z biblioteki przyniosła stosowny podręcznik (uniwersytecki), a Zosia akurat dostała anginy i ma (dziś kończy) zwolnienie lekarskie. Całe te cztery dni Zosia uczyła się programowania komputera. Jeszcze nigdy nie widziałam tak uczącej się Zosi. Uczyla się od wczesnego rana do późnego wieczora. I ona jedna – z całej rodziny – jest już w stanie napisać prosty program. Małgośka wpadła w kompleksy i też zabrała się do nauki programowania, choć ma dosyć do uczenia się chemii. Podsumowując możesz zacząć podejrzewać, że Twoja młodsza córka będzie studiowała matematykę z ukierunkowaniem na informatykę (jest taki kierunek na U.W.)

Kislev 23, 5744

821

z listu do domu:

Tutaj w Algierii nasila się podobno epidemia żółtaczki zakaźnej, a ostatnio cholery. W Ambasadzie już się wszyscy zaszczepili, a nas mają jutro szczepić. Mówi się jednak, a są to komunikaty Ambasady, że niebawem powracający z Algierii będą poddawani w Polsce kwarantannie. Podano nam również do wiadomości, że jest prawdopodobne, że do odwołania zostaną wstrzymane loty na trasie Alger – Warszawa. Jeśli tak się stanie, to przestaną docierać listy te od Was, ale i te do Was). Gdyby do tego doszło, to musimy jakoś się uzbroić w nerwy na tę okoliczność i przetrwać okres braku wieści. Może to jednak zawodzić, bo brak możliwości korespondencyjnych wszyscy z pewnością zastąpią łącznością przewodową, a to spowoduje przeciążenia i nawet telefonicznie się nie uda porozumieć. Zobaczymy.

Przepraszam za takie wyrąbanie kwestii, bez próby łagodzenia wrażenia i owijania w bawełnę, ale chciałbym, abyście zawsze byli pewne, że niczego nie ukrywam w swoich listach.

Miejmy nadzieję, że wszystko skończy się na trochę większej, czy trochę mniejszej panice. A to wszystko powyżej to jest tak na wszelki wypadek.

Czyli przybyła mi kolejna atrakcja, cholera! – Przepraszam za dwuznacznik.

Kislev 24, 5744

822

z listu do domu (dalszy ciąg):

Po tym wczorajszym nadzwyczajnym wydaniu mojego listu dziś już dalszy ciąg będzie bardziej normalny. Aby uodpornić nas na zarażenie żółtaczką, wstrzyknięto nam

rodzaju mężczyznami; kobieta, która przeklina dzieci swego męża w jego obecności; kobieta wrzaskliwa, czyli taka, która mówi w swoim domu, a sąsiedzi wszystko słyszą” (*Ket. 7, 6*).

„Jeśli ktoś poślubił kobietę i czekał dziesięć lat, a ona nie urodziła mu dziecka, nie może pozostać zwolniony (z obowiązku prokreacji). Jeśli się z nią rozwiedzie, wolno jej powtórnie wyjść za mąż i drugi mąż będzie z nią czekał lat dziesięć. Jeśli poroni, okres dziesięciu lat będzie liczony od momentu poronienia” (*Jew. 6, 6*).

le 29 novembre 1983 mardi
Safar 24, 1404

„Jeśli mężczyzna chce ślubować, że nie będzie odbywał stosunków z żoną, szkoła Szammaja zezwala mu tak czynić przez dwa tygodnie, a szkoła Hillela przez jeden tydzień” (*Ket. 5, 6*).

„Jeśli mąż pragnie wyjechać do Palestyny, a ona odmawia, nakłaniają ją do wyjazdu, jeśli jednak stanowczo odmawia, dostaje rozwód i nie otrzymuje *ketuby*. Gdy ona chce wyjechać do Palestyny, a on odmawia, nakłaniają go, żeby pojechał, lecz jeśli stanowczo odmawia, musi się rozwieść i wypłacić *ketubę*. Gdy ona pragnie opuścić Palestynę, a on nie, nakłaniają ją, by tego nie czyniła, jeśli jednak stanowczo odmawia, dostaje rozwód bez należności *ketuby*. Gdy on chce opuścić Palestynę, a ona nie, nakłaniają go, by tego nie czynił, jeśli jednak odmówi, musi się rozwieść i wypłacić *ketubę*” (*Ket. 110 b*).

„Jeśli żona zachorowała psychicznie, mężowi nie wolno się z nią rozwieść; jeśli mąż zachorował psychicznie, nie może dać rozwodu” (*Jew. 14, 1*).

„Sąd może wywierać tak silny nacisk na męża, aż powie: «Życzę sobie rozwodu z moją żoną»” (*Arach. 5, 6*).

le 30 novembre 1983 mercredi
Safar 25, 1404

„Są trzy rodzaje kobiet, które powinny stosować środki wchłaniające: nieletnia, ciężarna i karmiąca — niepełnoletnia, ponieważ jej ciąża byłaby nieszczę-

dzisiaj gamma globulinę (coś mi znana nazwa). Natomiast cholery nie szczepiono, bo podobno nie ma jeszcze właściwej szczepionki.

W LOT w Algierze jest pismo czegoś tam światowego od lotnictwa, gdzie podają, że środkowa i południowa Afryka to żółta febra, a północna – cholera, i że trzeba będzie wprowadzić kwarantannę na lotniskach świata, a tymczasem żółte książeczki szczepień obowiązkowo. Czyli na dzisiaj sprawa wygląda łagodniej, niż na wczoraj.

Trzeba było czterech miesięcy, aby mi się wieprzowina, czyli Baltona przejadła. Myślę więc o zmianach w wyżywieniu, jednak chwilowo wstrzymam się jeszcze z zakupem świeżych jarzyn, czy owoców lub mięsa, bo jednak złe nie śpi i nie trzeba prowokować zarażenia. Nie można uznać, że głodowałem przez te szereg miesięcy, tym niemniej mając pełną lodówkę starałem się to zjadać, a że było to już opłacone, to pozwoliło mi to na robienie 100% transferów. Jednak z transferami zaczynam wypływać na spokojne wody. Jeszcze mam zaległości w transferach rzędu 1200 DA, więc jeszcze za grudzień zrobię 100% transfer i już od stycznia transfery znów będą normalne – 70%, czyli około 500 dolarów. Od stycznia więc będę miał trochę więcej dinarów do wydawania na życie i dobrze że się to zbiegnie z zaproszeniami.

Jakoś dzisiaj jestem znacznie lepszej myśli o wszystkim.

Dzisiaj dostałem do dyspozycji inny samochód służbowy. Jest to RENAULT 14TL, kolor czerwony, jeździł nim kiedyś doktor, może nawet Wam go pokazywałem w Algierze. [Czyli doktor miał pod domem dwa służbowe samochody, a mnie kazał jeździć służbowo moją zdezelowaną Zastawą].

Kislev 25, 5744 823
- Hanukkah (8 dni Świąt - uświęcenie)

Kislev 26, 5744 824

Janek Zajfryd się z tym kryje, ale jako tajny agent Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do pilnowania nas, jest jeszcze bardziej niż my pilnowany. On po powrocie do Algieru z urlopu w Polsce musi niezwłocznie oddać swój paszport i rodziny paszporty „komuś” w Biurze Radcy Handlowego. W związku z tym porobił kserokopie paszportów, praw jazdy, książki wozu itp., a następnie poświadczył te kserokopie w merostwie. Teraz się posługuje tymi kserokopiami i śmieje się, że jak mu policja tutejsza zatrzyma taki dokument, to zrobi znów kserokopie, poświadczy i będzie miał problem z głowy. Faktem jest, że

ściem, ciężarna, gdyż grozi jej poronienie, i karmiąca, bo gdyby zaszła w ciążę i przedwcześnie odstawiła dziecko od piersi, mogłoby umrzeć” (*Jew. 12 b*).

„«Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże» (Lb 6, 24) — błogosławi synami i strzeże od córek, ponieważ wymagają czujnej opieki” (*Num. R. 11, 5*).

„Mowa dziecka na ulicy jest mową jego ojca i matki” (*Suk. 56 b*).

„Zdarzyło się, iż pewnego popołudnia w szabat, gdy rabbi przebywał w domu nauki, jego dwaj synowie zmarli w domu. Matka umieściła ich ciała w łożu i przykryła prześcieradłem. Po skończeniu szabatu rabbi wrócił do domu i spytał, gdzie są dzieci. Żona powiedziała mu: «Chcę ci zadać pytanie. Jakiś czas temu przyszła tu pewna osoba i powierzyła mojej opiece cenną rzecz, a teraz chce ją zabrać z powrotem. Czy powinnam ją zwrócić, czy też nie?» Rabbi odparł: «To oczywiste, że powierzony przedmiot należy oddać!» Wówczas ona rzekła: «Nie pytając o twoją zgodę, zwróciłam tę rzecz». Następnie wzięła go pod rękę, zaprowadziła do pokoju na górze i odgarnęła prześcieradło z ciała. Na ten widok rabbi gorzko zapłakał. Żona zaś rzekła do niego: «Czyż nie powiedziałeś mi, że co powierzono czyjejs opiece, należy zwrócić na żądanie? ‘Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!’ (Hi 1, 21)»” (*Jalkut Prz §964*).

le 1 décembre 1983 jeudi
Safar 26, 1404

le 2 décembre 1983 vendredi
Safar 27, 1404

„Nie powinno się trzymać dzieci zbyt krótko” (*Git. 6 b*).

„Człowiek nie powinien mówić dziecku, że coś mu da, i nie dotrzymywać obietnicy, ponieważ w ten sposób uczy je kłamstwa” (*Suk. 46 b*).

„Kto ma syna trudzącego się nad *Torą*, to tak, jakby nigdy nie umarł” (*Gen. R. 49, 4*).

odzyskanie dokumentu jest tutaj niemożliwe. Wszyscy powinniśmy posługiwać się takimi poświadczonymi kserokopiami. Te pieczęcie z merostwa są ważniejsze dla policji, niż nasze oryginalne dokumenty, ale nikt nam tego nie zasugerował.

Dlaczego kierownicy ZUE, wiedząc o takiej możliwości posługiwania się kserokopiami dokumentów, nie informuje o tym podległych pracujących tu Polaków. Przecież mamy tyle problemów z polskimi dokumentami. Ja musiałem oddać w Constantine w duanie książkę wozu Zastawy i już jej nigdy nie zobaczę.

„«Nie dotykajcie pomazańców Moich, prorokom Moim zła nie wyrządzajcie» (1 Krn 16, 22) — pomazańcy Moi to dzieci szkolne, Moi prorocy to uczeni”.

„Świat istnieje jedynie dzięki oddechom dzieci szkolnych”.

„Nie wolno nam przerwać nauczania dzieci nawet po to, by odbudować Świątynię”.

„Miasto, w którym nie ma dzieci szkolnych, ulegnie zagładzie” (Szab. 119 b).

Kislev 27, 5744

825

le 3 décembre 1983 samedi
Safar 28, 1404



Hydra, Place du Philosophe El-Asmaï – nieopodal mieści się nasze biuro

Kislev 28, 5744

826

le 4 décembre 1983 dimanche
Safar 29 1404 - Święto trąb, czyli uroczystość światów

Kislev 29, 5744

827

le 5 décembre 1983 lundi
Safar 30, 1404

z listu od Zosi:

Jest Fizyka i strasznie mi się nudzi, a ponieważ miałam do Ciebie napisać, więc piszę. U nas w domu obecnie szal komputer. Dopiero teraz i tutaj w Polsce widzę na prawdę, jak wiele znaczą te pieniądze, które zarabiasz.

Gosia pewnego razu nie poszła na wykład, tylko do czytelnicy, a tam wyczytała w „Przeglądzie Technicznym”, że we Francji przystawki komputerowe są dobudowywane do

„Kto wychowuje dzieci w Torze, należy do tych, którzy korzystają z owoców życia doczesnego, a największa nagroda czeka na nich w życiu wiecznym” (Szab. 127 a).

„Jeśli nabyłeś wiedzę, czegoż ci brak? Jeśli brak ci wiedzy, cóż nabyłeś?” (Lev. R. 1, 6).

telefonów. Na razie jest to w fazie eksperymentu, ale już niedługo będzie to powszechnie wprowadzone. Taki komputer podłączony do telefonu działa jak książka telefoniczna i inna informacja. Od tego czasu Gosia zaczęła jęczeć, że ona chce komputer, co gorsza w tym samym czasie otworzyli w „Intraco” sklep z komputerami i innym sprzętem tego typu.

No i już kupiliśmy, jeszcze nie ma go w domu, ale Leszek codziennie jeździ, żeby zobaczyć, czy już otrzymali potwierdzenie przelewu i za każdym razem przywozi nam jakieś nowe informacje na temat tego komputera. Komputer nazywa się „SPECTRUM”, główną jego zaletą jest to, że pracuje na kolorowym monitorze (podłączony do telewizora kolorowego) i ma możliwość programowania całej gamy kolorów. Poza tym pracuje z magnetofonem kasetowym (też trzeba podłączyć), ma możliwość programowania muzyki w trzech oktawach i w ogóle sam szął. W wyposażeniu ma kasetę z programem – instrukcją z jednej strony, a z drugiej prawdopodobnie parę lub jedna gra komputerowa. Prawdopodobnie jedna z tych gier jest symulacją lotu samolotem. Na ekranie widzi się to wszystko, co widziałby pilot samolotu, po bokach ma wskaźniki takie jak w samolocie (nie wiem dokładnie jakie) i właściwie można robić wszystko, co zwyczajny pilot, tylko że siedząc przed komputerem. Prawdopodobnie dziś lub jutro będzie już w domu.

Komputer pracuje w BASICu, a ponieważ Gosia umie FORTRAN, a Leszek ALGOL (lub odwrotnie, nie wiem), to ja się uczę tego języka. Już całkiem dużo umiem, bo potrafię napisać prosty program.

Obecnie właściwie całe nasze życie w domu obraca się wokół tego, że komputera jeszcze nie ma w domu. Może jak dzisiaj przyjdę po lekcjach, to w skrzynce będzie zawiadomienie o przelewie i wyślę Gosię po komputer. Może.

Bardzo dziękuję za przysłanie mi zaproszenia. Dzisiaj idę do fotografa, żeby zrobić zdjęcia, w poniedziałek złożę wniosek i być może przed świętami lub na początku stycznia będę miała paszport. Wyliczyłyśmy z mamą, że nawet jak dostanę go dopiero w pierwszym tygodniu stycznia, to zdążę załatwić sobie wszystkie formalności i nawet jeszcze tydzień zostanie. Ferie zaczynają mi się 28 stycznia i jest to sobota.

Być może dla ciebie ten 28 stycznia to jeszcze daleko, ale dla mnie to ino raz i już do Ciebie lecę...

„Jeruzalem zburzone zostało jedynie dlatego, że ludzie przestali posyłać swe dzieci do szkoły” (Szab. 119 b).

„Niechaj cześć dla nauczyciela twego będzie jak bojaźń Niebios” (Awot 4, 15)

„Wspominajcie z wdzięcznością imię Jehoszuy b. Gamala, albowiem gdyby nie on, Tora zostałaby zapomniana w Izraelu. Początkowo dzieci uczył ojciec i dlatego sieroty pozostawały nie wyuczone. Wtenczas postanowiono wyznaczyć nauczycieli dzieci w Jerozolimie; więc ojciec (mieszkający poza miastem) przywoził dziecko na nauki, lecz sierota znów pozostawał bez wykształcenia. Potem postanowiono mianować nauczycieli (do nauczania wyższego stopnia) w każdym okręgu i powierzano im chłopców mających szesnaście lub siedemnaście lat. Zdarzało się jednak, że gdy nauczyciel rozgniewał się na ucznia, ten mógł zbuntować się i odejść. W końcu przyszedł Jehoszua b. Gamala i zarządził, żeby nauczycieli mianowano w każdej prowincji i w każdym mieście i aby dzieci w wieku lat sześciu lub siedmiu powierzano ich opiece” (B. b. 21 a).

„Dziecka w wieku lat sześciu nie przyjmuje się na ucznia, od sześciu wzwyż przyjmij go i utucz (Torą) jak wołu” (B. b. 21 a).

„W mieście Bethar istniało czterysta synagog, w każdej z nich było czterystu nauczycieli, a każdy miał czterystu uczniów” (Git. 58 a)

„Jeśli człowiek uczy się Tory w młodości, słowa Tory wchłaniane są do krwi i wychodzą wyraźnie z jego ust. Jeśli uczy się Tory na starość, słowa Tory nie wejdą w krew i nie wyjdą wyraźnie z jego ust. Podobnie głosi przysłowie: «Jeśli nie pragnąłeś ich za młodu, jakże dosięgniesz ich na starość?»” (ARN 24).

„W Jerozolimie istniały trzysta dziewięćdziesiąt cztery sądy wymierzające sprawiedliwość, tyleż synagog, domów nauki oraz szkół podstawowych” (Ket. 105 a).

„Staram się usilnie, by Tora nie została w Izraelu zapomniana. Cóż czynię? Przędę len, tkam sieci i poluję na jelenie. Karmię sieroty mięsem, wyprawiam skóry na pergamin i piszę kopię Pięcioksięgu. Idę na plac i uczę pięcioro dzieci Pięciu Ksiąg Mojżesza, a sześcioro dzieci Sześciu Porządków *Miszny*, potem mówię im: «Do mego powrotu wyuczcie się nawzajem Pięcioksięgu i *Miszny*». Tym sposobem staram się, by *Tora* nie została zapomniana w Izraelu” (B. m. 85 b).



Tevet, 5744

Tevet 1, 5744

829

le 7 décembre 1983 mercredi
Raby' al-awal 2, 1404

z listu do domu:

Jakoś nie miałem nastroju do pisania tego listu. Gorsze samopoczucie, trochę zmęczenia, więc najpierw poleżałem trochę z Polityką, naczytałem się o wołowej kielbasie, o jajkach, o chlebie. Pomyślałem, że już nie potrafię ocenić Waszych tam trudności. Wziąłem więc aspirynę (francuska), zrobiłem sobie, dziwne że po raz pierwszy dopiero, piwo grzane z korzeniami, a korzenie w pełnej gamie: i cynamon, i gałka muszkatołowa, i imbir, i goździki – poemat w optymalnym wydaniu. Wprawdzie gałka muszkatołowa jeszcze z Warszawy, ale nie miało to żadnego związku ze smakiem piwa. Teraz mogę pisać.

Bardzo miło jest dostawać od Was listy, a ostatnio dzięki listowi od Zosi miałem je wyraźnie częściej. List raz na tydzień od Ciebie, Anusku, to całkiem fajnie, ale gdy pojawił się niespodziewanie list od córki, to mnie to wyjątkowo ucieszyło. Tak sobie myślę, że się starzeję, skoro nigdy już sam nie wymyśliłbym entuzjazmu młodych panienek KOMPIUTEREM! Co te czasy wyprawiają? Przecież nie tak dawno suwak logarytmiczny był dla mnie objawieniem, a tu teraz odczyt na kolorowym ekranie i nawet muzyka programowana. Muszę zacząć myśleć o ciepłych kaptach dla siebie, żeby ze swojego kąta nadziwiać się światu.

Równocześnie z tym wysłałam list do Witków, w którym głównym mottem poza wiadomościami jest propozycja odwiedzenia mnie lub pod pretekstem odwiedzenia wybieżka ich po Europie.

Wczoraj po pracy wsiadłem do tego Renault, miękko, nie tylko tam gdzie trzeba, ale i pod głową i pod nogami. A tu jeszcze te imponujące szyby, a za nimi imponująca również reszta samochodu, jazda wśród willi, a i palmy, i słońce...

Mogłoby tu być tak dobrze... za dotychczasowe przeciwności losu, na wspomnienie do końca życia.

W Algierze teraz częściej pada, temperatura od 12 do 18°C, zimno, siedzimy w domach. O 7³⁰ jeszcze jest ciemno, spod domu wyruszam z zapalonymi światłami, w czasie jazdy do pracy parę minut przed ósmą nagle zza Atlasu wychodzi słońce i już dzień po paru minutach – zupełny brak tych godzin naszego świtu.

„człowiek porywczy nie potrafi nauczać” (Awot 2, 6).

„Kto się uczy od młodych, do czego jest podobny? Do jedzącego niedojrzałe winogrona i pijącego wino prosto z łocznia. Kto zaś uczy się od starców, do czego jest podobny? Do jedzącego dojrzałe winogrona i pijącego stare wino” (Awot 4, 26).

„Nie patrz na dzban, lecz na jego wartość. Trafia się bowiem nowy dzban pełen starego wina, a także stary dzban, w którym nawet młodego wina nie ma” (tamże 27).

„Jeśli nauczyciel jest jak posłaniec Pana, szukaj Tory z ust jego; jeśli zaś nie jest, to nie szukaj u niego Tory” (M. k. 17 a).

„Maksymalna liczba uczniów w szkole podstawowej, jaką należy powierzyć jednemu nauczycielowi, wynosi dwadzieścia pięć; jeśli jest ich pięćdziesięciu, trzeba zatrudnić dodatkowego nauczyciela; jeśli jest ich czterdziestu, można zaangażować starszego studenta do pomocy nauczycielowi” (B. b. 21 a).

„Nauczyciel musi powtarzać lekcję, dopóki uczeń jej nie opanuje” (Eruw. 54 b).

„jeśli uczy się Tory i nie przegląda jej raz po raz, jest jak człowiek, który sieje, lecz nie zbiera” (Sanh. 99 a).

„Kto powtarza swą lekcję sto razy, nie jest jak ten, który powtarza ją sto jeden razy” (Chag. 9 b).

„Przeklęty niech będzie człowiek, który pozwala synowi studiować filozofię grecką” (B. k. 82 b).

„Kto uczy swą córkę Tory, to jakby uczył ją sprośności” (Sot. 3, 4).

W pracy moja sytuacja wyraźnie się poprawiła, trochę posądzam doktora, że jest to sprytna demonstracja przed obserwowującym wszystko dyrektorem. Sobie też przypisuję zasługi w tym względzie, bo staram się jakoś w tym wszystkim znaleźć, by nie mieć kilku miesięcy piekła.

Mimo rozwalenia całego kontraktu, tylko pięć osób wyjechało, a reszta pod dowolnym pozorem wegetuje i wypatruje dalszych możliwości pracy. Wczoraj nawet narailem kontrakty indywidualne w Batnie dla kolegów z Tolgi. Bardzo się ucieszyli.

Sam zaczynam już myśleć – Constantina, jeszcze nie jest to przymierzanie się, ale gdybym zdołał wytrwać dalej, to już może nie mielibyśmy problemów finansowych w życiu.

Telefon dzwoni z rzadka, ale za każdym razem odbieram z nadzieją, że może to o Twoim paszporcie. Ale na ogół ktoś z pracy, a raz kandydat na nocleg.

Listy do domu przychodzą równie dobrze jak do pracy, więc pisać można na oba adresy. Przypomnę się jeszcze z znaczkami na listy.

Teraz tu panuje atmosfera wyjazdów na Święta do Polski, wiele osób o tym pomyślało, a ja nie. Żałuję teraz.

Tevet 2, 5744

830

Dyrektor Kostrzewa w oficjalnej rozmowie (w cztery oczy) ze mną, oświadczył mi, że może się zgodzić tylko na rok mojej pracy w Zespole. Byłem oburzony. Przecież to oni zabiegali, abym zechciał pracować w Zespole. Już nawet byłem bliski wypalenia, że jeśli uważa, że robi mi łaskę, to ja dziś mogę przestać pracować w Zespole.

Tevet 3, 5744

831

Tevet 4, 5744

832

z listu od Anki:

Byłam dziś z Zosią załatwiać jej paszport, odesłali po jeszcze jeden papierek do Twojej firmy. Jutro to załatwię. I chyba sprawa wyjazdu Zosi będzie nabierać mocy urzędowej. domu odbywa się właśnie apogeum naszego szaleństwa – uruchamiamy komputer. Mówię my, bo instrukcja jest po angielsku i mój udział jest niezbędny. To jest gorsze niż puzzle! Przy puzzlach przynajmniej nie ma

„Są cztery rodzaje uczniów: szybko pojmujący i prędko zapominający — jego strata przewyższa zysk; z trudem pojmujący i powoli zapominający — jego zysk przewyższa stratę; szybko pojmujący i powoli zapominający — to dola szczęśliwa; z trudem pojmujący i szybko zapominający — to dola nieszczęśliwa” (Awot 5, 15).

„Pismo stawia szacunek dla rodziców na równi ze czcią oddawaną Wszechobecnemu, jest bowiem powiedziane: «Czcij ojca swego i matkę swoją» (Wj 20, 12), a także: «Czcij Pana darami ze swego mienia» (Prz 3, 9). Również strach (tj. respekt) przed rodzicami Pismo stawia na równi z bojaźnią wobec Wszechobecnego, albowiem powiedziano: «Niechaj każdy boi się swej matki i swego ojca» (Kpł 19, 3), a także: «Będziesz przejęty bojaźnią dla Pana, twój Boga» (Pwt 6, 13)” (Kid. 30 b).

„Niech słowa *Tory* rzucone zostaną raczej na pastwę ognia, niżby miały być przekazane niewiastom” (p. Sot. 19 a).

le 8 décembre 1983 jeudi
Raby' al-awal 3, 1404

„Dlaczego nauka dzieci zaczyna się od *Księgi Kapłańskiej*, a nie od *Księgi Rodzaju*? Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Skoro dzieci są czyste i ofiary są czyste, niech przybędą czystości i zajmą się czystymi rzeczami»” (Lev. R. 7, 3).

le 9 décembre 1983 vendredi
Raby' al-awal 4, 1404

le 10 décembre 1983 samedi
Raby' al-awal 5, 1404

„Choćby nawet w obecności syna ojciec wziął sakiewkę z pieniędzmi i rzucił ją w morze, synowi nie wolno narażać go na wstyd” (Kid. 32 a).

instrukcji. Wszystko poszło w ką, lekcje, kolokwia i jedzenie też. Siedzimy i rzucaamy słowami polsko-angielskimi.

Ktoś powrzaskuje: – „co to znaczy?“, „powtórzyć!“ Nie dziw się więc, że jestem odrobinę rozkojarzona. Tym bardziej że wróciłam zła z biura paszportowego. I że jutrzejszy ranek mam z głowy (bieganie za papierami). Już jestem zmęczona tymi podróżami po papierki. W ogóle jestem zmęczona, choć mam urlop bezpłatny. Naprawdę nie wiem, czym zajmuję czas teraz, a co ważniejsze, jak to było, gdy nie miałam urlopu!

Wtorek, 29.XI. Wczoraj pisanie listu przerwał mi telefon od mamy. Jak skończyłyśmy, była już taka godzina, że nie zdołałabym wysłać. Odłożyłam więc pisanie z nadzieją, że dziś będę miała Ci znacznie więcej do zakomunikowania. I rzeczywiście.

Od rana pobiegłam po papierek do Twojej firmy. Tam na to popatrzone, poczym pani sięgnęła do szafy, wyjęła Zosi paszport i wręczyła mi. Miałam głupią minę. Ale potem zaczęłyśmy sprawdzać daty i terminy i okazało się, że nie dadzą na niego wizy, bo w momencie wizowania jego ważność będzie mniej niż pół roku. Zabrała papierki (szczęśliwie miałam przy sobie), obiecała przedłużyć ważność. Prosiła, by przynieść papiery na wizę i też załatwi. Zosia będzie musiała to sama wykończyć w styczniu.

Potem pojechałam do biura paszportowego po mój. Najpierw przekonywałam panienkę, by mi dała odpowiedź – tak, czy nie – chociaż nie dostałam do domu zawiadomienia. Panienska pokonferowała z kimś przez telefon i kazała przyjść za dwie godziny. Przyszłam i okazało się, że paszport już jest, ale nie może mi wydać, bo brak tego samego papierka, o który poszło wczoraj przy oddawaniu Zosi papierów. Poprosiłam o zwrot, a raczej wypożyczenie zaproszenia i załatwię to jutro. Dziś nie zdążyłam, bo wydano mi zaproszenie już po 15-ej.

Oczywiście od ręki mi tego na Wierzbowej nie załatwią, trzeba będzie ze dwa, trzy dni poczekać. No a potem już powinnam mieć paszport. Na wizę czekać będę około tygodnia, a bilet wykupić mogę najpóźniej na tydzień przed wyjazdem. Czyli od momentu otrzymania paszportu co najmniej dwa tygodnie. Lekko licząc na 22 grudnia powinnam być gotowa. Pytałam Gosię, czy bardzo chciałaby bym była z nimi na święta. A ponieważ w poprzednie święta była sama, to ustaliłyśmy, że pojedę 29 i z Tobą spędzę już Sylwestra. Mam nadzieję, że nie masz mi za złe, że musisz jeszcze tyle czekać na mnie.

„Wielkie jest przykazanie o szanowaniu rodziców, albowiem Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) przywiązywał doń jeszcze większą wagę aniżeli do nakazu oddawania czci jemu samemu. Napisane zostało: «Czcij ojca swego i matkę swoją», a także: «Czcij Pana darami ze swego mienia». Czym czcisz Boga? Tym, czym On cię obdarował — wypełniając na przykład nakazy dotyczące porzuconych kłosów, skrawków pola, dziesięcin, jałmużny dla ubogich itd. Jeśli masz środki, by wypełnić te przykazania, uczyn to; jeśli jednak żyjesz w nędzy, jesteś zwolniony z tego obowiązku. Jednakże w sprawie czci należyj rodzicom nie poczyniono takiego zastrzeżenia. Obojętnie, czy masz środki, czy nie masz, musisz wypełniać to przykazanie, choćbyś był żebrakiem chodzącym po prośbie od domu do domu” (p. *Pea* 15 d).

„Jawne i wiadome było Temu, który przemówił, i powstał świat, że syn skłonny jest otaczać większą czcią matkę niż ojca, ponieważ ona zjednuje go czułymi słowami. Z tego powodu Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) dał pierwszeństwo ojcu w przykazaniu dotyczącym szacunku dla rodziców. Było także jawne i znane Jemu, że syn skłonny jest odczuwać większą bojaźń wobec ojca niż matki, gdyż on uczy go *Tory*. Dlatego Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) dał matce pierwszeństwo w przykazaniu dotyczącym bojaźni względem rodziców” (*Kid.* 30 b i nast.).

„Jeśli ojciec mój rzecze: «Daj mi wodę do picia» i tego samego żąda moja matka, komu powinienem służyć najpierw? Nauczyciel odpowiedział: «Porzuć nakaz oddawania czci matce i obsłuż ojca, albowiem zarówno ty, jak i twoja matka macie obowiązek okazywać mu cześć»” (*Kid.* 31 a).

z listu do domu:

Jest niedziela wieczór, wczoraj dostałem ten wspaniały list z wieściami o paszportach. Moja radość była bardzo dziwna. Nie mogłem uwierzyć, bałem się uwierzyć, bo już tak pieczołowicie wpasowałem się w tę moją samotność, bo może będzie Ci tu niedobrze, Anuśku; bo może córkom tam źle będzie bez matki – i tak się to wszystko kołatało we mnie.

Potem wpadłem na myśl, że przecież trzeba przygotować mieszkanie na Twój przyjazd, ale rozejrzałem się i stwierdziłem, że drugą poduszkę na łóżku się położy w ostatniej chwili, a elektroluksa nie warto wyciągać, bo właściwie mieszkanie jest czyste.

Chciałem chociaż ułatwić Ci wyjazd spisując jeszcze raz dokładnie rzeczy do przywiezienia. Ale i to skończyło się jedynie szczoteczką do zębów, która przydałaby mi się tutaj.

Może napiszę chociaż, że sprawa cholery okazała się paniką, bo jakoś tych trupów nie widać nigdzie, a przecież jeżdżę dużo samochodem. Alger coraz mniej mi się podoba. Nie wierząc, że są tylko dwie drogi przez Alger, stale wbijam się w jakieś ślepe ulice, bądź penetrowane trasy wyprowadzają mnie na manowce. Ta ilość samochodów jest doprawdy męcząca.

W piątek pojechałem do Tizi-Ouzu. Bo nagle zreflektowałem się, że tak siedzę i siedzę w domu, a tam może jakie cuda nieznanne? Znów wziąłem aparat, a ani jednego zdjęcia nie zrobiłem. Może dlatego że nie ma odpowiednich poboczy w interesujących miejscach i nie można się zatrzymać dla zrobienia zdjęć; albo zbyt dużo Arabów. W drodze powrotnej pojechałem nad samym morzem; widziałem, wystarczy. Byłem wprost zachwycony, że wróciłem do domu. Może tylko maleńki port Delis byłby ciekawy, ale już się śpieszyłem i nie wstąpiłem tam.

„Jego matka wyszła podczas szabat na spacer po podwórzu i zgubiła sandał. (R. Tarfon) podłożył więc ręce pod jej stopy, a ona przeszła po nich aż do swego łóża. Pewnego dnia zachorował i przyszli go odwiedzić mędrcy. Matka rzekła im: «Módlcie się o mego syna, Tarfona, który otacza mnie większą czcią, niż mi się należy». Zapytali, co też uczynił, opowiedziała im więc całe zdarzenie. Wówczas zakrzyknęli: «Choćby tak uczynił tysiąc tysięcy razy, to jeszcze w połowie nie wypełniłby nakazu *Tory* dotyczącego okazywania czci rodzicom»” (p. *Pea* 15 c).

„Kiedy człowiek czci ojca swego i matkę swoją, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) powiada: «Policzę to, jakbym ja sam mieszkał z nimi i był otaczany czcią». A kiedy człowiek dręczy swych rodziców, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) powiada: «Dobrze uczyniłem nie zamieszkując z nimi, albowiem gdybym z nimi zamieszkał, Ja także byłbym dręczony»” (*Kid.* 30 b i nast.)

„Był pewien człowiek, który karmił ojca tłustymi kurczętami, a mimo to odziedziczył gehennę, inny zaś kazał ojcu mleć w młynie, a jednak odziedziczył raj. Jak to się mogło stać? W pierwszym wypadku ojciec rzekł: «Synu, skąd wzięłeś te kurczęta?», a ten odpowiedział: «Starcze, jedz i siedź cicho, psy bowiem jedzą i siedzą cicho». Natomiast drugi z nich mleł w młynie, kiedy nadszedł rozkaz króla o poborze młynarzy. Rzekł wówczas do swego ojca: «Zajmij moje miejsca tutaj, ja zaś pójdę mleć dla króla, albowiem gdyby kogoś miały spotkać jakieś zniewagi, niech lepiej dotkną mnie, a gdyby przyszło znosić jakieś razy, lepiej, żebym to ja cierpiał» (p. *Pea* 15 c).



Tizi Ouzu

Tevet 6, 5744

834

le 12 décembre 1983 lundi
Raby' al-awal 7, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

We środę 7 bm. o 22⁵⁵ było w Algierze trzęsienie ziemi. Nic Wam niestety o nim nie mogę opowiedzieć, bo było tak dalece nieuprzejme, że mnie nie zbudziło. Może następnym razem.

„Był przewodniczącym rady miejskiej. Matka uderzyła go w twarz w obecności całego zgromadzenia, tak że pantofel wypadł jej z ręki. Syn podniósł go i podał jej, żeby nie musiała sama się po niego schylać” (p. *Pea* 15 c).

Tevet 7, 5744

835

le 13 décembre 1983 mardi
Raby' al-awal 8, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

I grzybów w lasach nie ma, i Baltony jakoś nie przywożą, i perspektyw też nie ma. Dyrektor już ogłosił, że z Constantiny będę kierował wschodnią częścią Algerii, ale pytałem dziś Gresztę i okazuje się, że się strasznie gryzie ZUE z Budimexem, o tę organizację, bo ZUE by chciało mieć dwie „anteny” (tak się po algersku mówi na filie), a Budimex żąda podziału ZUE na trzy i chce każdą część sobie bezpośrednio podporządkować. Ponieważ nie mogą się dogadać, więc na razie dyrektor Budimexu nie chce dać pieniędzy na wynajęcie tych nowych mieszkań np. w Constantinie. Czyli jeszcze pożyjemy po staremu. Ja

„Człowiek powinien czcić ojca swego za życia i po śmierci. Kiedy ojciec umrze, a syn ma okazję przytoczyć jego słowa, nie powinien mówić: «Tak rzekł mój ojciec», lecz: «Tak powiedział mój ojciec, mój nauczyciel, obym był prześlągnięciem za jego zgon». Tak musi czynić przez dwanaście miesięcy od chwili jego śmierci; a po upływie tego terminu powinien mówić: «Niech pamięć o nim będzie błogosławiona w życiu wiecznym»” (Kid. 31 b).

tam biegu historii nie mam zamiaru przyspieszać.

Tevet 8, 5744

836

le 14 décembre 1983 mercredi
Raby' al-awal 9, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

Proszku do pieczenia nie przywoź, ale przywieź carte de residence i dużo zdjęć, no i prawo jazdy. Dolarów też nie przywoź, ale świadectwo o urlopie bezpłatnym chyba tak. Mogłabyś wykupić w PZMot talony benzynowe na NRD, to się zawsze może przydać.

„Uczyń raczej swój szabat zwykłym dniem tygodnia (jeśli chodzi o posiłki), a nie ubiegaj się o wsparcie swoich bliźnich” (*Szab. 118 a*)

Tevet 9, 5744

837

le 15 décembre 1983 jeudi
Raby' al-awal 10, 1404

z listu do domu (dalszy ciąg):

Znów byłem w podróży do Oranu i przed chwilą wróciłem. Darujcie więc, ale nie będzie drugiej kartki mojego listu. Wszystkim Wam i rodzinie życzę wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

„Obedrzyj ze skóry ścierwo leżące na ulicy i zarób w ten sposób na życie, lecz nie mów: «Jestem wielkim człowiekiem i taka praca jest poniżej mojej godności»” (*Pes. 113 a*).



Hiszpański fort obok Oranu, ale tam na samej górze stoi samochód! Jak on tam wjechał?

Tevet 10, 5744 838 le 16 décembre 1983 vendredi
- Fast of Tevet (post) Raby' al-awal 11, 1404

Tevet 11, 5744 839 le 17 décembre 1983 samedi
Raby' al-awal 12, 1404 – Naro-
dzenie Mahometa

Wszedłem do Biura Radcy Handlowego, a tam dwóch panów zabawiało się z sekretarką. Skuli jej ręce kajdankami i uprawiali peting. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Mnie głównie te kajdanki trzepnęły – a więc aż tak są przygotowani na wypadek, gdyby ktoś skrewił.

Dla tego, kto pozostaje uzależniony od stołów innych, świat staje się mroczny, a życie nie jest naprawdę życiem” (*Beca 32 b*).

Tevet 12, 5744 840 le 18 décembre 1983 dimanche
Raby' al-awal 13, 1404



Alger – Bab El Oued



Alger

Tevet 13, 5744

841

le 19 décembre 1983 lundi
Raby' al-awal 14, 1404

z listu do domu:

Będzie to nieco inny list niż zwykle. Tym razem, odmiennie niż zazwyczaj, postaram się napisać relację, o tym co będzie. To że czekam bardzo oraz to że nic szczególnego tu się nie wydarzyło – usprawiedliwiają taką treść listu.

Jest poniedziałek wieczór. Przed chwilą skończyłem, a przez wiele ostatnich dni intensywnie czytałem „*Przygody człowieka myślącego*” Marii Dąbrowskiej.

„Kiedy człowiek korzysta z własnych dóbr, żyje w spokoju. Kiedy musi korzystać z dóbr choćby swego ojca czy matki, czy też własnych dzieci, nie zazna spokoju ducha — nie mówiąc już o tym, że jest tak, gdy korzysta z dóbr należących do ludzi obcych” (ARN 31).

Książka ta miała być antidotum wypełniającym tych szereg dni; była jakąś próbą zahamowania postępującego u mnie analfabetyzmu w zakresie czytania – czułem, że muszę usilnie przywracać nawyk, czy odruch czytania; stała się zmaganiem treści z zalewem myśli o pracy, o Was, o całym moim zakałapuścianiu tutejszym. Na moje usprawiedliwienie chciałbym uzupełnić, że sama książka nie ułatwiła mi zadania, bo dopiero sprawy Pierwszej Brygady, a zasadniczo końcowy opis powstania pochłonęły mnie tak, jak powinna poradzić sobie dobra książka z topornym jej czytelnikiem. W konsekwencji niesprzątane, niezmywane, niepoprane – to w zasadzie dobrze, choć powinna mieć jeszcze drugi tom, który by wypełnił te dalsze dziesięć dni.

List jest trzecim z serii świątecznych. Już napisałem do rodziców Leszka, do Ojca – leżą obok, więc i ten dołączę do już leżących. Może jeszcze zdołam napisać następnego: do Mamy, do Andrzeja, do firmy. Wszystkie najprawdopodobniej dam doktorowi, który 22 bm. leci do Warszawy (wraca 29 bm. sic!). Może poproszę, żeby nie wysyłał, a zadzwonił do Was, choć mam skrupuły, że ostatnio po dwa listy musiałyście jeździć po Warszawie, a przecież tam teraz najchętniej się siedzi w domu i jest po co siedzieć w domu.

Jutro normalna praca, jedynym urozmaiceniem, to sparaliżowany ruch przez policję w mojej okolicy, bo tak pilnują bezpieczeństwa swojego kongresu. A że okna od mojej sypialni wychodzą na ogrodzenie tego Cité Olimpique, gdzie odbywa się kongres, to i na ulicy od frontu domu policja ze stałym znakiem okrągłym „POLICE”, takim jakich wiele widywaliśmy na drogach. Pierwszego dnia, a było jeszcze szaro, gdy wyjeżdżałem do pracy, o mało co nie byłbym rozjechał tego znaku, bo zagapiłem się zaskoczony stojącą budą policyjną na chodniku.

W pracy więc będę rozliczał kontrakt ETAU I. Po pracy próbuję napisać kolejny z zaplanowanych listów.

Podobnie będzie we środę, wydaje mi się. We czwartek 22 bm. u nas ruch, bo wypłata. W południe zniknie tylko doktor, bo na lotnisko. A jak tylko jego nie stanie, to większość uruchomi intelekt, by prysnąć jak najwcześniej do domu. Chyba że nowy szef Greszta zadziała.

Pozwólcie tu pikantną dykteryjkę na jego temat. Od dłuższego czasu chodzę naburmuszony, może nadmiernie, kto wie? W każdym razie mam wszystkim za złe. Toteż pałam świętym oburzeniem, że stale mnie wykorzystują. Tak na przykład dopiero trzy osoby mi zwalili na nocleg, ale dla mnie już tego było grubo za dużo.

A oni dzwonią i retorycznie pytają: – Pan chyba nigdzie się nie rusza tym razem? To ja bym tam panu przywiózł, bo człowiek nie ma gdzie nocować. – A jednocześnie myślą: – bo co też takie duże służbowe mieszkanie będzie się marnować.

„Jak wielce musiał się natrudzić Adam, nim zdobył chleb do jedzenia! Orał, siał, zbierał, składał zboże, młócił, wiał sortował kłosa, przesiewał mąkę, wrabiał ciasto, piekł i dopiero wtedy spożywał chleb. Ja zaś wstaję rano i wszystko to jest gotowe. A z jakim mozołem musiał Adam wyrabiać odzienie! Strzygł, płukał wełnę, cesał, prządł, tkał, by w końcu sporządzić przyodziewek. Ja natomiast wstaję rano i wszystko to gotowe czeka na mnie. Wszyscy rzemieślnicy dbają o te rzeczy, przychodzą do mych drzwi, ja zaś wstaję i wszystko leży przede mną” (Ber. 58 a).

„Nie ma podlejszego zajęcia na świecie niż praca pasterza, który przez całe życie wędruje z kijem i sakwą; a przecież Dawid nazwał Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!) pasterzem!” (Midrasz ad loc.).

„Człowiek powinien pozyskać sobie przyjaciela do wspólnego czytania Pisma, do studiowania Miszny, do jedzenia i picia i do powierzania swoich tajemnic” (Sifre ad. Pwt § 305; 129 b).

„Człowiek nie powinien nigdy odbiegać od ustalonych praktyk. Zważ: kiedy Mojżesz wszedł na górę, nie jadł (Wj 34, 28), a kiedy usługujące anioły zstąpiły na ziemię, skosztowały jedzenia (Rdz. 18, 8)” (B. m. 86 b).

„Istnieją cztery rodzaje charakterów wśród ludzi. Ten, kto mówi: «Co jest moje, to moje, a co twoje, to twoje» — ma charakter neutralny; niektórzy powiadają, że jest to charakter mieszkańców Sodomy. Ten, kto mówi: «Co jest moje, to twoje, a co twoje, to moje» — to prostak. Ten, kto mówi: «Co jest moje, to twoje, a co twoje, to twoje» — to święty. Ten, kto mówi: «Co jest twoje, to moje, a co moje, to moje» — to niegodziwiec” (Awot 5, 13).

„Umysł człowieka winien zawsze łączyć się harmonijnie z umysłami bliźnich” (Ket. 17 a).

„Jeśli wszedłeś do miasta, dostosuj się do jego zwyczajów” (Gen. R. 48, 14)

„Lepiej jest dwóm niż jednemu” (Koh 4, 9).

„Nie oddzielaj się od społeczności” (Awot 2, 5)

W tych zmaganiach do tej pory wynik był remisowy, czyli pół na pół odwalonych. Tak więc nawet nie lubię podnosić słuchawki telefonu, bo same takie jakies propozycje. A podnoszę, bo może przypadkiem od Was telefon.

W czwartek wróciłem z pracy, już się rozluźniałem, bo wolny piątek, a w sobotę urodziny Mahometa, czyli drugie święto, może zdołam ochłonąć po wręczaniu wymówień w Oranie i w Sig, a tu dzwoni telefon. Greszta, jak wyżej. Więc się jąkam, pytam, czy to takie niezbędne, słucham, że rzeczywiście na kongres wszystkie hotele zablokowane, ale nie mam ochoty na sublokatora dziś wyjątkowo. Myślę, że przecież Greszta też sam mieszka, dlaczego nie zatrzyma swojego kolegi u siebie? Ratuję się ostatnią deską i zapodaję, że dziś mieli przyjechać do mnie z Tolgi. To on zadzwoni za dwie godziny. Dobra. I w miarę upływu kolejnych kwadransów moja chęć wyłgania się staje się monstualną obsesją. Z determinacją postanawiam, niech się dzieje, co chce, nie ma mnie. Włazę do łóżka, gaszę światło i jest mi dobrze, a w nocy będą dwa filmy.

Za te dwie godziny naturalnie telefon, raz, drugi, a w trzecim naliczyłem 70 sygnałów, gdy z furią wyrwałem bezpiecznik telefonu. W kilka minut później już było pukanie, do drzwi, do okien, do okna od sypialni też, bo da się budynek obejść. Nawet dzwonię gongiem spod bramy. Mnie jednak nie ma. Już z samego sposobu pukania biło totalne zaskoczenie Greszty, a i zgorzenie też. Jeszcze po paru minutach zadzwonił, jeszcze telefon dzwonił w piątek, i w sobotę nawet. Mnie nadal nie było.

W niedzielę, czyli wczoraj Greszta chodził jak kopnięty, najpierw demonstracyjnie mnie nie zauważał, i nie dziwię mu się, bo z pewnością jeszcze mu się taki afront nie zdarzył; a potem podszedł i zaznaczył: – Byłem u pana...?

Odpowiedziałem tylko, bo nie byliśmy bez świadków: – Chciałbym później z panem na ten temat porozmawiać. Ale jakoś nie miałem chęci na tę rozmowę. Liczyłem, że może się odczepi i że może mu przejdzie. Dziś jednak przydybał mnie i zaznaczył: – Pan o czymś chciał ze mną rozmawiać.

Dużo więcej gestykułując, niż mówiąc, między skąpymi słowami umieściłem tę przygotowaną od początku pigułę:

– Widzi pan, nie byłem sam.

Trzeba było to widzieć, jak mnie nobilitował wzrokiem, a w słowach wykańczał uznanie: – No, wie pan, wystarczy, że pan mi powie, że nie jest to tym razem panu na rękę, a ja już będę wiedział...

...Ja też byłem zachwycony sobą, że to moje załganie było takie prawdziwe, wszak byłem z Dąbrowską, Marią poniekąd.

Ale wróćmy do wyliczania. Piątek mam wolny, żadnych planów. Będę sobie jedynie myślał, że może właśnie czytacie ten list.

„Są trzy korony: korona Tory, korona kapłaństwa i korona królewska; jednakże korona dobrego imienia przewyższa je wszystkie” (Awot 4, 17).

„Jaka jest droga prawości, którą powinien obrać człowiek? Taka, która przynosi mu zaszczyt oraz szacunek u ludzi” (Awot 2, 1)

„Kto jest poważany? Ten, kto szanuje innych” (Awot 4, 1).

„Człowiekiem, przy którym weselą się współbracia, raduje się Wszzechobecny, tym zaś, przy którym nie weselą się współtowarzysze, nie raduje się Wszzechobecny” (Awot 3, 13).

„Bądź pokorny wobec przełożonego, życzliwy dla proszącego, a wszystkich ludzi przyjmuj z radością” (Awot 3, 16).

„Człowiek powinien zawsze udzielać łagodnej odpowiedzi, która odwraca gniew i zwiększa pokój między braćmi, krewnymi i wszystkimi ludźmi, nawet poganami na ulicy, tak by miłowano go na górze i lubiano na dole, i przyjmowano pośród bliźnich” (Ber. 17 a).

„Módl się o powodzenie rządu, albowiem gdyby nie obawa przed nim, ludzie pozjadaliby żywcem jedni drugich” (Awot 3, 2).

„nawet nadzorca studni mianowany jest przez Niebo” (B. b. 91 b).

„Kto podnosi bunt przeciwko władzy królewskiej, winien jest zbrodni zasługującej na karę śmierci” (Sanh. 49 a).

„Prawo danego kraju jest prawem” (B. k. 113 a).

„Nie powinniśmy mianować przywódcy społeczności, nie zasięgnąwszy wprzód rady jej członków — jako że jest powiedziane: «Oto Pan powołał imiennie Besalela, syna Uriego» (Wj 35, 30). Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) spytał Mojżesza: «Czy Besalel ci odpowiada?», on zaś odparł: «Panie wszechświata! Jeśli Tobie on odpowiada, to tym bardziej mnie!» Rzekł mu: «Niemniej idź i powiedz ludowi». Poszedł więc i spytał Izraelitów: «Czy odpowiada wam Besalel?»,

W sobotę pracujemy, ale co to będzie przy Wigilii za praca. Już przyrzekłem, że posiedzę w pracy, aby inni mogli wcześniej wyjść do rodzin. Mam silne postanowienie, zwłaszcza że nikt mię nie zaprasza, spędzenia Wigilii i Świąt samotnie. Jeśli mi się uda, zadzwonię do Was na Batorego, może już w Wigilię, ale nie mam pojęcia, jak to będzie z łącznością. Czyli nie czekajcie specjalnie.

Mam choinkę po Fabiszaku, sztuczną i lampki też, ale nie zanoszę, abym ją postawił i ubrał. Mam jeszcze zeszłoroczne Zosine ozdóbki. Mam kompot wiśniowy i ananasowy – to będzie część słodka świąt. Mam parę kilo szynki, ale nie wiem, czy rozmrozę. Z alkoholi będzie przywieziona whisky, bo inne oszczędzam na nasze razem.

We wtorek najprawdopodobniej pojedę do Tiaretu z kolejnymi wymówieniami i wrócę we środę, by w czwartek od rana bombardować telefonicznie z pracy LOT z pytaniem, czy jesteś, Anuśku, na pokładzie. Potem lotnisko, potem wolny piątek, sobotę też będę miał wolną, niedziela – Nowy Rok – też święto. Więc przez te trzy dni... może razem posprzątam mieszkanie.

Ucałowania

Ps. Leszkowi i Wam wszystkim dziękuję za życzenia świąteczne, bo list z 5 bm., dostałem 20 bm. Aż dziw, że nic o komputerze!

Tevet 14, 5744

842

Normalna praca. Policja sparaliżowała ruch w naszej okolicy, bo w Centrum Olimpijskim, które jest za moim płotem, odbywa się właśnie kongres. Kilkadziesiąt metrów przed moim domem ustawili na środku jezdni znak zakazu wjazdu, a że znak jest skierowany nie w moją stronę, to byłbym go rozjechał, bo był niewidoczny w szarudze poranka.

Rozliczam kontrakt ETAU I.

Tevet 15, 5744

843

Dostałem telegram:

LOT DWUDZIESTEGODZIEWIĄTEGO

a oni odrzekli: «Skoro odpowiada Świętemu Jedyńemu (niech będzie błogosławiony!) i tobie, to tym bardziej nam!» (*Ber. 55 a*).

„Miłuj pracę, nienawidź władztwa i nie spoufalaj się z tymi, którzy rządzą” (*Awot 1, 10*).

„Bądźcie ostrożni w stosunkach z możnowładcami, albowiem nie zbliżają się do nikogo bezinteresownie; udają przyjaciół, kiedy mają z tego korzyść, ale nie przyjdą z pomocą człowiekowi w czasie jego niedoli” ((tamże 2, 3).

„Niech wszyscy, którzy zajmują się sprawami społeczności, czynią to w imię Nieba, albowiem wtedy dopomogą im zasługi przodków, a prawość ich ostanie się na wieki. Co do was (powie wówczas Bóg), uznaję, że jesteście godni wielkiej nagrody, jak gdybyście wszystko to sami uczynili” (*Awot 2, 2*).

„Bądź raczej ogonem lwów niż głową lisów” (tamże 4, 20)

„Władza — powiedziano — grzebie tych, którzy ją obejmują” (*Joma 86 b*)

le 20 décembre 1983 mardi
Raby' al-awal 15, 1404

„Piękną jest rzeczą nauka *Tory* w połączeniu z jakąś pracą świecką, albowiem trud, jakiego obydwie wymagają, przyczynia się do zaniechania grzechu. wszelkie studia nad *Torą* nie połączone z pracą w końcu okazują się próżne i sprowadzają grzech” (*Awot 2, 2*).

le 21 décembre 1983 mercredi
Raby' al-awal 16, 1404

„W miejscu, gdzie nie ma ludzi, staraj się być człowiekiem” (*Awot 2, 6*)



Alger

Tevet 16, 5744

844

le 22 décembre 1983 jeudi
Raby' al-awal 17, 1404

Doktor Tytus Korbiński leci do Warszawy. Będzie wracał do Polski dwukrotnie, bo nie zabrałby się z wszystkim zakupionym na handel w Warszawie.

W pracy wielki ruch, bo wypłata. Zjeżdżają się przedstawiciele z różnych miejscowości, by zabrać pieniądze dla wszystkich Polaków. Załatwiają przy okazji swoje i innych różne sprawy.

„Jeśli człowiek uczy się dwóch ustępów prawa rano i dwóch wieczorem, a przez cały dzień zajmuje się pracą, będzie mu to policzone jakby wypełnił całą Torę” (*Tanchuma Be-szallach* § 20).

Tevet 17, 5744

845

le 23 décembre 1983 vendredi
Raby' al-awal 18, 1404

Wolne. Siedzę w domu.

Tevet 18, 5744

846

le 24 décembre 1983 samedi
Raby' al-awal 19, 1404

Pracujemy. Choć to wigilia, nic się o wigilii nie mówi. Na moje jakieś niezręczne zdanie, księgowa z rozbrajającą szczerością oświeciła mnie: – Przecież my wszyscy tutaj obchodzimy inne święta.

Tak stanowią oni zwartą grupę, a ja, goj, jestem do roboty, bo przecież we wrześniu dali mi wszystkie kończone kontrakty, sobie zostawiając same kilkuletnie. Teraz ja jeżdżę

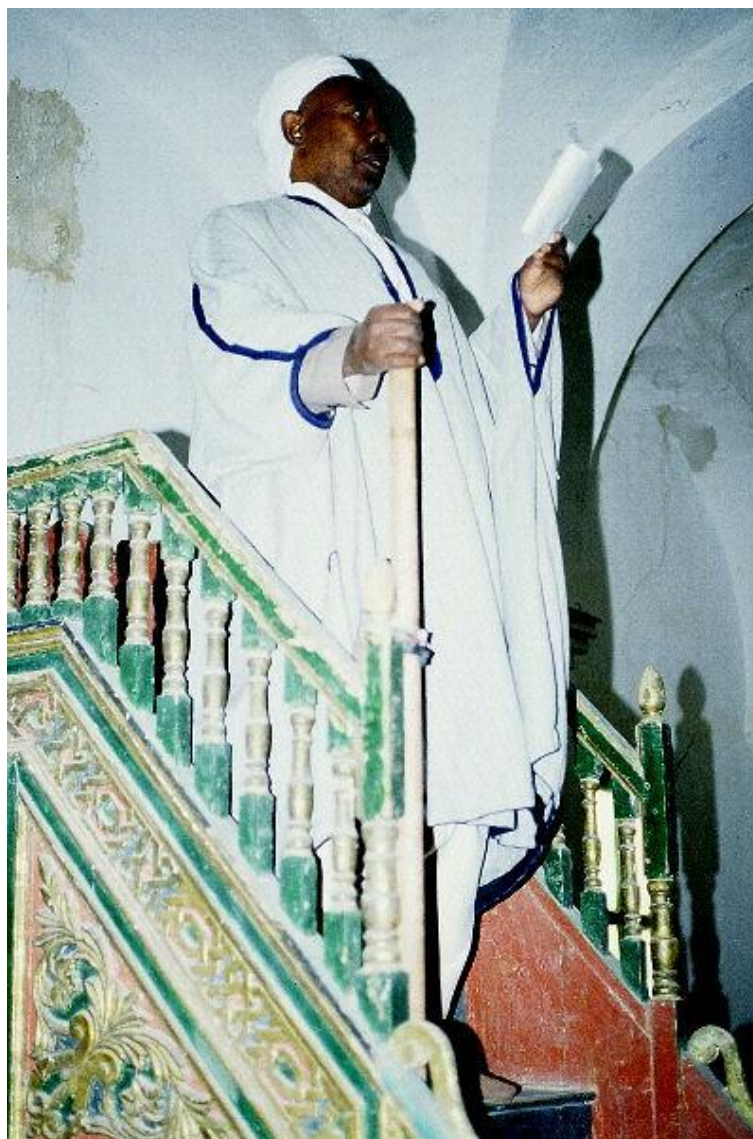
„Wielka jest praca, albowiem przynosi zaszczyt ludziom pracującym” (*Ned.* 49 b)

„Nie ma niższego zajęcia niż uprawa roli. Sto *zuz* zainwestowanych w interes zapewni codzienną porcję mięsa i wina, sto *zuz* zainwestowanych

po całej Algierii z wymówieniami, przygotowuję dokumenty wyjazdowe, robię rozliczenia z całego pobytu wyjeżdżających, a oni mają spokojne życie, raz w miesiącu wypłacą pensje i niewiele więcej do roboty. Jak tu się nie wściekać na taki układ.

Bezskutecznie usiłuję zadzwonić do swoich w Warszawie. Po pracy więc szklanka wina i do łóżka z wielką chandrą.

w ziemię pozwoli człowiekowi żyć jedynie solą i jarzynami. A co więcej, sprawia, że człek śpi na gołej ziemi (aby strzec plonów w nocy), i wywołuje spory (między sąsiadami)” (Lm 63 a).



Imam

Tevet 19, 5744

847

le 25 décembre 1983 dimanche
Raby' al-awal 20, 1404

Choć to pierwszy dzień Świąt pracujemy. Może to i lepiej.

„Miłuj pracę” (Awot 1, 10)

Tevet 20, 5744

848

le 26 décembre 1983 lundi
Raby' al-awal 21, 1404

Drugi dzień Świąt. Mam wolne. Okropnie się nudzę. Pragnę, by te najbliższe dni jak najszybciej przeleciały.

„bezczytność prowadzi do rozprężenia obyczajów i do zaburzeń psychicznych” (Ket. 5, 5).

Tevet 21, 5744

849

le 27 décembre 1983 mardi
Raby' al-awal 22, 1404

Znów wyprawa do Tiaret z wymówieniami pracy. Okropna misja.

„Kto nie zapracował, nie będzie jadł”
(Gen. R. 14, 10).



Tiaret

Tevet 22, 5744

850

le 28 décembre 1983 mercredi
Raby' al-awal 23, 1404 - Śmierć
Mahometa

Cały dzień powrót z Tiaret. Nie dostrzegam niczego po drodze, lecz myślę o tych najbliższych dniach.

Tevet 23, 5747

851

le 29 décembre 1983 jeudi
Raby' al-awal 24, 1404

Od rana wydzwaniam do LOT, bo chcę wiedzieć, czy Anka jest w samolocie. Jest. Znów tłumy na lotnisku, nerwowe wypatrywanie. Wreszcie przywitanie i do domu. Doktor Tytus Korbiński wraca z Warszawy.

„Robotnicy wszelkich rzemiosł w końcu powrócą na rolę. Człowiek nie posiadający ziemi nie jest naprawdę człowiekiem” (Jew. 63 a).

Tevet 24, 5744

852

le 30 décembre 1983 vendredi
Raby' al-awal 25, 1404

Przecież nie ma czasu na notatki, nawet wydaje się, że nie ma o czym pisać. Takie to znów normalne.

„Człowiek powinien podzielić pieniądze na trzy części, jedną trzecią zainwestować w ziemię, jedną trzecią w interes, a ostatnią część zatrzymać przy sobie” (B. m. 42 a).

Tevet 25, 5744

853

le 31 décembre 1983 samedi
Raby' al-awal 26, 1404

Sylwester mija niemal niezauważony.

„Błogosławieństwo rozkwita jedynie
nad pracą ludzkich rąk” (*Tosifta Ber. 7,*
8)



Alger – twierdza

Tevet 26, 5744

854

le 1 janvier 1984 dimanche
Raby' al-awal 27, 1404

Rozpaczynam czwarty rok kalendarzowy w Algierii, a gdyby dodać muzułmańskie i żydowskie lata, to byłoby już ich ze dwanaście – przynajmniej tak się czuję.

„Kto lekceważy wskazówki najmującego, zwany jest złodziejem” (*B. m. 78 a, b.*)

Tevet 27, 5744

855

le 2 janvier 1984 lundi
Raby' al-awal 28, 1404

Od pewnego czasu jeden z naszych pracowników w Djelfie zgłaszał ciężką chorobę żołądka. Miejscowy lekarz potwierdził chorobę i zaopiniował, że pacjent powinien wrócić do Polski. Zająłem się sprawą sumiennie. Zarezerwowałem miejsca w samolocie, nawet dla niego wykupiłem dwa miejsca, ustaliłem z Lotem, że wymontują jeden fotel, aby mógł na leżąco podróżować. Załatwiłem, że polecą z nim nasz lekarz z Algieru. Wczoraj posłałem po niego do Djelfy wynajęty specjalny samochód – wszystko chciałem przeprowadzić wzorowo. Dziś dwie godziny wcześniej byłem na lotnisku, by dopilnować szczegółów.

„Człowiek ma obowiązek wyuczyć swego syna zawodu, a kto nie uczy swego syna zawodu, uczy go złodziejstwa. Osoba mająca fach w ręku jest jak ogrodzona winnica — bydło i dzikie zwierzęta nie zdołają wtargnąć do środka, a przechodnie nie mogą wyjadać z niej ani spoglądać do wewnątrz; kto zaś fachu w ręku nie ma, jest jak winnica z połamanym płotem — wchodzi do niej bydło i dzikie zwierzęta, a przechodnie wyjadają owoce i zaglądną do środka” (*Tosifta Kid. 1, 11.*)

Pasażerowie z Djelfy przyjechali zgodnie z planem, ale byłem zde gustowany, gdy zobaczyłem wielki wózek transportowy wysoko wyładowany rzekomo chorego pana rzeczami osobistymi i na samej górze bagaży on leżący z uśmiechniętą miną. Całe lotnisko podziwiała tę karawanę Polaka.

Było mi wstyd za niego.

Muszę tu od razu dodać, że po dwóch tygodniach wrócił cichaczem do Djelfy już zupełnie zdrowy. W Djelfie firma nic nie wiedziała o tym, że ze względu na chorobę wraca na stałe do Polski. Mieszkanie i praca czekały na jego powrót z urlopu okolicznościowego. Było mi bardzo przykro, że mnie tak nabrał.

Najwyraźniej te wielkie bagaże pełne różności tu kupione na handel tym sposobem chciał odstawić do Polski.

„Żaden zawód nie zniknie z tego świata. Szczęśliwy, kto widzi swych rodziców zajętych pracą szlachetną, biada zaś temu, kto widzi, że wykonują zawód nieprzyjemny. Świat nie może obejść się bez wyrabiacza wonności ani bez garbarza; szczęśliwy wszakże ten, kto z zawodu jest wyrabiaczem wonności, a biada temu, kto, wykonuje pracę garbarza” (Kid. 82 b).



Djelfa Berebih

Tevet 28, 5744

856

le 3 janvier 1984 mardi
Raby' al-awal 29, 1404

Od paru dni krążyły wieści o przybyciu Baltony. Nie rozdzielano, bo pracownicy Ambasady protestowali przeciwko rozdzieleniu Baltony między wszystkich pracowników łącznie z Budimexem i nami. Uważali, że Baltona miała być szczególnym przywilejem wyróżniających pracowników Ambasady od reszty społeczeństwa. Ostatecznie pozwolono, abyśmy i my dostali trochę tych wspaniałości. Zebraliśmy się więc wieczorem na dziedzińcu Ambasady, jeszcze pokątne narady i wreszcie rozbijanie skrzyń z tymi dobrami. Jedna z pierwszych okazała się prywatną własnością Ambasadora, który wypełnił ją doszczętnie tym, co w Polsce najcenniejsze i najtrudniejsze do zdobycia – pełna była papieru toaletowego.

„Co oznaczają słowa: «wszystko pięknie uczynił w swoim czasie» (Koh 3, 11)? Pouczają, że Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) sprawia, iż wszelkie zajęcie staje się przyjemne w oczach tych, którzy je wykonują” (Ber. 43 b).

„Temu, kto pobiera procent, Pismo policzy to tak, jakby popełnił wszelkie niegodziwości i występki świata, powiedziano bowiem: «Czy będzie żył ten, kto pożyczka na lichwę i bierze odsetki? Na pewno nie będzie żył, ponieważ popełnił wszystkie te ohydne

Między nami podział też był szczególny, choć sprawiedliwy. Dzieliliśmy wszystko na równe części, przy czym po jednej części dostawał każdy pracownik, jedną część zostawiliśmy dla nieobecnego już w Algierii doktora (bo sobie zasłużył), podobnie jedną część zostawialiśmy dla przyszłego kierownika ZUE, bo Greszta jeszcze oficjalnego pisma nie dostał w sprawie awansu i tymczasem brał Baltonę jako zwykły pracownik.

Czyli Greszta podział skuteczniał taki: moje, moje, twoje, moje – i znów moje, moje, twoje, moje – ...

Ale niech tam. Ważne że dostałem różne mięsa, wina, herbaty – o których nawet się nie śni „hołocie” pracującej na kontraktach.

Tevet 29, 5744

857

z listu Anki do domu:

Jutro będzie tydzień, jak tu jestem. Pora więc na pierwsze refleksje, a i najwyższa pora, bo jutro czwartek i leci samolot do Was. Na początku kawalek dla Zosi.

Śpiwór nie będzie Ci tu potrzebny. Mamy tu 5 koców, śpiwór, dwie wolne poduszki, to starczy.

Tata proponuje, byś przywiozła tylko bagaż podręczny, a w nim piżamę, ewentualnie jakąś spódniczkę i bluzkę i szczoteczkę do zębów. W ten sposób nie będziesz musiała czekać na odprawę bagażu. Nie przywoź także ręcznika. Z moich zamówień będzie tylko pilnik do paznokci i ewentualnie jakieś książki, według Waszego wyboru.

Teraz w sprawie załatwiania formalności. Zaraz po otrzymaniu tego listu zadzwoń, Zosiu, (a może Gosiu, wszystko jedno która, byle w godz. 9-15) na Wierzbową i dowiedz się, czy masz sobie sama załatwiać wizę, czy Ci załatwią. Jak sama, to pamiętaj, że ażeby odebrać paszport 26 (środa), musisz zanieść do Ambasady 16 (poniedziałek) i muszą Ci ten paszport dać na Wierzbowej do 13 (piątek). Razem z paszportem niech Ci oddadzą wnioski wizowe, które tam zaniósłam, wypełnione ze zdjęciami, brakuje tylko numeru paszportu. Jeśli tak będzie, to już sama będziesz wiedziała co i jak. Przy oddawaniu do wizowania powiedzą Ci, kiedy odebrać i będzie jasne – zdązysz, czy nie. Przy odbiorze płaci się 720 zł. Będziesz też mogła ewentualnie kupić bilet już w poniedziałek lub wtorek. Gdy Ci powiedzą, że sami załatwią wizę to: 19 – tj. dnia kiedy musisz wykupić bilet, rano – tzn. do 15 trzeba się powtórnie dodzwonić na Wierzbową i upewnić, że będziesz mogła odebrać paszport z wizą 25 (środa) i gdzie, na Wierzbowej, czy w Ambasadzie.

Gdy na Wierzbowej, to też trzeba te 720 – a może już 750 – zapłacić. I dopiero po zapewnieniu, że paszport jest już zaniiesiony do wizowania będzie można iść kupować bilet.

czynny» (Ez 18, 13). Natomiast temu, kto pożyczka bez procentu, Święty Jedy-ny (niech będzie błogosławiony!) poli-czy to tak, jakby wypełnił wszystkie przykazania, albowiem powiedziano: «Kto pieniędzy swych nie pożyczka na lichwę itd.» (Exod. R. 31, 13).

„Izrael został uprowadzony na wygnanie za to, że wstrzymywano zapłaty wynajętym robotnikom” (*Lament. R. ad 1, 10*).

le 4 janvier 1984 mercredi
Raby' al-awal 30, 1404

„Wynajęci przez Rabbę b. Bar Chana tragarze stłukli beczkę wina będącego jego własnością, a on za karę zabrał im ubrania. Poszli więc i poskarżyli się Rawowi, który nakazał mu zwrócić odzienie robotnikom. Bar Chana zapytał: «Czy takie jest prawo?» Raw odpowiedział: «Tak jest, albowiem napisano: ‘Przeto będziesz chodził drogą dobrych’ (Prz 2, 20)». Oddał im więc płaszcze, a wtedy robotnicy rzekli: «Jesteśmy biedni, harowaliśmy przez cały dzień i jesteśmy głodni; jesteście nędzarzami». Raw rzekł mu: «Idź i zapłać im za pracę». On zapytał: «Czy takie jest prawo?» Raw odparł: «Tak, albowiem jest napisane: ‘I będziesz się trzymał ścieżek tych, którzy są sprawiedliwi’ (tamże)» (B. m. 83 a).

„Człowiekowi nie wolno pracować na swoim polu w nocy, a w dzień wynajmować się do pracy. Nie wolno mu głodzić się ani narażać na niedostatki, ponieważ w ten sposób zmniejsza pracę wykonywaną dla tego, kto go zatrudnia” (p. *Dammaj 26 b*).

„Gdy ktoś zatrudnia robotników i rozkazuje im zaczynać wcześniej lub śle-czyć do późna w miejscu, gdzie nie mają zwyczaju zaczynać wcześniej ani pracować do późna, nie wolno mu zmuszać robotników (do przekraczania zwykłych godzin pracy). Gdzie jest zwyczaj żywienia robotników, musi ich żywić; gdzie jest zwyczaj dawania im deseru (po posiłku), musi to uczynić; wszystko powinno pozostać w zgodzie z praktykami danego regionu” (B. m. 7, 1).

Gdy będziesz sama niosła do wizowania, nie zapomnij o dołączeniu zaproszenia. Nie obawiajcie się, że będziecie natrętne, to jedyna metoda na panie urzędniczki, na panów zresztą też. Płaczcie, jęczcie, że mama lub tata kazali zadzwonić, upewnić się, że jak niepotrzebnie wykupisz bilet, to stracisz trochę pieniędzy (bo przy zwrocie pieniędzy za bilet coś tam potrącają). No i tak jak się umówiliśmy – nie ma telegramu – znaczy, że Zosia leci 26 stycznia. Na podróż ubierz się ciepło, bo tu też się przyda.

Dopiero teraz kolej na wrażenia. Po wylądowaniu i wejściu na dworzec lotniczy – jedyną moją myślą było, odwrócić się i wracać do domu. Tam panował jeszcze większy rozgardiasz, niż na naszym jakjechałam. Jakieś pielgrzymki, toboły, tłumy tu i do celników, przed wyjściem zwarty tłum, taty wypatrzyć nie mogłam, galeria oblepiona, po prostu rozpacz. Nie wiadomo gdzie bagaże i kiedy, tym samolotem lub tamtym o 11. No po prostu szczyt dna. Ale potem jakoś pomału, najpierw znalazł się bagaż, potem tata i potem już było szybko i łatwo. Celnik nabazgrał swój znaczek [kredą na walizce] i poczłapałam do taty.

Mieszkania opisywać nie będę, jak Zosia nie przyjedzie, to opiszę później i ewentualne dalsze opowieści. Napiszę tylko, że jest chłodno i deszczowo. Temperatura w ciągu dnia nie przekracza 15°C. No ale wrażenie zimna daje duża wilgoć, wszystko jest mokre, sukienka, którą nakładam i prześcieradło w łóżku. Całym moim szczęściem jest taka fajna barania skórka (jak nasza koza), mięciutka, ciepłutka, gładziutka, w którą można zawinąć nogi i jest fajnie. Resztę tata.

mój dopisek:

Więc chcę Wam powiedzieć, że mnie teraz jest dobrze. Mam poprane, ugotowane, ktoś czeka na mnie w domu – czyli wszystko co trzeba. A jak mama, to same się możecie domyślić. W każdym razie już w pracy zapowiedziałem, że w niedługim czasie zacznę przyprowadzać żonę do pracy, będę ją sadzał przy biurku, dam kartkę i flamastry i każę rysować.

Miałem Wam napisać znacznie dłuższy list, ale gdy napisałem to co powyżej, przyszli spece zakładać nam termę. Ucieszyłem się bardzo, że wreszcie jest szansa na ciepłą wodę w mieszkaniu. Grzebałem się z nimi dwie godziny. Założyli, powiedzieli – za małe ciśnienie wody – i poszli. Sam jeszcze usiłowałem coś podregulować, aby już się zapalało, ale nie dałem rady. Trzeba czekać, nad ranem jest dobre ciśnienie, to się okaże, czy zechce działać. W każdym razie jest już 22³⁰ i coraz mniej werwy do pisanego listu. Może więc następnym razem napiszę więcej.

„«Gdyż dobrze mu było u ciebie» (Pwt 15, 16) — u ciebie w sprawie jedzenia i picia; nie będzie jadł spleśniałego chleba, gdy ty jesz świeży, nie będzie pił młodego wina, gdy ty pijesz stare, nie będzie spał na słomie, gdy ty śpisz na miękkich poduszkach. Stąd powiedzenie: «Kto nabywa hebrajskiego niewolnika, kupuje sobie pana»” (Kid. 20 a).

„Robotnik zatrudniony na dniówkę odbiera zapłatę w nocy, która po tym dniu następuje; jeśli zatrudniono go na noc, odbierze zapłatę w dzień; jeśli zatrudniony jest na godziny, odbierze wynagrodzenie w najbliższy dzień lub noc; jeśli zatrudniono go na tydzień, miesiąc lub rok, albo okres siedmiu lat, odbierze zapłatę w dzień, w którym umowa się kończy, jeśli termin upływa w nocy, odbierze ją w nocy” (B. m. 9, 11).

„Kto zwleka z wypłaceniem zarobków wynajętemu robotnikowi, łamie pięć przykazań *Tory*: «Nie będziesz uciskał swego bliźniego» (Kpł 19, 13); «ani nie będziesz go obdzierał» (tamże); «Nie czyn krzywdy najemnikowi, biedakowi i ubogiemu» (Pwt 24, 14); «Nie będziesz zatrzymywał u siebie przez noc do rana zapłaty najemnika» (Kpł tamże); «W tym samym dniu, kiedy wykonał swoją pracę, dasz mu jego zapłatę» (Pwt 24, 15); «Dasz mu przed zachodem słońca» (tamże)” (B. m. 111 a).

„Pewnego razu podczas suszy rabini posłali do Abby Chilkia, wnuka Choniego Zakreślającego Kółka, delegację dwóch uczonych z prośbą, by pomodlił się o deszcz. Poszli do jego domu, lecz go tam nie zastali. Ruszyli więc na pole, gdzie Abba Chilkia orał właśnie ziemię. Pozdrowili go, lecz on nie zwrócił na nich uwagi. Gdy wrócił do domu, zapytali, dlaczego zignorował ich pozdrowienie, on zaś odpowiedział: «Wynająłem się na cały dzień, dlatego uważałem, że nie mam prawa przerywać pracy»” (Taan. 23 a, b).

„«Będzie ci służył sześć lat, a w siódmym roku wypuścisz go od siebie wolnym» (Pwt 15, 12). Gdyby uciekł, a potem wrócił, to skąd wiadomo, że musi ukończyć pełną liczbę lat swej pracy? Tekst oświadcza: «Będzie ci służył sześć lat».

Dziś jeszcze chciałbym Wam podać, że tu się szykuje dla Was super-puzel. Mianowicie mój poprzednik kupował puzle, układał, potem naklejał i wieszał na ścianach. Jak malowali mi mieszkanie, to powyrywali wszystkie gwoździe ze ścian i teraz już nie miałem sumienia kaleczyć tych ładnych ścian. Więc puzle leżą. Zosia jak przyjedzie, to poodrywa te puzle, a że nie ma opakowań, to pierwsze utrudnienie w powtórny układaniu będzie – w ciemno, bez obrazka na wzór. Ja ze swej strony będę proponował wymieszać je razem i będzie stąd super-puzel, w sumie na 5000 puzli.

Nawiasem mówiąc, i należy to odnotować, że takie naklejane puzle i zawieszane na ścianie w „salonie” są najwyższym przejawem aspiracji i możliwości kulturalnych takich jak my kooperantów w Algierii. Ci będący o klasę niżej mają na ścianach jedynie plakaty okolicznościowe przywiezione z Polski.

Martwię się tą Waszą samotnością i choć uważam się już za wytrawnego eksperta od tej problematyki, to niewiele potrafię Wam poradzić. Mogę jedynie stwierdzić, że w Waszym stanie należy wyróżnić dwa nakładające się na siebie procesy. Jednym jest zwykle upragnione w tym wieku oderwanie się od rodziców, a dopiero drugim ta stale zaskakująca nas swymi przemyślnymi objawami samotność. A tu na dodatek komplikacja w postaci męża w wojsku. W tym ostatnim jedyne wyjście to pisać dużo listów. W wojsku codzienne listy nie są niczym szczególnym. Byłem jedynie trzy miesiące w wojsku, ale wiem, jak się na nie czeka, czyta i przechowuje. W przedmiocie samotności, to jedyne co można, to ją przeczekiwać w każdy sposób i mocno wierzyć, że to minie. Sportowcowi się mówi, że trzeba umieć przegrywać – w samotności jest coś i z tego – trzeba łagodnie ponosić klęski. Zabijanie czasu, to też metoda. Mnie bardzo pomagało układanie w szufladkach, a przecież tam u Was w domu jest tyle tego wszystkiego nadającego się do przekładania. Malowania mieszkania nie śmiem radzić, choć mnie to zajęło ze trzy tygodnie. Może trzeba umieć pozbywać się natrętów, ale o tym już pomyślicie same. Mam ostatnio nadmiar wrażeń, bo już sam przyjazd Anki by wystarczył, a tu jeszcze zmiana szefa, a i wczoraj Algerczycy mi porznęli nożem jedną oponę. No, ale fajnie jest.

Jeśli, Gosiu, będziesz chciała przyjechać do Afryki i to koniecznie z Leszkiem, co Ci się chwali, to jestem gotów specjalnie w tym celu przedłużyć mój kontrakt.

całujemy i myślimy – co tam nasze dzieci

Jeśli zachoruje, a potem wyzdrowieje, można by mniemać, iż musi odpracować okres swojej niedyspozycji, dlatego tekst podaje: «W siódmym roku wypuścisz go od siebie wolnym bez niczego»” (*Sifre ad loc.* § 118; 99 a).

Wzór dokumentu sporządzanego w celu nabycia niewolnika:

„Niewolnik ten został wzięty w niewolę na mocy prawa. Zostaje pozbawiony całkowicie wszelkich praw do wolności i nie podlega żadnym roszczeniom ze strony króla czy królowej; nie nosi na sobie niczyjego znaku (oprócz znaku sprzedawcy); nie ma żadnych fizycznych ułomności ani podejrzanych strupów wskazujących, że przechodził trąd lub cierpi na tę chorobę obecnie” (*Git.* 86 a).

„W jaki sposób nabywa się go przez rzeczywistą służbę? Jeśli zdjął sandały (swego pana), niósł za nim naczynia do łaźni, rozebrał go, umył, namaścił ciało, pocesał włosy, ubrał, włożył sandały i podniósł, właściciel może rościć pretensje do jego osoby” (*Kid.* 22 b)

„Jeśli niewolnik został kupiony od poganina i nie chce poddać się obrzezaniu, właściciel trzyma go u siebie przez dwanaście miesięcy, lecz jeśli potem w dalszym ciągu się nie zgadza, trzeba go odsprzedać poganom” (*Jew.* 48 b).

„Co nabył niewolnik, nabył jego pan” (*Pes.* 88 b)

„kiedy r. Jochanan jadł mięso, zawsze dzielił się ze swym niewolnikiem. Kiedy pił wino, także się z nim dzielił i do siebie samego odnosił tekst: «Czyż Ten, który mnie stworzył w łonie matki, nie stworzył i jego?»” (*Hi* 31, 15)” (p. B. k. 6 c).

Shevat, 5744

Shevat 1, 5744	858	le 5 janvier 1984 jeudi Raby' al-THaany 1, 1404
Shevat 2, 5744	859	le 6 janvier 1984 vendredi Raby' al-THaany 2, 1404



Alger

Shevat 3, 5744	860	le 7 janvier 1984 samedi Raby' al-THaany 3, 1404
Shevat 4, 5744	861	le 8 janvier 1984 dimanche Raby' al-THaany 4, 1404

z listu od córek:

I tak oto zostałyśmy się same z Zosią (z psem i z kotem). Leszek poszedł do wojska, poświęciłam się (bardzo), wstając o piątej rano i odprowadziłam go na dworzec. Jechał do tego wojska razem z dwoma kolegami ze studiów, załapali się do jednego przedziału i pojechali. Nie wyglądali na bardzo zmartwionych. Ale od Leszka już list dostałam, a od Was jeszcze nie.

„Jeśli człowiek zapisuje w spadku swój majątek niewolnikowi, ten zostaje natychmiast wyzwolony” (Pea 3, 8)

„Niewolnik, który poślubia kobietę wolną w obecności swego pana, zostaje wyzwolony” (Git. 39 b i nast.)

Pisze, że przysięgę ma 29 I, że dostał za małe kałesony, a butów w ogóle, ale że może jeszcze dostanie. Przysłał mi również papierek, z którym kazał mi się zgłosić do dziekanatu i na jego podstawie powinnam dostać stypendium w pełnym wymiarze (chyba około 5500 zł.)

Radzimy sobie na razie nieźle, głodne nie chodzimy, obiad zawsze tam sobie jakiś ugotujemy, o zwierzęta dbamy. Mieszkanie posprzątałyśmy, choinkę już wyrzuciłyśmy, bo kot starannie osypał nam wszystkie igły z niej. Zostały gołe gałązki.

Chyba na następne święta trzeba będzie zrobić nowe łańcuchy. Nie szkodzi, zrobimy.

Zosi w szkole idzie dość dobrze, o ile wiem, to nie dostała żadnej dwóki, z biologii jeszcze nie odpowiadała, a z geografii, z recenzji z książki o Algierii dostała piątkę.

Ja egzaminy zaczynam zdawać już w tym tygodniu. Trzynastego stycznia z mechaniki i termodynamiki, a czternastego z fizyki chemicznej, a więc najprawdopodobniej kiedy dostaniecie ten list, to ja już będę miała połowę sesji za sobą.

Udało mi się namówić kota na warzywka. Ugotowałam mu zupkę na kostce wołowej, rybie, z marchewką, porami i kartofelkami. Wyszło to trochę słone, więc odlałam wodę i kot to z przyjemnością zjadł. Wprawdzie najpierw wyjadł kawałki ryby, potem się długo zastanawiał nad resztą, ale w końcu zjadł.

Kartki na grudzień udało mi się wykupić, nawet kupiłam tej dobrej kiełbasy po 330 zł.

dopisek Zosi:

Gosia kazała mi się dopisać, a ja właściwie to nie wiem, co mam jeszcze napisać. A propos tego paszportu, to coraz bardziej przestaję wierzyć, że dostanę go na czas. No ale może uda mi się do was przylecieć.

Shevat 5, 5744

862

Dostałem służbowego Peugeot'a 504 po Korbińskim.

Shevat 6, 5744

863

„Niewolnik, który wkłada filakterie w obecności swego pana, zostaje wyzwolony” (tamże 40 a).

„Gdy ktoś sprzedaje swego niewolnika poganinowi lub osobie zamieszkałej poza Ziemią Świętą, odzyskuje on wolność” (tamże 4, 6).

„Dziesięć miar snu zesłano na świat, z tego niewolnicy wzięli dziewięć, a reszta ludzkości — jedną” (Kid. 49 b)

„Niewolnik nie wart jest jedzenia w swoim żołądku” (B. k. 97 a).

„W niewolnikach nie ma krztyny wierności” (B. m. 86 b).

„Im więcej niewolnic, tym więcej rozputy, im więcej niewolników, tym więcej złodziejstwa” (Awot 2, 8)

„Niewolnik przedkłada rozpustne życie z niewolnicami (nad zwykle małżeństwo)” (Git. 13 a).

„Dzięki trzem rzeczom istnieje świat: dzięki prawdzie, sprawiedliwości i pokojowi, jest bowiem powiedziane: «Wydawajcie sprawiedliwe wyroki w swoich bramach i zachowujcie pokój» (Za 8, 16)” (Awot 1, 18).

„Umiłowany jest pokój, albowiem błogosławieństwa kończą się jedynie nadzieją na pokój. Błogosławieństwo kapłańskie na przykład zamykają słowa: «Niech ci da pokój» (Lb 6, 26), co nas poucza, że na nic zdałyby się błogosławieństwa, gdyby nie towarzyszył im pokój” (Num. R. 11, 7).

le 9 janvier 1984 lundi
Raby' al-THaany 5, 1404

„Kto daje upust złości, niszczy swój dom” (tamże 102 b).

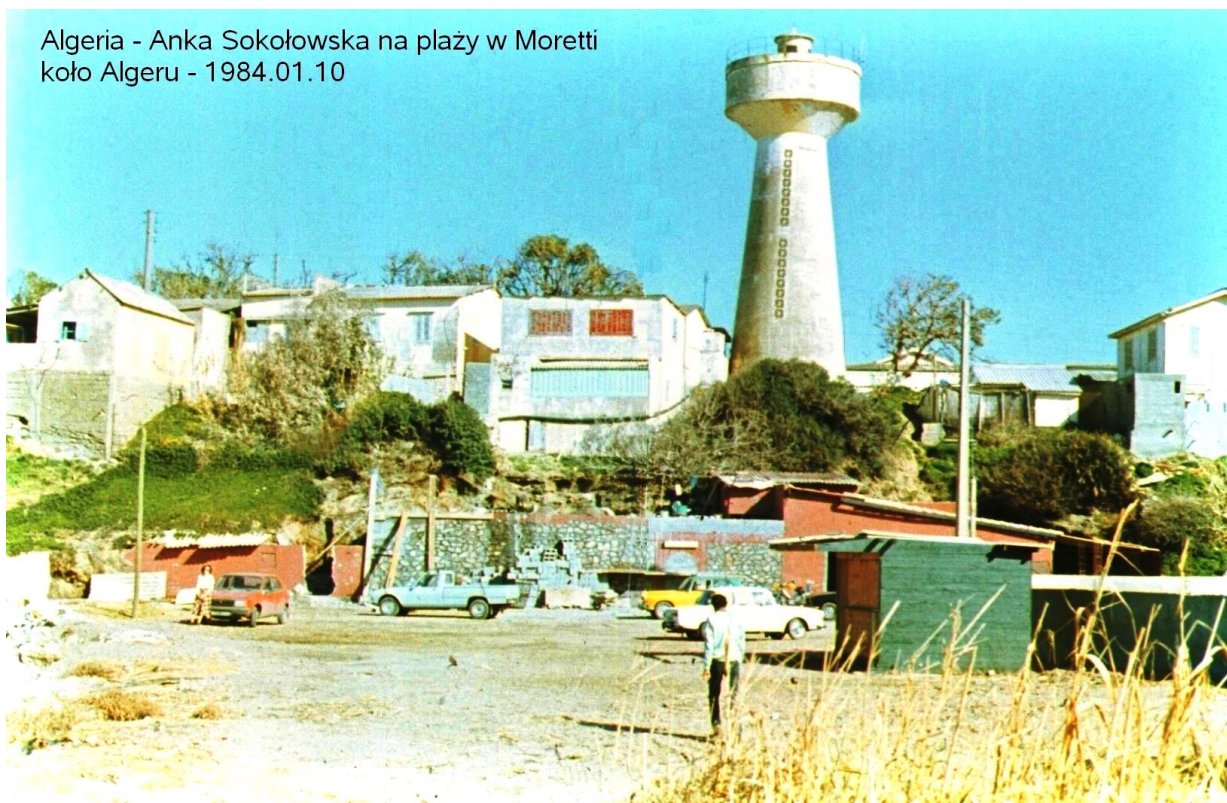
le 10 janvier 1984 mardi
Raby' al-THaany 6, 1404

„Gdy dwaj się spierają, ten, który pierwszy zamilknie, godzien jest pochwały” (Kid. 71 b).

Algeria - Anka Sokołowska na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.01.10



Algeria - Anka Sokołowska na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.01.10





Algeria - Anka Sokolowska na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.01.10

Shevat 7, 5744

864

le 11 janvier 1984 mercredi
Raby' al-THaany 7, 1404

z listu Anki do domu:

Kochane nasze córkie –

Brakuje nam wieści od Was, chociaż wiem, że teraz macie dużo pracy przed końcem semestru. Czekamy więc na przyjazd Zosi, a już dużo dni nie zostało. Bardzo byśmy chcieli, żeby Zosia przyjechała.

W Algerze zima jest bardzo ponura. Jest chłodno, temperatura około 10° w ciągu dnia i prawie co dzień pada. Siedzimy więc w domu, a szczególnie ja, bo tata musi chodzić do pracy. Mieszkanie jest bardzo nieszczelne i wiatr hula, od kamiennej podłogi ciągnie zimnem. Jest dosyć ciemno, bo słońko zakrywają chmury. Do sklepów chodzimy rzadko. Nie ma po co. Właściwie to zaopatrzenie jest jeszcze gorsze niż to, które pamiętam z Batny. Gdyby nie Baltona, to zostałyby nam chleb z masłem i miejscowe mięso. Jarzyn znanych mało i brzydkie. Jakies takie powiędniete i brudne. Pomarańczy jeszcze nie widziałam, tylko drobne i ubłoczone mandarynki. Tu w okolicy nie ma takiego targu, jaki był w Batnie, gdzie wszystko było w końcu blisko. Są tylko dwa sklepy Ofli, o których zaopatrzeniu już pisałam. Ale może jak zrobi się cieplej, to się lepiej zorientujemy w możliwościach.

W ogóle jakoś tak tu niepewnie. Ale Zosia pewnie pamięta, że zawsze było niepewnie, nigdy nie byliśmy pewni, co i z której strony wyskoczy.

„Pewien rabbi stał na placu targowym, gdy nagle objawił mu się Elias. Rabbi spytał go: «Czy jest na tym placu ktoś, kto będzie miał udział w życiu wiecznym?» Eliasz odparł, że nie ma. Tymczasem nadeszło dwóch mężczyzn i Eliasz rzekł: «Ci dwaj będą mieli udział w życiu wiecznym». Rabbi spytał ich: «Czym się zajmujecie?», a oni odpowiedzieli: «Rozśmieszamy ludzi. Gdy widzimy strapionych, rozweselamy ich, a gdy widzimy, że dwóch się sprzecza, ustanawiamy między nimi pokój»” (Taan. 22 a).

„Bądźcie jednymi z uczniów Aarona, miłującymi pokój i dążącymi do pokoju” (Awot 1, 12).

„Kłótnia przypomina otwór, przez który cieknie woda; w miarę jak poszerza się otwór, strumień wody nabiera mocy. Kłótnia jest jak filary mostu — im dłużej stoją, tym solidniej się osadzają” (Sanh. 7 a).

„Trzy są rodzaje ludzi, których życie nie jest właściwie życiem: nazbyt skłonni do rozczulania się, drażliwi oraz melancholijni” (Pes. 113 b).

mój dopisek:

Chciałbym, abyś, Zosiu, nie martwiła się skomunikowaniem się z nami tuż przed przyjazdem i po wylądowaniu. Skoro wiem, że masz zamiar przyjechać, to już ja łatwo dowiem się w LOT, czy jesteś na pokładzie i kiedy i na pewno będziemy po Ciebie na lotnisku. A w hali lotniska na pewno się znajdziemy i będzie po kłopotcie. Weź tylko bagaż podręczny ze sobą do samolotu, to nie będziesz mieć problemów na cle, a zwłaszcza szybko wyjdiesz w Algerze i pojedziemy do domu.

„Cztery są rodzaje usposobienia: skłonny do gniewu i łatwy do ułagodzenia — jego zysk przewyższa stratę; nieskory do gniewu i trudny do ułagodzenia — jego strata przewyższa zysk; nieskory do gniewu i łatwy do ułagodzenia — ten jest święty; skłonny do gniewu i trudny do ułagodzenia — ten jest bezbożnikiem” (Awot 5, 14).



Alger – Casbah

Shevat 8, 5744

865

le 12 janvier 1984 jeudi
Raby' al-THaany 8, 1404

z listu od córek:

[list ten dotarł do nas po 106 dniach, tj. około 15 kwietnia 1984 roku – chwała pocztom polskiej i algerskiej!]

Jest niedziela wieczór. Siedzimy sobie w domu, ja piszę list do was, Gosia bawi się komputerem, kot szaleje jak zwykle, a suka usiłuje namówić Gosię do wyjścia na spacer, mimo że niedawno była. Dzisiaj miałyśmy wysoce bogaty pod względem towarzyskim dzień.

„Szczęśliwy, kto słyszy (obrazę) i puszcza ją mimo uszu; omija go bowiem sto nieszczęść” (Sanh. 7 a).

„Miecz spada na świat za odwiekanie sprawiedliwości i za wypaczanie prawa oraz z powodu grzechu tych, którzy nauczają Tory niezgodnie z jej prawdziwym znaczeniem” (Awot 5, 11).

Najpierw byliśmy u rodziców Leszka na obiedzie, a potem u Babci na kolacji. Dzięki temu, mimo że wędlina i pasztet nam się kończy, to jeszcze na jutro starczy. Obie już jesteśmy po prawie wszystkich odpytkach i egzaminach.

Gosi został już tylko jeden egzamin, a ja mam nadzieję, że już z niczego nie będę odpowiadać. Odpowiadałam dwa razy z biologii, ale pisemnie i jeszcze nie wiem, jak mi poszło. Zobaczymy. Jutro będę szła najpierw do lekarza po papierek, że mogę się szczepić, a potem na szczepienie. Jeżeli nie dostanę tego pozwolenia lub po pierwszym szczepieniu dostanę uczulenia, to już nie pojedę do was, ale mam nadzieję, że nic takiego się nie zdarzy.

Co do szkoły, to stopnie na semestr mam takie średnie, troszkę czwórki, a reszta trójki. Z angielskim jak na razie nie miałam kłopotów, ale to dopiero dwa tygodnie, więc jeszcze się okaże. Radzimy sobie dosyć, tylko w mieszkaniu trochę brudno, ale Gosia już ma ferie i powiedziała, że posprząta. Poza tym to nie głodujemy, na obiad zawsze coś sobie ugotujemy. Ja wracając ze szkoły robię zakupy jakieś i zawsze mamy co jeść.

W telewizji ciągle nam pokazują zimę ze śniegiem i narciszami, chyba po to, żeby nas szlag trafił. Ale jeszcze mamy nadzieję na śnieg tej zimy, chociaż wcale bym się nie obraziła, gdyby teraz to już była tylko wiosna, a potem lato. Trochę nam brak Leszka, szczególnie że on prał i ustawiał kota do pionu.

Teraz kot się tak rozbestwił, że chodzimy pogryzione, podrapane, a kot niemal dosłownie rozstawia nas po kątach. Jedyna suka sobie nie daje i czasami go popędzi.

dopisek Gosi:

To teraz ja. Zosia oczywiście trochę przesadza, bo na przykład teraz kiciuś leży sobie spokojnie i śpi. To znaczy nie zupełnie śpi, bo popatruje na mnie od czasu do czasu. Ja zajęcia już skończyłam, przedwczoraj, egzaminy dwa już zdałam, z termodynamiki (czwórkę dostałam) i z fizyki chemicznej (też czwórkę dostałam). Następny egzamin dopiero za tydzień.

Dostałyśmy już od was dwa listy, od Leszka też dwa, piśże, że karmią go dobrze, ale czuje się bardzo samotny. Ja też się czuję bardzo samotna i tak szczerze mówiąc (a właściwie pisząc), to absolutnie bym się nie zmartwiła, gdyby Zosia jednak do Was nie pojechała. Może bym się nawet ucieszyła. Bo byłabym teraz jeszcze bardziej sama, niż kiedy wyjechaliście po raz pierwszy, bo teraz Leszka nawet w Warszawie nie ma. No i zima jest, a nie lato, co jednak wydatnie pogarsza samopoczucie.

Zosia już poszła spać, ja chyba też pójdę, bo program w telewizji już się skończył. Więc to będzie na tyle.

Ps. Dowiedziałyśmy się, że Zosia paszport będzie miała najpóźniej 23 I, więc zaczynam ją wyprawiać.

„Gdy ktoś mianuje sędzią człowieka, który się do tego nie nadaje, to jakby wznosił w Izraelu bałwochwalczy posąg” (*Sanh. 7 b*).

„Nie pogardzaj sprawiedliwością, albowiem jest ona jednym z trzech filarów świata, i bacz, byś nie wypaczył sprawiedliwości, gdyż tak czyniąc wstrząsasz światem” (*Deut. R. 5, 1*).

„«Nie przyjmuj łapówek» (Wj 23, 8). Czego tekst ma nauczyć? Że sędziemu nie wolno uniewinnić winnego ani skazać niewinnego? Zważ jednak, że zostało już stwierdzone: «Nie nągaj wyroku» (tamże 6)! Jednakże łapówki nie wolno wziąć nawet po to, by uniewinnić niewinnego ani skazać winnego” (*Ket. 105 a*).

„Nie trzeba podkreślać, że sędziemu nie wolno przyjmować łapówki pieniężnej, ale nawet łapówka słowna jest zabroniona. Na przykład pewien rabbi przechodził przez most, a jakiś człowiek podał mu rękę, by go podtrzymać. Rabbi zapytał: «Dlaczego to uczyniłeś?» i w odpowiedzi usłyszał: «Wisi nade mną sprawa sądowa». — «A zatem» — odparł rabin — «nie mam prawa jej rozstrzygać»” (tamże 105 b).

„Sędzią w swoim mieście powinien być mianowany ten, kto jest mądry, pokorny, bojący się grzechu, cieszący się dobrą sławą i lubiany wśród swych współziomków” (*Tosifa Sanh. 7, 1*).

„Jeśli goj przybywa, aby dać się osądzić wedle kodeksu żydowskiego, sądźcie go wedle niego; jeśli pragnie być osądzony przez kodeks pogański, sądźcie go według niego” (*Sifre Deut. § 16; 68b b*).

„Kiedy Izraelita i poganin są dwiema stronami w sądzie, jeśli możliwe jest osądzenie tego pierwszego wedle żydowskiego kodeksu prawnego, uczyn tak i powiedz, że takie jest nasze prawo; jeśli zaś można osądzić go według pogańskiego kodeksu prawnego, uczyn tak i powiedz nie-Żydowi, że takie jest jego prawo. Jeśli żaden kodeks nie przystaje, wolno uciec się do wykrętów. Taka jest opinia r. Iszmaela; r. Akiwa wszakże zanegował dopuszczalność wykrętów ze względu na uświęcanie Imienia” (*B. k. 113 a*).

Shevat 9, 5744

866

le 13 janvier 1984 vendredi
Raby' al-THaany 9, 1404

Jedynym wydarzeniem było odnalezienie w okolicy suku i kupiliśmy trochę jarzyn.

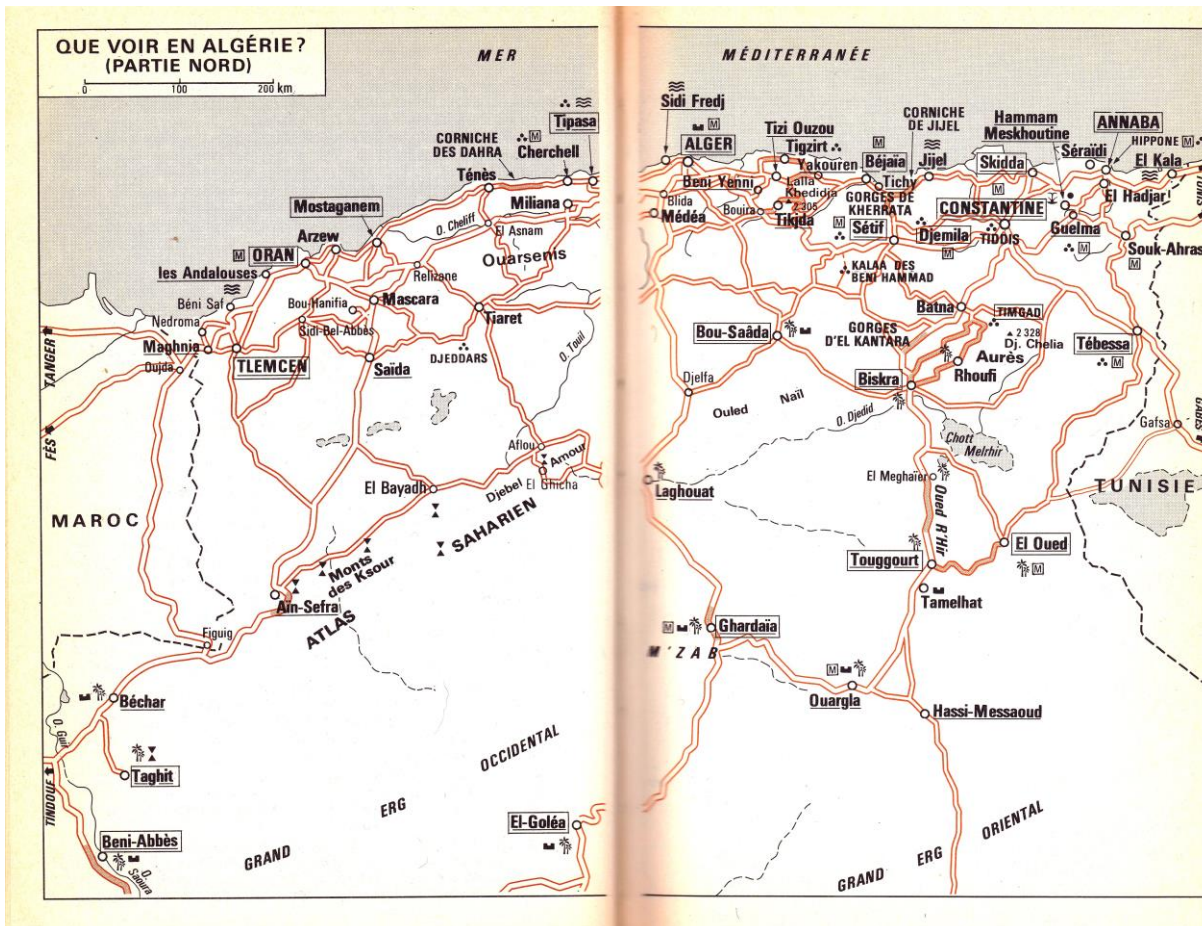
„Abyście pamiętali i wypełniali wszystkie moje przykazania i byli świętymi Boga waszego” (Lb 15, 40).

Shevat 10, 5744

867

le 14 janvier 1984 samedi
Raby' al-THaany 10, 1404

Jedziemy samochodem z Anką i panią z Budimexu do Oranu załatwiać kontrakty.



Oran – merostwo

Shevat 11, 5744

868

le 15 janvier 1984 dimanche
Raby' al-THaany 11, 1404

W Oranie chodzimy po firmach i załatwiamy te kontrakty.

Shevat 12, 5744

869

le 16 janvier 1984 lundi
Raby' al-THaany 12, 1404

Od dwóch dni jesteśmy z Anką i panią z Budimexu w Oranie. Załatwiamy sprawy kontraktów. Pani z Budimexu zaproponowała, abyśmy poszli do restauracji na obiad, potem zaproponowała do obiadu butelkę wina, którą dosyć skwapliwie wypila. Ja jako kierowca nie piłem, a Ance nie smakowało, toteż broniliśmy się, gdy pani zaproponowała wzięcie drugiej butelki. Nagle kelner warknął głośno na panią z Budimexu:

– Jeszcze ci mało, suko?

Późno wieczorem wróciliśmy do Algeru.

„Ziemski król ma zwyczaj wydawać dekret i jeśli sam pragnie mu się podporządkować, czyni to, a jeśli nie, dekretowi podporządkowują się inni. Ze Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!) jest inaczej. Kiedy on wydaje dekret, sam jako pierwszy go wykonuje, jest bowiem powiedziane: «Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca; tak okażesz swoją bojaźń Bożą; Jam jest Pan» (Kpł 19, 32) — Ja jestem Tym, który spełnił przykazanie wstawania przed siwą głową» (Lev. R. 35, 3).



Oran – Casbah

Shevat 13, 5744

870

le 17 janvier 1984 mardi
Raby' al-THaany 13, 1404

„Co oznacza tekst: «Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie» (Pwt 13, 4)? Czyż człowiek może iść za *szeching*, o której napisano: «Pan, Bóg twój, jest ogniem trawiącym» (tamże 4, 24)? Znaczenie jest takie, że człowiek powinien naśladować atrybuty Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!): podobnie jak On przyodziął nagich (Rdz 3, 21), tak i ty przyodziewaj nagich; jak On nawiedzał chorych (tamże 28, 1), tak i ty odwiedzaj chorych; jak On pocieszył płaczących (tamże 25, 11), tak i ty pocieszaj płaczących; jak On pogrzebał zmarłych (Pwt 34, 6), tak i ty chowaj zmarłych» (Sot. 14 a).

z listu Anki do domu:

U nas wszystko dobrze, pogoda trochę się poprawiła i temperatura lekko wzrosła. Żebym się nie nudziła, tata zabrał mnie w podróż do Oranu. Byliśmy tam we troje, poza nami pani z Budimexu. W sobotę – jazda, w niedzielę – załatwianie i poniedziałek załatwianie i jazda. Nie nudziłam się w domu, tylko w samochodzie czekając aż wróca, ale zawsze jakaś rozrywka. Tata bardzo się umęczył, bo musiał nie tylko załatwić sprawy z tą panią, ale także swoje służbowe, no i prowadzić samochód. Nie mogłam mu pomóc, bo jechaliśmy Pegeotem, a ja nie mam pojęcia o takim samochodzie. No i nie chciałam przy tej pani brać się do tego, bo to i służbowy samochód i nie taty służbowy, tylko kogo innego. Taty Renault poszedł właśnie do remontu, bo chociaż niezbyt stary i kilometrów znów nie tak dużo, był dość zdezelowany. Ja pomału przymierzam się do Zastawy, ale chwilowo tylko po osiedlu, na główną drogę nie mam odwagi wyjechać.

Czekam na gości – mają to być państwo Sewerynowie, – ci co byli kiedyś w Toldze. Teraz pan Seweryn pracuje w Djelfie. Zamienił stryjek siekierkę na kijek – tylko bardziej na zachód, ale także na skraju Sahary.

W poprzedni piątek byliśmy na targu, ale nic rewelacyjnego nie wypatryliśmy. Kupiliśmy trochę pomarańczy, pomidorów i kalafiora. Starczy nam to na tydzień lub dłużej.

Ja mam tu bardzo ciężkie obowiązki: muszę pić wino – bo trzeba wypić; jeździć samochodem, żeby nie zamókł i jeść pomarańcze. Tylko to ostatnie nie budzi we mnie gwałtownych sprzeciwów. Bo ile można pić – tym bardziej że lekarz zabronił. A mój stosunek do samochodu w Algerze znacie. Inne sprawy lub plany w zawieszeniu, bo jakieś wizytacje, reorganizacje, zmiany personalne. Resztę kartki zostawiam dla taty.

mój dopisek:

Zosiu – piszę te słowa w założeniu, że przybywasz 26 bm. Proponowałbym Ci, abyś podróż odbyła w towarzystwie naszej pani doktor. Pani ta właśnie leci z chorym do Polski 19 bm. i zabierze ten list.

Podam jej Twój telefon, więc może zadzwoni i umówi się z Tobą. Wypowiadała się, że w samolocie woli obok siebie młodą dziewczynę, niż jakiegoś Araba. Może i Ty podzielisz ten pogląd. W każdym razie pomoże w każdej bardziej skomplikowanej sytuacji. Dla Mamy przywieź czepek kąpielowy i pilnik do paznokci.

„«Chodząc wszystkimi jego drogami» (Pwt 11, 22) — chodzi tu o cechy Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!), jak jest powiedziane: «Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34, 6); i powiedziane zostało również: «Wszakże każdy, kto będzie wzywany imieniem Pana, będzie wybawiony» (Jl 2, 32). Jak to jednak możliwe, by człowiek wzywany był imieniem Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!)? Podobnie jak Wszehobecny zwany jest miłosiernym i łaskawym, tak i wy bądźcie miłosierni i łaskawi i obdarzajcie darmo wszystkich innych. Podobnie jak Święty Jedyne zwany jest sprawiedliwym (Ps 114, 17), tak i wy bądźcie sprawiedliwi; jak On zwany jest miłującym (tamże) i wy też bądźcie miłującymi» (Sifre Deut. § 49; 85 a).

„«On jest Bogiem moim, przeto Go upiększam» (Wj 15, 2). Czyżby możliwe było upiększanie Boga? Tak, przez upodobnienie się do Niego — jak On jest współczujący i łaskawy, tak i wy bądźcie miłosierni i łaskawi» (Mech. ad loc.; 37 a).

„Bądź jak Ja — podobnie jak Ja odpłacam dobrem za złe, tak i ty odpłacisz dobrem za zło» (Exod. R. 26, 2).

„Z uroczystym ostrzeżeniem złożono oświadczenie: «Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Ja (Bóg) stworzyłem go, więc jeśli będziesz go miłował, niezawodnie wypłacę ci odpowiednią nagrodę, lecz jeśli nie będziesz go miłował, Ja będę Sędzią wymierzającym karę»» (ARN 16).

„«Ja, Pan, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrośnym» (Wj 20, 5) — Ja jestem Panem zazdrości, a zazdrość nie jest moim Panem» (Mech. ad loc.; 68 a).

„Nie wolno okradać umysłu (tj. zwozdić) bliźnich, nawet gojów» (Chul. 94 a).

Mogłyby być trzy symboliczne zabawki dla dzieci gospodarzy. Są to dwie dziewczynki – 4 i 3 lata i synek powyżej roku. Zabawki rozrywają, więc winny być mocne. Może coś z tego elastycznego plastiku.

Gosiu – nie zamartwiaj się za bardzo, z całą troską myślami jesteśmy i będziemy z Tobą. Trzymaj się

Shevat 15, 5744
- Tu B'Shevat (Nowy Rok dla drzew)

872

„Więszym przewinieniem jest ukraść od goja niż od Żyda, albowiem pociąga to za sobą zbezczeszczenie Imienia” (Tosifta B. k. 10, 15).

le 19 janvier 1984 jeudi
Raby' al-THaany 15, 1404

Przez szereg dni nie umiałem się zdecydować, czy zapisać gorszące wydarzenie, którego byłem przypadkowym świadkiem. Przez szereg dni nic nie notowałem. Nie umiałem sobie z tym poradzić.

„Nie zabraniamy ubogim gojom korzystać z praw zbierania pokłosa, zapomnianych kłosów i skrawków pól (Kpł 19, 9 i nast.)” (Git. 5, 8).



typy algerskie

Shevat 16, 5744

873

le 20 janvier 1984 vendredi
Raby' al-THaany 16, 1404

„Niech honor twego bliźniego będzie ci równie drogi jak twój własny” (Awot 2, 15)

Shevat 17, 5744

874

le 21 janvier 1984 samedi
Raby' al-THaany 17, 1404

„Niech własność twego bliźniego będzie ci równie droga jak twoja własna” (Awot 2, 17)

Shevat 18, 5744

875

le 22 janvier 1984 dimanche
Raby' al-THaany 18, 1404

„Bądź przeklinany, lecz nie przeklinaj” (*Sanh.* 49 a).

Kiedys wypytywano jednego z rabbich: „Do jakich granic powinien posunąć się człowiek w okazywaniu czci rodzicom?”, a ten odparł: „Idź i zobacz, co uczynił w Aszkelonie pewien poganin, który zwał się Dama syn Netiny. Otóż zdarzyło się, że mędrcy chcieli kupić klejnoty do efodu po korzystnej dla Damy cenie — właściciel zyskałby na tym sześćset tysięcy, a niektórzy mówią, że osiemset — jednakże klucz od szkatuły znajdował się pod poduszką, a jego ojciec właśnie na niej spał. Syn nie zgodził się, by mu zakłócano spokój. Następnego roku Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) wynagrodził go sownie sprawiając, że w jego stadzie narodziła się czerwona jałówka. [Doskonale czerwona jałówka była rzadkością i dlatego osiągała bardzo wysoką cenę.] Mędrcy Izraela udali się do niego, by odkupić zwierzę. On rzekł im: «Wiem, że gdybym zażądał za nią wszystkich pieniędzy świata, chętnie byście zapłacili; ja jednak żądam tylko sumy, którą straciłem przez to, że uszanowałem swego ojca»” (*Kid.* 31 a).

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) sprawia, że Jego *szechina* oświetla tylko tego, kto jest dzielny, bogaty, mądry i pokorny” (*Ned.* 38 a).

Shevat 19, 5744

876

le 23 janvier 1984 lundi
Raby' al-THaany 19, 1404

W tych dniach przybył do Algeru statek z Polski pełen piwa. Algierczycy zatrzymali go na redzie i nie chcieli wypuścić do portu. Poprzez kilkudniowe pertraktacje dyplomatyczne ustalono, że byłoby dużą stratą dla Polski, gdyby statek musiał wrócić z tym piwem i wobec tego wyjednano u Algierczyków, że całe piwo wykupią na pniu tutejsi Polacy. Tak więc mam dodatkowych dziesięć kartonów Żywca.

„«Nie będziesz chował w sercu swoim nienawiści do brata swego» (Kpł 19, 17) — można by pomyśleć, że wszystko (czego wymaga *Tora*), to żebyś go nie przeklinał, nie bił i nie policzkował. Dlatego tekst dodaje: «w sercu swoim» — po to, by zabronić nienawiści noszonej w sercu” (*Sifra ad loc.*).

„Nasi rabbiowie nauczali: «Musimy wspomagać ubogich gojów wraz z biedakami Izraela, odwiedzać chorych gojów tak jak chorych Izraelitów i dać godny pochówek martwym gojom tak jak zmarłym Izraelitom ze względu na drogi pokoju»” (tamże 61 a).

„Człowiek powinien zawsze należeć do ściganych, nigdy do ścigających” (*B. k.* 93 a).

„O tych, którzy są uciskani, a sami nie uciskają, którzy słuchają obelg nie odpowiadając, którzy postępują miłościwie i szczęśliwi są w godzinie próby — o nich jest napisane: «A ci, którzy Go miłują, są jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy» (Sdz. 5, 31)” (*Szab.* 88 b).

Shevat 20, 5744

877

le 24 janvier 1984 mardi
Raby' al-THaany 20, 1404

„Kto jest potężny? Ten, kto zmienia wroga w przyjaciela” (*ARN* 23).

Shevat 21, 5744

878

le 25 janvier 1984 mercredi
Raby' al-THaany 21, 1404

z listu Anki do Gosi:

Piszę do Ciebie i mam nadzieję, że Zosia przyjedzie. Nie chciałam o tym pisać wcześniej, by nie zrobić Wam apetytu, ale załatw tak, żeby ktoś z samochodem przyjechał na lotnisko po Zosię przy jej powrocie. Będzie miała dosyć ciężką walizkę. Tata przygotował tu trochę różnych zapasów, których część Zosia zabierze ze sobą.

„Kto jest synem życia wiecznego? Ten, kto jest pokorny, uległy, wchodzi i wychodzi z pokoju zgięty i bez przerw studiuje *Torę* nie przypisując sobie zasług” (*Sanh.* 88 b).

U nas przez kilka dni było bardzo ciepło, ale wczoraj temperatura wróciła do normy, to znaczy w nocy 9, w dzień 15°. W słońcu oczywiście trochę cieplej. Ale na spacery jeździmy właściwie tylko w piątki, gdy tata ma wolny dzień.

Chwilowo to tylko szukamy jakiegoś miejsca nad morzem, które byłoby niedaleko i blisko morza dałoby się postawić samochód i mieć na niego oko. Jeszcze blisko nic nie znaleźliśmy. Oczywiście znamy kilka plaż, ale samochód trzeba by zostawić na parkingu gdzieś dalej i wciąż się denerwować, czym się to skończy. Sama też trochę jeżdżę Zastawą, ale mało i poza miasto. Przez Alger wciąż nie mam odwagi.

mój dopisek:

Bardzo żałujemy, że nie możesz przyjechać do nas. Tak miło jest czekać, a potem wybierać się na samolot po kogoś. Świat zaraz wydaje się piękniejszy. Może jednak jeszcze kiedyś zawitasz tu, o ile i ja wytrzymam do tego czasu. Powtarzam sobie, że nie można przesadzić z chytrością, choć z drugiej strony, teraz gdy mama tu jest, to jest to znów normalne życie i nawet nic nie szkodzi, że w Afryce.

Dla Ciebie, Gosiu, na pocieszenie ustanawiam nagrodę specjalną – weź dolary lub złotówki i kup sobie coś wspólnego, coś co Ci się tam kołacze nieśmiało w marzeniach. A nam napisz tylko, co to było.

„Gdy ktoś się poniża, Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) wywyższy go, a gdy ktoś się wywyższa, Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) poniży go” (*Eruw.* 13 b)

„Każdy człowiek przepelniony zarozumiałstwem postępuje tak, jakby czcił bożki, zaprzeczał podstawowej zasadzie religii i dopuszczał się wszelkiego rodzaju rozwiązłości. Zasługuje na to, by go porąbać jak bałwochwalczy posąg. Prochy jego nie zostaną poruszone, a *szechina* płacze nad nim. Niepodobne do atrybutów ludzkich są atrybuty Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!). Pośród ludzi wywyższeni dostrzegają wywyższonych, nie dostrzegają zaś pokornych. Ze Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!) jest inaczej: On sam jest wywyższony i dostrzega pokornych. Gdy ktoś popada we władanie ducha pychy, Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) powiada: «Ja i on nie możemy razem mieszkać na świecie»” (*Sot.* 4 b i nast.).

„Od tego, kto zabiega o wielkość, wielkość ucieka; wielkość biegnie za tym, kto przed nią umyka” (*Eruw.* 13 b).



typy algerskie

Shevat 22, 5744

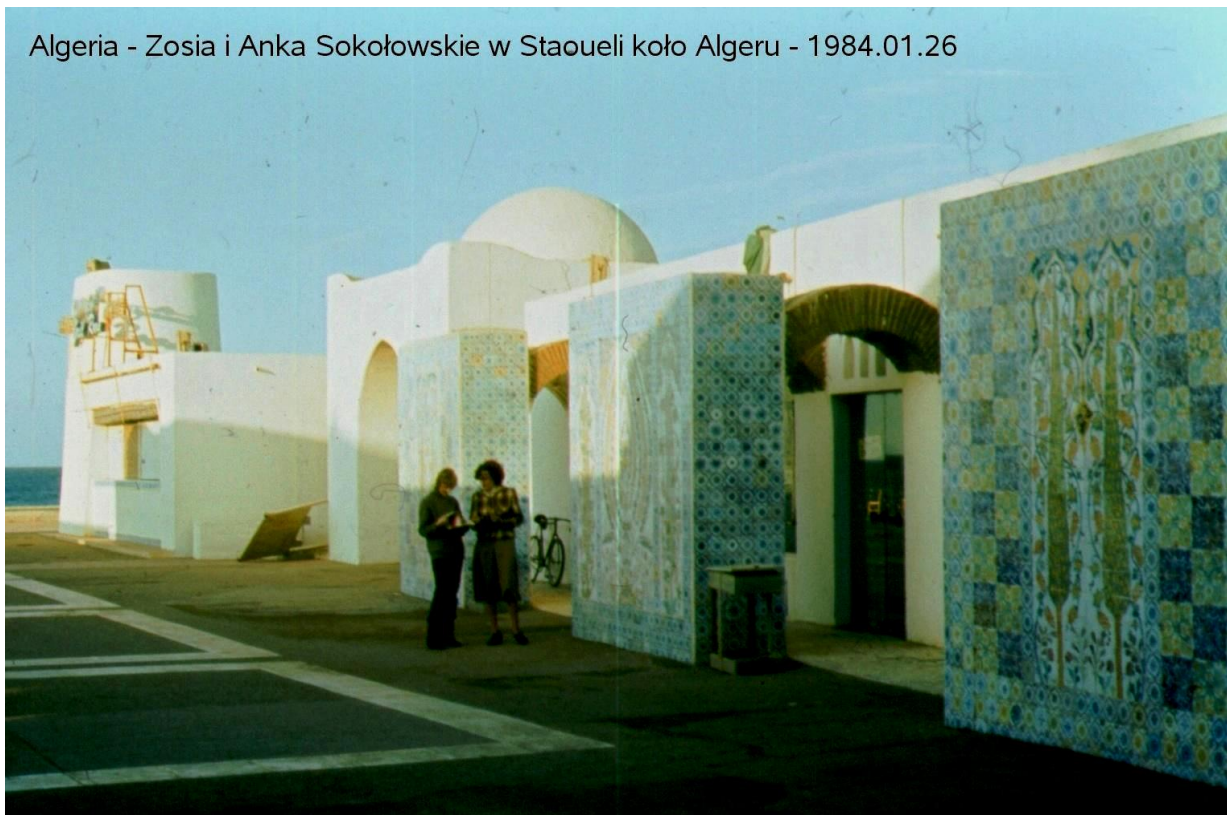
879

le 26 janvier 1984 jeudi
Raby' al-THaany 22, 1404

Zosia przybyła bez problemów.

„Bądź pokornego ducha przed każdym
człowiekiem” (Awot 4, 12).

Algeria - Zosia i Anka Sokołowskie w Staoueli koło Algeru - 1984.01.26



Algeria - Anka i Zosia Sokołowskie
w Staoueli koło Algeru - 1984.01.26



Algeria - Anka i Zosia Sokółowskie w Staoueli koło Algeru - 1984.01.26



Staoueli



Algeria - Anka i Zosia Sokołowskie w Staoueli koło Algeru -1984.01.26



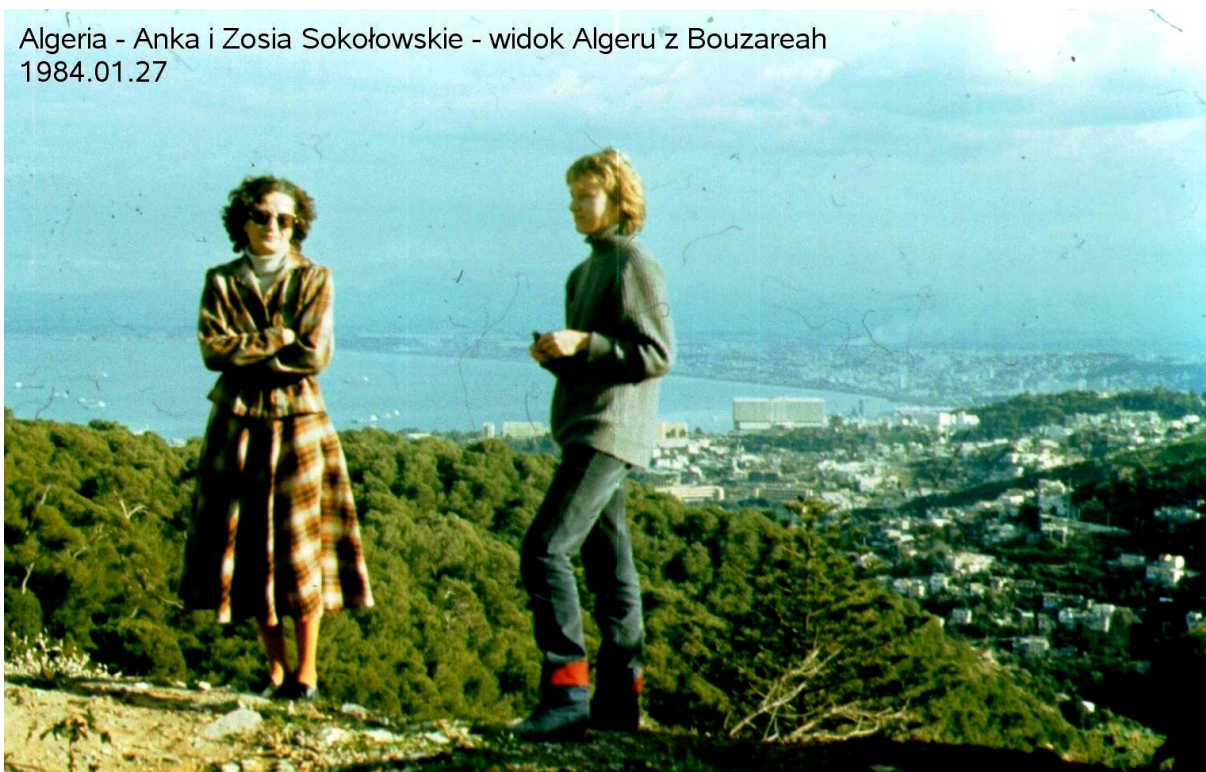
Algeria - Zeralda koło Algeru - Zosia i Anka Sokołowskie w porcie
1984.01.26

Moretti

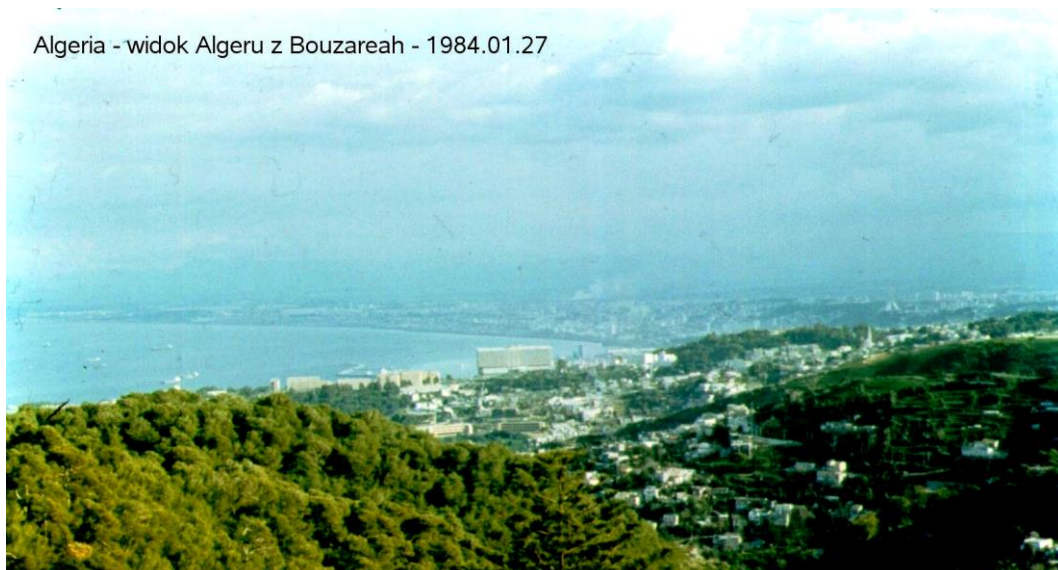
Najpierw we trójkę zwiedziliśmy Centre Olimpique będące tuż za płotem naszego domu. Weszliśmy przez dziurę w płocie. Boiska, wiele kortów – wszystko puste, żadnych sportowców ani żadnej obsługi. Teren nikomu niepotrzebny. Po środku znajduje się śliczna konstrukcja sali sportowej – zaprojektował ją Oscar Niemeyer, znów ze swą odwagą. Jest to cienka powłoka wzorująca się na kształcie kropli wody leżącej na tłustej powierzchni, więc nie mogąca się przykleić, ani rozpuścić – brzegi więc przy ziemi ślicznie podcięte i wywinięte w płaską kopułę. Byłem zachwycony. (Vide s. **35**).

„Pokora jest największą ze wszystkich cnót, powiedziano bowiem: «Duch Wszechmocnego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował potulnym dobrą nowinę» (Iz 61, 1). Nie zostało wszak powiedziane «świętym», lecz «potulnym», stąd wiadomo, że najwyższą cnotą jest pokora” (A. z. 20 b).

Algeria - Anka i Zosia Sokołowskie - widok Algeru z Bouzareah
1984.01.27



Algeria - widok Algeru z Bouzareah - 1984.01.27



Algeria - widok Algeru z Bouzareah -1984.01.27



Algeria - widok Algeru z Bouzareah - 1984.01.27

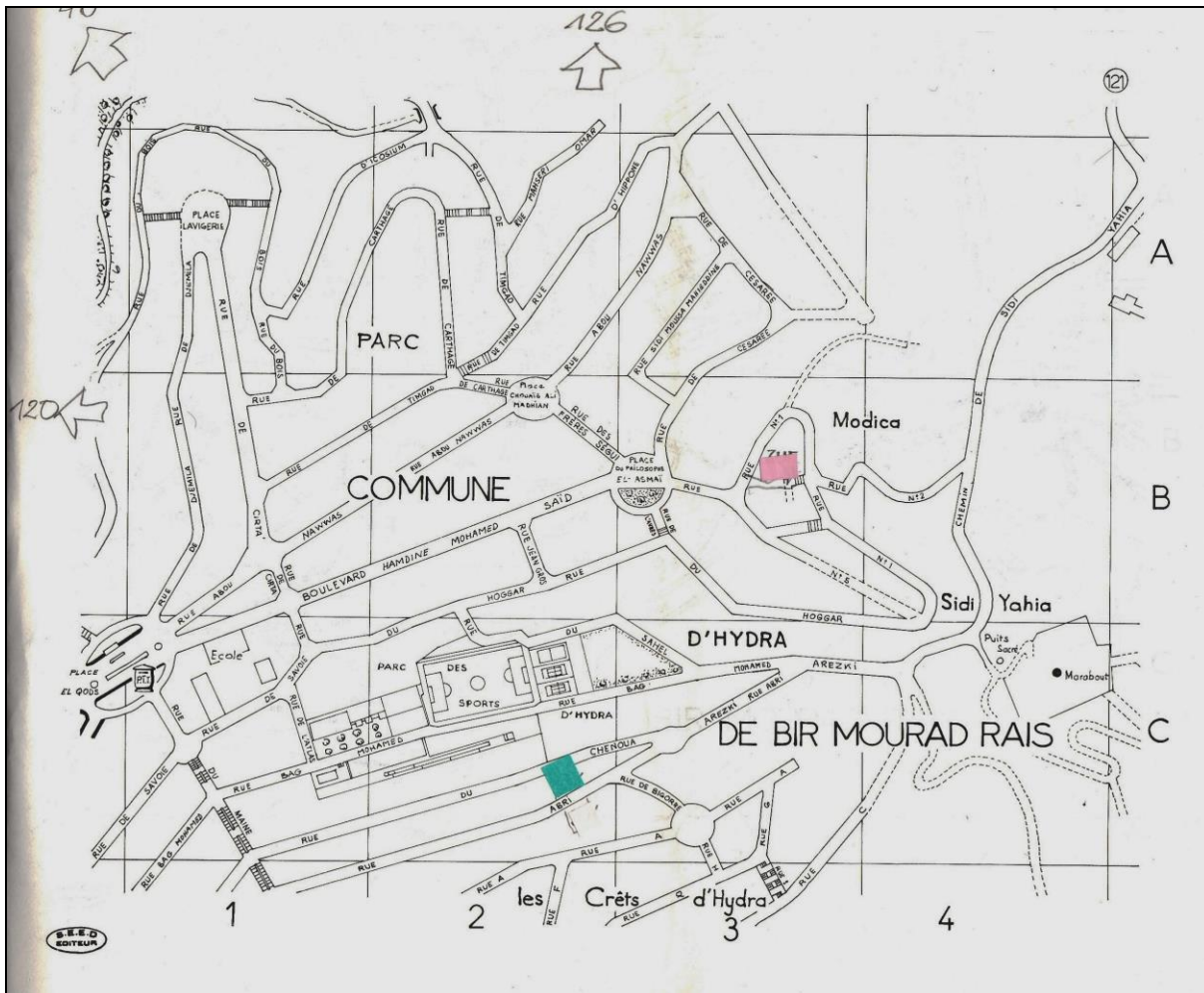


„Oko życzliwe (charakter pozbawiony zawiści), pokorny umysł i uległy duch są właściwościami uczniów ojca naszego, Abrahama” (Awot 5, 22)



typy algerskie





Shevat 25, 5744

882

le 29 janvier 1984 dimanche
Raby' al-THaany 25, 1404

Jednak opiszę.

Miało to miejsce niedawno, ale najpierw sceneria. Nasze biuro mieści się na piętrze mieszkalnego budynku. Jest to rejon zwany d'Hydra i należy do Commun de Bir Mourad Rais. Z Place El Qods (owalny po lewej) z centrum Algieru trzeba jechać na wschód przez jedną z ładniejszych ulic Algieru – Boulevard Hamdine Mohamed Said – do Place du Philosophe El – Asmai (okrągły), potem jadąc dalej na wschód trzeba zjechać „na łeb, na szyję” po strasznych wybojach uliczką (Rue N° 1) i nie zjeżdżając do końca skręcić w lewo do naszych domów. Ja raczej jadę tą uliczką N°1 jej odgałęzieniem prowadzącym na północ, po kilkudziesięciu metrach uliczka ostro skręca w prawo, prowadzi koło jednego HLM (dla nas to mrówkowiec, czyli powszechny we Francji i przeniesiony do Algierii system olbrzymich bloków mieszkalnych z niskim czynszem), tu skręcając dwukrotnie w prawo dojeżdżamy do naszego biura (**różowy**). Zajmujemy tam całą kondygnację, czyli dwa mieszkania na pierwszym piętrze. W jednym mieszka Zajfryd, a w drugim mieszkaniu jest nasze biuro. Budynek jest dobrze utrzymany, pomieszczenia duże i wysokie.

„Kto wywyższa się za pomocą słów *Tory* — do czego jest podobny? Do porzuconego na drodze ścierwa, które wszyscy omijają zatykając sobie nosy. Natomiast człowieka, który przeczy sobie samemu za pomocą słów *Tory*, żywi się jedynie daktylami i szarańczą, nosi zgrzebne odzienie i pilnie baczy na drzwi uczonych, ludzie mogą uznać za głupca, jednakże w końcu zobaczysz, że posiadał całą *Torę*” (ARN 12).

„Moje poniżenie jest wywyższeniem, zaś moje wywyższenie poniżeniem” (Lev. R. 1, 5).

„Daj Mu z tego, co jest Jego własnością, gdyż ty i to, co posiadasz, do Niego należy; to samo powiedział Dawid: «wszak od Ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z Twojej ręki mamy» (1 Krm 29,14)”

Budynek znajduje się na stromym zboczu, z frontowych południowych okien widok jest na dolinę i przeciwległe zbocza, natomiast z tylnych pomieszczeń tuż za oknami widzimy spadziste skalne zbocze; toteż dojazd do budynku prowadzi po bardzo spadzistej drodze, która na dodatek jest w fatalnym stanie – wyrwy i nierówności wypłukane deszczami.

Zaledwie kilka samochodów może parkować w sąsiedztwie i kilka w garażu obok budynku. Przed budynkiem a nad garażem jest ogródek z kwiatkami, przez który widać się długie schody prowadzące do wejścia do budynku.

Całości pilnuje stary, zabiedzony Arab, ale również jest często na podjeździe postawny i dobrze ubrany właściciel budynku, dogląda parkowania samochodów. Zawsze witam się szczerze z jednym i drugim, zawsze mamy coś miłego do powiedzenia sobie.

W czasie pracy często wychodzimy, do Budimexu (szafirowy) – gdzie jest ksero, do Ambasady, do BRH (Biuro Rady Handlowego – naprzeciwko Budimexu) – gdzie jest teleks (elektryczna maszyna do przekazywania wydrukowanych tekstów drogą telefoniczną na odległość). Aby tu dotrzeć najkrótszą drogą, trzeba zjechać na sam dół drogi (Rue N° 2), z wielkim trudem skrócić w prawo na równie wąziutką Chemin de Sidi Yahia, przejechać przez Sidi Yahia i jadąc lekko w prawo wspiać się pod górę na Rue Arezki Abri, gdzie w połowie jej długości mieści się po lewej Biuro Rady Handlowego, a naprzeciwko (po prawej) siedziba Budimexu.

Jednego dnia dwaj przedstawiciele z Djelfy (czytaj Dżelfa) przybyli po pensje dla wszystkich pracujących w Djelfie oraz załatwiali różne sprawy swoje i obce. Podjęli wiele tysięcy dinarów, załatwili liczne sprawy, ale nie kwapili się wracać. Kilka godzin żartowali z paniami pracującymi u nas. Wychodziłem, wracałem do biura, a stale słyszałem ich rżenie.

Za jednym powrotem zobaczyłem panów z Djelfy – wychodzili rozradowani, ale sposób, w jaki schodzili po schodach, przypomniał mi obrazek sprzed lat. Schodzili identycznie, jak schodził Jaszczuk – Sekretarz KC PZPR. Jaszczuk zawsze szedł przodem z pustymi rękami, a kilka stopni za nim szedł jego kierowca z jego teczuszką. Tym razem ujrzałem identyczny obraz – przodem schodził jeden pan niczym nieobciążony, a kilka stopni za nim szedł jego kolega z dużą torbą na ramieniu. Wówczas modni panowie obowiązkowo nosili długie, czarne torby o dużej pojemności, które zawieszało się na ramieniu na długim pasku.

Gdy po kilkudziesięciu minutach znów wracałem, po obu stronach drzwi wejściowych do biura stanęliśmy nos w nos, ja na zewnątrz, on od wewnątrz, z panem (nazwijmy go X dla potrzeb tej historyjki).

„Nawet żebrak, który sam żyje z dobroczynnych datków, winien uprawiać dobroczynność” (Git. 7 b).

„Więcej niż gospodarz domu czyni żebrakowi, żebrak czyni gospodarzowi domu” (Lev. R. 24, 8).

„Kto długo przesiaduje za stołem, przedłuża swe życie, albowiem może nadejść jakiś biedak i będzie miał okazję dać mu nieco stawy. Dopóki istniała Świątynia, do prześlągnięcia za grzechy Izraela służył ołtarz, ale teraz stół pojedynczego człowieka dokonuje zań prześlągnięcia” (Ber. 55 a)

„Dobroczynność równa jest wszystkim innym nakazom razem wziętym” (B. b. 9 a).

„O r. Tarfonie opowiadano, że był niezmiernie bogaty, ale niczego nie dawał ubogim. Pewnego razu spotkał go r. Akiwa i rzekł: «Czy chcesz, bym ci kupił miasto lub dwa?». Ten zgodził się i z miejsca wręczył rabbiemu cztery tysiące złotych denarów. Akiwa wziął je i rozdał ubogim. Po jakimś czasie spotkał go r. Tarfon i spytał: «Gdzie są miasta, które mi kupiłeś?» Akiwa wziął go pod rękę i zaprowadził do domu nauki. Następnie przyniósł egzemplarz *Psalmów*, rozłożył go i zaczęli razem czytać, aż doszli do wersetu: «Szczerze rozdaje, udziela ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki» (Ps 112, 9). Wtedy Akiwa wykrzyknął: «Oto jest miasto, które ci kupiłem». Tarfon wstał, ucałował go i rzekł: «Mistrzu mój i przewodniku, mistrzu mądrości i przewodniku prawego postępowania!» A potem wręczył mu kolejną sumę pieniędzy na cele dobroczynne” (Kalla).

„Kto zajmuje się dobroczynnością i sprawiedliwością, to jakby napełniał miłosierną dobrocią cały świat” (Suk. 49 b).

„Kto zajmuje się dobroczynnością i sprawiedliwością, to jakby napełniał miłosierną dobrocią cały świat” (Suk. 49 b).

Pan X bardzo się wzdrygnął i jednocześnie zarzucił daleko za siebie na plecy swoją dużą torbę – jakby ją chciał ukryć przed moim wzrokiem. Szybko wyszedł. Ten jego gwałtowny odruch był dziwny i zwróciłem na to uwagę.

Po dalszych kilkudziesięciu minutach wrócili do biura nasi panowie z Djelfy. Z kimś cicho rozmawiali w sąsiednich pokojach, potem mnie pytali, czy nie widziałem gdzieś dużej torby jednego z nich. Przy pomocy pań przeszukali całe biuro – torby nie było. Znikła z całą zawartością, a w niej kilkadziesiąt tysięcy dinarów na pensje dla wielu osób z Djelfy. Nikt poza panem X nie opuszczał biura. Konsternacja była olbrzymia. Poszkodowany już nie był pewien, gdzie zostawił torbę.

Nasi zapewniali go, że musiał gdzie indziej ją zostawić. Potem wydobyto z panów z Djelfy, że zmieniali koło na ulicach Algeru. Szybko stanęło na tym, że ukradziono im torbę w czasie tej zmiany koła. Pan X nie wrócił już tego dnia do pracy.

Byłem zszokowany – bo szybko skojarzyłem sobie fakty – pamiętałem, że poszkodowany wyszedł z biura bez torby; podobnie przed oczami miałem odruch pana X, gdy ukrywał za sobą to, co wynosił z biura. Nie wiedziałem, co robić. Nikomu nie ufałem. Nie było komu zająć się sprawą. Nawet nasi tajni agenci MSW nie zajęli się dochodzeniem, nie był to zakres ich obowiązków. Niczego nie potrafiłbym udowodnić. Firmy znalazły dodatkowe pieniądze i powiozłem najpierw zaliczki do Djelfy, a w kilkanaście dni później resztę pieniędzy.

Sprawa ucichała stopniowo, tylko my dwaj znaleźliśmy prawdę – pan X i ja. Pan X chwalił się na dodatek, że on nie potrafi sobie niczego odmówić. Straciłem dla niego wszelki szacunek, a on dostatecznie obawiał się mnie. Wiedział, że ja wiem i dawał mi odczuć swą niechęć do mnie (chyba i ja jemu niestety). Sytuacja była bardzo trudna.

Shevat 26, 5744

883

Nad brzegiem morza, na wysokiej skarpie, w zachodniej części Algeru wznosi się bazylika Notre Dame d’Afrique. Pięknie usytuowana, dobrze widoczna z morza i również z trasy nadmorskiej, ale dojechać do niej bardzo trudno. Dopiero gdy zacząłem pracować na Bouzaréah, odkryłem dojazd do tej pięknej świątyni. Teraz powiozłem tam moje panie. Od ronda w rejonie naszego domu trzeba jechać w kierunku północnym przez Bouzaréah. Droga ta jest stosunkowo prosta i płaska, lecz w miejscu gdzie się kończy, trzeba ostro skrócić w prawo w uliczkę, która wieloma trawersami, w gęstej zabudowie, schodzi po zboczu – Route Molinari Oum el Kheir, potem trzeba wjechać

„Temu, kto ubiega się za dobroczynnością (chce wspomagać potrzebujących), Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) dostarczy środków, dzięki którym będzie mógł to czynić” (B. b. 9 b).

„R. Akiwa miał córkę, której astrologowie przepowiedzieli, że zostanie ukąszona przez węża i umrze dokładnie tego dnia, kiedy wstąpi do ślubnej komnaty. Rabbi wielce martwił się tą sprawą. W dniu swojego wesela córka wzięła broszkę, wbiła w ścianę i przypadkiem przekłuła oko wężowi. Następnego ranka, gdy wyciągnęła broszkę, wisiał przy niej (martwy) wąż. (Dowiedziawszy się o całym zajściu) r. Akiwa spytał ją, co też była uczyniła, ona zaś rzekła: «Wieczorem przyszedł do drzwi ubogi człowiek po prośbie, lecz wszyscy zajęci byli przygotowaniami do wesela i nikt go nie słuchał. Wstałam więc, wzięłam ślubny prezent, który mi podarowałeś, i dałam mu». Rabbi powiedział: «Spełniłaś bardzo chwalebny uczynek». A sam poszedł i nauczał: «Dobroczynność wybawia od śmierci — nie tylko od nagłej śmierci, ale w ogóle od śmierci»” (Szab. 156 b).

„Wielka jest dobroczynność, albowiem przybliży zbawienie (nadejście Mesjasza)” (B. b. 10 a).

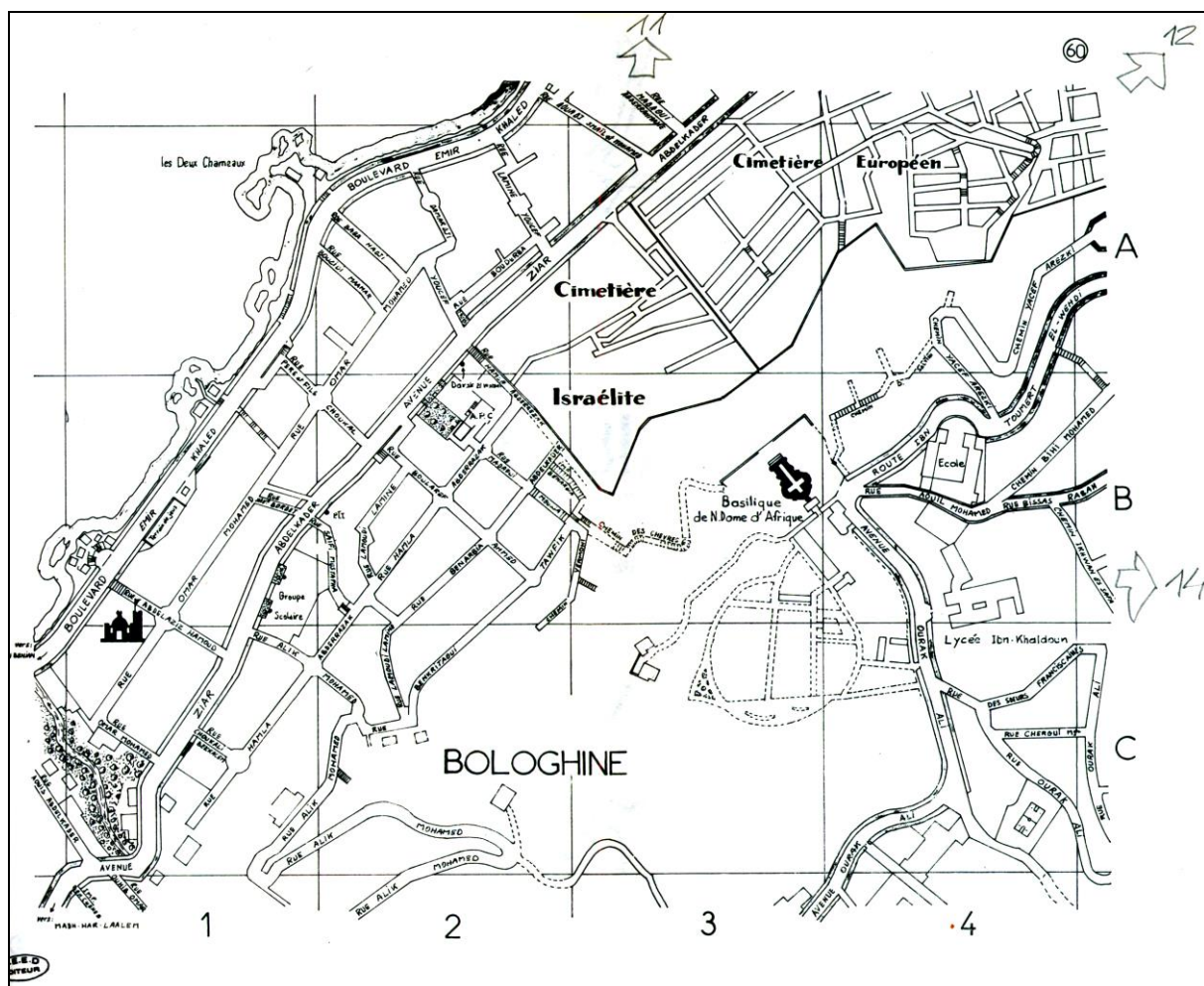
le 30 janvier 1984 lundi
Raby’ al-THaany 26, 1404

„«Pożyczysz mu pod dostatkiem tego, czego mu będzie brakowało» (Pwt 15, 8) — nie nakazują ci, żebyś go wzbogacił, lecz abyś mu dał, czego potrzebuje, choćby to był koń czy niewolnik. O Hilelu opowiadano, że biedakowi pochodzącemu z zamożnej rodziny oddał swego jedynego konia, którego używał przy pracy, i jedynego niewolnika, który mu usługiwał” (Sifre Deut. § 116; 98 b).

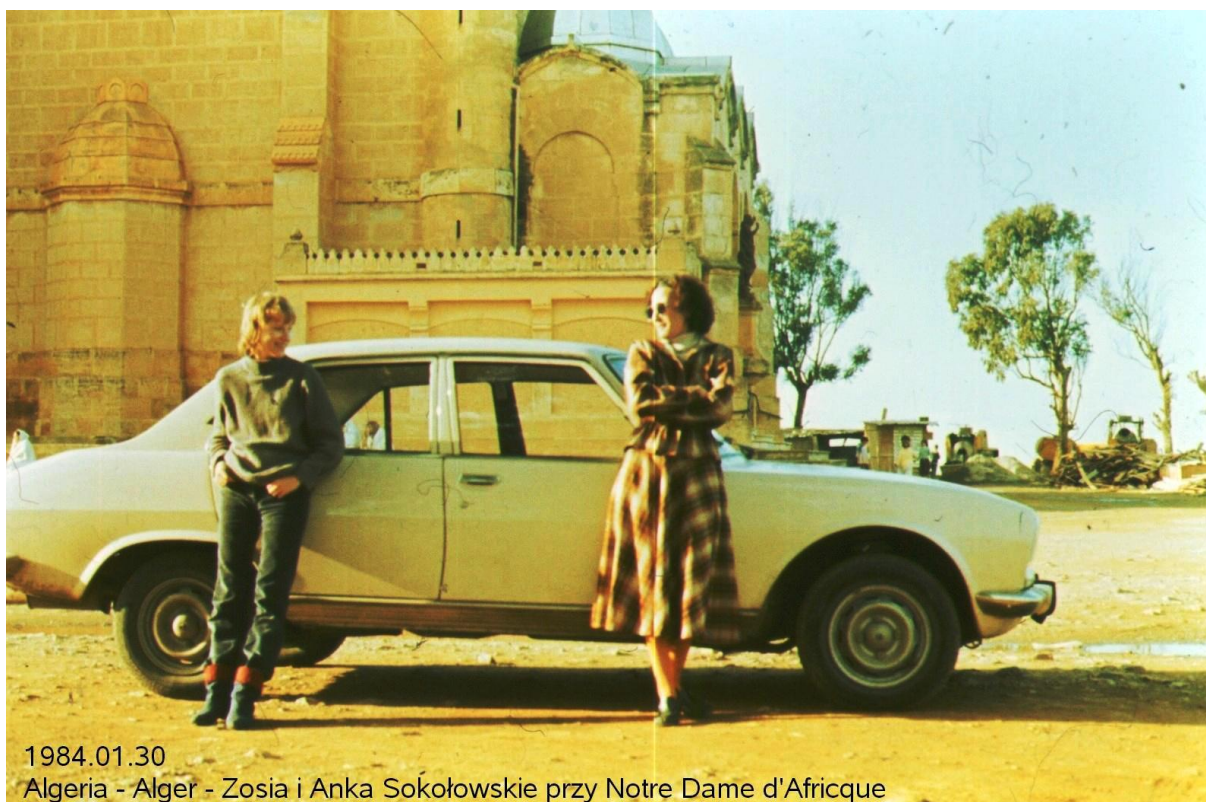
„Beniamina Sprawiedliwego mianowano zarządcą funduszu dobroczynnego.

w Chemain Aouil Mohamed, dalej Rue Bissas Rabah, wreszcie Rue Aouil Mohamed i wjeżdżamy na skrawek płaskiego terenu, na którym stoi Bazylika. Wokół bazyliki mnóstwo dzieci arabskich, na stopniach do Bazyliki siedzą stare Arabki, obserwujące bawiących się wnuków – jednym słowem ogródek jordanowski. Bazylika zamknięta, ale francuski napis głosi, że należy stukać, to otworzą. W środku parę świec, w środku w czymś w rodzaju kiosku siedzi zamknięty ksiądz, o niezbyt pewnej minie. Nie potrzeba objaśnień, wszystko czytelne – tuż za murami Bazyliki już Islam. Opuszczamy to smutne miejsce i zjeżdżamy dalej trawersami w dół, nadal w zwartej zabudowie lepiank. Wreszcie wyjeżdżamy na znaną nam i ruchliwą trasę nadmorską. Nigdy jednak nie udało mi się trafić na wjazd do Bazyliki od tej strony Algeru.

Pewnego razu podczas suszy przyszła do niego kobieta z błaganiem: «Rabbi, dopomóż». On rzekł: «Na służbę w Świątyni! Nic już nie zostało w kasie». Ona jednak nalegała: «Rabbi, jeśli mi nie pomożesz, zginie matka i siedmioro dzieci». Wtedy Beniamin sięgnął po własne pieniądze i wspomógł ją. Jakiś czas później ciężko zachorował i był o krok od śmierci. Usługujące anioły rzekły przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Oświadczyłeś, że kto ocali jedno życie, to jakby uratował cały świat. Oto Beniamin Sprawiedliwy ocalił życie kobiecie i siedmiorgu dzieciom — czy ma umrzeć tak młodo?» Przeznaczenie (Beniamina) zostało natychmiast zmienione i do jego życia dodano jeszcze dwadzieścia dwa lata” (B. b. 11 a).



Algeria - Alger - Notre Dame d'Africque -1984.01.30



1984.01.30

Algeria - Alger - Zosia i Anka Sokółowskie przy Notre Dame d'Africque

Shevat 27, 5744

884

le 31 janvier 1984 mardi
Raby' al-THaany 27, 1404

Jadę do Djelfy z pieniędzmi.

„Pieniądz smakuje najlepiej wtedy, gdy go ubywa” (*Ket.* 66 b).

„Kiedy żebrak stoi u twych drzwi, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) stoi po jego prawicy” (*Lev. R.* 34, 9).

Algeria - plaża w Moretti - 1984 02 01



Algeria - Anka i Zosia Sokołowskie na plaży w Moretti - 1984.02.01



Algeria - Marian i Zosia Sokołowsky na plaży w Moretti - 1984 02 01



Algeria - Anka Sokołowska na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.02.01



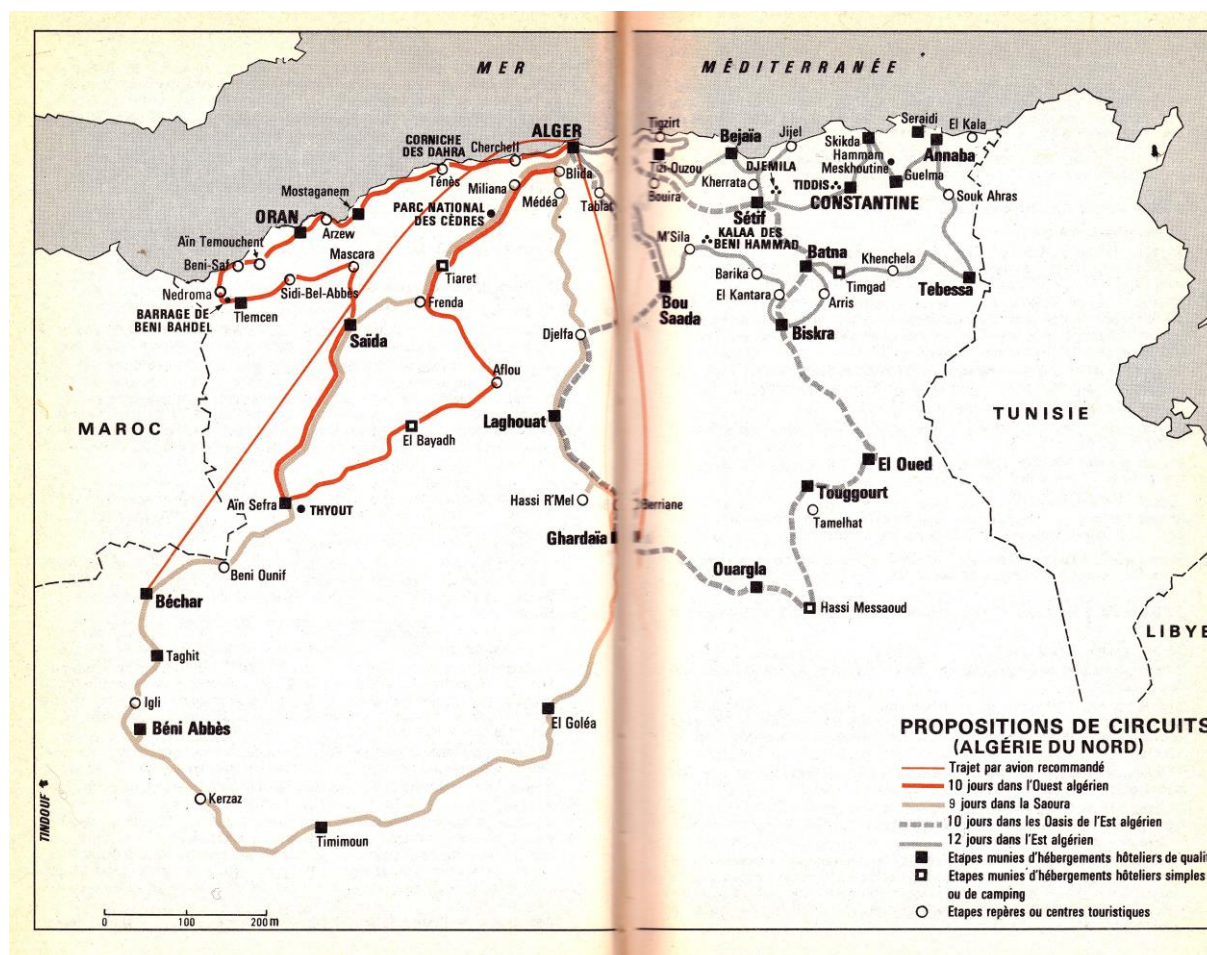
Algeria - Anka i Maniek Sokołowski na plaży w Moretti koło Algeru
1984.02.01



Algeria - Marian Sokołowski na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.02.01

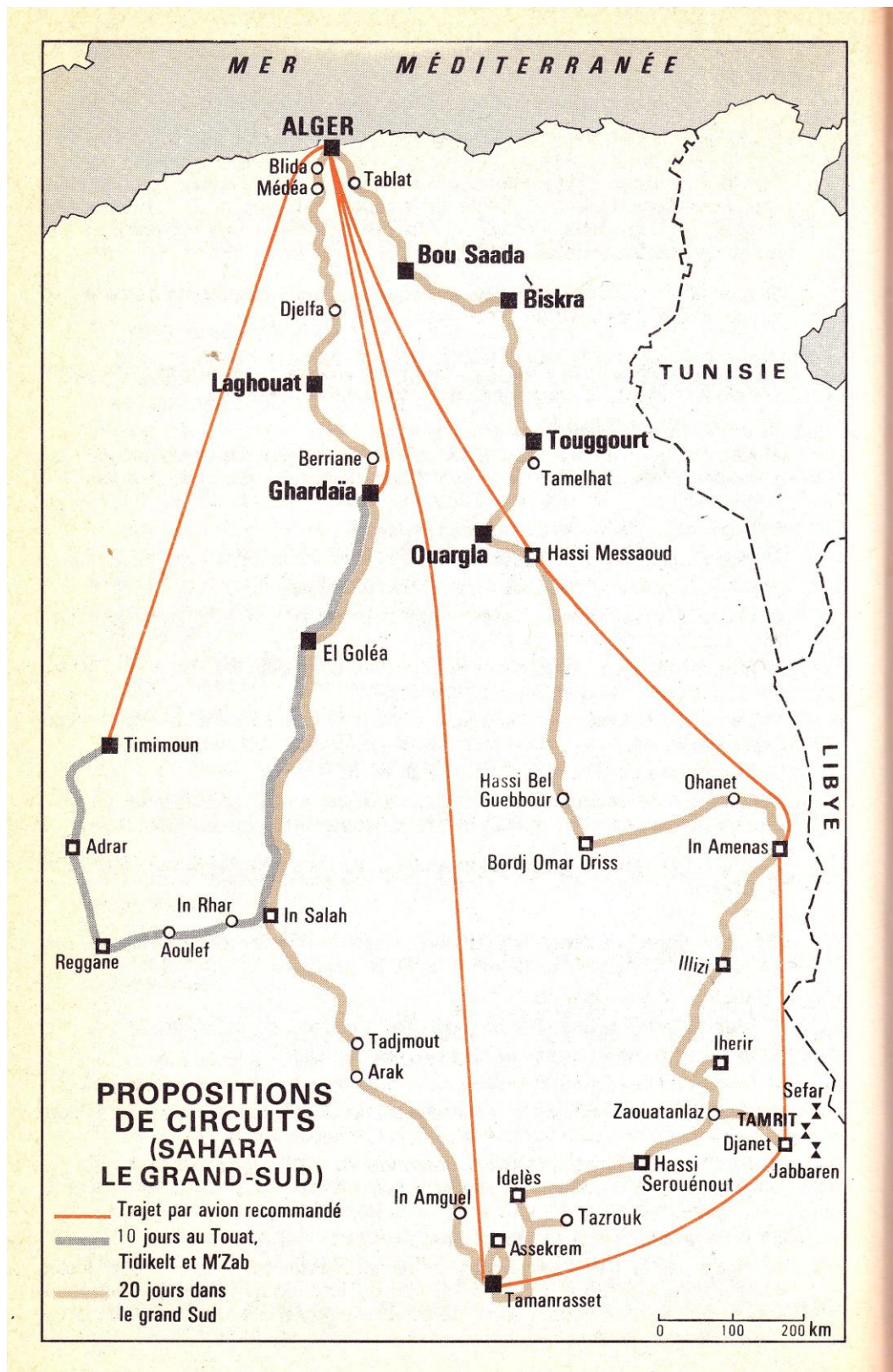


Algeria - Anka Sokołowska na plaży w Moretti koło Algeru - 1984.02.01



Tak zawana Mała Pętla. Jedzie się z Algeru na południe i mija się miejscowości: Blida, Medea, Djelfa, Laghouat, Hassi Fi Mel, Ghardaia, Ouargla i Hassi Messaud. Powrót do Algeru przez miejscowości: Touggourt, El Oued, Biskra, Batna, Setif i Bouira.

Mała Pętla to minimum 8 dni podróży.



Tak zwana Duża Pętla. Jedzie się z Algieru na południe tak jak Małą Pętlą do Ghardaia, potem dalej na południe przez miejscowości: El Golea, In Salah, Tadmout, Arak, In Amguel, do Tamanrasset – to najdalej wysunięta na południe miejscowość, do której można próbować dojechać samochodem. Powrót do Algieru przez miejscowości: Assekrem, Ideles, Hassi Serouenout, Tamrit, Iherir, Illizi, In Amenas, Ohanet, Bordj Omar Driss, Hassi Bel Guebbour, Hassi Messaoud i dalej jak na Małej Pętli. Duża Pętla to minimum 20 dni podróży.

z listu Zosi do Gosi:

Hej, Hej, siostró!

Tym razem rodzice zwalili na mnie pisanie listu. Tak przez czystą złośliwość, żebym potem nie miała co opowiadać.

Właśnie siedzimy i planujemy naszą podróż. Zamierzamy wyjechać pojutrze rano i zrobić dużą [małą!] pętlę. Rodzice tutaj jeżdżą samymi takimi ze zgniłego kapitalizmu samochodami, więc taka podróż jest zupełnie realna. Mama ciągle opowiada z zachwytem o jakiejś renówce, którą podobno jeździła. Obecnie jeżdżą takim Pegeotem diesel i w ogóle.

Teraz coś na temat mojej podróży. Otóż nie polecałam tym samolotem o 10¹⁵, tylko o 11⁰⁰. A to dlatego że zamiast niebieskiej karty wstępu miałam żółtą. Trzeba mi było zaraz po przyjeździe wepchać się na chama bez kolejki do odprawy celnej, bo tam bym dostała tę niebieską kartę wstępu. Ale jak się zaraz okaże, nie było to znowu takie złe. Jak wiesz, leciał ze mną ten chłopak z mojej klasy. On również nie załapał się na pierwszy samolot i leciał drugim tak jak ja. Gdy wysiedliśmy w Algerze, to ja mając przecucie uczepiłam się go i byłam zaraz za nim do odprawy paszportowej.

Więc gdy Arab mi nie chciał oddać paszportu i żądał ode mnie jakiegoś adresu, a ja za Chiny Ludowe nie mogłam mu nic wytłumaczyć, wtedy poprosiłam tego chłopaka, żeby mi pomógł i dzięki temu wyszłam stamtąd, ale gąłpem jak nikt. Arab, który sprawdzał bagaże, zignorował zupełnie moją torbę i mnie puścił. Do tego dochodzi fakt, że lecąc drugim samolotem ominęła mnie niewątpliwa przyjemność leczenia z p. Krzysztofem Wyszackim i to że mój samolot wylądował 15 minut po tym pierwszym. Więc ogólnie jestem dosyć zadowolona z podróży.

A w Algerze ciepło. Podobno godzinę przed moim przylotem było 26°C, a gdy wylądowałam, było 20°C. A więc upał. Zgrzałam się nieprzeciętnie nie tylko pod naporem silnych wrażeń. A potem trzepnęło mnie tak, że ledwo mogłam się pozbierać. Ten przeskok z Warszawy w pełni zimy w pełni lata podziałał na mnie tak, że spałam niemal całą dobę z przerwami na posiłki. Obecnie już się dosyć przyzwyczaiłam i nawet czasami jest mi zimno!!

Mam niesamowite problemy z tym, jak ja się stąd zabiorę, gdzie ja to wszystko popakuję, ale nie zdradzajmy przyszłości i niespodzianek. Jak przyjadę, to zobaczysz. Chmm... Jakie to słodkie tak się znęcać. No to teraz namówię rodziców, żeby też się dopisali.

„Błogosławiony ten, który zważa na biednego» (Ps 41, 1). Nie jest napisane: «Błogosławiony ten, który daje biednemu». Werset odnosi się do człowieka, który rozważa, jak można najlepiej wypełnić dobry uczynek» (p. Pea 21 b).

„Większy jest ten, kto biednym pożycza pieniądze, niż ten, kto daje jałmużnę; zaś najlepszy ze wszystkich jest ten, kto inwestuje pieniądze w spółkę z biedakiem» (Szab. 63 a)

„Choćby człowiek dał bliźniemu wszelkie wspaniałości świata, ale czynił to z twarzą ponurą, poczytane mu będzie, jakby niczego nie dał. Kto natomiast przyjmuje bliźniego z radosnym obliczem, choćby niczego mu nie dał, będzie to policzone, jakby dał mu wszelkie wspaniałości świata» (ARN 13).

„Niech dom twój będzie otwarty na oścież, a biedacy niech będą członkami twego domostwa» (Awot 1, 5).

„Jeśli duszę wyciągniesz do głodnych» (Iz 58, 10) — jeśli nie masz mu co dać, pociesz go słowami. Powiedz mu: «Dusza moja wyciąga się ku tobie, ponieważ nic innego nie mogę ci dać» (Lev. R. 34, 15).

„w Świątyni znajdowała się Izba Potajemnej Pomocy Dobroczynnej. Bogobojni ludzie składali tam anonimowo swoje datki, a biedacy pochodzący ze szlachetnych rodzin uzyskiwali w ten sposób potajemną pomoc» (Szek. 5, 6).

„Pewien rabbi ujrzał człowieka, który na oczach ludzi dawał żebrakowi jednego zuz. Rzekł więc do niego: «Lepiej byłoby, żebyś mu nic nie dał, zamiast dawać i narażać go na wstyd»» (Chag. 5 a).

„Pięcioksiąg rozpoczyna się i kończy uczynkiem miłosierdnym. Na początku jest powiedziane: «I uczynił Pan Bóg Adamowi i żonie jego odzienie ze skór, i przyodział ich» (Rdz 3, 21); na końcu zaś powiedziano: «I On pogrzebał go (Mojżesza) w dolinie» (Pwt 34, 6)» (Sot. 14 a).

dopisek Anki:

Córciu moja. Wiele dodać nie jestem w stanie do Zosi listu. No a poza tym ona musi mieć co opowiadać. Nudzenie się we dwie było znacznie przyjemniejsze niż w pojedynkę. Co do zwiedzania, to przez te kilka dni Zosi pobytu zwiedziłam więcej miejsc, niż w trzy tygodnie wcześniej. Zrobiliśmy już wiele zdjęć i zamierzamy to kontynuować. Będzie więc Zosi łatwo opowiadać wraz ze slajdami na ścianie.

Pogodę mamy niezbyt ładną, jest pochmurno, czasem pada. A przed Zosi przyjazdem tak było ładnie. Teraz w podróż na południe zabieramy wszystkie swetry, bo tam jeszcze chłodniej (tak jak na Sylwestra w zeszłym roku). Ale to jedyna okazja, bo naszą Zastawą przejechać taką ilość kilometrów, to chyba trzeba by dziesięć dni.

mój dopisek:

Przez ten ich przyjazd jestem coraz bardziej przekonany, że powinienem wrócić do Was i być z Wami. Teraz jednoznacznie widzę, jak wiele tracę będąc tu sam. Czyli wszędzie, byle z Wami. Moje rozważania są podbudowane sytuacją naszej firmy, która już nie tylko trzeszczy, ale jej koniec bliski. Osiągamy dostojnie szczyt bałaganu. No, ale zobaczymy, jak się to skończy.

Trudno mi pisać, bo cały czas myślę o tym, co trzeba zabrać na tę wyprawę i jak ją zorganizować. Dziś wróciłem z Djelfy, gdzie byłem służbowo i jestem wyraźnie zaskoczony tamtejszą pogodą. Teren płaski, bez drzew, zabudowa niska, zimno, koledzy pracują w kurtkach, silny wiatr zachodni i gęste chmury tuż nad terenem, tak nisko że czubki minaretów były w chmurach. Jeśli przyjdzie przebyć tę przestrzeń przy takiej pogodzie, to będzie to prawdziwy wyczyn, ale jedziemy. Niech się dzieje, co chce. Jest to dla mnie właściwie jedyna okazja na taki wypad.

W domu jest teraz fajnie, ja się przynajmniej nie nudzę, mniej czytam, nawet nie uczę się francuskiego. A więc jak widzisz, jesteście całkowicie pochłonięci naszymi planami na tych kilka najbliższych dni. Zamierzamy przejechać z Algeru na południe przez Djelfę, Laguat, Gardaję, potem Tougurt, może Elued, Biskra, Bousada i Alger.

Shevat 29, 5744

886

le 2 février 1984 jeudi
Raby' al-THaany 29, 1404

„kiedy przyprowadzają jakąś osobę przed trybunał (po śmierci), pierwsze zadane jej pytanie brzmi: «Czy byłeś uczciwy w interesach?»» (Szab. 31, a).

„Pod trzema względami czynienie miłosierdzia przewyższa jałmużnę: jałmużny dokonuje się za pomocą pieniędzy, miłosierdzia zaś za pomocą osobistej posługi lub pieniędzy; jałmużna ogranicza się do biednych, miłosierdzie natomiast można okazywać zarówno biednym, jak i bogatym; jałmużnę dać można jedynie żyjącym, miłosierdzie okazuje się żywym i martwym” (Suk. 49 b).

„«Czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem»” (Mi 6, 8) — «wypełniał prawo» tj. postępował sprawiedliwie, «okazywał miłość bratnią» tj. czynił miłosierdzie, «w pokorze obcował» tj. wyprawiał pogrzeby zmarłym i wspomagał dziewczęta na wydaniu” (Mak. 24 a).

„Kto odwiedza chorych, usuwa sześćdziesiątą część ich choroby. Skoro tak, niechaj odwiedzi go sześćdziesięciu ludzi i znów go postawi na nogi! Znaczący to jedynie, że każdy zabiera sześćdziesiątą część tego, co pozostawili inni” (Ned. 39 b).

„Kiedy jeden z uczniów r. Akiwy zachorował, żaden z mędrców nie przyszedł go odwiedzić, Ale przyszedł do niego r. Akiwa, pozamiatał izbę i spryskał wodą podłogę. Zmożony chorobą rzekł wtedy: «Przywróciłeś mi życie». Rabbi zaś wyszedł i nauczał: «Kto nie odwiedza chorych, to jakby dopuszczał się rozlewu krwi»” (Ned. 40 a).

„Studiowanie *Tory* można przerwać po to, by pochować zmarłego i żeby pomóc pannie w zamażpójściu” (Meg. 3 b).

„Nie pocieszaj swego bliźniego w chwili, gdy jego zmarły leży przed nim” (Awot 4, 23)

„Jeruzalem zostało zburzone, albowiem zabrakło w nim uczciwych ludzi” (Szab. 119 b).

Algeria - jedziemy na Saharę - 1984.02.02



Shevat 30, 5744

887

Rano wyjechaliśmy samochodem do Djelfy gdzie zamierzaliśmy skorzystać z gorącego zapraszania nas i przemocować u kolegów. W górach wpadliśmy na wielką śnieżycę, nasypało ze trzydzieści centymetrów śniegu, Arabowie zupełnie zdezorientowani postawali i czekali, ja jednak mogłem popisać się swym doświadczeniem w jeździe po takim śniegu i pojechałem dalej. W Djelfie jednak koledzy wili się i nie umieli określić, u kogo mielibyśmy ostatecznie nocować. Zdenerwowało mnie to, a że było nie wiele po południu, więc nie czekając na rozwój wydarzeń, postanowiłem jechać dalej na południe. Jednak po kilkudziesięciu kilometrach wpadliśmy w tak dużą burzę piaskową, że nie licząc się ze zdaniem moich pań postanowiłem wracać. Miałem już respekt przed takimi sytuacjami. Zosia wyraźnie była zdegustowana, toteż przed Atlasem wymyśliłem, że odwrócimy kierunek jazdy – pojedziemy najpierw przez Biskrę, (może tam jest znośna pogoda) a wracać będziemy przez Djelfę.

Tak więc skręciliśmy w prawo, dojechaliśmy przed wieczorem do Bou-Saada, gdzie w pięknym hotelu zanočowaaliśmy.

Mieliśmy apartament fikuśnie ukształtowany, z enklawą za załomem, gdzie spała Zosia, mieliśmy też okrągłą łazienkę – było cudownie.

le 3 février 1984 vendredi

Jumaada al-awal 1, 1404

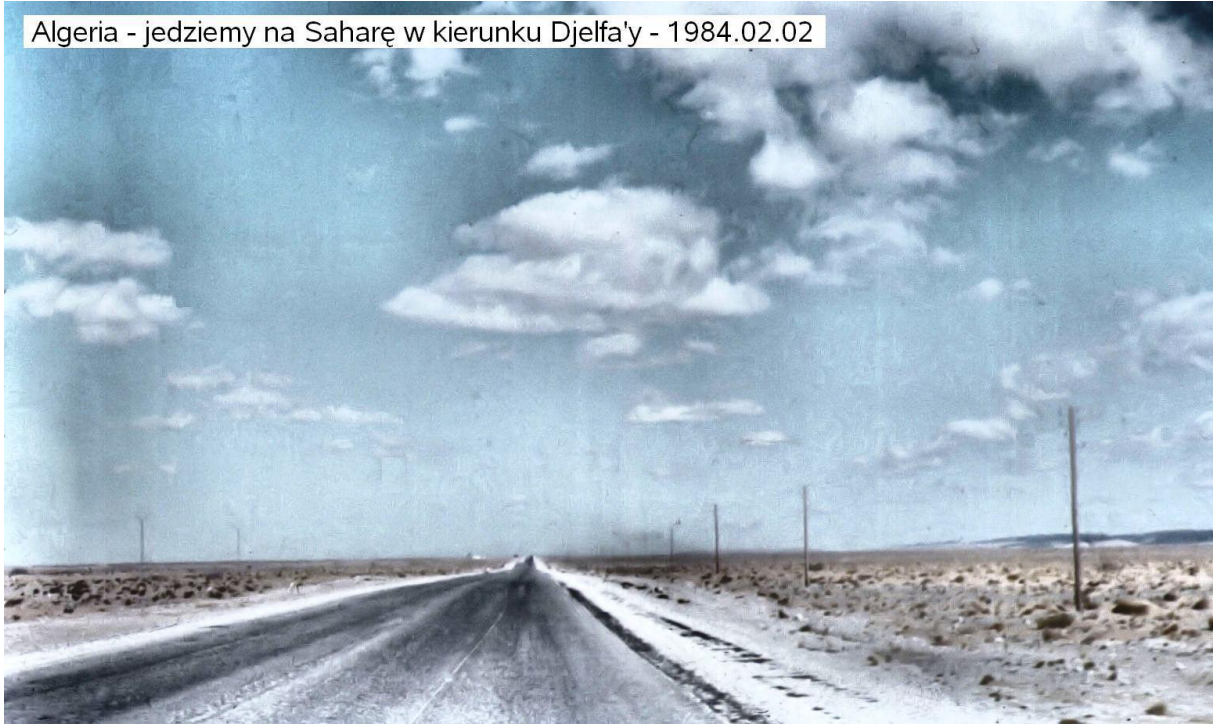
„«Jeśli czynić będziesz to, co prawe w oczach Jego» (Wj 15, 26) — werset odnosi się do spraw handlowych i poucza, że ten, kto postępuje uczciwie, jest lubiany pośród swoich bliźnich i poczytane mu będzie, jakby wypełnił całą Torę» (Mech. ad loc. 46 a).

„Właściciel kramu winien czyścić swoje miarki dwa razy tygodniowo, odważniki raz w tygodniu, a wagę po każdym ważeniu» (B. b. 5, 10).

„«Nie czyńcie nikomu krzywdy w sądzie, ani co się tyczy miary, ani wagi, ani objętości» (Kpł 19, 35). «Miara» odnosi się do mierzenia gruntu — nie wolno mierzyć jednego latem, a drugiego zimą; «waga» — nie wolno trzymać swoich odważników w soli; «objętość» — nie wolno na produktach płynnych robić piany» (B. m. 61 b).

„Jest siedem rodzajów złodziei, a największy ze wszystkich jest ten, kto zwodzi swego bliźniego» (Tosifta B. k. 7, 8)

Algeria - jedziemy na Saharę w kierunku Djelfa'y - 1984.02.02



Algeria - jedziemy na Saharę -1984 02 02



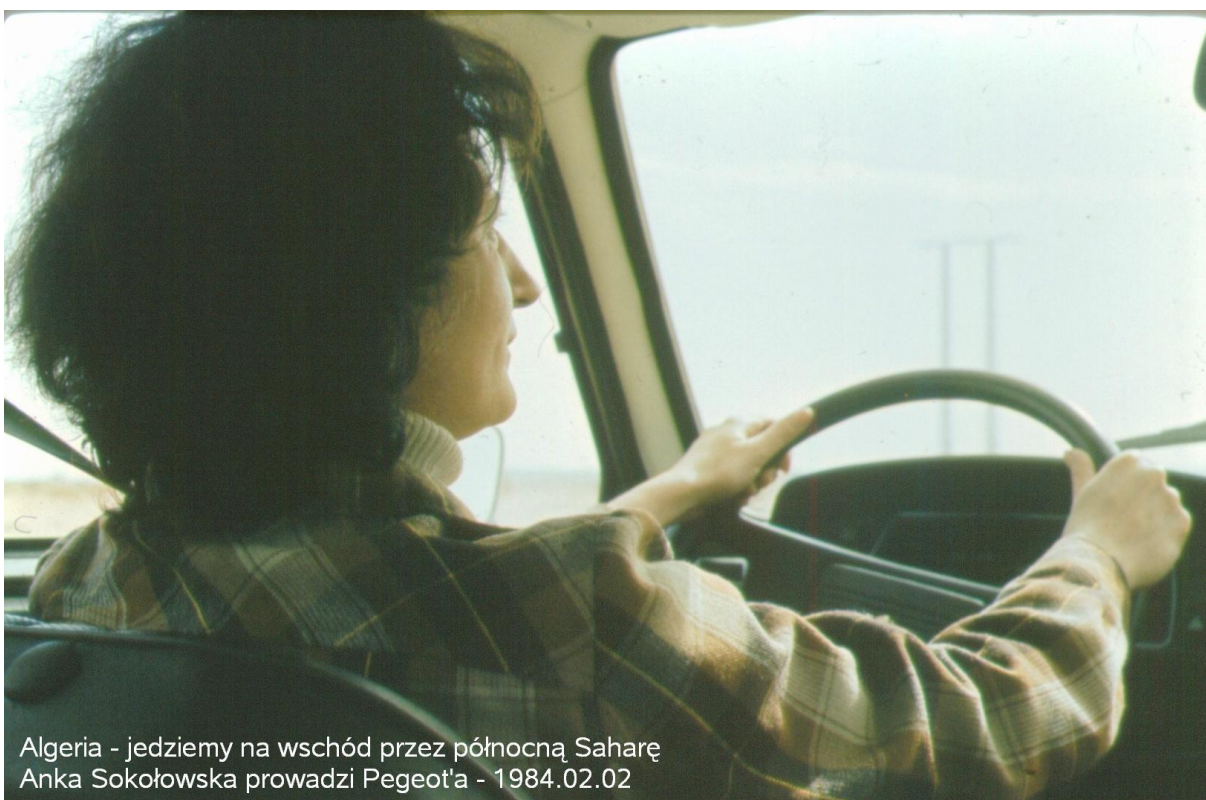
Algeria - w drodze na Saharę przed Djelfa'ą - widoczne sadzonki
Amerykanów usiłujących zadrzewić Saharę - 1984.02.02



Algeria - burza piaskowa na Saharze za Djelfa'ą - zarządzam odwrót
na północ - 1984.02.02



Algeria - znów widzimy góry Atlas, postanawiamy skrócić na wschód
i nie wracać do Algeru, osiągniemy Saharę z drugiej strony - 1984.02.02



Algeria - jedziemy na wschód przez północną Saharę
Anka Sokołowska prowadzi Peugeot'a - 1984.02.02



Algeria - Zosia Sokołowska znów zachwycona,
że jednak jedziemy na Saharę - 1984.02.02



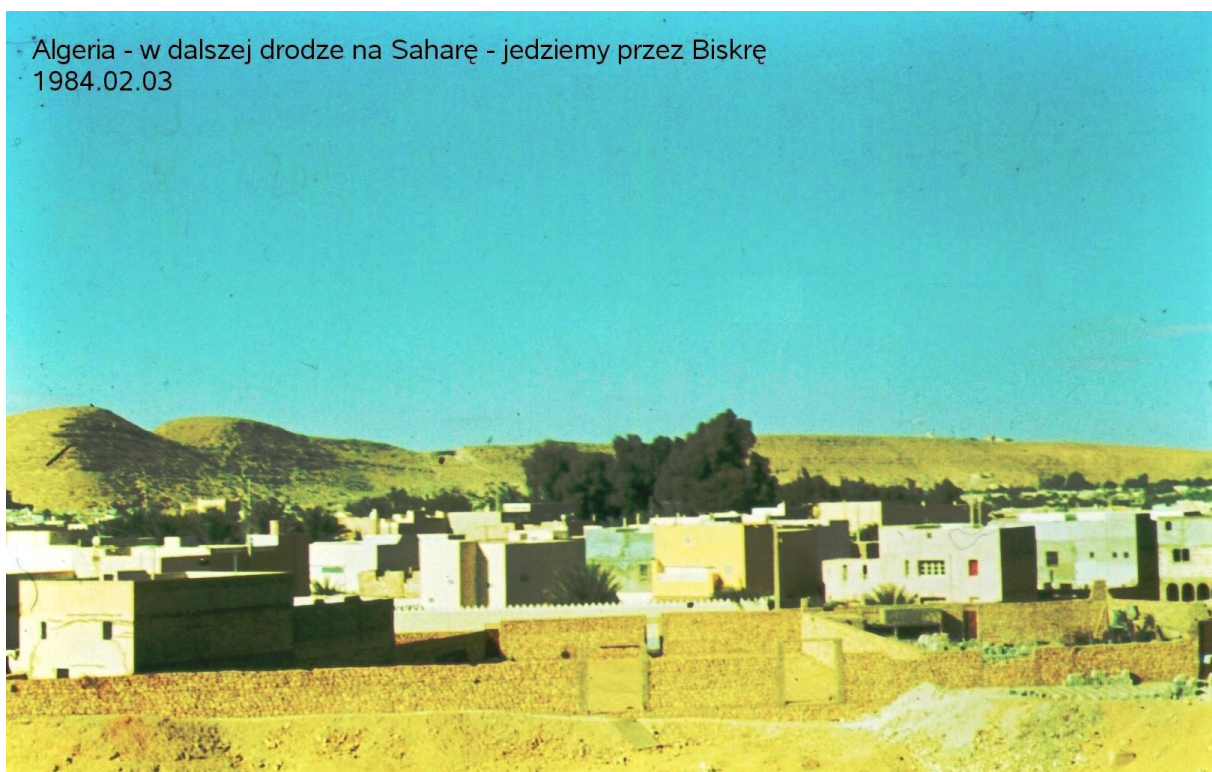
Algeria - Bou-Saada - Anka i Zosia Sokołowskie
przed Hotelem "Le Caid" - 1984.02.03

Algeria - w drodze na Saharę opuszczamy Biskrę (już nową)
1984.02.03



architekt słusznie zminimalizował okna

Algeria - w dalszej drodze na Saharę - jedziemy przez Biskrę
1984.02.03





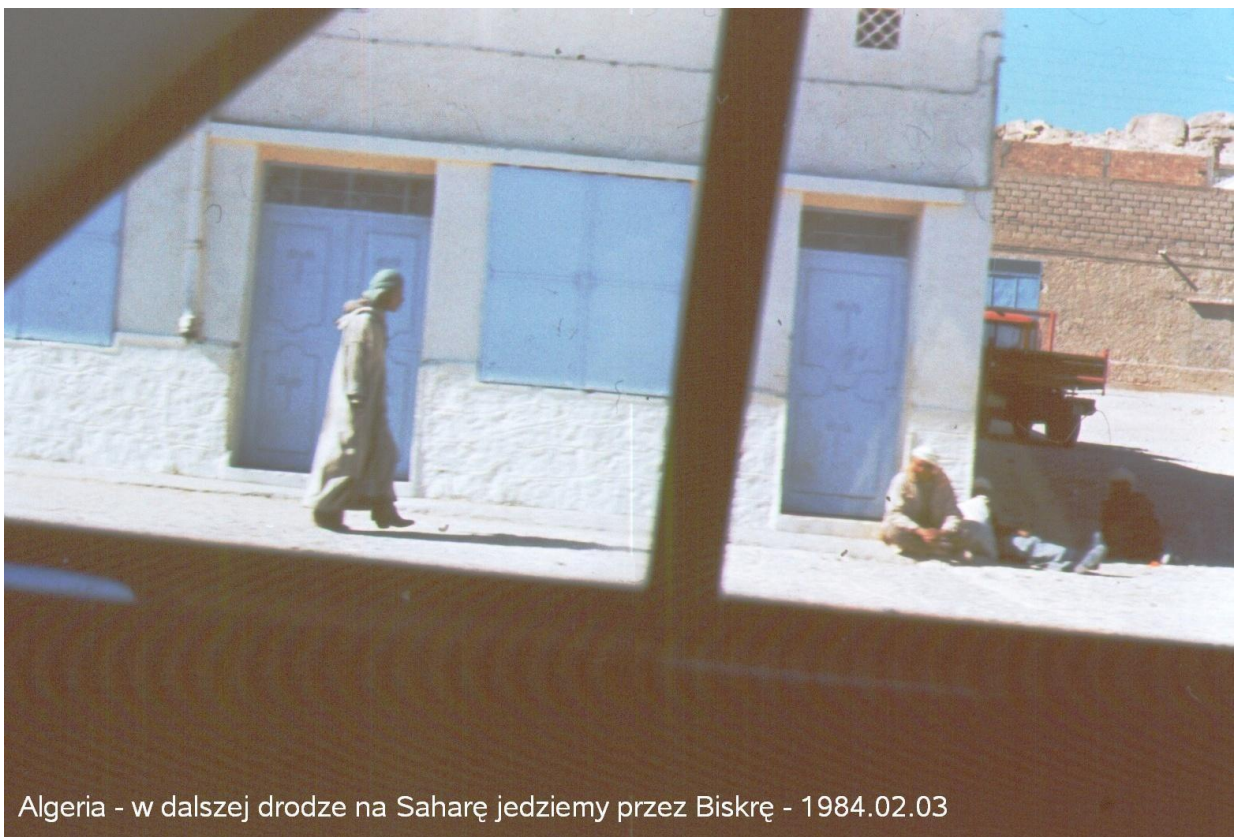
Algeria - w dalszej drodze na Saharę - okolice Biskry - 1984.02.03



Algeria - daktyle z Tolgi - 1982.09.04



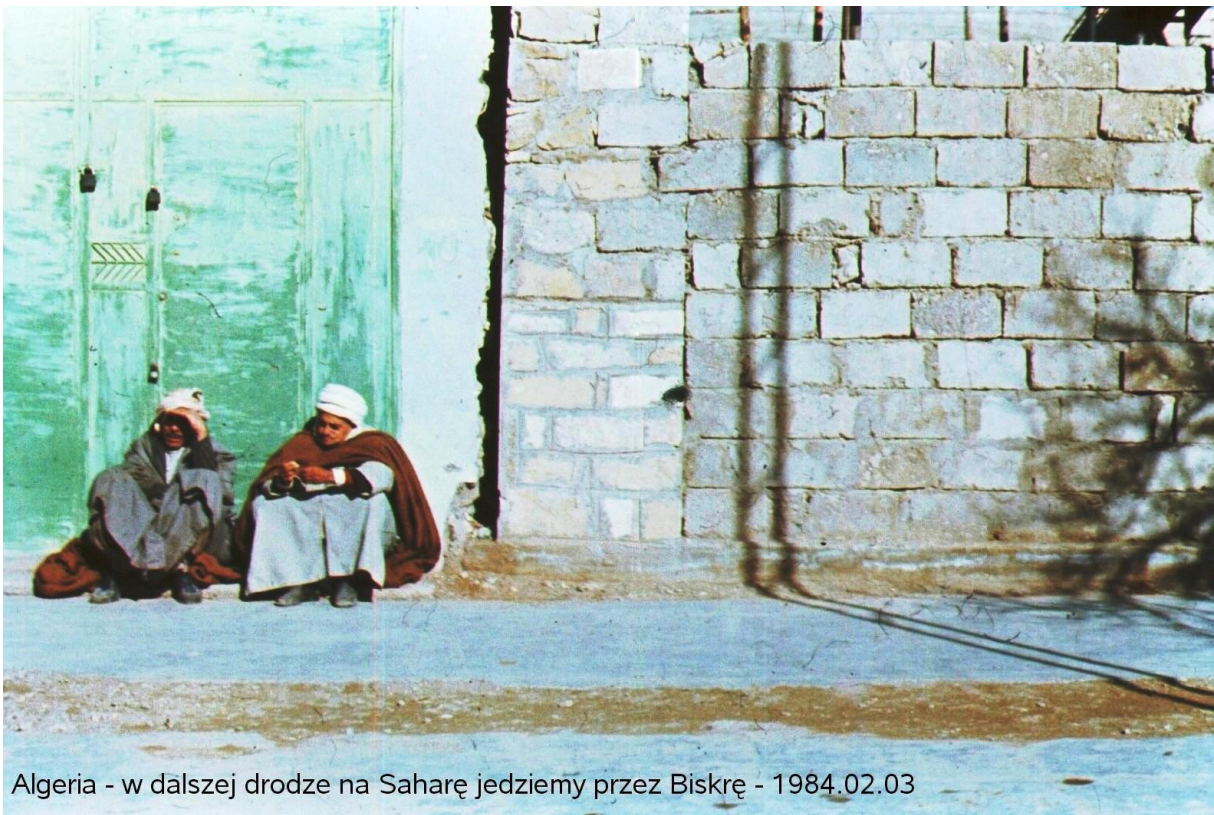
Algeria - w dalszej drodze na Saharę - okolice Biskry - 1984.02.03



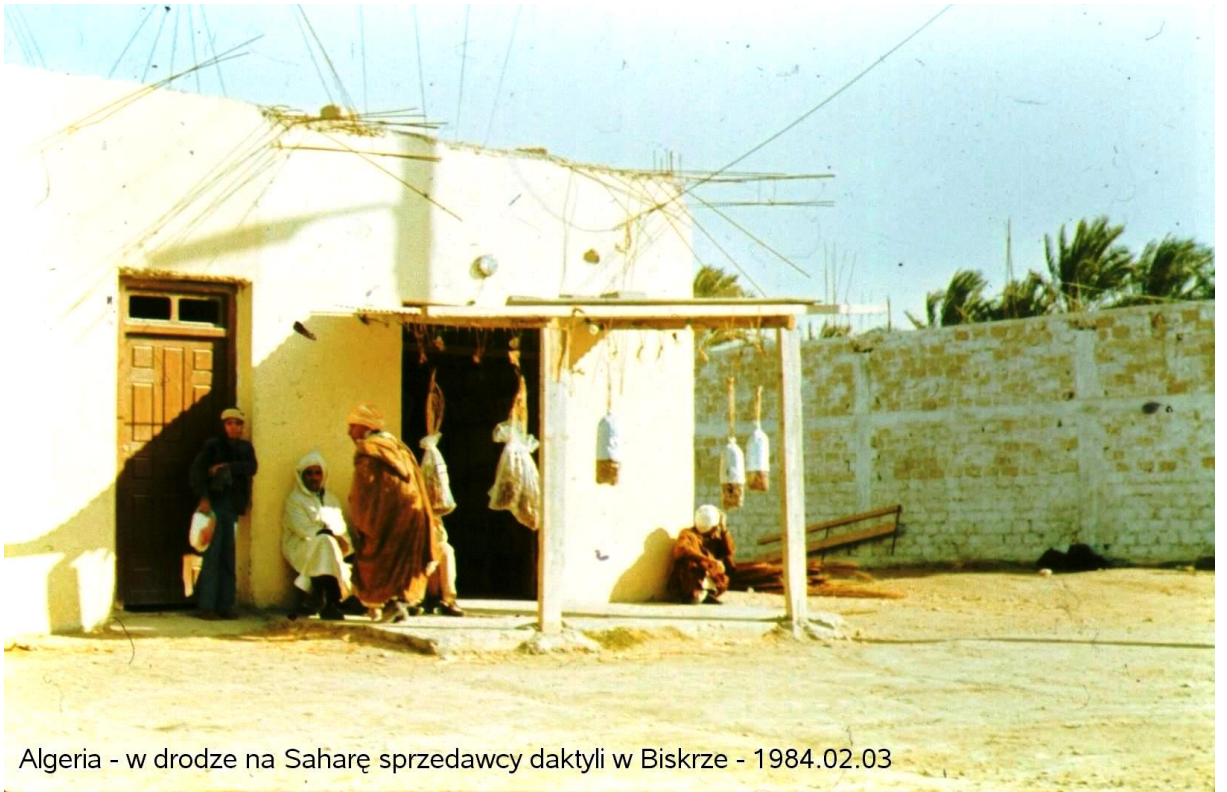
Algeria - w dalszej drodze na Saharę jedziemy przez Biskrę - 1984.02.03



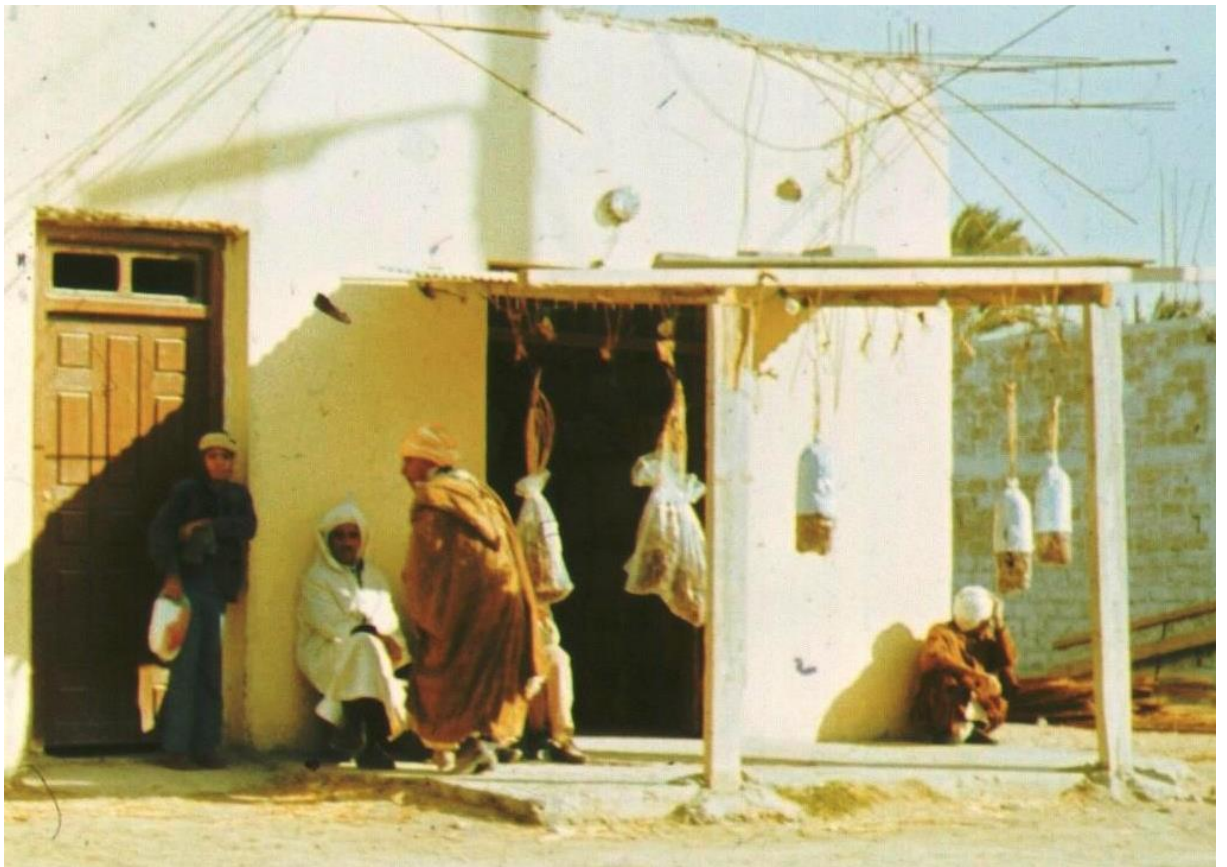
Algeria - w dalszej drodze na Saharę jedziemy przez Biskrę - 1984.02.03



Algeria - w dalszej drodze na Saharę jedziemy przez Biskrę - 1984.02.03



Algeria - w drodze na Saharę sprzedawcy daktyli w Biskrze - 1984.02.03



Algeria - Sahara - 1984.02.03



Algeria - Sahara - 1984.02.03



Algeria - Sahara -1984.02.03



„Skąd wiadomo, że nie możemy odmierzać dokładnej miary w miejscu, gdzie jest zwyczaj dawać nieco większą miarę, i na odwrót? Tekst powiada: «Miarą doskonałą» (Pwt 25, 15). A skąd wiadomo, że jeśli sprzedawca mówi: «Dam dokładną miarę w miejscu, gdzie jest zwyczaj dawać nieco większą, obniżę cenę» lub też: «Dam nieco większą miarę» w miejscu gdzie jest zwyczaj podawać dokładną miarę, i podwyższę cenę — nie wolno mu tego czynić? Tekst głosi: «Doskonała i sprawiedliwa miara». Skąd wiadomo, że nie możemy odmierzyć dokładnie wagi w miejscu gdzie jest zwyczaj dawać więcej, i na odwrót? Tekst obwieszcza: «Doskonała waga». A skąd wiadomo, że jeżeli sprzedawca powiada: «Odmierzę dokładną wagę», w miejscu, gdzie jest zwyczaj nadwagać, i «obniżę cenę» lub też: «Dam ponad wagę w miejscu», gdzie jest zwyczaj dawać dokładną wagę, i «podwyższę cenę» — nie wolno mu tego czynić? Tekst głosi: «Doskonała i sprawiedliwa waga»” (B. b. 89 a).

„Zdarzyło się, że Pinchas b. Jair mieszkał w jednym z miast na południu. Przebywało tam kilku mężczyzn, którzy pozostawili u niego dwie miary jęczmienia i zapomnieli o nich przy wyjeździe. On zasiał jęczmień i co roku odkładał plon. Gdy minęło siedem lat, mężczyźni powrócili do miasta. On ich rozpoznał i powiedział, żeby zabrali, co do nich należy. Zdarzyło się także, że Szymon b. Szetach kupił osła od jakiegoś Araba. Jego uczniowie znaleźli klejnot wiszący na szyi zwierzęcia i powiedzieli: «Rabbi, ciebie wszak dotyczy werset: ‘Błogosławieństwo Pana wzbogaca’ (Prz 10, 22)». On jednak odrzekł: «Kupiłem osła, nie klejnot. Idźcie i zwróćcie go właścicielowi». Arab zawołał: «Błogosławiony niech będzie Bóg Szymona b. Szetacha»” (Deut. R. 3, 3).

„O tych, którzy magazynują produkty (aby podwyższyć ich cenę), którzy zajmują się lichwą, którzy dają skrócone miary i którzy wprowadzają zamieszanie na rynku, Pismo powiada: «Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków» (Am 8, 7)” (B. b. 90 b).

Adar, 5744

Adar 1, 5744

888

Pogoda śliczna, a my przywróceniu do życia wspaniałym wypoczynkiem jedziemy koło Biskry na południe obok Touggourt'u aż do Hassi Messaoud. Osiągnęliśmy w życiu najdalej położony na południe punkt. Tu robimy sobie zdjęcie na pustyni pod znakiem drogowym, na którym jest namalowany wielbłąd. Potem przejeżdżamy przez słynny rejon, gdzie wydobywa się w Algierii ropę, ale jestem zdegustowany, bo na piasku stoją jedynie niewielkie bloki betonu i spod nich wychodzą (a czasem wprost z piasku) przewody (nie grube), którymi płynie ropa gdzieś obok do zbiorników.

Cofamy się trochę i w pobliskiej Ouargla wynajmujemy w hotelu dwa pokoje (nie mają trzyosobowych). Trochę przemyślamy, jak to Zosia będzie spać sama w innym rejonie hotelu, ale ustalamy sygnały, każemy jej się zamknąć i nikogo nie wpuszczać. Śpimy znów wspaniale.

le 4 février 1984 samedi
Jumaada al-awal 2, 1404

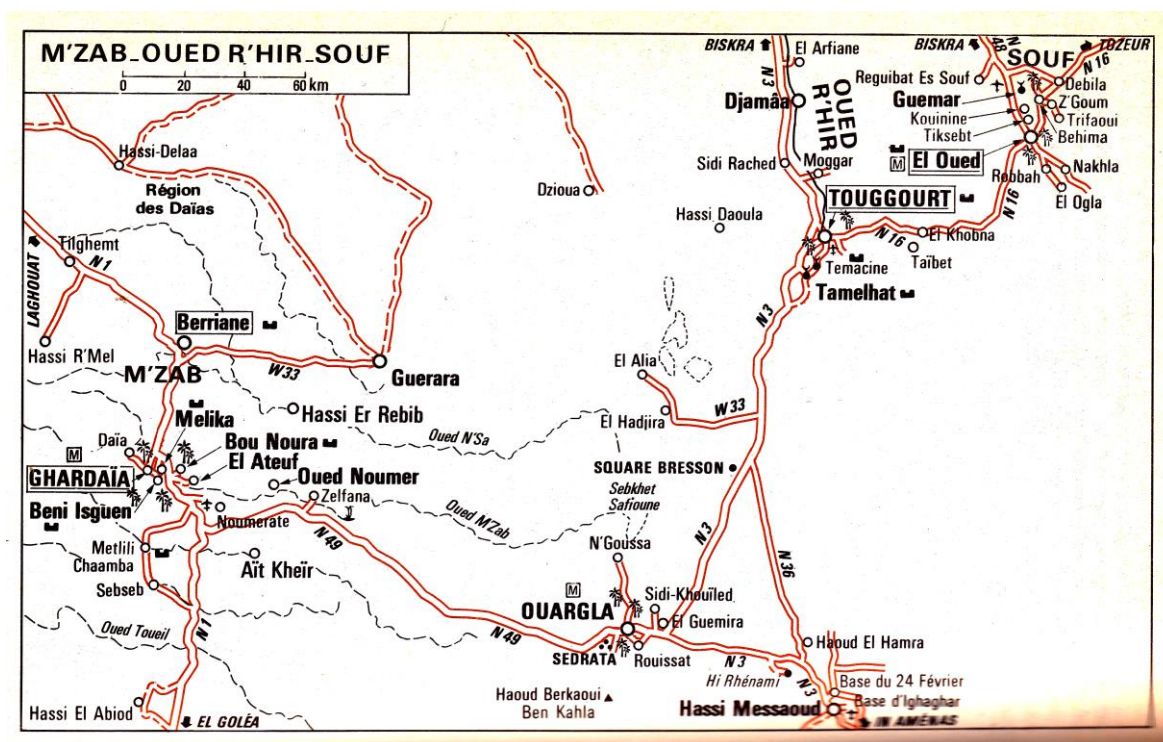
„Nie wolno oszukiwać bliźniego, nawet goja” (*Chul.* 94 a).

„U sprawiedliwych tak znaczy tak, a nie — nie” (*Rut R. ad 3, 18*).

&&

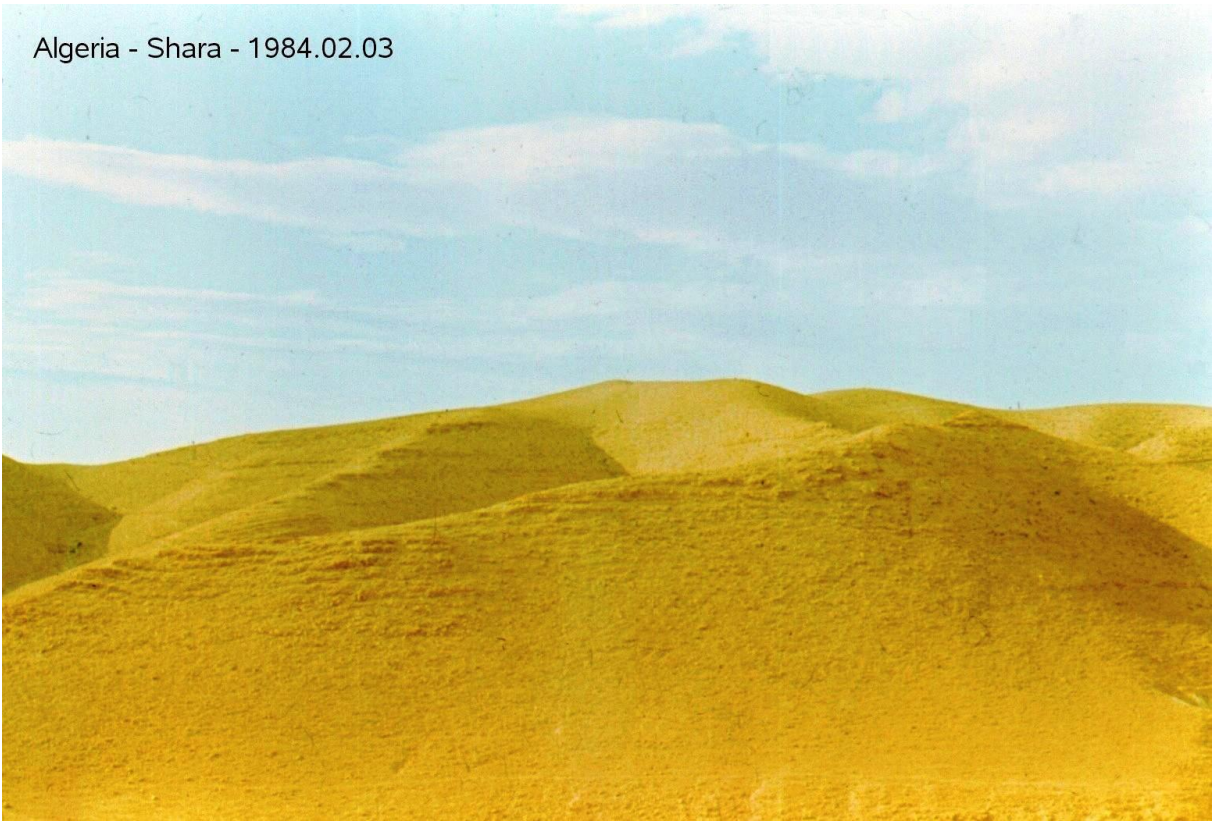
„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) nienawidzi człowieka, który jedną rzecz wypowiada ustami, a druga ma w sercu” (*Pes.* 113 b).

„Jeśli ktoś niesłusznie podejrzewał innego człowieka, musi się z nim pojednać; więcej! — musi go pobłogosławić” (*Ber.* 31 b).



Touggourt, Hassi Messaoud, Ouargla, Ghardaïa.

Algeria - Shara - 1984.02.03



Algeria - Zosia Sokółowska pod Hassi Messaoud - 1984.02.03

Algeria - Anka i Zosia Sokołowskie pod Hassi Messaoud
najdalej wysunięty punkt na południe jaki osiągnęliśmy -1984.02.03



Adar 2, 5744

889

le 5 février 1984 dimanche
Jumaada al-awal 3, 1404

Rano Zosia budzi się, jest jeszcze ciemno, wychodzi na swą dużą loggię, pięknie mającą w cieniu liczne okalające hotel palmy, wraca po aparat fotograficzny, robi zdjęcie, ale zanim zdołała przewinąć film, sceneria się zmienia, więc robi drugie zdjęcie, potem zaraz trzecie, a gdy przewija film do czwartego zdjęcia – już jest wspaniały, słoneczny dzień. Taki jest wschód słońca na Saharze.

Długo jedziemy na zachód, do Ghardaia, ale tej sławnej Ghardaia nie widać. Wreszcie dojeżdżamy do urwiska, a tu w olbrzymiej dziurze terenowej jest Ghardaia. Zjeżdżamy tam na dół – teraz Ghardaia pysznie wznosi się, jak pagórek z domów bajecznie kolorowych, gęstych, o wszelakich kształtach. Nad tym piękna wieża minaretu. Oglądamy. Podziwiamy. Fotografujemy.

Potem jedziemy, jedziemy i jedziemy – cały czas Sahara. Zosia w którymś momencie, pod presją tych bezkresnych pustkowi, oświadcza po cichu, że ona to już teraz pragnie tylko jednego – usiąść w kąciku swojego pokoju i widzieć dwie ściany tuż przed swoim nosem – nic więcej – ma dość dalekich horyzontów i tej bezkresnej pustki.

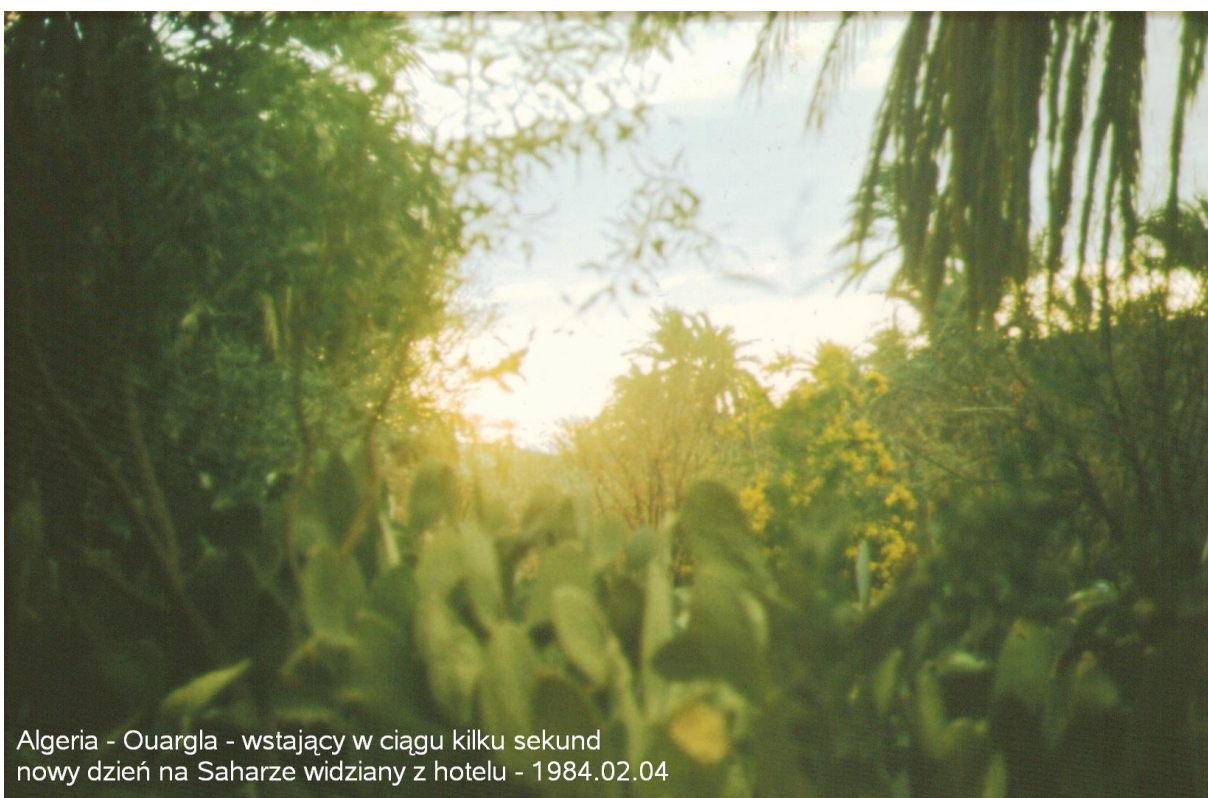
Naciskam na gaz, jeszcze przed Djelfą obserwujemy skutki burzy piaskowej sprzed paru dni.

„Ktoś, kto zgrzeszył przeciwko bliźniemu swemu, musi mu powiedzieć: «Postąpiłem źle wobec ciebie». Jeśli przeprosiny zostaną przyjęte, to dobrze; jeśli nie, weźmie świadków i pogodzi się w ich obecności, powiedziano bowiem: «Ustawia rzędy (ludzi) przed innymi i powiada: Zgrzeszyłem i zламаłem prawo, lecz mi za to nie odpłacono» (Hi 33, 27). Jeśli tak uczyni, Pismo powiada o nim: «Odkupił moją duszę od zejścia do grobu, a moje życie mogło oglądać światło» (tamże 28). Jeśli skrzywdzona osoba umarła, powinien pogodzić się z nią nad jej grobem i powiedzieć: «Postąpiłem źle wobec ciebie»” (p. Joma 45 c).

„Człowiek powinien zawsze być miękki jak trzcina, a nie twardy jak cedr” (Tan. 20 b)

„Przebacz wyrządzoną ci krzywdę” (ARN 41).

Algeria - Ouargla - widziany z hotelu wstający w ciągu kilku sekund
nowy dzień na Saharze - 1984.02.04



Algeria - Ouargla - wstający w ciągu kilku sekund
nowy dzień na Saharze widziany z hotelu - 1984.02.04

Algeria - Ouargla - wstający w ciągu kilku sekund
nowy dzień na Saharze widziany z hotelu - 1984.02.04



Algeria - Ouargla - rano na Saharze
widziany z okien hotelu - 1984.02.04



Algeria - Ouargla - rano na Saharze
widziany z okien hotelu - 1984.02.04



Algeria - Sahara - jedziemy do Gardai'a - 1984.02.04

długo

Algeria - Sahara - jedziemy do Gardaia'i - 1984.02.04



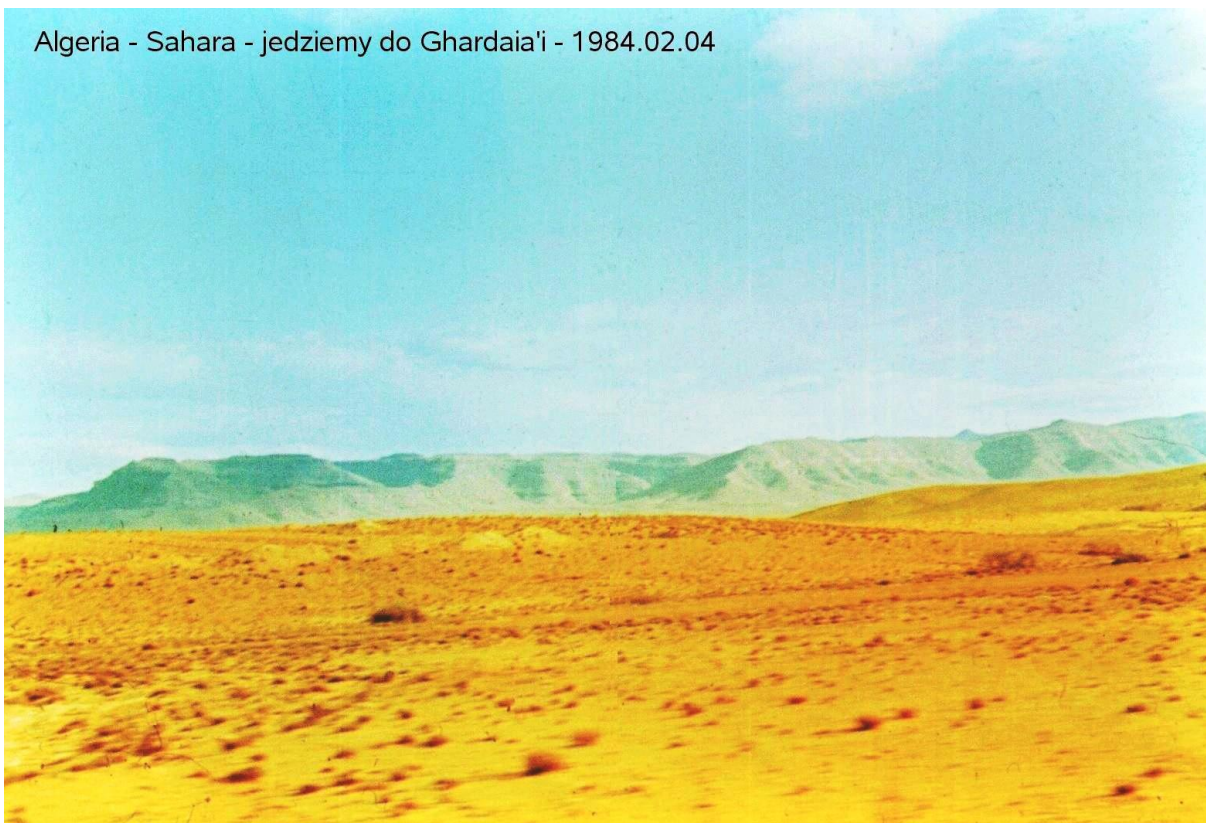
jedziemy

Algeria - Sahara - jedziemy do Gardaia'i - 1984.02.04

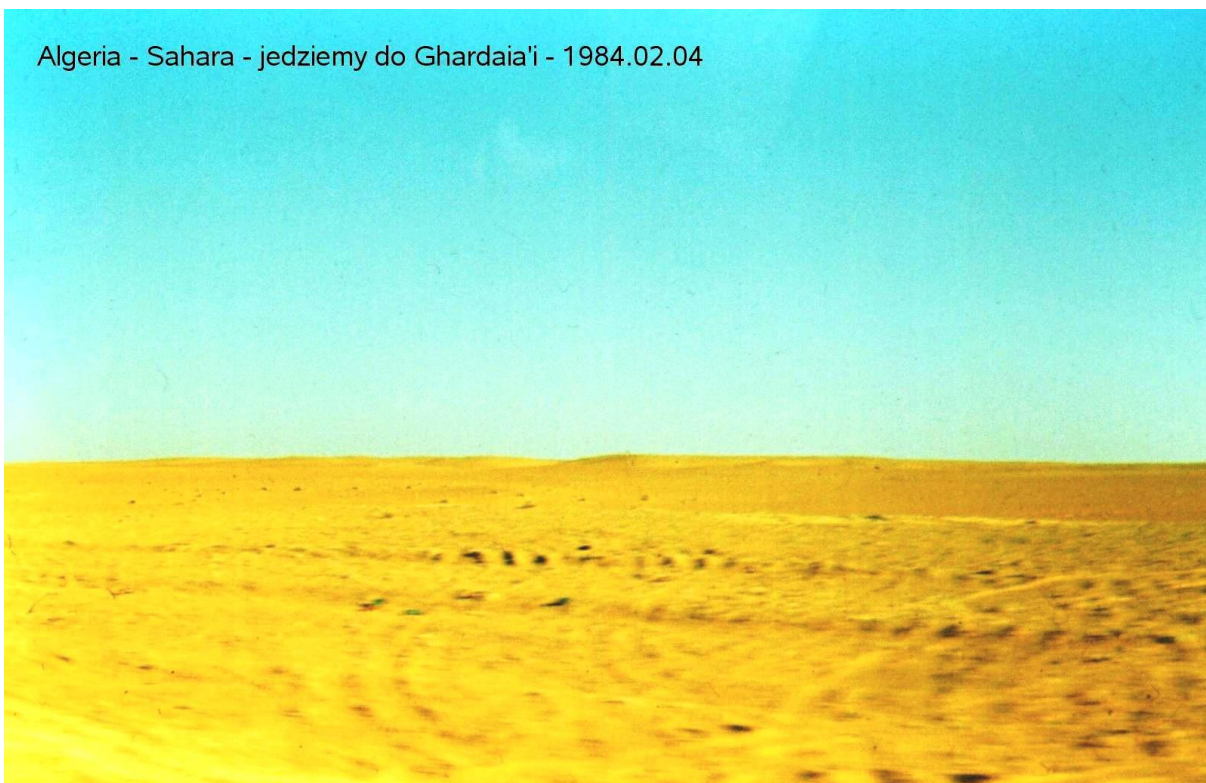


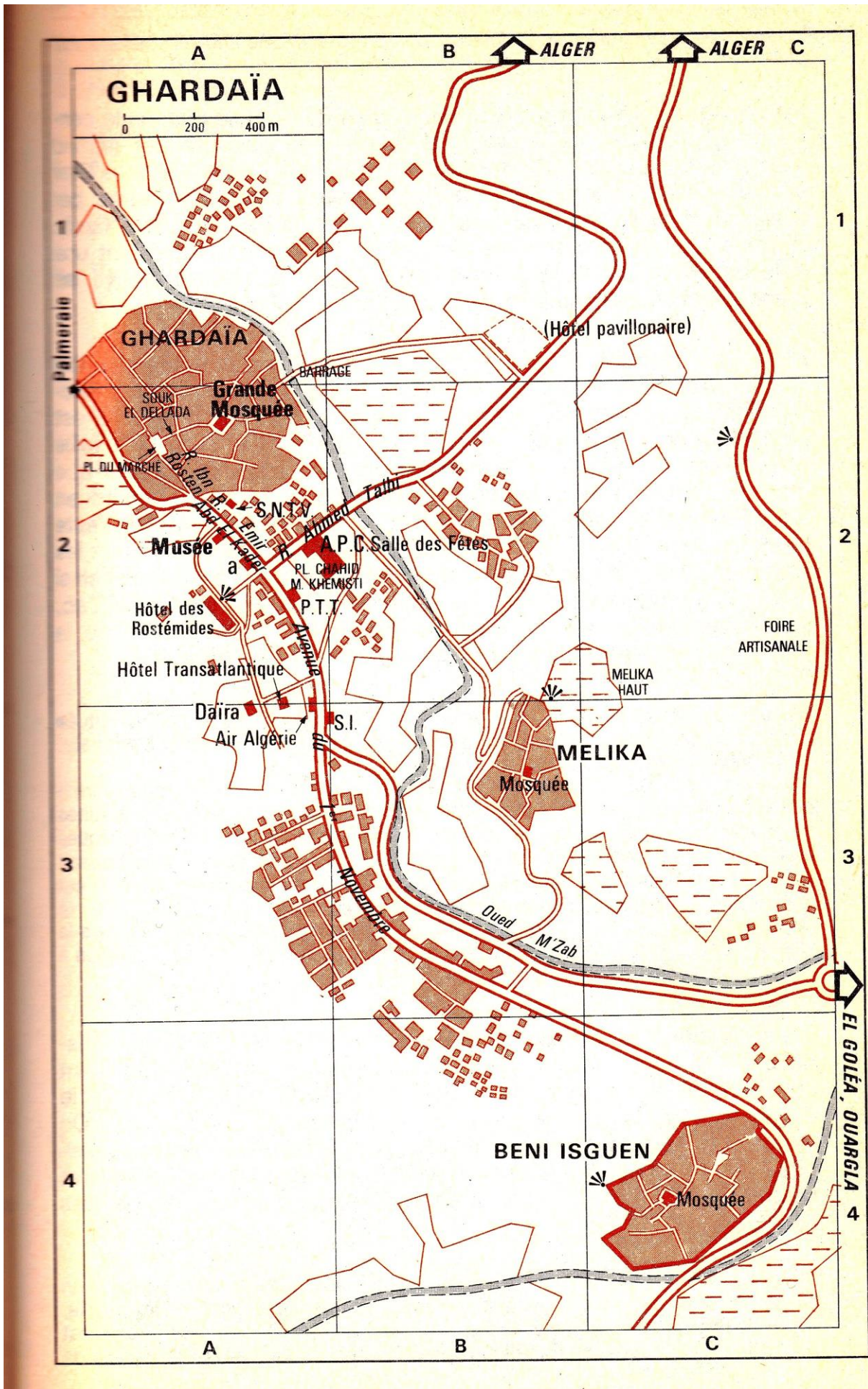
na zachód

Algeria - Sahara - jedziemy do Ghardaia'i - 1984.02.04



Algeria - Sahara - jedziemy do Ghardaia'i - 1984.02.04





Algeria - Sahara - jedziemy do Ghardaia'a - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



wreszcie jest Gardaja

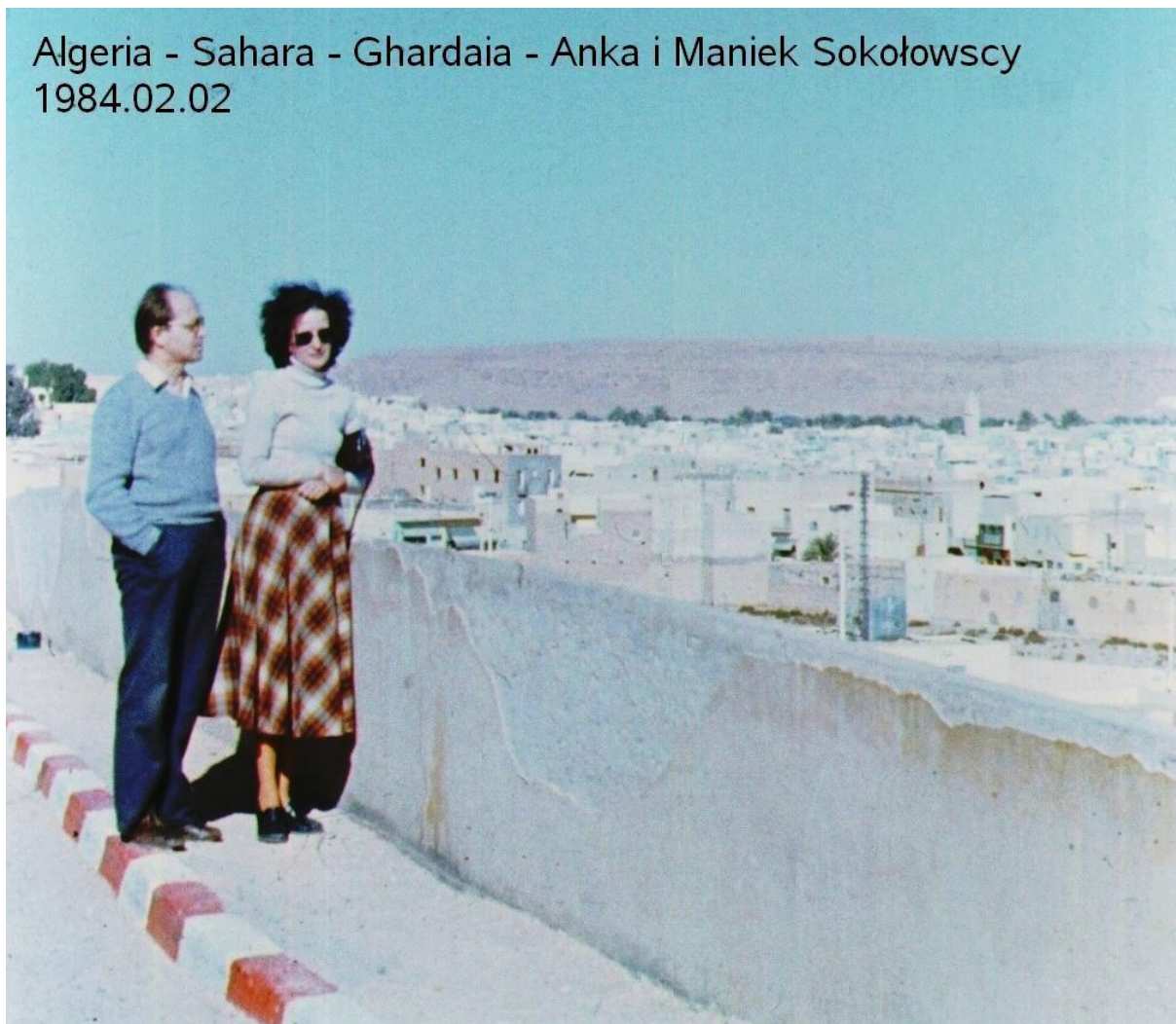
Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04





1984.02.04
Algeria - Sahara - Ghardaia - Zosia i Anka Sokołowskie

Algeria - Sahara - Ghardaia - Anka i Maniek Sokołowski
1984.02.02



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



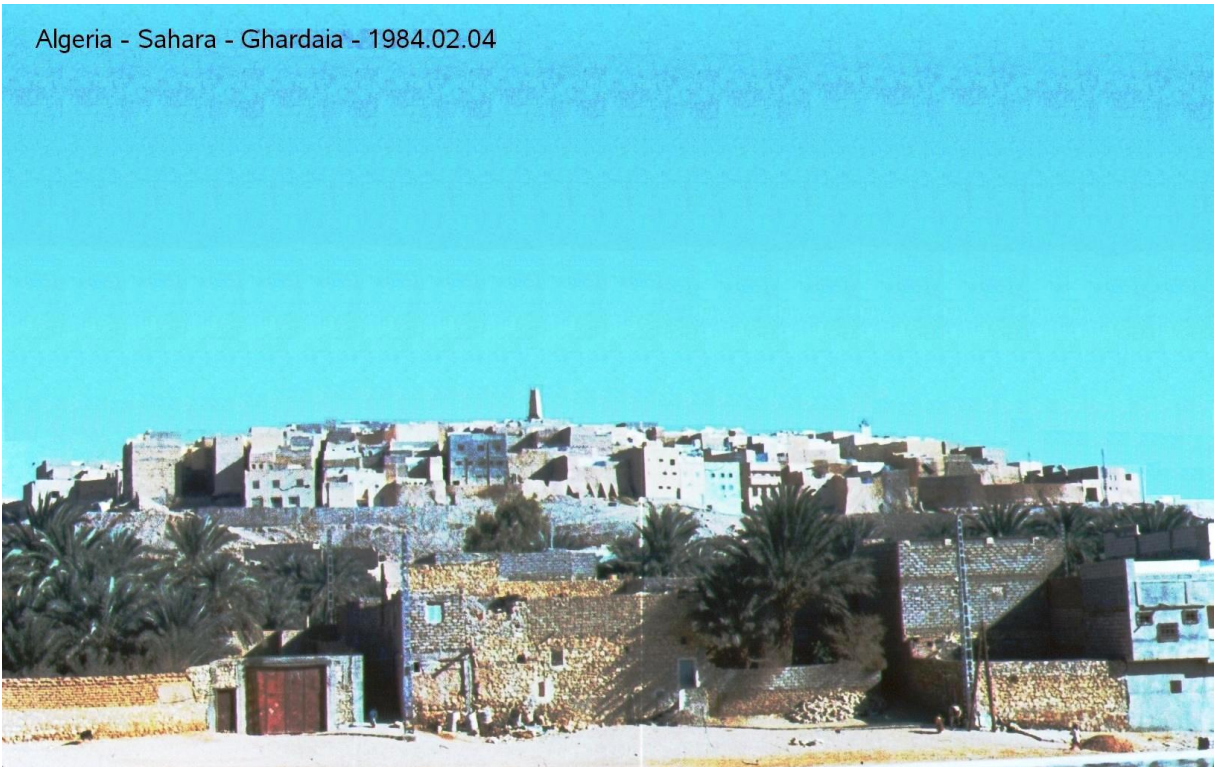
Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - Ghardaia - 1984.02.04



Algeria - Sahara - żegnamy Ghardaia'ę - 1984.02.04



Oaza Ghardaia ma specyficzną rzeźbę terenu, jest to dziura szerokości paru kilometrów w pustyni. Dostrzeżliśmy ją, dopiero po dojechaniu na brzeg zagłębienia. Przy czym pośrodku jest wzniesienie szczelnie zabudowane domkami. Dopiero po wielu latach zwróciłem uwagę na potężny most z jedyną drogą prowadzącą do Gardaii, a szczególnie na widoczny na zdjęciach okazały mur oporowy. Jedno i drugie musi służyć jako ochrona przed potężną wodą. Ale skąd tutaj tak potężna woda. Przecież nawet olbrzymie opady deszczu, niespotykane na Saharze, nie zdołałyby zgromadzić tak dużo wody w tej saharyjskiej dziurze niemającej żadnych wylotów, czy wlotów. A jednak nie może być inaczej, tylko duża woda wymaga takich zabezpieczeń.



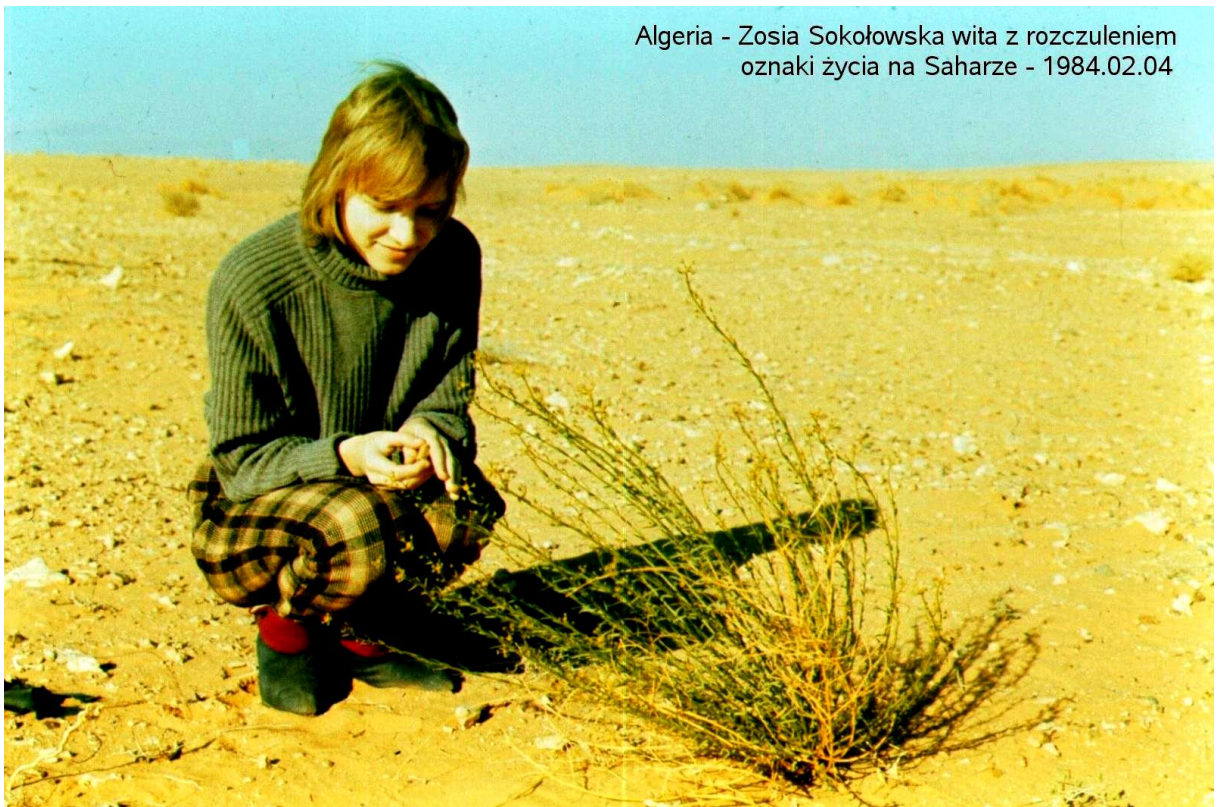
Algeria - Sahara - żegnamy Ghardaia'ę - 1984.02.04

Algeria - Sahara -1984.02.04



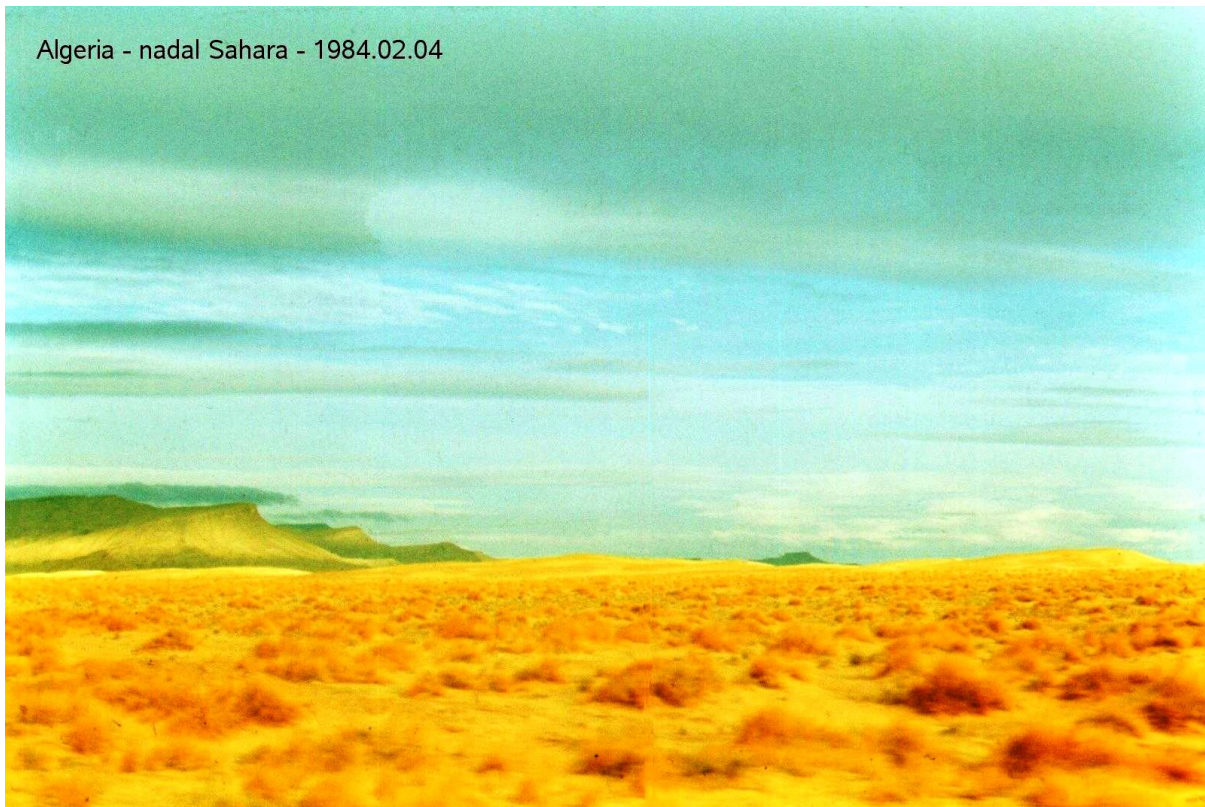
jedziemy

Algeria - Zosia Sokołowska wita z rozczuleniem
oznaki życia na Saharze - 1984.02.04



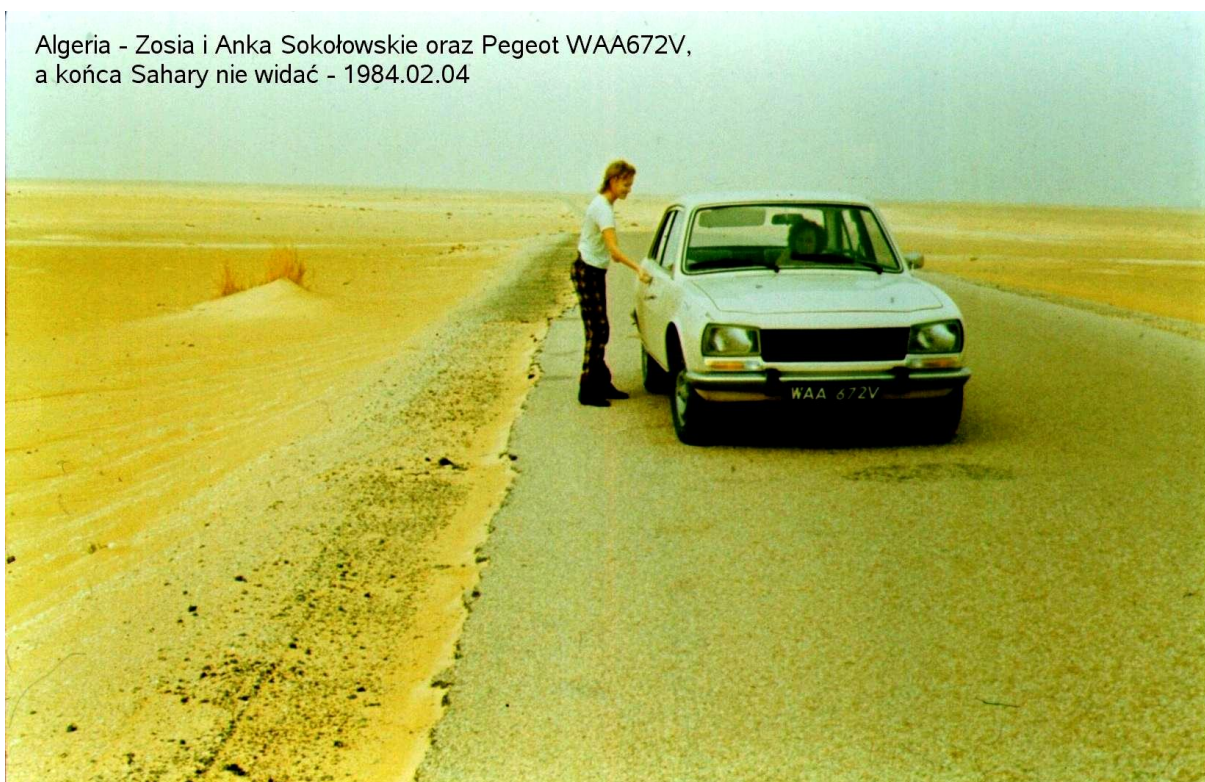
jedziemy

Algeria - nadal Sahara - 1984.02.04



jedziemy

Algeria - Zosia i Anka Sokołowskie oraz Peugeot WAA672V,
a końca Sahary nie widać - 1984.02.04

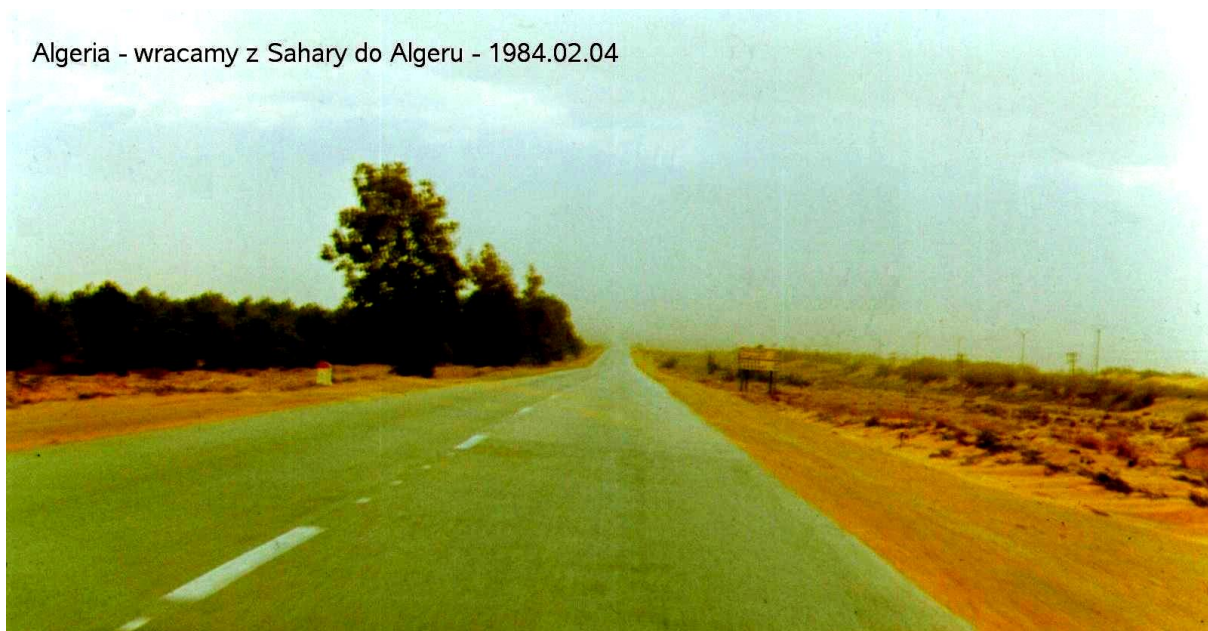


Algeria - Sahara - zaspy piasku i kamieni na drodze naniesione przez burzę piaskową, przed którą uciekliśmy przedwczoraj. Algerczycy przepychają nadjeżdżające samochody - 1984.02.04



Jeszcze w którymś miejscu zachwyceni Arabowie przepychają nas przez kolejną łąkę piachu, która wdarła się na asfalt drogi, wyjątkowo skutecznie ją blokując.

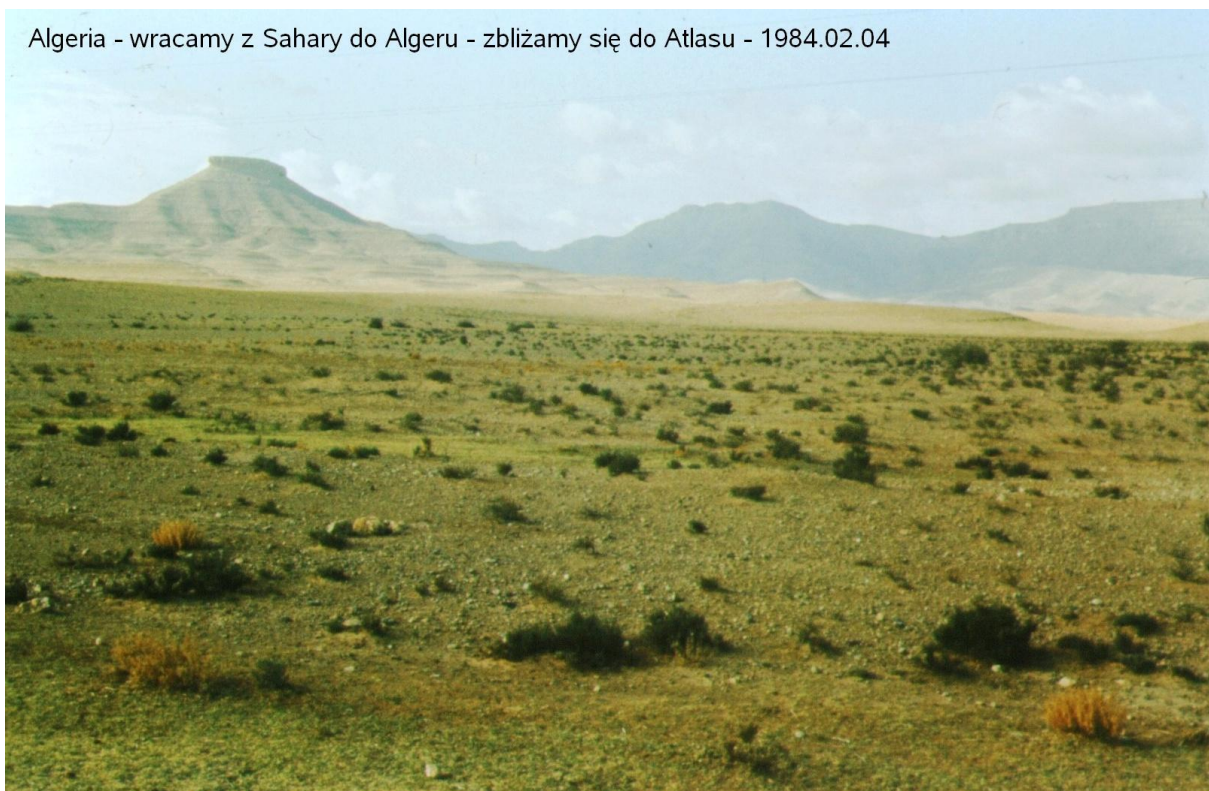
Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - 1984.02.04



Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - namiot Beduinów - 1984.02.04



Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - zbliżamy się do Atlasu - 1984.02.04



do domu

Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - góry Atlas pod śniegiem - 1984.02.04



do domu

Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - północne zbocza gór Atlas
1984.02.04



do domu

Algeria - wracamy z Sahary do Algeru - północne zbocza Atlasu - 1984.02.04



Góry Atlas



Algeria - wracamy z Sahary, jesteśmy coraz bliżej Algeru - 1984.02.04

Algeria - wracamy z Sahary, jesteśmy coraz bliżej Algeru - 1984.02.04



coraz bliżej domu

Przed północą jesteśmy we własnych łózkach. To dopiero przyjemność.

„Nie ciesz się z upadku swego nieprzyjaciela, a gdy się potknie, niech się nie raduje twoje serce, aby Pan tego nie widział i nie uznał tego za złe; a wtedy odwróciłby od niego swój gniew” (Awot 4, 24).

Adar 3, 5744

890

le 6 février 1984 lundi
Jumaada al-awal 4, 1404

Adar 4, 5744

891

le 7 février 1984 mardi
Jumaada al-awal 5, 1404

Dziś zwiedzaliśmy ogród botaniczny w Algerze. Mieści się on we wschodniej części Algeru. Na planie zwany „Jardin d’Essai” i położony jest przy Place Dar Es Salaam. Na przeciwko (wg planu mieści się Musée National des Beaux - Arts), ale na miejscu nikt by się tego nie domyślił. Wyszukaliśmy ogród botaniczny na planie Algeru, potem jakoś trafiliśmy, zostawiliśmy samochód i weszliśmy do środka. Dostyc zaniedbany, dużo Arabów i gdy weszliśmy między las bambusów, otoczyły nas wyrostki i dzieci – nie podobało mi się ich zaczepianie nas i szybko opuściliśmy ogród. W pobliżu wejścia stał barakowóz, obok niego postawiliśmy nasz samochód.

„Jeśli wyrządziłeś bliźniemu małą krzywdę, niech w twoich oczach będzie ona wielka; jeśli wyświadczyłeś mu wielkie dobro, niechaj w twoich oczach będzie ono małe; jeśli bliźni wyświadczył ci małe dobro, niech w twoich oczach będzie ono wielkie; jeśli wyrządził ci wielką krzywdę, niechaj w twoich oczach będzie ona mała” (ARN 41).

Z tego barakowozu wyszedł mój kolega z biura projektów War-Cent w Warszawie. Konsternacja była duża, ale

„Temu, kto okazuje miłosierdzie bliżnim (i przebacza wyrządzone krzywdy), Niebiosa okażą litość; temu zaś, kto nie

i przyjemność z tak nagłego spotkania. On (inż. Marczak) pracuje przy projektowaniu metra w Algerze.

ma zmiłowania dla swoich bliźnich,
Niebiosą nie okazał litości” (Szab. 151
b).



Alger – ogród botaniczny



Alger – ogród botaniczny

Adar 5, 5744

892

le 8 février 1984 mercredi
Jumaada al-awal 6, 1404

Zwiedziliśmy pomnik zwycięstwa Algerii nad Francuzami. Został on zlokalizowany we wschodniej części Algeru na dużym wzniesieniu i jest z daleka widoczny, zwłaszcza z wybrzeża. Położony jest wysoko nad zwiedzanym wczoraj ogrodem botanicznym. Projektował go Polak – rzeźbiarz Marian Konieczny.

„Nie smutku w obecności Świętego Jedyne (niech będzie błogosławiony!), powiedziano bowiem: «Moc i zadowolenie są tam, gdzie On» (1 Km 16, 27)” (Chag. 5 b).

Pod względem inżynierskim jest to bardzo trudna konstrukcja – trzy wąskie długie powyginane, przestrzenne płyty opierają się o siebie wzajemnie w górnej części. W miejscu tego styku zawieszona została maleńka świątynka. Całość robi bardzo dobre wrażenie. Algierczycy jednak nie mają uznania dla tego pomnika i nazywają go pomnikiem trzech bananów. Rzeczywiście najbardziej przypomina on z daleka trzy banany wzajemnie oparte o siebie.

„*Szechina* nie świeci pośród próżności, smutku błazeństwa, lekkomyślności i próżnej gadaniny, lecz pośród radości religijnego obowiązku” (*Pes.* 117 a).

„Gdzie nie ma posiłku, nie ma *Tory*” (*Awot* 3, 21).

„Nędza w domu człowieczym gorsza jest niżli pięćdziesiąt plag” (*B. b.* 116 a).

Alger - Pomnik Martyrologii widziany od strony ogrodu botanicznego
1984.02.08



„Co znaczy zemsta, a co uraza? Zemsta jest wtedy, gdy jakaś osoba mówi do swego bliźniego: «Pożycz mi jeden sykl», a ten odmawia. Następnego dnia jednak on z kolei przychodzi i mówi: «Pożycz mi swoją siekierę», lecz ten pierwszy odpowiada: «Niczego ci nie pożyczę, bo i ty nie chciałeś mi pożyczyć». Uraza jest wtedy, gdy człowiek powiada do bliźniego: «Pożycz mi swoją siekierę», a ten odmawia. Następnego dnia on z kolei przychodzi i powiada: «Pożycz mi swój płaszcz», po czy słyszy odpowiedź: «Oto on! Nie jestem taki jak ty, któryś nie chciał mi pożyczyć tego, o com prosił». ci, których obrażono, lecz nie szukają odwetu, ci, którzy wysłuchują łajania, lecz nie odpowiadają, ci, którzy czynią (wołę Boga) z miłości, i ci, którzy są szczęśliwi w udręce — o nich powiada Pismo: «Ci, którzy Go miłują, są jak słońce, gdy wschodzi w swej mocy» (*Sdz* 5, 31). Temu, kto zaniecha odwetu, odpuszczone są grzechy; kiedy błaga o przebaczenie, z pewnością je otrzyma” (*Joma* 23 a).

Adar 6, 5744	893	le 9 février 1984 jeudi Jumaada al-awal 7, 1404
Zosia wraca do Polski.		
„Nędza w domu człowieczym gorsza jest niżli pięćdziesiąt plag” (<i>B. b.</i> 116 a).		
Adar 7, 5744	894	le 10 février 1984 vendredi Jumaada al-awal 8, 1404
„piękny dom, piękna żona, piękne sprzęty — jako środki, które wprowadzają człowieka w radosny nastrój” (<i>Ber.</i> 57 b).		
Adar 8, 5744	895	le 11 février 1984 samedi Jumaada al-awal 9, 1404
„Żołądek dźwiga stopy” (<i>Gen. R.</i> 70, 8).		
Adar 9, 5744	896	le 12 février 1984 dimanche Jumaada al-awal 10, 1404
„W życiu wiecznym człowiek będzie musiał zdać sprawę i rachunek ze wszystkiego, co widziały jego oczy, a czego on nie zasmakował” (<i>Kid.</i> 66 d)		





Algeria - Cherchell - 1984.02.12



Algeria - Cherchell - 1984.02.12

z listu do domu:

Mimo wszystko bardzo denerwowaliśmy się na lotnisku. Najpierw Zosia nam zbyt szybko znikła z oczu, jeszcze przy odprawie paszportowej ją widzieliśmy, a potem nie mogliśmy jej rozpoznać wśród wielu osób. Na chwilę zobaczyliśmy ją dalej w poczekalni i na tym się skończyło. Nie poszliśmy do domu, bo coś się wyprawiało na tablicach informacyjnych, przerwano odprawę celną i przyjmowanie walizek. Okazało się, że samolot jeszcze nie przyleciał. Zosi tego nie mówiliśmy, ale zachodziła obawa, że może jeszcze wrócić, bo już kiedyś wygoniono podróżnych i polecili dopiero następnego dnia. Zostaliśmy więc na lotnisku, bo chcieliśmy mieć pewność, że poleciała. Było chłodno, więc poszliśmy na piętro do baru, a tu przez wielkie okno (choć okropnie brudne) zobaczyliśmy lądujący samolot LOTu.

Zostaliśmy przy tej szybie na długo, zwłaszcza że obok widzieliśmy na wózku Zosi walizkę. Samolot podkołował bardzo blisko, widzieliśmy wysiadanie, wyładowanie bagaży, załadowanie bagaży, widzieliśmy nawet wsiadanie pasażerów, ale Zosi nie wypatrzyliśmy, nie mieliśmy lornetki. Widzieliśmy start – nastąpił o 16⁴⁸. Teraz jeszcze pozostała obawa o miejsce lądowania, bo dwa tygodnie temu samolot wylądował w Poznaniu. Na to już nic nie mogliśmy poradzić. Czekamy więc na relacje Zosi z lotu. Po jej odejździe nie mogliśmy sobie miejsca znaleźć, nie pomagało sprzątanie.

Wczoraj miałem dzień wolny, pojechaliśmy do Cherehell (czyt. Szerszel), bardzo nam się podobało, ale to już nie było to.

Szkoda, Gosiu, że nie mogłaś przyjechać. Bardzo nam Ciebie brakuje. W ogóle już wczoraj chciałem jechać do domu. Wypiliśmy więc trochę większą porcję wina i jakoś się opanowałem. Ano, trzeba będzie dalej trwać. Zapracowuję się, jak tylko mogę – to pomaga. Muszę coś wymyślić dla mamy, to jest też jakąś pracę, choć dotychczas nudę znosi dzielnie, wypoczęła itd. Ale czy długo tak wytrzyma?

„Gdy Salomon wznosił Świątynię, rzekł w modlitwie do Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!): «Panie wszechświata, jeśli człowiek modli się do Ciebie o dostatek, a Ty wiesz, że będzie go nadużywać, nie obdarowuj go; lecz jeśli widzisz, że człowiek dobrze używa swoich bogactw, spełnij jego prośbę, powiedziano bowiem: ‘Racz dać każdemu według jego postępków, jak Ty znasz jego serce’ (2 Krn 6, 30)»” (*Exod. R.* 31, 5).

„Na czele wszystkich leków stoję ja — wino; gdzie zabraknie wina, potrzebne są lekarstwa” (*B. b.* 58 b).

„Bez wina nie ma wesołości” (*Pes.* 109 a).

„Kto jest bogaczem? Ten, kto cieszy się swoim losem, powiedziano bowiem: «Gdy będziesz owocem trudu rąk swoich spożywać, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie» (Ps 128, 2); «szczęśliwy będziesz» — na tym świecie i «dobrze ci się powiedzie» — w świecie przyszłym” (*Awot* 4, 1).

„Kiedy wino wchodzi, rozum wychodzi; kiedy wino wchodzi, sekret wychodzi” (*Num. R.* 10, 8).

„Dlaczego jest powiedziane: «I dokona za niego (nazirejczyka) prześlania za to, że zgrzeszył przeciwko duszy» (Lb 6, 11)? Przeciwko jakiej duszy zgrzeszył? Otóż powstrzymywał się od wina. A my możemy zastosować argument *a fortiori*: skoro osobę powstrzymującą się od wina nazwano grzesznikiem, o ileż więcej zasługuje na miano grzesznika ten, kto powstrzymuje się od wszelkich uciech” (*Taan.* 11 a).



Cherchell



Cherchell

Dalszy ciąg listu do domu:

Zaczytujemy się tymczasem, na szczęście jeszcze jest co czytać. No i takie to nasze życie. Podłączyłem ostatnio antenę do radia i słyszymy Warszawę I niemal cały dzień, śledzimy komunikaty o pogodzie w Polsce, w Warszawie.

Tyle impresji z tych kilku dni, list wyjedzie wcześniej niż zwykle, bo jutro we wtorek kolega leci do Warszawy i zabierze ten list, więc darujcie, że taki jakiś.

„Drzewo, którego owoc zjadł Adam, było krzewem winnej latorośli, nie bowiem nie sprowadza na człowieka takich lamentów jak wino” (*Sanh. 70 a, b*)

„Wino prowadzi zarówno mężczyznę, jak kobietę do nieczystości” (*Num. R. 10, 4*).

Adar 11, 5744

898

le 14 février 1984 mardi
Jumaada al-awal 12, 1404

Adar 12, 5744

899

le 15 février 1984 mercredi
Jumaada al-awal 13, 1404

z listu od Zosi:

Już prawie tydzień minął od mojego wyjazdu i trochę mi się nazbierało do napisania listu. Ale może zaczęę od samego przyjazdu. Na lotnisku wszystko poszło dobrze. Samolot przyleciał nie o 14³⁰, ale tak jak miałam napisane w bilecie 16⁰⁵, a nawet miał godzinę opóźnienia. W Polsce podobno też zapowiadali go na dużo wcześniejszą godzinę, niż potem przyleciał. Na samym początku spisali nas wszystkich po adresach i telefonach.

Z bagażem, poza tym że trochę ciężki, a ja nie miałam wózka, nie miałam żadnych kłopotów, bo trafiłam na bardzo miłą celniczkę, która tylko wysłuchała, co mam i pozwoliła mi iść. Tak że byłam w domu stosunkowo szybko. Po drodze, gdy jechaliśmy z lotniska, dowiedziałam się wszystkich nowości, a najważniejsze z nich to, że A. ma córkę i to że babcia Leszka umarła. Następnego dnia był pogrzeb.

Jakieś pół godziny po moim przyjeździe do domu przyjechał Leszek z wojska. Trochę pogadaliśmy, oczywiście zeżarliśmy trochę pomarańczy i około pierwszej poszliśmy spać.

Następnego dnia poszłam rano po kartki i oddać paszport. To drugie mi się nie udało, bo był pokój zamknięty. Potem wynudziłam się śmiertelnie, czekając na Gosię i Leszka, którzy byli na pogrzebie. Gdy przyszli, Leszek zaraz pojechał z powrotem, a my z Gosią poszliśmy do kina na „Poszukiwaczy zaginionej arki”.

W domu ogólnie zastałam niesamowity bałagan, bo Leszek przywiózł grypę i wszystkich pozarażał i Gosia oczywiście leżała sama bez opieki parę dni bardzo chora. (jak opowiadała, nikt do niej nie zaglądał). Jeszcze teraz kaszle tak strasznie, że czasami się zastanawiam, czy ona za chwilę nie zacznie czymś pluć. Jakaś głupia lekarka powiedziała jej, że to jeszcze potrwa 1-2 tygodnie.

Zupełnie nie wiem, co z nią zrobić, ale nie proszę was o pomoc, bo i tak zanim ten list dojdzie do was i odpiszę, to się wiele zmieni.

W sobotę i niedzielę, nie pamiętam dokładnie, co robiłyśmy, ale na pewno jadłyśmy pomarańcze. W poniedziałek już trzeba było iść do szkoły i się zaczęło normalne życie. Dzisiaj byłam oddać paszport i wreszcie udało mi się to załatwić. W Polsce niesamowicie zimno, śniegu nie ma, a niebo bez jednej chmurki. Dzisiaj zapowiadali na dzień -4, więc pewnie będzie parę stopni niżej. Jeszcze pryszcz że na dworzu jest zimno, ale u mnie w szkole w niektórych salach jest tak lodowato, że czasem boję się, czy jak

„Jeden kielich wina dobry jest dla kobiety, dwa są poniżające, trzy powodują, że zachowuje się rozpustnie, cztery sprawiają, że traci swoją godność i poczucie wstydu” (*Ket.* 65 a).

„Wino kończy się krwią” (*Sanh.* 70 a).

„Kiedy Noe zabrał się do sadzenia winnicy (Rdz 9, 20), zjawił się przed nim szatan i zapytał: «Co sadzisz?» — «Winnicę». — «A cóż to takiego?» — «Owoce jej świeże czy suszone, są słodkie i robi się z nich wino, które rozwesela serce człowieka». — «A zatem zasadźmy wspólnie tę winnicę». — «Dobrze» — rzekł Noe. Cóż uczynił szatan? Przywłókł owcę i zarznął ją przed winnicą. Potem sprowadził lwa, świnię i małpę, zabił je po kolei, krew spuścił do winnicy, a ona wsiąkła w ziemię. Wskazał przez to, że zanim człowiek skosztuje wina, jest prostoduszny jak owieczka, spokojny jak jagnię stojące przy strzyżeniu. Gdy upije nieco wina, staje się silny jak lew i rozgłasza, że nikt w świecie mu nie dorówna. Kiedy wypije za dużo, podobny jest do świni tarzającej się w błocie. A gdy się zupełnie upije, przypomina małpę — tańczy dookoła, wygaduje sprośności przed wszystkimi i sam nie wie, co robi” (*Tanchuma Noah* § 13).

„Nie upijaj się, a nie zgrzeszysz” (*Ber.* 29 b).

„Kiedy zniszczona została Druga Świątynia, wielu w Izraelu powzięło postanowienie powstrzymywania się od mięsa i wina. R. Jehoszua polemizował z nimi: «Synowie moi, dlaczego nie jecie mięsa i nie pijecie wina?» Oni odpowiedzieli: «Czyż możemy jeść mięso, z którego składano ofiary na ołtarzu, a teraz zaprzestano? Czyż możemy pić wino, z którego wylewano libacje na ołtarz, a teraz zaprzestano?» On rzekł im: «W takim razie przestańmy także jeść chleb, skoro ustały ofiary pokarmowe!» — «Masz słuszność!»

zegnę palec, to się nie połamię. W domu, całe szczęście, jest ciepłutko i przytulnie, woda z kranu leci taka, że się można niezłe poparzyć (już to nawet zrobiłam). Ale podobno w wielu, szczególnie tych wielkich osiedlach wody nie ma w ogóle, bo za niskie ciśnienie. Jak ci ludzie żyją, nie wiem.

W telewizji obecnie nie ma nic, a raczej są same ruskie filmy i Sarajewo. Gdy Andropow umarł, to wszyscy się wściekali, bo cały program na sobotę i niedzielę został zmieniony. Poza tym jest fajnie i nic specjalnego nie słychać, no i bardzo dobrze!

Teraz każę się Gosi dopisać i jutro wyślemy.

dopisek Gosi:

Zosia mówiła, że listy nie dochodzą do was, więc postaram się streścić wszystkie wiadomości z większego odcinka czasu. Egzaminę dwa zdałam – z termodynamiki i fizyki chemicznej, do trzeciego jeszcze nie podchodziłam, ale jest przedłużony, zdaje się, do końca kwietnia i większość będzie dopiero zdawać. Chciałam go zdawać wcześniej, ale nie mogłam się zabrać do nauki. Nie chciało mi się. Kasia wyszła za męża i teraz już nie może mówić, że zostanie starą panną.

Byłam u Leszka na przysiędze – mówię Wam, jak on ładnie wygląda w mundurze – jakoś tak zupełnie przyzwoicie! Potem Leszek był na ślubie Kasi i wtedy właśnie przywiózł tę grypę. Rozchorowałam się ja i mama Leszka. Ostatnio udało mi się jeszcze zarazić Kasię Gomułko, która się zresztą strasznie o to dopraszała, twierdząc, że przecież musi kiedyś wypocząć po tych feriach. Zosia jest na szczęście zdrowa i nie ma zamiaru chorować. Widocznie gardzi naszą pospolitą grypą.

Zajęcia mi się już zaczęły, na szczęście jeszcze jest trochę na luzie. Może powoli znów przywyknę do takiego trybu dnia.

Bardzo dziękuję z garnki, szalenie mi się podobają, tylko mam kłopot – gdzie je postawić? Zupełnie nie mogę wymyślić.

Zwierzęta mają się dobrze, biją się nie bardzo i nie za często. Kaktus [kot] trochę spowaźniał, ale jeszcze nie do końca. Zobaczmy, co się będzie z nim działo, jak przyjdzie wiosna?

I na tym na razie kończę.

Ps. Zosi: Doszłam do wniosku, że jednak własna wanna i własne łóżko to jest właśnie to, co tygryski lubią najbardziej.

Będziemy żywić się wyłącznie owocami». — «Jednakże owoców też nie możemy jeść, ponieważ ofiary z pierwocin ustały!» — «To prawda, będziemy jadać tylko pozostałe rodzaje owoców (których nie składano w ofierze)». — «W takim razie nie powinniśmy również pić wody, skoro ustały libacje z wody!» Wtedy oni zamilkli” (B. b. 60 b).

„zadowalał się zjedzeniem jednej miarki szarańczy od jednego wieczoru szabatowego do drugiego” (Ber. 17 b).

„kto przesadza z postem, zwany jest grzesznikiem” (Taan. 11 a)

„«A ty będziesz jadał do syta. Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść i abyście nie odstąpili i nie służyli bogom innym» (Pwt 11, 15 i nast.). Mojżesz rzekł im: «Strzeżcie się, abyście nie podnosili buntu przeciwko Świętemu Jedyńemu (niech będzie błogosławiony!), albowiem człowiek buntuje się przeciwko Niemu jedynie pośród nasycenia»” (Sifre Deut. § 43; 80 b).

„«Służcie Panu z bojaźnią i weselcie się z drżeniem» (Ps 2, 11) — oznacza to, że gdzie jest wesołość, niechaj będzie drżenie. Mar b. Rabina wyprawił wesele swemu synowi i zauważył, że rabbiowie zanadto się rozweselili. Chwytał kosztowny puchar, wart czterystu zuz i stłukł go przed nimi, a oni nieco spowaźnieli. R. Asze wyprawił swemu synowi wesele i zauważył, że rabini zanadto się rozweselili. Chwytał puchar z białego kryształu i stłukł go przed nimi, a oni nieco spowaźnieli” (Ber. 30 b i nast.)

„Kto nakłada na siebie ślub wstrzeźliwości, to jakby wkładał na szyję żelazną obrozę; jest jak ten, kto buduje zakazany ołtarz; jest jak ten, kto dobywa miecza i wraża go sobie w serce. Wystarczy ci to, czego zakazuje Tora, i nie usiłuj dodawać więcej ograniczeń” (p. Ned. 41 b).

„Gdybyśmy nie otrzymali Tory za przewodnika, moglibyśmy uczyć się skromności od kota, uczciwości od mrówki, czystości od gołębic i dobrych obyczajów od koguta” (Eruw. 100 b).

Adar 13, 5744

900

le 16 février 1984 jeudi
Jumaada al-awal 14, 1404

„Kiedy Mojżesz pasał stada Jetro, przytrzymał stare owce z tyłu i najpierw wpuszczał młode sztuki, aby najały się świeżej trawy; następnie tym pierwszym pozwalał paść się na trawie średniej jakości; a na koniec wypuszczał silne sztuki, żeby pały się na twardej trawie. Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Niech ten, który wie, jak należy wypasać bydła — każde według jego sił — przyjdzie i poprowadzi mój naród». Pewnego razu od stada oddalił się koziołek, a Mojżesz pobiegł za nim, aż przybył do drzewa, gdzie akurat znajdowało się źródło. Koziołek przystanęło, żeby się napić, a gdy Mojżesz je dogonił, rzekł: «Nie wiedziałem, że uciekasz z powodu pragnienia. Musisz być zmęczone». Wziął je więc na ramię i zaniósł z powrotem. Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Ponieważ okazujesz miłosierdzie zwierzętom należącym do człowieka, będziesz pasterzem Mojego stada, Izraela!» (Exod. R. 2, 2).

Adar 14, 5744

- Purim Katan

901

le 17 février 1984 vendredi
Jumaada al-awal 15, 1404

Utkwił mi przed oczami taki obrazek, jak zdjęcie: dziś jest zimno, a przed domem stały wszystkie dzieci gospodarza, po bokach dwie jego córki, w cienkich sukienkach z krótkim rękawem i boso, trzymały za rączki swego młodszego braciszka, który był w ciepłym płaszczku, na głowie miał czapkę z nausznikami, a nogi w spodniach i wysokich butach. Widocznie tak się dba o przyszłego seniora rodu.

„Człowiekowi nie wolno nabywać zwierzęcia domowego, zwierzęcia dzikiego ani ptaka, jeśli nie przygotował się na to, by je należycie karmić” (p. Jew. 14 d).

Adar 15, 5744

- Purim Katan

902

le 18 février 1984 samedi
Jumaada al-awal 16, 1404

„Człowiek nie powinien zasiadać do posiłku, jeśli wcześniej nie nakarmił swego bydła, powiedziano bowiem: «Będę dawał na twoich polach trawę dla twego bydła», a następnie: «a ty będziesz jadał do syta» (Pwt 11, 15)” (Ber. 40 a).

Adar 16, 5744

903

le 19 février 1984 dimanche
Jumaada al-awal 17, 1404

„Abraham rzekł do Melchizedeka: «Jak to się stało, że bezpiecznie wyszedłeś z Arki?» — «Z powodu dobroczynności, jaką tam się zajmowaliśmy». — «Jakież uczynki miłosierdzia mogliście tam spełnić? Czy w Arce byli jacyś ubodzy? Wszak byli tam jedynie Noe i jego synowie — komu więc mogliście okazywać miłosierdzie?» — «Zwierzętom domowym, dzikim i ptakom. Nie spaliśmy, lecz karmiliśmy każde z nich przez całą noc»” (Midrasz ad Ps 37, 1; 126 b).

Adar 17, 5744

904

le 20 février 1984 lundi
Jumaada al-awal 18, 1404

Pojechaliśmy Zastawą z Hydry do El Mouradia, niedaleko, ze dwa kilometry. Szukaliśmy jednego Polaka. Zastawę zostawiliśmy na wolnym placu. Gdy wracaliśmy, przyczepił się do nas urwis algerski i żądał pieniędzy. Nie dało się od niego uwolnić. Przypomniałem sobie jeszcze z Batny, że Tadeusz twierdził, że skutecznie można takiego odpędzić mówiąc „inszi”. Krzyknąłem więc „inszi” i wsiedliśmy do samochodu. On warknął „inszi?” Odskoczył kilkanaście metrów, złapał za duży kamień i zamierzył się na nas. Czułem, że za chwilę przednia szyba samochodu rozsypie się, nic nie mogłem zrobić, jedynie kiwałem głową myśląc „nie wygłupiaj się łobuzie”. On jakby zrozumiał, uśmiechnął się, upuścił kamień i gdzieś pobiegł.



Algerskie dzieci



z listu od Gosi:

Wysłałyśmy do Was niedawno list, ale zrobiłyśmy to w czwartek (głupio, prawda?), więc pewnie dojdzie razem z tym. Można powiedzieć, że u nas wszystko w porządku. Zosia jest trochę przeziębiona, ma zwolnienie, siedzi w domu i się byczy. Czuje się chyba nieźle, tylko gardło ją boli. Ja jestem prawie zupełnie zdrowa, trochę tylko kaszlę i kicham, jak to o tej porze roku. Zwierzęta, zwłaszcza kot, mają się doskonale i zupełnie nie wyglądają na to, żeby miało im coś dolegać.

Pogoda jest u nas taka więcej niezdecydowana. Bo albo wszystko wygląda przez okno zupełnie wiosennie, sucho i słonecznie, a tak naprawdę to wieje bardzo mroźny wiatr, albo tak jak dzisiaj, spadło troszeczkę śniegu i krajobraz jest już bardziej zimowy, za to zrobiło się dość ciepło. W zasadzie można powiedzieć, że zimy w tym roku prawie nie mieliśmy.

Moje zajęcia już się rozpoczęły, już wszystko biegnie normalnym trybem, ale kolokwiiów mamy mniej niż w poprzednim semestrze. Może się zdarzy jakiś tydzień w ogóle bez kolokwium. Jest to dość pozytywne zjawisko. We wtorki, tzn. dzisiaj, chodzę na zajęcia na popołudnie. Zaczynam pracownię o drugiej, kończę o ósmej wieczorem. Dziś mam na tej pracowni kolokwium, toteż wyjdę wcześniej, żeby jeszcze zajrzeć do paru książek w bibliotece. Tak szczerze mówiąc, to znudziły mi się te studia. Chyba wpadłam w rutynę, kolokwia mnie nie ekscytują, a czasu, żeby się zabrać za jakąś własną naukę, i tak nie ma. No, ale połowę już mam za sobą, dalej powinno być i łatwiej, i ciekawiej. Mam nadzieję.

W domu dajemy sobie radę nieźle. Brudem specjalnie nie zarastamy, z głodu nie umieramy. Żyjemy sobie spokojnie i powoli. Bez awantur i utrzymywania kontaktów z rodziną. Zosia tylko od czasu do czasu dzwoni do babci. Dogaodzamy sobie, kupujemy to, na co mamy ochotę – ostatnio, to znaczy wczoraj kupiłyśmy sobie dezodoranty, takie jaki podobno ma mama, Zosia po przyjeździe stwierdziła, że też chce mieć taki. Niczego nam nie brakuje (może jedynie od czasu do czasu kogoś do podejmowania decyzji i pilnowania ich wykonania).

Ale chciałam o jedno spytać. Zosia po przyjeździe powiedziała, że tata kazał, żebyśmy z Leszkiem kupili sobie tanie mieszkanie w mieście. Jak tata to sobie wyobraża? Nawet nie chodzi o szczegóły techniczne, ale przecież mieszkanie w Warszawie, chyba niezależnie od położenia, nie będzie kosztować mniej niż trzy miliony. A to w dodatku wcale nie będzie duże mieszkanie, najwyżej M-3. Czy nas na to stać? I czy warto? Głównie chodzi tu o pieniądze, których chyba nie mamy aż tyle.

Talmud opisuje starannie i drobiazgowo, jak należy zarzynać zwierzęta przeznaczone na pożywienie. U podstaw tych rozporządzeń kryje się pragnienie, by zadać zwierzęciu jak najmniej bolesną śmierć. Przede wszystkim trzy rodzaje ludzi nie mają prawa zarzynać: głuchoniemi, niedorozwinięci i nieletni (*Chul.* 1, 1); pierwsi — ponieważ nie są w stanie wypowiedzieć odpowiedniego błogosławieństwa; dwaj pozostali — ponieważ nie są wystarczająco odpowiedzialni, by podjąć się tak delikatnego zadania. Ponadto nóż, którym się tnie, musi być ostry i gładki, bez żadnych widocznych szczerb. Prawo stanowi: „Nóż musi być sprawdzony z trzech stron na skórze palca i na paznokciu” (tamże 17 b).

Wreszcie wymieniono pięć powodów dyskwalifikacji mięsa pochodzącego z zarzynanego zwierzęcia:

szejja (zwłoka) — nożem należy pociągnąć w przód i w tył, bez żadnej przerwy;

derasa (nacisk) — cięcie musi być łagodne, bez użycia siły;

chalada (wkopywanie) — nie wolno wbijać noża w ciało, trzeba przeciągnąć nim po gardle;

hagrama (ześlizgnięcie) — cięcie musi być wykonane jedynie w ściśle określonej części szyi;

ikkur (rozdarcie) — cięcie musi być zrobione tak, by nie naruszyć tchawicy ani przełyku.

Uchybienie w którejkolwiek z wymienionych czynności powoduje, że mięso zwierzęcia nie nadaje się do spożycia, ponieważ zwierzęciu zadano ból.

[cytat z książki: Abraham Cohen – TALMUD (str. 245) – WYDAWNICTWO CYKLADY – WARSZAWA 1997]

„Antoninus rzekł do r. Judy: «Zarówno ciało, jak dusza będą mogły uchylić się od wyroku (w życiu wiecznym)». — «Jak?» — «Ciało może oświadczyć: To dusza zgrzeszyła, ponieważ od dnia, w którym mnie puściła, leżałem w grobie cicho jak kamień. Dusza zaś może twierdzić: To ciało zgrzeszyło, albowiem od dnia, kiedy je opuściłam, latałam w przestworzach jak ptak».

Napiszcie mi szybko coś bliższego w tej sprawie. Na tym skończę, a resztę kartki zostawiam Zosi.

dopisek Zosi:

U mnie również powoli się wszystko ustabilizowało. Chodzę do szkoły i w ogóle. Tylko teraz jestem trochę chora, ale już jutro idę do szkoły. Właśnie a propos, to wydało się, że rzeczywiście z tym moim uczuleniem nie chodzi o leki, ale o wirusa i to prawdopodobnie takiego, który atakuje ślinianki i w ogóle gardło. Nie biorąc absolutnie nic, dostałam takiego uczulenia, że już chciałam brać Tawegyl, ten silny lek na uczulenie, ale zrezygnowałam i dobrze, bo potem samo zeszło. W tej chwili staram się nie brać nic poza chlorchinaldinem i leczę się szalikiem owiniętym dokoła szyi.

Tak ogólnie to jest nam fajnie, prócz może małych momentów. Kot się robi coraz bardziej koci, tzn. gdy czasami zostawiam drzwi do mojego pokoju otwarte na noc, to siedzi całą niemal noc na dolnym łóżku i miauczy tak przeraźliwie, że spać się nie da. A poza tym to szaleje, gryzie i drapie jak zwykle. Ostatnio kot zwiedza nowe rejonny klatki schodowej. Otwiera się mu drzwi na klatkę, a kot ostrożnie wychodzi, ale wystarczy jakiś odgłos i kot zaraz z bulgotem wraca. Opowiadałam Gosi, czym to zawalone są wasze szafki i lodówka i powiedziała, że ona to z tego wszystkiego się do was wybierze. Nie należy tego brać za bardzo serio, ale przypuszczam, że jak będą mieli możliwość z Leszkiem pojechać, to pojadą.

Adar 19, 5744

906

le 22 février 1984 mercredi
Jumaada al-awal 20, 1404 - Zdobycie Konstantynopola przez Mahometa

„Uczeń mędrca nie będzie mieszkał w mieście, w którym nie ma publicznych szaletów” (*Sanh. 17 b*).

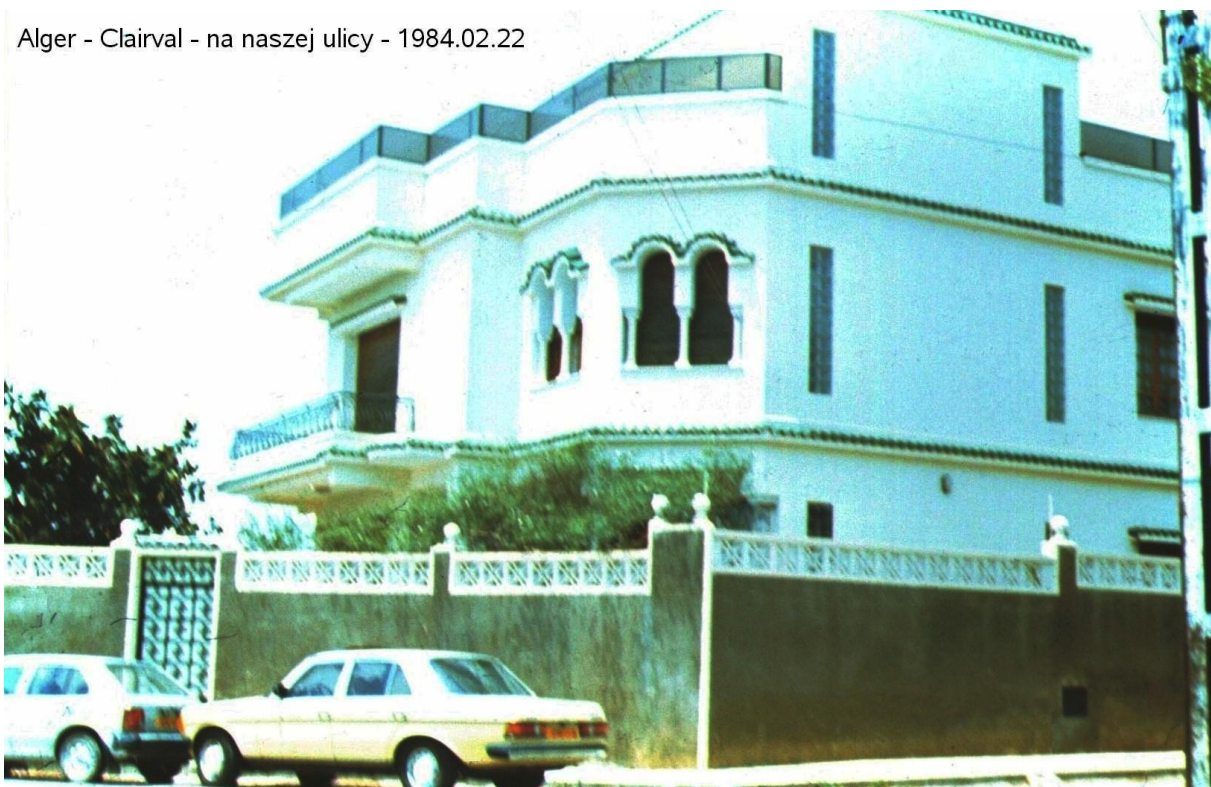
Rabbi odpowiedział: «Zilustruję tę kwestię za pomocą przypowieści. Do czego rzecz jest podobna? Do króla ziemskiego, który miał piękny sad z wybornymi owocami i powierzył go opiece dwóch strażników — jeden był kulawy, a drugi ślepy. Kulawy rzekł do ślepego: ‘Widzę przewyborne owoce w tym sadzie. Dalejże, pozwól, że wejdę ci na grzbiet i zerwiemy sobie kilka do jedzenia’. Kulawy wspiął się na plecy ślepego, zerwali owoce i zjedli. Po jakimś czasie przyszedł właściciel sadu i zapytał: ‘Co się stało z moimi wspaniałymi owocami?’ Kulawy rzekł: ‘Czyżbym miał nogi, by móc je zerwać?’ Ślepy rzekł: ‘Czyżbym miał oczy, by je dostrzec?’ Co uczynił król? Rozkazał kulawemu wejść na plecy ślepego i osądził ich jak jednego człowieka. Podobnie Święty Jedyiny (niech będzie błogosławiony!) weźmie (w życiu wiecznym) duszę, wetknie ją w ciało i osądzi je jak jedną całość» (*Sanh. 91 a, b*).

„Czystość fizyczna prowadzi do czystości duchowej” (*A. z. 20 b*)

„Kto zwleka z załatwianiem naturalnych potrzeb, winien jest złamania nakazu: «Nie kalajcie siebie samych» (*Kpł 20, 25*)” (*Mak. 16 b*).

„Kto pragnie wziąć na siebie jarzmo królestwa niebieskiego w całej doskonałości, musi najpierw załatwić naturalne potrzeby, obmyć dłonie, włożyć filakterie i odmówić swoje modlitwy” (*Ber. 15 a*).

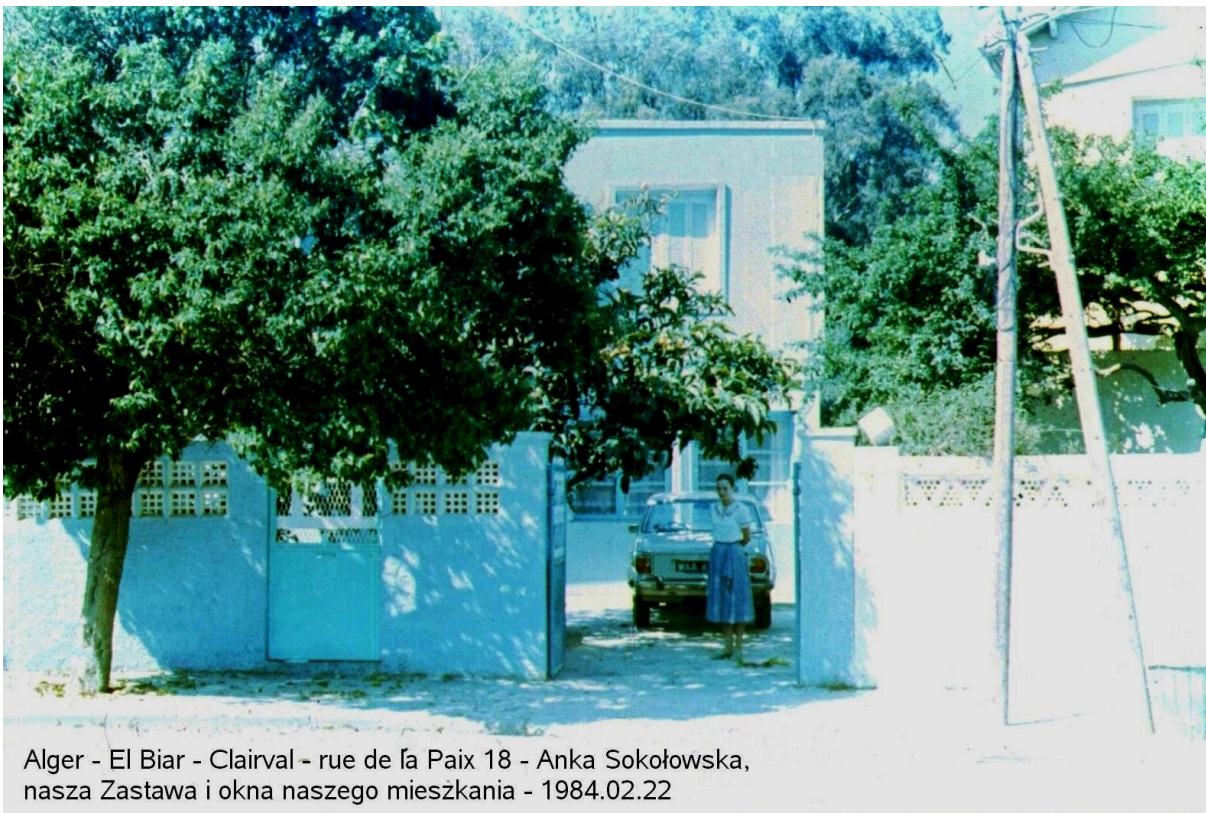
Alger - Clairval - na naszej ulicy - 1984.02.22



Alger - Clairval, rue de la Paix - mieszkamy tam w głębi - 1984.02.22



Alger - El Biar - Clairval - rue de la Paix 18 - mieszkamy na parterze prostokątnego budynku - widoczna brama tylko nam służy - 1984.02.22



Alger - El Biar - Clairval - rue de la Paix 18 - Anka Sokołowska, nasza Zastawa i okna naszego mieszkania - 1984.02.22



Alger - El Biar - Clairval - rue de la Paix 18 - Anka Sokołowska
cały parter to nasze mieszkanie - 1984.02.22



Alger - Clairval - rue de la Paix 18 - cytryny na naszym podwórku - 1984.02.22



Alger - Clairval - rue de la Paix 18 - Marian Sokołowski w naszym salonie
1984.02.22

Alger - Clairval - sąsiedni budynek - 1984.02.22



Alger - Clairval - kwiaty granatu na naszym podwórku - 1984.02.22



Adar 20, 5744

907

le 23 février 1984 jeudi
Jumaada al-awal 21, 1404 II

„Człowiek powinien codziennie myć twarz, ręce i nogi z szacunku dla swego Stwórcy” (*Szab.* 50 b).

Adar 21, 5744

908

le 24 février 1984 vendredi
Jumaada al-awal 22, 1404

Tadeusz Baranowski po zakończonym kontrakcie w Batnie, wrócił do Polski. Ale Greszta obiecał mu załatwienie następnego kontraktu. Jakże łatwo ZUE obiecuje, nie mając najmniejszego zamiaru dotrzymać obietnicy. Zostawił więc swojego Fiata na ulicy pod naszym biurem na Hydrze. Po paru miesiącach różni zaczęli się tym samochodem interesować, uważając go za porzucony. Nie był to nowy samochód, raczej zdezelowany, trzeba było jednak trochę o niego zadbać. Gospodarz budynku zgodził się i przestawiliśmy ten samochód do garażu będącego pod budynkiem. Ale jakież to było przestawianie. Tadeusz nie zostawił klucza, sam samochód był zahamowany i miał włączony bieg, bo stał na dużej pochyłości ulicy. Do garażu też droga prowadziła stromo pod górę po strasznych wertepach. Próbowaliśmy go ciągnąć przez inny samochód, ale silnik jęczał, groził spalaniem. Wreszcie nieledwie wnieśliśmy ten samochód do garażu.

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) szczyli się tymi, którzy są wysokiej postury” (*Bech.* 45 b)

Adar 22, 5744

909

le 25 février 1984 samedi
Jumaada al-awal 23, 1404

„Do Sanhedrynu wybieramy tylko ludzi wysokiego wzrostu” (*Sanh.* 17 a).

Adar 23, 5744

910

le 26 février 1984 dimanche
Jumaada al-awal 24, 1404

„Uczeń mędrców nie powinien mieszkać w mieście, gdzie nie ma lekarza” (*Sanh.* 17 b)

Adar 24, 5744

911

le 27 février 1984 lundi
Jumaada al-awal 25, 1404

z listu od Gosi:

Oto mamy poniedziałek, najwyższa pora wysłać list do Was, żeby zdążył na najbliższy samolot.

Poprzedni list Zosia wysłała poleconym, ten też tak wysłemy, może będą szybciej i lepiej dochodzić. W sobotę dostałyśmy list od Was, w którym piszecie, że przylecicie na święta. Bardzo nas to ucieszyło, bo pomarańczy wprawdzie Zosia przywiozła dużo, ale już się skończyły, a zdążyłyśmy (przynajmniej ja) już się do nich przyzwyczaić. Nawet zaczęłam namawiać Zosię, żeby poleciała jeszcze raz i przywiozła jeszcze pomarańczy, ale ona się jakoś tak wykręca, a że szkoła, a że to, a że owo... Paskuda, nie siostra, prawda?

Najlepszy z lekarzy nadaje się do gehenny” (*Kid.* 82 a).

„Kto ujrzy Murzyna, człowieka z plamami czerwonymi lub białymi, garbatego, karła lub opuchniętego, powinien rzec: «Błogosławiony bądź Ty, który urozmaicasz formy swoich stworzeń»; natomiast na widok człeka z amputowaną kończyną, ślepego lub płaskostopowego, lub chromego, lub dotkniętego wrzodami czy trądem, powiada: «Błogosławiony niech będzie prawdziwy Sędzia»” (*Ber.* 58 b).

W piątek wieczorem przyjechał Leszek na przepustkę. Wypił całe mleko, jakie było w domu, zjadł sery, zeżarł czekoladę (była wprawdzie chowana specjalnie dla niego), sypiał do jedenastej, ja też, bo przecież jak jest Leszek, to kot nie szaleje i mnie nie obudziło. Leszkowi właśnie minęło pół szkoły, dokładnie w sobotę miał półmetek. Twierdzi, że może teraz już będzie bardziej z górki, ale mówi to bez przekonania. Najwyraźniej jednak porządnie mu to wojsko dogryzło.

„Kto je chleb nie umywszy wprzód rąk, to jakby zgrzeszył z ladaczną. Kto zaniedbuje mycie rąk, zostanie usunięty z tego świata. Kto spożywa chleb nie oplukując wprzód rąk, to jakby spożywał chleb nieczysty” (Sot. 4 b).

„Osoba, która gardzi myciem rąk przed posiłkiem, winna być ekskomunikowana” (Ber. 19 a).

Adar 25, 5744

912

le 28 février 1984 mardi
Jumaada al-awal 26, 1404

Adar 26, 5744

913

le 29 février 1984 mercredi
Jumaada al-awal 27, 1404

Nasza obecność w Algierii to Biuro Rady Handlowego – agenda ambasady. Działalnością gospodarczą na terenie Algierii zajmują się Centrale Handlu Zagranicznego: Polservice i Budimex, który dał podzlecenie na działalność COBPBO, a ten utworzył tu ZUE. Jakoś osobno, w niewielkim zakresie zaczyna działalność agenda Biura Projektów Miastoprojekt – Budopol z Warszawy.

„Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Boże nasz, Królu wszechświata, który nas uświęciłeś przez swoje przykazania i wydałeś nakazy dotyczące mycia rąk” (Ber. 60 b).

Polservice kieruje indywidualnymi kontraktami licznych polskich naukowców pracujących w algerskich uniwersytetach (a tu każde miasto musi mieć uniwersytet) oraz kieruje kontraktami polskich lekarzy pracującymi w tutejszych szpitalach.

Budimex to kontrakty zbiorowe inżynierów pracujących w tutejszych biurach projektów i w wykonawstwie budowlanym.

Adar 27, 5744

914

le 1 mars 1984 jeudi
Jumaada al-awal 28, 1404

Adar 28, 5744

915

le 2 mars 1984 vendredi
Jumaada al-awal 29, 1404

Adar 29, 5744

916

le 3 mars 1984 samedi
Jumaada al-awal 30, 1404

Paradoksów w Algierii nie brakuje, ale jeden jest szczególny. Za jednego dinara wlewają na stacji benzynowej pełen bak oleju napędowego. Tu silnik diesla ma uzasadnienie. Paradoks w tym, że nasze ZUE żąda faktury, a Algierczycy na stacji benzynowej się śmieją i nawet paragonu nie chcą drukować.

„Oplucz puchar przed picciem i po wypiciu” (Tamid 27 b)



Adar II, 5744

- Adar II 1, 5744 918 le 5 mars 1984 lundi
Jumaada al-THaany 2, 1404
- „Ręka, która dotyka jakiegokolwiek części ciała, (bez uprzedniego umycia po rannym przebudzeniu) zasługuje na obcięcie. Taka (nie umyta) ręka oślepia oko, ogłusza ucho i wywołuje polipy. Ręce pozostają w takim niebezpiecznym stanie, dopóki człowiek nie umyje ich trzykrotnie” (*Szab.* 108 b i nast.)
- Adar II 2, 5744 919 le 6 mars 1984 mardi
Jumaada al-THaany 3, 1404
- Dostałem oficjalnie jako służbowy samochód PEGEOT 504D, numer państwowy WAA-672-V. Dotychczas posługiwał się nim Janek Zajfryd, ale ponieważ ważność książki wozu na Algerię skończyła się z dniem 11/02/1984, więc mnie przekazano ten samochód. Trzeba będzie załatwić wiele formalności, czyli będę musiał załatwiać ja, a nie Zajfryd.
- „Człowiek nie powinien pić z kielicha i wręczać go bliźniemu ze względu na niebezpieczeństwo dla życia” (*Der. Erec* 9).
- „Zabronione jest żyć w mieście, gdzie nie ma łaźni” (p. *Kid* 66 d).
- Adar II 3, 5744 920 le 7 mars 1984 mercredi
Jumaada al-THaany 4, 1404
- z listu Anki do Gosi i Zosi:*
Kochane dzieciaski,
Śpieszę Wam donieść, że taty urlop już zaklepany i już chyba się nie przewróci. Tak że 12 kwietnia (już mamy zarezerwowane miejsce w samolocie) będziemy z Wami. Bardzo się cieszymy i przynajmniej ja liczę dni do urlopu. A tu jeszcze czeka nas przeprowadzka przed wyjazdem. Pewnie w przyszłym tygodniu pojedziemy do Constantiny wynająć mieszkanie i zaraz potem będziemy myśleć o przeprowadzce. Pogoda nam się trochę poprawia, więc może nawet zdążymy się trochę opalić. Ale właściwie mieliśmy tylko jedną ładną wycieczkę wybrzeżem do Dellys, potem przez góry do Tizi-Ouzou i do domu. Zrobiliśmy znów trochę przeźroczy, ale nie jestem pewna, czy uda nam się skończyć jeden film. A najchętniej to jedziemy pochodzić po plaży do Moretti. Usiąść właściwie jeszcze się nie daje. Chodzimy więc i zbieramy muszelki, takie duże karbowane. Ot i całe nasze rozrywki. W domu mam mało pracy, bo nie ma wody, tak że nawet jak jest co, to i tak się nie daje robić. I staram się jakoś ten dzień przetrwać, a potem następny i następny.
- „Trzy rzeczy nie wchodzą w ciało, lecz czerpie ono z nich korzyści: mycie, namaszczenie i regularne wypróżnianie” (*Ber.* 57 b).
- „Trzy są rodzaje pocenia się korzystne dla ciała: poty spowodowane przez chorobę, kąpiel i wysiłek. Poty wywołane chorobą mają moc leczniczą; co zaś tyczy się potów spowodowanych kąpielą — nic im nie dorówna” (*ARN* 41).
- „Gdy ktoś wykąpał się w gorącej wodzie, a potem nie wziął zimnego prysznicza, jest jak żelazo włożone do pieca, którego potem nie zanurzono w zimnej wodzie” (*Szab.* 41 a).
- „Brud na głowie prowadzi do ślepoty, brudne odzienie do szaleństwa, a brudne ciało do wrzodów i ran; dbaj więc o czystość” (*Ned.* 81 a).

Znów jest chyba jakieś zahamowanie z listami, bo nic nie przyszło ostatnio (może jutro przyjdzie). Ale właściwie tata kazał Was zwolnić z pisania od połowy marca, bo i tak będziemy wcześniej w Warszawie niż Wasz list tutaj i będzie musiał na nas czekać.

Zabieram się już kilka razy do rozbierania puzzli, ale jak pomyślę, że trzeba będzie złożyć, to mi przechodzi. Może się jakoś przekonam. Argumentem może być, że to nie ja będę składać. A tata oczywiście zrobił listę rzeczy, które należy zabrać. Puzzle figurują na jednym z pierwszych miejsc. Dziś na tym skończę, bo jest już dosyć późno i nogi mi zmarzły, trzeba iść do łóżka i trochę się zagrzać od dawna śpiącego taty.

Adar II 4, 5744

921

le 8 mars 1984 jeudi
Jumaada al-THaany 5, 1404

„Człowiek powinien nauczyć swoje dziecko pływać” (*Kid.* 29 a)

Adar II 5, 5744

922

le 9 mars 1984 vendredi
Jumaada al-THaany 6, 1404

Tak dużo jeżdżę po Algierii, że już nie muszę posługiwać się mapą.

„Kto przedłuży swój pobyt w latrynie, przedłuży swe dni i lata” (*Ber.* 25 a).

Adar II 6, 5744

923

le 10 mars 1984 samedi
Jumaada al-THaany 7, 1404

Adar II 7, 5744

924

le 11 mars 1984 dimanche
Jumaada al-THaany 8, 1404

Któregoś ranka, gdy podjechałem pod biuro, pilnujący stary Arab bardzo konfidencjonalnie wyszeptał do mnie: – „On był tu w nocy z kobietą. Wyszli po kilku godzinach”. Chodziło o naszego pana X, który sprowadzał swoje panie, gdzie popadło. A dla Arabów było to monstrualne wykroczenie. Jeszcze tego samego dnia właściciel domu oświadczył nam, że życzy sobie, abyśmy wyprowadzili się. Tłumaczył, że to dom mieszkalny, lokatorzy pragną żyć w spokoju, a do nas stale ktoś przychodzi. Nie chciał większych pieniędzy, nie chciał nas u siebie.

Trzeba było znaleźć nowe miejsce na nasze biuro. Znów mnie przypadło kolejne incydentalne zadanie zwiedzania z pośrednikami oferowanych lokali. Jeden lokal, nawet blisko Ambasady, miał precudny widok z okien na stary Alger i port. Niestety, otoczenie było przeraźliwe – trudny dojazd, brak miejsc na parkowanie, a ponadto brud i chmary dzieci.

„Należyte obchodzenie się z dzieckiem to kąpanie go w ciepłej wodzie i nacieranie olejkim” (*Joma* 78 b).

„Opowiadają o nim, że mając lat osiemdziesiąt potrafił stanąć na jednej nodze, zdjąć i włożyć but. Powiedział on: «Ciepła woda i olejek, którym matka nacierała mnie w dzieciństwie, utrzymały mnie w dobrym zdrowiu na stare lata»” (*Chul.* 29 a)

„Jeśli ktoś wziął kąpiel, a potem nie namaścił się olejkim, to jest jak deszcz padający na dach domu” (*Szab.* 41 a)

„Jeśli ktoś zwleka z wypróżnieniem, powoduje ono puchlinę wodną, zaś ociąganie się z oddawaniem moczu wywołuje żółtaczkę” (*Ber.* 25 a).

„Krew powinno się puszczać co trzydzieści dni. Po ukończeniu czterdziestu lat należy tego dokonywać rzadziej, a jeszcze rzadziej po ukończeniu lat sześćdziesięciu. Właściwą porą na puszczenie krwi jest pierwszy, czwarty i szósty dzień tygodnia, ale nie drugi i piąty” (*Szab.* 129 b).

„Kto przeszedł puszczenie krwi i zaraz po tym odbywa stosunek płciowy, naraża swoje życie, a krew jego spada na jego własną głowę” (*Nid.* 17 a).

To zwiedzanie lokali pozwoliło mi jako architektowi dopiero w trzecim roku zapoznać się ze stylem wnętrz arabskich mieszkań. Byłem zbudowany wykwinem urządzeń i wyposażenia kuchni i łazienek, zachwycały tapety na ścianach, glazura, piękne podłogi. Zaczynałem rozumieć, że w takich złotych klatkach niejedna kobieta chciałaby być kochana przez przystojnego mężczyznę, chciałaby wychowywać dzieci.

Ale ostateczny lokal na biuro znalazł szef. Opuściliśmy El Biar.

Adar II 8, 5744

925

le 12 mars 1984 lundi

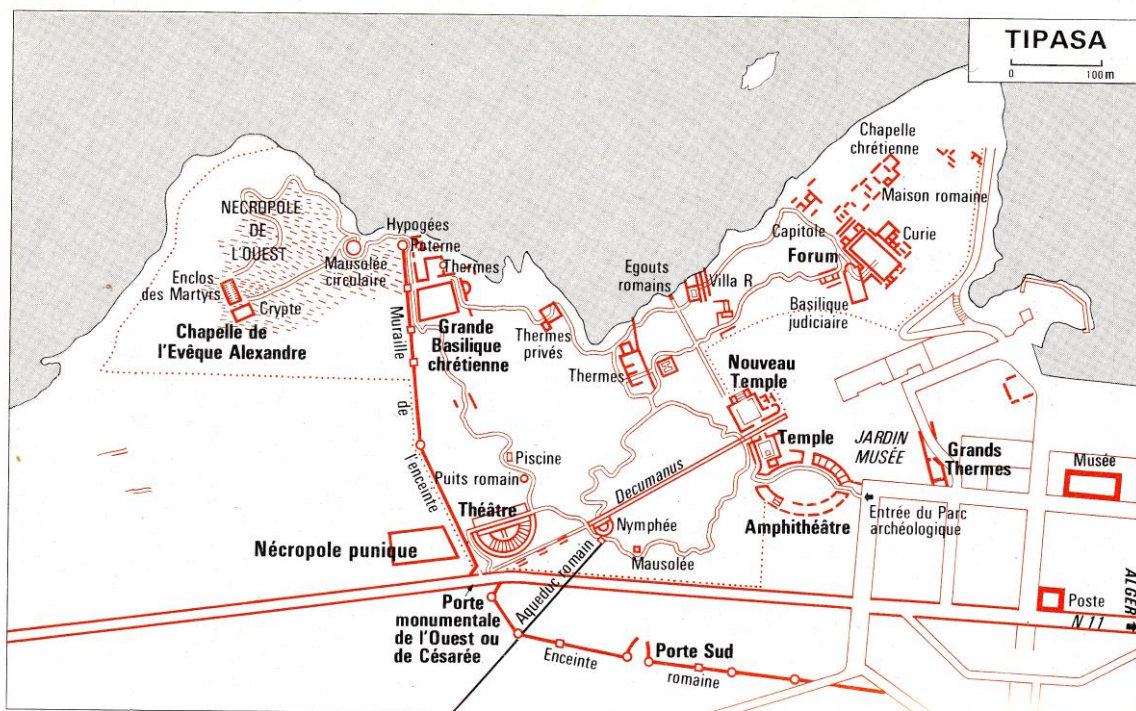
Jumaada al-THaany 9, 1404

Zwiedzamy Tipasa'ę.

„Zjedz jedną trzecią (pojemności żołądka), jedną trzecią wypij, a jedną trzecią pozostaw pustą” (Git. 70 a).

„Jeśli ktoś poddał się puszczaniu krwi, a nie ma nic do jedzenia, niechaj sprzeda sandały ze swych nóg i zje obfity posiłek. Co powinien zawierać (ten posiłek)? Pewien rabbi rzekł: «Mięso, ponieważ jest to ciało za ciało»; inny powiedział: «Wino, ponieważ jest to płyn za czerwony płyn»” (Szab. 129 a).

„R. Gamaliel rzekł: «Podziwiam Persów za trzy rzeczy: znają umiar w jedzeniu, zachowują się skromnie w latrynie oraz przejawiają skromność w stosunkach małżeńskich»” (Ber. 8 b).





Tipasa – mauzoleum



Adar II 9, 5744

926

le 13 mars 1984 mardi
Jumaada al-THaany 10, 1404

„Do lat czterdziestu pożyteczne jest jedzenie; potem pożyteczne staje się picie” (Szab. 152 a).

Adar II 10, 5744

927

le 14 mars 1984 mercredi
Jumaada al-THaany 11, 1404

z listu do Gosi i Zosi:

Tym razem piszę ten list o piątej rano, na kilka zaledwie godzin przed wysłaniem go, a wszystko przez te puzzle. Z nudów rozbieramy te poskładane i naklejane, a następnie je znów usiłujemy poskładać. Tyle że bez obrazka stało się takie układanie znakomicie trudniejsze. Teraz już się nie nudzimy. Ale nie myślcie sobie, przywieziemy je do Warszawy, to i Was kiedyś wciągną.

Dostaliśmy Wasz list z 27 lutego, ślicznie dziękujemy. Również rozmowy telefoniczne dały wiele uspokojenia i informacji. Już coraz bardziej kręcimy się wokół formalności wyjazdowych, nie brakuje ich tutaj, myślę, że sobie z nimi poradzę. Jeszcze nie mam odpowiedzi, czy bilet z firmy dostanę, może dopiszę jeszcze coś o tym do tego listu, a ostatecznie zadzwonię, gdybym musiał Was prosić o kupno mi biletu.

U mnie w firmie bałagan i zaskakujące wydarzenia, co mnie znakomicie zatrudnia, a zwłaszcza przeciąża nerwy. W ciągu kilku dni musimy przenieść firmę do innego lokalu, a takiego nadal nie znaleźliśmy.

Adres Budimexu nadal aktualny, bo Budimex nadal siedzi na starych śmieciach. Również adres domowy (nasz) jest aktualny, choć już kilka mieszkań znaleźli koledzy dla nas w Constantynie. Pojedziemy któregoś dnia z mamą i zdecydujemy. Jeśli wszystko poszłoby dobrze, to przeprowadzilibyśmy się do Constantyny jeszcze przed przyjazdem do Warszawy, tj. przed 12 kwietnia. ale nie będę się zbyt martwić, jeżeli zostanie to wszystko na maj.

„Kto chce oszczędzić sobie rozstroju kiszek, powinien przyzwyczaić się do maczania (chleba w occie lub winie). Wycofaj rękę od posiłku, który sprawia ci przyjemność, i nie zwlekaj z załatwieniem potrzeb naturalnych” (*Git. 70 a*).

„Jedz, gdy jesteś głodny, pij gdy czujesz pragnienie” (*Ber. 62 b*).

„Wstań wcześniej rano i zjedz, latem ze względu na upał, zimą ze względu na mróz. Przysłowie powiada: «Sześćdziesięciu biegaczy stanęło do wyścigu, lecz nie zdołali prześcignąć człowieka, który wcześniej zjadł śniadanie»” (*B. k. 92 b*).

„Nie wysiaduj zbyt długo, gdyż możesz dostać hemoroidów; nie wystawaj zbyt długo, bo to osłabia serce; nie chodź zbyt wiele, bo to szkodzi na oczy; jedną trzecią czasu spędzaj siedząc, jedną trzecią stojąc, a jedną trzecią chodząc” (*Ket. 111 a*).

„Człowiek podróżujący nie powinien zjadać więcej niż zwykła się spożywać w latach głodu, ze względu na rozstrój kiszek” (*Taan. 10 b*).

„W ośmiu rzeczach nadmiar jest szkodliwy, a umiarkowanie korzystne: podróż, stosunki płciowe, bogactwo, praca, wino, sen, gorąca woda (do picia i mycia) i puszczenie krwi” (*Git. 70 a*).

„Noc stworzona została do spania” (*Eruw. 65 a*)

„jedzenie sprowadza sen” (*Joma 1, 4*).

- Fast of Esther

„Stałe klepisko nie może znajdować się w odległości mniejszej niż pięćdziesiąt łokci od miasta. Miejsce składania padłych zwierząt, cmentarz oraz garbarnia nie mogą leżeć w odległości mniejszej niż pięćdziesiąt łokci od miasta. Garbarnię wolno założyć jedynie na wschód od miasta. R. Akiwa zezwala (umieścić ją) w każdym kierunku z wyjątkiem zachodniego” (*B. b. 2, 8 i nast.*).

Adar II 14, 5744
- Purim

931

le 18 mars 1984 dimanche
Jumaada al-Thaany 15, 1404

Od pewnego czasu chciałem porozmawiać z gospodarzem, ale jakoś ostatnio go nie widuję. Poszedłem więc do jego mieszkania na górę, ale żona była wyraźnie zirytowana na mnie. Oświadczyła jednak, że gospodarz wyjechał. Gdy zapytałem, kiedy wróci, odrzekła z dumą: – Jak zechce, to wróci, o to kobieta algerska nigdy nie pyta swego męża.

„jedzenie sprowadza sen” (*Joma* 1, 4).

„Jeśli człek powiada: «Nie będę spać przez trzy dni», zostaje ukarany i musi natychmiast iść spać” (p. *Ned.* 37 b)

„Trzy rzeczy osłabiają siły człowieka: strach, podróż i grzech” (*Git.* 70 a).

Adar II 15, 5744
- Shushan Purim

932

le 19 mars 1984 lundi
Jumaada al-THaany 16, 1404

Zwiedzamy Zeralda'ę.

„Mąka jęczmienna jest szkodliwa, bo sprowadza tasiemce” (*Ber.* 36 a).

Adar II 16, 5744

933

le 20 mars 1984 mardi
Jumaada al-THaany 17, 1404

„W Babilonie krąży powiedzenie, że gorący chleb ma u swego boku gorączkę” (p. *Szab.* 4 b).

„Świat może istnieć bez wina, ale nie bez wody. Sól jest tania, a pieprz drogi; świat może istnieć bez pieprzu, ale nie bez soli” (p. *Hor.* 48 c).



Zeralda nieopodal Algeru.

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Na początek komentarz do telegramu: Tata prosi, byście mu kupiły bilet na samolot na trasę Alger – Warszawa – Alger ważny 30 dni. Według cennika, który mamy, powinien kosztować 40 tys. i ciut. Jeśli trzeba, to załatwcie także rezerwacje na 12 kwietnia Alger – Warszawa i na 3 maja Warszawa – Alger. Jak z tego można wnioskować, tata bezpłatnego biletu nie dostał. W ogóle coś nam się tu wikła i mota, trudno stwierdzić, czym się skończy. Ale to później, na początek urlop. Wizy będą w sobotę i brakuje tylko biletu dla taty. Potem już tylko pakowanie walizek.

Poza tym u nas po staremu. Tylko pogoda fatalna, zimno, mokro. Mało gdzie jeździmy, ja prawie z domu nie wychodzę. Coś ta wiosna nie chce przyjść do nas. Z radia wiemy, że do Was też nie przyszła jeszcze.

Kupiliśmy sobie algerską książkę kucharską i tata zapisał mnie na kurs robienia kus-kus do naszej gospodyni. Ciekawa jestem, jak to będzie. Ale dużej pociechy mieć z niej nie będziemy, bo bardzo wiele potraw (mącznych) robi się z jakiejś kaszy (tak przynajmniej wynika ze słownika). Nie wiem, co to za kasza i czy będę mogła ją zdobyć. No a oczywiście z mięs to głównie baranina.

Ale pewnie to i owo uda się zastosować w domu. Poza tym kupiliśmy akumulator do Zastawy i teraz już nie powinno być z nią kłopotu. Ale mało jeżdżę, nie mam ochoty w deszcz się gdzieś pchać. Zresztą w tym suku, do którego mam odwagę jechać i tak mało co można kupić. Nawet pomarańcze są dosyć podłego gatunku – takie z rumieńcami.

Próbowaliśmy dzwonić do Was, ale bez skutku. Zamawialiśmy rozmowę wieczorem (w niedzielę), panienska zgłosiła się w poniedziałek o ósmej i pytała, czy połączyć – połączyć oczywiście. Czekaliśmy do 10³⁰. Połączyła o 12⁰⁰ i oczywiście nikogo nie było w domu. Słyszeliśmy tylko sygnał centrali w Warszawie. Próbowaliśmy jeszcze w poniedziałek po południu, ale teraz nawet bez takiego rezultatu. Szkoda że nam nie wyszło. Trzeba rozmowę odłożyć na urlop.

„Trzy rzeczy zmniejszają odchody, zwiększają posturę i przynoszą światło oczom: chleb zrobiony z dobrze przesianej mąki, tłuste mięso i stare wino” (*Pes.* 42 a).

„Trzynaście rzeczy powiedziano o chlebie zjadanym rano: chroni przed upałem, zimnem, szkodliwymi duchami i demonami; z prostaka czyni mędrca i pomaga mu wygrać proces sądowy, wspiera go w nauce i nauczaniu *Tory*, sprawia, że (ludzie) wysłuchują jego wypowiedzi, nauka pozostaje przy nim, jego ciało nie wydziela przykrego zapachu, jest przywiązany do żony i nie pożąda innych kobiet; chleb niszczy tasiemce, a niektórzy dodają, że wypędza zazdrość i sprowadza miłość” (*B. m.* 107 b).

„Po każdej potrawie jedz sól, po każdym napoju pij wodę, a nie doznasz szkody (unikniesz choroby). Gdy ktoś spożył jakąś potrawę i nie zjadł soli lub też wypił jakiś napój i nie napił się wody, w dzień będzie mu dokuczał przykry zapach, a w nocy dławiec” (*Ber.* 40 a).

„Są osiemdziesiąt trzy rodzaje chorób związanych z żółcią, którym można zapobiec zjadając rano chleb z solą i wypijając dzban wody” (*B. k.* 92 b).

„Gdy ktoś zjadł i nie napił się, jego pożywieniem jest krew i daje to początek niestrawności. Gdy ktoś zjadł, a potem nie przeszedł się co najmniej cztery łokcie, jedzenie gnije (w żołądku) i daje to początek odrażającemu oddechowi. Gdy ktoś jadł w czasie, gdy odczuwał potrzebę wypróżnienia się, jest jak piec zapalany nad popiołami i daje to początek nieprzyjemnemu zapachowi wydzielanemu przez ciało” (*Szab.* 41 a).

„Wszelkie surowe jarzyny sprawiają, że skóra blednie” (*Ber.* 44 b).



Zeralda

Adar II 19, 5744

936

le 23 mars 1984 vendredi
Jumaada al-THaany 20, 1404
- Urodziny Fatimy, córki Ma-
hometa



Bouzareah

Adar II 20, 5744

937

le 24 mars 1984 samedi
Jumaada al-THaany 21, 1404

Tak więc przeprowadziliśmy się (nasza firma) na Bouzareah. Teraz mam bardzo blisko do pracy. Jednak jeżdżę samochodem do pracy. Jest to południowy brzeg Algeru. Kto nie wie, nie trafi. Opisałem już drogę od Polskiej Ambasady do mojego domu. Podobnie jedzie się do nowego biura, tylko gdy przyjdzie skręcić w lewo na moje osiedle, to kilkadziesiąt metrów wcześniej na rondzie należy skręcić w prawo – jeszcze kilkadziesiąt metrów i na uliczce po lewej jest teraz nasze biuro – dalej jest Bouzareah. Gdy chcemy jechać do centrum w rejon portu, to na tym rondzie skręcamy jeszcze bardziej w prawo i zjeżdżamy w dół dobrą drogą przez Avenue Mustapha Khodja, potem dalej koło Casablanki przez Avenue Gaid Malika, Avenue Mohamed Taleb przejeżdżamy przez obrzeża Casby (mając ją po prawej) i po chwili jesteśmy przy porcie.

Powrotna droga jest trudniejsza – trzeba bardzo uważać, aby trafić na wylot koło Casbah.

„«Możesz jeść mięso, ile tylko zaprawdę twoja dusza» (Pwt 12, 20). *Tora* uczy nas tutaj zasady postępowania, a mianowicie, że człowiek powinien jeść mięso tylko po to, by zaspokoić głód. Kto posiada jeden *mana*, powinien kupić miarkę jarzyn do swego garnka; jeśli ma dziesięć *mana*, powinien kupić trochę ryb do swego garnka; jeśli ma pięćdziesiąt *mana*, powinien kupić trochę mięsa do swego garnka; a jeśli ma sto *mana*, może sobie codziennie jeść gotowane mięso. A kiedy mogą jeść potrawy z jarzyn lub ryby ci, którzy mają mniej niż sto *mana*? Każdego piątku (na szabat)” (*Chul.* 84 a).

„Bób jest zły na zęby, ale dobry na wnętrności” (*Ber.* 44 b).

Adar II 21, 5744

938

le 25 mars 1984 dimanche
Jumaada al-THaany 22, 1404

Adar II 22, 5744

939

le 26 mars 1984 lundi
Jumaada al-THaany 23, 1404

Adar II 23, 5744

940

le 27 mars 1984 mardi
Jumaada al-THaany 24, 1404

Nasze służbowe samochody stoją teraz na ulicy – tu nie ma garażu. Parę dni temu w jednym z nich sąsiad Algeryczyk stłukł nam reflektor. Przyszedł jednak na górę do naszego biura i powiedział, że to zrobił, gorąco przeproszał. W parę godzin później przyszedł znów i przyniósł nowy reflektor. Nasi się ucieszyli, ale sprytny Janek Zajfryd wymyślił, że przecież samochód jest ubezpieczony, więc wziął również odszkodowanie za ten reflektor z ubezpieczenia algerskiego. Widocznie takie wieści się tu łatwo rozchodzą, bo dziś ten sam reflektor został zgnieciony, tym razem bez świadków.

„Ten, kto nabiera zwyczaju jedzenia soczewicy raz na trzydzieści dni, powstrzymuje dławiec z dala od swego domostwa; ale nie (wolno jej jeść) codziennie. Z jakiego powodu? Ponieważ jest niedobra dla oddechu” (tamże 40 a).

„Wywar z buraka jest miły sercu i dobry dla oczu, a o ileż więcej dla wnętrności. Działa tak wszakże tylko wtedy, gdy pozostaje na piecu i wydaje dźwięk tuk, tuk” (*Ber.* 39 a).

Adar II 24, 5744

941

le 28 mars 1984 mercredi
Jumaada al-THaany 25, 1404

Adar II 25, 5744

942

le 29 mars 1984 jeudi
Jumaada al-THaany 26, 1404



Bouzareah

Adar II 26, 5744

943

le 30 mars 1984 vendredi
Jumaada al-THaany 27, 1404

Adar II 27, 5744

944

le 31 mars 1984 samedi
Jumaada al-THaany 28, 1404

Tragicznie zmarł jeden z naszych kooperantów pracujący w pewnym mieście w Algierii. Zostaliśmy oficjalnie zawiadomieni. Sparaliżowało to kierownika ZUE i osobę prowadzącą kontrakt. Jedyłą reakcją było natychmiastowe zawiadomienie łączami dyplomatycznymi kogo trzeba w Warszawie, by zablokowano dolarowe konto ofiary. Wszak po śmierci konto podlega procedurze spadkowej, a dolary państwo zamienia na bony i w tej formie zwraca kiedyś rodzinie, biorąc oczywiście duży podatek spadkowy.

Rodzina kupując bilety na samolot za złotówki natychmiast przybyła do Algeru po ciało, ale tu nie mogli uczynić ni kroku, bo mieli tylko złotówki, żadnych dolarów, czy dinarów algerskich. Ani Ambasada, ani ZUE nie chciały wspomóc rodziny miejscowymi pieniędzmi. Zbędne jest każde następne słowo w tej sprawie.

„Kto nabiera zwyczaju używania czarnego kminku, nie będzie cierpiał na bóle serca. Zacytowano przeciwstawną opinię: Czarny kminek jest jedną z sześćdziesięciu śmiertelnych trucizn, a gdy ktoś sypia na wschód od swych zapasów kminku, krew jego spadnie na jego własną głowę! Nie ma w tym sprzeczności, poprzednie stwierdzenie odnosi się bowiem do jego zapachu, drugie zaś do smaku. Matka r. Jeremia-sza zwykła była piec dla niego chleb i posypywać go kminkiem, który następnie zeszkrobywała” (Ber. 40 a).

„Pięć rzeczy powiedziano o czosnku: jest przyjemny dla ciała, rozgrzewa, nadaje twarzy blask, zwiększa płyn nasienny i zabija tasiemce. Niektórzy dodają, że sprzyja miłości i wypędza wrogość” (B. k. 82 a)

Adar II 28, 5744

945

le 1 april 1984 dimanche
Jumaada al-THaany 29, 1404

„Kapusta jest dobra jako pożywienie, a burak jako lekarstwo” (*Ber.* 39 a).

„Rzodkiew jest eliksirem życia” (*Eruw.* 56 a)

„nie powinno się jeść cebuli z powodu szczypiącego płynu, jaki zawiera” (tamże 29 b).

Adar II 29, 5744

946

le 2 april 1984 lundi
Jumaada al-THaany 30, 1404

„Uczeń mędrców nie powinien mieszkać w mieście, gdzie nie można dostać jarzyn. Stąd należałoby wnioskować, że jarzyny są zdrowe. Jednakże podano też inne pouczenie: Trzy rzeczy zwiększają odchody, zmniejszają posturę i zabierają jedną pięćsetną część światła z oczu człowieka: chleb upieczony z grubej mąki, świeżo uwarzony trunek i jarzyny!” (*Eruw.* 55 b i nast.).

„Kto nabiera zwyczaju jedzenia ryb, nie będzie cierpiał na niestrawność; co więcej, ryby sprawiają, że całe ciało człowieka staje się silne i dziarskie” (*Ber.* 40 a).



z podróży po Algierii wzdłuż Morza Śródziemnego

Nisan, 5744

Algeria - Dellys - 1984.03.07



z podróży po Algerii wzdłuż Morza Śródziemnego

Nisan 1, 5744

947

le 3 april 1984 mardi
Rajab 1, 1404

Nisan 2, 5744

948

le 4 april 1984 mercredi
Rajab 2, 1404

z listu do Gosi i Zosi:

List będzie telegraficzny, bo zaraz go muszę oddać (nadarzyła się okazja).

Bilet wysłany dla mnie przez Was już otrzymałem i dziś już zabukowałem bilety w LOT. Wiz jeszcze nie mamy, ale załatwimy.

Przylecimy 12 kwietnia (odlot 15⁴⁰ czasu algerskiego), czyli 16⁴⁰ czasu polskiego (wydaje mi się). Jeśli Was stać na to, to przywieźcie na lotnisko trochę złotych na ewentualne cło.

Całujemy

„Czasem solona ryba zabija siódmego, siedemnastego i dwudziestego siódmego dnia miesiąca, a niektórzy powiadają, że dwudziestego trzeciego. Zdarza się tak tylko w wypadku, gdy została upieczona, lecz nie dopieczona do końca; jeśli jest jednak dobrze upieczona, nie ma przeciwwskazań. A kiedy została dobrze upieczona, (może zaszkodzić) tylko wtedy, gdy nie wypito po niej piwa; jeśli jednak napito się piwa, nie ma przeciwwskazań” (*Ber.* 44 b).

Algeria - Dellys - 1984.03.07



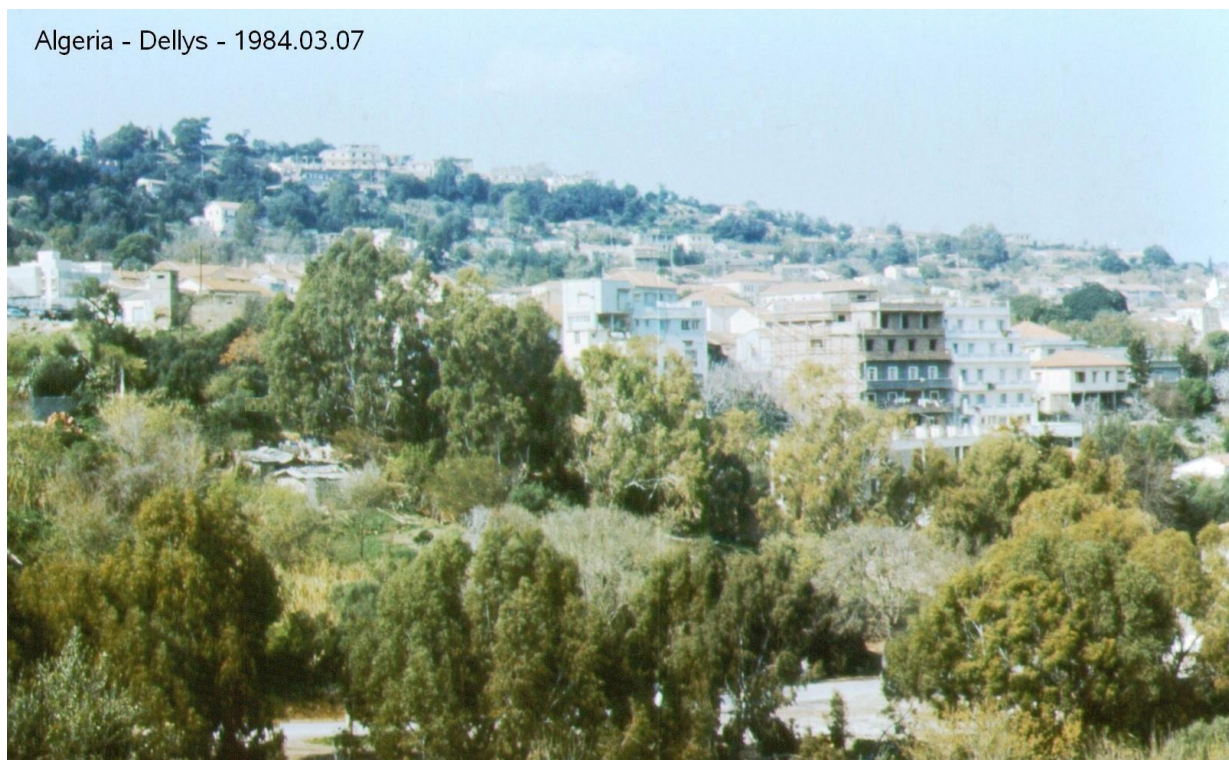
z podróży po Algierii wzdłuż Morza Śródziemnego

Nisan 3, 5744

949

le 5 april 1984 jeudi
Rajab 3, 1404

Algeria - Dellys - 1984.03.07



z podróży po Algierii wzdłuż Morza Śródziemnego

Algeria - Dellys - 1984.03.07



z podróży po Algerii wzdłuż Morza Śródziemnego



Djelfa Mbassia



z podróży po Algerii wzdłuż Morza Śródziemnego

z listu od Zosi i Gosi:

Jest poniedziałek 26.03.84 po południu. Gosia robi budyń, a ja piszę do was. Za 45 minut idziemy kupować bilet dla taty i wysłać ten list. U nas właściwie wszystko po staremu, (dlaczego „właściwie” napisze Gosia). Leszek był w Warszawie od środy i wyjechał dopiero wczoraj. W związku z tym w mieszkaniu jest trochę nowego. Po pierwsze popsuła się lampa w jadalni i wymieniliśmy na taką super-hiper opuszczaną i w ogóle. Jak przyjedziecie, to zobaczycie. Kupiliśmy budkę wiklinową dla kota, żeby mieć go w czym wozic na działkę. Budka jest dosyć duża z małym wejściem zamykanym kratką i kotu się bardzo podoba, bo suka nie może tam wsadzić za bardzo głowy. Jak przyjedziecie, to zobaczycie. Kupiliśmy słuchawki stereo Sony do magnetofonu. Są wspaniałe. Tylko oczywiście Leszek inteligentnie zaraz potem oddał magnetofon do naprawy i jest po staremu: przedtem był magnetofon bez słuchawek, a teraz są słuchawki bez magnetofonu (niemal na jedno wychodzi).

„Jajko jest lepsze od wszelkiego innego rodzaju jedzenia mającego tę samą wielkość. Smażone jajko jest lepsze od sześciu miarek dobrej mąki, a ugotowane na twardo — lepsze od czterech. O gotowanym jajku powiedziano, że jako pożywienie lepsze jest od każdej innej potrawy, której minimalna ilość równa się objętości jajka — z wyjątkiem mięsa” (*Ber.*)

„Temu, kto zjada czterdzieści jaj lub czterdzieści orzechów lub kwartę miodu, serce zostanie wyrwane” (*Kalla*).

„Aby zlikwidować szkodliwe skutki sałaty, jedz rzodkiewki; aby znieść szkodliwe skutki rzodkiewek, jedz pory; aby usunąć szkodliwe skutki porów, pij ciepłą wodę; aby usunąć szkodliwe skutki wszystkich jarzyn, pij ciepłą wodę” (*Pes.* 116 a).

Poza tym to wyszło do naprawy parę innych rzeczy z domu, ale już mniej ważnych. Całe szczęście, że Leszek przyjeżdża tylko co dwa tygodnie, bo gdyby on miał tak częściej nam wywozić różne rzeczy z domu, to niedługo by nic nie zostało.

W szkole u mnie nie jest źle. Powoli szykuję się do końca roku, bo to teraz zaczynają się i matury, i próbne matury, i inny tego typu drobiazg, a więc ani się obejrzymy i będzie czerwiec. Mam trochę kłopotów z angielskim, ale myślę, że sobie poradzę. Poza tym to chyba z niczym nie będę miała kłopotów. W Polsce wiosna. Co dzień jest coraz cieplej i co dzień wszystkim powtarzam, że jest wiosna. Jak na razie niewielu mi uwierzyło. Dzisiaj np. zapowiadał się dzień mżysty i niemiły, ale jak wychodziłam ze szkoły, to było odwrotnie – miło i świeżo. Hmm... Ponieważ już przeleciałam przez wszystkie tematy z pogodą włącznie, a Gosia mi tu mlaska i ciamcia budyniem nad głową, więc niech teraz ona się dopisze.

Hej, hej, rodzice!

Widzicie, jaka ta siostra jest, nawet mi pociamkać budyniem nie daje. Teraz w dodatku przypięła się do niego i pewnie cały zeżre, więc będę się streszczać.

Z nowin u mnie właściwie tylko jedna, którą w zasadzie powinnam wam serwować powoli i ogródkami, ale wywalę prosto z mostu: będziecie dziadkami!

To nie zachowywanie środków ostrożności w tym liście z mojej strony wynika z niewątpliwego faktu, że zanim mielibyście możliwość dać mi odczuć skutki szoku, na jaki was naraziłam, to zdążycie ochłonąć i przyzwyczaić się. Na pociechę i w celu zaświecenia wam dobrym przykładem, powiem, że babcia będzie prababcią i wygląda na zupełnie zadowoloną z tego powodu.

Narobiliśmy więc z Leszkiem ostatnio mnóstwo różnych planów z tego powodu i jak przyjedziecie, to wam o nich dokładnie opowiemy. I na tym już będę kończyć, bo zaraz miałyśmy wychodzić, a muszę jeszcze zjeść ten budyń.

„Daktyle rozgrzewają ciało, zaspokajają głód, działają jako środek przeczyszczający i nie osłabiają serca. Jedzone rano i wieczorem są zdrowe, po południu nie są szkodliwe, a w południe nim nie może dorównać. Ponadto usuwają ponury nastrój, niestrawność i hemoroidy” (*Ket.* 10 b).

„Miód i wszelkiego rodzaju słodczyce niedobre są na rany” (*B. k.* 85 a).

„Zabronione jest leczyć się za pomocą cytatów z Pisma” (*Szewuot* 15 b).

„Jeśli pacjent mówi, że czegoś chce, a lekarz odpowiada, że nie wolno mu tego zażywać, należy posłuchać tego pierwszego. Z jakiego powodu? «Tylko serce zna własną gorzyc» (*Prz* 14, 10)” (*Joma* 83 a).

„Sześć rzeczy jest pomyślnym objawem u chorego: kichanie, poty, oddawanie kału, wyciek nasienia, sen i sny. Sześć rzeczy leczy chorego z jego przypadłości, a ich działanie jest nader skuteczne: kapusta, burak, wywar z suszonego ziela, żwacz, macica i duży płat wątroby. Niektórzy dodają: także ryby. Dzieśięć rzeczy wywołuje nawrót choroby i pogorszenie stanu zdrowia: spożywanie mięsa wołowego, tłustego mięsa, pieczonego mięsa, drobiu, pieczonych jaj, a ponadto golenie się i spożywanie rzeżuchy, mleka i sera oraz kąpiel. Inni dodają: jedzenie orzechów i ogórków” (*Ber.* 57 b).

Będziemy dziadkami!



Algeria - Corniche Kabyle - 1984.04

z podróży po Algierii wzdłuż Morza Śródziemnego

Nisan 7, 5744

953

le 9 april 1984 lundi

Rajab 7, 1404



Saida – tu jest wytwórnia wody mineralnej dla całej Algierii pod nazwą „Saida”.

Nisan 8, 5744

954

le 10 april 1984 mardi
Rajab 8, 1404

Sprzedam Zastawę za 800 dolarów (przekazane mi na konto w Polsce) Polakowi pracującemu w miejscowości Oum El Bouaghi.



Algeria - Corniche Kabyle
1984.04

z podróży po Algerii wzdłuż Morza Śródziemnego

Nisan 9, 5744

955

le 11 april 1984 mercredi
Rajab 9, 1404

„Na codzienną gorączkę weź zupełnie nowy *zuz*, idź do składu soli, zakup ilość soli równą jego wadze, i przywiąż ją do dekoltu koszuli za pomocą białej, skręconej nitki. Lub też posadź go (chorego) na rozstaju dróg, a gdy zobaczy wielką mrówkę dźwigającą jakiś ciężar, niechaj ją weźmie, wrzuci do miedzianej tubki, zatka ją ołowiem i przypieczętuje sześćdziesięcioma pieczęciami. Potem niech nią potrząśnie i nosi tu i tam wołając: «Niech twój ciężar spadnie na mnie, a mój (tj. gorączka) na ciebie». Pewien rabbi zaoponował: «Z obawy, że jakaś inna osoba mogła wcześniej znaleźć tę samą mrówkę i za jej pomocą wyleczyła swoją chorobę, powinien raczej rzec: ‘Niechaj mój i twój ciężar spadną na ciebie». Lub też niech weźmie nowy dzban, idzie nad rzekę i powie: «Rzeko, rzeko! Użycz mi pełnego dzbanu wody na podróż, którą mam odbyć». Następnie niech pomacha dzbanem siedem razy dookoła swojej głowy, wyleje wodę za siebie i zawoła: «Rzeko, rzeko! Zabierz z powrotem wodę, którą mi dałaś, ponieważ podróż, jaką miałem odbyć, odbyła się — tam i z powrotem — tego samego dnia»” (*Szab.* 66 b).



Algeria - Corniche Kabyle - 1984.04

z podróży po Algerii wzdłuż Morza Śródziemnego



okolice Mascara'y

Nisan 10, 5744

956

le 12 april 1984 jeudi
Rajab 10, 1404

Wraz z Anką jedziemy na Święta do Warszawy!

Nisan 11, 5744

957

le 13 april 1984 vendredi
Rajab 11, 1404

*Bardzo miło jest być z własnymi dziećmi i spędzać wraz
nimi Święta Wielkanocne.
W Warszawie jest pięknie i bardzo ciepło.*



Nisan 12, 5744

958

le 14 april 1984 samedi
Rajab 12, 1404

Nisan 13, 5744

959

le 15 april 1984 dimanche
Rajab 13, 1404

Nisan 14, 5744

960

le 16 april 1984 lundi
Rajab 14, 1404

Nisan 15, 5744
- Passover (8 dni)

961

le 17 april 1984 mardi
Rajab 15, 1404

Nisan 16, 5744

962

le 18 april 1984 mercredi
Rajab 16, 1404

Nisan 17, 5744	963	le 19 april 1984 jeudi Rajab 17, 1404
Nisan 18, 5744	964	le 20 april 1984 vendredi Rajab 18, 1404
Nisan 19, 5744	965	le 21 april 1984 samedi Rajab 19, 1404
Nisan 20, 5744	966	le 22 april 1984 dimanche Rajab 20, 1404
Nisan 21, 5744	967	le 23 april 1984 lundi Rajab 21, 1404
Nisan 22, 5744	968	le 24 april 1984 mardi Rajab 22, 1404
Nisan 23, 5744	969	le 25 april 1984 mercredi Rajab 23, 1404
Nisan 24, 5744	970	le 26 april 1984 jeudi Rajab 24, 1404
Nisan 25, 5744	971	le 27 april 1984 vendredi Rajab 25, 1404
Nisan 26, 5744	972	le 28 april 1984 samedi Rajab 26, 1404
Nisan 27, 5744 - Yom HaShoah	973	le 29 april 1984 dimanche Rajab 27, 1404
Nisan 28, 5744	974	le 30 april 1984 lundi Rajab 28, 1404 - Powołanie Ma- hometa na proroka
Nisan 29, 5744	975	le 1 mai 1984 mardi Rajab 29, 1404 - Noc zachwyce- nia Mahometa do nieba
Nisan 30, 5744	976	le 2 mai 1984 mercredi Rajab 30, 1404

Iyar, 5744

Iyar 1, 5744

977

le 3 mai 1984 jeudi
SHa'baan 1, 1404

Koniec mojego urlopu. Wracamy do Algeru. Wieziemy tylko pełną walizkę przepięknych polskich jabłek – rozdamy sąsiadom – niech zobaczą, jak wyglądają prawdziwe jabłka.

Andrzej Chrzanowski przyjeżdża po nas na lotnisko. Po drodze Anka natychmiast dostaje mdłości. Jest uczulona na Alger.

W Algerze ślady wielkiego sirocca – wszystko, zwłaszcza samochody pokryte rudym pyłem piaskowym. To sirocco było więc przyczyną upału w Polsce.

„Na febrę trzeciackę weź siedem kółców z siedmiu palm, siedem wiórów z siedmiu belek, siedem gwoździ z siedmiu mostów, siedem popiołów z siedmiu pieców, siedem piędzi brudu spod siedmiu drzwi, siedem grudek smoły z siedmiu statków, siedem garści kminku i siedem włosów z brody starego psa i przywiąż je do dekoltu koszuli białą, skręconą nitką” (Szab. 67 a).

Iyar 2, 5744

978

le 4 mai 1984 vendredi
SHa'baan 2, 1404



Alger - Marian Sokołowski i Tadeusz Szumielewicz
pod Pomnikiem Martylogii - 1984.05.04

Iyar 3, 5744
le 5 mai 1984 samedi
SHa'baan 3, 1404

979

Już przed wyjazdem na Święta do Polski miałem wynajmować mieszkanie w Constantine'ie. Potem stanęło na tym, że zrobimy to zaraz po powrocie do Algeru.

Przypomnę, że kierownik ZUE Jerzy Greszta miał ciekawą koncepcję decentralizacji pracy ZUE. Algieria miała zostać podzielona na trzy rejony: zachodni – z siedzibą przedstawicielstwa w Oranie, centralny – obsługiwany przez ZUE w Algerze i wschodni rejon z siedzibą przedstawicielstwa w Constantine. Była to słuszna koncepcja organizacyjna, gdyż znacznie skracала drogę między kooperantami, a przedstawicielstwem ZUE.

Tą ostatnią jednostką miałem ja kierować. Nie był to dla mnie zbyt atrakcyjne, ale widziałem dla siebie pewne plusy, jak samodzielność i usunięcie się od niesnasek i konfliktów w Algerze.

Po moim powrocie z Polski do Algeru okazało się, że reorganizacja poległa z kretesem i jak zwykle z prozaicznych przyczyn. Greszta nie znalazł chętnego na opuszczenie Algeru i udanie się do Oranu, aby pokierować tamtejszym przedstawicielstwem. Greszta jako kierownik ZUE miał bezsporne podstawy, by kierować całością z Algeru. Janek Seyfried wybronił się swoją drugą funkcją, czyli pracownika MSW i nawet Ambasada stwierdziła konieczność pozostawanie Janka w Algerze. Pozostawał Jerzy Metzler, ale dla niego ważniejsza była wysoko postawiona praca żony w samym Algerze i zapowiedział rzucenie pracy w ZUE. Andrzej Chrzanowski chciał pozostać przy dotychczasowym zajęciu, czyli szukaniu nowych kontraktów. Tak więc za reorganizacją był tylko Greszta i ja, bo nawet wszystkie cztery panie były przeciw, przecież w nowej organizacji byłoby ich zwyczajnie za dużo.

I tak muszą polec nawet najślusniejsze chęci.

„Na gorączkę zapalną weź nóż wykonany w całości z żelaza, idź w miejsce, gdzie rośnie krzew dzikiej róży, i przywiąż do niego białą, skręconą nitkę. Niechaj pierwszego dnia chory natnie krzew i powie: «Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia» (Wj 3, 2). Nazajutrz niech zrobi drugie nacięcie i powie: «Wtedy rzekł Mojżesz: Odwróć się, aby zobaczyć to wielkie zjawisko» (tamże 3). Następnego dnia niech zrobi kolejne nacięcie i wypowie słowa: «Gdy Pan widział, że on się odwraca» (tamże 4). Pewien rabbi zauważył: «Powinien także powiedzieć: 'I On rzekł; Nie zbliżaj się tu!' (tamże 5). W rezultacie pierwszego dnia powinien wyrecytować: 'Wtem ukazał mu się anioł Pański i rzekł Mojżesz', następnego dnia: 'Gdy Pan widział', a trzeciego dnia: 'I On rzekł: Nie zbliżaj się tu!'» Kiedy skończy, niech pokłoni się nisko i zawoła: «O, krzewie, krzewie! Nie dlatego, żeś był bardziej wyniosły od wszystkich innych drzew, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) sprawił, że Jego *szechina* zajaśniała nad tobą. Podobnie jak widziałeś ogień Ananiasza, Miszaela i Azariasza i uciekłeś od niego, tak też dojrzyj gorączkę A syna B i ucieknij od niego»” (*Szab. 67 a*).

Iyar 4, 5744
- Yom Hazikaron

980

le 6 mai 1984 dimanche
SHa'baan 4, 1404

Iyar 5, 5744
- Yom Ha'Atzmaut

981

le 7 mai 1984 lundi
SHa'baan 5, 1404

Podczas studiów na Wydziale Architektury poświęcaliśmy wiele czasu na rysowanie. Studiowaliśmy też wcześniej wykonane rysunki, a również penetrowaliśmy zbiory wydziałowej biblioteki. Było tam dużo rysunków przedstawiających antyczną architekturę, które z zapalem analizowaliśmy. Rysunki te były bardzo precyzyjnie wycieniowane, wyglądały jak zdjęcia. Ktoś zauważył jednak dziwną ich zasadę cieniowania: cień był najciemniejszy na styku z powierzchnią oświetloną, a dalej w głąb cień był coraz jaśniejszy. W takim cieniu nadal były rozpoznawalne detale architektury. Nie zgadzało to się z naszymi obserwacjami, gdyż nasze rysunki wykonywane z natury miały cień coraz bardziej intensywny w miarę zagłębiania się w cień. Po dyskusji orzekliśmy, że stare rysunki architektury antycznej są błędnie cieniowane. Tu w Algerze na Buzareah w naszym biurze, gdy wyszedłem na taras domu, nagle spostrzegłem tę inną zasadę zachowywania się cienia rzuconego. Prawie wszystkie algerskie budynki były malowane na biało i było tu bardzo intensywne oświetlenie słoneczne, wszak to Afryka. Tutejsze cienie były właśnie takie, jak na rysunkach sprzed lat antycznej architektury: najostrejszy był kontrast na styku płaszczyzny oświetlonej z płaszczyzną ocienioną, a dalej w głąb cień się rozjaśniał. Był to skutek bardzo dużego refleksu promieni odbitych, które tak znacznie powodowały rozjaśnienie miejsc zacienionych.

Iyar 6, 5744

982

le 8 mai 1984 mardi
SHa'baan 6, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Chociaż nie ma jeszcze tygodnia od naszego przyjazdu, to nadziało się tu za bez mała miesiąc i właśnie zamierzam Wam wszystko po kolei opisać.

Zacząć należy od momentu, gdy przeszliśmy kontrolę paszportową i ustawiliśmy się w kolejce do celnika. Staliśmy tak i tata wypatrył swojego znajomka – pana Szumielewicza. Okazało się, że też leci do Algeru. Ale on leciał z jakąś ważną delegacją, więc zaraz zniknął w specjalnym przejściu. Potem tata rozmawiał z nim w samolocie i umówili się, że on jak będzie miał chwilę czasu, to do nas zadzwoni.

Potem przylecieliśmy, a w Algerze zimno, aby 16°C. Dobrze że miałam ten sweter.

W mieszkaniu było ślicznie wysprzątane i na stole stał piękny bukiet róż. Było nam bardzo miło. Ale okazało się, że poranny deszcz zalał telefony i są w całej dzielnicy zepsute. No i pan Szumielewicz nie zdołał się z nami porozumieć telefonicznie. Rano pojechaliśmy do niego do hotelu do Zeraldya, ale okazało się, że im się hotel nie podobał i już wyjechali. Ale w suku w Zeraldzie zaraz kupiliśmy jajek, ziemniaków i czego tam nam brakowało. Byłam bardzo zadowolona. Potem jeździliśmy po różnych miejscach zostawiając wiadomości dla Szumielewicza.

„Na codzienną gorączkę wypij dzban wody. Na febrę trzeciaczkę wykonaj zabieg puszczenia krwi. Na febrę czwartaczkę zjedz czerwone mięso ugotowane na rozżarzonych węglach i wypij rozcieńczone wino. Na chroniczną gorączkę weź czarną kurę, rozetnij ją na krzyż, ogol czubek głowy chorego i połóż na nim kurę, aż tam przylgnie. Następnie niech stoi w wodzie po szyję, aż osłabnie; potem niech zanurzy całe ciało, wyjdzie z wody i odpocznie” (*Git. 67 b*).

„Na gorączkę zwaną gira weź strzałę Lilit, zwróć ostrze w dół, wylej na nie wodę i wypij. Lub też weź wodę, z której pił pies w nocy; bacz jednak, żeby to nie była woda, która stała odkryta. Aby przeciwdziałać skutkom wypicia wody, która stała odkryta, weź miarkę równą jednej czwartej log nie rozcieńczonego wina” (*Git. 69 b*).

Do wieczora w piątek oczywiście telefonu nie naprawiono. Od rana w sobotę pół Ambasady poszukiwało taty budząc nieklamane zdumienie, dlaczego nagle jego tak poszukują, a nie kogoś „ważnego”. Wieczorem spotkaliśmy się z panem Szumielewiczem. Najpierw pojeździliśmy po Algerze, potem siedzieliśmy u nas w domu.

Z tej rozmowy wynikało po pierwsze: że tata będzie projektował przeróbki Ambasady; a po drugie, że mógłby właściwie tu zostać i być „rezydentem firmy Wadeco”. Firma Wadeco to takie coś jak nasze ZUE, tylko przy innym Zjednoczeniu [Zjednoczenie Projektowania Budownictwa Komunalnego, w którym pracowałem do niedawna].

Tata trochę się złościł, że siedział trzy lata i nic się nie układało, a jak zdecydował się wracać, to się propozycje pchają jedna za drugą.

Na chwilę obecną to tę pracę dla Ambasady będzie tata robił, a co z resztą to zobaczymy później, a na razie nie ma mowy o zmianie decyzji powrotu.

No i potem zaczęliśmy jeździć po sukach czyniąc zakupy. Do chwili obecnej zakupiliśmy: półtora litrowy termos produkcji Chińskiej Republiki Ludowej zielony w czaple (bardzo mi się podoba), trzy pary ceratowych majteczek niemowlęcych (zapinanych z przodu na zatraski, są całe plastikowe, a w środku mają materiał) i trzy kaftaniki niemowlęce (dwa normalne rozcinane na plecach, ale bez tasemek do wiązania, i trzeci wkładany przez głowę, bardzo fajnie rozwiązany, ale z krótkimi rękawkami) oraz trochę akrylowej włóczki (0,5kg), takiej białawej. Innej wełny chwilowo nigdzie nie widziałam, ale do wyjazdu jeszcze bardzo dużo czasu i być może coś znajdę.

Pogodę w Algerze mamy brzydką i chłodną. Trochę dmucha sirocco (rudy pył jest na samochodzie), słońce świeci słabo, i czasem pada. O plażowaniu nie ma mowy. Tata swoim zwyczajem „weryfikuje” co popadnie. A ja przed dwoma dniami sprułam stary taty zakopiański sweter i robię go od nowa. Jak skończę, to będę próbowała robić następny. Jak się trochę pogoda poprawi, to wybiorę się na El Biar i jeszcze tu popatrzę za ładną włóczką (dziś robiliśmy zakupy w centrum, bo tata miał wolny dzień).

Jesteśmy tu dopiero pięć dni, a jakby wieki minęły, jakbyśmy nigdy w Warszawie nie byli. Na podwórku kwitnie pomarańczowe drzewko (nawet nie wiedziałam, że tam rośnie) i pachnie, kwitną róże (takie jak na stole), jest bardzo sympatycznie. Gospodyni nadal bardzo miła. W czasie gdy był u nas Szumielewicz, przyniosła kus-kus, ale mu nie smakowało i zjadł może ze dwie łyżki. Matka gospodarza mianowała mnie chere fille [droga córka]. Oczywiście wszystko to bardzo fajnie, ale najważniejsze to ile dni do wyjazdu zostało.

„Na zewnętrzną gorączkę (wysypkę) weź trzy miarki pestek daktylowych, trzy miarki liści cedru, ugotuj każdą osobno i usiądź między nimi. Wymieszaj je w dwóch naczyniach do obmywania i postaw na stole. Następnie wymocz nogi najpierw w jednym, potem w drugim, powtarzając tę czynność, aż wystąpią poty. Następnie wylej wodę. Jeśli chory pije, niechaj wypije wodę z liści cedru, ale nie z pestek daktyli, ponieważ powoduje ona bezpłodność” (tamże).

„Na gorączkę wewnętrzną weź siedem garści buraków zebranych z siedmiu grządek i ugotuj je nie otrząsając z ziemi; zjedz to i wypij piwo z liśćmi cedru lub wodę z owocami młodej palmy” (tamże 69 b i nast.).

„Istnieje tradycja, wedle której ślina pierwotnego syna ojca ma właściwości uzdrawiające, lecz nie pierwotnego syna matki” (B. b. 126 b).

„Na kataraktę weź siedmiokolorowego skorpiona, wysusz go w zacienionym miejscu (nie na słońcu) i zmiel z dwiema porcjami stibium (Antymonu) i jedną porcję odstaw. Zastosuj trzy szczypty na każde oko, lecz nie więcej, bo mogłoby się spalić” (Git. 69 a).

„Lekarstwem powstrzymującym upływ krwi z rany są niedojrzałe daktyle w occie; a na zrośnięcie ciała tarte kłącze perzu oraz obrzynki krzewu jeżyny lub robaki zebrane w gnoju” (A. z. 28 a).

„Na ból zęba weź pęd czosnku o jednej tylko główce, natrzyj go olejem i solą, połóż na paznokciu kciuka z tej strony, z której boli ząb, i oblep go ciastem uważając, by czosnek nie dotykał ciała, bo może to wywołać trąd” (Git. 69 a).

Iyar 7, 5744	983	le 9 mai 1984 mercredi SHa'baan 7, 1404
Iyar 8, 5744	984	le 10 mai 1984 jeudi SHa'baan 8, 1404
Iyar 9, 5744	985	le 11 mai 1984 vendredi SHa'baan 9, 1404

Zrobiliśmy samochodową wycieczkę. Rano wyjechaliśmy i jechaliśmy nad morzem. Potem znaleźliśmy się blisko tak często z daleka widzianych gór (Djurdjura) Dziurdziura, że postanowiliśmy je zwiedzić (Masif du Djurdjura – Grande Kabylie), ale z samochodu widzieliśmy tylko ich krótszy bok, nie zdawaliśmy sobie sprawy z ich ogromu. Początkowo jechaliśmy w grupie kilku samochodów, ale te gdzieś skręciły, a ja nieopatrznie pojechałem dalej. Była to coraz bardziej przerażająca podróż. Staralem się niczego nie okazywać przed Anką, ale miałem duszę na ramieniu. Jechaliśmy wiele godzin, cały czas jedną drogą, bez jakiegokolwiek możliwości odbicia na inną drogę. Nasza droga opisywała każdą dolinę, każdy wąwóz, żadnych domów, tylko drzewa i skały, szczyty nad nami, przepaście pod nami. Cały czas miałem nadzieję, że droga ta się niedługo skończy i że wyjedziemy gdzieś w bardziej rozpoznawalne rejony. Wielokrotnie powinienem był zawrócić, ale nie zdawałem sobie sprawy, co dalej nas czeka. Potem było już tak wąsko, że przepaście nie pozwalały na manewr zawrócenia. Niestety. Droga wiła się dalej i wiła. Ostrożnie omijałem lawiny kamieni na drodze, wspinałem się na wzniesienia, całe szczęście, że mój Peugeot wytrzymał to, nie zawiódł, a na stromych podjazdach chodził jak żółw, ale bardzo pewnie. Nie spotkaliśmy żadnego innego samochodu. Nie spotkaliśmy żadnych wiosek, czy chociażby domów, chociaż na mapie jest wiele zaznaczonych. Musiały być nieco dalej od drogi, ale też gdy natrafialiśmy na jakieś ślady w bok, to skwapliwie wybierałem tę nieco szerszą. Obawiałem się ślepych drózek, by nie musieć za chwilę wycofywać się tyłem po tych zakrętach. Przerażające. Przez wiele godzin nie zatrzymałem się ani na chwilę. Na mapie, choć droga bardzo się wiję, to jest to znaczne uproszczenie jej przebiegu, nie oddaje rzeczywistości.

Wreszcie pod wieczór dojechaliśmy do jakiejś poprzecznej drogi. Droga ta wiodła po szczycie płaskiego i pustego garbu. W ciągu tych wielu godzin wykonałem tyle zakrętów, że zupełnie nie wiedziałem, gdzie się znajduję, ani też nie wiedziałem, w którą stronę jest Alger. Jednocześnie bałem się, że gdy wybiorę zły kierunek, to znów mogę błądzić po górach przez następne godziny. Zupełnie na los szczęścia i bez jakichkolwiek przesłanek skręciłem w lewo. Szczęśliwie. Po już nieliczącym się czasie dojechaliśmy do Tizi - Ouzou, stąd do domu o zupełnie ludzkiej porze.

„Na bóle szczęki liście pomurnika są lepsze niż mamru, a jeszcze lepsze są korzenie pomurnika. Włóż je do ust, a doznasz ulgi.

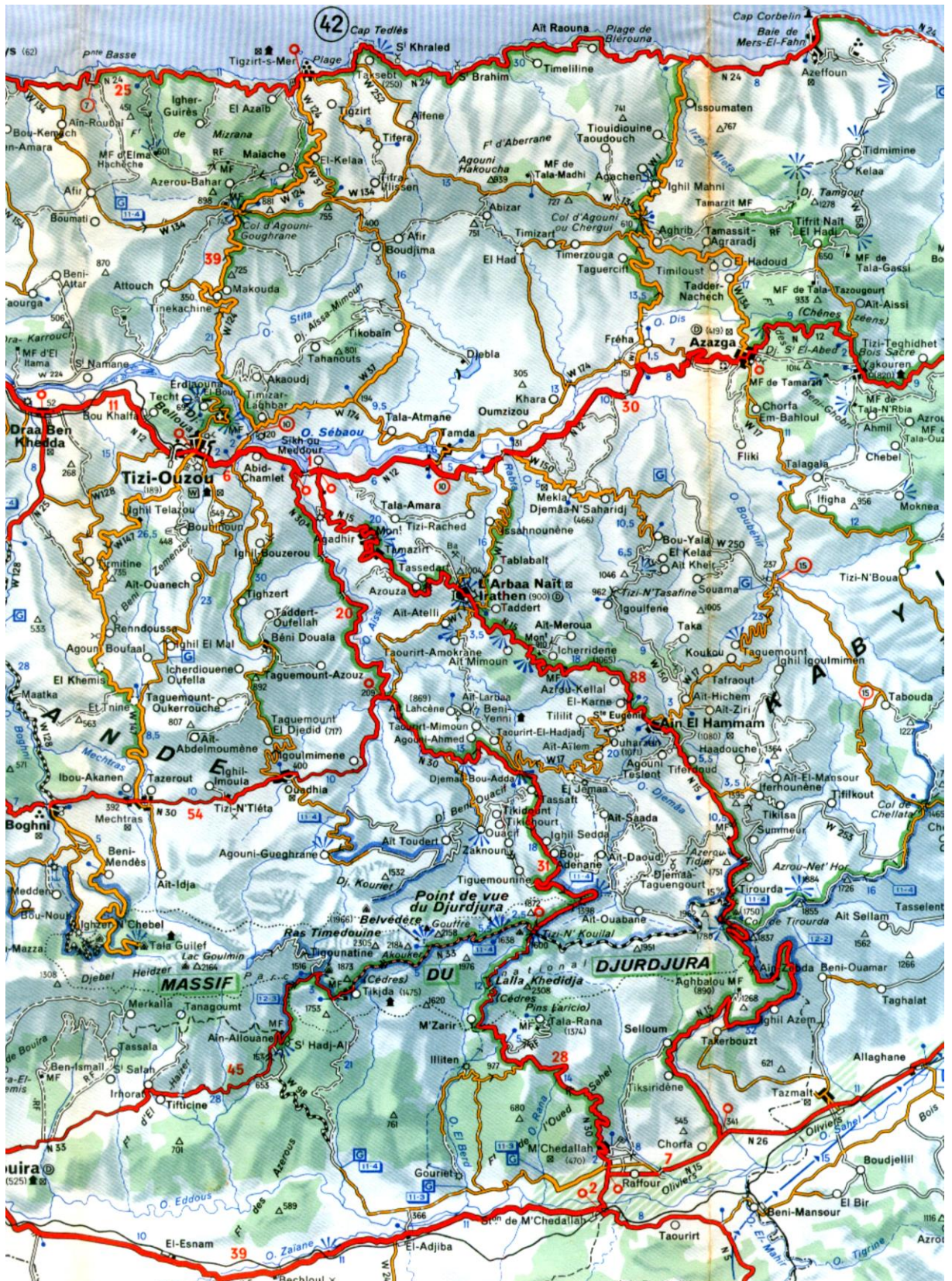
Na zapalenie migdałków weź grube otręby pozostałe na wierzchu sita, soczewicę z ziemią, kozieradkę, pączki kianianki i włóż do ust ilość równą mniej więcej objętości orzecha. Aby migdałki pękły, niech ktoś za pomocą pszenicznej słomki wdmuchnie do gardła nasiona białej rzeżuchy. Aby uleczyć rozdarte ciało, weź ziemię z zacienionego miejsca latryny, zagnieć ją z miodem i zjedz, a przyniesie ci ulgę” (*Git.* 69 a).

„Na wrzód weź miarkę równą jednej czwartej log wina z purpurowym aloesem” (tamże).

„Na palpację serca weź trzy jęczmienne placki, zanurz je w zsiadłym mleku, które nie ma jeszcze czterdziestu dni, zjedz i popij rozcieńczonym winem” (*Git.* 69 b).

„Ktoś, kto cierpi na osłabienie serca, powinien wziąć mięso z prawego boku barana oraz ekstrementy bydłące wydalone w miesiącu nissan lub — gdy ich nie ma — gałązki wierzby i upiec mięso nad ogniem rozpalonym na ekstrementach lub wierzbowych gałązkach. Niech zje mięso i wypije rozcieńczone wino” (*Eruw.* 29 b).

„Wrzód jest zwiastunem gorączki. Jakie stosować lekarstwo? Ściśnij go między kciukiem a środkowym palcem sześćdziesiąt razy (aby go zmiękczyć), a następnie przetnij na krzyż, pod warunkiem wszakże, że koniuszek nie zbielał; jeśli tak się stało, ten sposób nie będzie skuteczny” (*A. z.* 28 a).



Djurdjura – mapa nie zdradzała rzeczywistości, wydawało się, że przejedziemy w dwie godziny.



Kabylia



Djurdjura



Djurdjura



Djurdjura



Djurdjura

Iyar 10, 5744

986

le 12 mai 1984 samedi
SHA'baan 10, 1404

Iyar 11, 5744

987

le 13 mai 1984 dimanche
SHA'baan 11, 1404

Zastanawiam się poważnie nad moim zachowaniem podczas pracy w ZUE. Walczę jakby z wiatrakami, odwrócili się ode mnie inni pracownicy, szefowie czują się niemal zagrożeni, bo wyciągam na światło machlojki z biletami lotniczymi, z pieniędzmi... Przecież to wszystko widzą również pozostali pracownicy, a udają, że wszystko jest w porządku. Nawet sami realizują te machlojki w milczącej aprobacie pozostałych pracowników. Stanowią zwarty zespół, wiele na tym korzystają. A ja nie pozwalam oszukiwać inżynierów będących na kontraktach, a to w ilości dni urlopu, a to w przysługujących świadczeniach umownych i na każdym kroku tropię zło wyrządzane tym tam w terenie. Pouczam, pomagam, przestrzegam tych pracujących jak ja rok temu na kontraktach. Jedyne sprawiedliwe, psiakrew!

„R. Jochanana bolały dziąsła, udał się zatem do pewnej matrony na leczenie, które ona wykonywała we wtorki i piątki. Jak go leczyła? Pewien rabbi oświadczył: «Wodą z drożdżami, oliwą z oliwek i solą». Inny rzekł: «Samymi drożdżami, oliwą z oliwek i solą». Trzeci utrzymywał, że tłuszczem z gęsiego skrzydełka. Jednakże Abbaj rzekł: «Próbowałem wszystkich tych środków, lecz nie wyleczyłem się, dopóki jakiś Arab nie powiedział mi: 'Weź pestki oliwek, które nie urosły jeszcze do rozmiaru jednej trzeciej, upiecz je nad ogniem w nowej motyce i przyłóż do zębów'. Uczyniłem tak i wyleczyłem się». Jaka jest przyczyna tej dolegliwości? Jedzenie gorącego chleba pszenicznego lub resztek pasztetu z siekanej ryby. Jakie są objawy? Gdy jakiegokolwiek jedzenie odstanie się między zęby, dziąsła krwawią” (Joma 84 a).

Iyar 12, 5744	988	le 14 mai 1984 lundi SHa'baan 12, 1404
Iyar 13, 5744	989	le 15 mai 1984 mardi SHa'baan 13, 1404
Iyar 14, 5744	990	le 16 mai 1984 mercredi SHa'baan 14, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Tak oto mija drugi tydzień naszego tu pobytu. Był znacznie spokojniejszy niż poprzedni. Z wydarzeń wartych wspomnienia były trzy: po pierwsze piszę już drugi list, bo pierwszy został ukradziony przed kilkoma godzinami wraz z walizką pana, który miał go zawieźć. Po drugie wybraliśmy się na wycieczkę w zeszły piątek. Pojechaliśmy sobie najpierw na Tablat, potem do Buiry, a potem znaleźliśmy się w Dziurdziurze i zbłądziliśmy. Brak jakichkolwiek drogowskazów, nawet nazw miejscowości. Gdzieś skręciliśmy, gdzie nie powinniśmy, a potem jeździliśmy z 50km po drogach raczej dla osłów niż samochodów. Było pochmurno, a właściwie jechaliśmy granią w chmurach. Nic nie było widać, ani z prawej, ani z lewej (może to i dobrze), ani z przodu. Ale w końcu natrafiliśmy na jakiś drogowskaz i już o dziewiątej wieczór byliśmy w domu. Zrobiliśmy tylko dwa, czy trzy zdjęcia, jak byliśmy niżej. Trzecie wydarzenie: tata zarezerwował miejsca w samolocie na powrót na 26 lipca. Powodem pośpiechu był brak miejsc na powrót już do 12 lipca. Teraz będą życzenia:

Kochana Zosieńko, z okazji Twoich imienin tata i mama życzą Ci wszystkiego najlepszego.

Kochane córeczki, z okazji Waszych urodzin życzymy Wam stu lat życia w szczęściu i pogodzie ducha. Przyjmijcie te trzy kwiatki po jednym na każdą okazję.

Teraz miało być o projektach mebli, ale w pierwszym liście dołączyliśmy dwie kartki z projektem łóżeczka dziecinnego i już nie mamy, żeby znów dołączyć. Sądzę, że jak tata się obrobi z projektowaniem dla ambasady, to poza pakowaniem, (co już zaczął) będzie mógł trochę czasu poświęcić na wymyślanie dla Was mebli i pewnie Wam wszystko osobiście opisze. Ja się na tym nie znam, ale to ukradzione łóżeczko bardzo mi się podobało.

Poza wymienionymi wieściami należy dodać, że właśnie w domu obok rozpoczęło się wesele (zbliża się północ). No i nic więcej u nas nie słychać. Tata sobie pracuje, ja siedzę w domu i robię na drutach sweterki, a czas już bez naszego udziału leci. Najważniejsze, że miejsca w samolocie na powrót już są i wystarczy ograniczyć się do liczenia dni do końca.

„Na robaki w kiszkiach zjedz ziele włośnicy. Z czym należy je spożyć? Z siedmioma białymi daktylami. Jaka jest przyczyna dolegliwości? Jedzenie na czczo pieczonego mięsa, a następnie picie wody, lub jedzenie tłustego mięsa, lub mięsa wołu, lub orzechów, lub pędów kozieradki popijanych wodą. Zamiast tego można także połknąć białe na wpół dojrzałe daktyle; albo też przestrzegaj postu, a potem weź tłuste mięso, upiecz na węglach, wyciągnij (szpik) z jednej kości i połknij go wraz z octem. Niektórzy twierdzą, że nie należy w ogóle spożywać octu, ponieważ szkodzi na wątrobę. Lub też weź obrzynki gałązek jeżyny, zbierane z góry na dół, nie zaś w odwrotnym kierunku, aby robactwo nie ostało się do ust, i ugotuj je w piwie o zachodzie słońca. Nazajutrz zatkaj nos (żeby tego nie wachać) i wypij wywar; a kiedy musisz pójść za potrzebą, uczyn to w miejscu, gdzie ścięto palmę daktylową” (Szab. 109 b).

„Na katar weź gumę amoniakową wielkości orzecha pistacjowego, słodkie galbanum (sok żywiczny) wielkości zwykłego orzecha, garść białego miodu, jedną czwartą *log* białego wina według miary używanej w mieście Machoza i ugotuj je porządnie razem. Kiedy guma amoniakowa się ugotuje, całość jest gotowa. Lub też weź jedną czwartą *log* mleka białej kozy, pokrop nim trzy łodygi kapusty i zamieszaj w garnku kawałkiem badyła majeranku. Kiedy majeranek się ugotuje, całość jest gotowa. Lub też weź ekstrementy białego psa i zagnieć je z balsamem; o ile to jednak możliwe, należy unikać jedzenia ekstrementów, gdyż powodują one opadanie kończyn ciała” (Git. 69 b).

Iyar 15, 5744 le 17 mai 1984 jeudi	991	
SHa'baan 15, 1404 - Noc doświadczenia, w której Alkoran był spuszczone z nieba na ziemię, a Aniołowie do wielkiej księgi światów wciągnęli sprawy ludzkie		
Iyar 16, 5744	992	le 18 mai 1984 vendredi SHA'baan 16, 1404 - Uznanie Mekki za Keblę
Byliśmy w ZOO, ale chwilowo to jest miejsce na zwierzęta, bo było ich niewiele. ZOO jest dopiero w budowie. Jednak spacer był przyjemny.		„Na liszaje weź siedem kłosów pszenicy z Arzanii, upiecz je w nowej motyce, wytłocz z nich olej i przyłóż do bolącego miejsca” (Git. 70 a).
Iyar 17, 5744	993	le 19 mai 1984 samedi SHA'baan 17, 1404
Jak na całym świecie, algerska telewizja wyświetla swą czołówkę. Jest to widok Ziemi, jakby z satelity, zrobiony z takiej odległości od Ziemi i z takiego punktu, że na Ziemi w zasadzie widać samą Algierię, jedynie na brzegach kuli ziemskiej na jej marginesach jakieś małe inne państwa.		
Iyar 18, 5744 - Lag B'Omer	994	le 20 mai 1984 dimanche SHA'baan 18, 1404
Iyar 19, 5744	995	le 21 mai 1984 lundi SHA'baan 19, 1404
Iyar 20, 5744	996	le 22 mai 1984 mardi SHA'baan 20, 1404
Pewien Algerczyk zaczepiał mnie od pewnego czasu, stawał na drodze samochodu i żądał rozmowy. Raczej go unikałem, ale on był wytrwały i wreszcie przyszedł do domu i błagał, abym mu coś sprzedał. W zasadzie należało już myśleć o pozbywaniu się rzeczy, ale do dziś była to teoria. Samochodu już nie mieliśmy, ale miałem radio od samochodu, więc mu sprzedałem. Potem wpuściliśmy go do mieszkania. Targował przedmiot po przedmiocie, a najbardziej zapałał do naszego telewizorka. Mały, niemal turystyczny, czarno-biały, ruski. Tak długo błagał, że on go musi kupić. Proponowałem, aby przyszedł w lipcu, ale on go potrzebował na prezent urodzinowy dla siostrzenicy. Złamałem się, bo oferował bardzo dobre pieniądze. Żeby podkreślić wartość ruskiego telewizora powiedziałem, że ma on już kineskop japoński. Mój kupiec odrzekł, że nie szkodzi, on go i tak kupi. Tak wyzbyłem się wszystkich przedmiotów elektronicznych. W Algierii nic takiego nie można kupić, a telewizja, choć nadawana, to jest bardzo źle widziana przez Islam.		
		„Sądy istniały nieprzerwanie od czasów Mojżesza” (R. h. 2, 9).
		„Ty zaś, Ezdraszu, według mądrości, którą masz od twego Boga, ustanów pisarzy i sędziów, którzy będą sprawować sądy nad całym ludem Zarzecza, nad wszystkimi tymi, którzy znają Prawo twego Boga. A kto go nie zna, tego będziecie uczyć” (Ezd 7, 25).

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Znów kilka dni minęło i pora na następny list. Tydzień spędziliśmy bez ekstrawagancji, za wyjątkiem ostatniego dnia. W piątek byliśmy w ZOO, ale się zawiedliśmy, bo trzy zwierzaki na krzyż, tyle że spacer mieliśmy długi, bo dalsze zwierzaki w planie i dużo miejsca do spacerowania. Potem siedzieliśmy w domu, było brzydko i raczej chłodno. Ja nadal robię swetry.

Teraz przechodzę do tego ostatniego dnia. Jak często do tej pory, wczoraj przyszedł Arab handlować. Zwykle tata nie wdawał się z nim w rozmowy i nawet nie podchodził do bramy. Ale wczoraj postanowił mu sprzedać samochodowe radio. Najpierw handlowali przez kraty bramy, potem jak podał cenę, wpuścił go na podwórko, a potem przyszli razem do domu i zaczęło się handlowanie, po jednej sztuce i targ i pieniążki do rączki i następna sztuka.

Najzabawniej było z telewizorem. Telewizor stanowił taty największą rozrywkę i tak prawdę mówiąc, to niby mieliśmy sprzedać, ale jeszcze się o tym nie mówiło, ani nie myślało. Ale jak Arab zobaczył ten telewizor, to tak długo podnosił cenę, aż się tata załamał. No i teraz nie mamy ani telewizora, ani radia, ani magnetofonu. Do roboty zostało picie piwa, co nastąpiło natychmiast po tych niesamowitych transakcjach. No i jeszcze musimy z sensem wydać te pieniądze.

I o takich właśnie sprawach zleciał nam ostatni tydzień. Trochę smutno tacie, ale już coraz bardziej czujemy, że wracamy. Pogoda nam nie dokucza, bo jest chłodno, tak około 20° maksymalnie. Ale ani plaży, ani dłuższych spacerów, bo ciągle pada. Trudno zagospodarować czas wolny.

„Na wrzód użyj zaklęcia: «Bazbazia, Masmasia, Kaskasia, Sarlaj i Amarlaj są aniołami wysłanymi z ziemi Sodomy, by leczyć bolesne wrzody. Bazach bazich bazbazich masmasich kamon kamich. Niech wygląd twój pozostanie w tobie, niech wygląd twój pozostanie w tobie, twoje miejsce niech pozostanie w tobie (i nie rozszerza się), niech twe nasienie będzie jak bezpłodna hybryda, jak bezpłodny muł; obyś i ty pozostał bezpłodny w ciele A, syna B»” (Szab. 67 a).

„Jeśli ktoś osłabł wskutek postu, niech naje się miodu i innych łakoci, ponieważ przywracają one blask oczom” (Joma 83 b).

„Na astmę — a inni mówią, że na palpacje — weź trzy placki pszenne, zamocz w miodzie, zjedz i wypij nie rozcieńczone wino. Na zapalenie gardła weź ilość mięty równą objętości trzech jajek, jedną miarkę kminku, jedną sezamu i zjedz. Na niestrawność weź trzysta ziarenek długiego pieprzu i każdego dnia wypij po sto w winie. Na tasiemce wypij jedną czwartą *log* wina z liściem wawrzynu. Na białe robaki weź nasiona *eruca*, zwiąż je w szmatkę, zamocz w wodzie i wypij płyn; trzeba przy tym uważać, by nie połknąć nasion, gdyż podziurawia wnętrzności” (Git. 69 b).

„Ocet pomaga podczas upałów” (Szab. 113 b).



Alger - Hydra - 1984 rok

Iyar 22, 5744

998

Ie 24 mai 1984 jeudi
SHa'baan 22, 1404

„Jeśli ktoś połknął węża, powinien zjeść kiankę z solą i przebiec odległość trzech mil. Gdy kogoś ukąsił wąż, weź płód białej oślicy, przetnij na pół i przyłóż do rany” (*Szab.* 109 b).

„Jeśli kogoś ukąsił wąż, rozetnij na pół kurę (i przyłóż do rany) i najedz się porów” (*Joma* 83 b).

Na drogach i szosach Algerii wytworzyły się specyficzne zasady jazdy i sygnały porozumiewawcze kierowców.

W Algerze, w tej olbrzymiej masie samochodów, obowiązuje zasada bezwzględnego pierwszeństwa samochodu będącego w ruchu. Samochód, który się zatrzyma, stoi i czeka (choćby miał pierwszeństwo), aż przejadą ci wszyscy, którzy się nie zatrzymali – nie liczą się wówczas znaki drogowe, czy sygnalizacja świetlna.

Poza miastami na szosach, zwykle krętych, ze spadkami, a zwłaszcza na drogach o małej widoczności, jadący jeden za drugim kierowcy w długich kolumnach dają sobie znaki ręką. Kierowca ciężarowego samochodu jadącego przede mną wystawia rękę przez okno i daje mi znaki, jak mam jechać. Gdy porusza ręką z góry do dołu – znaczy, że mam grzecznie jechać za nim; gdy porusza ręką w poziomie z tyłu do przodu – znaczy, że zachęca do wyprzedzenia go, bo nic z przeciwnej strony nie jedzie. Jest to bardzo wygodny zwyczaj, bo chroni również kierowców przed licznymi patrolami policji; poruszanie dłonią w pionie znaczy również – jedź grzecznie, policja przed nami.

„Gdy kogoś oplątał wąż, niech wejdzie do wody, włoży kosz na głowę i niech stopniowo opuszcza (żeby wąż się do niego wślizgnął). Kiedy już cały jest w koszu, powinno się wrzucić go do wody, wyjść na brzeg i oddalić się (tak, żeby wąż za nim nie pełzał). Gdy wąż jest rozwścieczony i szykuje się do ataku na człowieka, to jeśli jest z tym człowiekiem inna osoba, powinien on przejechać na jej plecach cztery łokcie (aby wąż zgubił ślad); w innym wypadku powinien przeskoczyć lub przejść przez rzekę; w nocy zaś niech położy łóżko na czterech beczkach i śpi pod gołym niebem. Niech też weźmie cztery koty, przywiąże do czterech rogów łoża, a wokół niech rozsypie wióry, aby koty usłyszały (że wąż prześlizguje się po nich) i go pożarty. Jeśli wąż ściga człowieka, niech biegnie przez piach (gdzie wąż nie może się szybko poruszać)” (Szab. 110 a).

Niepostrzeżenie mija ten tysięczny dzień mojego pobytu w Algerii.

z listu od Gosi:

Dostaliśmy dziś od Was trzeci list, a sami, musimy się przyznać, piszemy dopiero teraz po raz pierwszy. Nie składało nam się, nie układało i w ogóle. Próbowaliśmy z Zosią dodzwonić się przedwczoraj do Algeru i złożyć mamie życzenia z okazji Dnia Matki, ale linia była uszkodzona.

Więc może przy okazji tego listu prześlemy te życzenia: wszystkiego najlepszego, pociechy z dzieci, i z wnuków też, szybkiego powrotu do Warszawy i czego by tam mama jeszcze chciała.

Ja jestem właśnie dziś pierwszy dzień po końcu zajęć, zaliczenia już wszystkie mam powpisywane, z jednego egzaminu udało mi się zwolnić, ale jeszcze nie mam go wpisanego, a dwa egzaminy będą zdawać. Jeden za tydzień, drugi za trzy tygodnie.

„Nie przyzwyczajaj się do zażywania lekarstw i nie pozwól wrywać sobie zębów” (Pes. 113 a).

„Jeśli komuś utkwiała kość w gardle, niech weźmie podobną kość, położy na głowie i wypowie słowa: «Jeden, jeden, zejdź w dół, daj się połknąć, daj się połknąć, zejdź w dół, jeden, jeden. Nie ma przeciwwskazań, by zrobić tak ze względu na drogi Amorytów». Na rybią ość, która utkwiała w gardle, wypowiedz następujące słowa: «Utkwiłaś jak igła, zamknęłaś się jak tarcza, ześlizgnij się, ześlizgnij się»” (Szab. 67 a).

Powinam właściwie siedzieć teraz i zakuwać chemię organiczną, ale taka ładna pogoda i zupełnie nie mam nastroju do nauki. Już do wszystkiego innego prędeziej się zmuszę, niż do tego, żeby siąść nad książką i czytać ją z samozaparciem i uwagą. Chyba dzisiejszy dzień sobie daruję, za to od jutra wezmę się już ostro.

Zosia jest trochę przeziębiona, to znaczy była, bo teraz już się zupełnie dobrze czuje, ale jest nadal na zwolnieniu, tylko dzisiaj poszła napisać klasówkę z historii.

Wczoraj i przedwczoraj byliśmy na działce, było nam strasznie dobrze, zwłaszcza kotu, który wprowadzie niewiele szalał, ale to dlatego że było gorąco. Ja się leniłam, Leszek z Zosią udawali, że grają w tenisa, a potem zagraliśmy we trójkę w tysiąca, kto będzie gotował obiad. Leszek przegrał, obraził się i zażądał, żeby w rewanżu zagrać o to, kto będzie zmywał naczynia. Po czym też przegrał.

Jakiś czas temu wpadłam w szal zakupów (to było chyba tuż po waszym wyjeździe), czego efektem jest, że mam już w domu: czterdzieści pieluch, w tym 10 flanelowych, a reszta tetrowe, wyprawkę, którą można było kupić poza reglamentacją, a w której jest 20 pieluch z tetry, dwie flanelowe, siedem kaftaników, sześć koszulek, trzy pary śpiochów, myjka, czapeczka i kocyk flanelowy.

Toteż pieluch mam już chyba wystarczającą ilość i przynajmniej tym nie muszę się martwić. Kupiliśmy też taki śpiworek ortalionowy, ocieplony, bardzo ładny, taki biało-czerwony, będzie na zimowe spacerki. Mało brakowało, a kupilibyśmy też wózek i łóżeczko, tylko nie zdążyliśmy, a potem już mi mania zakupów przeszła. Tylko jeszcze przedtem Leszek kupił mi dwie sukienki, jedną taką, która mi się bardzo podobała, i drugą która się jemu podobała. W związku z tym w tej pierwszej chodzę po ulicy, a w tej drugiej po domu.

Wyprawiłyśmy sobie z Zosią huczne urodziny, a zaczęłyśmy od tego, że dwa dni wcześniej poszłyśmy do Hortexu na Świętokrzyską i zamówiłyśmy tort. Panienska spytała nas, jaki to ma być tort, powiedziałyśmy, że chciałybyśmy jak największy, panienska stwierdziła, że największy to może być pięć kilo, pokiwałyśmy głowami, wyszłyśmy i dopiero zaczęłyśmy się zastanawiać.

Początkowo planowałyśmy na swoich urodzinach, oprócz oczywiście Leszka, tylko Zosią Kasię. Ale jak sobie wyliczyłyśmy, że to wypada po kilo i ćwierć tortu na głowę, to zaczęłyśmy na gwałt montować przyjęcie urodzinowe. W efekcie było dziesięć osób, ale zawiedli nas, bo wcale nie zjedli całego tortu. A myśmy się już zaczynały bać, że jak tyle ludzi, to tego tortu może nie starczyć.

„Na ból ucha weź nerkę łysego kozła, przetnij ją na krzyż, połóż w popiele i przyłóż do ucha sok, który z niej wypłynie; lecz musi on być ciepły — nie za gorący, nie za zimny. Albo weź tłuszcz wielkiego chrząszcza, rozetnij i włóż do ucha. Lub napełnij ucho oliwą, zrób siedem nici z trawy, weź łądygę czosnku, owiń białą nitką jeden koniec i podpal; drugi koniec włóż do ucha i przystaw ucho blisko płomienia. Trzeba przy tym uważać i trzymać ucho z dala od przeciągów. Gdy skończy się jedna nić, należy użyć kolejno następnych. Albo weź nie wyczesaną wełnę pofarbowaną na fioletowo, włóż do ucha i przysuń ucho do ognia; należy jednak uważać i trzymać ucho z dala od przeciągów. Lub też weź wydrążoną stuletnią trzcinę, napełnij ją solą kamienną, spal i przyłóż do ucha” (A. z. 28 b).

„Aby przegnać demona, powiedz: «Przepadnij, bądź przeklęty, złamany i wygnany synu błota, synu nieczystego, synu gliny, podobnie jak Szamgaz, Merigaz i Istemaa»” (Szab. 67 a).

„Przez cały okres stu trzydziestu lat, kiedy Adam pozostawał z dala od Ewy (po wygnaniu z Edenu), wnikały w nią męskie duchy, a ona za ich sprawą rodziła; natomiast żeńskie duchy podniecały Adama i rodziły za jego sprawą” (Gen. R. 20, 11).

„Ludzie, którzy zamierzali zbudować Wieżę Babel, zostali podzieleni na trzy grupy. Pierwsza z nich rzekła: «Wstąpmy do nieba i tam zamieszkajmy», druga powiedziała: «Wstąpmy do nieba i zacznijmy czcić bożki», a trzecia: «Wdrapmy się tam i wypowiedzmy wojnę (Bogu)». Pierwszych Bóg rozproszył, należących do trzeciej grupy zmienił w małpy, duchy demony i nocne upiory, natomiast tym z drugiej pomieszał języki” (Sanh. 109 a).

„Gdyby nie cień Świętego Jedynego (niech będzie błogosławiony!), który ochrania istoty ludzkie, złe duchy byłyby je wymordowały, jako że jest powiedziane: «Odeszła od nich osłona, Pan jest z nami. Nie bójcie się ich» (Lb 14, 9)”.



Zresztą w efekcie tort nie ważył pięciu kilo, tylko 4,10, a i to miał na wierzchu dwa piętka, podczas gdy my życzyliśmy sobie jedno. Ale poza tym był piękny, świeczki nam się na nim zmieściły, Leszek porobił zdjęcia, więc jak przyjedziecie, to będziecie mogli obejrzać.

Poza tym z nowin, to tylko tyle, że obcięliśmy obie z Zosią włosy, identycznie, to znaczy miało być identycznie, w praktyce jest zupełnie inaczej, a efekt był taki, że ja przez jakiś tydzień mniej więcej nie mogłam patrzeć w lustro. Potem mi koledzy ze studiów powiedzieli, że bardzo ładnie wyglądam, więc jakoś uwierzyłam w siebie. Zwłaszcza, że nawet Leszek po pewnym czasie stwierdził, że zacznę mu się podobać.

„Jeśli pierwotnym dzieckiem jest córka, to dobry znak dla męskich potomków, którzy narodzą się później. Niektórzy objaśniają to przekonanie twierdząc, że (pierwotna córka) będzie wychowywać chłopców; inni wszakże powiadają, że złe oko nie będzie miało nad nimi władzy” (B. b. 141).

„Podobnie jak ofiarodawcy przystoi wręczyć datek z życzliwością (dosł. dobrym okiem), tak i ten, kto ofiarowuje majątek Świątyni, powinien uczynić to z życzliwością” (B. b. 14 d).

„Gdziekolwiek mędrzy kierowali swe spojrzenia, zdarzała się śmierć lub jakiejś inne nieszczęście” (Chag. 5 b).

„Dziewięćdziesięciu dziewięciu (na stu) umiera od złego oka, a tylko jeden śmiercią naturalną” (B. m. 107 b).

Iyar 27, 5744

1003

le 29 mai 1984 mardi
SHa'baan 27, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Tydzień spędziliśmy dosyć sympatycznie. W piątek pojechaliliśmy na wycieczkę. Było słonecznie, ale wietrznie i chłodno, więc tylko wysiadaliśmy na robienie zdjęć. Ale w połowie skończył się film w aparacie, więc udokumentowana jest tylko połowa wycieczki. Potem zaczęło się robić coraz cieplej i cieplej i już od dziś można posiedzieć na plaży. Jest to tym bardziej miłe, że za dwa dni zaczyna się karem i Algerczycy przestaną uczęszczać na plażę. Będzie więc luźno i sympatycznie.

W pozostałe dni jeździliśmy w różne miejsca, zostawiali samochód i robili rajd po sklepach. Teraz nastąpi lista poczynionych zakupów: śpioszek szt.1, kaftaniki wkładane przez głowę (ale z długimi rękawami) szt.2, pieluchy dwa rodzaje, po jednym opakowaniu po 5 szt. w opakowaniu (śmieszne i nie na wiele się zdadzą), koszula męska szt.1, pantofle damskie 1 para (klapki) i jedna para plastikowych.

Ponieważ taty prace dla Ambasady rozwijają się, to kupiliśmy rolkę kalki angielskiej (20m), dwa rapidografy do robienia rysunków i trochę szablonów.

„Złe oko (tj. zawiść), zły popęd i nienawiść do bliźnich wypędzają człowieka z tego świata” (Awot 2, 16).

„Dobre oko, pokorny duch i dusza skromna — oto przymioty uczniów Abrahama, ojca naszego” (Awot 5, 22)

„Jeśli chodzi o część ofiary zastrzeżonej dla kapłanów, osoba hojna (dosł. dobre oko) daje jedną czterdziestą — szkoła Szammaja powiada, że trzydziestą — osoba przeciętna daje jedną pięćdziesiątą, natomiast osoba chciwa (dosł. złe oko) — jedną sześćdziesiątą” (Terumot 4, 3).

„Jest powiedziane: «Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu» (Rdz. 15, 5). Abraham przemówił przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Panie wszechświata! Mój domownik będzie moim dzieckiem» (tamże 3). Bóg odparł: «Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich, będzie dziedzicem twoim» (tamże 4). Abraham rzekł: «Panie wszechświata! Spojrzałem w swój horoskop i widziałem, że nie było mi sądzone spłodzić syna». Bóg odparł: «Precz z astrologią! Planety nie mają żadnego wpływu na Izrael»” (Szab. 156 a).

„Skąd wiadomo, że nie wolno nam zasięgać rad Chaldejczyków (Tj. astrologów)? Powiedziano bowiem: «Bądź bez skazy przed Panem, Bogiem twoim» (Pwt 18, 13)” (Pes 113 b).

W związku z tatą pracą, to nie wiem, czy nie jest teraz nietaktem liczenie dni do wyjazdu. Projektuje tata przebudowę starego jeszcze po francuskiego domu, a właściwie dwupiętrowej willi na coś, co ma się nazywać „dom polski”. Jest to spora praca. Trzeba zrobić kilka sporych rysunków. Tak więc tata w domu zrobił kreślarnię w drugiej sypialni. Jest tam mu dobrze, bo długo po pracy jest dobre oświetlenie. No i obecny jest w domu tylko ciałem, a duch gdzieś buja w regionach sztuki.

A ja pomiędzy gotowaniem i zmywaniem robię swetry. Już kończę drugi i zostanie mi ponad 10dkg włóczki. Jak tylko skończę drugi sweter, to kupię następną włóczkę. Już trochę rozeznałam gatunki i kolory. Wybór nie jest rewelacyjny. Jeszcze sztuczne mają jakie takie kolorki i dosyć dobry gatunek, ale czysta wełna jest tylko szaro bura i dosyć cienka. Jest też trochę mohairu w ładnych kolorach. Myślę, że kupię ze trzy kolory akrylu (żółty, różowy, niebieski) po 30dkg i trochę mohairu, ale jeszcze nie wiem, w jakich kolorach i ile. Ale będę kupować kolory pojedynczo, więc masz Gosiu czas na ewentualną interwencję w kolory i ilości – jeżeli się dostatecznie pośpieszysz z listem. A w ogóle to mógłby mimo wszystko jaki list od Was wreszcie przyjść.

Nie telefonujcie, bo nasz telefon jest często wyłączony i mamy spokój z różnymi wieczornymi poleceniami, piątkowymi telefonami itp.

Iyar 28, 5744
- Yom Yerushalayim

1004

Z tym projektowaniem dla Ambasady to było tak: Ambasador prosił przybyłą delegację, aby mu pomogli i wskazali architekta, który mógłby zaprojektować rozbudowę Ambasady i przebudowę wskazanego domu na Dom Polski. Szumielewicz po swoim wypalił: – Przecież macie tu w Algerze tak świetnego architekta, jakim jest Sokołowski.

Tak więc do mnie trafiła ta robota. Imponowało mi zaprojektowanie czegoś godnego w Algerze. Wszak snułem plany, jak to po powrocie zajmę się projektowaniem. Tu jednak nie miałem już żadnych przyrządów, książek i materiałów – wszystko właśnie wywoziłem do Warszawy. Kupiłem więc w Algerze co trzeba i zacząłem projektowanie oraz inwentaryzowanie obiektów.

Najpierw zrobiłem koncepcję pomieszczeń recepcyjnych – obiekt ten miał tarasowo układać się wzdłuż wolnej północnej granicy działki. Miał być parterowy, niewidoczny zza muru, aby Algierczycy pozwolili. Potem zrobiłem projekt Domu Polskiego.

„Pewnego razu poproszono Choniego Zakreślającego Kółka, żeby pomodlił się o deszcz, ale deszcz nie spadł. Wtedy narysował kółko, stanął w środku i zawołał: «Panie wszechświata! Twoje dzieci zwróciły swoje oblicza na mnie, ponieważ jestem przed Tobą jak syn domu. Przysięgam na Twe wielkie Imię, że nie ruszę się stąd, dopóki nie ulitujesz się nad swymi dziećmi».

Deszcz zaczął śiąpić drobnymi kroplami, a rabbi rzekł: «Nie o taki deszcz prosiłem, lecz o deszcz, który napelni cysterny, fosy i jaskinie». Spadł ulewny deszcz, więc rabbi rzekł: «Nie o taki deszcz prosiłem, lecz o deszcz Twojej łaski, Twego błogosławieństwa, Twego miłosierdzia». Wówczas deszcz spadł w należytej ilości” (*Taan.* 3, 8).

„Kiedy r. Josefa wybrano na przewodniczącego akademii, nie zgodził się objąć stanowiska, albowiem Chaldejczycy przepowiedzieli mu, że będzie rządził dwa lata, a potem umrze” (*Ber.* 64 a).

„imię danej osoby ma wpływ na jej losy” (*Ber.* 7 b).

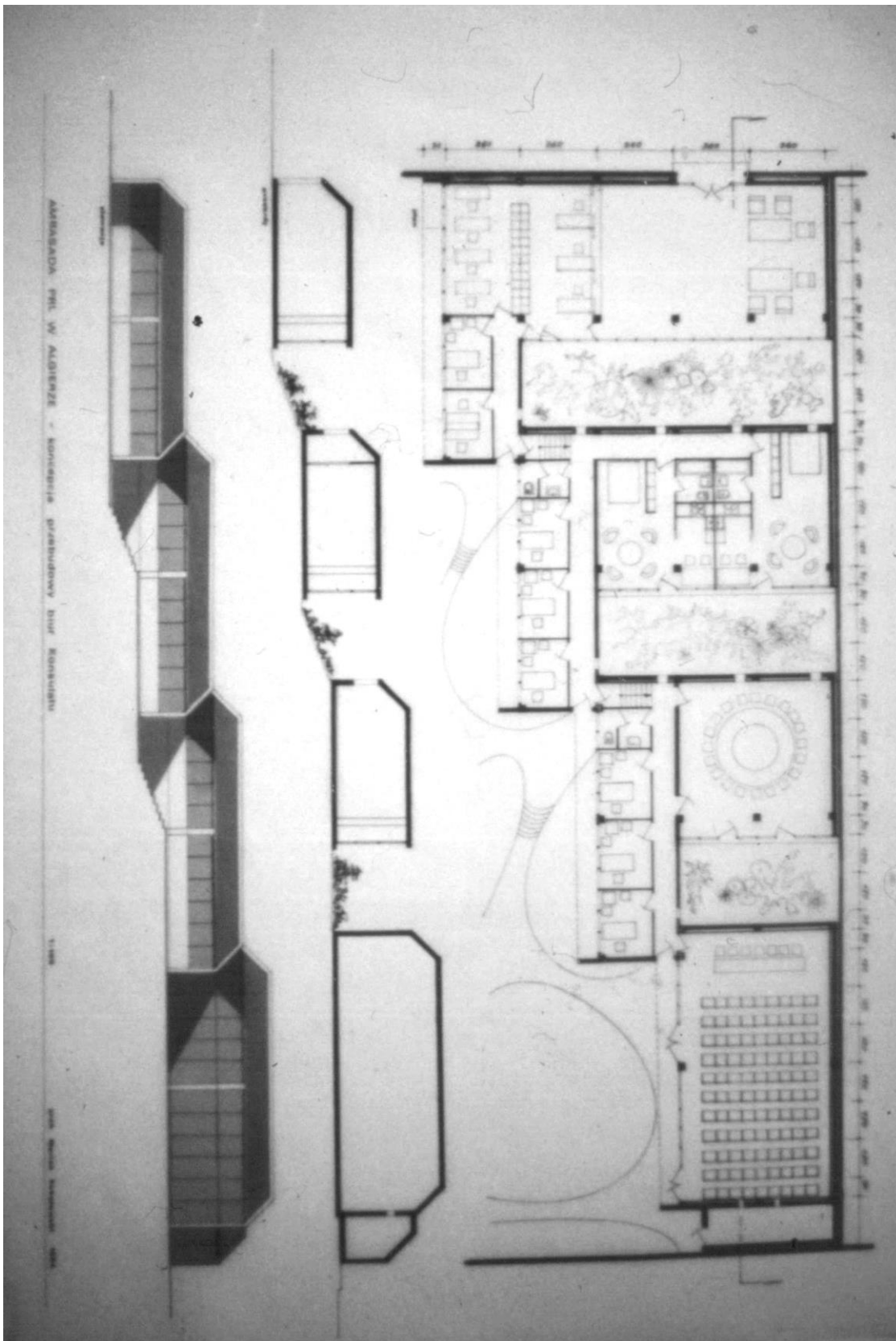
le 30 mai 1984 mercredi
SHa’baan 28, 1404

„Kto kicha podczas modlitwy, powinien to uważać za zły omen” (*Ber.* 24 b).

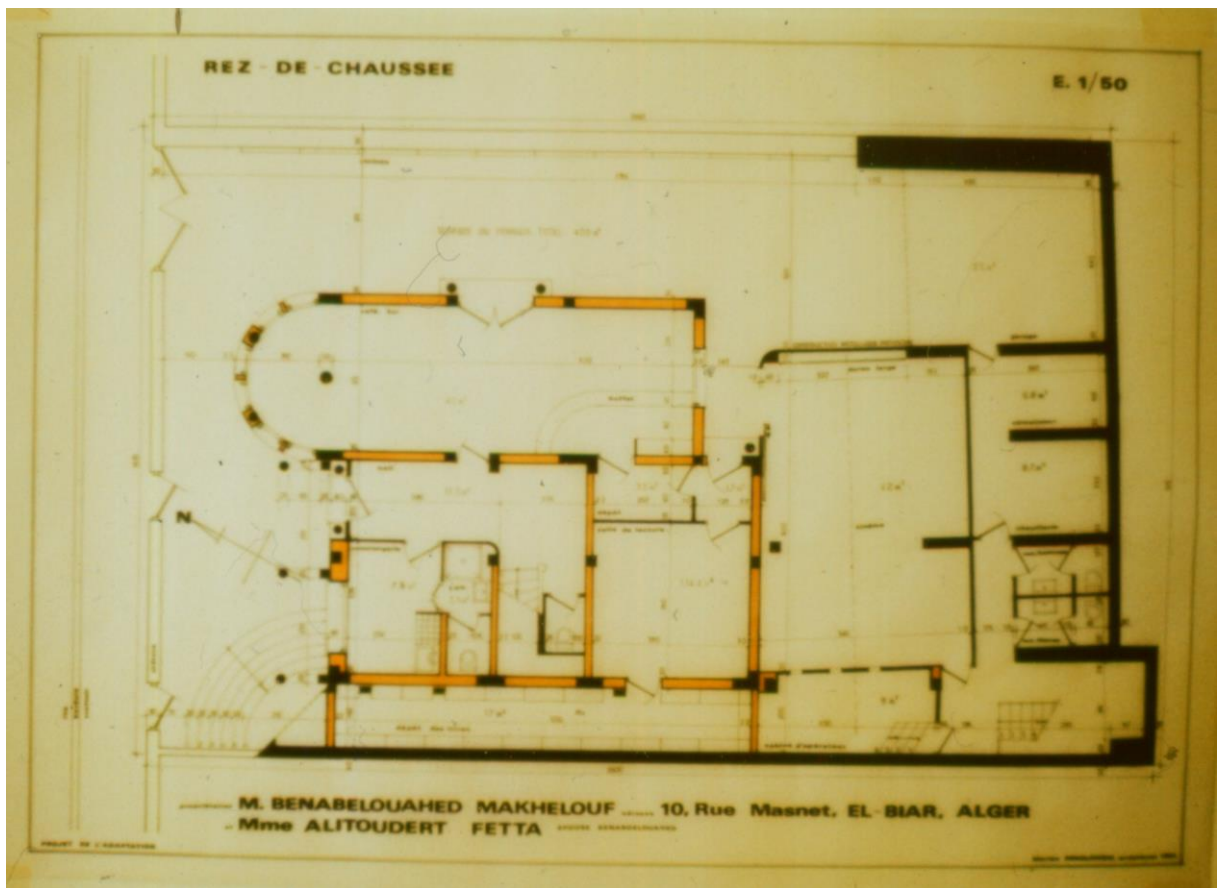
„Gdy ktoś się obudzi i wypowie (spontanicznie) jakiś werset, należy to uznać za małe prorocтво” (*Ber.* 55 b).

„Chociaż ukryłem Moją twarz przed Izraelem, będę się z nim porozumiewać poprzez sny” (*Chag.* 5 b).

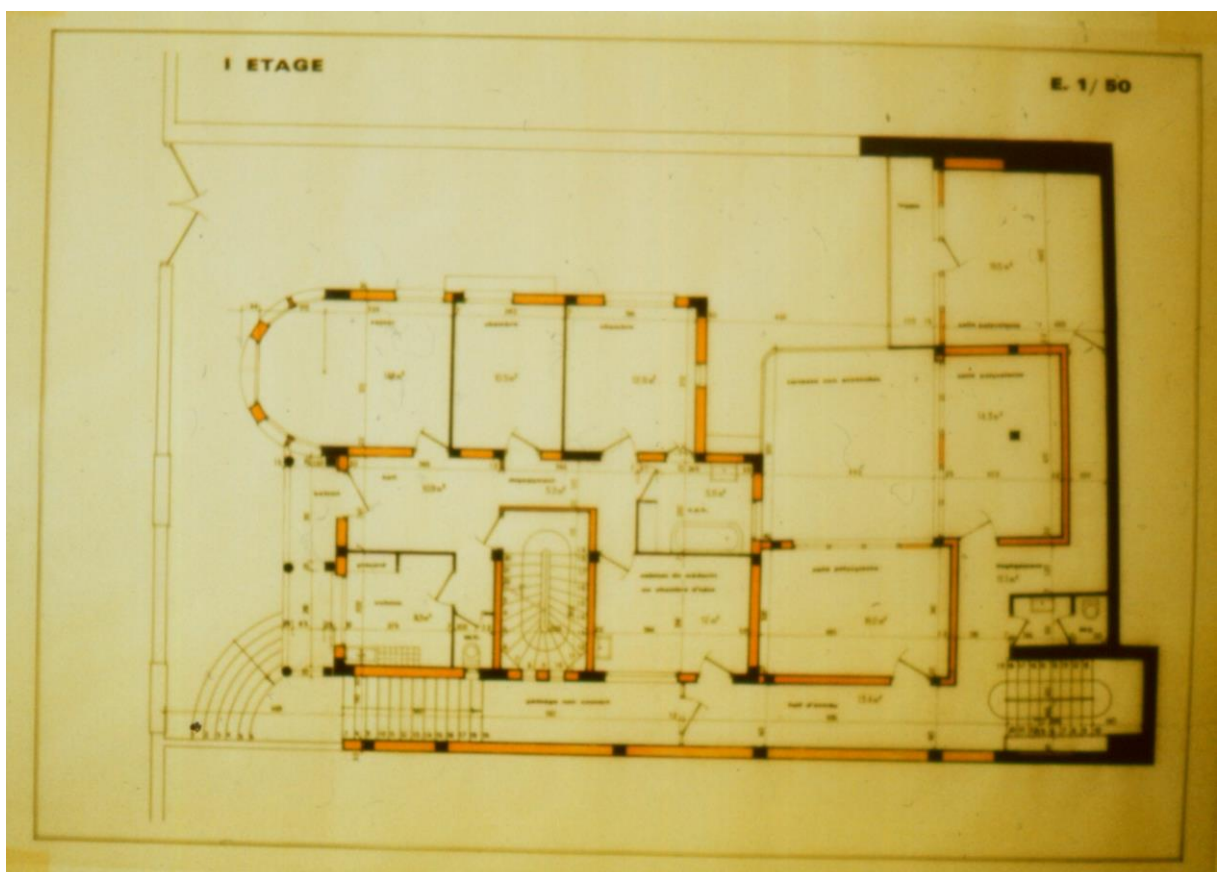
„Istnieje pouczenie: «Człowiek nie powinien jeść ani pić w towarzystwie, gdzie liczba osób jest parzysta, ani dwa razy się wycierać, ani dwa razy zaspokajając swoich potrzeb»” (*Pes.* 109 b).



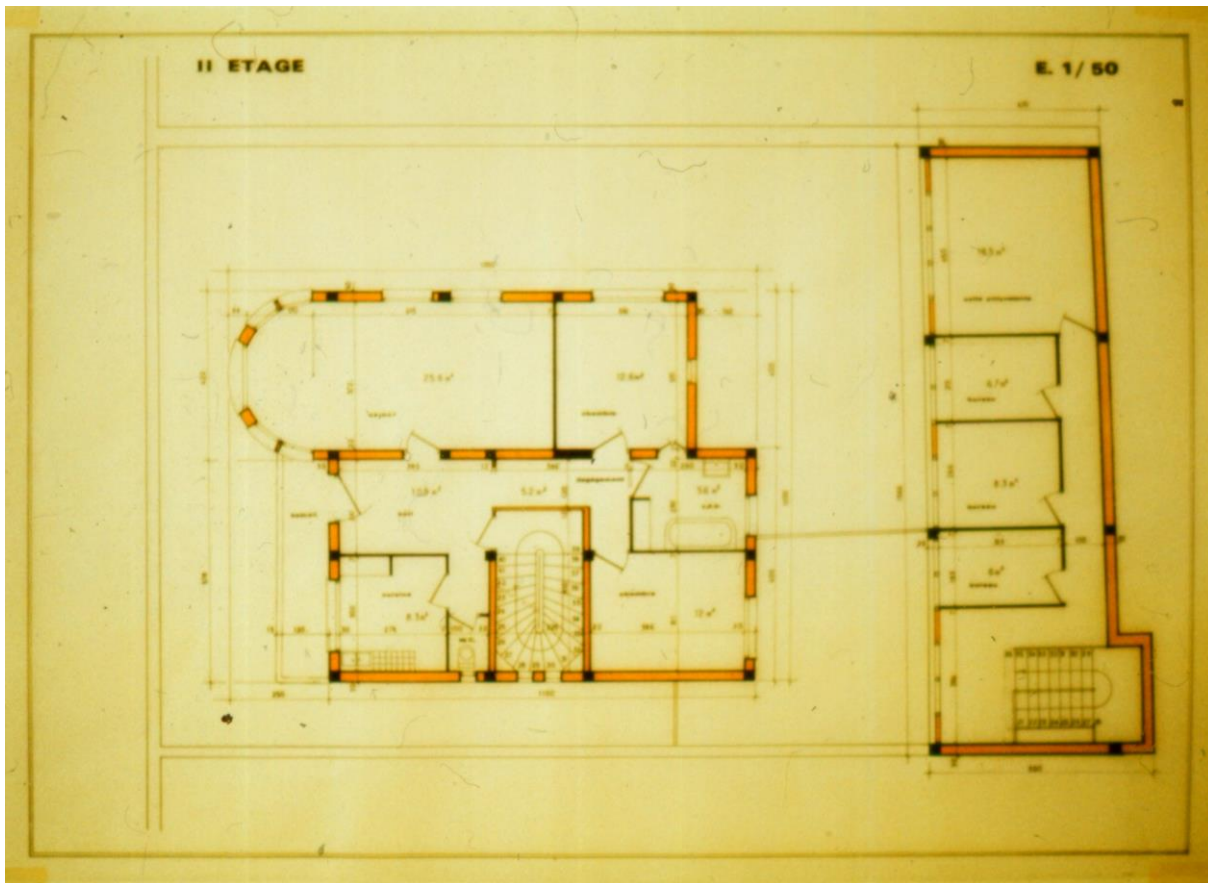
Projekt nowych pomieszczeń recepcyjnych dla Polskiej Ambasady w Algierze.
 Pierwszy segment od góry: wejście dla interesantów i okienka do załatwiania spraw.
 Drugi segment od góry: dwa apartamenty gościnne i pokoje biurowe.
 Trzeci segment od góry: mała sala konferencyjna i pokoje biurowe.
 Czwarty segment od góry: duża sala konferencyjna z kabinami aparatury filmowej.
 Między segmentami są patia z zielenią roślinną.



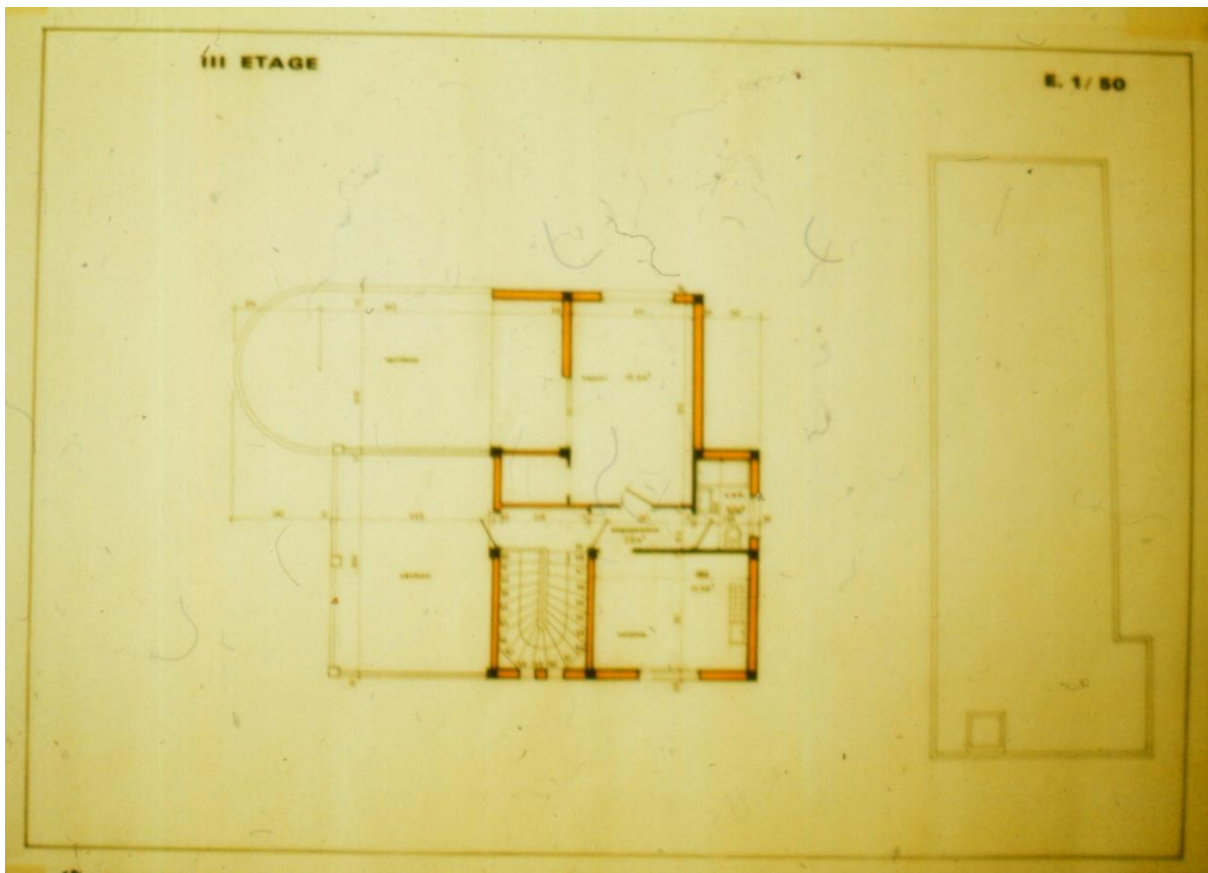
Projekt adaptacji wynajętego budynku na Dom Polski.
 Prawa część budynku jest wtopiona w zbocze.
 Parter: sale ekspozycyjne i po prawej sala kinowa i garaże.



Pierwsze piętro – apartament służbowy.

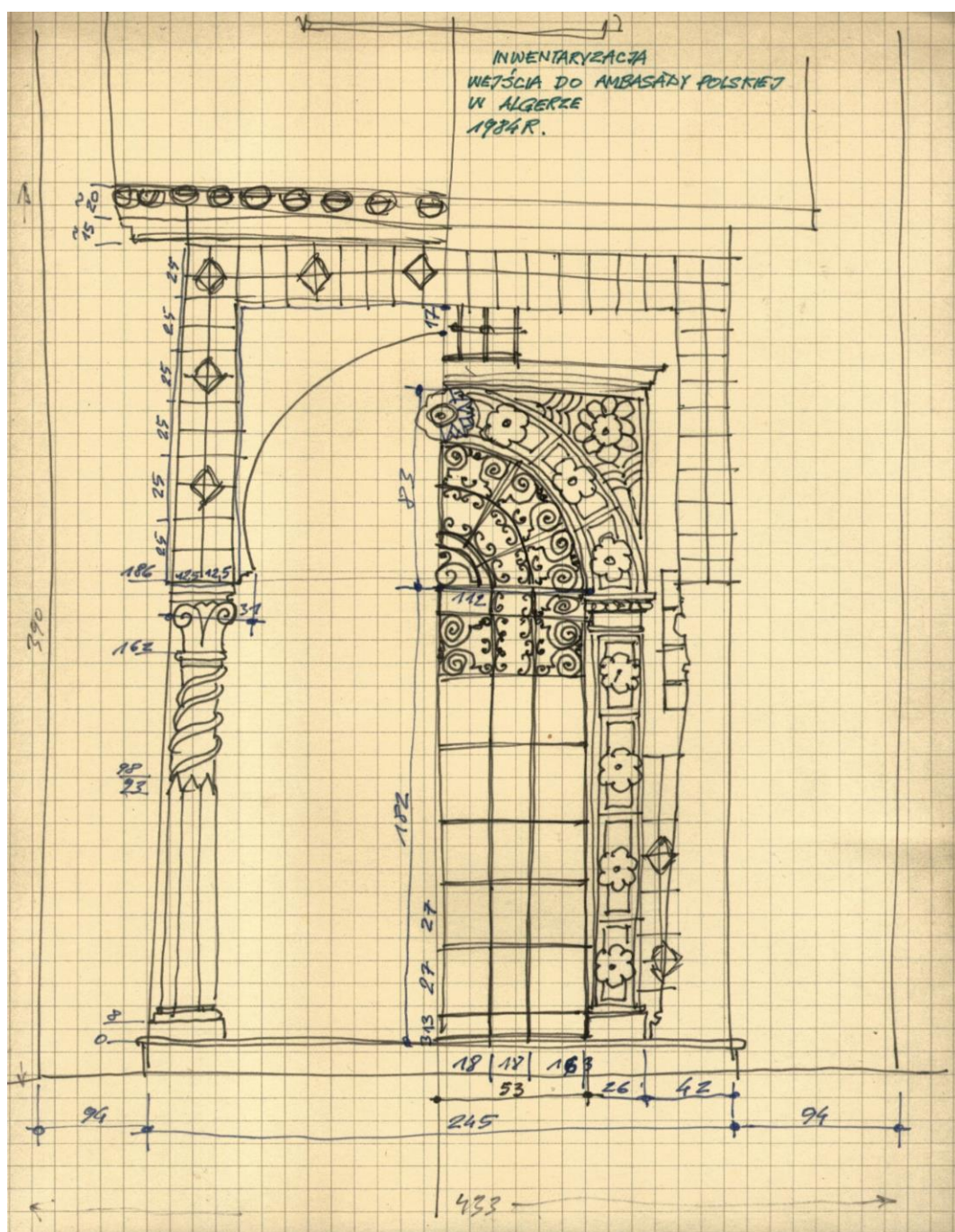


Drugie piętro – mieszkanie służbowe i po prawej pomieszczenia ogólnego przeznaczenia.

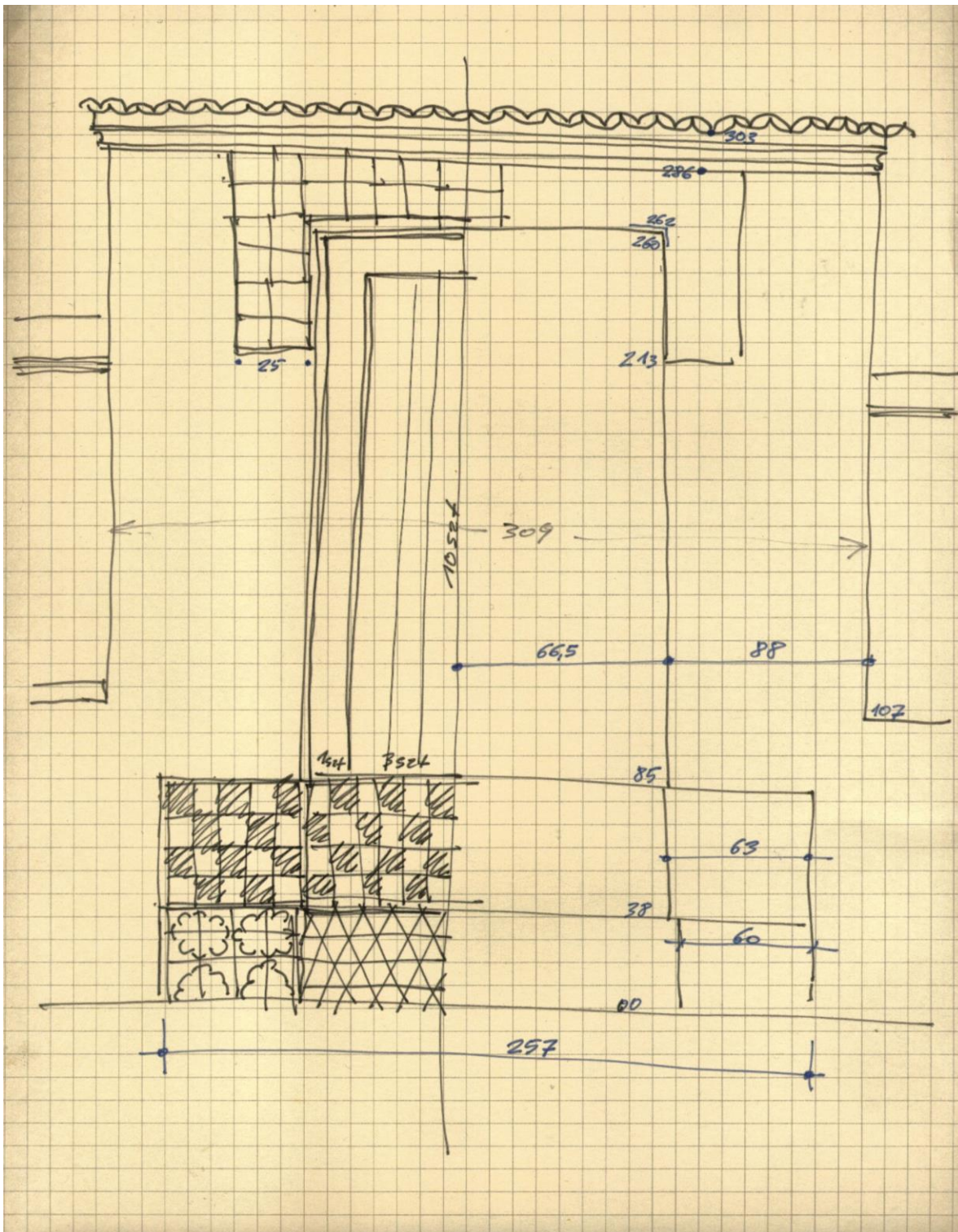


Trzecie piętro – mieszkanie służbowe.

Na koniec zabrałem się z całym pietyzmem za projekt wejścia do Ambasady. Sam budynek Ambasady jest wybudowany w stylu arabskim, piękne odrzwia kamienne, misterne kraty, barwna glazura, obfite pnącza zieleni. Wymyśliłem, że pnącza te podeprę na czas budowy i podbuduję aluminiową galerią, oszkloną, biegnącą prostopadle do budynku, od muru przy ulicy do głównego wejścia. Dół szkła galerii miał być wpuszczony w wodę do podłużnych baseników. To wszystko zostało już tylko w pamięci, bo sprawy się coraz bardziej komplikowały. Władze Algeru nie były skłonne zgodzić się na rozbudowę Ambasady. Właściciel domu, który miał być przerobiony na Dom Polski, upierał się, że wszystko to będzie nadal jego własnością, a Ambasada będzie jedynie dzierżawić obiekt. A z Kraju odpowiedziano, że nie ma pieniędzy – nawet na projekt. Przekazałem więc Ambasadowi przez osoby trzecie, że mu ofiaruję ten projekt.



Wejście do budynku Polskiej Ambasady.



Zdobienie wewnętrznego muru, znajdującego się naprzeciwko wejścia do budynku Polskiej Ambasady.

Iyar 29, 5744

1005

Ie 31 mai 1984 jeudi
SHa'baan 29, 1404

Sivan, 5744

Sivan 1, 5744

1006

le 1 juin 1984 vendredi
RameDHaan 1, 1404

Z tym okradaniem samochodów jest istna plaga. Nie można zostawić samochodu, bo zaraz go okradną. Najczęściej wybijają szybę i zabierają wszystko, co jest luzem. Byliśmy na plaży i nawet próbowaliśmy się kąpać. Jest coraz cieplej. Ponieważ jest post, gospodarze nas silnie dokarmiają, co wieczór przynoszą przeróżne swoje potrawy.



Algeria - Anka Sokołowska w Jijel - 1984.06.02



Algeria - Jijel - 1984.06.02



Algeria - Anka Sokółowska w Jijel - 1984.06.02

Służbowy wyjazd do Jijel. Jedziemy razem z Anką. Rozmawiam z Polakami tam pracującymi. Szef Algerczyk dobrze mówi po polsku – studiował na Politechnice Warszawskiej. Ale początkowo nie przyznał się, że rozumie po polsku, rozmawialiśmy po francusku. Początkowo zaatakował mnie ostro, właściwie bez powodu. Powiedziałem, że jestem taki sam jak oni wszyscy, że dwa lata pracowałem w Batnie, że zostawiłem tam kawał dobrej roboty, że mam tam wielu przyjaciół Algerczyków. Ochłonął i już teraz rozmawialiśmy po polsku.

Następnie jedziemy do Skikdy w tej samej sprawie. Tu załatwiamy tylko część spraw, dzień pracy dobiega końca. Wynajmujemy więc hotel. Z okna ciekawe widoki na port, przy hotelu jest basen, więc skwapliwie korzystamy, pływamy za wszystkie czasy. Jesteśmy sami na basenie.

„Sprawy cywilne są rozstrzygane przez sąd trzech. Ich jurysdykcji podlegają: kradzieże, obrażenia cielesne, odszkodowania całkowite oraz połowiczne za wyrządzone szkody, grzywny równe podwójnej, poczwórnej lub pięciokrotnej wartości straty (zob. Wj 22, 1, 4), gwałty, uwiedzenie i potwarz. Taki jest pogląd r. Meira; natomiast inni rabini twierdzą, że sprawę o potwarz musi rozstrzygnąć sąd dwudziestu trzech, ponieważ może w niej zapaść wyrok śmierci” (Sanh. 1, 1).



„Plemię (które popadło w pogaństwo), fałszywego proroka oraz arcykapłana może sędzić wyłącznie sąd siedemdziesięciu jeden. Samorzutna wojna może zostać podjęta jedynie wtedy, gdy tak postanowił sąd siedemdziesięciu jeden. Ten sam organ decyduje, czy jakiś teren może zostać włączony do granic Jeruzalem lub w obręb murów świątynnych. Mianuje on sanhedryn (dwudziestu trzech) dla plemion (zob. Pwt 16, 18); oraz wydaje wyrok na miasto, które winne jest grzechu bałwochwalstwa (tamże 13, 13 i nast.). Skąd wiadomo, że Wielki Sanhedryn składał się z siedemdziesięciu jeden członków? Albowiem zostało powiedziane: «Zbierz mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela» (Lb 11, 16). Wraz z Mojżeszem było ich razem siedemdziesięciu jeden” (Sanh. 1, 5 i nast.).

Algeria - Skikda - widok z okna hotelu "Es Salem" - 1984 06.02



Sivan 3, 5744

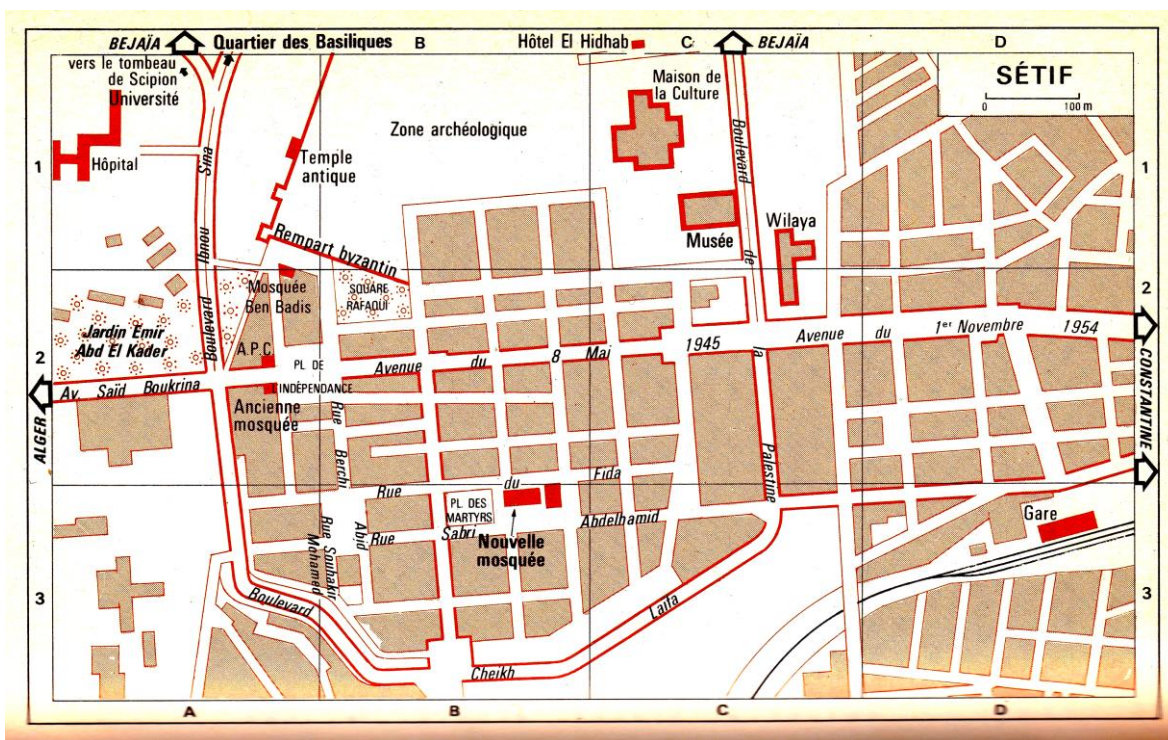
1008

le 3 juin 1984 dimanche
RameDHaan 3, 1404 - Księgi danej Abrahamowi spuszczenie z nieba na ziemię

Załatwiamy pozostałe sprawy i dalej w drogę do Setif. Tu znów spięcie z szefem Algerczykiem. Powód był prozaiczny. Algerczycy bardzo lubią dostawać prezenty, ale nasza firma się nie wysiła, wozimy jakieś dosłowne drobiazgi. Tu dałem Algerczykowi otwieracz do kapsli na butelkach. On wpadł w oburzenie, myślisz – rzekł – że muzułmanin pije alkohol? Odparowałem, że alkohol nie jest kapslowany, ten klucz będzie mu służył do otwierania soków.

„Sanhedryn zasiadał półkołem, tak by wszyscy członkowie widzieli się nawzajem. Przewodniczący zasiadał w środku, a starsi po jego lewej i prawej stronie (według starszeństwa)” (Tosifta Sanh. 8, 1).

Nocujemy w Setif.





Rzymskie ruiny obok Setif

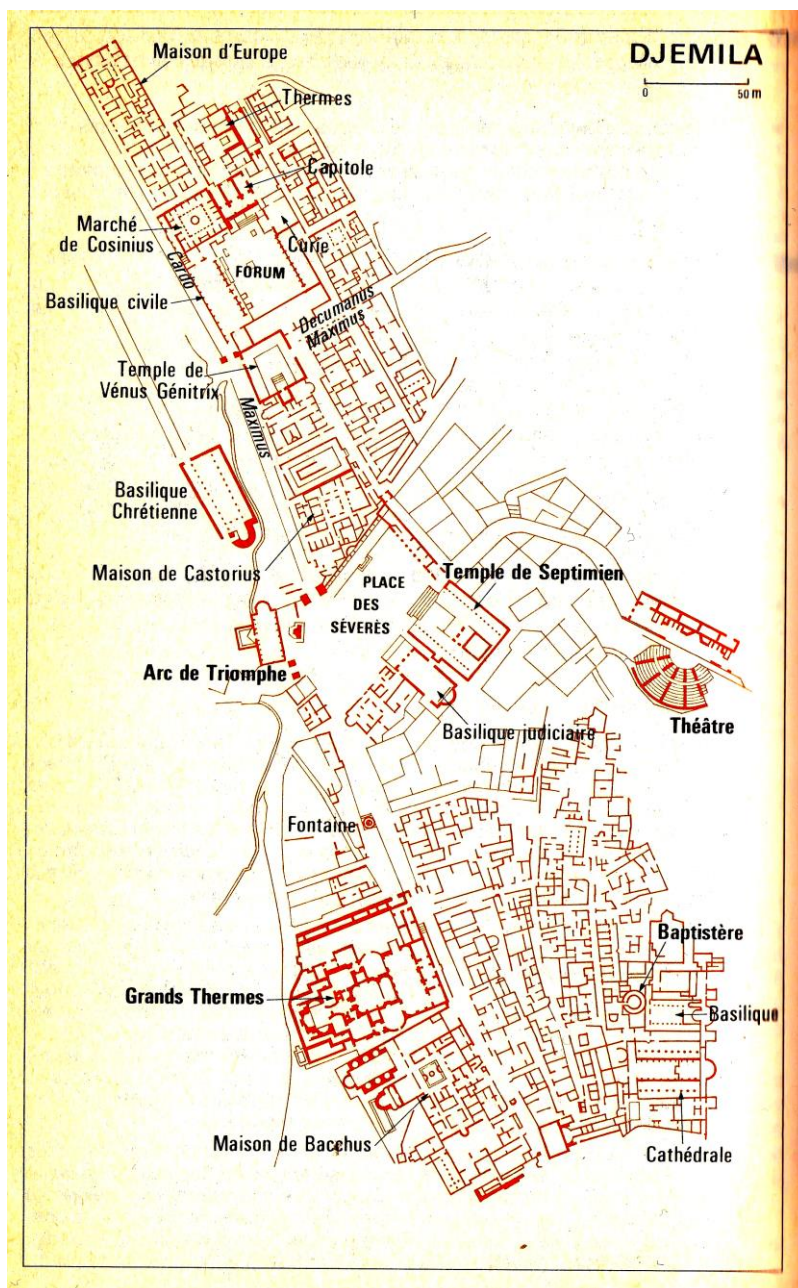
Algeria - okolice Setif - 1984.06.04

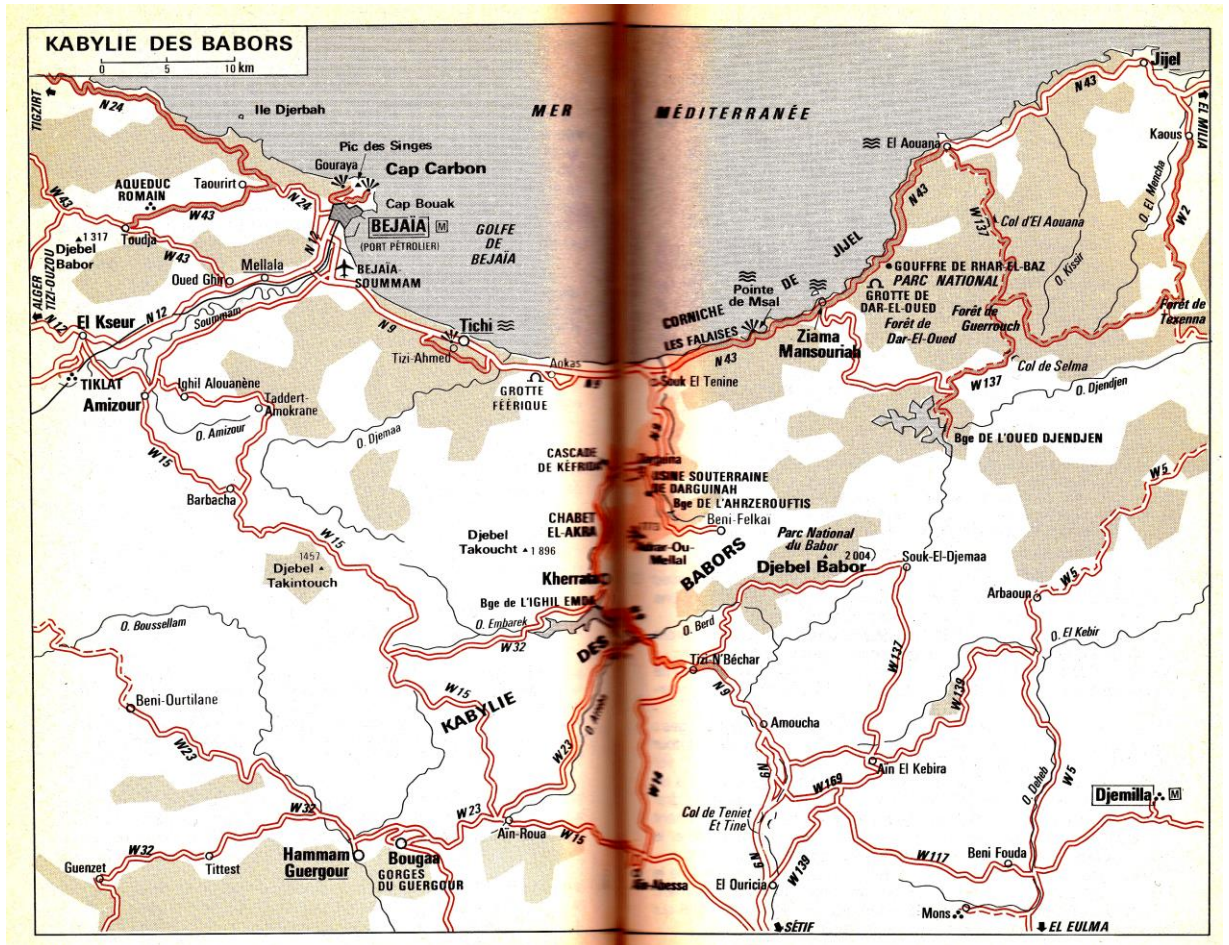


Okolice Setif. Piękno łąki, czy uprawa maków na opium?

Powrót do Algeru. Po drodze zwiedzamy Djemila (czyt. Dżemila). Robimy wiele zdjęć.

„Dwaj sekretarze sędziów stali przed nimi, jeden po prawej, drugi po lewej stronie, i zapisywali słowa tych, którzy opowiadali się za niewinnieniem, i tych, którzy przemawiali za skazaniem. R. Juda rzekł, że trzech — poza dwoma już wspomnianymi trzeci zapisywał słowa tych, którzy byli za niewinnieniem, i tych, którzy byli za skazaniem. Naprzeciwko zasiadali w trzech rzędach uczniowie mędrców, każdy na wyznaczonym miejscu. Jeśli pojawiała się konieczność powołania (jednego z nich, by uzupełnił brakującą liczbę), wybierano jednego z pierwszego rzędu. Następnie jeden z drugiego rzędu przesuwał się do pierwszego, a jeden z trzeciego do drugiego. Potem wybierano jednego spośród zgromadzenia i sadzano go w trzecim rzędzie. Jednakże nie zajmował on miejsca swego poprzednika, lecz tylko zachowywał jego status” (Sanh. 4, 3 i nast.).





Algeria - Djemila - Anka Sokolowska - 1984.06.04





Algeria - Djemila - 1984.06.04



Algeria - Djemila - Anka Sokolowska - 1984.06.04



Djemila



Djemila

Algeria - Djemila - Anka Sokołowska - 1984.06.04





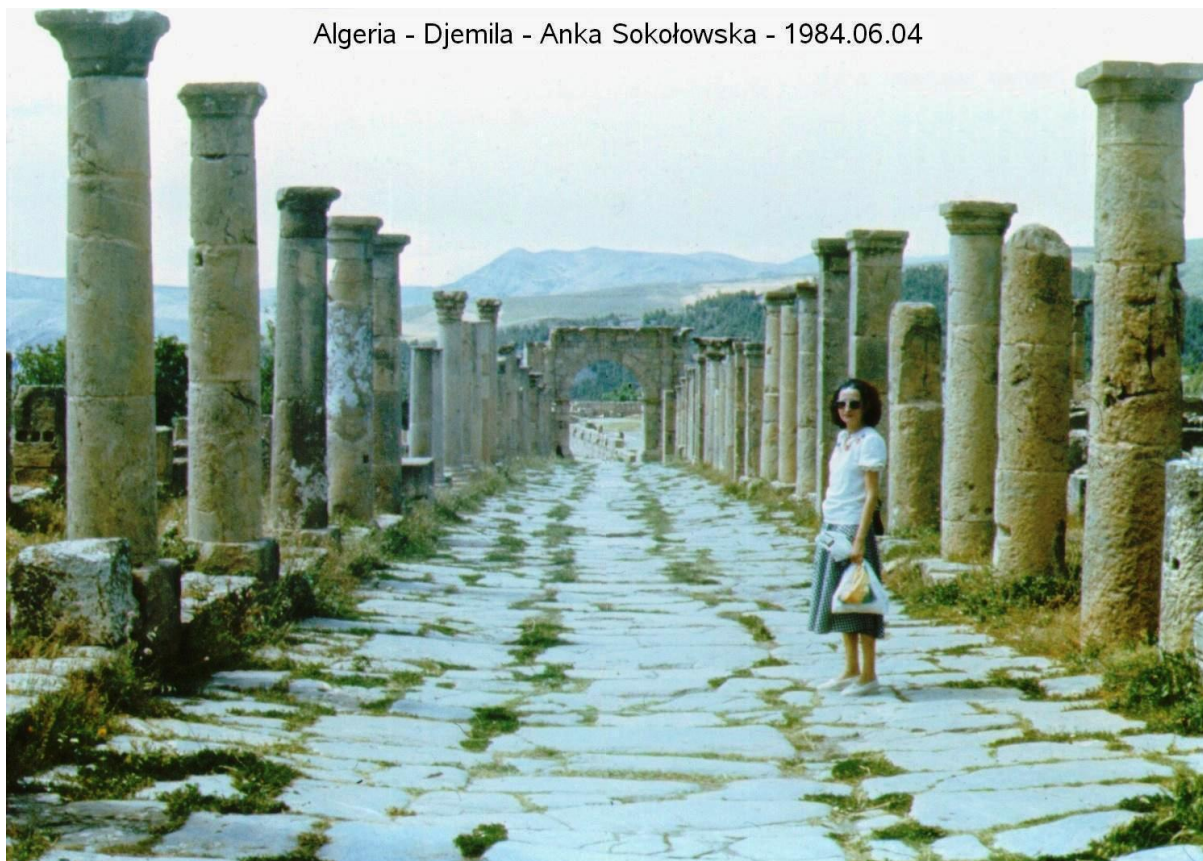
Djemila

Algeria - Djemila - 1984.06.04
Marian Sokołowski



Djemila – zegar wodny

Algeria - Djemila - Anka Sokółowska - 1984.06.04



Djemila

„Chociaż sąd obradujący w Sali Głodzonego Kamienia składał się z siedemdziesięciu jeden członków, wymagana była obecność nie mniej niż dwudziestu trzech. Gdyby jeden z nich musiał wyjść, miał obowiązek upewnić się najpierw, że na sali pozostanie wymagana liczba, w przeciwnym razie nie wolno mu było jej opuścić. Sędziowie zasiadali tam od stałej ofiary porannej aż do stałej ofiary wieczornej. W szabat i inne święta wchodzili tylko do domu nauki, znajdującego się na Wzgórzu Świątynnym. Jeżeli zadano im pytanie, a oni wiedzieli, jaka jest odnośna *halacha*, obwieszczali ją; w przeciwnym razie urządzali głosowanie. Jeśli większość uznała, że dany akt jest zakazany, sąd ogłaszał odpowiednią *halachę*, i na odwrót. Wygłoszona z tego miejsca *halacha* była autorytatywna i obowiązywała, w całym Izraelu. W miarę powiększania się liczby uczniów Szammaja i Hillela, którzy nie opanowali dostatecznie *Tory*, przybywało wątpliwości (w kwestiach prawnych) w Izraelu. Dlatego ów sąd kazał wyszukiwać ludzi uczonych, pokornych, bojących się grzechu, o dobrej reputacji, akceptowanych przez bliźnich, i mianował ich sędziami w ich miastach. Stamtąd przenoszono ich do sądu na Wzgórzu Świątynnym, następnie do sądu w *chel*, a w końcu do sądu w Sali Głodzonego Kamienia” (Tosifta Sanh. 7, 1).

Sivan 5, 5744

1010

le 5 juin 1984 mardi
RameDHaan 5, 1404

Nocowaliśmy w Hotelu „Les Hammadites” w Bejaïa i wreszcie wróciliśmy do Algeru.
Odpoczywamy po wyprawie.



Algeria - Bejaia - Marian Sokołowski przed hotelem "Les Hammadites" - 1984.06.05



Algeria - Bejaia - Hotel
"Les Hammadites"
Anka Sokołowska
1984.06.05

„Czterdzieści lat przed zburzeniem Świątyni Sanhedryn został przepędzony (z Sali Gładzonego Kamienia) i odtąd zbierał się w miejscu postoju kupców (na Wzgórzu Świątynnym)” (*Szab.15 a*).
„Wielki Sanhedryn zmuszony był przemieszczać się dziesięciokrotnie: z Sali gładzonego Kamienia do miejsca zebrania kupców, stamtąd do (miasta) Jeruzalem, z Jeruzalem do Jawne, potem znów do Uszy, z Uszy z powrotem do Jawne, potem raz jeszcze do Uszy, następnie do Szafraam, z Szafraam do Bet Szearim, z Bet Szearim do Sefforis, z Sefforis do Tyberiadu” (*R. h. 31 a, b*).

Sivan 6, 5744
- Shavuot (2 dni)

1011

le 6 juin 1984 mercredi
RameDHaan 6, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

List Wasz przyszedł bardzo prędko, bardzo nas ucieszył i ogromnie Wam za miły list i za zdjęcia dziękujemy. Cieszymy się, że Wam się tam samym jakoś układa. Że Wam humory dopisują i macie tyle planów na przyszłość. Cieszymy się także, że macie ciepło i możecie trochę czasu spędzać na działce, chociaż nie ma kto gotować obiadu. Bardzo się cieszę Małgorzatku, że kupiłaś trochę dodatkowych pieluch. Kaftaniki, czy koszulki zawsze można uszyć lub udziergać. Pieluchy trzeba kupić.

Teraz trochę wieści od nas. Pogodę mamy wciąż zmienną, ale w sumie nie za ciepłą (jak na Afrykę). Właściwie na plaży byliśmy dwa razy, z tego za jednym razem już się nawet próbowaliśmy kąpać (1 czerwca). Woda była dosyć chłodna, ale już można było wleźć i trochę popływać. Byliśmy też raz na basenie, ale to aż w Skikdzie. Tata miał długie – trzydniowy – rajd służbowy: Jijel, Skikda, Setif. I w Skikdzie, gdzie dosyć wcześnie znaleźliśmy się w hotelu, z okna zobaczyliśmy piękny, pusty i czysty basen. Zrezygnowaliśmy więc ze spaceru po okolicy i posiedzieliśmy trochę w wodzie i nad wodą.

A kiedy jeszcze okazało się, że w łazience jest wanna i – co za luksus – ciepła woda, szczęście nasze sięgnęło zenitu. W czasie tej wyprawy zawadziliśmy także o Djemilę.

No i oboje zgodnie doszliśmy do wniosku, że Timgad lepszy. Najważniejsza rzecz, że Timgad jest taki wydzielony i ogrodzony i że miejscowi się tam nie kręcą.

W Djemili nie ma żadnego ogrodzenia i jest tam droga przelotowa do dalszych domów. I mozaiki gorsze, i stan ogólny gorszy, i tylu napisów rzymskich nie ma itd. Ale zrobiliśmy kilka zdjęć, to kiedyś sobie to wspólnie jeszcze raz obejrzymy. I to by były wszystkie atrakcje naszej wycieczki. Poza tym było tylko dużo, dużo kilometrów do przejechania i spraw do załatwienia. A tu post i strach stanąć i chociażby herbatę wyciągnąć i wypić.

No ale szczęśliwie już jesteśmy w domu i odpoczywamy po wycieczce. Wszystko wskazuje, że to nasza ostatnia daleka wycieczka. Teraz już będziemy się tylko kręcić po okolicy (na plażę i do domu). Gospodarze nas w poście dokarmili do kwadratu i teraz musimy pościć i leczyć żołądki; tak więc: była dwa razy szorba z galetą (taki okrągły placek – podobny do chleba), śliwki suszone gotowane

„Oskarżenia natury kryminalnej rozpatrywane są przez sąd dwudziestu trzech. Osoba, która odbyła przeciwny naturze stosunek ze zwierzęciem, oraz samo zwierzę są sądzeni przez sąd dwudziestu trzech, jako że jest powiedziane: «Zabijesz zarówno kobietę, jak i zwierzę» (Kpł 20, 16) oraz: «Zwierzę także zabijecie» (tamże 15). O tym, czy wół, który pobódl jakiegoś człowieka, ma zostać ukamienowany, rozstrzyga sąd dwudziestu trzech, jako że jest powiedziane: «Wół będzie ukamienowany, a jego właściciel poniesie śmierć» (Wj 21, 29) — wyrok śmierci na wołu, podobnie jak wyrok śmierci na jego właściciela (może wydać jedynie sąd dwudziestu trzech). Również w wypadku wilka, lwa, niedźwiedzia, pantery, hieny i węża o karze śmierci orzeka sąd dwudziestu trzech. R. Eliezer rzekł: «Kto korzysta z pierwszej okazji, by je zabić (bez wszczynania procesu), spełnia dobry uczynek», jednakże r. Akiwa utrzymywał, że decyzję o karze śmierci musi podjąć sąd dwudziestu trzech” (*Sanh. 1, 4*).

„Sprawy cywilne roztrząsa sąd trzech. Według r. Meira każda ze stron wybiera jednego sędziego, a potem wspólnie wybierają trzeciego. Rabbini zaś twierdzą, że to dwaj wybrani sędziowie obierają trzeciego. Każda ze stron ma prawo odrzucić nominację trzeciego — tak twierdzi r. Meir; jednakże rabini utrzymują: «Mogą to uczynić jedynie wtedy, gdy udowodnią, że nominowani są spokrewnieni ze stronami sporu lub że podlegają dyskwalifikacji z innych powodów. Jeśli jednak nadają się do sprawowania funkcji sędziego lub są znawcami prawa, nie wolno ich odrzucać»” (*Sanh. 3, 1*).

„Jeśli sprawę cywilną rozstrzygało dwóch sędziów, to wszystkie autorytety twierdzą zgodnie, że ich wyrok jest nieważny” (*Sanh. 2 b*);

z miodem z dodatkiem kawałków mięsa (!!!), ziemniaki i cukinie nadziewane kaszą z czymś tłustym, i takie dwa pierożki z ziemniaczanego ciasta nadziewane mięsem. Jak na dwa dni postu (potem wyjechaliśmy) to porcja całkiem pokaźna i skutek wiadomy.

Ten karem jednak dosyć komplikuje życie. Wszystko się zmieniło: i godziny kupowania bagietek, i godziny pracy sklepów. Trzeba wypraktykować wszystko od początku. Ale pomału jakoś to sobie ułożymy. Zakupów zrobiliśmy tym razem mało; tylko jedne pantofle dla mnie, koszula dla taty i różowa włóczka.

Sivan 7, 5744

1012

Zawsze ktoś z biura był na lotnisku w dniu przylotu samolotu z Warszawy. Odbieraliśmy przybywających, odbieraliśmy korespondencję z Warszawy do Algerii, prosiliśmy kogoś z lecących do Polski o zabranie naszej korespondencji.

Jednego takiego dnia, gdy byłem na lotnisku, podszedł do mnie nieznany mi Polak i zapytał, czy nie znam przypadkiem kogoś o nazwisku Marian Sokołowski. Obaj speszyliśmy się, gdy powiedziałem, że to ja jestem. Mój rozmówca chwilę pomyślał i wyznał mi, że zwrócił się do niego Profesor Lynn S. Beedle ze Stanów Zjednoczonych, aby mu przysłał wszelkie informacje na temat Mariana Sokołowskiego.

Listy do Profesora słałem dwa lata temu. Nie udało mi się wyciągnąć obu córek i żony z Kraju. Na dodatek nikt nas nie chciał. Emigracja była niemożliwa – już dawno w nią zwątpiłem.

Cóż mogłem powiedzieć temu obcemu człowiekowi.

Sivan 8, 5744

1013

„W Jeruzalem znajdował się obszerny dziedziniec, zwany Bet Jazek, gdzie gromadzili się świadkowie, i tam przesłuchiwał ich *bet din* w taki oto sposób: Na początek wypytywano parę, która przybyła jako pierwsza. Przeprowadzano ważniejszego z tych dwóch i zadawano pytanie: «Powiedz, w jakiej pozycji widziałeś księżyc — z przodu słońca (tj. na wschód od niego) czy z tyłu? Na północ od niego czy na południe? Jakie było jego wzniesienie (nad horyzontem)? W którą stronę był nachylony? Jaka była szerokość (tarczy)?» Jeśli odpowiedział, że księżyc znajdował się przed słońcem, jego świadectwo było bezużyteczne. Następnie wprowadzano drugiego świadka i wypytywano go w taki sam sposób. Jeśli odpowiedzi jednego i drugiego pokrywały się ze sobą, ich świadectwo uznawano za wystarczające. Pozostałych świadków przesłuchiowano jedynie pobieżnie, nie dlatego, żeby było to naprawdę konieczne, lecz po to, by nie odeszli rozczarowani (że ich nie wysłuchano), a także po to, by nabrali zwyczaju przychodzenia (i składania świadectwa). Przewodniczący *bet din* stwierdzał: «(Nów księżycy) jest poświęcony», a wszyscy ludzie odpowiadali: «Poświęcony, poświęcony»» (R. h. 2, 5-7).

„Decyzję o poszerzeniu miesiąca (dodaniu trzydziestego dnia) lub roku (Włączeniu trzynastego miesiąca) podejmuje sąd trzech —tak twierdzi r. Meir. R. Szymon b. Gamaliel powiada: «Sprawę wnoszą trzej sędziowie, rozpatruje ją pięciu, rozstrzyga siedmiu, jeśli wszakże trzech zdecydowało, dodanie (dnia lub miesiąca) jest ważne»» (Sanh. 1, 2).

le 7 juin 1984 jeudi

RameDHaan 7, 1404 - Tora, to jest 5 ksiąg Mojżesza, spuszczenie z nieba na ziemię

„Nie osądzaj sam, albowiem nikomu nie wolno sądzić samu oprócz Niego»» (Awot 4, 10).

„Wszyscy Izraelici nadają się do rozstrzygania spraw cywilnych, jednakże sprawy kryminalne mogą rozsądzać jedynie kapłani, lewici oraz ci Izraelici, którzy mogą oddać córki za żony kapłanom»» (Sanh. 4, 2)

le 8 juin 1984 vendredi

RameDHaan 8, 1404

Sivan 9, 5744

1014

le 9 juin 1984 samedi
RameDHaan 9, 1404

Za oknami naszych sypialni, na podwórku jest w rogu huśtawka. Na ogół żadne dzieci tu nie zaglądną. Dziś jednak musiała przybyć do gospodarza jakaś rodzina, bo na huśtawce pojawiły się dwie dziewczynki. Jakże one warczały na siebie. Nie spodziewałem się takiej cechy u tutejszych kobiet.

„Do Sanhedrynu mianujemy tylko ludzi postawnych, mędrców o władczym wyglądzie, w dojrzałym wieku, zaznajomionych ze sztukami magicznymi i władających siedemdziesięcioma* językami, ażeby Sanhedryn nie był zmuszony wysłuchiwać sprawy z tłumacza” (*Sanh. 17 a*).

*Jest to bądź hiperboliczne wyrażenie oznaczające dużą liczbę języków lub też, jak sugerowano, „siedemdziesiąt języków” jest odpowiednikiem „języka siedemdziesięciu (*Septuaginty*)”, tj. greckiego.

Sivan 10, 5744

1015

le 10 juin 1984 dimanche
RameDHaan 10, 1404

Napisałem list do Profesora Lynn S. Beedle'a. Podałem, że moja sytuacja rodzinna skomplikowała się. Nie zdołałem wydostać z Polski starszej córki. Trzeba wracać. Moje pomysły konstrukcyjne legną na ołtarzu braku porozumienia między ludźmi. Trudno.

„Każdy Sanhedryn, w którym zasiada dwóch członków potrafiących mówić (siedemdziesięcioma językami), a wszyscy ich rozumieją, nadaje się do funkcjonowania jako Sanhedryn. Jeśli znajdzie się ich trzech (Umiejących mówić wszystkimi językami), jest to przeciętny Sanhedryn; jeśli znajdzie się takich czterech, jest to uczony Sanhedryn” (*Tosifta Sanh. 8, 1*).

Ostatnia wycieczka po Algerze i okolicach w dniu 10 czerwca 1984 roku:



Alger - Maison du Peuple - 1984 rok
(siedziba rządu)

Alger - 1984 rok



Alger - 1984 rok





Alger - 1984 rok



Alger - 1984 rok

Alger - 1984 rok



Alger - 1984 rok





Alger - Hydra - 1984 rok

Alger - El Biar - 1984 rok



Alger - El Biar - 1984 rok



Alger - 1984 rok

Alger - 1984 rok



Algeria - 1984 rok



Algeria - 1984 rok



z Algeru do Ain Benian - 1984 rok





Algeria - 1984 rok



Algeria - 1984 rok



Algeria - Anka Sokółowska i opuncje - 1984 rok



Algeria - Anka Sokółowska i opuncje - 1984 rok

Sivan 11, 5744

1016

le 11 juin 1984 lundi
RameDHaan 11, 1404

„Do Sanhedrynu nie powołujemy starca, eunucha ni bezdzietnego mężczyzny. R. Juda dodaje: «Człowieka o twardym sercu» (*Sanh.* 36 b).

„Gdy ktoś bierze zapłatę za sędzenie, jego wyroki są nieważne” (*Bech.* 4, 6).

Sivan 12, 5744

1017

le 12 juin 1984 mardi
RameDHaan 12, 1404

Pod oknem sypialni ujrzałem dwa koty. Rudy i szary, oba bardzo chude, szykowały się do walki. Zesztywniały zupełnie, szły do siebie, a potem stały obok siebie podnosząc strasznie wolno zesztywniałe łapy, aby uczynić następny krok. Nie chciałem czekać na tę iskrę wybuchu zażartej walki. Wyszedłem z pokoju. Jakżeż zniecierpliwiałem koty.

„Kto uchyla się od urzędu sędziego, usuwa od siebie nienawiść, zdzierstwo i krzywoprzysięstwo; kto zaś chępi się sędzeniem, jest głupcem, bezbożnikiem i pyszałkiem” (*Awot* 4, 9).

„(Pełniąc urząd sędziego) nie bądź rzecznikiem żadnej ze stron; dopóki strony procesu stoją przed tobą, niechaj obaj będą w twoich oczach jednakowo winni, lecz kiedy oddalą się od ciebie, niech obydwaj będą w twoich oczach niewinni, albowiem przyjęli na siebie wyrok” (*Awot* 8).

„Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) nienawidzi trzech osób: tego, co jedną rzecz wypowiada ustami, a drugą w sercu; kto zna dowód odnośnie swego bliźniego, a nie składa zeznań; kto widzi coś nieprzyzwoitego w swym bliźnim i świadczy samorzutnie przeciwko niemu” (*Pes.* 113 b).

„Świadcami muszą być mężczyźni, nigdy zaś kobiety ani nieletni” (p. *Joma* 43 b).



Alger – za Wielką Poczta

Sivan 13, 5744

1018

le 13 juin 1984 mercredi
RameDHaan 13, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Z regularnością zegarka przysłała pora na następny list. Jest to także okazja do skomentowania końca następnego tygodnia i nawet niewielkiego podsumowania. A także stwierdzenia, co też nas przybliżyło do wyjazdu.

W tym tygodniu powiedzieliśmy gospodarzowi, że my od niego już się niedługo wyprowadzimy.

Pojawił się też następny chętny na nasze mieszkanie – nowy pracownik Budimexu.

Teraz przyszły takie czasy, że tata pracuje co drugi dzień, bo albo ma dzień wolny, albo jakieś święto wypada. Bardzo mnie to cieszy, bo nie będę sama w domu siedzieć. Ale tak prawdę mówiąc, to z taty w domu niewielka pociecha. Albo rysuje, albo śpi. Bardzo dużo pracy ma z tym projektem, bo musi się wpasować w istniejące, a skopane mury. Już ma gotowy jeden rysunek, a ma być ich minimum siedem. Podobno jednak ten był najtrudniejszy.

Pogodę mamy wciąż kiepską, chociaż jest trochę cieplej. Czyli że do domowej pracy bardzo dobry czas. Siedzimy więc w domu (ale zakupów nie zaniedbujemy), tata rysuje, a ja dziergam.

Chyba po tej turze robienia swetrów przez długi czas na druty nie będę mogła patrzeć, (ale zostaje jeszcze szydełko).

Teraz trochę o zakupach. Tata kupił sobie jakieś takie zupełnie wystrzałowe cyrkle. I jak ma zły humor (jak dobry też) wyjmuje sobie i popatrzy, podotyka, i jest bardzo dobrze. Bardzo dobrze, Gosiu, że napisałaś mi, że kupiłaś śpiworek. Dziś widziałam tu także i z całą pewnością bym kupiła, gdybym nie wiedziała, że już jest. A kupiłam jeszcze jeden śpioszek – niebieski. No i następną wełnę, no i jeszcze inne rzeczy, ale już mi się znudziło wyliczanie.

Sivan 14, 5744

1019

le 14 juin 1984 jeudi
RameDHaan 14, 1404

„Obowiązkiem obydwu stron konfliktu jest stać podczas procesu. Jeśli sędziowie zechcą zezwolić obydwu, żeby usiedli, mogą to uczynić; natomiast zabronione jest udzielenie zezwolenia tylko jednemu z nich — tak żeby on siedział, a drugi stał. Nie wolno też pozwalać jednemu przemawiać rozwlekle, a drugiemu kazać się streszczać” (Szewuot 30 a).

Sivan 15, 5744

1020

le 15 juin 1984 vendredi
RameDHaan 15, 1404

„Jeśli uczony i prostak mają proces, temu pierwszemu nie wolno stawić się wcześniej przed sądem i zasiąść tam, ponieważ mogłoby to wyglądać, jakby układał sprawę (na swoją korzyść)” (Szewuot 30 b).

„Świadków winnych krzywoprzysięstwa nie wolno zabić, dopóki nie zakończy się proces więźnia (i nie zapadnie na niego wyrok). Saduceusze jednak twierdzą, że nie wolno ich zabijać, dopóki więzień nie został zgładzony, jest bowiem powiedziane: «Życie za życie» (Pwt 19, 21). (Faryzejczycy) mędrcy odpowiadali im: «Jednak zostało już stwierdzone: ‘Uczynicie mu tak, jak on zamierzał uczynić swemu bratu’ (tamże 19), a przecież wynika stąd jasno, że ‘jego brat’ nadal żyje!» Skoro tak, jakie jest znaczenie słów: ‘Życie za życie’? Można by sądzić, iż świadków powinno się zabijać po tym, jak (sędziowie) otrzymali dowody (uznane za nieprawdziwe); dlatego tekst powiada: ‘życie za życie’ — tj. nie wolno zgładzić (świadków winnych krzywoprzysięstwa), dopóki proces nie dobiegnie końca” (Mak. 1, 6).

„«Jeden świadek nie może świadczyć przeciwko człowiekowi, aby go skazano na śmierć» (Lb 35, 30). Oto ogólna zasada: gdziekolwiek pismo używa słowa «świadek», oznacza to w istocie dwóch świadków, chyba że tekst mówi wyraźnie, że chodzi o jednego” (Sifre ad loc. § 161; 62 b).

Sivan 16, 5744

1021

le 16 juin 1984 samedi

RameDHaan 16, 1404

Napisałem list do Grzeška w Paryżu. Pożegnalny. Urağam Francuzom, że tylko potrafili zagrzewać nas do boju, a tego Polakom nie potrzeba. Protestowali przeciwko stanowi wojennemu w Polsce wycinając z gazet gotowy tekst i wrzucając go do skrzynek na listy – wielki wysiłek protestacyjny. Palili świece przed polską ambasadą, ale tylko od momentu gdy było to dozwolone i natychmiast przerwali palenie ich, gdy padło polecenie – dość.

„Jeśli jedna strona stawia się w łachmanach, a druga w drogiej szacie, tej drugiej należy powiedzieć: «Albo ubierz się tak jak on, albo ubierz go w taki sam sposób jak siebie». Sędziemu nie wolno wysłuchać jednej strony przed przybyciem drugiej” (Szewuot 31 a).

Na moście w Sztrasburgu przez wiele dni koczowała grupa Polaków, która szła z pielgrzymką do Papieża do Rzymu. Władze francuskie nie chciały się narazić Jaruzelskiemu i nie przepuściły Polaków – nie przepuściły w Sztrasburgu, który jest siedzibą światowej instytucji broniącej praw człowieka. Musiałem to z siebie wyrzucić.

„Człowiek nie może sam siebie obwiniać” (Sanh. 9 b).

„Jeśli Sanhedryn jednomyślnie opowiada się za skazaniem, więzień zostaje uwolniony” (Sanh. 17 a).

Sivan 17, 5744

1022

le 17 juin 1984 dimanche

RameDHaan 17, 1404

„Być może świadectwo, które wkrótce złożycie, oparte jest na przypuszczeniu lub plotce albo czymś, co powiedział inny świadek, albo też na stwierdzeniu osoby, do której macie zaufanie. Być może jesteście także nieświadomi, że poddamy was wnikliwemu przesłuchaniu. Zważcie, że sprawy kryminalne nie są takie jak cywilne. W tych ostatnich człowiek traci swoje pieniądze i czyni prześląganie; natomiast w sprawach kryminalnych odpowiedzialność za krew jego oraz jego potomstwa ciąży na nim aż do końca świata. Tak było z Kainem, który zabił swego brata — powiedziano o nim: «Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi» (Rdz 4, 10). Tekst nie mówi: «krwi [liczba pojedyncza] brata twego», lecz «głos krwi [liczba mnoga] brata twego», co oznacza: jego krwi oraz jego potomstwa. Z tego właśnie powodu pierwszy człowiek stworzony został jako jednostka, aby pouczyć, że temu kto niszczy jedno życie, Pismo policzy to tak, jakby zniszczył świat cały, kto zaś ratuje jedno życie, Pismo policzy mu to tak, jakby ocalił cały świat. Moglibyście może rzec (skoro odpowiedzialność wasza jest tak wielka): «Po cóż mielibyśmy brać na siebie taki kłopot?» Jest wszakże napisane: «Kto był świadkiem, a nie oznajmił tego, w ten sposób zawinił» (Kpł 5, 1). Albo też moglibyście rzec: «Dlaczegoż mielibyśmy odpowiadać za krew oskarżonego?» Jest jednak powiedziane: «Gdy giną nieprawi, panuje wesele» (Prz 11, 10)” (Sanh. 4, 5).

Sivan 18, 5744

1023

le 18 juin 1984 lundi

RameDHaan 18, 1404 - Ewangelii Jezusa zpuszczenie z nieba na ziemię

Jest tu bardzo ciekawy system odpłatności za lekarstwa. W aptece zawsze płaci się pełną cenę. Receptę zwracają. Na każdym opakowaniu lekarstwa jest maleńka naklejka z ceną i nazwą leku. Tę naklejkę łatwo się odkleja i teraz trzeba ją przykleić na receptę. Tak oklejona recepta jest podstawą do zwrotu pieniędzy za lekarstwa w zakładzie pracy.



Algier – Bab El Oued

Sivan 19, 5744

1024

le 19 juin 1984 mardi
RameDHaan 19, 1404

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Już dawno nie miałam żadnego listu. Ani od babci, ani od Was. Czekam cierpliwie, ale napiszcie w końcu. Bo potem pojedziecie do lasu i znów nie będzie jak posłać listu.

U nas same zmiany. Przede wszystkim od soboty pracuję, na pół etatu, ale z transferem. Do końca pobytu oczywiście dużo nie zapracuję, ale zawsze coś tam. To nas zmusiło do reorganizacji naszego życia. Trochę nie mamy czasu biegać po sklepach (może to kiedy nadrobimy). Z robienia swetrów nie zrezygnowałam, bo w przeddzień wiadomości, że mogę zacząć pracę, tata kupił mi prawie kilo włóczki. No i tak prawdę mówiąc, to mam ochotę na jeszcze. Ale nie wiem, jak będzie z czasem.

Pogoda wciąż fatalna, tyle że potrafi być dosyć gorąco. Ale słońca jest bardzo mało. Nieustające sirocco i bardzo parno. Na plażę więc jeździmy bardzo mało, byliśmy jeszcze raz, nie – dwa razy, ale raz po pracy. Siedzimy więc w domu, tata projektuje, a ja produkuję swetry. Poza tym walczymy z komarami i innym latającym paskudztwem. Pojedyncze egzemplarze można zniszczyć, ale kiedy i gdzie pojawi się następny, trudno zgadnąć.

Dni nadal liczymy, choć czasem mi się rachunek myli. Tata to ma to wszystko wypisane w kalendarzu i czasem sprawdzamy. Mimo tych wszystkich prac czas nam się dosyć dłuży. Chcielibyśmy, żeby to już było prędzej. Już myślimy o pakowaniu walizek. Bo to śpiwór i poduszki można zapakować i część książek także. Zresztą jedną walizkę mamy już dosyć zapełnioną, jak Wam o tym pisałam. Oczywiście to nie jest jeszcze pakowanie, tylko wkładanie w jedno miejsce tego, co już nie będzie używane. Jednym z celów jest zorientowanie się, ile my właściwie tego mamy. Niestety do pełni obrazu daleko. No, ale powoli i do tego dojdziemy. Tata czasem zaznacza, że będziemy mieć puste walizki, ale wydaje mi się, że to nie

„Sanhedryn, który zgładził jedną osobę na siedem lat, uważany był za niszczycielski. R. Eleazar b. Azaria rzekł: «Raz na siedemdziesiąt lat». R. Tarfon i r. Akiwa powiedzieli: «Gdybyśmy my byli członkami Sanhedrynu, nigdy żadna osoba nie zostałaby skazana na śmierć». R. Szymon b. Gamaliel rzekł: «W takim razie mnożyliby się ci, którzy przelewają krew w Izraelu»” (*Mak. 1, 10*).

„Ciała skazańca nie grzebano na cmentarzu jego przodków, lecz na jednym z dwóch terenów zastrzeżonych dla sądu: jeden przeznaczony był dla ściętych lub uduszonych, drugi dla ukamienowanych lub spalonych. Gdy ciało uległo rozkładowi, kości zbierano i grzebano w odpowiednim miejscu. Krewni towarzyszyli sędziom i świadkom i pozdrawiali ich, jakby chcieli powiedzieć: «Wiedźcie, że nie chowamy urazy w sercach przeciwko wam, albowiem wydaliście sprawiedliwy wyrok». W takich okolicznościach nie odprawiano zwykłych obrzędów żałobnych” (*Sanh. 6, 5 i nast.*).

Karę śmierci przez ukamienowanie wymierzano za następujące przestępstwa: „Kazirodztwo z matką, macochą lub synową, pederastię, przeciwne naturze stosunki ze zwierzętami uprawiane przez mężczyznę lub kobietę, bluźnierstwo, bałwochwalstwo, przeprowadzanie dziecka przez ogień w związku z kultem Molocha, wywoływanie duchów, wróżby, gwałcenie szabat, przeklinanie ojca lub matki,

prawda. Zresztą mam zamiar się jeszcze trochę postarać o ich zapełnienie.

Karem przebiega nam dosyć spokojnie (w porównaniu z Batną). Kulinarne perypetie się na szczęście skończyły, chociaż była jeszcze jedna repeta. Z wodą też nie jest źle. Nawet piec się rano zapala co drugi dzień. W tym czasie Algerczycy śpią po pełnej wrażeń nocy, a my mamy okazję na kąpiel w wannie i łatwe mycie naczyń. Obawiam się, że to się skończy wraz z karemem.

stosunki z zaręczoną dziewczyną, na-
kłonienie osoby lub miasta do wyzna-
wania bałwochwalstwa, czary i bunt
synowski” (*Sanh. 7, 4*).

„Ten, kto zabił człowieka, gdy nie było
świadków, zostaje zamknięty w więzie-
niu i dają mu «chleb niedoli i wodę
ucisku» (Iz 30, 20)” (*Sanh. 9, 5*).



Alger

Sivan 20, 5744

1025

le 20 juin 1984 mercredi
RameDHaan 20, 1404

Sivan 21, 5744

1026

le 21 juin 1984 jeudi
RameDHaan 21, 1404

Alger przechodzi długi, systematyczny proces – jest nim zacieranie śladów po Francuzach. Taka zasada jest prawidłowa, wszak jest to Algeria, a nie Francja. Jednak znikające francuskie napisy z ulic miasta czynią miasto czytelnym tylko dla Arabów. Gdy przed laty w czasie walk z Francuzami Algerczycy zerwali wszystkie francuskie nazwy ulic, było to bardzo skuteczne pociągnięcie. Francuzi nie mogli nigdzie trafić.

„Na śmierć przez uduszenie skazywa-
no: osobę, która uderzyła ojca lub mat-
kę albo porwała Izraelitę (by go
sprzedać w niewolę), starszego, który
zlekceważył decyzję sądu wyższej
instancji, fałszywego proroka, człowie-
ka, który prorokował w imieniu pogań-
skich bożków, kazirodce oraz świadka

Teraz znów znikają nazwy ulic napisane naszymi literami. Dotychczas każda tabliczka z nazwą ulicy była dwujęzyczna – po arabsku i po francusku. Teraz są wymieniane na tablice z samymi arabskimi nazwami ulic. Obecnie, kto nie zna arabskiego i ich liter, nie rozpozna żadnej nazwy ulicy. Jeszcze bardziej przerażająca dla nas Europejczyków jest niedaleka przyszłość, gdy na drogach, na znakach drogowych znikną nazwy miejscowości napisane alfabetem łacińskim. Wówczas trzeba będzie umieć na pamięć sieć dróg i bez pomocy znaków drogowych trafić do każdego miasta. Tak jedni ludzie odgradzają się na wieki od innych ludzi.

Dziwne, że w Rosji to mi nie przeszkadzało, a przecież tam nie tylko wszędzie cyrylica króluje, ale i tory mają inną szerokość, aby obce pociągi nie mogły przejechać. Codziennie więc setki wagonów przechodzą na granicy wymianę kół.

składającego fałszywe zeznania przeciwko córce kapłana, a także tego, z którym dopuściła się ona nierządu” (*Sanh. 11, 1*).

„Ile uderzeń należy odmierzyć? Czterdzieści minus jedno; jako że jest powiedziane: «W liczbie czterdziestu uderzeń» (*Pwt 25, 2 i*

„Na spalenie skazywano następujące osoby: człowieka, który odbywał stosunki z kobietą i jej córką oraz córkę kapłana oddającą się rozpucie. Do kategorii kobiety i córki zalicza się jego własną córkę, wnuczkę, przybraną córkę, przybraną wnuczkę, teściową, matkę teściowej lub teścia. Na ścięcie skazywano następujące osoby: mordercę oraz mieszkańców miasta, które oddało się bałwochwalstwu” (*Sanh. 9, 1*).



Alger

Sivan 22, 5744 1027 le 22 juin 1984 vendredi
RameDHaan 22, 1404

Sivan 23, 5744 1028 le 23 juin 1984 samedi
RameDHaan 23, 1404

Przyjechał doktor inżynier architekt Stanisław Wierzbicki – zastępca dyrektora Centralnego Ośrodka Badawczo Projektowego Budownictwa Ogólnego w Warszawie i wręczył nam nowe (gorsze) warunki płacy obowiązujące wstecznie od 1 maja br.

Jemu też się należała wycieczka do Algeru i po Algerii.

Sivan 24, 5744 1029 le 24 juin 1984 dimanche
RameDHaan 24, 1404

W jednej z bocznych ulic Algeru wypatrzyliśmy księgarnię niezłe zaopatrzoną. Kupiliśmy tam dla Gosi „Dictioner pratique Quillet” wydany w 1974 roku, cztery tomy i dla Zosi „petit Larous illustré” 1982. Bardzo byliśmy zadowoleni z tego nabytku.

„W świecie przyszłym narody pogańskie przyjdą, żeby się nawrócić, jednakże żadnego z nich nie przyjmimy, istnieje bowiem rabiniczne stwierdzenie: «Żadni prozelici nie będą przyjęci w dniach Mesjasza»” (A. z. 3 b).

Sivan 25, 5744 1030 le 25 juin 1984 lundi
RameDHaan 25, 1404

Wpłaciłem gospodarzowi 6000DA jako przedłużenie czynszu na lipiec br. Płaci oczywiście ZUE.

Sivan 26, 5744 1031 le 26 juin 1984 mardi
RameDHaan 26, 1404

z listu od Gosi:

I tak został już tylko miesiąc do Waszego powrotu. Uświadomiłam to sobie w momencie, kiedy napisałam datę w rogu. Czyli w zasadzie można powiedzieć, że wracacie lada chwila.

My wszyscy jesteśmy już po wszystkich egzaminach, zaliczeniach itd. Ja mam egzaminy pozdawane, stopnie wprawdzie nie najwyższe, ale sądząc po ilości czasu, jaki poświęciłam na naukę (zupełnie mi się nie chciało – jeszcze przed żadnymi egzaminami się tak mało nie uczyłam), to udało mi się zupełnie dobrze. Jestem wolna i swobodna i do tego stopnia już się odzwyczaiłam od nauki, że zaczynam znowu się uczyć francuskiego.

Zosia też już ma to za sobą, promocję do następnej klasy otrzyma, zakończenie roku w piątek.

Pisałam Wam w poprzednim liście o jej kłopotach z angielskim. Zosia kuła się i kuła, pani ją pytała, stwierdzała, że musi ją spytać jeszcze raz, Zosię szlag trafiał, znowu się kuła, aż w końcu wczoraj już jej pani tę trójkę postawiła. Teraz chce jeszcze ze mną rozmawiać (tzn. pani od angielskiego chce) i wybieram się za chwilę do Zosi do szkoły. Zosia twierdzi, że pani mi chce powiedzieć, że

„Uważano, że liczba uderzeń powinna być liczbą podzieloną przez trzy. Jeśli ustalono, że winien otrzymać czterdzieści razów (w rzeczywistości trzydzieści dziewięć), a potem, gdy już część została wymierzona, stwierdzono, że nie zniesie czterdziestu, darowano mu pozostałe. Jeśli uznano, że powinien otrzymać osiemnaście, a potem, gdy już część wymierzono, stwierdzono, że wytrzymałby czterdzieści, mimo wszystko darowywano mu pozostałe (powyżej osiemnastu). Jeśli popełnił przestępstwo, łamiąc dwa zakazy, (a zatem zasłużył na dwie serie chłosty), i dokonano tylko jednej oceny liczby razów, jaką miał dostać, chłosta zostaje wymierzona, a pozostałe razy są mu darowane. W przeciwnym wypadku otrzymuje pierwszą chłostę, dostaje czas na odpoczynek, a potem odbiera drugą chłostę” (Mak. 3, 2).

„Izrael nie ma żadnego Mesjasza (Który by przyszedł), albowiem już się nim

Zosia nie umie czasów stosować (wielkie rzeczy, ja też nie umiem) i że trzeba jej dać jakąś pomoc na wakacje. Bo coś takiego właśnie ma podobno zwyczaj mówić rodzicom. No, ale to zaraz pójdę i się dowiem.

Tak w ogóle to ze mną jest wszystko w porządku, łykam jakiś preparat żelaza, ale wyniki morfologii dzięki temu mam dobre, wczoraj byłam u lekarza, pan doktor osłuchiwał już tętno u dziecka, powiedział, że miarowe, dostałam skierowanie na ultrasonografię, już ją zrobiłam i wiem, że dziecko będzie tylko jedno. Na bliźniaki nie ma co liczyć tym razem.

W ogóle to małe zaczyna się już ruszać i łobuzować. Zaczęłam dochodzić do wniosku, że z ubraniami dla dziecka sobie raczej poradzę, martwią mnie teraz inne rzeczy. Bo tak – wózek, łóżeczko i materac do łóżeczka kupię tutaj bez większych problemów, to znaczy, może nie zupełnie bez kłopotu, ale kupię.

Natomiast martwię się takimi rzeczami, jak folia atestowana do położenia na materac, podkładki z grubej flaneli do położenia na folię i prześcieradełko do położenia na to wszystko. A poza tym taka rzecz jak gryzaczek, czyli coś, co dziecko mogłoby pogryźć, jak już sobie musi coś pogryźć. Toteż gdyby się wam udało coś takiego dostać, to przywieźcie. Duże moje zaniepokojenie budzi również kwestia ręcznika kąpielowego, żeby był odpowiednio duży i odpowiednio delikatny. Może raczej powinno to być prześcieradło kąpielowe. No i butelki do karmienia, u nas są w sprzedaży głównie takie spacerowe, wiecie jakie, bo Zosia też taką miała. A wyczytałam, że są one zbyt ciężkie, nie powinno się ich używać na codzień. Toteż kilka na 250cm³ i kilka na 150cm³ by mi się przydało. A poza tym, to ostatecznie Wy znacznie lepiej powinniście wiedzieć, co dla takiego dziecka potrzeba niż ja. Więc zastanówcie się, pomyślcie, ja oprócz tego, co już wam pisałam, to nie kupiłam nic więcej i do Waszego powrotu chyba nie kupię, bo teraz mi się nie będzie chciało, a już w piątek wybieramy się z Zosią i zwierzakami na działkę. No, może w sobotę. I przynajmniej ja posiedzę tam bez przerwy prawie do Waszego powrotu.

Sivan 27, 5744

1032

z listu Anki do Gosi i Zosi:

U nas nic specjalnie nowego. Pracuję jako sekretarka dyrektora Budimexu w Algerze, ale jest to dom wariatów nie państwowa firma. Na opisywanie szkoda papieru. U taty też są dni, bo zmieniają się warunki finansowe. Ale my mówimy sobie, aby te kilka tygodni, i siedzimy cicho. A w domu cichaczem pakujemy walizki. Już są prawie

cieszył w dniach Hiskiasza (Ezachiasza)” (*Sanh.* 98 b).

„Siedem rzeczy stworzonych zostało, zanim powstał świat: Tora, skrucha, Ogród Edeński (tj. raj), gehenna, Tron Chwały, Świątynia oraz imię Mesjasza” (*Pes.* 54 a).

„Od początku stworzenia świata król Mesjasz był zrodzony, albowiem nawiedził go umysł (Boży), zanim jeszcze stworzony został świat” (*Pesikta Rab.* 152 b).

„Jeśli ktoś kopie rów na własnym terenie i robi otwór na drodze publicznej lub odwrotnie, bądź też robi otwór na prywatnym terenie innej osoby, ponosi odpowiedzialność. Jeśli ktoś kopie dół na drodze publicznej, a wół lub osioł do niego wpadnie i poniesie śmierć, ponosi odpowiedzialność. Bez względu na to, czy kopie dziurę okrągłą, czy długą i wąską, zakrzywioną, w kształcie rowka czy kąta — jest odpowiedzialny. Skoro tak, dlaczego Pismo używa słowa «rów»? Ma to wskazać, że podobnie jak rów musi mieć głębokość dziesięciu szerokości dłoni, żeby spowodować śmierć, tak też wszelkie inne wykopy muszą mieć głębokość dziesięciu szerokości dłoni, żeby spowodować śmierć. Jeśli głębokość była mniejsza, a mimo to wół lub osioł wpadł i zabił się, (osoba, która go wykopała) jest wolna od odpowiedzialności, jednakże jeśli zwierzę zostało tylko zranione, jest odpowiedzialna” (*Bawa kamma* 5, 5).

„W pokoleniu, w którym nadejdzie syn Dawida, młodzi lżyć będą starszych, starsi zmuszeni będą stać przed młodymi, córka zbuntuje się przeciwko matce, synowa przeciwko teściowej, oblicze pokolenia będzie (też) jak pysk psa, a syn nie będzie miał wstydu przed swoim ojcem” (*Sanh.* 97 a).

le 27 juin 1984 mercredi

RameDHaan 27, 1404

„«Oko za oko» (Wj 21, 24) — oznacza zapłatę pieniężną. Powiadacie, że oznacza to zapłatę pieniężną, ale być może werset rzeczywiście nakazuje okaleczyć oko winowajcy! Przypuśćmy jednak, że oko jednego było duże, a drugiego małe, jak można by w takim wypadku zastosować powiedzenie Pisma «oko za

pełne trzy. A kiedyś tata martwił się, że będziemy wracać z pustymi. Teraz znów się martwi, że nam się nie zmieści, ale jakoś upchamy, kolaniem dociśniemy i jakoś to będzie. Pogodę mamy mało afrykańską, co nas cieszy, chociaż o plaży można myśleć rzadko. To nic, byle do przodu.

Teraz mamy epokę gości. Wczoraj przyjechał z Polski p. Tadeusz Baranowski. Mieszka u nas i reperuje samochód. Potem pojedzie dalej załatwiać swoje sprawy. A dziś spodziewamy się jeszcze pana Zbyszka Wolfa z Tolgi (może go Zosia pamięta), ale tylko na jeden nocleg. Kończy się właśnie karem, jest kilka dni wolnych od pracy i robi się trochę ruchu w kierunku morza.

Sprawy zakupowe nam się rozwijają pomyślnie. Niestety, zupełnie nie pamiętam, o czym już pisałam, a o czym nie.

Więc napiszę tylko, że kupiliśmy jeszcze jeden stroik dziecinny, ale już na nieco większe dziecko, trochę biżuterii, patelnie, foremkę do ciasta itd. (dalej nie pamiętam). Resztę po karemie.

Teraz czekają nas ciężkie dni, bo sklepy będą zamknięte, piekarze piec będą tylko ciasta dla ludności. Wprawdzie nasz piekarz obiecał tacie, że będzie bułki piekł co dzień, ale dopiero praktyka pokaże, jak to będzie. Ale jeżeli nawet, to o kaszy przeżyjemy (ziemniaki nam się kończą, a w sklepie nie ma). Dni nadal liczymy i cieszymy się, że jest ich coraz mniej. Przepraszam za taki liścik telegraficzny, ale obecni i spodziewani goście, jak i koniec karemu nakładają na mnie nowe obowiązki.

oko»? (...) Albo przypuśćmy, że ślepiec wykuł oko drugiemu człowiekowi lub człowiek bez ręki uciął rękę komuś innemu albo chromy okaleczył nogę komuś innemu — jak można w jego wypadku zastosować zasadę «oko za oko»? A przecież *Tora* twierdzi: «Będzie u was jedno prawo» (Kpł 24, 22) — to znaczy prawo, które musi być jednakowe dla wszystkich” (B. k. 83 b i nast.)

„W Jerozolimie znajdowało się miejsce zwane Kamieniem Roszczeń. Przybywał tam każdy, kto zgubił lub znalazł jakiś przedmiot. Znalazca ogłaszał o tym, co znalazł, a człowiek, który to zgubił, wymieniał charakterystyczne cechy zguby i w ten sposób ją odzyskiwał” (B. m. 28 b).

„Po zburzeniu Świątyni — oby czym prędzej została odbudowana za naszych dni! — ogłoszenia podawane były w synagogach i w domach nauki; jednakże kiedy namnożyło się ludzi lekceważących prawo, postanowiono, że informację należy przekazywać krewnym i znajomym i na tym można poprzestać” (tamże).



Alger – Wilajat (Urząd Miasta Algeru)

Sivan 28, 5744

1033

le 28 juin 1984 jeudi
RameDHaan 28, 1404

Sivan 29, 5744

1034

le 29 juin 1984 vendredi
RameDHaan 29, 1404

z listu od Zosi i Gosi:

Trochę długo nie pisałam, ale kompletnie nie miałam do tego głowy. A teraz mam i piszę. Zawiadamiam was, że w dniu jutrzejszym finalizuję moją naukę w klasie II. Uff...! Nareszcie mam czas, aby robić, co tylko zechcę. Nawet doszłam do wniosku, że to dobrze, że nic nie miałam zaplanowanego na wakacje, bo teraz żaden termin mnie nie goni i mogę robić to, na co tylko przyjdzie mi ochota. A więc napiszę wam teraz, na co mi przyszła ochota. Po pierwsze zapisałam się do PSMF – Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki. Teraz chodzę sobie na spotkania w czwartki. Dostaję książki nie do zdobycia, oglądam filmy niewyświetlane w Polsce i w ogóle. Poza tym zainteresowałyśmy się z Kasią Klubem Filmowców Amatorów. W klubie tym okazało się być bardzo ciekawie pod względem możliwości. Facet, który to prowadzi, od razu zaproponował nam wzięcie udziału w przeglądzie filmów amatorskich dziecięcych i młodzieżowych w czerwcu przyszłego roku. My się nawet dosyć zapaliłyśmy i mamy mnóstwo pomysłów, tylko jest jeden szkopał.

Polega on na tym, że klub praktycznie rzecz biorąc nie dysponuje sprzętem filmowym, tzn. kamerami i my też nie – oczywiście. Klub owszem, może nam dać za darmo filmy, tzn. materiały, które są praktycznie nie do zdobycia, ale kamery już nie bardzo. Dlatego też wymyśliłyśmy, że my się obejrzymy za tym sprzętem i dopiero wtedy zaczniemy coś robić. Klub poza tym organizuje we wrześniu i dalej 3 miesięczny kurs filmowy dla takich zielonych ludzi jak my.

I teraz problem, czy usiłować kupić z ogłoszenia, czy w jakiś inny tego typu sposób kamerę „Qwarc” DS8, która kosztuje trochę mniej niż 15 tys. Czy w komisie kamerę typu „Canon” za 50 tys. i wtedy na spółkę. Czy może jeszcze inaczej, tzn. albo wy się tam w Algierii obejrzyście i jak by co, to kupicie. Najbardziej mi osobiście odpowiadałoby, jeżeli już tak, to kamera video, tzn. z kasetami do magnetowidu. No ale może z tym poczekam do momentu, że rzeczywiście będzie mi się to opłacało.

Z innych rzeczy, to mając wreszcie czas znów zabrałam się za komputer, a ściślej za połączenie niemal magii z techniką komputerową. Obecnie piszę program na obliczanie biorytmów. Jest to na oko banalna sprawa. Ale ja utknęłam w jej pierwszej i dosyć głupiej fazie.

Utknęłam, tzn. napisałam, ale jest jakiś błąd i za Chiny nie

„Istnieją cztery typy umów dotyczących powierzonego mienia: depozyt darmowy (wersety 7-9), pożyczka zwykła (wersety 14, 15 a), depozyt za wynagrodzeniem (wersety 10-13) oraz wynajem (15 b). Osoba przyjmująca depozyt darmowy w każdym wypadku składa przysięgę (gdy powierzony przedmiot został zgubiony lub ukradziony, nie musi wypłacać odszkodowania właścicielowi). Osoba, która coś wypożyczyła, w każdym wypadku ma obowiązek wypłacić odszkodowanie. Natomiast osoba przyjmująca depozyt za wynagrodzeniem oraz osoba, która coś wypożyczyła, składa przysięgę w wypadku, gdy powierzone jej zwierzę zostaje zranione, porwane lub padło (i nie musi za to płacić), natomiast ma obowiązek zwrócić jego wartość w wypadku zguby lub kradzieży” (B. m. 8, 8).

„Syn Dawida nadejdzie tylko w takim pokoleniu, które jest albo całkowicie niewinne, albo całkowicie winne — zupełnie niewinne, jako że jest powiedziane: «A twój lud będą stanowić tylko sprawiedliwi, na wieki posiadają ziemię» (Iz 60, 21); i całkowicie winne, jako że jest powiedziane: «Widział też, że nie ma nikogo, i zdumiał się, że nikt nie występuje; a wtedy dopomogło mu jego ramię» (tamże 59, 16), i jest także napisane: «Przez wzgląd na siebie, przez wzgląd na siebie uczynię to» (tamże 48, 2)” (Sanh. 98 a).

„W okresie siedmiu lat, kiedy to nadejdzie syn Dawida, w pierwszym roku wypełni się werset: «I spuściłem deszcz na jedno miasto, a na drugie go nie spuściłem» (Am 4, 7). W drugim roku uwolnione zostaną strzały głodu. W trzecim roku szaleć będzie głód, mężczyźni, kobiety i dzieci, a także pobożni i świętobliwi ludzie zginą, a ci, którzy studiowali *Torę*, zapomną o niej. W czwartym roku zapanuje dostatek i nie będzie dostatku. W roku piątym panować będzie ogromny dostatek; ludzie będą jeść, pić i radować się, a *Tora* powróci do studiujących. W szóstym roku odezwą się głosy

wiadomo gdzie.

Kupiłam sobie książkę dwutomową pt. „Astrologia – Mity i Rzeczywistość” i studiuje ją z zapartym tchem.

Szczególnie że jest tam dosyć szczegółowo wyjaśniony proces (i opisany) tworzenia horoskopu. Mam nadzieję na napisanie programu wystawiającego horoskop – po przeczytaniu tej i jeszcze innych książek. Tak że plany mam dosyć rozległe.

Do tego jeszcze wchodzi tu Gosi i Leszka przeprowadzka, która już się właściwie zaczęła, ale im dalej patrzeć, tym to wygląda straszniej. [Żebyśmy się jakoś pomieścili po naszym powrocie, Gosia z Leszkiem postanowili przeprowadzić się do jego rodziców; po śmierci babci zwolnił się pokój na parterze]. Ja się dosyć już przymierzam do umeblowania tego mojego pokoju. A co do przeprowadzki, to sprawa na razie utknęła na podziale książek, płyt i taśm. Cóż, zobaczymy, co będzie dalej.

Poza tym żyjemy sobie zdrowo (broń Boże nie psychicznie), jemy truskawki, czereśnie i inne owoce, od czasu do czasu kupujemy jakieś śpioszki, czy prześcieradła kąpielowe i w ogóle.

A teraz zapytam się Gosi i Leszka, czy się dopiszą. Gosia się dopisze, a Leszek nie, a więc jeszcze Gosia.

Właśnie, więc teraz ja. W ostatnim liście pisałam o kłopotach z pościelą i ręcznikami. Więc dziś udało mi się kupić dwa prześcieradła kąpielowe (może niespecjalnie rewelacyjne, a może wręcz przeciwnie, nie znam się) oraz dwa zwykłe prześcieradła (tzn. takie do łóżeczka dziecięcego). Poza tym trochę chodzę i się rozglądam, ale więcej mi się nie chce.

Z naszą przeprowadzką sprawa wygląda w sposób o tyle skomplikowany, że do rodziców Leszka przyjeżdża w połowie lipca rodzina z Ameryki, więc teoretycznie możemy się tam przeprowadzić, ale dopóki nie wyjadą, to się nie urządzimy przyzwoicie. Na razie doszłam do wniosku, że w każdym razie część rzeczy można by tam było przewieźć, bo potem zawsze będzie prościej z całą resztą.

...

Aha, i jeszcze jedno, chyba nie pisałyśmy wam o tym – rozszerzyliśmy pamięć komputera do 48K. Jak się bawić, to na całego.

(z nieba). W roku siódmym wybuchną wojny, a na koniec tego siedmioletniego okresu nadejdzie syn Dawida” (*Sanh.* 97 a).

„Jeśli ujrzycie królestwa walczące ze sobą, szukajcie śladów Mesjasza. Wiedźcie, że tak się właśnie stanie, albowiem tak się zdarzyło w czasach Abrahama. Kiedy królestwa zmagaly się ze sobą (Rdz 14), odkupienie zostało zesłane na Abrahama” (*Gen. R.* 42, 4).

„R. Chanan b. Tachlifa wysłał r. Josefowi wiadomość: «Spotkałem pewnego człowieka, który trzymał zwój napisany hebrajskim pismem kwadratowym w świętym języku. Spytałem go: ‘Skąd to masz?’, a on odpowiedział: ‘Byłem najemnikiem w rzymskim wojsku i odkryłem to w rzymskich archiwach’. Na zwoju napisane były słowa: ‘Po upływie 4291 lat od chwili stworzenia (tj. w roku 531 n.e.) świat zostanie zniszczony — częściowo przez wojny potworów morskich, częściowo przez wojny Goga i Magoga, a potem nadejdą dni Mesjasza; zaś Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) odnowi świat dopiero po siedmiu tysiącach lat’»” (*Sanh.* 97 b).

„Przeklęci niech będą ci, którzy obliczają koniec, albowiem twierdzą, że skoro koniec nadszedł, a Mesjasz się nie zjawił, to nigdy się nie zjawi. Czekać na niego, jako że jest powiedziane: «Jeżeli się odwleka, wyczekuj go» (*Ha* 2, 3)” (*Sanh.* 97 b).

„Gdyby Izrael okazał skrucę choć przez dzień jeden, syn Dawida natychmiast by przyszedł. Gdyby Izrael przestrzegał właściwie choćby jednego szabatu, natychmiast nadszedłby syn Dawida” (p. *Taan.* 64 a);

Tammuz, 5744

Tammuz 1, 5744

1036

le 1 juillet 1984 dimanche
SHawwal 1, 1404 - Wielki Baj-
ram, zamknięcie postów mie-
siąca RameDHaan

„Chodź i zobacz: wszyscy, których Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) dotknął na tym świecie, zostaną uzdrowieni w świecie przyszłym. Ślepi odzyskają wzrok, jako że jest powiedziane: «Wtedy otworzą się oczy ślepych» (Iz 35, 5). Uleczeni zostaną także chromi, jako że jest powiedziane: «Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń» tamże 6)» (*Gen. R.* 95, 1).

Tammuz 2, 5744

1037

le 2 juillet 1984 lundi
SHawwal 2, 1404 - Wielki Baj-
ram, zamknięcie postów mie-
siąca RameDHaan

Od pewnego czasu zastanawiałem się nad moją tu pracą. Przez pierwsze dwa lata pracy w Batnie stwierdzałem, że umowa zawarta między mną a COBPBO nie jest dotrzymana przez COBPBO. Tego samego zdania byli i inni zatrudnieni na kontraktach. Pracownicy ZUE zabierali nam wszystko, co tylko się dało zabrać.

Poza wypłatą pensji nie realizowali żadnych innych dla nas świadczeń, a wszelkie problemy rozwiązywali tak, aby interes pracodawcy był zapewniony. Wszystko, co nie zostało nam wypłacone, powiększało zysk pracodawcy, czyli skarbu państwa.

Gdy podjąłem pracę w ZUE, przyjąłem postawę, że winienem dać pracującemu na kontrakcie wszystko, co mu się należy zgodnie z umową, a zwłaszcza żeby pracownik nie był oszukiwany przez osoby prowadzące kontrakty w imieniu ZUE.

Zderzenie się tych dwóch postaw, z jednej strony powiększanie zysku pracodawcy w sposób nielegalny i niezgodny z zawieranymi umowami z ludźmi, a z drugiej strony postawa broniąca interesu pracowników poprzez rzetelne wypełnianie warunków umownych i przestrzeganie prawa – to zderzenie się tych postaw przyniosło mi wiele zmartwień i kłopotów. W miarę czasu coraz dokładniej widzę, że zwycięża, jako bardziej na czasie, postawa maksymalizująca zysk pracodawcy wszelkimi sposobami.

„Święty Jedyne (niech będzie błogosławiony!) rzekł do Izraela: «Na tym świecie położyłem przed wami błogosławieństwa i przekleństwa, powodzenie i nieszczęście, jednakże w świecie przyszłym odsunę od was przekleństwa i nieszczęścia tak, że wszyscy, którzy was zobaczą, ogłoszą, iż jesteście ludem błogosławionych»» (*Tanchuma Re'e* § 4).

„Jeśli jakiś człowiek powie ci, że rozproszeni wygnańcy z Izraela zostali zgromadzeni na nowo, lecz Jeruzalem nie zostało odbudowane, nie wierz mu, albowiem tak jest napisane: «Pan zbuduje Jeruzalem» (Ps 147, 2), a dalej: «Zgromadza rozproszonych Izraela» (tamże). Izraelici przemówili przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Panie wszechświata! Czyż Jeruzalem nie zostało najpierw zbudowane, a potem zburzone?» On rzekł im: «Ze względu na nieprawości wasze zostało spustoszone, a wy zostaliście z niego wygnani, jednakże w przyszłym świecie odbuduję je i nigdy więcej nie zniszczę»» (*Tanchuma Noach* § 11).

Tammuz 3, 5744

1038

le 3 juillet 1984 mardi
SHawwal 3, 1404 - Wielki Bajram, zamknięcie postów miesiąca RameDHaan

Tammuz 4, 5744

1039

le 4 juillet 1984 mercredi
SHawwal 4, 1404

Moje podanie:

Kierownik ZUE – Alger

W nawiązaniu do mojej notatki na czerwcowej liście płac uprzejmie proszę o wyjaśnienie przyczyn wypłacenia mi wynagrodzenia za czerwiec 84 dopiero w dniu 4 lipca 84. Ponadto ze względu na wsteczne dokonanie rozliczeń mojego wynagrodzenia za maj br. listą płac czerwca 84 proszę o podanie mi metod dokonanego obliczenia oraz jego podstaw formalno – prawnych.

z listu Anki do Gosi i Zosi:

Ostatni tydzień obfitował u nas w dni wolne od pracy, ale mało mieliśmy z tego przyjemności. Tata był trochę chory – zaziębienie, a pogoda była bardzo ciężka. Lato algerskie w pełni – gorąco, duszno i ratunku przed tym nie ma. Tak że po próbie wycieczki trwającej 1 godz., wróciliśmy do stosunkowo chłodnego mieszkania.

I było nam dobrze (ale potrafimy sobie wyobrazić – lepiej). Pracować bardzo trudno, ale nudzić się w pracy wcale nie lżej. Podsumowując, skreślamy dzień za dniem z kalendarza.

Tata rozpoczął załatwianie formalności związanych z zakończeniem kontraktu. Papierów do załatwienia będzie sporo. A na każdy trzeba czekać. I innych spraw związanych z wyjazdem mamy trochę. Ale pomału wszystko załatwiamy, jak tylko Allah dopuści. Ja to mam już nawet zabukowany bilet. No i walizki stoją i są coraz pełniejsze, a szafy i szafki coraz pustejsze.

mój dopisek:

Zanosi się, że będziemy mieli cztery walizki i co najmniej dwa bagaże podręczne, więc mogą być trudności z jazdą z lotniska w Warszawie. Ale jakoś sobie i z tym poradzimy.

Karem się skończył i zaczynamy mieć duże braki wody. Tak więc lepsze umycie się odkładamy już na Warszawę. Niczego tak nie pragniemy, jak rychłego zobaczenia się z Wami i to już na stałe. Trzymajcie się więc ciepło, nie chorujcie, dobrze rozglądajcie się za trudnościami i je zręcznie omijajcie, no i korzystajcie z wakacji.

Ps. Jeżeli nie podawaliśmy, to wracamy 26 bm.

„Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) rzekł: «Ja jestem Tym, który obrócił Świątynię w kupę gruzu na tym świecie, i Ja jestem Tym, który zrobi z niej rzecz piękną w świecie przyszłym (...)» On odbuduje Świątynię i sprawi, że Jego szechina w niej zamieszka” (Midrasz ad Pnp 4, 4).

„Jeśli ktoś odrzuca wiarę w zmartwychwstanie, nie będzie miał w nim udziału” (Sanh. 90 a).

„Z jakiego miejsca Tory wywnioskowano doktrynę zmartwychwstania? Zostało bowiem powiedziane: «Dar z tego wydzielony dla Pana oddajcie Aaronowi, kapłanowi» (Lb 18, 28). Lecz czyżby Aaron żył wiecznie, by móc przyjmować takie ofiary? Czyż nieprawdą jest, że nie dane mu było wejść do ziemi Izraela? A zatem tekst naucza, że zostanie przywrócony do życia (w świecie przyszłym) i nadal będzie przyjmował ofiary. Tak więc zmartwychwstanie da się wydedukować z Tory” (Sanh. 90 b).



Alger

Tammuz 5, 5744

1040

le 5 juillet 1984 jeudi
SHawwal 5, 1404

z listu od Zosi i Gosi:

Są wakacje. Wreszcie. Siedzimy sobie z Gosią na działce i jest tak fajnie leniwie. Gosia walczy z kotem, który wszędzie się łąduje i śpi. Na samym początku trzeba było go co rano ściągać z dachu, bo siedział i miauczał. Teraz mu to przeszło, tylko całymi dniami śpi. Ja od czasu do czasu jeżdżę do Warszawy po jedzenie. Ogólnie jest fajnie. Jeszcze gdyby pogoda była jakaś bardziej do życia, to by było idealnie. Ale my po prostu siedzimy sobie w śpiworach w pokoju i jest nam dobrze. Czasami idziemy na grzyby, których już jest dosyć dużo. Są maślaki (straszenie robaczywe), kurki, podgrzybki, prawdziwki i kozaki (czerwone i inne). Ponieważ nie mamy śmietany, żeby je dusić, ani nie mamy przepisu na marynowanie, więc jak najwięcej suszymy. Już nawet mamy tego trochę.

W piątek jadę do Warszawy (wyślę ten list) i dowiem się, jak się marynuje i przywiozę octu. Czasami chodzimy na poziomki i jagody. Odkryliśmy niedawno miejsce, gdzie jest tego dużo. Ja tak piszę, żeby wam się zrobiło zazdrość i żebyście, jak tylko przyjedziecie, przyjechali sobie tutaj i trochę się poboczyli.

Przed chwilą przyjechała pani maluchem i sprzedawała truskawki, więc owoce też mamy. Aż nie chce się ruszać stąd.

„Jakie jest znaczenie tego, co napisano: «Trzy są rzeczy nienasycone (...) grób i łono niepłodne» (Prz 30, 15 i nast.)? Co ma wspólnego «grób» z «łonom niepłodnym»? Intencja jest taka, by ci powiedzieć, że podobnie jak łono przyjmuje, a potem rodzi, tak też grób przyjmuje, a potem oddaje. A czyż nie można tu użyć argumentu a fortiori? Podobnie jak łono po cichu przyjmuje nasienie, a potem wydaje dziecko na świat pośród krzyków bólu i radości, to tym bardziej stanie się tak z grobem, który przyjmuje ciało pośród okrzyków i lamentu, a potem wyda je przy jeszcze głośniejszych krzykach! Dlatego należy odrzucić argumenty tych, którzy twierdzą, że Tora nie zawiera nauki o zmartwychwstaniu” (Ber. 15 b).

Teraz ja się dopiszę. Zżarliśmy truskawki, ponieważ kot poszedł do domu, więc my też, zjadłyśmy kolację, a teraz już leżymy w łózkach. Należy powiedzieć, że jest to nasze główne zajęcie, ale na nudę nie narzekamy. Nazwożyłyśmy sobie różnych książek, ale nam się nie chce ich czytać. Jak widzicie, osiągamy szczyty lenistwa. Tyle tylko, że ja się trochę francuskiego uczę. Najwięcej robi kot, np. myje się z zapalem trzy razy dziennie i od czasu do czasu nas też usiłuje myć, chociaż my się myjemy, naprawdę, co najmniej raz na dwa dni. Poza tym bąbluje głównie w nocy po domu, bo w dzień, jak siedzimy w domu, to śpi. Jak siedzimy na dworzu, to trochę łązi, ale nie daleko, bo ludzie się kręcą i on się boi. Jak ostatnio paliliśmy ognisko, to miał używanie, bo wtedy już prawie nikt nie chodzi, i wypuszczał się na dalekie wyprawy. A jak się tak przeleci wieczorem, to potem już go nie ciągnie do wyłączenia z domu w nocy i nad ranem przeważnie przychodzi, układa mi się na nogach i zasypia. I tak jak się budzę, to zupełnie nie mogę się ruszyć, bo kot mnie przyleża od dołu, a suka od góry.

Gdyby pogoda była lepsza, byłabym całkiem szczęśliwa. To znaczy, nie musi być cieplej, bo jest dość ciepło, tylko żeby słońce świeciło, bo jak tak ciemno i pochmurno, to żyć się nie chce i nic innego też nie. No, to już kończę.

„Pewien saduceusz rzekł do Gebihy b. Pesisy: «Biada wam, winnym (faryzeuszom), którzy twierdzicie, że zmarli żyć będą. Skoro żywi umierają, czyż zmarli mają żyć?» Ten zaś odparł: «Biada wam winnym (saduceuszom), którzy twierdzicie, że zmarli żyć nie będą. Skoro ci, którzy nie istnieli, otrzymują życie, to tym bardziej ci, którzy ongiś już żyli, do życia powrócą!»” (*Sanh. 91 a*).

„Ci, którzy się narodzili, muszą umrzeć, a ci którzy umarli, muszą znów wrócić do życia” (*Awot 4, 29*)

„Zmartwychwstanie zastrzeżone jest dla Izraela” (*Gen. R. 13, 6*).

„Dzień deszczu ważniejszy jest od zmartwychwstania, albowiem zmartwychwstanie czeka sprawiedliwych, a nie grzeszników, natomiast deszcz pada zarówno dla sprawiedliwych, jak i dla grzeszników” (*Taan. 7 a*).



Alger

Tammuz 6, 5744

1041

le 6 juillet 1984 vendredi
SHawwal 6, 1404

Dawno mówiono mi, że wszystkie zbędne przedmioty Polacy sprzedają w Médéa. Załadowałem samochód i pojechaliśmy przez Atlas, ale tu Anka poczuła się tak źle, że bardzo żałowałem, że się zdecydowałem na jazdę w tak wielki upał. Długo leżała pod drzewem [drzewkiem], ale zdecydowała, że jedziemy dalej. Zajechaliśmy, stanęliśmy na rynku, po pewnym czasie przyszły do nas dzieci, kazały jechać za sobą. W domu czekał Arab. Obejrzał, co przywiozłem, pomyślał, zapłacił swoją cenę i zabrał wszystko. Transakcja odbyła się dokładnie tak, jak opowiadali Polacy.

„Ci, którzy umrą poza ziemią Izraela, nie będą żyli na nowo, jako że jest powiedziane: «Ustanowię radość w krainie żyjących» (Ez 26, 20) — ci, którzy umrą w ziemi Mojej radości, będą znów żyli, lecz ci, którzy tam nie umrą, nie będą żyć” (Ket. 111 a).

Tammuz 7, 5744

1042

le 7 juillet 1984 samedi
SHawwal 7, 1404

„Sprawiedliwi, których Święty Jedyńy (niech będzie błogosławiony!) wskrzesi do życia, nigdy nie wrócą do prochu” (Sanh. 92 a).



szewc

Tammuz 8, 5744

1043

le 8 juillet 1984 dimanche
SHawwal 8, 1404

Tammuz 9, 5744

1044

le 9 juillet 1984 lundi
SHawwal 9, 1404

„Zmartwychwstanie dokona się za sprawą Eliasza” (Sot. 9, 15)

z *mojego listu do Gosi:*

Kochana Gosiu –

Z okazji Twoich imienin przesyłamy Ci serdeczne, czyli prosto z serca płynące życzenia. Trzymaj się dzielnie, a wycaulujemy Cię już za kilkanaście dni.

Wreszcie przyszedł list od Was – ten z 29.6.br. Wynika z tego, że poprzedniego listu nie dostaliśmy. Może jeszcze przyjdzie.

Od trzech dni mamy tu duże upały. Całą noc w mieszkaniu jest 30°C. Siedzimy w zamkniętym mieszkaniu, bo na zewnątrz znacznie cieplej, a na dodatek dużo komarów. W dzień dochodzi do 40°C. staramy się jakoś to przeżyć.

z *listu Anki:*

Kochane dzieciaszki.

Dostaliśmy Wasz list i wnioskujemy, że jeden nie doszedł – może jeszcze dojdzie. Tymczasem dziękujemy, choć mało tam było najważniejszych, dla mnie przynajmniej, spraw. Ale odczekam i co Was czeka, to Was nie ominie. Teraz oboje z tatą cieszymy się, że jesteście zdrowi.

Małgorzatku – jeżeli na czas gości nie będziecie mogli zamieszkać u rodziców Leszka, to jeszcze trochę pomieszkacie u nas. Przenoście (przewoźcie) sobie powoli Wasze rzeczy, a potem zobaczymy. Pomysł, żeby dziecko miało własny pokój, jest prawidłowy, ale niekiedy trudno realizowalny. Jedno jest pewne, małe niemowlę musi spać koło łóżka rodziców, żeby można było łatwo do niego w nocy wstać, przewinąć, czy dać pić. To przez pół roku jest konieczne. Tak że tylko miejsca pracy trzeba umieścić w innym pokoju. Takie jest moje zdanie na ten temat.

Zosiu – wybuch Twoich nowych zainteresowań zaskoczył nas zupełnie. Mało prawdopodobne, byśmy Ci tu kupili kamerę, bo kosztuje ponad 7000DA. Na inne rozwiązania trudno coś odpowiedzieć, trzeba przedyskutować.

U nas niestety zrobiło się afrykańskie lato. Piekło, że trudno wytrzymać. Z wodą coraz większe kłopoty. W domu bałagan przedwyjazdowy i pan Tadeusz Baranowski w charakterze częstego gościa – pełny komfort. Jesteśmy w trakcie załatwiania papierów na wizę wyjazdową. Bilety lotnicze mamy już zabukowane. Ale zakupów jeszcze nie zakończyliśmy i strach pomyśleć, że trzeba będzie w ten żar jeździć gdzieś po sklepach. Pewnie zakończy się tym, że w ostatniej chwili wydamy pieniądze na co popadnie. W tej chwili jednak najważniejsze są papiery wyjazdowe i zakończenie tacych spraw w pracy. Ale mamy oboje wolny dzień na 22 lipca i Algierskie sklepy w tym dniu pracują.

„Tak jak człowiek odchodzi (do grobu) ubrany, tak też powróci ubrany. Pocz nas o tym przykład Samuela, którego ujrzał Saul. Zapytał on czarownicę z Endor: «Jak on wygląda?», a ona odpowiedziała: «Starzec to, który wychodzi otulony w płaszcz» (1 Sm 28, 14)” (Gen. R. 95, 1).

„Ten świat jest jak przedsionek do przyszłego świata; przygotuj się w przedsionku, abyś mógł wstąpić na salę” (Awot 4, 21).

„Cały Izrael zebrał się wokół Mojżesza i rzekł do niego: «Mistrzu nasz, Mojżesz, powiedz, jakie dobro da nam w przyszłym świecie Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!)» On odrzekł im: «Nie wiem, co wam powieźć. Radujcie się z tego, co wam tam przygotowano»” (Sifre Deut. § 356; 148 b).

„Niepodobny do obecnego świata jest świat przyszły. W świecie przyszłym nie ma jedzenia ani picia, ani płodzenia dzieci, ani prowadzenia interesów. Nie ma tam żadnej zazdrości, ani nienawiści, ani rywalizacji. Sprawiedliwi zasiadają na tronach z koronami na głowach i radują się chwałą *szechiny*” (Ber. 57 b).

„Lepsza jest jedna godzina skruchy i dobrych uczynków na tym świecie aniżeli całe życie w świecie przyszłym i lepsza jest jedna godzina rozkoszy duszy w świecie przyszłym aniżeli całe życie na tym świecie” (Awot 4, 22).

„Ten, kto nabył słowa Tory, nabył sobie życie w świecie przyszłym” (Awot 2, 8).

„Skladam Ci dzięki, Panie, Boże mój, który pozwoliłeś mi przebywać pośród tych, którzy zasiadają w domu nauki, a nie pośród tych, którzy zasiadają na rogach ulic. Albowiem ja i oni wstajemy wcześniej — ja do słów *Tory*, lecz oni do spraw próżnych; ja i oni się trudzimy, ja wszakże pracuję dla nagrody, oni zaś pracują, lecz nie otrzymują żadnej nagrody; ja i oni spieszymy się — ja wszakże spieszę do świata przyszłego, oni zaś do dołu

Z plażą postępujemy bardzo ostrożnie, żeby nie było jakichś kłopotów. Najchętniej siedzimy w domu, gdzie temperatura jest kilka stopni niższa, niż za oknem. Wietrzmy tylko bardzo rano, gdy nieco chłodniej.

Najważniejsze, że dni coraz mniej i sprawy wyjazdu jakoś do przodu idą. Słuchamy radia pana Tadeusza i najważniejsza jest temperatura. Bo jak się ubrać, gdy u nas będzie powyżej 30, a u Was około 18. Na mądrzejszy list w tych warunkach trudno się mnie zdobyć, więc i Wy na dokładniejsze opowieści poczekać.

Zresztą co tu opowiadać, ciepło, nudno, pracować trzeba. Tak że na tym dziś zakończę.

Już po zakończeniu tego listu dowiedziałam się, że tata posłał kilka słów dzisiejszym samolotem, a potem w skrzynce znalazłam Wasze dwa zaległe listy. Trzeba więc uaktualnić odpowiedź przed czwartkowym samolotem.

Moja kochana Małgorzatko – gryzeczki kiedyś widziałam w sklepie, więc może uda mi się kupić. Butelki widziałam tylko w kompletach z kupą niepotrzebnych rzeczy, a i to nie takie jak potrzeba, czyli nie ma na co liczyć. Wy obie wychowałyście się (nie mówiąc o starszych) bez atestowanych ceratek i dobrze. A na podkład może nadadzą się dwie arabskie pieluchy (zamiast jednej flanelowej). Dalej nie rozumiałam, o co Ci chodzi. No a poza tym w miarę potrzeby będziemy sobie jakoś radzić. A jak same nic nie wymyślimy, to jeszcze jest babcia i też nam może coś doradzić. Jeżeli jesteś w Warszawie i mijasz sklep HerbaPolu, to wejdź i zapytaj o koper włoski. Myślałam, że tu kupię, ale nie mogę dostać (to na gazy dla dzieci). Pytaj też o rumianek. Nigdy nie będzie go za dużo. To by było na tyle. U nas sprawa wiz posunęła się oczko do przodu. Mamy już papier – teraz gospodyni wypełni nam wnioski (po arabsku) i jutro zawieziemy na policję.

No i znów dzień minął.

Tammuz 11, 5744

1046

Liczne wyjazdowe formalności w urzędach załatwiała Anka. Jechaliśmy samochodem do centrum, do urzędów, ale nigdzie nie było szans na zaparkowanie. Toteż Anka wysiadała niemal w ruchu, szła do urzędu, a ja krążyłam samochodem po najbliższych ulicach i co kilkanaście minut zjawiałem się pod urzędem. Za którymś okrażeniem Anka czekała, wskakiwała do samochodu i szczęśliwi wracaliśmy do domu.

zniszczenia” (Ber. 28 b).

„Odnosnie tego, kto raduje się owocami swojej pracy, jest napisane: «Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie» (Ps 128, 2). Będiesz szczęśliwy na tym świecie i dobrze ci się powiedzie w świecie przyszłym” (Ber. 8 a).

„Kto odziedziczy przyszły świat? Ten, kto dołącza błogosławieństwo «Błogosławiony bądź Ty, który zbawiłeś Izrael» do Osiemnastu Błogosławieństw” (Ber. 4 b).

„Kto trzy razy dziennie recytuje Ps 145, może być pewien, iż jest synem świata przyszłego. Albowiem tekst ten zawiera werset: «Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje»” (Ber. 4 b).

„Każdy, kto wypowiada błogosławieństwo (podczas dziękczynienia po posiłkach) nad pełnym kielichem wina, otrzyma niezmierzone dziedzictwo i wart będzie odziedziczenia dwóch światów, doczesnego i przyszłego” (Ber. 51 a).

„Do ludzi, którzy odziedziczą świat przyszły, należy ten, kto mieszka w ziemi Izraela, i ten, kto przysposabia swego syna do studiów nad *Tora*” (Pes. 113 a).

„Kto przechodzi odległość czterech łokci w ziemi Izraela, może być pewien, iż jest synem świata przyszłego” (Ket. 111 a).

„Ten, kto studiuje prawa judaizmu, może być pewien, że jest synem świata przyszłego” (Meg. 28 b).

le 11 juillet 1984 mercredi
SHawwal 11, 1404

„Z Palestyny posłano pytanie do rabinów z Babilonu: «Kto będzie synem świata przyszłego?» Oni odpowiedzieli: «Kto jest łagodny i pokorny, nosi się skromnie, ustawicznie studiuje *Tora* i nie przypisuje sobie zasług»” (Sanh. 88 b).

„Kto przechodzi strumień za kobietą, nie będzie miał udziału w życiu wiecznym” (Ber. 61 a).



fryzjer

Tammuz 12, 5744

1047

le 12 juillet 1984 jeudi
SHawwal 12, 1404

Wszystkie formalności niezbędne do wyjazdu z Algierii wreszcie załatwiłem. Był to sukces dla mnie. Usiadłem w zadumie i dla odprężenia postanowiłem zapalić papierosa. Jakże mi smakował. Potem wielokrotnie oznajmiałem, że warto było nie palić przez pięć lat, aby mieć tak kolo-salną przyjemność.

„Kto publicznie okrywa wstydem swego bliźniego, nie będzie miał udziału w przyszłym świecie” (B. m. 59 a).

„Siedem rodzajów osób nie będzie miało udziału w przyszłym świecie: skryba, bakałarz, najlepszy z lekarzy, sędzia miasta, zaklinacz, woźny w synagodze i rzeźnik” (ARN 36).

Tammuz 13, 5744

1048

le 13 juillet 1984 vendredi
SHawwal 13, 1404

Tammuz 14, 5744

1049

le 14 juillet 1984 samedi
SHawwal 14, 1404

Kierownik ZUE zażądał, abym został jeszcze jeden miesiąc w pracy w Algerze. Nie ma kto przejąć po mnie prowadzonych kontraktów. Choć wiedział o takiej ewentualności od dawna, z zawiadomieniem mnie wytrzymał do ostatniej chwili. Mam przecież już załatwione wszystkie formalności. Zostając jeszcze miesiąc musiałbym formalności wyjazdowe załatwiać od początku. Nie chciałem przeżywać tego drugi raz. W Warszawie już na nas dzieci czekają. Dopasowały sobie plany wakacyjne do naszego powrotu. Ponadto jesteśmy tam w domu zwyczajnie już potrzebni. Kategorycznie odmówiłem. Teraz kierownik ZUE będzie się mścił.

„Dzieci bezbożników pogańskich nie będą miały udziału w świecie przyszłym, jako że jest powiedziane: «Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się słomą» (Mt 4, 1), Tak brzmi stwierdzenie r. Gamaliela. R. Jehoszua rzekł: «Wstąpię do świata przyszłego, gdyż napisano: ‘Pan strzeże ludzi prostych’ oraz: ‘Zetnijcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie (...) lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi’ (Dn 4, 14 i nast.)»” (*Tosifta Sanh.* 13, 1).

Tammuz 15, 5744

1050

le 15 juillet 1984 dimanche
SHawwal 15, 1404

„Odnosnie dzieci ludzi bezbożnych spośród pogan, wszyscy są zgodni, iż nie wejdą do świata przyszłego” (*Sanh.* 110 b).



Bejaia (czyt. Beżaja)

Moja skarga:

Dyrektor COBPBO
mgr inż. arch. Zdzisław Kostrzewa
Warszawa

Jest mi przykro, że zostałem zmuszony do napisania tego listu, w którym pragnę prosić Pana Dyrektora o pomoc i opiekę w tych ostatnich dniach mojej pracy w Zespole Usług Eksportowych COBPBO w Algierze.

Umowę o pracę mam zawartą na okres do 31.08.84; zostało mi jeszcze 38 dni kalendarzowych urlopu wypoczynkowego i mój ostatni dzień pracy w ZUE przypada na 23 bm. W konsekwencji zaplanowałem nasz powrót do Kraju na 26 bm., a dzieci i rodzina w Kraju dostosowały swoje plany wakacyjne do tej daty. Termin powrotu podałem Kierownikowi Działu Eksportu już w kwietniu br., a Zastępcy Dyrektora oraz Kierownikowi ZUE w pierwszych dniach maja br. Wobec braku sprzeciwu, uznałem termin powrotu do Kraju za uzgodniony.

W dniu 15 bm., tj. gdy zostało mi tylko pięć dni pracy, Kierownik ZUE zawiadomił mnie, że wyda mi dokumenty związane z końcem pracy i rozliczy wynagrodzenie, dopiero gdy złożę pisemne rozliczenie kontraktów, którymi się zajmuję.

Żądanie takie jest słuszne i dla wszystkich oczywiste, ale wręcz absurdalne przy praktykach stosowanych w ZUE. Są to ostre słowa, zdaję sobie z tego sprawę, ale mam podstawy do takich stwierdzeń.

Rok temu, gdy zaczynałem pracę w ZUE, polecono mi prowadzić kontrakt ETAU I bez jakiegokolwiek formy przekazania mi go. Mój poprzednik nie zostawił żadnego rozliczenia, czy sprawozdania. Musiałem więc przez szereg tygodni żmudnego wertowania archiwaliów ZUE odtwarzać stan spraw kontraktu ETAU I. Ta moja praca dała wyniki, choć i przyniosła mi nieprzyjemne reperkusje, bo porządkując natrafiłem na błędy i niedopatrzania, za które należałoby winić nie tylko mojego poprzednika.

Proces powtórzył się również w tym roku. W lutym Kierownik ZUE na parę godzin przed swym odlotem do Polski zostawił na moim biurku kilka segregatorów i odręczną notatkę, z której wynikało, że w tak dziwny sposób został mi przekazany kontrakt CNERU. Mimo że Kierownictwo miało już świadomość rychłego końca mojej pracy w Algierii, zostałem pozbawiony w połowie maja br. czterech kontraktów BEA (Bejaia, Djelfa, Oran i El Asnam.) Kontrakty te miałem uporządkowane i obecnie nie miałbym żadnych trudności z ich rozliczeniem.

„Cały Izrael ma udział w przyszłym świecie, jako że jest powiedziane: «A twój lud stanowiąc będą tylko sprawiedliwi, na wieki posiadają ziemię» (Iz 60, 21). Udziału w przyszłym świecie nie mają następujące osoby: ten, kto powiada, że doktryna zmartwychwstania nie została zawarta w *Torze*, ten, kto twierdzi, że *Tora* nie pochodzi z nieba, oraz epikurejczyk. Rabbi Akiwa rzecze: «Również ten, kto czyta księgi niekanoniczne i kto wypowiada zaklęcie nad raną cytując werset: ‘Żadną chorobą, ktą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja, Pan, twój lekarz’ (Wj 15, 26)». Abba Saul powiada: «Także ten, kto wymawia tetragram tak, jak on jest zapisany»” (*Sanh.* 10, 1).

„Dzieci bezbożnych pogan nie ożyją (w zmartwychwstaniu) ani nie będą sądzone” (*Sanh.* 13, 2).

„R. Eliezer twierdził: «Żadni poganie nie będą mieli udziału w przyszłym świecie, jako że jest powiedziane: ‘Niech wrócą bezbożni do podziemi, wszystkie narody, które zapominają Boga’ (Ps 9, 17) — określenie ‘bezbożni’ odnosi się do bezbożników spośród Izraela». R. Jehoszua rzekł do niego: «Gdyby werset stwierdzał: ‘ Niech wrócą bezbożni do podziemi i wszystkie narody’ i na tym by się kończył, zgodziłbym się z tobą. Skoro jednak tekst dodaje: ‘które zapominają Boga’ to zważ, że pośród innych narodów muszą istnieć ludzie sprawiedliwi, którzy będą mieli udział w przyszłym świecie»” (*Tosifta Sanh.* 13, 2).

W zamian polecono mi zajęcie się dodatkowo kontraktem SONATIBA i licznymi fragmentami kontraktu ETAU II. Przekazanie mi tych wieloletnich, skomplikowanych kontraktów odbyło się bez pisemnych protokółów i rozliczeń. Akta personalne mam uporządkowane, mam segregatory z aktami kontraktów, ale są to zbiory incydentalnych pism naszych pracowników i o podobnej wartości służbowe pisma przychodzące i wychodzące. Nie da się na podstawie takich dokumentów w ciągu kilku dni solidnie opisać stan kontraktu. Siłą rzeczy muszą w opisie powstać nieścisłości, za które odpowiedzialnością będę obarczany. ZUE posiada komplety faktur i aktualny stan przerobu jest znany. Znane są również koszty i wydatki na kontraktach, gdyż mówią o tym miesięczne sprawozdania Biura. Najpoważniejszym problemem jest rozliczenie biletów lotniczych. ZUE posiada tylko dokumentację w przedmiocie wydanych biletów przez samo ZUE. Firmy algerskie od co najmniej 1982 roku przeszły na system bezpośredniego wydawania biletów naszym specjalistom i nie posiadamy żadnych dokumentów nt. ile biletów i komu wydały te firmy. O tej poważnej niewłaściwości koordynatorzy kontraktów meldowali wielokrotnie.

Nie jestem więc w stanie zrobić odpowiedzialnej analizy gospodarki biletami lotniczymi, gdyż nie dostałem takich dokumentów ani w przedmiocie CNERU, ani SONATIBA. Mogą to ustalić, a moim zdaniem powinni, ludzie, którzy te kontrakty prowadzili przez parę ostatnich lat, (tj. od momentu ich zawarcia) i są nadal w ZUE [Greszta i Zajfryd].

Odpowiedziałem więc Kierownikowi ZUE, że pisemne rozliczenie kontraktów mogę zrobić tylko w oparciu o pisemne rozliczenie tych kontaktów za okres od 1981r. do 1984r. przez ówczesnego prowadzącego te kontrakty, tj. przez Kierownika ZUE.

Drugim problemem jest rozliczenie mojego wynagrodzenia. W dniu 23 czerwca br. Kierownik ZUE przedłożył pracownikom ZUE aneksy do umów, którymi Centralny Ośrodek postanowił zlikwidować dotychczasowe zryczałtowane wynagrodzenia.

Kierownik ZUE wyjaśnił nam wówczas, że płace te w zasadzie niczym nie będą różnić się od dotychczasowego systemu, że część ruchoma będzie zatrzymywana ewentualnie tylko jemu samemu, bo tylko on jest kierownikiem. Zapewnił również, że opóźnienie aneksu nie będzie miało wstecznych reperkusji.

„Od którego momentu nieletni zasługuje na świat przyszły? Jeden z rabinów twierdził: «Od chwili urodzenia, jako że jest powiedziane: ‘Przyjdą i ogłaszać będą sprawiedliwość jego ludowi, który się urodzi’ (Ps 22, 31)». Inny utrzymywał: «Od czasu, gdy nauczy się mówić, jako że jest powiedziane: ‘Potomstwo będzie mu służyć, będą opowiadać o Panu przyszłemu pokoleniu’ (tamże 30)». A oto inne opinie: Od chwili poczęcia, jest bowiem napisane: «Potomstwo służyć mu będzie» (tamże). Od czasu obrzezania, jest bowiem napisane: «Jam biedny i bliski śmierci od młodości mojej» (tamże 88, 15). Od chwili, gdy wypowie «Amen», jako że jest powiedziane: «Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który dochowuje wierności» (Iz 26, 2) — nie czytaj: «dochowuje wierności», lecz: «wypowiada Amen»” (Sanh. 110 b).

„Wszystkie wasze uczynki zapisane są w księdze” (Awot 2, 1).

„Ci, którzy się rodzą, przeznaczeni są do śmierci, zmarli — do zmartwychwstania, a wskrzeszeni do sądu, aby wiedzieć i ogłaszać, i poznawać że On jest Bogiem, On jest Sprawcą, On jest Stwórcą, On jest Wszzechwiedzącym, On jest Sędzią, On jest świadkiem i oskarżycielem, On jest tym, który w życiu wiecznym będzie sędzić. Niech będzie pochwalony On, przy którym nie ma żadnej niesprawiedliwości ani zapomnienia, ani względów na osobę, ani przekupstwa. Wiedz także, iż wszystko odbywa się według rachunku. Niechaj cię nie zapewnia wyobraźnia twoja, że grób będzie dla ciebie schronieniem, albowiem mimo twojej woli zostałeś stworzony i mimo twojej woli się narodziłeś, i mimo twojej woli żyjesz, mimo twojej woli umierasz i mimo woli zdasz kiedyś sprawę i rachunek przed najwyższym Królem królów, Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!)” (Awot 4, 29).

Dałem się zwięść tym słowom bez pokrycia i podpisałem wstecznie dokument umowy, choć należało potraktować go jako wypowiedzenie mi warunków płacy, a tym samym zawartej umowy. Przedmiotowy aneks do umowy obowiązuje od 1 maja br., natomiast podpisujący go ze strony Centralnego Ośrodka postawił obok swojego podpisu datę – 20.6.84; a ja podpisałem z dniem 23.6.84r.

Już następnego dnia po podpisaniu okazało się, że w czerwcu będzie pomniejszony mój transfer, gdyż część ruchoma będzie teraz wypłacana z miesięcznym opóźnieniem. Czyli w już wypłaconej mi pensji za maj br., która była przecież zgodna z dotychczasową umową, dopatrzono się uchybienia w przedmiocie nieistniejącej wówczas części ruchomej wynagrodzenia. W dwa dni później dowiedzieliśmy się od pracownika sporządzającego listy płac (choć było to ważnym obowiązkiem Kierownika ZUE), że zostaliśmy uznani za kadrę kierowniczą i w konsekwencji zatrzymano nam część ruchomą za maj i czerwiec oraz prawdopodobnie dodatki walutowe, które będą teraz rozliczane i uruchamiane raz w kwartale. Ponadto okazało się, że fikcją jest zapowiedziany dodatek za BHP.

W tej sytuacji zażądaliśmy od Kierownika ZUE cytowanego w aneksie do umowy (paragraf 2) Regulaminu zaseregowania i wynagradzania pracowników, ale okazało się, że jeszcze nie ma takiego regulaminu.

Niezależnie od powyższego, po raz pierwszy w działalności ZUE zaistniał fakt nie wypłacenia pracownikom wynagrodzenia przed upływem bieżącego miesiąca pracy. Pracownikom ZUE wynagrodzenie za czerwiec br. zostało wypłacone dopiero w dniu 4 lipca rb. Jest to poważne naruszenie Kodeksu Pracy.

W powyższych kwestiach zrobiłem adnotację na liście płac i w dniu 4bm. zwróciłem się na piśmie do Kierownika ZUE o wyjaśnienie przyczyn wypłacenia mi wynagrodzenia za czerwiec 84 dopiero w dniu 4 lipca br. Ponadto ze względu na wsteczne dokonanie rozliczeń mojego wynagrodzenia za maj br. listą płac czerwca 84 prosiłem w swym piśmie Kierownika ZUE o podanie mi metod dokonanego obliczenia oraz podstaw formalno – prawnych. Do dnia dzisiejszego Kierownik ZUE nie podjął próby nawet ustnych wyjaśnień. W połączeniu z przysługującym mi wynagrodzeniem za 38 dni urlopu spodziewam się jeszcze od Centralnego Ośrodka znacznej kwoty ostatniego dinarowego wynagrodzenia.

„«Powalasz tych, którzy powstają przeciwko Tobie» (Wj 15, 7). Kim są ci, którzy powstają przeciwko Tobie? To ci, którzy powstają przeciwko Twoim dzieciom. Nie zostało wszak napisane: «Powalasz tych, którzy powstają przeciwko nam», lecz: «przeciwko Tobie» — werset Pisma poucza zatem, że każdy, kto powstaje przeciwko Izraelowi, postępuje tak, jakby powstawał przeciwko Świętemu Jedynemu (niech będzie błogosławiony!)» (Mechilta ad loc.; 39 a).

„W chwili gdy człowiek opuszcza ten świat, wyliczają mu wszystkie jego uczynki i mówią mu: «Tak a tak postąpiłeś w danym miejscu danego dnia». On to potwierdza, a potem każe mu podpisać listę popełnionych uczynków. Ponadto uznaje on sprawiedliwość wyroku i powiada: «Sprawiedliwie mnie osądziłeś»» (Taan. 11 a).

„Nawet powierzchowne uwagi wymieniane między żoną a mężem zapisywane są przeciwko niemu w godzinie śmierci» (Chag, 5 b).

„Czy uczciwie prowadziłeś swoje interesy? Czy miałeś ustalone godziny studiowania *Tory*? Czy spełniłeś obowiązek założenia rodziny? Czy trwałeś w nadziei na zbawienie (Mesjasza)? Czy poszukiwałeś mądrości? Czy próbowałeś wynioskować jedną rzecz z drugiej (w nauce)? Nawet jeśli na wszystkie te pytania odpowie pozytywnie, przyda się to jedynie wtedy, gdy «bojaźń Pana jest skarbem jego» (Iz 33, 6), w przeciwnym razie na nic się to nie zda» (Szab. 31 a).

„Wszyscy, którzy zstępują do gehenny, później się wzniosą, z wyjątkiem trzech (rodzajów grzeszników): tego, kto odbywa stosunek z żoną innego mężczyzny, tego, kto zawstydza publicznie twego bliźniego, oraz tego, kto nadaje swemu bliźniemu haniebne przezwisko» (B. m. 58 b).

Pieniądze te chciałem z sensem wydać, a zakupione przedmioty chciałem legalnie przewieźć przez obie granice. W tym celu muszą one być objęte listą mienia przesiedleńczego, a poświadczenie takiej listy przez Ambasadę trwa około tygodnia. W dniu 5 bm. zwróciłem się więc pisemnie do Kierownika ZUE o wcześniejsze rozliczenie i wypłacenie pozostałych należności. Prośba moja została bez odpowiedzi, choć dotychczas wypłacano wcześniej wynagrodzenie wszystkim pracownikom ZUE kończącym kontrakt.

Zostało mi jeszcze pięć dni pracy, a do wyjazdu dziewięć dni kalendarzowych. Mieszkanie mamy wynajęte tylko do końca bm., co przy wyjeździe w dniu 26 bm. pozwoliłoby ZUE na terminowe wywiezienie mebli. Nikt się tym wszystkim nie interesuje. Kierownik ZUE nie może się zdecydować, kto i kiedy przejmie ode mnie meble i wyposażenie.

Widzę już jasno, że poniosę liczące się straty materialne i że wszystko zmierza do tego, aby nasz wyjazd w dniu 26 bm. był nieprzygotowany. W wyniku tego wszystkiego moja żona i ja ponosimy zupełnie niezасłużone krzywdy moralne o już wyraźnych negatywnych skutkach zdrowotnych.

Gorąco proszę Pana Dyrektora o pilne, rozstrzygające decyzje.

W uzupełnieniu podaję, że już rozliczyłem kontrakty ETAU I i BEA-SETIF, natomiast kontrakty CNERU i SONATIBA rozliczę w terminie do 19 bm. za okres ich koordynowania.

„Przestrzeń gehenny stworzona została przed wszechświatem, natomiast jej ogień w wilię pierwszego szabatu, Nauczano wszakże: «Dlaczego Pismo nie dodaje: 'I ujrzał Bóg, że było to dobre' odnośnie dzieła stworzenia drugiego dnia? Albowiem tego dnia stworzony został ogień gehenny? Prawda jest taka, że przestrzeń gehenny powstała przed wszechświatem, jej ogień drugiego dnia stworzenia, natomiast zamiar stworzenia zwykłego ognia przyszedł Mu do głowy w wilię szabatu, jednakże w istocie nie został stworzony, dopóki nie skończył się szabat»” (*Pes.* 54 a).

„Gehenna znajduje się pod firmamentem; inni powiadają, że leży poza górami ciemności” (*Tamid.* 32 b).

„Słońce jest czerwone rano i wieczorem — rano, ponieważ przechodzi nad różami Edenu (i chwyta ich odbicie), a wieczorem, ponieważ przechodzi nad bramą gehenny” (*B. b.* 84 a).

„Świat jest sześćdziesiątą częścią Ogrodu Edeńskiego, zaś Eden jest sześćdziesiątą częścią gehenny; a zatem cały świat w porównaniu z gehenną jest jak pokrywka garnka. Niektórzy twierdzą, że Ogród Edeński rozciąga się w nieskończoność, inni natomiast mówią to samo o gehennie” (*Taan.* 10 a).



krawiec

Tammuz 17, 5744
- Fast of Tammuz

1052

le 17 juillet 1984 mardi
SHawwal 17, 1404

„Gehenna nosi siedem nazw: szeol (Jon 2, 2), abaddon czyli „zniszczenie” (Ps 88, 110), „zepsucie” (tamże 16, 10), „potworny dół” i „cuchnące błoto” (tamże 40, 2), „cień śmierci” (tamże 107, 10) oraz „świat niższy”, co należy do tradycji. Czy nie ma żadnych innych nazw? Na przykład gehenna — tj. ge, czyli „głęboka dolina”, do której zstępują wszyscy, którzy ulegają swoim „żądom (hinnom)”, oraz tofet (Iz 30, 33), który tak nazwano, ponieważ wpada doń każdy, kto schodzi na manowce (mitpatte) z powodu swoich namiętności” (Eruw. 19 a).

Tammuz 18, 5744

1053

le 18 juillet 1984 mercredi
SHawwal 18, 1404

Moja sytuacja w Zespole w ostatnich miesiącach stała się szczególna. Było nas pięciu do obsługi kontraktów, czterech ma kontrakty miejscowe w samym Algerze, a ja jeżdżę po całej Algerii, od Oranu po Beżaję, od Skikdy po Biskę i Dżelfę. Oni mają kontrakty te same od paru lat, a ja gdy uporządkuję swoje, to dorzucają mi inne. Tak Greszta jako kierownik ZUE postanowił nie zajmować się dalej swoimi kontraktami i polecił mi zająć się tymi kontraktami. Główny problem w tym, że te kontrakty właśnie się kończą i czeka mnie olbrzymia z nimi robota. Oni stanowią "Zespół" delikatnie mówiąc, ja do nich nie należę.

„Ma ona trzy (wejścia) — jedno na pustyni, drugie na morzu, a trzecie w Jeruzalem. Inna tradycja podaje: Są dwie palmy w Bet Hinnom, pomiędzy których unosi się dym — tam znajduje się wejście do gehenny” (Eruw. 19 a).

„Każda z siedmiu klas (sprawiedliwych) w Ogrodzie Edeńskim ma swoją własną siedzibę. Tak samo jest w gehennie, gdzie wydzielono siedem warstw dla bezbożników. Noszą one nazwy: Szeol, Abaddon, Cień Śmierci, Niższy świat, Kraina Zapomnienia (Ps 88, 12), Gehenna i Milczenie (tamże 115, 17)” (Midrasz ad Ps 11, 7; 51 a).

Tammuz 19, 5744

1054

le 19 juillet 1984 jeudi
SHawwal 19, 1404

Tammuz 20, 5744

1055

le 20 juillet 1984 vendredi
SHawwal 20, 1404

Zwinąłem w gruby rulon wszystkie rysunki skończonego projektu Domu Polskiego w Algerze, części recepcyjnej na terenie Ambasady i nowej aranżacji wejścia do Ambasady. Kilka miesięcy pracy wieczorami i w wolne dni poniosłem do Ambasady. Nikt nie miał czasu dla mnie na rozmowę, więc zostawiłem w sekretariacie. Nie spodziewałem się już jakiegokolwiek wynagrodzenia, wiedziałem, że starym zwyczajem po prostu mi nie zapłacą.

„(Zwykły) ogień stanowi jedną sześćdziesiątą ognie gehenny” (Ber. 57 b).

„Ogień gehenny nigdy nie zagaśnie” (Tosifta Ber. 6, 7)

„Gehenna w połowie składa się z ognia, a w połowie z gradu” (Exod. R. 51, 7)

„Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!) sędzi bezbożników w gehennie przez dwanaście miesięcy. Najpierw dręczy ich śwędzeniem, potem ogniem, aż oni krzyczą z bólu: «O, o!», a następnie śniegiem, aż zawołają: «Biada, biada!»” (p. Sanh. 29 b).

„Gehenna jest wąska u wierzchołka, a szeroka na dnie” (Sifre Deut. § 357; 149 b).

„Bezbożni są ciemnością, gehenna jest ciemnością, otchłanie są ciemnością. Prowadzę bezbożnych do gehenny i okrywam ich otchłania” (Gen. R. 33, 1).

ŚWIADECTWO PRACY ZA GRANICĄ

Zespół Usług Eksportowych Centralnego Ośrodka Badawczo – Projektowego Budownictwa Ogólnego w Algierze, zaświadcza, że Obywatel mgr inż. arch. Marian Sokołowski był zatrudniony w Algierskiej Republice Ludowo – Demokratycznej w charakterze głównego projektanta w okresie od dnia 1 września 1981 r. do dnia 31 sierpnia 1983 r. w ramach kontraktu zawartego pomiędzy CHZB BUDIMEX i Algierską firmą E.C.O.T.E.C. z siedzibą w Batnie oraz w charakterze głównego inżyniera d/s realizacji kontraktów w Zespole Usług Eksportowych COB-PBO w Algierze w okresie od dnia 1 września 1983 r. do dnia 31 sierpnia 1984 r.

Obywatel mgr inż. arch. M. Sokołowski zobowiązany jest powrócić do Kraju w terminie ustawowym, uregulować pozostałe sprawy wynikające ze stosunku pracy, zwrócić paszport służbowy i zgłosić się w zakładzie macierzystym.

„Obrzezani Izraelici nie zejną do gehenny. Ażeby heretycy i grzesznicy w Izraelu nie mówili: «Skoro jesteśmy obrzezani, nie zostaniemy strąceni do gehenny», co im czyni Święty Jedyń (niech będzie błogosławiony!)? wysłał anioła, który naciąga im napletki, i tak schodzą do gehenny” (Exod. R. 19, 4).

„«Przechodząc przez dolinę płaczu» (Ps 84, 6) — werset dotyczy tych, którzy na pewien czas skazani zostali na gehennę. Jednakże ojciec nasz, Abraham, przychodzi, zabiera ich i przyjmuje — z wyjątkiem Izraelity, który miał stosunek z kobietą pogańką lub ukrywał swe obrzezanie, aby zataić swoją tożsamość” (Eruw. 19 a).



Tammuz 22, 5744

1057

le 22 juillet 1984 dimanche

SHawwal 22, 1404

Dziś odbywają się w Ambasadzie uroczystości święta państwowego. Choć za zaproszeniami, ale nasza obecność była obowiązkowa. Dla mnie zaproszenie przyszło do domu, a nie jak do wszystkich do pracy, więc uznałem, że zaproszenie nie dotarło, przecież tyle listów nie dociera do nas, i nie poszedłem.

„Istnieje siedem rodzajów sprawiedliwych w Gan Eden, jeden wyższy od drugiego. O pierwszej grupie wspomniano w tekście: «Zaprawdę, sprawiedliwi wysławiać będą imię Twoje, prawi mieszkać będą przed obliczem Twoim» (Ps 140, 13). O drugiej wspomniano w wersecie: «Błogosławiony ten, którego Ty wybierasz i dopuszczasz, by mieszkał w sieniach twoich» (tamże 65, 4). O trzeciej mówi werset: «Błogosławieni, którzy w domu Twoim mieszkają» (tamże 84, 4). O czwartej wspomniano w: «Panie, kto przebywać będzie w namiocie Twoim?» (tamże 15, 1). O piątej mówi werset: «Kto zamieszka na Twej górze świętej?» (tamże). O szóstej: «Któż może wstąpić na górę Pana?» (tamże 24, 3), a o siódmej w: «Kto stanie a Jego świętym miejscu?» (tamże)” (Sifre Deut. § 10; 67 a).

Tammuz 23, 5744

1058

le 23 juillet 1984 lundi

SHawwal 23, 1404

Greszta był niezadowolony, że nie przyszedłem na uroczystości do Ambasady. Zrobiłem podobno im afront, bo ambasador chciał mnie poznać.

Rozliczyłem kontrakt z EBS – SONATIBA:

- Część transferowa 940 968\$
 - Część nietransferowalna 1 260 000 dinarów
 - Obsada 19 specjalistów.
 - Zaawansowanie od początku realizacji 102,7%
 - Wystawiono 26 faktur na kwoty 971 214 \$ i 1 270 360 dinarów.
- Polecono mi rozliczyć ten kontrakt, choć prowadzi go Jerzy Metzler.

Rozliczyłem kontrakt URBAN – ANNABA:

- Część transferowalna 3 672 000 dinarów
- Część nietransferowalna 1 260 000 dinarów
- Obsada 25 specjalistów
- Zaawansowanie od początku realizacji 63,36%

Rozliczyłem kontrakt BEA SETIF:

- Część transferowalna 2 928 000 dinarów
- Część nietransferowalna 1 152 000 dinarów
- Przewidywana ilość specjalistów 16 osób
- Zaawansowanie od początku realizacji 14,73%

„Na tamtym świecie Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wyda w Gan Eden ucztę dla sprawiedliwych, którzy nie będą musieli zaopatrywać się w balsamy czy wonności, albowiem powieje północny i południowy wiatr i rozruci aromatyczne rośliny Edenu, które rozsiewać będą swoją woń. Izraelici powiedzą przed Świętym Jedynym (niech będzie błogosławiony!): «Czy gospodarz przygotowuje ucztę dla wędrowców i nie zasiada wraz z nami? Jeśli taka będzie wola Twoja, ‘Niech przyjdzie mój miły do swojego ogrodu i niech spożywa wybrane owoce’ (Pnp 4, 16)». Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) odpowie im: «Uczynię, jak tego pragniecie» i wkroczy do Gan Eden, jako że jest napisane: «Wszedłem do mojego ogrodu, moja siostrzo, oblubienico» (tamże 5, 1)” (Num. R. 13, 2).

Tammuz 24, 5744

1059

le 24 juillet 1984 mardi
SHawwal 24, 1404

Z całym zacięciem i premedytacją postanowiłem i wyrzuciłem materiały zgromadzone przez lata, z takim trudem przemycone do Algerii, które miały mi posłużyć do napisania za granicą kolejnej książki pod tytułem "GAG". Książki nie zdołałem napisać. Musiałem jednak wracać, a materiały te były bardzo trefne – mogły stać się przyczyną poważnych konsekwencji na granicy w Polsce.

„«Nie ma żadnej gehenny w zaświatach. Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wyjmie słońce z jego pokrowca i zaleje (świat jego prażącymi promieniami). Bezbożni zostaną w ten sposób ukarani, a sprawiedliwi uleczeni»” (A. z. 3 b).

Tammuz 25, 5744

1060

le 25 juillet 1984 mercredi
SHawwal 25, 1404

Musiałem napisać oświadczenie w sprawie przedmiotów użytkowanych przez mnie w Algerii, czyli musiałem zdać sprawę z 64 rodzajów przedmiotów, które przez trzy lata ktoś w ZUE skrupulatnie rejestrował na moim koncie. Były to nawet tak cenne przedmioty, jak plastikowa łopata do śmieci za 2,3 dinara, czy lejek plastikowy za 3 dinary. Komisyjnie stwierdzono, że wszystkie te przedmioty przekazałem do ZUE, za wyjątkiem tacki metalowej, o którą musiałem na piśmie wystąpić i musiałem prosić ZUE o uznanie za nienadającą się do dalszego użytku. Komisja w składzie Pani Grażyna Piechota i Jan Seyfried przyjęła ten doniosły dokument.

„Na tamtym świecie Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) wyprawi tańce dla sprawiedliwych o Ogrodzie Edeńskim i zasiądzie pośród nich, a każdy będzie wskazywać na Niego palcem i wołać: «Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi, to Pan, któremu zaufaliśmy. Cieszymy się i radujmy z jego zbawienia» (Iz 25, 9)” (Taan. 31 a).

Zwróciłem do kasy ZUE 2000 dinarów, które przed rokiem dostałem na bieżącą działalność.

Przyszedł do nas do domu Greszta, przyszedł gospodarz, obaj chcieli sprawdzić stan pozostawianego mieszkania. Nie mogli mieć zastrzeżeń, mieszkanie było czyste, niczego w nim nie brakowało. Ja zająłem się swoimi sprawami, oni swoimi, dyskutowali. Dotarło do mnie tylko, gdy gospodarz zaznaczył:

- Sokołowski to porządny człowiek.

Na to odparł Greszta:

- Wszyscy jesteśmy porządnymi ludźmi.

Gospodarz bronił swego:

- Nie wiem, czy wszyscy. Wiem, że Sokołowski to porządny człowiek.

Skoro już tyle odkryłem z wydarzeń w Algierii, to dla pełnego obrazu wypada na koniec podać, jaki wyraz finansowy miał dla mnie ten pobyt. Za trzy lata pracy dostałem łączne wynagrodzenie netto 117 806,75 dinarów, z tego wolno mi było transferować 70%, czyli 82 464,73 dinarów. To należy przeliczyć na dolary, ale każdorazowy transfer zależał od zmieniającego się kursu dolara. W sumie transferowałem na swoje konto w Warszawie w PKO SA około 11 tysięcy dolarów. Ale i te pieniądze przechodziły różne koleje losu. Były dla mojej rodziny jedyną możliwością kupna wędlin i innych artykułów pierwszej potrzeby, które można było kupić za dolary w Pewexie. Więc się dosyć wyraźnie rozchodziły. Przecież wynagrodzenie moje i żony w złotówkach było szczątkowe w całym okresie mojej pracy w Algierii. Kupiliśmy za te pieniądze Fiata 126p. Wykupiliśmy na własność mieszkanie spółdzielcze. Szereg biletów lotniczych też sporo kosztowało. W okresie stanu wojennego, gdy państwo polskie najpierw zablokowało w ogóle nasze konta dolarowe, a potem wypłacało tylko bony dolarowe, te pieniądze znacznie łatwiej się rozchodziły. A pamiętać należy, że knułem wywiezienie rodziny z Polski, wówczas te pieniądze i tak zgarnąłby skarb państwa. Summa summarum po powrocie mieliśmy na koncie około trzech tysięcy dolarów.

Druga strona medalu też wymaga rekapitulacji. Krótko mówiąc, wyżycie w Algierii przez miesiąc za około 900 dinarów wymagało wielu wyrzeczeń i żyliśmy nędznie. Mięso rzadko jedliśmy, a również jarzyny i owoce były relatywnie drogie. Cokolwiek głosiliśmy, to wszyscy tacy jak ja musieli mocno zaciągać pasa i nadrabiać miną, czego wcale nie ułatwiała specyficzna pogoda, Zespół Usług Eksportowych, Algerczycy i Islam.



na targu

Tammuz 26, 5744

1061

le 26 juillet 1984 jeudi
SHawwal 26, 1404

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu z Algierii. Załadowałem do służbowego samochodu walizki, podjechałem pod ZUE, pożegnałem się z pracownikami, zabrałem na lotnisko swojego następcę, który przejmuje po mnie samochód i mieszkanie, (przybył z Warszawy do Algeru poprzedniego dnia). Na lotnisku jeden Polak prosił, abyśmy zajęli się jego żoną, która ciężko chora wraca do Polski.

„Co oznacza werset: «Żadne oko nie widziało tego, co Bóg, i nikt oprócz Ciebie, nie będzie działać dla tego, który na Niego czeka?» (sic Iz 64, 4)? Odnosi się to do Edenu, którego nie widziało oko żadnego stworzenia. Być może zapytasz: «Gdzież więc przeby-

Trzeba było zapłacić nadbagaż, więc stanąłem za kilkoma Algierczykami w kolejce – oni się tłoczyli, kłócili, lecz nie kończyli załatwiać swych spraw. Wreszcie po bardzo długim staniu, odszedłem i okazało się, że mogę za nadbagaż zapłacić w innym miejscu. Poszliśmy jeszcze na antresolę, gdzie w sklepie wydaliśmy ostatnie dinary na zakup daktyli dla córek.

Na koniec stanęliśmy w kolejce do odprawy paszportowej. Trwało to strasznie długo, jakaś Algerka wepchnęła się przed nas do kolejki – najwyraźniej uznała, że obcy mogą stać dłużej. Anka po chwili zaczęła się wyklócać z tą kobietą. Jedna krzyczała po Polsku, druga po Arabsku, aż i ja nie wytrzymałem i nakrzyczałem na Ankę, że przecież mogłaby wytrzymać jeszcze przez godzinę, skoro wytrzymała tutaj tyle miesięcy.

Minęliśmy i odprawę paszportową, minęliśmy wyjście na płytę lotniska, wsiedliśmy do polskiego samolotu. Żona Polaka ożyła i tyle ją widzieliśmy. Tu już wreszcie byliśmy panami u siebie. Jeszcze tylko po godzinie, czy dwóch, gdy pilot podał przez głośnik, że właśnie jesteśmy nad Sycylią, wyjrzałem przez okno i ze znanstwem zaznaczyłem: – Rzeczywiście.

wał Adam?» W Ogrodzie. Ale być może powiesz, Ze ogród jest tym samym co Eden! Dlatego właśnie pewien tekst naucza: «A rzeka wypływa z Edenu, aby nawodniać Ogród» (Rdz). 2, 10). A zatem Ogród i Eden to dwie różne rzeczy» (Ber. 34 b).

„Uczniom mędrców, którzy marszczą czoła studiując *Torę* na tym świecie, Święty Jedyny (niech będzie błogosławiony!) odsłoni jej tajemnice w świecie przyszłym” (Chag. 14 a).

„O, jakże miłuję Twoją *Torę*”
(Ps 119, 97)



A na obrazku takie to malownicze...

Wszystkie wersety przytaczam za książką „TALMUD”, którą napisał Abraham Cohen. Błagam — niechaj Ci, od których to zależy, zezwólą mi na takie i tak obszerne cytowanie.

Jeszcze 17.08.1984, czyli po powrocie dostałem takie kuriozalne pismo:

Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy Budownictwa Ogólnego uprzejmie informuje, że zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1981 r. (Dz.U. nr 2 poz.14 pkt 3 ust.2 i 4) został naliczony Obywatelowi ekwiwalent złotowy obliczony jako ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy za 232 godzin pracy ponad wymiar obowiązujący w Polsce.

Jednocześnie informujemy, że urlop bezpłatny w macierzystym zakładzie pracy powinien być przedłużony odpowiednio do wymiaru w/wym. ekwiwalentu za nieudzielony za granicą czas wolny od pracy.

[Czyli pracowałem w Algierii o 232 godziny dłużej, niż wynikało z umowy, za co mi COBPBO nie zapłacił, a jest to wynagrodzenie za ponad miesiąc pracy, ale za to inny zakład pracy miał mi odpowiednio wydłużyć urlop bezpłatny. Cóż za łaska mieć odpowiednio dłuższy urlop bezpłatny i to podpisał Kierownik Działu Eksportu mgr Ryszard Markiewicz].

Warszawa, 20 września 2001 roku

koniec części trzeciej
koniec całości

Redakcja 2012-02-02, 2012-03-23 i 2016-01-29



Po wydrukowaniu żałuję bardzo, że mój ruski aparat fotograficzny ZENIT miał tak fatalną optykę, a jedynie dostępne enerdowskie filmy ORWO były tak nędzne, za co bardzo przepraszam.

Jest rok 2012. Mam 79 lat. Od opisywanych tu wydarzeń roku 1984 minęło 28 lat. O tych dalszych latach piszę w książce pod tytułem „*Kabotyn*”. To książka zabezpieczona hasłem, jest do czytania tylko przeze mnie. Nie sądzę, abym ją kiedykolwiek wydał nawet w jednym egzemplarzu, bo to już jedno pasmo klęsk i to tak dotkliwie osobistych, że niezastępujących na ujawnienie.

Z perspektywy tych dwudziestu i ośmiu lat, widzę, że należało przyjąć ten szczerze oferowany przez Abdelmalka dziesięcioletni kontrakt pracy w Batnie i nie wracać do Polski. Ale niestety wówczas nie wyobrażałem sobie, że nic lepszego już w życiu mnie nie spotka, a wręcz posypią się klęski jedna za drugą, a potem kolejne.

Jednak zgodnie z moją mentalnością powinienem powiedzieć sobie: – Nie bluźnij. Jak na garbate lata, to mimo wszystko całkiem dobrze się potoczyły – zwłaszcza przy przemilczeniu szeregu faktów. ...bo przecież nigdy tak nie bywa, żeby nie mogło być jeszcze gorzej.

Kiedyś ukułem tezę, że szczęście – to brak nieszczęść. Minimalna to teza, ale stosując ją mogę stwierdzić, że nie byłem szczęśliwy.

Jednak jako zatwardziały, a zwłaszcza zawsze naiwny optymista może tu postawię na wszelki wypadek datę, bo kto wie, może się jeszcze odwrócić.

Więc jest dwudziesty piąty marca dwa tysiące dwunastego roku; pisano w Warszawie.

Marian Czesław Sokołowski

Do 2016-02-03 nic się nie zmieniło, ani na lepsze, ani na gorsze.

Spis treści

Rok	miesiąc	strona
	Alger i najbliższe okolice	7
5743	Av	18
5743	Elul	22
5744	Tishri	44
5744	Heshvan	66
5744	Kislev	91
5744	Tevet	114
5744	Shevat	133
5744	Adar	175
5744	Adar II	220
5744	Nisan	231
5744	Iyar	241
5744	Sivan	264
5744	Tammuz	302
	Spis treści	323

o moich książkach

„Samczy happening”

Książka opisuje lata 1973 — 1976 w Polsce, rzuca czytelnika, może nie w sedno wydarzeń, lecz raczej w środek marazmu, ogłupienia, beznadziejności — a w tym przecież przyszło nam żyć i trzeba było jakoś żyć. Gdy ją pisałem, nie miałem pojęcia, że coś kiedyś się w Polsce zmieni, stąd jest ona skłębieniem odczuć, braku nadziei na pożądane zmiany, jest zapisem jak było. Mój wielki ładunek emocjonalny próbował wyładować się w zadziorności treści i formy. Happening tamtych wydarzeń miał prowokować do refleksji.

Ponadto treść potraktowałem jako wielki koncert z poszczególnymi jego muzycznymi częściami, których nazwy oddawały rodzaj wydarzeń, a muzyczne notacje na marginesie — brzmienie poszczególnych akapitów. Tego było mi mało, więc jednocześnie zrobiłem książkę sztuką teatralną, w której słyhać ówczesne bełkotliwe mowy. Opisałem pustkę. Więc jest to zarazem happening, koncert i sztuka teatralna.

„±0”

Opisuje, jak to się zaczęło, czyli lata 1938 — 1956 w Polsce. Moja dziecięca osobowość jest kształtowana najpierw przez wojnę, a potem przez komunizm, jest to kształtowanie takiego niczego, takiego mniej więcej zera. Opisałem wchodzenie w życie. Istotną część przystosowania się do życia stanowiło opisane uświadomienie seksualne, a właściwie brak takiego uświadomienia. Po latach uzupełniłem tę książkę. Na końcu każdego rozdziału dopisałem rewers — wiele momentów, błysków z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych — jako wychodzenie z życia, równie drastyczne wychodzenie.

„Debiut”

To lata 1956 do 1965. Opisuję tu moje wchodzenie w życie, wzloty i upadki. Po latach nauki musiał nadejść czas na praktyczne zastosowanie tego, czego mnie nauczono. Są w tej książce absolutne i beznadziejne przegrane, ale i są partie całkiem nieskromne, gdzie z całą żarliwością młodego umysłu sięgam po nowe ujęcie filozofii matematyki, i zaraz obok wytyczam kierunki teorii konstrukcji budowlanej. Teorie te kształtowałem bardzo poważnie, a zwłaszcza wierzyłem, że zbliżam się do prawdy. Do dziś myślę, że mogą one stanowić najważniejsze przesłanie moich książek, choć zawarte na kilkunastu stronach zaledwie. Jest tu również miejsce na bardzo przyziemne sprawy — usiłuję zastosować to wszystko, czego się nauczyłem, również w miłości. Motto każdego rozdziału stanowi kolejny ruch z rozegranej kiedyś przez kogoś mistrzowskiej partii szachowej. Wszak poszczególne rozdziały były dla mnie dosłownymi ruchami rozgrywanej przeze mnie partii przeciw życiu. Raczej ktoś musiał przegrać tę partię rozgrywaną z życiem.

„Gag”

Dotyczy lat 1962 — 1981. Książka zawiera szczegółowy opis wypadków marcowych roku 1968, następnie agresję na Czechosłowację i unicestwienie „Praskiej Wiosny” — wszystko to jest oparte na historycznych audycjach Radia „Wolna Europa” i na moich wiadomościach niejako „z pierwszej ręki”. Kompozycyjnie jest to scenariusz do komiksu i tak powinno pozostać, to zbyt przykre sprawy.

„Fi laman — część I, Batna pierwszy rok”

Opisuje mój wyjazd do Algerii. Przełom lat 1981 — 1982, przed i podczas stanu wojennego w Polsce. Chcąc ratować rodzinę wyrwałem się do Algerii. Pracowałem usilnie nad ściąganiem rodziny za sobą i jednocześnie słałem listy w świat legitymujące się moimi przemyśleniami z filozofii matematyki, z teorii konstrukcji. Pragnąłem, aby ktoś nas zechciał, abyśmy gdzieś na świecie znaleźli nowy dom, abym zyskał dostęp do silnych komputerów pozwalających na dalsze prowadzenie moich dociekań. Moje systematyczne notatki, a zwłaszcza bardzo ożywiona korespondencja stały się doku-

mentem. Są tam zapisy na gorąco wydarzeń w Polsce, zapisanymi szczerze co parę dni słanych listów. Poznają Islam i muzułmanów. Ta część jest oparta na cytatach z Koranu.

„Fi laman — część II, Batna drugi rok”

Opisuje przełom lat 1982 — 1983. Gorzkie poznawanie Polaków katolików podbudowane jest cytatami z Katechizmu Kościoła Katolickiego. Dzień po dniu umieściłem treść pod trzema datami: katolicką, muzułmańską i żydowską. Tytuł „fi laman” znaczy po arabsku „idź w pokoju”, tyle co dla katolików „z Bogiem”.

„Fi laman — część III, Alger trzeci rok”

To przełom lat 1983 — 1984 i moja praca w samym Algerze. Wypadało oprzeć ją na cytatach z Talmudu. Poznanie Islamu oraz Muzułmanów i Żydów dało mi wiele do myślenia o tych trzech religiach i ich wyznawcach. Codzienny pobyt z ludźmi tych trzech religii musiał utkwic w moich zapisach, w listach.

„Stado pasterzy”

Opisuje okres od ostatnich dni prezydentury Ignacego Mościckiego do zakończenia kadencji Prezydenta Lecha Wałęsy. Przedstawia wszystkich prezydentów i rządy Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Pięćdziesiąt lat trwania Emigracyjnych Władz Polskich zasługuje na zobaczenie tych Władz takimi, jakimi były, bez przemilczeń i upiększeń, a zwłaszcza bez późniejszych wykładni co autor słów chciał przez to powiedzieć. Właściwie oni sami opowiadają tu o sobie. Książka zbudowana jest więc z cytatów i wypowiedzi tych historycznych ludzi, stąd kompozycyjnie należy uznać ją za literacki collage.

Monstrualne kuriozum historyczne wymagało i jednak spowodowało, że ten nurt władzy wywiezionej na obczyznę musiał i po pięćdziesięciu latach mógł wrócić do Kraju i zdołał wnikać chwalebnie w rękę życia Narodu. Nieustające i olbrzymie skłócenie Polaków — tak bardzo widoczne zarówno na uchodźstwie jak i w Kraju — uzasadniają nadany książce tytuł.

Cóż począć, skoro jesteśmy stadem pasterzy, pasterzy z przeważającymi instynktami przywódczymi, pasterzy bez dostatecznych — przynajmy to — instynktów stadnych, nie potrafiących podporządkować się drugiemu człowiekowi, nawet nie potrafiących wysłuchać i rozważyć racji drugiego człowieka, ale jednak pasterzy, z których niestety każdy najlepiej wie, co jest najlepsze dla wszystkich, czyli dla reszty stada.

Nie sarkajmy na nich, na tych drugich, nie dziwmy się, jesteśmy tacy sami, wyrastamy z tego samego pnia warcholów i pniaczy, mających przepiękne wyobrażenie o sobie, rozstrzygających problemy tak łatwo przychodzącą walką i bijatyką, a będących zupełnymi beztalenciami, gdy nie szablą trzeba przekonywać innych.

Dlaczego powstała ta książka? Wszak przez kilkadziesiąt lat wdychaliśmy do innej Polski, do Zachodu.

„Rosja”

Z Rosją też musiałem rozprawić się. Wszak stanowiła życie moich pradziadów i dziadów, zniszczyła mojego ojca i tak strasznie zaciążyła na moim życiu.

Jest to historia imperium rosyjskiego, napisana obiektywnie, bez zakłamań, przemilczeń, odbrażowania, po raz pierwszy prawdziwa, ukazuje odwieczne oblicze Rosji, jej zachłanność, bezwzględność, ekspansję terytorialną, uciemiężenie narodów i przez wieki postępujące zatracanie tych narodów, wykazuje manipulacje wokół historii Rosji, dokonywane tak aby ta historia stale pasowała do potrzeb władców. Jest to książka bardzo na czasie, bo dopiero teraz można było napisać prawdziwą, niezakłamaną historię Rosji.

Książka zawiera ponad 1600 stron formatu A4, jest w czterech częściach, posiada wiele barwnych ilustracji i map. Jak i wszystkie moje książki jest ona literacko nowatorska i jak wszystkie moje książki posiada swoistą architekturę konstrukcji.

Część I: ROSJA ostatnie imperium

część II: ROSJA ZSRR apogeum imperium

część III: ROSJA odwieczne imperium

część IV: ROSJA początki imperium.

W pierwszej części zobrazowałem współczesną Rosję, pokazałem jej strukturę administracyjną, różnorodność poszczególnych obszarów, wykazałem, kiedy które terytorium Rosja podbiła, stopień uzależnienia Wspólnoty Niepodległych Państw.

Część druga zaczyna się od próby zinventaryzowania tych ponad stu narodów, już zatraconych, bądź jeszcze wegetujących w zapomnieniu, następnie omawia potęgę militarną obecnej Rosji i byłego ZSRR, opisuje i ilustruje tak zwane „gwiazdne wojny”, interwencje oraz aneksje Rosji i ZSRR ostatnich dziesięcioleci, wykazuje, jak niewiele organizacyjnie i mentalnie różni się Rosyjska Federacja od ZSRR, omówiono tu Kraje Demokracji Ludowych, a przede wszystkim burzliwą historię ZSRR.

Część trzecia to historia caratu i zatrwajające losy kolejnych carów, ale i zatrwajająca działalność kolejnych carów, odwieczne imperium, ale i odwieczne katongi oraz zesłania, Polacy na Kremlu, narody Syberii przed ekspansją Rosjan na Syberię, smuta i samozwańcy — to szczególne rozdziały historii Rosji.

Część czwarta zaczyna się od wykazania złożoności i dyskusyjności tak zwanej „dynastii Rurkowiczów”, dalej niechciana karta z dziejów, gdy ponad dwieście lat zamiast Rusi istniał Ułus Ruski w składzie Złotej Ordy.

Książka jest skonstruowana na zasadzie archeologicznej — odsłaniamy coraz dawniejsze warstwy dziejów Rosji i Rusi, stąd znaczny fragment czwartej części poświęcony jest rozważaniom, co było, a co nie było Rusią kilkaset lat temu — bo jeżeli na przykład Księstwo Kijowskie dziesiątego wieku jest historią Rosji, to gdzie jest historia Ukrainy?

Poprzez cztery lata intensywnej pracy napisałem ją analizując wiele książek znanych historyków, dużo materiałów znalazłem w internecie. To bardzo solidne opracowanie, godne przedstawienia polskim czytelnikom; powiem więcej, polscy czytelnicy powinni poznać rzeczywistą historię Rosji. Wiem, że nie zachowuję się skromnie, ale nie o mnie tu chodzi — chodzi o prawdziwą historię Rosji.